Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

Studia i Materiały Archeologiczne

Tom 14

Warszawa 2009

Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

Studia i Materiały Archeologiczne

Tom 14

Warszawa 2009

Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

STUDIA I MATERIAŁY ARCHEOLOGICZNE

tom 14

Warszawa 2009

Redaktor *Tomasz Scholl*
Redaktor techniczny *Joanna Scholl*

All rights reserved
© Copyright 2009 by Instytut Archeologii UW

ISSN 0867-6542

Sponsor druku TWOJA KSIĘGOWOŚĆ

Spis treści

Skróty częściej cytowanych tytułów czasopism i serii 4

Marta Bura
Fragmenty marmurowych naczyń z „Willi z widokiem” w Ptolemais w Libii 5

Maciej Grabowski
Wczesnosasanidzkie reliefy skalne Iranu 17

Maria Jaxa-Chamiec
Najsławniejsze „Damy” sztuki iberyjskiej 55

Igor Kamieniecki
Kimmerowie 65

Bartosz Kuziak
Szczątki zwierzęce z wybranych cmentarzysk strefy wschodniej kultury przeworskiej 75

Adam Łukaszewicz
Kilka uwag o języku i pisowni w tekstach dotyczących starożytności klasycznej i archeologii 93

Adam Łukaszewicz
Kilka uwag o pisowni wyrazów greckich (i niektórych innych) w polskich tekstach dotyczących starożytności klasycznej i archeologii 105

Karolina Paczyńska
Fragmenty czarek megaryjskich z polskich wykopalisk w Tanais, część II 119

Jakub Prager
Gliptyka Ur III 131

Monika Różańska
Geneza minaretów w kontekście badań nad wczesnomuzułmańskimi minaretami w Azji Środkowej (IX-XIII wiek) 165

Michał Starski
Późnośredniowieczne naczynia gliniane z zamku w Pucku 195

Katarzyna Wójcikowska
Skarbce greckie w okresie archaicznym i klasycznym. Analiza i porównanie architektoniczne na przykładzie sanktuariów w Delfach i Olimpii 285

Skróty częściej cytowanych tytułów czasopism i serii

ActSum	Acta Sumerologica
AfO	Archiv für Orientforschung
AHP	Archaeologia Historica Polona
AJA	American Journal of Archaeology
AMI	Archäologische Mitteilungen aus Iran
AnatSt	Anatolian Studies
AntJ	The Antiquaries Journal
APolski	Archeologia Polski
AUNC	Acta Universitatis Nicolai Copernici, Nauki Humanistyczno-Społeczne
BaM	Baghdader Mitteilungen
BCH	Bulletin de correspondance hellénique
BIFAO	Bulletin de l'Institut français d'archéologie orientale
BSOAS	Bulletin of the School of Oriental and African Studies
FD	Fouilles de Delphes
Iran	Iran. Journal of the British Institute of Persian Studies
IrAnt	Iranica Antiqua
JAOS	Journal of the American Oriental Society
JCS	Journal of Cuneiform Studies
KHKM	Kwartalnik Historii Kultury Materialnej
KZM	Koszalińskie Zeszyty Muzealne
ŁSA	Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne
MatZachPom	Materiały Zachodniopomorskie
MIA	Materialy i issledovanija po archeologii SSSR
PomorAnt	Pomorania Antiqua
RA	Revue archéologique
StArch	Studia i Materiały Archeologiczne
WiadA	Wiadomości Archeologiczne
WiadArch	Wiadomości Archeologiczne. Bulletin archéologique polonais
ZA	Zeitschrift für Assyriologie und vorderasiatische Archäologie

Marta Bura

Fragmenty marmurowych naczyń z „Willi z widokiem”w Ptolemais w Libii

Celem niniejszego artykułu jest analiza marmurowych naczyń znalezionych w „Willi z widokiem” (**fig. 1**) odkrytej na terenie Ptolemais (MIKOCKI 2001: 101-115) leżącego w północnej Libii (WOLSKI 1994). Prace wykopaliskowe polskiej ekspedycji na tym stanowisku zostały podjęte w 2001 roku i trwają do dnia dzisiejszego.

Omawiane naczynia, zachowane fragmentarycznie, stanowią zbiór pochodzący z całego okresu prowadzenia badań w willi (**fig. 2**). Nie były one dotąd publikowane[1]. Baza źródłowa obejmuje w sumie 25 fragmentów naczyń marmurowych. W obrębie analizowanych materiałów wyróżniono cztery grupy: miski (oznaczone jako grupa A) – 4 fragmenty, talerze (oznaczone jako grupa B) – 11 fragmentów, 3 pokrywy (oznaczone jako grupa C); 7 fragmentów trudnych do określenia ze względu na stan ich zachowania zostało zaliczonych do grupy *varia* (oznaczonej jako grupa D). Kontekst stratygraficzny, w jakim zostały znalezione fragmenty naczyń, pozwala precyzyjnie określić chronologię znaleziska. Jak dotąd wiadomo, willa funkcjonowała do roku 262 n.e. (KRAELING 1962: 5-39), kiedy to duże trzęsienie ziemi zniszczyło jej zabudowania[2]. Znajdujące się od strony ulicy pomieszczenia zostały w późniejszym okresie odgruzowane i ponownie zagospodarowane jako warsztaty oraz niewielkie mieszkania. Ten stan trwał do kolejnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło Cyrenajkę (GOODCHILD 1952: 142-152), czyli krainę we wschodniej Libii, w 365 roku n.e., niszcząc willę niemal zupełnie.

Aktualnie materiał znajduje się w Ptolemais, w bazie misji Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz w miejscowym muzeum. Dwie próbki surowca (B2 i B3), z którego wykonano naczynia, poddano analizie petrograficznej razem

---

Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Sarnowskiego i przedstawionej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w 2007 roku.

[1] Jedynie 9 fragmentów, pochodzących z pierwszego roku prowadzenia badań, zostało uwzględnionych w raporcie T. Mikockiego (MIKOCKI 2001: 116-118, Pl. 53).

[2] Raporty Polskiej Misji Archeologicznej w Ptolemais z lat 2001-2006; dostępne na stronie internetowej Misji (www.ptolemais.pl).

z próbkami z Peluzjum[3], gdzie znalezione zostały formy naczyń analogiczne do prezentowanych w niniejszej pracy. Wyniki analizy podają siedem prawdopodobnych lokalizacji surowca, z którego wytwarzano naczynia. Najwięcej danych przemawia za tym, że surowcem do wyrobu naczyń był materiał (marmur) pochodzący z kamieniołomu w Karistos, leżącego w południowej części wyspy Eubei (Grecja). Może to potwierdzać przypuszczenia o ewentualnym imporcie marmurowych naczyń z Grecji do Ptolemais.

Wyjaśnienie kwestii pochodzenia surowca, jak również określenie miejsca wytworzenia naczyń, wymagają dalszych studiów i analiz. W tym celu niezbędne jest poddanie badaniom petrograficznym i wykonanie szlifów geologicznych większej ilości fragmentów naczyń.

Technika kamiennej obróbki, w tym wypadku naczyń, w niewielkim stopniu zmieniła się od czasów starożytnych. Nadal korzystamy z osiągnięć przeszłości, wzbogacając je o dostępne nam dziś środki. Obecnie narzędzia są wytwarzane z twardszych materiałów, lecz nadal zachowują dawną formę i kształt. Do podstawowych narzędzi, podobnie jak dzisiaj, należały młotek i dłuto (BUNSCH 2003: 38-42), przy pomocy których rzemieślnik wykuwał naczynia, zazwyczaj z sześciennego bloku kamiennego (dobór kształtu bloku zależał od formy, jaką chciano uzyskać) – w tym wypadku marmuru. Rzemieślnik zaznaczał na powierzchni bloku orientacyjną średnicę wylewu (**fig. 3A**), po czym odłupywał dłutem-rylcem kawałek po kawałku, uzyskując przybliżony kształt naczynia (**fig. 3B**). W celu uzyskania ostatecznej formy oraz wykucia wszelkich profilowań, kamieniarz używał dłuta prostego. Po osiągnięciu zamierzonego kształtu należało zlikwidować nierówności, czyli wyszlifować naczynie tak, by nie pozostawić na nim śladów obróbki. Najczęściej wykorzystywano do tego celu piasek lub piaskowiec i wykonywano tę czynność na mokro, by nie zarysować marmuru. Należało również odpowiednio wcześniej sprawdzić twardość materiału szlifującego. Przeprowadzano obserwację, czy wspomniany wcześniej piaskowiec/piasek ścierał się w czasie szlifowania naczynia. Jeśli tak, był on odpowiedni, ponieważ nie zarysowywał obrabianej powierzchni. Proces szlifowania przebiegał w dwojaki sposób. Pierwszy polegał na unieruchomieniu naczynia i odpowiednim operowaniu piaskowcem/piaskiem celem polerowania powierzchni. Drugim sposobem było toczenie naczynia na kole obrotowym, natomiast piaskowiec/piasek trzymano nieruchomo, szlifując równomiernie powierzchnię naczynia. Ten przedstawiony w skrócie proces obróbki był wspólny dla większości wyrobów kamiennych, różniąc się detalami odnoszącymi się do poszczególnych form wyrobów.

Pierwszą grupę omawianych naczyń stanowią miski (grupa A), przypominające kształtem antyczne mortaria (**fig. 4**). Mortaria znane są w kręgu cywilizacji Morza Śródziemnego od czasów starożytnego Egiptu, gdzie znajdujemy je po raz pierwszy, aż po granice późniejszego Cesarstwa Rzymskiego (AUGUST 2000: 319-321).

[3] Ekspertyza jest częścią monografii stanowiska Peluzjum, za udostępnienie której dziękuję dr. K. Jakubiakowi; została wykonana przez M. Krajcarza i Ł. Kruszewskiego z Wydziału Geologii na Uniwersytecie Warszawskim.

Naczynia te wykonywane były z różnych surowców. Znajdujemy formy ceramiczne, drewniane, jak i kamienne. Formy analogiczne do omawianych w niniejszej pracy obserwujemy wśród znalezisk pochodzących z willi miejskiej w Aleksandrii, gdzie odkryto bazaltowy ich odpowiednik (typ 346) (RODZIEWICZ 1984: 434, Pl. 69). Misy pełniły najczęściej funkcję moździerza, w którym ucierano różne specyfiki. Taką funkcję pełniły też zapewne kamienne formy.

Dwa egzemplarze (A1 i A3) wyposażone były w uchwyt prostokątny (A1) lub półokrągły (A3), prawdopodobnie po obu stronach wylewu. Średnice naczyń wahają się od 8 cm (A2-A4) do ponad 20 cm (A1). Wśród misek obserwujemy dwa fragmenty o prosto ściętym wylewie z przylegającymi uchwytami (A1, A3); w obu fragmentach dna naczynia możemy zauważyć delikatne wyodrębnienie stópki w postaci niewielkiego wcięcia na zewnętrznej ścianie naczynia na wysokości 0.3 cm od jego dna (A2 i A4), przy czym fragment A4 stanowi część dna z krawędzią oraz prosto ściętym wylewem z przylegającym do niego półokrągłym uchwytem.

A1 i A3 zostały znalezione w pomieszczeniach reprezentacyjnych, gdzie znajdowały się mozaiki, z kolei dwa pozostałe fragmenty – w mniej rozpoznanej części willi.

Kolejną grupą omawianych naczyń są talerze (grupa B; **fig. 5**). Mają one kilka cech wspólnych. Posiadają silnie profilowaną krawędź, zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną, zdarzają się również fragmenty z delikatnymi wcięciami biegnącymi dookoła wewnętrznej krawędzi naczynia (B2, B5) oraz podwójne żłobienia wewnętrznej krawędzi (B3, B4), co klasyfikuje je w kategorii luksusowych wyrobów importowanych. Średnice większości egzemplarzy są zbliżone, sięgają od 30 cm (B1, B4) do 50 cm (B2, B5). Analogie do tej formy naczyń odnajdujemy głównie w willi w Peluzjum[4].

Jednak fragmenty określone jako B6-B11 (**fig. 6**) zostaną omówione wspólnie, gdyż jedyną dostępną dokumentacją jest wyliczenie tychże fragmentów w raporcie z pierwszego sezonu prowadzenia badań w Ptolemais (MIKOCKI 2001: 116-118, Pl. 53). Pięć fragmentów (B6-B10) ma silnie profilowaną krawędź wewnętrzną, można też zauważyć po dwa niewielkie wcięcia biegnące dookoła naczynia. Warto również dodać, iż dwa z przedstawionych fragmentów (B7, B8) pasują do siebie, tworząc część jednego talerza. Fragment B11 jest trudny do określenia ze względu na nieczytelność fotografii. Omawiane fragmenty odkryte zostały w wykopie sondażowym B. W wyniku dalszych prac okazało się, iż jest to pomieszczenie R9 z mozaiką przedstawiającą Dionizosa. Do fragmentu B6 znajdujemy analogię w Peluzjum (nr inw. 06/2/24).

Pokrywy stanowią kolejną grupę (C) naczyń marmurowych odkrytych w Ptolemais (**fig. 7**). Znaleziono trzy fragmenty, z których dwa są częścią jednej pokrywy. Trudno jest określić zastosowanie tych pokryw ze względu na ich spore rozmiary (13-20 cm) oraz fakt, iż nie odkryto odpowiadających im wielkością naczyń. Ich forma – z wybrzuszoną, okrągłą częścią centralną, na której znajduje się również okrągły

[4] Niepublikowane materiały z wykopalisk w Peluzjum, nr inw. 06/2/12, 06/2/203, 06/2/163.

uchwyt – jest zbliżona. Dotychczasowa kwerenda nie przyniosła pozytywnych rezultatów; nie udało się ustalić funkcji naczyń ani analogii do nich.

Do grupy *varia* (D) zaliczono siedem fragmentów naczyń (**fig. 8**), w przypadku których zarówno forma, jak i funkcja są niezwykle trudne do określenia. Znajdujemy tutaj 5 fragmentów z kanelurami na brzuścu, które rozchodzą się promieniście; w przypadku fragmentów D1 i D3 można dopatrywać się krateru, lecz ze względu na fragmentaryczność ich zachowania istnieje duże prawdopodobieństwo popełnienia błędu. Z kolei fragmenty D5-D7 (**fig. 9**) również posiadają kanelury; dwa z nich mogą pochodzić z tego samego naczynia, być może misy. Niestety, kontekst znalezienia jest nieznany, a z dokumentacji pozostało jedynie zdjęcie owych zabytków[5].

D2, D4 to fragmenty wylewu, być może kraterów o średnicy 42-50 cm. Niezwykle trudno jest określić charakter tych naczyń, głównie ze względu na brak charakterystycznych cech pozwalających stwierdzić, jaka była ich funkcja.

Terminem *ante quem* dla datowanych naczyń pozyskanych podczas wykopalisk w „Willi z widokiem" jest 262 rok n.e. Wówczas całą Cyrenajkę nawiedziło potężne trzęsienie ziemi (GOODCHILD 1968), niszcząc sporą część miasta, w tym przeżywającą okres prosperity willę. Większość fragmentów marmurowych naczyń została odkryta w najbardziej reprezentacyjnej części domostwa, m.in. w pomieszczeniu R9, gdzie znajduje się mozaika przedstawiająca orszak Dionizosa, oraz w północnym narożniku perystylu, tzn. w pomieszczeniu R5 (**fig. 2**). Podstawę dla precyzyjnego określenia pozycji chronologicznej kamiennych naczyń odkrytych na terenie „Willi z widokiem" stanowi analiza rozmieszczenia omawianych zabytków oraz znalezisk monet i dobrze datowanych fragmentów ceramiki[6]. Monety wyznaczają datę pierwszego trzęsienia ziemi.

Omawiane przeze mnie fragmenty marmurowych naczyń znalezione w „Willi z widokiem" w Ptolemais występują na obszarze afrykańskich prowincji Cesarstwa Rzymskiego, głównie na terenie wybrzeża. Obserwację tę potwierdza obecność analogicznych form na dwóch stanowiskach: w Peluzjum i Aleksandrii, gdzie talerze oraz mortaria (miski), odkryte zostały w podobnym kontekście, tj. w willi miejskiej. Niestety, niewielka ilość publikacji podobnych znalezisk, które rzadko uwzględniane są w raportach, nie pozwala ustalić dokładnego rozmieszczenia ani nawet występowania kamiennych naczyń w obrębie bogatych rzymskich willi miejskich na terenie *Imperium Romanum*. Opracowując fragmenty naczyń, autorka miała do dyspozycji fotografie wykonane przez M. Bogackiego oraz swoje rysunki. Materiały znajdują się obecnie w bazie misji oraz w Muzeum w Ptolemais (Libia). Ze względu na brak dostępu do źródeł nie można było wykonać specjalistycznych badań geologicznych, w tym szlifów materiału, które w pełni potwierdziłyby hipotezę importu naczyń z Grecji. Wielce prawdopodobne wydaje się jednak, że to stamtąd pochodził surowiec użyty do wytworzenia naczyń. Omawiane znaleziska poprzez swą formę oraz

[5] Jedyne wiadomości na temat tych 3 fragmentów znajdują się w raporcie T. Mikockiego (MIKOCKI 2001: 116-118, Pl. 53).

[6] Raporty z wykopalisk misji Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w Ptolemais z sezonów 2001-2006.

materiał, z którego zostały wykonane, wskazują na luksusowy charakter wyrobów. Otwartym nadal pozostaje pytanie, czy importowane były całe naczynia czy też tylko surowiec.

Skróty użyte w artykule

AUGUST H.
2000 *Mortarium*, in: *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft Neue Bearbeitung Begonnen von Georg Wissowa Fortgefűhrt von Wilhelm Kroll und Karl Mittelhaus under Mitwirkung Zahlreicher Faschgenosssen Herausgegeben von Konrat Ziegler*, vol. 16, fasc. 1, p. 319-321.

BUNSCH E.
2003 *Uwagi techniczne o wykorzystaniu inskrypcji kamiennych*, in: J. Kolendo, J. Żelazowski, *Teksty i pomniki. Zarys epigrafiki łacińskiej okresu Cesarstwa Rzymskiego*, Warszawa, p. 38-42.

GOODCHILD R.G.
1952 *Mapping Roman Libya*, The Geographical Journal 118, fasc. 2, p. 142-152.
1968 *Earthquakes in Ancient in Cyrenaica*, in: F.T. Barr ed., *Geology and Archaeology of Northern Cyrenaica, Libya*, Amsterdam, p. 41-44.

KRAELING C.H.
1962 *City of the Pentapolis* [Univeristy at Chicago, Oriental Institut Publications 90], Chicago.

MIKOCKI T.
2001 *Polskie wykopaliska w Libii. Wykopaliska Instytutu Archeologii UW w Ptolemais (Tolmeita). Sondaże 2001 r.*, Światowit 3, fasc. A, p. 101-120, Pl. 53.

RODZIEWICZ M.
1984 *Alexandrie III. Les habitations romaines tardives d’Alexandrie à la lumière des fouilles polonaises à Kom el-Dikka*, Varsovie.

WOLSKI J. ed.
1994 *Atlas Historyczny Świata*, Warszawa.

Fragments of Marble Vessels from "Villa with a View" from Ptolemais in Libya

ABSTRACT

The article reports on analysis made of marble vessel fragments recovered in the course of excavations made 2001-2006 at the villa of Leukaktios in Libya. The vessel fragments have been classified and dated to *terminus ante quem* of 262 AD, when the entire Cyrenaica suffered from a great earthquake. The assemblage comprises 25 fragments of marble vessels. Find of analogical vessels known Pelusium and Alexandria suggest that these vessels were viewed as luxury objects and used for furnishing rich private villas.

Transl. by A. Kinecka

Fig. 1. Ptolemais, „Willa z widokiem” (fot. M. Bogacki)

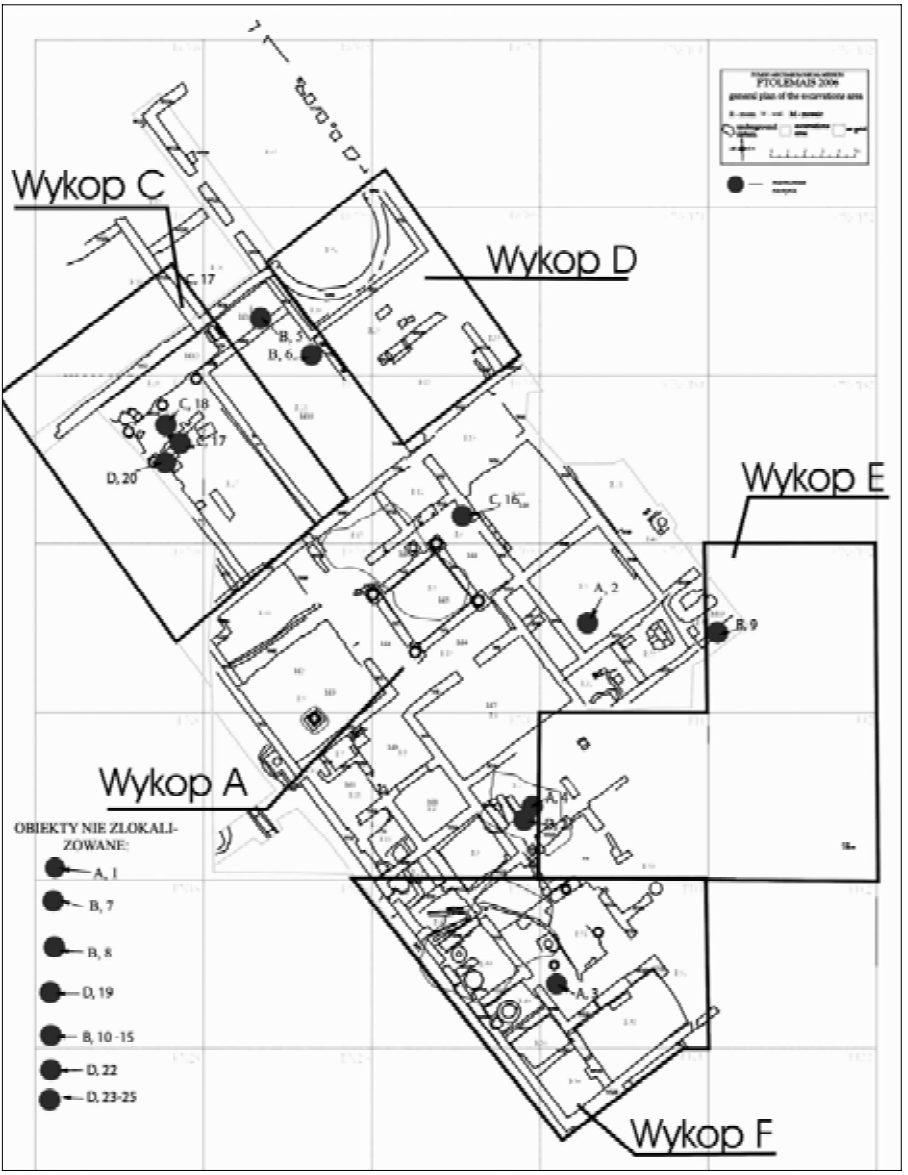

Fig. 2. Ptolemais, „Willa z widokiem". Plan stanowiska i miejsce znalezienia fragmentów naczyń z marmuru

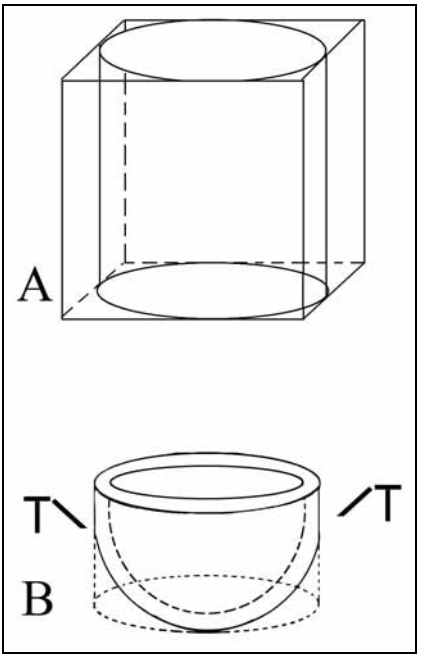

Fig. 3. Sposób wykonania naczyń z bloku marmuru (rys. M. Bura)

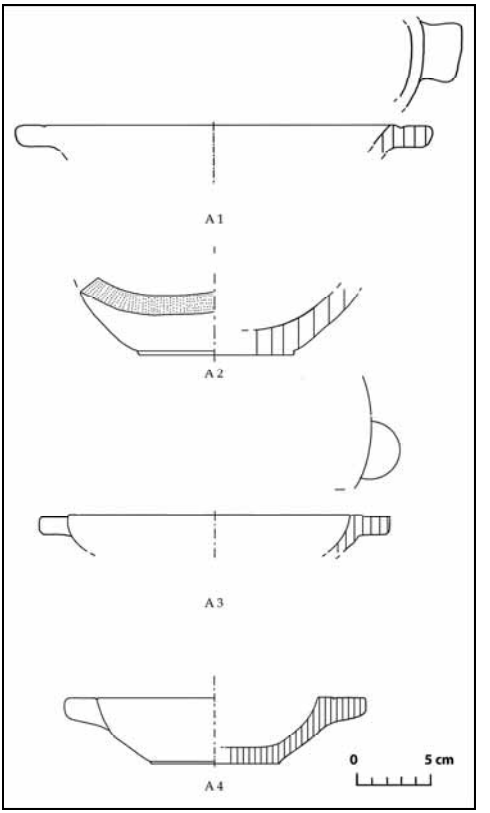

Fig. 4. Miski (rys. M. Bura)

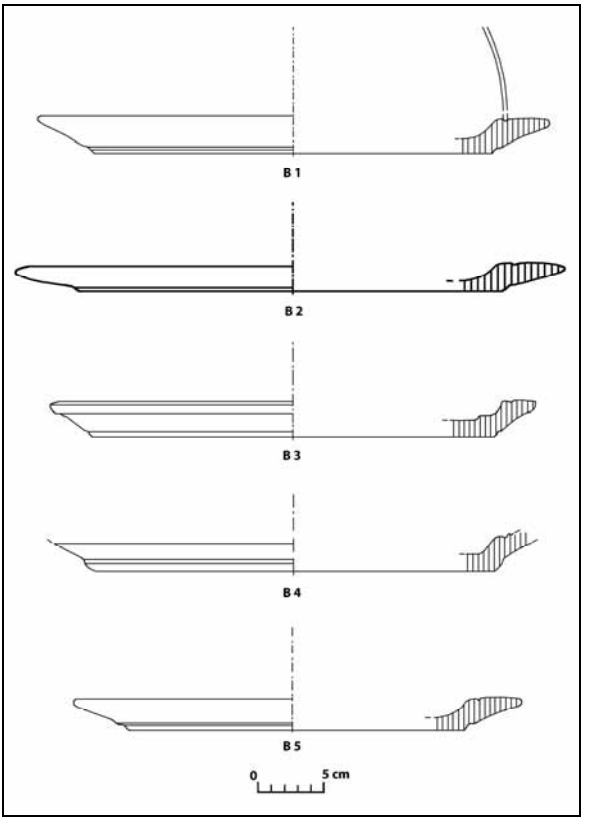

Fig. 5. Talerze (rys. M. Bura)

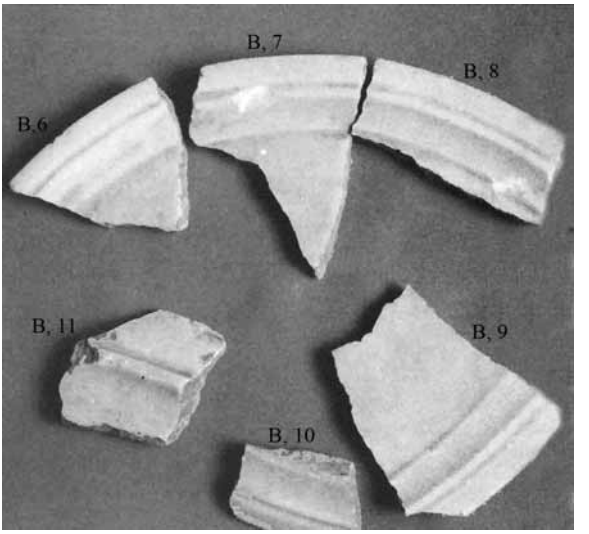

Fig. 6. Talerze B6-B11
(fot. T. Mikocki)

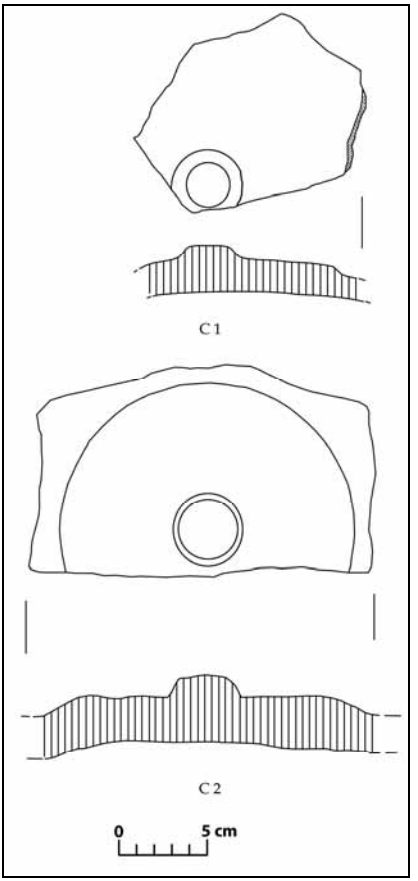

Fig. 7. Pokrywki (rys. M. Bura)

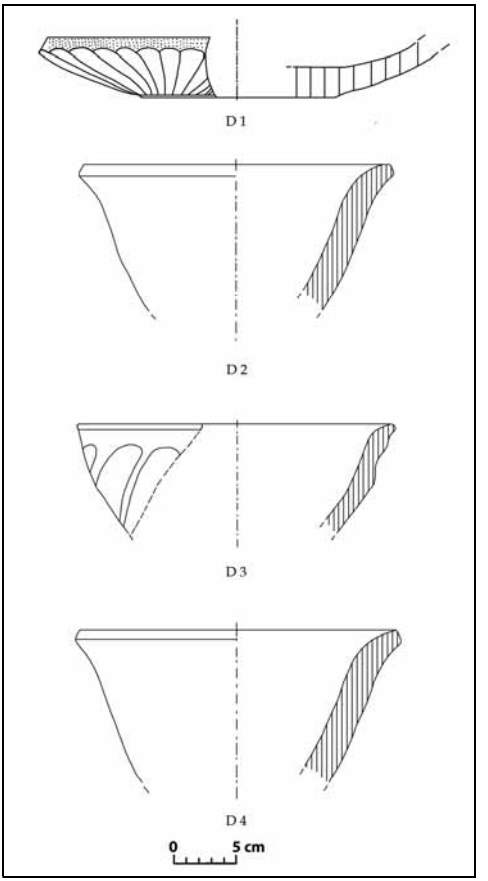

Fig. 8. *Varia* (rys. M. Bura)

Fig. 9. *Varia* D5-D7 (fot. T. Mikocki)

Maciej Grabowski

Wczesnosasanidzkie reliefy skalne Iranu

Zjednoczenie ziem Iranu i Mezopotamii pod berłem Ardaszira (224-240), założyciela imperium sasanidzkiego, było przełomem politycznym, który wywołał istotne zmiany w sztuce tego obszaru. Zabytki sztuki okresu sasanidzkiego (224-651) reprezentują jednak w większości sztukę oficjalną, tworzoną na użytek pałacu i elit, w całości podporządkowaną sasanidzkiej ideologii władzy królewskiej i określonym potrzebom imperialnej propagandy. W okresie wczesnosasanidzkim (224-309) jednym z najważniejszych nośników tych treści były monumentalne reliefy skalne, które stanowią dziś główne świadectwo ikonograficzne tej epoki.

W III i IV wieku powstało w Iranie aż trzydzieści płaskorzeźb skalnych, z czego dwadzieścia pięć to reliefy królewskie, cztery wykonane były na polecenie wysokich dostojników, a jeden w imieniu królowej. Poniższy przegląd wczesnosasanidzkich płaskorzeźb skalnych obejmuje wyłącznie reliefy królewskie od panowania Ardaszira aż po czasy Hormizda II (302-309), z których wszystkie oprócz jednego powstały na terenie prowincji Fars, w południowo-zachodnim Iranie (**fig. 1**).

Prowincja Fars była kolebką dynastii Sasanidów, w której mieściły się pierwsze siedziby królewskie, jak Darabgerd, Estahr, Ardaszir-Khorra („Chwała Ardaszira", zwane także Gor, a obecnie Firuzabad) i Biszapur. Stąd także około roku 220 Ardaszir rozpoczął podbój Iranu i Mezopotamii, obalając panującą dotychczas partyjską dynastię Arsacydów[1]. W tym świetle umiejscowienie reliefów skalnych, upamiętniających osiągnięcia Ardaszira, wydaje się całkowicie jasne. Zapoczątkowaną w ten sposób tradycję kontynuował jego następca Szapur I, a po nim kolejni władcy Sasanidzcy, przypuszczalnie aż po Szapura II (309-379). Dopiero pod koniec IV wieku, a także później, za Chosrowa II (591-628), reliefy skalne powstawały wyłącznie na północy, w Medii, w miejscu zwanym dziś Taq-e Bustan (FUKAI, HORIUCHI 1969, 1972). Były to ostatnie reliefy skalne starożytnego Iranu.

Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Barbary Kaim, przedstawionej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w 2007 roku.

[1] G. Widengren zrekonstruował przebieg oraz chronologię tych wydarzeń, opierając się w głównej mierze na wczesnej historiografii arabskiej – dziełach Tabari'ego, Ibn al-Atira, Dinawariego, tekście *Nihayat al-Irab*, a także na średnioperskim utworze literackim *Kārnāmag ī Ardašir ī Pāpakān* (*Księga Czynów Ardaszira, syna Papaka*), który skomponowany został w VI wieku najpewniej przez magów z Farsu i opowiada o początkach dynastii Sasanidów (WIDENGREN 1971).

Koncepcja monumentalnej płaskorzeźby skalnej znana była na Bliskim Wschodzie od początku II tysiąclecia p.n.e., zaś pierwszym zabytkiem tego typu był relief wodza plemienia Lulubi Anubaniniego, który znajduje się w Sar-e Pol w dzisiejszym Kurdystanie (HROUDA, TRÜMPELMANN 1976). W pierwszej połowie I tysiąclecia p.n.e. reliefy skalne powstawały w imieniu królów Asyrii oraz elamickich władców górzystych rejonów Chuzistanu i Farsu (VANDEN BERGHE 1984: 23-28, 30-32). Z całą pewnością najbardziej znaną płaskorzeźbą skalną Iranu jest jednak relief Dariusza I (522-486 p.n.e.) w Behistunie (LUSCHEY 1968, 1974). To właśnie w okresie achemenidzkim (559-330 p.n.e.) nastąpił dynamiczny rozwój płaskorzeźby, głównie przez wprowadzenie jej do dekoracji architektonicznej. W czasach dominacji partyjskiej tradycję wykonywania reliefów skalnych wskrzesili lokalni władcy z obszaru Medii oraz królowie Elymaidy (dzisiejszy wschodni Chuzistan), których płaskorzeźby obejmowały bardzo szeroki wachlarz tematyczny, od scen religijnych po batalistyczne (KAWAMI 1987). Wiele wskazuje na to, że oprócz achemenidzkich reliefów z Persepolis i Naksz-e Rustam, źródłem inspiracji dla twórców wczesnosasanidzkich reliefów skalnych były również elymaidzkie płaskorzeźby królewskie (HERRMANN 2000: 35-37).

Znaczenie tych zabytków i problematyka ich chronologii stanowią przedmiot dyskursu naukowego, który trwa niemal od początku badań nad sztuką okresu sasanidzkiego, a mimo tego w wielu kwestiach do dziś nie osiągnięto konsensu. Poniższy artykuł ma na celu zaprezentowanie niektórych z tych zagadnień, weryfikację głównych hipotez na ich temat i zaproponowanie alternatywnych interpretacji w oparciu o funkcjonującą dotychczas metodykę badań nad sasanidzkimi reliefami skalnymi. Główną rolę odgrywają w niej szczegółowe studia ikonograficzne nad tematyką, stylem i kompozycją scen, a także analiza techniki ich wykonania. Na tej podstawie opracowano metody datowania i szeregowania ich w sekwencje chronologiczne. Bardzo wcześnie zauważono, iż aspekt historyczny niektórych reliefów, zwłaszcza zaś identyfikacja wyobrażonych na nich monarchów, stanowi kluczowe zagadnienie dla studiów nad tą gałęzią sztuki sasanidzkiej.

Pierwsze osiągnięcia na tym polu zanotowano już pod koniec XVIII wieku. Dokonał ich A. Sylvestre de Sacy[2], badając inskrypcje na niektórych reliefach w odniesieniu do legend umieszczanych na sasanidzkich monetach. Wyniki jego pracy wykorzystał R. Ker Porter, który w swojej publikacji z roku 1821[3] porównał wizerunki monarchów ukazywane na wczesnosasanidzkich monetach z tymi, które są znane z płaskorzeźb skalnych.

Pierwsze szkice i opisy tych zabytków pochodzą z XIX wieku, a zawdzięczamy je europejskim podróżnikom, jak E. Flandin[4] czy G.N. Curzon[5]. W drugiej połowie

---

[2] A.I. Silvestre de Sacy, *Memoires sur diverses antiquités de la Perse et sur les médailles des rois de la dynastie des Sassanides*, Paris 1793.

[3] R. Ker Porter, *Travels in Georgia, Persia, Armenia, Ancient Babylonia, etc. during the years 1817, 1818, 1819 and 1820*, London 1821.

[4] E. Flandin, P. Coste, *Voyage en Perse, pendant les années 1840 et 1841: Perse Ancienne I*, Paris 1843-1854.

[5] G.N. Curzon, *Persia and the Persian Question II*, London 1892.

tego stulecia ikonografię sasanidzkich reliefów skalnych analizowali z pewnym powodzeniem niemieccy orientaliści F. Justi[6] i F. Spiegel[7], a także francuski badacz M. Dieulafoy[8]. Jednak niektóre z proponowanych przez tych uczonych interpretacji tak dalece odbiegają od faktycznego stanu rzeczy, że autorzy współczesnych opracowań nie korzystają już z ich dzieł.

Drogą obraną przez R. Ker Portera podążył dopiero E. Herzfeld. W oparciu o założenie, iż korony królów sasanidzkich miały charakter indywidualnego insygnium władzy, badacz ten sformułował metodę identyfikacji władców poprzez formy ich koron, które znane były z monet opatrzonych legendą podającą imię i tytuł monarchy (HERZFELD 1928; 1938)[9]. Metoda ta zawęża datowanie zabytku do okresu panowania Króla Królów, który został na nim wyobrażony.

Znacznie wcześniej, bo w roku 1910, F. Sarre we współpracy z E. Herzfeldem opublikował pierwsze zbiorcze dzieło traktujące o reliefach skalnych, które rzuciło całkowicie nowe światło na tę dziedzinę sasanidzkiej sztuki przedstawieniowej (SARRE, HERZFELD 1910). To właśnie wspólna praca tych dwóch uczonych, następne publikacje E. Herzfelda, a także K. Erdmanna (ERDMANN 1943; 1951), V.G. Lukonina (LUKONIN 1968) i W. Hinza (HINZ 1969) stanowiły zaczyn do prawdziwie naukowych studiów nad płaskorzeźbami skalnymi okresu sasanidzkiego i otworzyły dyskusję zarówno na temat ich chronologii, jak i istoty ich prawdziwego znaczenia.

Pierwsze prace dokumentacyjne nad sasanidzkimi reliefami skalnymi przeprowadzone zostały w latach trzydziestych ubiegłego wieku przy okazji wykopalisk w Persepolis prowadzonych przez misję Instytutu Orientalistycznego w Chicago, najpierw pod kierownictwem E. Herzfelda, a potem E.F. Schmidta. Ponieważ głównym obiektem tych badań był taras Persepolis, fotograficzna i opisowa dokumentacja reliefów sasanidzkich, sporządzona przez ekipę amerykańską, mimo iż znacząca, nie była wystarczająca (SCHMIDT 1970: 121-141).

Grupa płaskorzeźb skalnych w wąwozie Tang-e Czogan została obszernie opisana przez R. Ghirshmana, który prowadził badania wykopaliskowe w pobliskim Biszapur (GHIRSHMAN 1971). Znaczny udział w dokumentacji starożytnych płaskorzeźb skalnych Iranu, w tym tych, które powstały w epoce sasanidzkiej, miał belgijski uczony L. Vanden Berghe. Badacz ten przewodził misji Uniwersytetu w Gandawie, która podczas kilkumiesięcznej wyprawy do Iranu w roku 1975 zadokumentowała i sfotografowała większość starożytnych płaskorzeźb skalnych (VANDEN BERGHE 1984).

W tym samym roku w serii *Iranische Denkmäler* opublikowane zostały opracowania reliefów z Darab i Sar Maszhad, autorstwa L. Trümpelmanna (TRÜMPELMANN 1975a; 1975b). W kolejnych latach studia nad ikonografią i techniką wykonania sasanidzkich płaskorzeźb prowadzone były przez G. Herrmann. Efektem jej prac była

---

[6] F. Justi, *Geschichte des alten Persiens*, Berlin 1879.
[7] F. Spiegel, *Eranische Alterthumskunde*, vol. 3, Leipzig 1878.
[8] M. Dieulafoy, *L'Art Antique de la Perse 5: Monuments Parthes et Sassanides*, Paris 1889.
[9] Oprócz formy korony istnieje szereg innych przesłanek ikonograficznych, które stanowić mogą o chronologii zabytków noszących przedstawienia figuralne. Badania ikonograficzne prowadzone przez G. Herrmann dowiodły, że takimi wyznacznikami chronologicznymi mogą być również określone typy męskiej tuniki, fryzur i uprzęży końskiej (HERRMANN 1976: 151-157; 1981: 157-158).

dokumentacja opisowa, fotograficzna i rysunkowa części reliefów z Naksz-e Rustam, wąwozu Tang-e Czogan w pobliżu Biszapur, z Tang-e Qandil i Sarab-e Bahram, również opublikowana w serii *Iranische Denkmäler* (HERRMANN 1977; 1980; 1981; HERRMANN, MACKENZIE 1981; 1983; 1989). Studia te stanowią również bardzo istotne spojrzenie na problem chronologii tych zabytków. Toteż w poniższym przeglądzie wczesnosasanidzkich reliefów skalnych, który z oczywistych względów rozpoczynam od płaskorzeźb powstałych za założyciela imperium sasanidzkiego, wielokrotnie będę powoływał się na ustalenia tej uczonej.

Ardaszir I (224-240)

Badania G. Herrmann potwierdzają powszechnie akceptowaną tezę, iż pierwszą płaskorzeźbą skalną Ardaszira I był relief walki konnej (Firuzabad I[10]) (**fig. 2**) wykuty w wąwozie Tang-e Ab, w pobliżu wzniesionej przez niego stolicy Ardaszir-Khorra. Upamiętnia on decydującą bitwę między Ardaszirem a Artabanem V, która miała miejsce w 224 roku na równinie Hormizdagan (WIDENGREN 1971: 739-745).

Płaskorzeźba Firuzabad I wykonana została w płytkim reliefie o dobrej jakości modelunku z częściowo polerowanymi sylwetkami i matowym tłem. Toteż pod względem techniki wykonania stanowi ona niewątpliwie świadectwo najwcześniejszej fazy rozwoju tej gałęzi sztuki sasanidzkiej (HERRMANN 1981: 156). Również tematyka tego reliefu skłania większość badaczy do datowania go na pierwsze lata po roku 224. Pogląd ten zakwestionował jedynie V.G. Lukonin, w oparciu o nieokreślone bliżej przesłanki stylistyczne datując tę płaskorzeźbę na lata trzydzieste III wieku (LUKONIN 1968: 112).

Omawiany relief należy do największych zabytków tego typu[11]. Jego ramy rozciągnięte są horyzontalnie, a zawarta w nich kompozycja składa się z szeregu trzech umieszczonych obok siebie scen ukazujących trzy pary walczących jeźdźców. Postaci obu władców, Ardaszira i partyjskiego króla Artabana V, widoczne są na prawym krańcu płaskorzeźby. Perskiego monarchę przedstawiono w zbroi, z odkrytą głową, w charakterystycznej fryzurze[12] i diademie z długimi wstęgami. Ardaszir ujęty został w momencie szarży na rozpędzonym rumaku, którego sylwetkę ukazano w pozie „frunącego galopu". Jego przeciwnika, Artabana V, uwieczniono natomiast w chwili dramatycznego upadku z konia. Tuż za Ardaszirem, również w trakcie zwycięskiej szarży, wyobrażony został jego syn i następca tronu Szapur, który według Tabari'ego pokonał w walnej bitwie Dadbundada, sekretarza Artabana (NÖLDEKE 1879: 14). Jego

[10] Numerację reliefów przyjmuję za L. Vanden Berghe (VANDEN BERGHE 1984).

[11] Płaskorzeźba ta mierzy 22.4 m szerokości, a jej wysokość w przeszłości musiała wynosić około 6 m. Obecnie jej dolna część jest w znacznym stopniu zniszczona, zaś ocalały pas mierzy tylko 4 m wysokości (VON GALL 1990a: 20).

[12] Fryzurę tę tworzyły długie, opadające na ramiona pukle włosów oraz potężny kok na czubku głowy. W identycznej fryzurze Ardaszir był również przedstawiany na pewnym typie monet (GÖBL 1968: Tab. 1, Averstypus V). Przypuszczalnie zabieg ukazania władcy z odkrytą głową mógł mieć na celu jego heroizację i eksponowanie takich cech jak męstwo, waleczność oraz wierność irańskim tradycjom. Albowiem zgodnie z pewnym obyczajem wojennym najwięksi irańscy wodzowie biorąc bezpośredni udział w walce, nie nosili hełmu. O obyczaju tym w odniesieniu do Cyrusa Młodszego wspomina Ksenofont w *Anabasis* (Ksenofont, *Anabasis*, I viii.6-7).

strój nie odbiega zbytnio od stroju ojca, lecz na głowie ma on tiarę zakończoną główką drapieżnego ptaka lub lwa[13]. Ostatni z Persów, określany często mianem „pazia" lub „giermka", ukazany został w zbroi i tiarze (śrpers. *kūlaf*) ozdobionej emblematem, lecz jako jedyny nie posiada zarostu. Akcja, w której bierze on udział, ma nieco inny charakter, ponieważ nie atakuje on swojego adwersarza lancą, ale trzyma w uścisku, co ilustrować może moment wzięcia go do niewoli.

Jedynie niektórym sasanidzkim reliefom skalnym towarzyszą inskrypcje podające imiona przedstawionych na nich osób. Z reguły były one rozpoznawalne dzięki charakterystycznym cechom ich wizerunków, czego doskonałym przykładem jest relief Firuzabad I. Takie elementy ikonograficzne jak nakrycia głowy, zarost lub jego brak, fryzury, biżuteria, pewne części stroju oraz różnego rodzaju symbole również dziś pozwalają niejednokrotnie na identyfikację wyobrażonych postaci (HERRMANN, MACKENZIE 1989: 23).

Szczególnym atrybutem tego rodzaju są emblematy[14], które w przedstawieniach figuralnych pojawiały się najczęściej na tiarach, zaś na omawianej płaskorzeźbie zdobią kropierze koni Ardaszira, Artabana, Szapura i „pazia", a także tiarę tego ostatniego oraz kołczan Szapura. Przynajmniej trzy z tych czterech znaków bez wahania powiązać można ze statusem przedstawionych postaci; emblemat Ardaszira, stylizowane przedstawienie diademu (HINZ 1969: 115) lub pierścienia ze wstęgami, to sasanidzki symbol królewski[15]; emblemat Artabana w formie pierścienia osadzonego na podstawce, określany czasem mianem „klucza partyjskiego", pełnił najpewniej analogiczną funkcję w dynastii Arsacydów[16]; emblemat Szapura w formie zwieńczonego półksiężycem pierścienia osadzonego na podstawce stanowił natomiast symbol

---

[13] Według E. Herzfelda nakrycie głowy Szapura było hełmem ozdobionym wyobrażeniem lwiej głowy (HERZFELD 1938: 138). Podobnego zdania jest B. Musche, która wspiera tę opinię rzekomym podobieństwem tego nakrycia głowy do hełmu rzymskiego gladiatora, również ozdobionego główką lwa, wyobrażonego na pewnej płaskorzeźbie z Apollonii (MUSCHE 1987: 285; 2000: 487-490). Uważam jednak, iż ten rodzaj nakrycia głowy nie miał nic wspólnego z rzymskimi militariami, a w omawianym przypadku w jego zwieńczeniu widzieć należy raczej główkę sokoła lub orła. Podstawowy argument przemawiający za taką interpretacją stanowią dwie serie monet, które emitowane były najprawdopodobniej w okresie synarchii (240-242), czyli współrządów Ardaszira i jego syna. Portret na ich awersie wyobraża Szapura nie w jego indywidualnej koronie krenelowanej, ale w tiarze z główką orła lub sokoła – nakryciu głowy, które nosił najwyraźniej jako następca tronu. Godność koregenta oddawała natomiast legenda, która na monetach wcześniejszej z tych dwóch serii nazywa Szapura „królem Iranu", a ta na serii późniejszej obdarza go pełnym tytułem „króla królów Iranu" (GHIRSHMAN 1975a: 262, Pl. XXII, Fig. 2-5).

[14] Emblematy te znane są jednak przede wszystkim z gliptyki, w której występować mogły zarówno samodzielnie, jak i z wizerunkiem właściciela pieczęci. Ch.J. Brunner twierdzi, że pełniły funkcję znaków osobistych lub rodowych. Badacz ten przytacza kilka ustępów z Szahname Firdusi'ego, w których mowa jest o „imieniu i emblemacie" jako podstawowych świadectwach tożsamości (BRUNNER 1978: 123-124).

[15] Symbol ten pojawia się również na sasanidzkich monetach, po raz pierwszy na tiarze władcy na awersie wczesnych drachm Ardaszira I (ALRAM, GYSELEN 2003: 124, Typ IIg), a od Szapura I niekiedy na korymbosach wieńczących korony monarchów (GÖBL 1968: 15). Począwszy od tego władcy aż do Szapura II występuje on również na rewersach monet, często w towarzystwie emblematu książęcego (GÖBL 1968: 21; ALRAM, GYSELEN 2003: 256-258). Znaczenie tego symbolu kojarzone jest z *frawahr* lub *fravaši*, duchem opiekuńczym monarchy i jego rodu (KELLENS 1973).

[16] Symbol ten pojawia się również na mitrze Artabana V na reliefie Naksz-e Rustam I, natomiast wcześniej występował na monetach Fraatesa IV, Wologazesa I i Wologazesa III (WROTH 1964: lxxiii, 133, 188, 189, 236).

księcia następcy tronu[17]. Znaczenie symbolu w kształcie pączka kwiatu, który zdobi tiarę „pazia", nie zostało wyjaśnione, jednak jego obecność na nakryciu głowy postaci trzymającej wachlarz nad głową króla na trzech innych reliefach Ardaszira wyraźnie wskazuje na to, iż na każdym z nich wyobrażono w tej roli tę samą osobę[18].

Omawiany relief w sposób bardzo dosłowny wyraża doniosłość militarnego sukcesu Ardaszira, który umożliwił mu utworzenie nowego imperium. Taka forma upamiętnienia wojennych dokonań monarchy istniała już w okresie partyjskim i realizowana była w płaskorzeźbach lokalnych władców Medii i Elymaidy. Tzw. relief Gotarzesa w Behistunie (pierwsza połowa I wieku n.e.; KAWAMI 1987: 42) oraz relief na głazie numer III w wąwozie Tang-e Sarwak (początek III wieku; KAWAMI 1987: 109), które również ukazywały szarżujących jeźdźców, mogły stanowić bezpośrednie źródło inspiracji dla reliefu Ardaszira.

Według większości badaczy drugi z reliefów skalnych w wąwozie Tang-e Ab (Firuzabad II)[19] (**fig. 3**) powstał niedługo po roku 226, w którym Ardaszir zdobył Ktezyfon i przyjął tytuł Króla Królów (HINZ 1969: 136-137; VANDEN BERGHE 1984: 62). Płaskorzeźba ta jest jednym z trzech obrazów ukazujących tzw. scenę inwestytury królewskiej z udziałem Ardaszira. Mianem tym zwykło się określać w literaturze tematykę przedstawień ilustrujących akt przyjęcia przez monarchę pierścienia z długimi wstęgami z rąk boga Ahura Mazdy.

Scena tego typu zajmuje lewą część całej kompozycji. Król ukazany tym razem w tunice, szerokich spodniach, płaszczu z rękawami i charakterystycznej koronie złożonej z niskiej czapki przewiązanej diademem i zwieńczonej korymbosem, czyli kulą włosów pokrytą miękkim materiałem, chwyta dłonią pierścień dzierżony przez Ahura Mazdę, którego głowę wieńczy wysoka *corona muralis*. Za monarchą przedstawiono czterech dostojników w typowym stroju arystokratycznym, również złożonym ze spodni, tuniki i płaszcza. Pierwszy z nich jest nieco niższy od pozostałych. Ze względu na brak zarostu oraz emblemat w kształcie pączka kwiatu widniejący na jego tiarze, można w nim rozpoznać „pazia" znanego nam już z reliefu Firuzabad I. Następny dostojnik to z całą pewnością Szapur, ponieważ jego tiarę zdobi emblemat następcy tronu, również obecny na reliefie walki konnej. Tożsamość dwóch pozostałych

[17] Emblemat ten widnieje także na tiarze mężczyzny stojącego za Ardaszirem na reliefie Firuzabad II i być może Naksz-e Radżab III, ten sam atrybut posiada również postać za królem na reliefie Szapura I, Naksz-e Radżab I, a być może także na reliefie Narsesa, Naksz-e Rustam VIII. Często występował on również na monetach od Szapura I (ALRAM, GYSELEN 2003: 258-259) aż po Bahrama V (420-438) (GÖBL 1968: 21-22, Tab. II-IX). Już od dawna przyjmuje się, iż po Szapurze symbol ten przysługiwał kolejnym następcom tronu. Niejasne jest jednak jego znaczenie oraz hipotetyczne konotacje z osobą władcy Sakastanu Gondofaresem, przypuszczalnie z partyjskiego rodu Suren, który podobny emblemat umieszczał na bitych w swoim imieniu monetach (HERZFELD 1938: 107-108; FRYE 1984: 200).

[18] Postać tę można hipotetycznie identyfikować jako Abarsama, wczesnego towarzysza Ardaszira (TRÜMPELMANN 1971: 185), znanego zarówno z dzieła Tabari'ego (NÖLDEKE 1879: 14), jak i z inskrypcji na Kaba-e Zardoszt (MARICQ 1958: 316, 318).

[19] Obecnie relief ten znajduje się 3-4 m nad lustrem wody rzeki Rudkhaneh-e Firuzabad; jego rozmiary wynoszą 3.9 m wysokości i 7.1 m szerokości (VANDEN BERGHE 1984: 126).

dygnitarzy nie jest nam znana, aczkolwiek bardzo możliwe, iż byli to członkowie rodziny królewskiej, najpewniej synowie monarchy[20].

Istota tzw. scen inwestytury leży w symbolice przedmiotu, który bóg Ahura Mazda wręcza królowi. Od III tysiąclecia pierścień występował w sztuce mezopotamskiej jako atrybut władzy bogów. W tej roli przeniknął potem do sztuki achemenidzkiej i ukazywany był w dłoni postaci w uskrzydlonym dysku, która przez niektórych utożsamiana jest z Ahura Mazdą, przez innych zaś uważana za personifikację boskiej opatrzności – chwareny (SHAHBAZI 1974: 1980). W epoce partyjskiej na symbolikę tego atrybutu silny wpływ wywarły tradycje hellenistyczne, w których bardzo szerokie zastosowanie w życiu religijnym i publicznym miał wieniec. Sasanidzki pierścień ze wstęgami stanowił przypuszczalnie syntezę obu tych atrybutów, będąc nie tylko oznaką władzy uprawomocnionej przez boga (GHIRSHMAN 1975b: 119), ale także symbolem zwycięstwa wojennego, niczym rzymska *corona triumphalis* (VON GALL 1990b: 107).

Podobną tematykę podejmuje następny relief Ardaszira – Naksz-e Radżab III[21] (**fig. 4**), wykuty najprawdopodobniej w latach 235-240 (LUKONIN 1968: 112). To stosunkowo późne datowanie poświadcza w pewnym stopniu technika wykonania tej płaskorzeźby – głęboki relief, dobry modelunek, wygładzenie sylwetek, a także jej ściśle symetryczna kompozycja (HERRMANN 1981: 154-156).

Centrum reliefu zajmują sylwetki króla i boga, którzy ukazani zostali podczas aktu przekazania pierścienia. W dwóch postaciach za monarchą ponownie rozpoznać można „pazia" oraz księcia Szapura. Natomiast niespotykanym dotąd zabiegiem kompozycyjnym jest przedstawienie dwóch sylwetek również za plecami boga Ahura Mazdy. Co więcej obie zwrócone są tyłem do głównej sceny. Fakt ten był rozmaicie interpretowany[22], można jednak sądzić, iż jest on efektem dążenia twórców omawianej płaskorzeźby do ścisłej symetrii w kompozycji, a rzeczywiste miejsce obu tych postaci powinno znajdować się za Ardaszirem, w orszaku monarchy razem z księciem Szapurem i „paziem".

Tożsamość obu tych postaci nie została jak dotąd konkretnie określona. Nie ulega jednak wątpliwości, iż ta po prawej stronie wyobraża kobietę, a sądząc po królewskiej mitrze i wystających spod niej warkoczach, może to być wizerunek Królowej Królowych – Denag, siostry i małżonki Ardaszira (HINZ 1969: 126). Druga postać w tiarze zwieńczonej główką zwierzęcą to, być może, królowa niższej rangi, jedna z małżonek Ardaszira lub Szapura, ewentualnie młody książę.

Innym zagadkowym elementem tego reliefu są dwie niewielkie postaci wyobrażone pod długimi wstęgami pierścienia. Pierwsza z nich, wyobrażona u stóp Arda-

---

[20] Według W. Hinza były to wizerunki dwóch synów Ardaszira: Ardaszira, króla Kermanu, i księcia Peroza, znanych ze źródeł tekstowych (HINZ 1969: 123). Na poparcie tej identyfikacji brak jednak rzeczowych argumentów.

[21] Wnęka skalna Naksz-e Radżab znajduje się w połowie drogi między Persepolis a ruinami miasta Estahr. Relief Naksz-e Radżab III wykuty został na jej tylnej, wschodniej ścianie. Płaskorzeźba ta mierzy 3.04 m wysokości i 4.90 m szerokości (VANDEN BERGHE 1984: 126).

[22] F. Sarre sugerował, że postaci ukazane za plecami boga Ahura Mazdy mogą wyobrażać zmarłych członków rodziny królewskiej (SARRE, HERZFELD 1910: 94).

szira, nosi arystokratyczny strój, druga zaś jest naga, a w prawej dłoni trzyma podłużny przedmiot zakończony kulą. Przypuszczalnie reprezentują one odpowiednio: jednego z synów Szapura – Hormizda-Ardaszira (GHIRSHMAN 1975a: 266-267) lub Bahrama, oraz Heraklesa-Weretragnę (HINZ 1969: 123). Mimo tej hipotetycznej identyfikacji, ich rola w scenie inwestytury pozostaje nieznana.

Ostatnią płaskorzeźbą Ardaszira wykonaną w Farsie jest relief tzw. konnej inwestytury znajdujący się w Naksz-e Rustam (Naksz-e Rustam I)[23] (**fig. 5**). Pod względem techniki i stylu wykonania monument ten stoi na bardzo wysokim poziomie; niezwykle głęboki relief, polerowane sylwetki, dokładny modelunek i symetryczna kompozycja skłaniają do datowania go na koniec panowania Ardaszira (HERRMANN 1981: 154). Ta konstatacja odpowiada ustaleniom V.G. Lukonina, który w oparciu o przesłanki ikonograficzne moment powstania tego reliefu datuje na lata 239-240 (LUKONIN 1968: 112).

Innowacyjną formułą ikonograficzną zastosowaną w tej płaskorzeźbie było przedstawienie monarchy oraz wręczającego mu pierścień boga na antytetycznie stojących względem siebie rumakach, pod kopytami których wyobrażono ciała pokonanych wrogów: partyjskiego króla Artabana (rozpoznawalnego dzięki emblematowi na jego tiarze) i ducha ciemności Arymana. Zabieg ten miał zapewne podłoże ideologiczne, nie tylko akcentował wyższość zwycięzców nad pokonanymi, ale także przyrównywał klęskę Artabana z ręki Ardaszira do ostatecznego tryumfu Ahura Mazdy nad Arymanem, nadając sukcesowi perskiego króla także wymiar religijny.

W podobnym tonie utrzymana jest również trójjęzyczna (średnioperski, partyjski, grecki) inskrypcja, która identyfikuje dwie główne postaci tego reliefu. Tekst wykuty na piersiach królewskiego rumaka brzmi następująco: *Oto jest obraz czciciela Mazdy, władcy Ardaszira, króla królów Iranu, pochodzącego od bogów syna Papaka, króla*. Natomiast na powierzchni sylwetki konia dosiadanego przez Ahura Mazdę widnieje napis: *Oto jest obraz Ahura Mazdy, boga* (SCHMIDT 1970: 123).

W międzyczasie Ardaszir zlecił wykonanie jeszcze jednego reliefu, lecz nie w Farsie, a daleko na północy, nieopodal dzisiejszej miejscowości Salmas[24] w Zachodnim Azerbejdżanie. Płaskorzeźba ta (**fig. 6**) przedstawia nie jednego a dwóch władców perskich – Ardaszira i jego syna, Szapura, obu konno i w identycznych koronach w formie niskiej czapki zwieńczonej korymbosem. Obok nich ukazano dwóch odzianych na partyjską modłę dostojników, przypuszczalnie armeńskiego pochodzenia (HINZ 1965: 153, 156), którym władcy wręczają pozbawiony wstęg pierścień, w tym wypadku najpewniej jako symbol władzy nad określonym regionem (HINZ 1965: 156).

Datowanie reliefu z Salmas do dziś pozostaje kwestią sporną. Technika jego wykonania wyraźnie nawiązuje do płaskorzeźby okresu partyjskiego, w której brak

[23] Relief ten wykuty został na skale Naksz-e Rustam nieopodal achemenidzkich grobowców królewskich oraz wieży Kaba-e Zardoszt; jego rozmiary wynoszą: 4.28 m wysokości i 6.75 m szerokości (VANDEN BERGHE 1984: 127).

[24] Szerokość tego reliefu wynosi około 5 m, zaś wysokość 2.5-2.8 m (HINZ 1965: 135).

modelunku kompensowało bogactwo rytych detali[25]. Ze źródeł pisanych wiemy jednak, że w latach 240-242 Ardaszir dzielił władzę, a przez to być może także i jej insygnia, ze swoim synem Szapurem (GHIRSHMAN 1971a). Powstanie tego reliefu w okresie synarchii wyjaśniałoby zatem obecność korony Ardaszira na głowie następcy tronu i koregenta (CALMEYER 1976: 63-64).

Szapur I (240-270)

Po objęciu pełni władzy Szapur przyjął koronę krenelowaną, zwieńczoną korymbosem, wzorowaną najpewniej na nakryciu głowy Ahura Mazdy[26], w której następnie przedstawiany był na monetach i większości płaskorzeźb skalnych. Tych zaś powstało za jego panowania aż siedem, a pięć z nich odnosiło się do bezprecedensowych sukcesów, które odniósł Szapur w wojnach z cesarstwem rzymskim.

Przebieg i wyniki trzech zwycięskich kampanii tego monarchy, które miały miejsce w latach 243-244, 252-256 i 259-260, opisane zostały w inskrypcji królewskiej wykutej na achemenidzkiej wieży Kaba-e Zardoszt w Naksz-e Rustam[27]. Szapur przynajmniej trzykrotnie rozbił armie rzymskie w walnych bitwach – pod Massike w roku 244, pod Barbalissos w roku 256 i pod Edessą około roku 260. Poległego pod Massike cesarza Gordiana III zastąpił Filip Arab, który zawarł z Szapurem upokarzający dla Rzymian pokój. Podczas drugiej kampanii Szapur najechał Syrię, zdobywając między innymi Antiochię, zaś w trakcie trzeciej wyprawy pojmał pod Edessą cesarza Waleriana, powtórnie splądrował miasta Syrii, a jego wojska dotarły nawet do Kapadocji (FRYE 1984: 296-298).

Dwie najwcześniejsze płaskorzeźby Szapura powstały jednak jeszcze przed pierwszą kampanią. Wykonano je we wnęce skalnej zwanej dziś Naksz-e Radżab, która znajduje się nieopodal ruin miasta Estahr, jednej z pierwszych stolic Sasanidów. Jako pierwszy wykuto najpewniej relief Naksz-e Radżab I[28] (**fig. 7**) przedstawiający monarchę w otoczeniu członków rodziny lub świty. Relief Naksz-e Radżab IV[29] (**fig. 8**) wyobrażający scenę tzw. konnej inwestytury powstał najprawdopodobniej niewiele później. Wniosek ten płynie z obserwacji różnic w opracowaniu powierzchni

---

[25] Na tej podstawie G. Herrmann sugeruje, że relief ten mógł powstać jeszcze przed reliefem Firuzabad I jako upamiętnienie wyprawy w górę Tygrysu do Armenii, w której towarzyszył Ardaszirowi król Adiabene (HERRMANN 1969: 74).

[26] Również Ardaszir na jednej serii monet przedstawiony został w koronie krenelowanej (GÖBL 1968: 44-45, Tab. I, Averstypus IV). Nie ulega wątpliwości, iż ten rodzaj królewskiego nakrycia głowy wywodzi się z okresu achemenidzkiego. W okresie sasanidzkim *corona muralis* powiązana była najprawdopodobniej z Ahura Mazdą, jako że na wczesnosasanidzkich reliefach skalnych bóg ten występuje wyłącznie w niej (MOSIG-WALBURG 1982: 30, 36-37).

[27] Inskrypcja ta, określana często mianem *Res Gestae Divi Saporis* w nawiązaniu do *Res Gestae Divi Augusti*, czyli „Dziejów boskiego Augusta", stanowi podsumowanie dokonań politycznych, militarnych i działalności religijnej Szapura. Zawiera ona także niezwykle przydatny w interpretacji płaskorzeźb skalnych spis członków sasanidzkiego dworu od czasów Papaka po Szapura (HONIGMANN, MARICQ 1953; MARICQ 1958).

[28] Relief ten zajmuje północną ścianę wnęki skalnej Naksz-e Radżab; jego maksymalna wysokość wynosi 4.17 m, zaś szerokość 7 m (VANDEN BERGHE 1984: 128).

[29] Relief ten zajmuje południową ścianę wnęki skalnej Naksz-e Radżab; jego rozmiary wynoszą 2.7 m wysokości i 4.67 m szerokości (HERRMANN 1969: 75).

obu reliefów. Gdy na reliefie Naksz-e Radżab I powierzchnia przedstawionych sylwetek była polerowana jak na wcześniejszych płaskorzeźbach Ardaszira, na reliefie Naksz-e Radżab IV brak takiego opracowania, podobnie jak na późniejszych monumentach Szapura (HERRMANN 1981: 155-157). Między płaskorzeźbami Naksz-e Radżab I i IV a ostatnimi reliefami Ardaszira istnieją natomiast bardzo wyraźne różnice stylistyczne. Prosty, schematyczny układ szat ustępuje bowiem miejsca skomplikowanym draperiom oraz elementom sprawiającym wrażenie falujących na wietrze.

Nie ulega wątpliwości, iż twórcy reliefu Naksz-e Radżab IV skorzystali z formuły ikonograficznej, która po raz pierwszy zastosowana została w reliefie Naksz-e Rustam I. Omawiany relief nawiązuje do tej płaskorzeźby najpewniej również w wymiarze ideologicznym, poprzez tzw. scenę inwestytury dając wyraz boskiej legitymizacji władzy niedawno przez Szapura objętej. Brak ciał pokonanych wrogów pod końskimi kopytami wyraźnie wskazuje, iż relief ten powstał jeszcze przed sukcesami króla w wyprawach przeciwko Rzymianom.

Tematyka i znaczenie reliefu Naksz-e Radżab I są o wiele bardziej niejasne. Wszystkie ukazane na nim postacie zwrócone są w prawą stronę, ku reliefowi inwestytury Ardaszira. Dosiadający konia monarcha zajmuje prawą część reliefu, za nim ukazano cztery nieuszeregowane popiersia, następnie trzy pełnopostaciowe sylwetki i kolejne dwa popiersia. Wiele wskazuje na to, iż wszystkie te postaci reprezentują królewskich potomków. W pierwszej postaci za królewskim rumakiem, którą ukazano od stóp do głów, rozpoznać można księcia Hormizda-Ardaszira w tiarze ozdobionej emblematem następcy tronu. Pośród czterech popiersi stłoczonych za plecami króla uwagę zwraca znajdujący się najbliżej władcy wizerunek kobiety, którą najprawdopodobniej utożsamiać można z Adur-Anahit, córką i zarazem Królową Królowych Szapura[30] (**fig. 9**).

Obraz ukazujący króla w otoczeniu członków rodziny i świty znany jest nam już choćby z reliefów Firuzabad I i Naksz-e Radżab III, jednak w obu przypadkach osią kompozycji była scena inwestytury, której brak na omawianej płaskorzeźbie. Z tego powodu przypuszcza się, iż relief ten mógł być w jakiś sposób powiązany z dwiema pozostałymi płaskorzeźbami królewskimi w Naksz-e Radżab (III lub IV)[31].

Pierwsza zwycięska wojna Szapura z cesarstwem w latach 243-244 zainicjowała nowy etap we wczesnosasanidzkiej płaskorzeźbie skalnej. W klifie wąwozu Tang-e

---

[30] Adur-Anahit została rozpoznana na tej płaskorzeźbie przez V.G. Lukonina (LUKONIN 1979: 17). Najprawdopodobniej dwa z pozostałych popiersi przedstawionych za plecami Szapura należały do jego synów: Szapura, króla Meszan, i Narsesa, „króla Indii, Sakastanu i Turestanu aż po brzeg Morza" (późniejszego Króla Królów). Można sądzić, że ci dwaj, Adur-Anahit oraz następca tronu Hormizd-Ardaszir, byli ulubionymi dziećmi Szapura, ponieważ inskrypcja na Kaba-e Zardoszt głosi, że „za duszę i w imię" każdego z nich założył on ogień „Dobrej Sławy" (BACK 1978: 331-335). Popiersie znajdujące się najwyżej, być może dodane nieco później, mogło należeć do Bahrama, króla Gilan (późniejszego Króla Królów), który we wspomnianym ustępie inskrypcji Szapura został z jakichś powodów pominięty.

[31] Według V.G. Lukonina brak sceny inwestytury na tej płaskorzeźbie rekompensował relief inwestytury Ardaszira (Naksz-i Radżab III), który znajduje się na tylnej ścianie wnęki (LUKONIN 1979: 106-107). Natomiast według W. Hinza na omawianym reliefie monarcha mógł zostać wyobrażony podczas drogi w asyście członków rodziny, podążając na ceremonię inwestytury z udziałem boga Ahura Mazdy, zilustrowaną na reliefie Naksz-e Radżab IV (HINZ 1969: 137).

Czogan w pobliżu miasta Biszapur wykuto relief (Biszapur I)[32] (**fig. 10**) upamiętniający sukces perskiego władcy w pierwszej wojnie z cesarstwem. Mimo że relief ten jest dziś bardzo silnie zniszczony, zwłaszcza w górnych partiach, bez wahania stwierdzić można, iż – wzorem płaskorzeźby Ardaszira w Naksz-e Rustam – łączył on temat tzw. konnej inwestytury królewskiej z triumfem monarchy nad dwoma cesarzami rzymskimi, z których jeden, najpewniej Gordian III, ukazany został jako postać leżąca pod kopytami królewskiego rumaka, zaś drugi, utożsamiany z Filipem Arabem, klęczy upokorzony przed monarchą[33].

Najprawdopodobniej ten sam sukces, choć w nieco innej formie, uwieczniony został na monumentalnym reliefie skalnym w Naksz-e Rustam (VI)[34] (**fig. 11**), wykutym między dwoma grobowcami achemenidzkimi. Zasadniczą różnicą między tą płaskorzeźbą a poprzednią jest brak motywu konnej inwestytury, co powoduje, że całą płaszczyznę reliefu wypełniają tylko trzy ogromnych rozmiarów postaci: dosiadający rumaka Szapur, na wpół klęczący cesarz Filip Arab oraz stojący Rzymianin, którego król trzyma za uniesione w górę ręce ukryte w rękawach na znak uległości. Proponowana przez kilku badaczy identyfikacja tego Rzymianina jako cesarza Waleriana (SARRE, HERZFELD 1910: 78; HERZFELD 1941: 315; VANDEN BERGHE 1959: 25; 1984: 71-72) rodzi poważne wątpliwości. Jak bowiem wyjaśnić wówczas brak leżącej pod kopytami królewskiego rumaka postaci martwego Gordiana III, obecnej na pozostałych reliefach triumfalnych Szapura (Biszapur I, II, III oraz Darab). Niewykluczone zatem, że na omawianej płaskorzeźbie ów stojący Rzymianin o młodzieńczym, jak się zdaje, obliczu, uosabia dziewiętnastoletniego Gordiana III.

Kolejne płaskorzeźby skalne Szapura I wykonano już bezsprzecznie po trzeciej kampanii przeciwko cesarstwu, która miała miejsce w latach 259-260. Dokładna data powstania reliefów Biszapur III i II[35] (odpowiednio **fig. 12, fig. 13**) nie jest znana, jednak z całą pewnością zamyka się ona w dekadzie dzielącej koniec ostatniej kampanii Szapura (260) i moment śmierci monarchy w roku 270.

Reliefy te stanowią ikonograficzną syntezę sukcesów Szapura w wojnach z cesarstwem, ilustrując jego triumf nad wszystkimi trzema cesarzami: Gordianem III, Filipem Arabem i Walerianem. Na tle wcześniejszych płaskorzeźb wyróżniają się one niezwykle rozwiniętą kompozycją, którą osiągnięto przez otoczenie panelu głównej sceny rozbudowanymi panelami bocznymi, przedstawiającymi sceny towarzyszące. Jak konstatuje G. Herrmann, sama scena główna, ukazująca Króla Królów na koniu, martwego Gordiana, korzącego się Filipa Araba i pojmanego Waleriana, stała się

[32] Reliefy Biszapur I i II ulokowano po wschodniej stronie wąwozu Tang-e Czogan i płynącej jego dnem rzeki Rud-e Szapur. Po zachodniej stronie wykuto inny relief Szapura I – Biszapur III, a także pozostałe płaskorzeźby przypisywane Bahramowi I (Biszapur V), Bahramowi II (Biszapur IV) i Szapurowi II (Biszapur VI). Rozmiary reliefu Biszapur I wynoszą 5.18-5.21 m wysokości i 9.21 m szerokości (HERRMANN, MACKENZIE 1983: 7).

[33] Identyfikację cesarzy na płaskorzeźbach Szapura przyjmuję za B.C. MacDermotem (MACDERMOT 1954).

[34] Rozmiary tego reliefu wynoszą 6 m wysokości i 12.95 m szerokości (VANDEN BERGHE 1984: 129).

[35] Rozmiary reliefu Biszapur III wynoszą 6.8 m wysokości i 9.2 m szerokości; rozmiary reliefu Biszapur II to 4.52 m wysokości i 12.46 m szerokości (VANDEN BERGHE 1984: 129).

środkiem niewystarczającym do upamiętnienia wydarzeń, których dotyczyła cała płaskorzeźba (HERRMANN 1969: 80). Zatem szeregi perskich rycerzy i dostojników wyobrażone po lewej stronie sceny głównej postrzegać można jako wyraz potęgi i majestatu monarchy. Doniosłość jego czynów podkreśla natomiast pochód służby i żołnierzy niosących łupy i trybut oraz szeregi Rzymian ukazane na panelach flankujących scenę główną od prawej strony.

Co ciekawe, relief Biszapur III nosi wyraźne znamiona wpływów sztuki Zachodu i wiele wskazuje na to, iż został on wykonany przez zachodnich rzeźbiarzy, być może, rzymskich jeńców wojennych wziętych do niewoli po klęsce Waleriana pod Edessą w roku 260 i osiedlonych w pobliskim Biszapur (MACKINTOSH 1973: 195-199). Wklęsła powierzchnia tej płaskorzeźby, kompleksowa i wyważona kompozycja, niewielka skala zachodzących na siebie sylwetek występujących w bardzo dużej liczbie, pasująca raczej do rzeźby architektonicznej niż reliefu skalnego, a także towarzyszące wyobrażeniom ludzi i zwierząt wrażenie ruchu, jak dotąd obce były tej gałęzi sztuki irańskiej.

Przypuszczalnie forma ta nie była wystarczająco czytelna dla rodzimego odbiorcy, dlatego sporządzono czysto irańską wersję tej płaskorzeźby – relief Biszapur II. Mimo iż monument ten pod względem stylu i kompozycji stoi na znacznie niższym poziomie, swoją rolę spełniał zapewne nieporównywalnie lepiej od pierwowzoru, ponieważ w kilku ważnych aspektach stanowił nawrót do wcześniejszych wzorców sasanidzkiej sztuki przedstawieniowej. Był również w o wiele większym stopniu dostosowany do otwartej przestrzeni, która go otaczała. Naturalne rozmiary sylwetek i ich ograniczona liczba stanowiły o jego przejrzystości i sprawiały, że nie niknął on w jednolitym skalnym otoczeniu, w przeciwieństwie do reliefu Biszapur III będąc dość dobrze czytelnym tak z mniejszej, jak i nieco większej odległości.

Według G. Herrmann relief ten nie został nigdy w pełni ukończony, a braki w modelunku uzupełniane były gipsem i malowane. To pośpieszne i jedynie pozorne wykończenie może świadczyć o tym, że prace nad płaskorzeźbą Biszapur II rozpoczęto w końcowych latach panowania Szapura, a w chwili śmierci króla podjęto te środki, by zdążyć przed uroczystościami pogrzebowymi (HERRMANN, MACKENZIE 1983: 112-113). Jeśli przyjmiemy tę hipotezę, to relief Biszapur II byłby ostatnią płaskorzeźbą skalną wykonaną w imieniu Szapura I.

Nieopodal miasta Darab we wschodniej części Farsu powstał jeszcze jeden relief triumfalny[36] (**fig. 14**), lecz w kwestii jego atrybucji, datowania i interpretacji panuje wśród uczonych duża rozbieżność poglądów. Główną jej przyczyną jest forma korony wieńczącej głowę przedstawionego monarchy, która odpowiada nie koronie Szapura, a Ardaszira. Zgodnie ze schematem znanym z pozostałych reliefów triumfalnych król ukazany został na rumaku, pod kopytami którego wyobrażono ciało martwego cesarza, drugi stoi przed władcą, w błagalnym geście wyciągając w jego stronę ręce. Trzeciego z domniemanych cesarzy, na głowie którego spoczywa ręka perskiego monarchy, ukazano na drugim planie. Scena główna flankowana jest przez przedsta-

[36] Rozmiary reliefu w Darab wynoszą 4.28 m wysokości i 6.75 m szerokości (VANDEN BERGHE 1984: 129).

wienia towarzyszące – szeregi irańskich dostojników z lewej strony oraz grupę Rzymian ze strony prawej.

Kontrowersje narosłe wokół tego reliefu są tak znaczne, że nawet wśród badaczy przypisujących go Szapurowi I nie ma jednomyślności co do jego rzeczywistego znaczenia i datowania. Dwaj z owych uczonych uznają tę płaskorzeźbę za relief triumfalny, który – podobnie jak reliefy Biszapur II i III – powstał po roku 260 w roli ikonograficznej syntezy sukcesów króla w wojnach z cesarstwem (HERZFELD 1941: 313; HINZ 1969: 145-153). Zdaniem innych badaczy płaskorzeźbę tę wykuto jeszcze w okresie synarchii (CALMEYER 1976: 63-64) lub tuż przed koronacją Szapura, ale po jego zwycięstwie nad Gordianem III i rokowaniach pokojowych z Filipem Arabem w roku 244 (GHIRSHMAN 1971: 103-106), ewentualnie krótko po drugiej wojnie z cesarstwem (252-256) (VON GALL 1990a: 99-104).

Całkowicie przeciwne stanowisko w tej kwestii prezentuje G. Herrmann, która zarówno w oparciu o kształt korony wyobrażonego monarchy, jak i pewne inne cechy stylistyczne tej płaskorzeźby wydatowała ją na końcowe lata panowania Ardaszira (HERRMANN 1969: 83-88; 1976: 151-155). Adekwatną do tych ustaleń identyfikację trzech cesarzy rzymskich zaproponowała D. Lewit-Tavil[37]. Uważam jednak, że badania obu tych uczonych nie mogą uchodzić za definitywne rozwiązanie problematycznych aspektów reliefu w Darab. Sam natomiast, akceptując pierwotną ideatyfikację trzech cesarzy według B.C. MacDermota, skłaniam się bardziej ku datowaniu tej płaskorzeźby na ostatnią dekadę panowania Szapura I, czyli lata 260-270.

Bahram I (271-274)

Bezpośredni następca Szapura I Hormizd I (270-271), który w inskrypcji na Kaba-e Zardoszt figuruje pod podwójnym imieniem Hormizda-Ardaszira (MARICQ 1958: 316, 318), panował zbyt krótko, by pozostawić po sobie jakikolwiek relief skalny[38]. Na tronie zasiadł po nim jego brat Bahram I, który władał trzy lata, lecz nie wsławił się żadnym znaczącym osiągnięciem militarnym ani politycznym[39]. To za

[37] Pupienus jako postać leżąca pod królewskim rumakiem, Gordian III jako postać przed monarchą, z rękoma wyciągniętymi ku niemu w błagalnym geście oraz Balbinus jako postać na drugim planie, na głowie której spoczywa dłoń perskiego władcy (LEWIT-TAVIL 1992).

[38] Historycy muzułmańscy jak Ta'alibi (AL-THA'ALIBI 1900: 498), Tabari (NÖLDEKE 1879: 43) i Biruni (AL-BIRUNI 1879: 218), określają Hormizda epitetami „dzielny" i „waleczny". Ponadto Ta'alibi podaje, iż Hormizd prowadził kampanię wojenną skierowaną przeciwko Heftalitom (najprawdopodobniej Sogdianie) (AL-THA'ALIBI 1900: 499). Jej przebieg i efekty nie są nam znane, podobnie jak okoliczności rychłej śmierci tego monarchy.

[39] Rządy Bahrama I charakteryzowały się przede wszystkim zerwaniem z tolerancyjną polityką religijną Szapura I i wzrostem wpływów kościoła zoroastryjskiego. Na jego czele stał Kartir – kapłan, który karierę rozpoczął za Szapura, uzyskując następnie kolejne tytuły i przywileje od Hormizda I, Bahrama I i Bahrama II, stał się *éminence grise* sasanidzkiego dworu (FRYE 1984: 303-306). Najprawdopodobniej to za jego namową Bahram I skazał na śmierć proroka Mani'ego, twórcę manicheizmu (HENNING 1942). Tą postawą Bahram I zyskał sobie niewątpliwie życzliwą pamięć zoroastryjskiego kleru, odzwierciedloną w spisywanych przez kapłanów tekstach, z których informacje czerpali później tacy historycy muzułmańscy jak Ta'alibi opisujący Bahrama I jako pobożnego, mądrego i młodego władcę, który cieszył się wśród poddanych ogromną popularnością (AL-THA'ALIBI 1900: 498).

jego panowania powstała jednak płaskorzeźba będąca niewątpliwie świadectwem apogeum rozwoju tej gałęzi sztuki sasanidzkiej – relief Biszapur V[40] (**fig. 15**).

Płaskorzeźba ta ilustruje standardową scenę konnej inwestytury z udziałem monarchy i boga Ahura Mazdy. Badacze opisujący ten relief podkreślają doskonałe proporcje postaci oraz kunsztowny modelunek, wiernie oddający anatomię zarówno postaci jeźdźców, jak i koni. Walory te, dotychczas niespotykane w płaskorzeźbie sasanidzkiej, w połączeniu z przejrzystą, zbalansowaną kompozycją i monumentalnymi rozmiarami, nadają temu monumentowi wyraz prawdziwie królewskiego majestatu (GHIRSHMAN 1962: 166). Siła oddziaływania tego reliefu musiała być znaczna, ponieważ w jakiś czas po roku 293 przywłaszczył go sobie brat Bahrama I, Narse (293-302).

Bahram II (274-293)

Panowanie Bahrama II było niewątpliwie okresem osłabienia władzy centralnej na rzecz możnych i władców lokalnych. On sam objął tron najprawdopodobniej dzięki wsparciu Kartira. Istniało wówczas także duże zagrożenie ze strony cesarstwa, jak bowiem podają źródła klasyczne, cesarz Karus zdołał dotrzeć pod bramy Ktezyfonu i dopiero jego śmierć spowodowała odwrót Rzymian (283). Nieco później Bahram II zawarł pakt z cesarzem Dioklecjanem, musiał jednak stawić czoła rewolcie na wschodzie, w Sakastanie (dzis. Sistan) (FRYE 1984: 303-307). Panowanie Bahrama II nie było zatem pasmem sukcesów, toteż jego płaskorzeźby skalne mają w większości inny charakter niż reliefy Ardaszira i Szapura I.

Jako pierwszy powstał najpewniej relief Biszapur IV[41] (**fig. 16**) przedstawiający Króla Królów konno przyjmującego poselstwo arabskie[42], który pod względem stylistycznym utrzymany był w konwencji sformułowanej za Szapura I, a w pełni rozwiniętej za Bahrama I (SHEPHERD 1983: 1084). Świadczyć o tym może głęboki relief, obfitość detali, a także identyczna jak na reliefie Biszapur V poza monarchy i sposób przedstawienia jego stroju (powiewające wstęgi i bogate draperie), końskich sylwetek i uprzęży. Na tej podstawie G. Herrmann sugeruje, iż oba te reliefy zaprojektowane zostały przez tę samą osobę, a płaskorzeźba Biszapur IV powstała nie później niż w roku 280 (HERRMANN 1970: 166-167).

---

[40] Rozmiary tego reliefu wynoszą 4.75 m wysokości i 9.34 m szerokości. Jego dolna część jest silnie zniszczona przez kanał, który biegł niegdyś wzdłuż ściany skalnej (HERRMANN, MACKENZIE 1981: 11).

[41] Rozmiary tego reliefu wynoszą: wysokość 3.78 m i szerokość 7.5 m. Jego środkowa część jest silnie zniszczona przez kanał, który biegł niegdyś wzdłuż tej ściany skalnej (HERRMANN, MACKENZIE 1981: 5).

[42] Na słuszność tej identyfikacji wskazują stroje owych postaci oraz towarzyszące im zwierzęta – wielbłądy i konie. V.G. Lukonin zasugerował, że ukazana na tej płaskorzeźbie grupa trybutariuszy reprezentuje plemiona arabskie z Hiry, okręgu w południowo-mezopotamskim królestwie Meszan, które w owym czasie mogło wystąpić przeciwko władzy Sasanidów. Omawiany relief symbolizowałby zatem przywrócenie sasanidzkiej dominacji na tym obszarze (LUKONIN 1979: 125-126). G. Herrmann zauważa jednak, że relacje Flawiusza Wopiskusa i Mamertinusa, na których V.G. Lukonin opiera swoją hipotezę, odnosiły się raczej do buntu wznieconego około roku 282 przez króla Sakastanu Hormizda, a nie wątpliwej rebelii w Meszan (HERRMANN, MACKENZIE 1981: 9-10).

W kolejnych reliefach Bahrama II obserwujemy stopniowe odejście od tego stylu, czego przykładem może być płaskorzeźba w Sar Maszhad[43] (**fig. 17**). Przy zachowaniu skrupulatności w ilustrowaniu detali następuje nawrót do płytkiego reliefu, z którym współgra sposób przedstawienia monarchy, po raz pierwszy od czasów Ardaszira ukazanego nie na koniu, a pieszo. Relief ten podejmuje także niespotykany dotąd w sasanidzkiej płaskorzeźbie skalnej temat – walkę króla z dzikimi zwierzętami, w tym wypadku z lwami.

W centrum reliefu znajduje się postać monarchy, który przebija mieczem bestię, podczas gdy druga kona u jego stóp. Za królem przedstawiono trzy postaci, z których jedna to niewątpliwie kobieta[44], druga to Kartir, rozpoznawalny dzięki emblematowi na jego tiarze, określanemu w literaturze mianem „nożyc" (HINZ 1969: 215, 217), trzecia postać to przypuszczalnie jeden z królewskich synów. Scena, w której Bahram broni swych bliskich przed lwami, była rozmaicie interpretowana[45], stanowiąc w gruncie rzeczy wyraz jednej z najstarszych koncepcji w bliskowschodniej ideologii władzy królewskiej, która osadzała monarchę w roli heroicznego myśliwego (HERRMANN 1970: 167).

Według G. Herrmann inną płaskorzeźbą Bahrama II, która powstała w pierwszych latach jego panowania, był relief w Sarab-e Bahram[46] (**fig. 18**) przedstawiający tronującego władcę w otoczeniu czterech dygnitarzy (HERRMANN, MACKENZIE 1983: 30-31). Król ukazany został frontalnie z rękoma wspartymi o stojący przed nim miecz. Każdy z towarzyszących mu dostojników prawą ręką wykonuje gest adoracji. Całość formuje kompozycję, która pojawia się po raz pierwszy w tej gałęzi ikonografii sasanidzkiej, a zaczerpnięta została, być może, ze sztuki kuszańskiej (HERRMANN 1970: 170).

Na reliefie w Sarab-e Bahram po prawicy króla ponownie widzimy Kartira w tiarze ozdobionej jego osobistym emblematem. Ta sama postać pojawia się także w otoczeniu Bahrama II na kolejnym reliefie tego władcy, wykutym tym razem w Naksz-e Rustam (II)[47] (**fig. 19**), najprawdopodobniej w końcowych latach jego

---

[43] Rozmiary tego reliefu wynoszą 2.2 m wysokości i 4.6 m szerokości, jego powierzchnia jest silnie zniszczona, zwłaszcza w prawej części (TRÜMPELMANN 1975a: 6).

[44] Identyfikowana jako małżonka Bahrama II - Królowa Królowych Szapurduchtak I (HERRMANN 1970: 167), bogini Anahita (TRÜMPELMANN 1975a: 7-12) lub *daēnā* (ewentualnie *den*) (CALMEYER, GAUBE 1985: 43-49) – w wierzeniach zoroastryjskich dziewczyna będąca odbiciem duszy zmarłego, która przeprowadza go przez most prowadzący do raju (w tym wypadku *daēnā* króla lub Kartira). Ta ostatnia identyfikacja podyktowana jest w dużej mierze treścią inskrypcji Kartira wykutej nad reliefem, w której opisuje on swoją wizję drogi w zaświaty (BACK 1978: 384-487, 507-520). Najbardziej racjonalna wydaje się jednak identyfikacja proponowana przez G. Herrmann, wiemy bowiem, że Bahram II nie szczędził środków na propagowanie wizerunków swej najbliższej rodziny. Popiersia jego królowej i jednego lub nawet kilku synów pojawiają się także na bitych w jego imieniu monetach (GÖBL 1968: 44-45) i srebrnych naczyniach (naczynie z Zargweszi) (HARPER, MEYERS 1981: 25, 30-31, Pl. 2).

[45] Podsumowanie większości teorii na ten temat cf. TANABE 1990: 29-43.

[46] Rozmiary tego reliefu wynoszą 2.62-2.84 m wysokości i 3.89 m szerokości (HERRMANN, MACKENZIE 1983: 28).

[47] Wysokość tego reliefu wynosi 0.67-0.91 m w miejscu popiersi, około 2.5 m w miejscu pełnej sylwetki króla, szerokość natomiast wynosi około 5 m (VANDEN BERGHE 1984: 134-135; SCHMIDT 1970: 129).

panowania. Ponieważ monument ten nie został ukończony, a w przygotowany pod nim panel nigdy nie wpisano inskrypcji, można przypuszczać, że prace przerwała śmierć Bahrama (HERRMANN 1970: 168).

Płaskorzeźba ta charakteryzuje się płytkim reliefem, ograniczoną ilością detali i nietypową kompozycją. Znajdujący się w jej centrum monarcha został bowiem ukazany w pełnej postaci, natomiast flankujące go po obu stronach wizerunki członków rodziny królewskiej oraz świty mają formę popiersi. Sylwetkę króla przedstawiono w pozycji stojącej, frontalnie, ale z głową zwróconą ku Królowej Królowych – Szapurduchtak I, którą ukazano po jego prawej ręce (**fig. 20**). Królowa tak jak na niektórych typach monet Bahrama II nosi wysoką partyjską mitrę królewską (GÖBL 1968: Tab. III, Averstypus V, Tab. IV, Averstypus VIII). Dwa nieco mniejsze popiersia obok królowej reprezentują niewątpliwie młodych książąt. Pierwszy z nich, którego głowę wieńczy tiara ozdobiona główką konia, to najpewniej następca tronu Bahram (późniejszy III), który panował przez kilka miesięcy po śmierci ojca w 293 roku. Drugi książę w tiarze z główką lwa to jeden z ulubionych synów królewskich, być może swego czasu również przeznaczony do objęcia tronu[48]. Owi członkowie rodziny królewskiej, a także postać bez nakrycia głowy na lewym krańcu reliefu, przypuszczalnie stryj króla – Narse[49], w przeciwieństwie do pozostałych ukazanych na tej płaskorzeźbie członków dworu nie wykonują wobec króla gestu adoracji.

Gest ten czyni natomiast Kartir, przedstawiony w tiarze ozdobionej emblematem i krótkim diademem[50] jako czwarta postać po prawej ręce króla, a także wszyscy trzej dostojnicy wyobrażeni po drugiej stronie reliefu. Ich tiary również noszą symbole, a jedna z nich jest nawet przewiązana krótkim diademem, lecz tożsamość oraz funkcja tych dygnitarzy, mimo dociekań niektórych uczonych (HINZ 1969: 196-198), pozostaje nieznana.

Charakter omówionych dotychczas płaskorzeźb skalnych Bahrama II wskazuje nam polityczne priorytety tego monarchy. Głównym z nich było utrwalenie władzy w rękach jego rodziny, czego odzwierciedlenie odnajdujemy także w ikonografii

---

Płaskorzeźba ta powstała w miejscu załomu skalnego, na powierzchni wcześniejszego reliefu z okresu środkowo-elamickiego (1500-1000 p.n.e.) (VANDEN BERGHE 1984: 25-26).

[48] Teorię mówiącą o kilku następcach tronu sformułował R. Göbl na podstawie wizerunków pojawiających się na monetach Bahrama II. Według tego badacza małe popiersie umieszczane po prawej stronie dziewięciu z jedenastu typów awersu monet tego władcy mogło reprezentować aż czterech książąt, ponieważ na różnych monetach występuje ono w czterech rodzajach nakrycia głowy. Ta hipotetyczna seria wizerunków książęcych mogła być wynikiem nadawania godności następcy tronu czterem kolejnym synom królewskim (GÖBL 1968: 44-45, Tab. III, Averstypus II-IV, VI-VII, Tab. IV, Averstypus VIII-XI).

[49] Identyfikacja zaproponowana po raz pierwszy przez F. Sarre'a, który uzasadniał ją rzekomym podobieństwem tego wizerunku do Narsesa ukazanego na jego reliefie w Naksz-e Rustam (VIII) (SARRE, HERZFELD 1910: 73). Hipotezę tę poparł później W. Hinz zauważając, że o przynależności tej osoby do rodziny królewskiej świadczyć może fakt, iż nie wykonuje ona gestu adoracji, podobnie jak królowa oraz dwaj książęta (HINZ 1969: 194). E.F. Schmidt do postaci tej odnosi widniejący nad jej głową symbol „nożyc" Kartira, sugerując, iż mogła ona reprezentować nieznanego protegowanego Kartira (SCHMIDT 1970: 130).

[50] Być może był to jeden z atrybutów znamionujących przynależność do „wielkich" (śrpers. *wuzurgān*) – najwyższej klasy arystokracji okresu sasanidzkiego (HERRMANN 1970: 168). Jak dowiadujemy się z inskrypcji Kartira, status ten nadał mu Bahram II (BACK 1978: 408-411).

monet i naczyń srebrnych. Realizacja tego zamierzenia wymagała poparcia ze strony najważniejszych frakcji politycznych w imperium. Można zatem sądzić, iż reliefy ukazujące Bahrama w towarzystwie Kartira i przedstawicieli arystokracji miały wzmacniać więź łączącą ich z panującym i jego rodziną (HERRMANN 2000: 41-42).

Nieco inna w swej wymowie jest ostatnia z płaskorzeźb Bahrama II – relief Naksz-e Rustam VII[51] (**fig. 21**), który w sposób symboliczny oddaje militarne sukcesy króla i księcia-następcy tronu. W górnym panelu wyobrażono Bahrama II w hełmie zwieńczonym skrzydłami i korymbosem[52], na rumaku w pozie „frunącego galopu", za którym rysuje się fragment sztandaru. Mimo iż powierzchnia sylwetki królewskiego przeciwnika uległa silnej erozji, ocalały zarys jego hełmu sugeruje zwieńczenie w formie główki zwierzęcej[53], zaś po długich wstęgach diademu wnosić można, iż był to obcy władca lub członek rodu Sasanidów, być może Hormizd, król Sakastanu, który zbuntował się przeciwko Bahramowi. Pod kopytami królewskiego rumaka widnieje postać pokonanego wroga, który przez nakrycie głowy ozdobione grzebieniastym pióropuszem rozpoznawany jest często jako Rzymianin (SARRE, HERZFELD 1910: 82; ERDMANN 1943: 60; VON GALL 1990a: 34).

Dolny panel ilustruje pojedynek księcia-następcy tronu[54] z niezidentyfikowanym przeciwnikiem. Książę ukazany został bez brody, w tiarze ozdobionej najpewniej paszczą lwa (podobnie jak na reliefie Naksz-e Rustam II), natomiast ani oblicze, ani zwieńczenie hełmu jego adwersarza nie są rozpoznawalne. Zarówno jego tożsamość, jak i tożsamość martwego wroga w hełmie z kulistym pióropuszem, leżącego pod książęcym rumakiem, nie została określona. Przypuszczalnie obaj przeciwnicy księcia byli synami Hormizda, króla Sakastanu, którego śmierć mogła zostać zobrazowana w górnym rejestrze tego reliefu.

Na panowanie Bahrama II datowane są także reliefy w Barm-e Delak, Tang-e Qandil, Guyum[55] oraz dwa portrety Kartira – jeden wykuty w obrębie reliefu Szapura

---

[51] Całkowita wysokość tego reliefu wynosi 5.8 m (wysokość górnego rejestru to 3.17 m, a dolnego 2.39 m), całkowita szerokość wynosi zaś 6.75 m (VANDEN BERGHE 1984: 139). Zgodnie z opinią większości badaczy, którą przyjmuję w poniższych rozważaniach, relief ten powstał za Bahrama II (HERZFELD 1938: 134; ERDMANN 1943: 60; VANDEN BERGHE 1959: 25; 1984: 139; SCHMIDT 1970: 130); pozostali badacze przypisują go Bahramowi IV (początkowo SARRE, HERZFELD 1910: 81; VON GALL 1990a: 31).

[52] Pogląd ten, mimo iż słuszny, podyktowany jest jednak błędnymi przesłankami, co widoczne jest w przerysach tego reliefu (HERZFELD 1938: 134, Abb. 17; VON GALL 1990a: 33, Abb. 4c). Dokładne oględziny zdjęć zamieszczonych w publikacji H. von Galla (VON GALL 1990a: Taf. 11a) pozwalają sądzić, iż powierzchnia skały w miejscu twarzy króla jest wykruszona, a powstałe przez to zagłębienie nie było oryginalnym elementem tego reliefu. Sądzę, iż hełm ten należy rekonstruować w oparciu o hełm Szapura I, w którym ukazany został na kamei z paryskiej Bibliothèque Nationale (VON GALL 1990a: Taf. 19c).

[53] H. von Gall twierdzi, iż była to głowa bawołu, a cały hełm podobny był do nakrycia głowy noszonego przez władców heftalickich o imieniu Nezak, których wizerunki znane są z numizmatyki (VON GALL 1990a: 32).

[54] Postać ta w zależności od atrybucji całego reliefu identyfikowana jest jako Bahram II lub IV, a oba rejestry postrzegane były jako dwie sekwencje walki konnej z udziałem jednego Króla Królów (SARRE, HERZFELD 1910: 83; VANDEN BERGHE 1959: 25). Pogląd ten uważam za całkowicie błędny, a zwycięskiego jeźdźca w dolnym rejestrze uznaję za jednego z synów królewskich, Bahrama (III) lub jego starszego brata (SCHMIDT 1970: 131).

[55] Z uwagi na ograniczoną objętość tego artykułu, płaskorzeźby te nie zostały tu omówione. Szeroki wybór literatury na ich temat zamieszczono w katalogu L. Vanden Berghe (VANDEN BERGHE 1984: 162-163).

w Naksz-e Rustam (VI), a drugi w Naksz-e Radżab (II) obok reliefu inwestytury Ardaszira (HINZ 1969: 189-228). Mimo iż na dwóch z nich (Barm-e Delak II, Guyum) pojawia się wizerunek królewski, płaskorzeźby te powstały najprawdopodobniej z inicjatywy wysokich dygnitarzy jako symbol ich prestiżu i pozycji, jaką zajmowali w strukturach imperium.

Narse (293-302)

Wydarzenia po śmierci Bahrama II opisuje inskrypcja wykuta w imieniu Narsesa na monumencie wzniesionym w Paikuli w północnej Mezopotamii (HUMBACH, SKJAERVØ 1983). Dowiadujemy się z niej, iż potężny arystokrata imieniem Wahunam wprowadził na tron syna zmarłego monarchy, Bahrama III, władcę Sakastanu. Znaczna część możnych sprzeciwiła się temu, wzywając syna Szapura I, Narsesa, w owym czasie Wielkiego Króla Armenii, do objęcia władzy. Monument z inskrypcją powstał w miejscu spotkania Narsesa z jego stronnikami, do których należeli między innymi przywódcy wielkich rodów: Suren, Waraz, Karen, a także Kartir. Z konfliktu zbrojnego, który się następnie wywiązał, zwycięsko wyszedł Narse. Wahunam, jak podaje inskrypcja, został stracony, ale los Bahrama nie jest nam znany (FRYE 1984: 306).

Po zajęciu tronu Narse przywłaszczył sobie relief konnej inwestytury swego brata Bahrama I (Biszapur V) (**fig. 15**). Oprócz zmian w wykutej jeszcze za Bahrama I inskrypcji[56] i modyfikacji kształtu korony wyobrażonego monarchy, pod kopytami królewskiego rumaka dodano postać martwego wroga, którą najprawdopodobniej utożsamiać można z Wahunamem, synem Tatrusa (HERRMANN, MACKENZIE 1981: 18-19).

Za panowania Narsesa powstała także płaskorzeźba Naksz-e Rustam VIII[57] (**fig. 22**), której znaczenie do dziś stanowi przedmiot ożywionego sporu naukowego. Przedstawia ona monarchę zwróconego w lewą stronę, ku stojącej naprzeciwko niego kobiecie, wraz z którą trzyma on znajdujący się między nimi pierścień z długimi wstęgami. Pod pierścieniem ukazano niewielką postać w arystokratycznym stroju, najpewniej jednego z młodszych synów królewskich. Miejsce za monarchą zajmuje postać dostojnika w tiarze zwieńczonej główką konia z perłą w pysku, obok niego widnieje także zarys kolejnej sylwetki sugerującej, iż prace nad tym reliefem zostały przerwane, być może, przez śmierć króla.

Istota sporu, który rozgorzał wokół tej płaskorzeźby, leży w identyfikacji wyobrażonej na niej kobiety noszącej krenelowaną koronę. Od momentu, w którym F. Sarre rozpoznał w niej boginię Anahitę (SARRE, HERZFELD 1910: 84-88), scenę tę większość badaczy interpretuje jako inwestyturę Narsesa z rąk Anahity, w oparciu o analogiczne sceny, w których pierścień ze wstęgami wręcza monarsze bóg Ahura Mazda. Pogląd ten zakwestionował dopiero A. Sh. Shahbazi, którego głównym

[56] Pierwotnie brzmiała ona w sposób następujący: *Oto jest obraz czciciela Mazdy, władcy Bahrama, króla królów Iranu i Nie-Iranu, pochodzącego od bogów syna czciciela Mazdy, władcy Szapura, króla królów Iranu i Nie-Iranu pochodzącego od bogów, wnuka władcy Ardaszira, króla królów*. Imię Bahrama zostało potem zastąpione imieniem Narsesa (HERRMANN, MACKENZIE 1981: 18).

[57] Rozmiary tego reliefu wynoszą 3.54-3.91 m wysokości i 5.66-5.90 m szerokości (HERRMANN 1977: 9).

argumentem był fakt, iż lewa dłoń kobiety ukryta jest w rękawie, w znanym także z innych reliefów geście uległości (SHAHBAZI 1983: 262-263). Postać ta nie mogła zatem reprezentować bogini, a osobę podległą władcy, najpewniej jego małżonkę, Królową Królowych Szapurduchtak II. W tym wypadku cała scena wyrażałaby symboliczną unię między królem a jego królową (SHAHBAZI 1983).

Sądzę, że teoria ta, mimo krytyki K. Tanabe (TANABE 1986), jest bardzo przekonująca, zwłaszcza w świetle odkrycia przez L. Vanden Berghe tuż pod reliefem Szapura I w Darab płaskorzeźbionego popiersia kobiety o identycznych atrybutach (VANDEN BERGHE 1978). Jest bowiem mało prawdopodobne, by pod monumentalnym reliefem królewskim umieszczano niewielkie popiersie bóstwa.

Hormizd II (302-309)

O rządach syna Narsesa Hormizda II nie wiemy praktycznie nic prócz tego, że miał on kilku synów, spośród których następcę tronu wyznaczyli rosnący w siłę przedstawiciele arystokracji i kleru (FRYE 1984: 308). Z całą pewnością jednak władca ten prowadził jakieś działania wojenne, ponieważ został uwieczniony w scenie walki konnej na płaskorzeźbie Naksz-e Rustam IV[58] (**fig. 23**).

Relief ten zgodnie ze schematem sformułowanym za Ardaszira I w reliefie Firuzabad I ukazuje monarchę w siodle podczas zwycięskiej szarży. Poza, w której przedstawiony został królewski adwersarz, ściśle koresponduje z owym pierwowzorem (HERRMANN 1977: 9). Tożsamość przeciwnika monarchy pozostaje nieznana mimo zdobiącego jego hełm charakterystycznego emblematu w formie pączka kwiatu na podstawce. Symbol ten wyraźnie sugeruje, że był on irańskim arystokratą, którego W. Hinz identyfikuje jako Papaka, wicekróla Iberii (HINZ 1969: 206-209). Na potwierdzenie tej hipotezy brak jednak rzeczowych argumentów. Należy natomiast zwrócić uwagę na fakt, iż ten sam emblemat nosił na swej tiarze „paź“ ukazywany na płaskorzeźbach Ardaszira, a zatem obaj dostojnicy pełnić mogli zbliżone funkcje lub też pochodzili z tego samego rodu.

Rola wczesnosasanidzkich płaskorzeźb skalnych

Ideologiczne przesłanie większości reliefów skalnych okresu wczesnosasanidzkiego zostało już pokrótce objaśnione. O wiele trudniej jest natomiast określić praktyczne funkcje tych monumentów, głównie z powodu braku adekwatnych źródeł pisanych. Nawet pobieżna analiza tego zagadnienia wymaga uwzględnienia ich położenia geograficznego oraz bezpośredniego otoczenia, w jakim były osadzone.

Większość wczesnosasanidzkich reliefów ulokowana została w pobliżu głównych miast Farsu w tym okresie: Darabgerd (relief w Darab), Estahr (reliefy w Naksz-e Rustam i Naksz-e Radżab), Gor (reliefy w wąwozie Tang-e Ab: Firuzabad I i II), Biszapur (reliefy w wąwozie Tang-e Czogan: Biszapur I-VI), z których każde było w swoim czasie główną siedzibą królewską. Lokalizacja reliefów skalnych była zatem powiązana z politycznym, administracyjnym, ekonomicznym i religijnym znaczeniem

[58] Rozmiary tego reliefu wynoszą 3.52-3.65 m wysokości i 7.2-8.01 m szerokości (HERRMANN 1977: 6).

tych ośrodków w omawianym okresie. Toteż kiedy w IV wieku Fars definitywnie utracił rolę politycznego serca imperium na rzecz Ktezyfonu, zaprzestano wykonywania ich w tym regionie (HERRMANN 2000: 37).

Nie ulega wątpliwości, iż konkretne usytuowanie i sposób wkomponowania płaskorzeźb skalnych w otoczenie były determinowane przez ich przeznaczenie. W tym świetle bardzo ważnym aspektem omawianego zagadnienia jest dostępność tych monumentów nie tylko dla imperialnych elit, ale także dla zwykłych poddanych Króla Królów. Jedynie dwa pierwsze reliefy Ardaszira w wąwozie Tang-e Ab były bez wątpienia dostępne dla szerszej publiczności. Zostały one bowiem wykute na klifach skalnych, u stóp których biegł trakt prowadzący na równinę Firuzabad, na której mieściło się Ardaszir-Khorra. Relief przedstawiający inwestyturę tego władcy (Firuzabad II) wyznaczał najprawdopodobniej miejsce przeprawy przez rzekę płynącą dnem wąwozu, w którym w pierwszej połowie V wieku wzniesiono kamienny most (BIER 1986). Stosunkowo dobrze widoczny ze starożytnego szlaku był również relief walki konnej (Firuzabad I) znajdujący się 2 km dalej w stronę równiny Firuzabad (GHIRSHMAN 1947: 8).

Niewiele powiedzieć można o dostępności płaskorzeźb w wąwozie Tang-e Czogan. Należy natomiast zwrócić uwagę na kamienne platformy u stóp reliefów Biszapur I, III, IV i V (HERRMANN 1980: 9; HERRMANN, MACKENZIE 1981: 5, 11; 1983: 7). Przypuszczalnie mogły one być używane podczas ceremonii odbywających się pod gołym niebem, w których pewną rolę odgrywały królewskie reliefy skalne, na przykład jako monumentalne wizerunki zmarłych monarchów.

Nieco zbliżoną teorię wysunął L. Trümpelmann, który zasugerował, iż władcy z dynastii Sasanidów chowani byli w achemenidzkich grobowcach skalnych w Naksz-e Rustam, a relief triumfalny Szapura I pełnić mógł funkcję pośmiertnego monumentu ku czci tego monarchy (TRÜMPELMANN 1987). Faktem jest natomiast to, że w okresie sasanidzkim znaczny obszar Naksz-e Rustam otoczony został fortyfikacjami. Niestety, wyniki badań archeologicznych prowadzonych na tym stanowisku przez E. Herzfelda nie zostały opublikowane. Przebieg tego muru jest jednak dobrze czytelny, toteż stwierdzić można, iż skrywał on przed wzrokiem zwykłych poddanych większość płaskorzeźb skalnych w Naksz-e Rustam za wyjątkiem dwóch – Naksz-e Rustam I i II, które znajdują się na zachodnim krańcu klifu (SCHMIDT 1970: 122).

Bardzo możliwe, że również do zamkniętej z trzech stron wnęki skalnej Naksz-e Radżab dostęp mieli jedynie dostojnicy i duchowni. F. Sarre postulował nawet, że stanowiła ona miejsce koronacji sasanidzkich władców (SARRE, HERZFELD 1910: 98). Podobną teorię sformułował L. Trümpelmann w oparciu o analizę przedstawień ukazanych na reliefie inwestytury Ardaszira (Naksz-e Radżab III). Badacz ten usiłował dowieść, że inwestytura była rzeczywistą ceremonią religijną, w której rolę bóstwa odgrywał naczelny kapłan (TRÜMPELMANN 1971). Hipoteza ta wydaje się mało prawdopodobna, aczkolwiek odizolowana od otoczenia przestrzeń wewnątrz tej wnęki skalnej była z całą pewnością miejscem dogodnym do uprawiania praktyk

religijnych, zaś V.G. Lukonin sugerował nawet, że mogła ona stanowić świątynię poświęconą Ardaszirowi (LUKONIN 1979: 109-110).

Pozostałe reliefy, jak Sar Maszhad czy Sarab-e Bahram, również znajdowały się w miejscach odosobnionych, położonych, być może, w obrębie rozległych parków królewskich, tak jak późniejsze monumenty w Taq-e Bustan. Należy również zaznaczyć, iż większość reliefów skalnych powstała w pobliżu źródła lub rzeki, co nasuwa pewne skojarzenia z kultem Anahity, bogini płodności i urodzaju (SCHMIDT 1970: 122).

Bezsprzecznie stwierdzić można jednak tylko to, że wczesnosasanidzkie reliefy skalne nie były wyłącznie środkiem wyrazu imperialnej propagandy. Ponieważ jedynie nieliczne przeznaczone były dla wzroku poddanych, sądzić można, że stanowiły one świadectwo potęgi władców przede wszystkim w obliczu ich przodków i bogów. Bardzo możliwe, że odgrywały one także pewną rolę w pośmiertnym kulcie królewskim, jednakże definitywne rozwiązanie kwestii ich funkcji wymaga dalszych prac wykopaliskowych, zwłaszcza na tak istotnym dla tej dziedziny stanowisku jak kompleks Naksz-e Rustam.

Skróty użyte w artykule

AL-BIRUNI
1879 *The Chronology of Ancient Nations*, C.E. Sachau trad., London.

ALRAM M., GYSELEN R. (eds)
2003 *Sylloge Nummorum Sasanidorum*, vol. 1: *Ardashir I. – Shapur I.*, Wien.

AL-THA'ALIBI
1900 *Histoire des rois des Perses*..., H. Zotenberg trad., Paris.

BACK M.
1978 *Die Sassanidischen Staatsinschriften. Studien zur Orthographie und Phonologie des Mittelpersischen. Der Inschriften zusammen mit einem etymologischen Index des mittelpersischen Wortgutes und einem Textcorpus der behandelten Inschriften* [Acta Iranica 18 = 3e serie, vol. 8], Téhéran – Liège – Leiden.

BIER L.
1986 *Notes on Mihr-Narseh's bridge near Firuzabad*, AMI, N. F. 19, p. 263-268.

BRUNNER CH.J.
1978 *Sasanian Stamp Seals in the Metropolitan Museum of Art*, New York.

CALMEYER P.
1976 *Zur Genese altiranischer Motive V. Synarchie*, AMI, N. F. 9, p. 45-95.
CALMEYER P., GAUBE H.
1985 *Eine edlere Frau als sie habe ich nie gesehen*, in: H. Bailey et al. eds, *Papers in Honour of Mary Boyce*, [Acta Iranica 24, vol. 1], Leiden, p. 43-60.
ERDMANN K.
1943 *Die Kunst Irans zur Zeit der Sasaniden*, Berlin.
1951 *Die Entwicklung der sasanidischen Krone*, Ars Islamica 15-16, p. 87-123.
FRYE R.N.
1984 *The History of Ancient Iran*, London.
FUKAI SH., HORIUCHI K.
1969 *Taq-i Bustan, I, Plates*, Tokyo.
1972 *Taq-i Bustan, II, Plates*, Tokyo.
GHIRSHMAN R.
1947 *Fīrūzābād*, BIFAO 46, p. 1-28.
1962 *Iran. Parthians and Sasanians*, London.
1971 *Fouilles de Châpour. Bîchâpour*, vol. 1, Paris.
1975a *Châpur Ier, "Roi de rois" sans couronne*, in: J. Duchesne-Guillemin, P. Lecoq eds, *Monumentum H. S. Nyberg*, [Acta Iranica, vol. 4], Téhéran – Liège, p. 257-267.
1975b *Les scènes d'investiture royale dans l'art rupestre des Sassanides et leur origine*, Syria 52, p. 119-129.
GÖBL R.
1968 *Sasanidische Numismatik*, Braunschweig.
HARPER P.O., MEYERS P.
1981 *Silver Vessels of the Sasanian Period. Volume One: Royal Imagery*, New York.
HENNING W.B.
1942 *Mani's Last Journey*, BSOAS 10, fasc. 4, p. 949-953.
HERRMANN G.
1969 *The Dārābgerd Relief – Ardašir or Shahpur? A Discussion in the context of early Sasanian Sculpture*, Iran 7, p. 63-88.
1970 *The Sculptures of Bahrām II*, Journal of the Royal Asiatic Society 2, p. 165-171.
1976 *The Sasanian Rock Reliefs: Some Significant Details*, in *The Memorial Volume of the 6th International Congress of Iranian Art and Archeology. Oxford, September 11-16th 1972*, Tehran, p. 151-157.
1977 *Naqsh-i Rustam 5 and 8, Sasanian Reliefs attributed to Hormuzd II and Narseh* [Iranische Denkmäler, vol. 8], Berlin.
1980 *The Sasanian Rock Reliefs at Bishapur, Part 1: Bishapur III, Triumph attributed to Shapur I* [Iranische Denkmäler, vol. 9], Berlin.
1981 *Early Sasanian stoneworking: a preliminary report*, IrAnt 16, p. 151-60.

2000 *The Rock Reliefs of Sasanian Iran*, in: J.E. Curtis ed., *Mesopotamia and Iran in the Parthian and Sasanian Periods: Rejection and Revival c. 238 BC- AD 642*, London, p. 35-45.

HERRMANN G., MACKENZIE D.N.

1981 *The Sasanian Rock Reliefs at Bishapur, Part 2: Bishapur IV, Bahram II receiving a delegation, Bishapur V, The Investiture of Bahram I, Bishapur VI, The Enthroned King*, [Iranische Denkmäler, vol. 10], Berlin.

1983 *The Sasanian Rock Reliefs at Bishapur, Part 3: Bishapur I, The Investiture/Triumph of Shapur I?, Bishapur II, The Triumph of Shapur I and Sarab-i Bahram, Bahram II enthroned; The Rock Relief at Tang-i Qandil* [Iranische Denkmäler, vol. 11], Berlin.

1989 *The Sasanian Reliefs at Naqsh-i Rustam, Naqsh-i Rustam 6, The Triumph of Shapur I* [Iranische Denkmäler, vol. 13], Berlin.

HERZFELD E.

1928 *La Sculpture rupestre de la Perse Sassanide*, Revue des Arts Asiatiques 5, p. 129-142.

1938 *Khusrau Parwēz und der Tāq i Bustān*, AMI 9, p. 91-158.

1941 *Iran in the Ancient East*, Oxford.

HINZ W.

1965 *Das sasanidische Felsrelief von Salmās*, IrAnt 5, p. 148-160.

1969 *Altiranische Funde und Forschungen*, Berlin.

HONIGMANN E., MARICQ A.

1953 *Recherches sur Res Gestae Divi Saporis*, [Memoires de l'Academie Royale Belgique Lettres, vol. 47, fasc. 4], Bruxelles.

HROUDA B., TRÜMPELMANN L.

1976 *Sarpol-i Zohāb. Die Felsreliefs I-IV, Das Parthische Felsrelief* [Iranische Denkmäler, vol. 7], Berlin.

HUMBACH H., SKJAERVØ P.O.

1983 *The Sassanian Inscription of Paikuli, Part 3.1: Restored text and translation; Part 3.2: Commentary*, Wiesbaden.

KAWAMI T.S.

1987 *Monumental Art of the Parthian Period in Iran*, Leiden.

KELLENS J.

1973 *Les frauuašis dans l'art sassanide*, IrAnt 10, p. 133-138.

KSENOFONT, *Anabasis*

Xenophon, *The Anabasis or Expedition of Cyrus and the Memorabilia of Socrates*, J.S. Watson trad., New York 1863.

LEWIT-TAVIL D.

1992 *The Sasanian Rock Relief at Darabgird – A Re-Evaluation*, Journal of Near Eastern Studies 51, fasc. 3, p. 161-180.

LUKONIN V.

1968 *Monnaie d'Ardachir I et l'art officiel sassanide*, IrAnt 8, p. 107-117.

1979 *Iran v III veke. Novye materialy i opyt istoričeskoj rekonstrukcii*, Moskva.

LUSCHEY H.
1968 *Studien zu dem Darius-Relief von Bisutun*, AMI, N. F. 1, p. 63-94.
1974 *Geschichte und Forschungsgeschichte*, AA, p. 114-149.
MACDERMOT B.C.
1954 *Roman Emperors in the Sasanian reliefs*, Journal of Roman Studies 44, p. 76-80.
MACKINTOSH M.C.
1973 *Roman Influences on the Victory Reliefs of Shapur I of Persia*, California Studies in Classical Antiquities 6, p. 181-203.
MARICQ A.
1958 *Classica et Orientalia 5: Res Gestae Divi Saporis*, Syria 35, p. 295-360.
MOSIG-WALBURG K.
1982 *Die frühen sasanidischen Könige als Vertreter und Förderer der zaratustrischen Religion. Eine Untersuchung der zeitgenössischen Quellen*, Frankfurt am Main.
MUSCHE B.
1987 *Eine tibetische Eberkopfkappe und ihre Beziehung zu den sasanidischen Tierkopkappen*, AMI, N. F. 20, p. 281-288.
2000 *Zur sasanidischen Tierkopfkappen*, in: *Variatio delectat: Iran und der Westen; Gedenkschrift für Peter Calmeyer* [Alter Orient und Altes Testament, vol. 272], R. Dittmann ed., Münster, p. 487-490.
NÖLDEKE TH.
1879 *Geschichte der Perser und Araber zur Zeit der Sasaniden. Aus der arabischen Chronik des Tabari…*, Th. Nöldeke trad., Leiden.
SARRE F., HERZFELD E.
1910 *Iranische Felsreliefs*, Berlin.
SCHMIDT E.F.
1970 *Persepolis III, The Royal Tombs and other Monuments*, Chicago.
SHAHBAZI A.SH.
1974 *An Achaemenid Symbol. I. A Farewell to "Fravahr" and "Ahuramazda"*, AMI, N. F. 7, p. 135-144.
1980 *An Achaemenid Symbol. II. Farnah "(God Given) Fortune" symbolised*, AMI, N. F. 13, p. 119-147.
1983 *Studies in Sasanian Prosopography*, AMI, N. F. 16, p. 255-268.
SHEPHERD D.
1983 *Sasanian Art*, in: E. Yarshater ed., *The Cambridge History of Iran 3(2), The Seleucid, Parthian and Sasanian Periods*, Cambridge, p. 1055-1112.
TANABE K.
1986 *A Study of the Investiture of Narseh at Naqsh-i Rustam – Anahitah or Queen of Queens?*, Orient 22, p. 105-127.
1990 *The Lions at Sar Mašhad and the Lion-Hunt of Bahram II – An Additional Note to Leo Trümpellman's Monograph*, Al-Rāfidān 11, p. 29-43.
1991 *Bahram III: Sakanshah and Shahanshah?*, Bulletin of the Ancient Orient Museum 12, p. 7-39.

TRÜMPELMANN L.
1971 *Šāpūr mit der Adlerkopfkappe*, AMI, N. F. 4, p. 173-185.
1975a *Das Sasanidische Felsrelief von Sar Mashad* [Iranische Denkmäler, vol. 5], Berlin.
1975b *Das Sasanidische Felsrelief von Darab* [Iranische Denkmäler, vol. 6], Berlin.
1987 *Sasanian Rock Reliefs*, Mesopotamia 22, p. 337-340.
VON GALL H.
1990a *Das Reiterkampfbild in der Iranischen und Iranisch Beeinflussten Kunst Parthischer und Sasanidischer Zeit* [Teheranischer Forschungen, vol. 6], Berlin.
1990b *The Figural Capitals at Taq-i Bostan and the Question of the so-called in Parthian and Sasanian Art*, Silk Road Art and Archeology 1, p. 99-114.
WIDENGREN G.
1971 *The Establishment of the Sasanian Dynasty in the Light of New Evidence*, in: *Atti del convegno internationale sul tema: La Persia nel Medioevo (Roma, 31-marzo – 5-aprile 1970)*, Rome, p. 711-784.
WROTH W.
1964 Catalogue of the Coins of Parthia, Bologne.
VANDEN BERGHE L.
1959 *Archéologie de l'Iran Ancien*, Leiden.
1978 *La découverte d'une sculpture rupestre à Dārābgird*, IrAnt 13, p. 135-147.
1984 *Reliefs Rupestres de l'Iran Ancien*, Brussels.

Early Sasanian Rock Reliefs of Iran

ABSTRACT

The paper deals with the royal Sasanian rock reliefs of 3rd and early 4th centuries AD, which were carved mostly in Fars in south-western Iran. After a quick outline of the history of research on this branch of Sasanian art, author summarizes our knowledge on these monuments and presents main interpretative problems and hypothesis' on the subject. In some cases new explanations of these issues are proposed on the basis of iconographical observations and correlation of the images with textual sources. One of the most obscure question taken up in the article are the practical functions of the Sasanian rock reliefs. Main assumption in analysis of this problem is that it has to be dealt with in reference to the surroundings of the sculptures. In this light some connections with religious practices and royal cult are suggested.

Transl. by M. Grabowski

Fig. 1. Mapa Iranu (wg VANDEN BERGHE 1984: Carte 3)

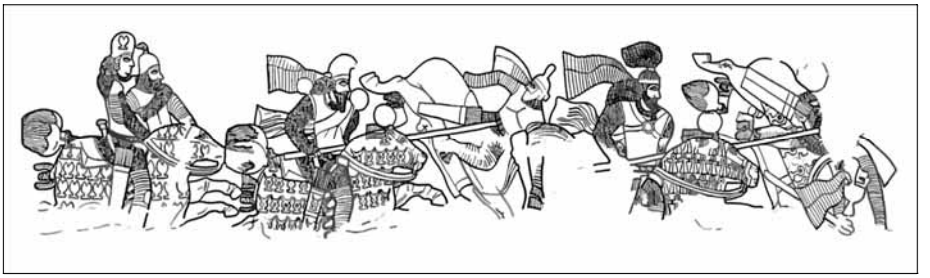

Fig. 2. Relief walki konnej Ardaszira, Firuzabad I (wg VANDEN BERGHE 1984: Fig. 9)

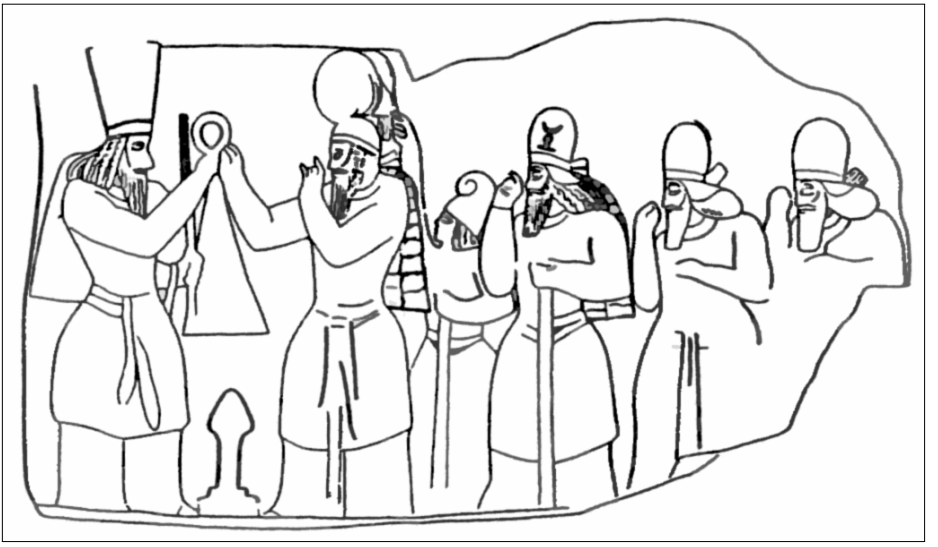

Fig. 3. Relief inwestytury Ardaszira, Firuzabad II (wg TANABE 1991: Fig. 10)

Fig. 4. Relief inwestytury Ardaszira, Naksz-e Radżab III (fot. M. Grabowski)

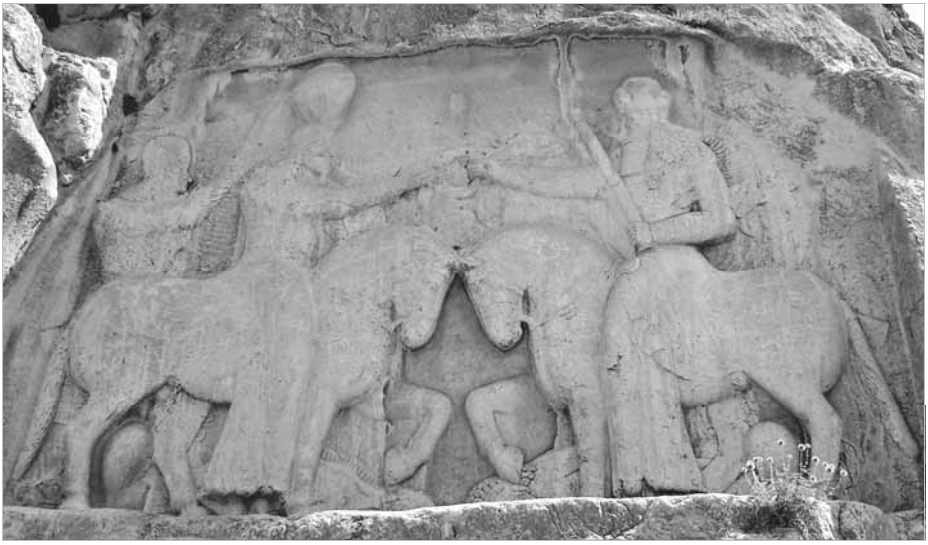

Fig. 5. Relief konnej inwestytury Ardaszira, Naksz-e Rustam I (fot. M. Grabowski)

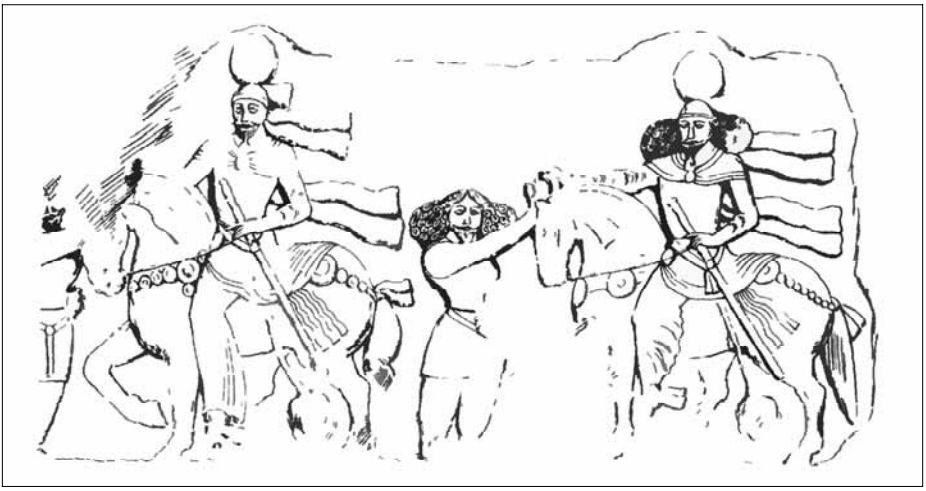

Fig. 6. Relief Ardaszira w Salmas (wg LEWIT-TAVIL 1992: Fig. 2)

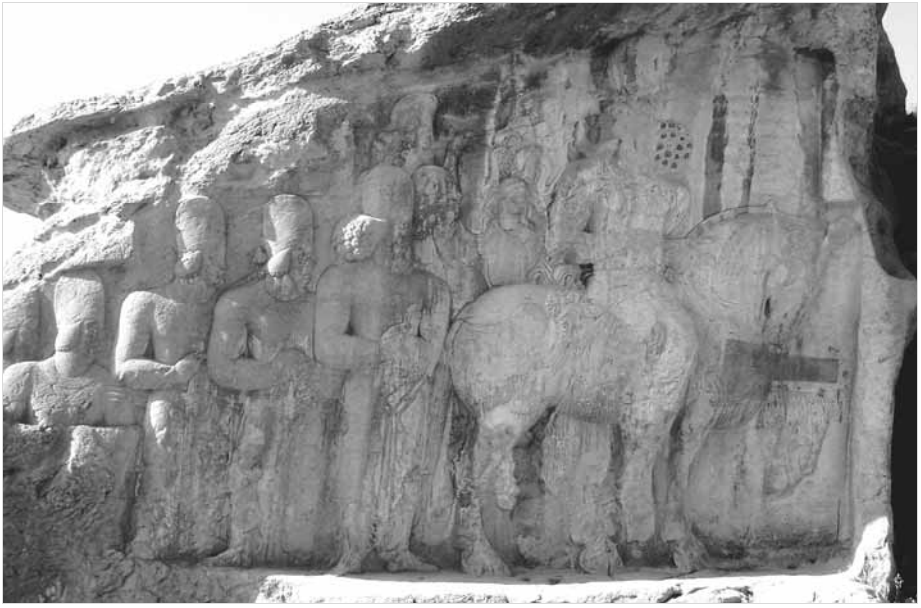

Fig. 7. Relief przedstawiający Szapura I ze świtą (rodziną?), Naksz-e Radżab I (fot. M. Grabowski)

Fig. 8. Relief konnej inwestytury Szapura I, Naksz-e Radżab IV (fot. M. Grabowski)

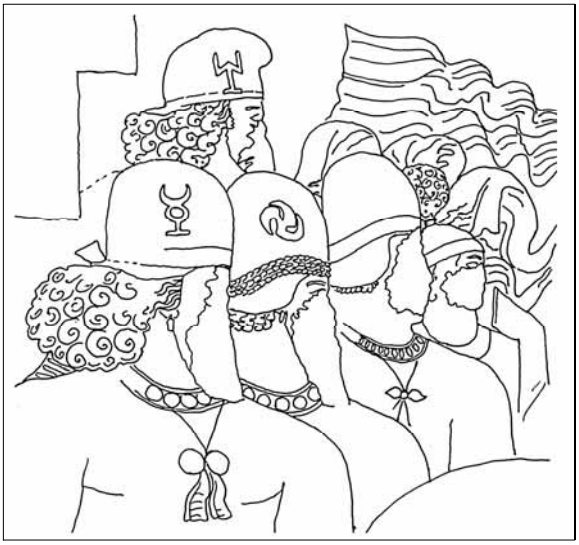

Fig. 9. Ulubione dzieci Szapura I; od lewej: Hormizd--Ardaszir, Szapur, Narse, Adur-Anahit, powyżej Bahram (?); fragment reliefu Naksz-e Radżab I (wg HERRMANN 1981: Pl. X)

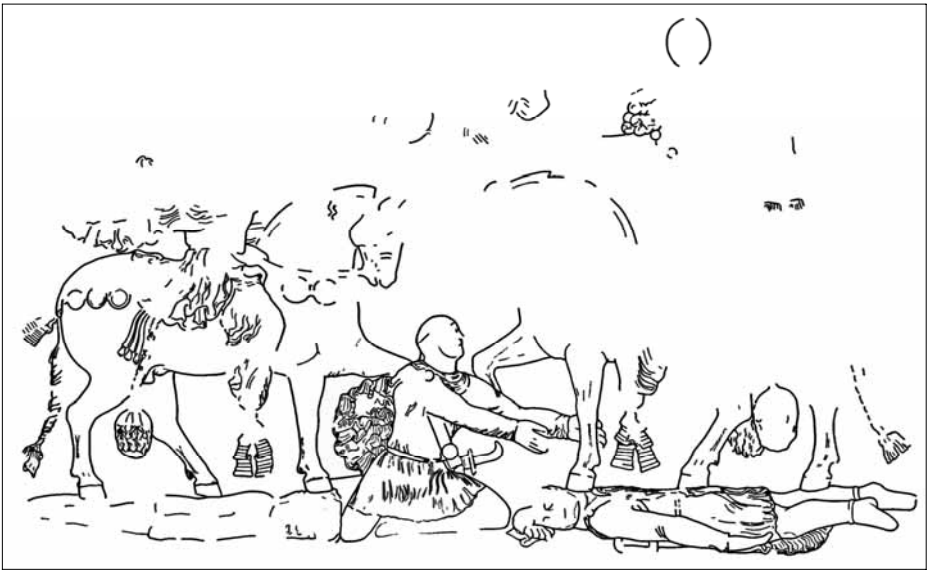

Fig. 10. Relief konnej inwestytury i triumfu Szapura I, Biszapur I (wg HERRMANN, MACKENZIE 1983: Fig. 1)

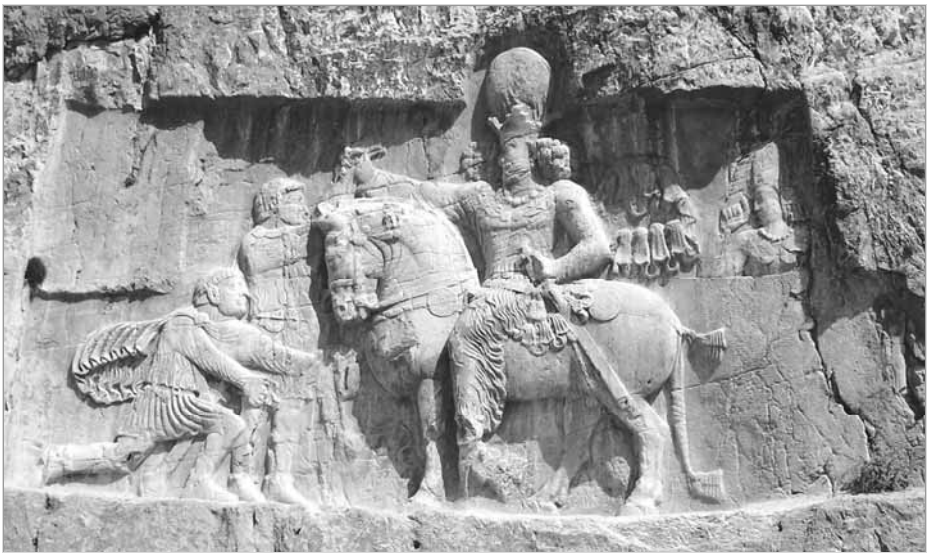

Fig. 11. Relief triumfu Szapura I, Naksz-e Rustam VI (fot. M. Grabowski)

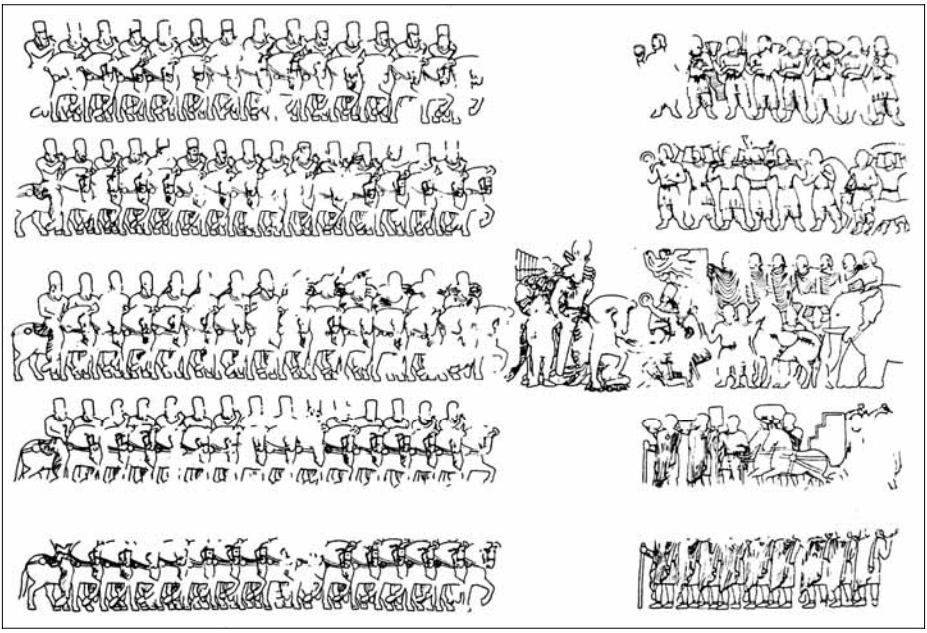

Fig. 12. Relief triumfu Szapura I, Biszapur III (wg HERRMANN, MACKENZIE 1989: Text Fig. 7)

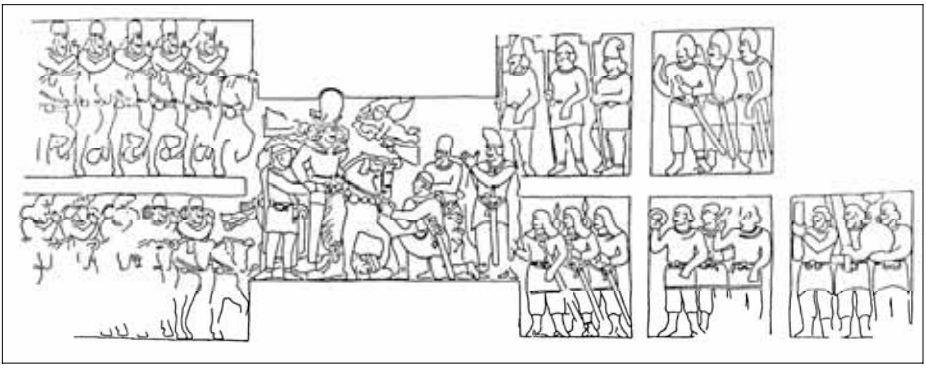

Fig. 13. Relief triumfu Szapura I, Biszapur II (wg HERRMANN, MACKENZIE 1983: Fig. 2)

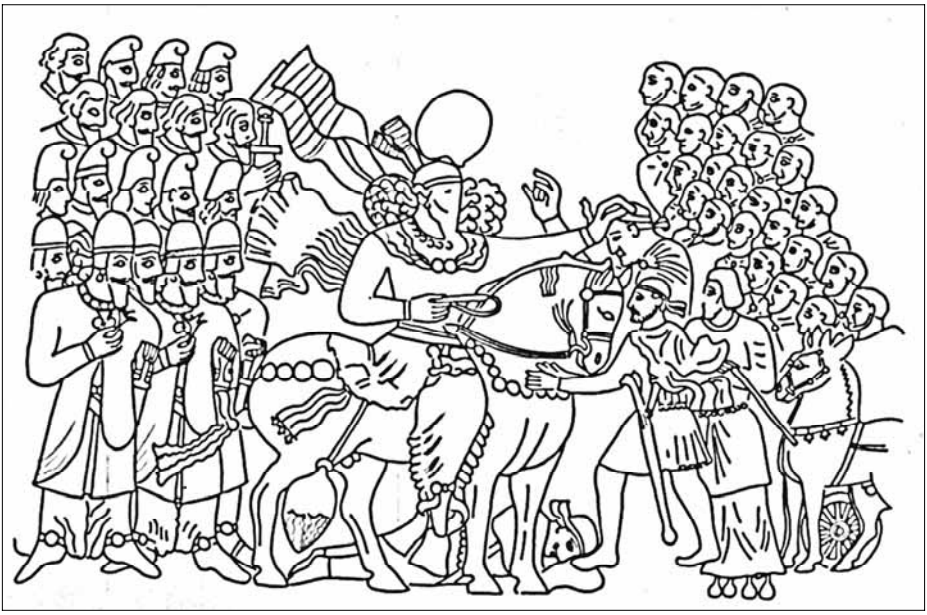

Fig. 14. Relief triumfu Szapura I, Darab (wg TRÜMPELMANN 1975b: Taf. 1)

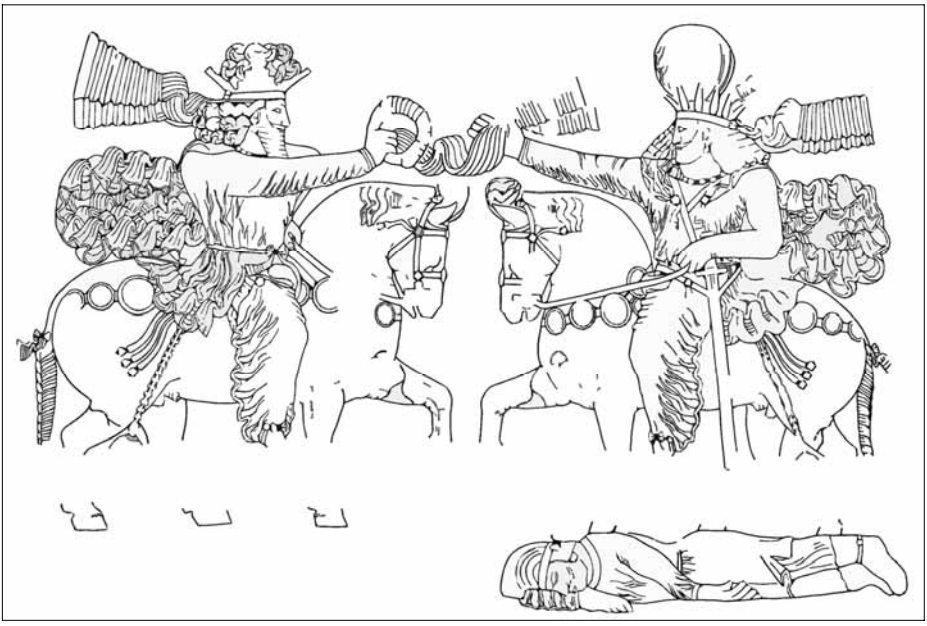

Fig. 15. Relief konnej inwestytury i triumfu Bahrama I/Narsesa, Biszapur V (wg HERRMANN, MACKENZIE 1981: Fig. 2)

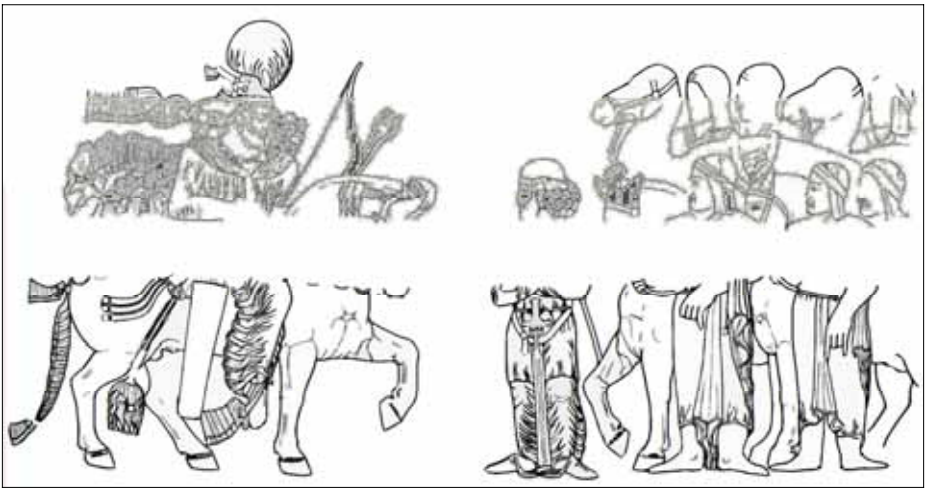

Fig. 16. Relief przedstawiający Bahrama II przyjmującego poselstwo arabskie, Biszapur IV (wg HERRMANN, MACKENZIE 1981: Fig. 1)

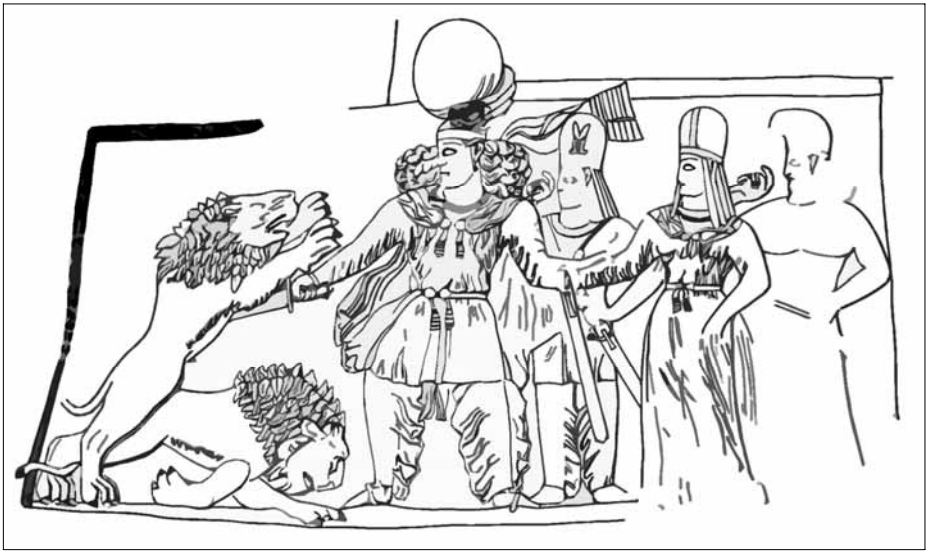

Fig. 17. Relief przedstawiający walkę Bahrama II z lwami, Sar Maszhad (wg TRÜMPELMANN 1975a: Taf. 7)

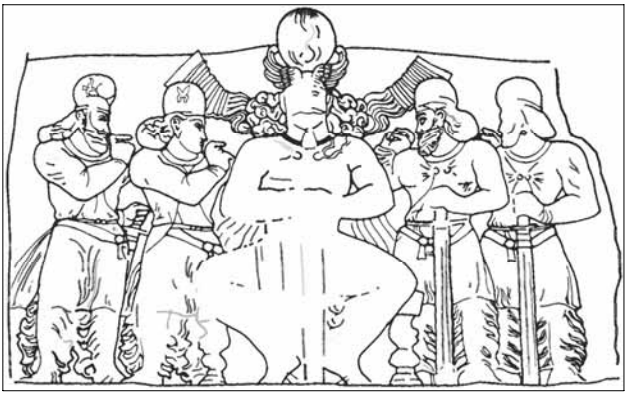

Fig. 18. Relief przedstawiający tronującego Bahrama II, Sarab-e Bahram (wg VANDEN BERGHE 1984: Fig. 10)

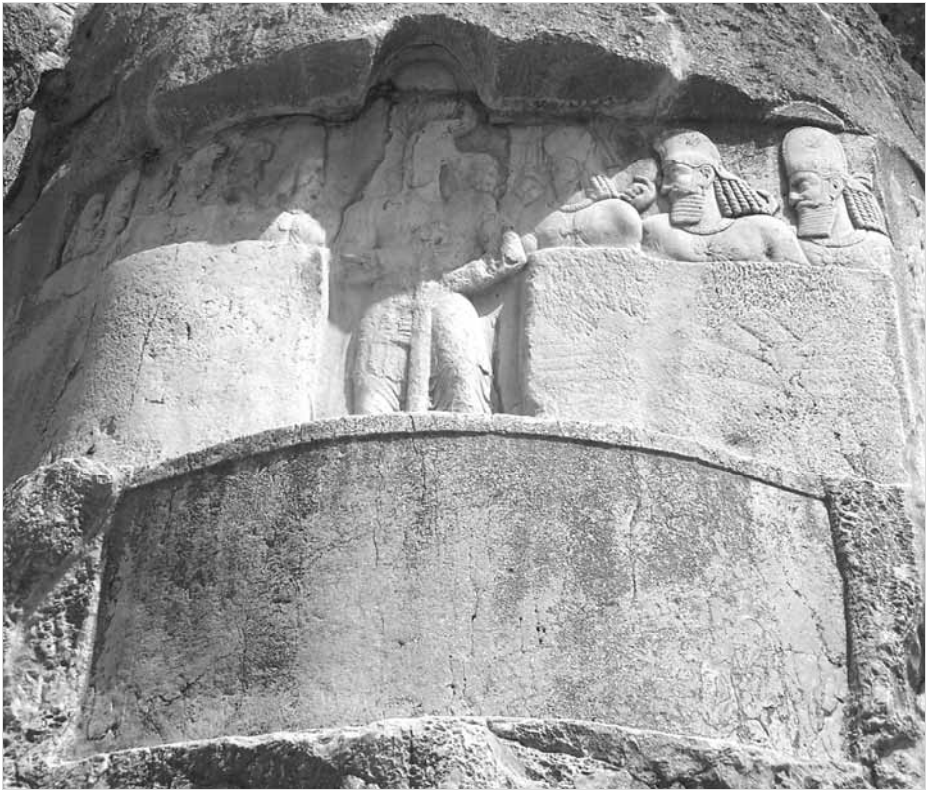

Fig. 19. Relief przedstawiający Bahrama II w otoczeniu członków rodziny i dygnitarzy, Naksz-e Rustam II (fot. M. Grabowski)

Fig 20. Królowa, dwaj książęta, Kartir i Narse (?), fragment reliefu Naksz-e Rustam II (fot. M. Grabowski)

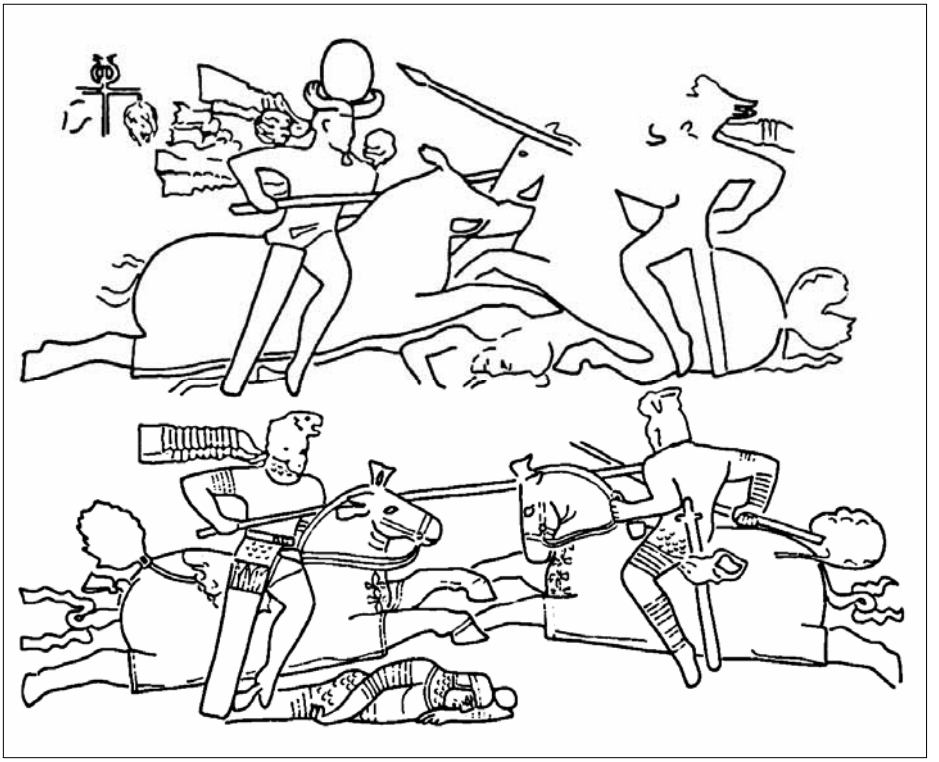

Fig. 21. Relief walki konnej Bahrama II (panel górny) i jego syna (panel dolny), Naksz-e Rustam VII (wg VON GALL 1990a: Taf. 10, 11)

Fig. 22. Relief Narsesa w Naksz-e Rustam (VIII) (fot. M. Grabowski)

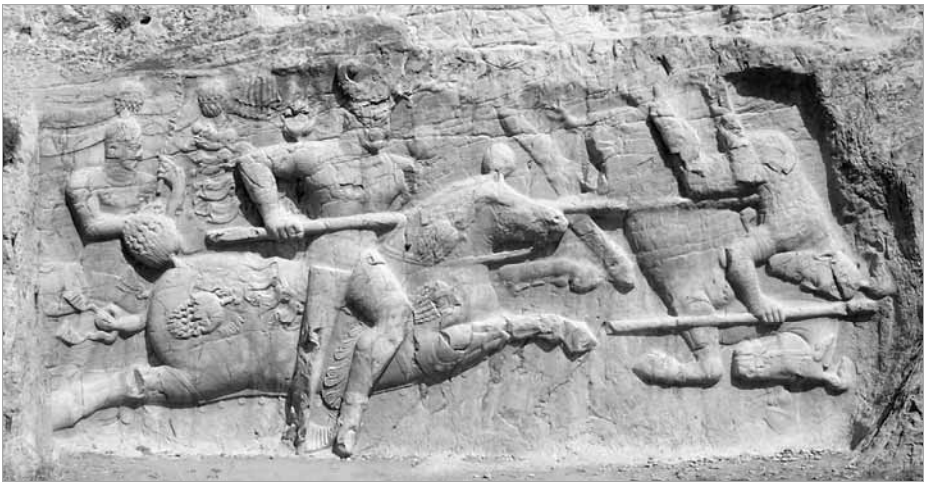

Fig. 23. Relief walki konnej Hormizda II, Naksz-e Rustam (IV) (fot. M. Grabowski)

Maria Jaxa-Chamiec

Najsławniejsze „Damy” sztuki iberyjskiej

Kultura iberyjska rozwijała się w I tysiącleciu p.n.e. na terenie dzisiejszej wschodniej i południowo-wschodniej Hiszpanii[1] (**fig. 1**). Ze względu na różnorodność form kultury i sztuki niełatwo jest stworzyć zwięzłą i jasną jej definicję. Jest to spowodowane skomplikowaną historią tego regionu, kolonizowanego kolejno przez Fenicjan, Greków, Kartagińczyków i Rzymian. Niewątpliwie do różnorodności sztuki iberyjskiej przyczynił się również charakter zamieszkującej Półwysep ludności – walecznej, niepokornej i nieufnej obcym przybyszom, co potwierdza Strabon, pisząc: *[…] powierzchowność tych ludzi trudna i dzika nie wynika jedynie z ich wojowniczego usposobienia, ale także z ich oddalenia […], z drugiej strony ich zacofanie jest efektem oddalenia tych regionów i obecności gór, co czyni ich charakter osobliwym* (STRABON: III 3.8).

Rozważania nad sztuką iberyjską są ważnym elementem współczesnych badań nad dziejami Półwyspu do okresu romanizacji, dlatego że jest ona najbardziej charakterystycznym aspektem kultury Iberów. Wielokrotnie mówiąc o kulturze iberyjskiej, *w* rzeczywistości mówimy o jej spuściźnie artystycznej zachowanej przez wieki romanizacji.

Pośród wielu, czasami bardzo skrajnych, koncepcji dotyczących źródeł sztuki iberyjskiej teoria jednego z najsłynniejszych jej badaczy M. Almagro Bascha wydaje się być najtrafniejsza. Badacz ten w latach sześćdziesiątych XX wieku stwierdził, że kultura iberyjska, jak każda peryferyjna kultura, czerpała ze sztuki wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, w zamian dając bardzo oryginalną kompilację rodzimej sztuki z elementami zapożyczonymi (CHAPA BRUNET 1986: 51-53). Mówiąc o kulturze wschodniej mam na myśli te wpływy, które dotarły na Półwysep wraz z ludnością fenicką i Grekami z Azji Mniejszej.

Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. UW Iwony Modrzewskiej-Pianetti i przedstawionej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w 2004 roku. Praca została napisana dzięki studiom na Uniwersytecie w Walencji w Hiszpanii (Universidad de Valencia) w ramach wymiany kulturalnej UE Sokrates / Erasmus.

[1] Tereny należące do kręgu kultury Iberów to Andaluzja (Andalucía), Extremadura (Extremadura), Lewant (C. Valenciana i R. Murcia), Meseta południowo-wschodnia (południowa część Castilla La Mancha) i Katalonia (Cataluña); cf. fig. 1.

Z pojęciem sztuki iberyjskiej łączą się zarówno rzeźba (antropomorficzna, zoomorficzna, architektoniczna), jak i drobna plastyka w postaci brązowych i terrakotowych figurek wotywnych oraz reliefy, malowana ceramika i złotnictwo. W dziedzinie sztuki, podobnie jak w innych (prócz alfabetu), Półwysep Iberyjski nie był jednolity (ARRIBAS 1963: 152).

„Damy", temat niniejszego artykułu, są ważnym, żeby nie powiedzieć dominującym elementem sztuki iberyjskiej. Odkrycie w XIX wieku słynnej dziś Damy z Elche czy zespołu figurek wotywnych z Cerro de los Santos zrodziło zainteresowanie badaczy i zapoczątkowało systematyczne studia nad cała sztuką iberyjską, do tego czasu ignorowaną bądź traktowaną jako dzieła dużo późniejsze (CHAPA BRUNET 1986: 43).

Omawiane w tym artykule trzy czołowe przedstawienia określane przez badaczy wspólnym mianem „Dam" pochodzą z okresu dojrzałej sztuki iberyjskiej (VI-II wiek p.n.e.). Wszystkie trzy Damy, Dama z Elche, Dama z Baza i tzw. Wielka Ofiarnica z Cerro de los Santos, znajdują się obecnie w Museo Arqueológico Nacional w Madrycie.

Dama z Elche, od której przypadkowego odkrycia 4 sierpnia 1897 roku rozpoczęła się historia badań nad kulturą iberyjską, stanowi dobry punkt wyjścia do omawiania kobiecych przedstawień. Kolejne zabytki omawiane będą w porządku chronologicznym.

Odnaleziona została w La Alcudia, w rejonie Elche (**fig. 1**). Francuski archeolog P. Paris ulokował tę kamienną statuę w paryskim Luwrze, gdzie znajdowała się do 1941 roku, kiedy to powróciła wraz z innymi zabytkami do Hiszpanii, do Museo Arqueológico Nacional w Madrycie.

Popiersie (**fig. 2**) o mniej więcej naturalnych rozmiarach ma wysokość 0.56 m, wykonane jest z porowatego wapienia – kamienia charakterystycznego dla tej części Hiszpanii. Zachowane już tylko resztki polichromii (NEGUERUELA 1992: 100) nadają temu dziełu specjalną rangę – polichromowanie kamiennych rzeźb w sztuce iberyjskiej nie było regułą.

Twarz kobiety ma regularne rysy: wąski, prosty nos, delikatne usta, oczy w kształcie migdałów. Jednak asymetria tej twarzy, brak intencji jakiejkolwiek idealizacji, zdają się zaprzeczać temu, że mamy do czynienia z portretem bogini (NEGUERUELA 1992: 101). Rodzaj tiary wieńczącej głowę Damy mógł być montowany nad określonym typem uczesania – całość trzymała się dzięki opasującemu głowę diademowi. Charakterystycznym elementem tej „konstrukcji" są koła po obu stronach głowy, przymocowane do diademu, które mogły stanowić rodzaj rusztowania dla włosów splecionych w warkocze i okręconych wokół tychże dysków (NEGUERUELA 1992: 100). Taką fryzurę opisywał grecki podróżnik Artemidoros, który odwiedził Iberię ok. 100 roku p.n.e.; jego relacje przytacza Strabon (NEGUERUELA 1992: 100). Płaszcz przykrywa plecy i ramiona, zakrywając biust, lecz pozostawiając odkryty dekolt, na którym widoczne są trzy naszyjniki o dwóch typach zawieszek: elementy dwóch wyżej położonych części naszyjnika przypominają

w kształcie amforki, elementy najniższego – medaliony. Pod płaszczem Damy widoczny jest rodzaj togi nałożonej na tunikę spiętą pod szyją za pomocą pierścieniowatej fibuli (BAHN 2000: 160).

Według wielu badaczy rzeźba od początku pomyślana była jako popiersie. Wskazuje na to otwór w tylnej części figury interpretowany jako miejsce depozytu ofiar lub talizmanów. Natomiast gdyby była częścią większego przedstawienia statuarycznego, otwór znajdowałby się niżej, jak w przypadku Damy z Baza (NEGUERUELA 1992: 101).

Interpretacja Damy z Elche nie jest jednoznaczna: przedstawienie bogini, czy może portret arystokratyczny? W świetle badań cypryjskiego archeologa J. Karageorghisa dotyczących kultu bogiń na Cyprze w analogicznym do omawianego okresie wysunięto tezę, że Dama z Elche jest najprawdopodobniej przedstawieniem kapłanki kultu żeńskiego (NEGUERUELA 1992: 101).

Obecnie przyjęte datowanie rzeźby to IV wiek p.n.e. Zdaniem współczesnych badaczy jest ona dziełem iberyjskim, w którym widoczne są wpływy wschodniej ornamentyki (biżuteria, wyrafinowane nakrycie głowy) i technika wykonania zaczerpnięta z dzieł greckich mistrzów (delikatne rysy twarzy) (BENDALA GALÀN 1994).

Dama z Baza (**fig. 3**) to drugi po Damie z Elche, najważniejszy tego typu zabytek pochodzący z obszaru przypisywanego kulturze iberyjskiej. Została odkryta w 1971 roku w trakcie wykopalisk prowadzonych przez F. Presedo Velo z Katedry Historii Antycznej Uniwersytetu w Sewilli około 4 km od miejscowości Baza (antyczne Basti na obszarze zamieszkanym przez iberyjskie plemię Bastetanów), w regionie Granady (**fig. 1**).

Znaleziona została *in situ* w grobowcu nr 155 (PRESEDO VELO 1973: 187) stanowiącym fragment większej nekropoli iberyjskiej, tzw. Cerro del Santuario (PRESEDO VELO 1973: 157). Dama z Baza jest przykładem tzw. dam siedzących (*las damas sedentes*). Tron, którego typ wywodzi się z prototypów egipskich (nogi uformowane są na kształt zwierzęcych łap), został wykonany w tym samym bloku kamienia co postać na nim siedząca. Taki typ przedstawienia rozprzestrzenił się w basenie Morza Śródziemnego dzięki Grekom sycylijskim (VI-V wiek p.n.e.) (PRESEDO VELO 1973: 201).

Dama z Baza wykonana jest z charakterystycznego dla tych regionów Półwyspu wapienia mikrokrystalicznego. Figura zachowała się dość dobrze, mimo ubytków spowodowanych trzęsieniami ziemi, a w konsekwencji zarwaniem się stropu grobowca (ubytki w polichromii i stiuku, a także pęknięcie na wysokości ramion).

Perfekcyjnie wykonana twarz rzeźby jest owalna, z prostym i wysokim czołem, nos kontynuuje linię czoła. Oczy lekko skierowane ku dołowi były polichromowane, podobnie jak usta, na których widoczny jest jeszcze żywy kolor czerwony. Pod nakryciem głowy widoczne są czarne, kręcone włosy. Szyja ukryta jest pod naszyjnikami i dużych rozmiarów kolczykami. Mimo pewnej sztywności i prostoty, które cechują tę rzeźbę, niektóre jej fragmenty zaskakują precyzją wykonania; na palcach serdecznym i wskazującym prawej dłoni widoczne są pierścionki. W lewej, zaciś-

niętej dłoni widzimy wyrzeźbioną postać gołąbka. Stopy wsparte są na kwadratowym podnóżku, na którym zachowały się resztki niebieskiej polichromii (PRESEDO VELO 1973: 188). Dama okryta jest długim płaszczem, który jednak pozostawia odkrytą znaczną część figury. Na wysokości klatki piersiowej widocznie zarysowane są fałdy na brzegach płaszcza, które swoim ułożeniem oddają wrażenie ruchu. Okrycie to nosiło błękitną polichromię, jego brzegi ozdobione były pasem składającym się z trzech motywów: pierwszy pas koloru intensywnej czerwieni, drugi (składający się z trzech węższych) z motywem czerwono-białej szachownicy, trzeci – barwy niebieskiej. Postać ubrana była w niebieską tunikę, której brzegi dekorowane były w analogiczny sposób jak brzegi płaszcza. Pod tuniką widoczne są jeszcze dwie rzeźbione cienkie szaty, prawdopodobnie nigdy nie polichromowane (PRESEDO VELO 1973: 189). Tiara zakrywa głowę niemal całkowicie, pozostawiając widocznymi jedynie płatki uszu. Sposób ułożenia włosów pozostaje nieznany, gdyż z powodu bogatego nakrycia zauważalne są jedynie dwa pukle. Elementem rzucającym się w oczy są kolczyki składające się z właściwego małego kolczyka i zwisającej z niego ozdoby w formie dużego sześcianu. Ścianki przednią i boczną zdobi linia ryta. Do dziś nie są znane analogiczne przykłady zdobień. Na tunice widzimy wyrzeźbiony wielki naszyjnik składający się z trzech typów ozdób, przykrywający cały dekolt i sięgający niemalże brzucha. Bastetańska Dama nosiła naszyjnik, w skład którego wchodziły żłobione plakietki o kształcie beczułkowatym i owalnym. Na tak skonstruowanym naszyjniku znajdowało się pięć właściwych zawieszek w kształcie *bullae*[2]. Niżej ostatni naszyjnik z zawieszkami nieco większymi niż *bullae*, które mogą być interpretowane jako amforki, choć nie posiadają one imadeł. Na przegubach obu dłoni rzeźby widoczne są proste, nieornamentowane bransolety znane z wyposażenia iberyjskich pochówków.

Najważniejszym detalem statuy jest otwór, uważany za miejsce przechowywania prochów zmarłej osoby. W prawej części tronu widoczne jest niewielkie zagłębienie. Dostęp do niego znajdował się również w tylnej części tronu. Po złożeniu prochów był on jednak zaklejany gipsową zaprawą (PRESEDO VELO 1973: 190).

Mimo wielu zauważalnych różnic związanych z modelunkiem twarzy czy samymi wymiarami (1.30 m x 1.05 m), Damę z Baza często porównuje się do Damy z Elche. Chodzi tu o porównanie ubioru i biżuterii.

Dama z Baza była wykorzystana jako urna, w której złożono prochy młodego wojownika, jak wskazuje znalezisko broni przy rzeźbie. Damę interpretuje się jako przedstawienie bóstwa opiekuńczego, które towarzyszyło zmarłym. Ponieważ panteon bóstw iberyjskich nie jest znany, szukano odpowiedzi na pytanie, kim była Dama wśród bóstw greckich i punickich. Mogłaby to być Demeter lub Tanit, jednak z pewnością wykonana na wzór iberyjski. Datowanie zaproponowane przez F. Presedo Velo wskazuje na IV wiek p.n.e. i zbiega się z dynamizacją kultu Demeter i Kory na Półwyspie.

[2] Łac. „kula", „guz"; w tym przypadku wymiary 5 cm x 3.6 cm.

Do Dam iberyjskich należy przedstawienie odnalezione w sanktuarium w Cerro de los Santos, nieopodal Montealegre del Castillo w rejonie Albacete (**fig. 1**). Jest to tzw. **Wielka Dama** (**fig. 4**); wykonana w piaskowcu, ma 1.36 m wysokości i jest jedną z największych rzeźb zachowanych w sanktuarium. Znaleziona została w zespole kilkuset figurek wotywnych wykonanych w wapieniu, reprezentujących przedstawienia zarówno męskie, jak i żeńskie.

Wielka Dama przedstawia bosą postać stojącej kobiety, w rękach trzymającej wazę. W naczyniu znajdowała się prawdopodobnie ofiara składana w sanktuarium bóstwu, które – jak się przypuszcza – opiekowało się uzdrawiającymi wodami (NEGUERUELA 1992: 7). Waza datowana jest na podstawie srebrnych pierwowzorów na II wiek p.n.e. i służyła libacjom.

Figura ubrana jest w długą, podwójną szatę. Spięta jest ona klamrą o kształcie litery T. Jak w przypadku pozostałych Dam iberyjskich, główną część rzeźbionego stroju stanowią tunika, płaszcz sięgający stóp i welon, bezpośrednio na który nałożony jest diadem. Zauważalny jest sposób przedstawienia fałd płaszcza, układających się w trójkąty, znany m.in. z przedstawienia Damy z Baza. Biżuteria Wielkiej Damy nie wyróżnia się na tle innych Dam. W tym przypadku też mamy do czynienia z długimi kolczykami i czterema naszyjnikami zakrywającymi dekolt.

Wielka Dama jest z pewnością przedstawieniem jednej z kobiet iberyjskich, składającej ofiarę bóstwu. Nic nie wskazuje na to, że mogłaby ukazywać boginię. Jej twarz – surowa, pozbawiona cech indywidualnych, lecz o wyraźnych rysach – przypomina bardzo twarz Damy z Baza. Nakrycie głowy jest znacznie uproszczone, składa się z welonu i diademu, bez dodatkowych, bogatych ozdób jak w przypadku Damy z Elche.

Blisko 500 figurek różnego typu odnalezionych wraz z Damą w sanktuarium pozwala na określenie czasu jego funkcjonowania na okres od wieku IV do I wieku p.n.e. (NEGUERUELA 1992: 28). We wczesnej fazie składano ekswota o ewidentnie greckich cechach; od IV wieku p.n.e. przybierają one zdecydowanie lokalny, iberyjski charakter (MODRZEWSKA-PIANETTI 2002: 30). Wielka Dama datowana jest na III/II wiek p.n.e.

Trzy główne przedstawienia Dam zaprezentowane w niniejszym artykule są jedynie sygnałem ważnego dla archeologii iberyjskiej problemu roli, jaką odgrywały żeńskie przedstawienia w życiu religijnym Hiszpanii przedrzymskiej. Mamy do czynienia niewątpliwie z czynnym udziałem kobiet w obrzędach, o czym świadczą takie rzeźby, jak Wielka Dama z Cerro de Los Santos. Wpływ żeńskich bóstw na życie pozagrobowe wydaje się decydujący. Zatem ilość i jakość przedstawień kobiecych w sztuce iberyjskiej wydaje się zrozumiała.

W obecnej fazie badań nad religią Iberów cały czas pozostaje bez odpowiedzi pytanie o identyfikację bóstw żeńskich i ich pozycję w panteonie iberyjskim. Ważnym zagadnieniem jest znaczenie kobiet w życiu religijnym i społecznym Iberów.

Skróty użyte w artykule

ARRIBAS A.
1963 *Iberians*, London.
BAHN P.G. (ed.)
2000 *Wonderful Things: Uncovering the World's Great Archaeological Treasures*, London.
BENDALA GALÁN M.
1994 *Reflexiones sobre la Dama de Elche*, Revista de Estudios Ibéricos 1, p. 85-105.
CHAPA BRUNET T.
1986 *Escultura ibérica: una revisión de sus interpretaciones*, Trabajos de Prehistoria 43, p. 43-63.
GARCIA CASTRO J.A. (ed.)
1988 *Escultura Ibérica* [Revista de Arqueología], Madrid.
STRABON
1967 *Géographie*, vol. 2 (Livres III-IV), F. Lassere trad., Paris.
MODRZEWSKA-PIANETTI I.
2002 *Zarys archeologii Hiszpanii rzymskiej*, Warszawa.
NEGUERUELA I.
1992 *La escultura ibérica* [Cuadernos de Arte Español, vol. 57, Historia 16], Madrid.
PRESEDO VELO F.
1973 *La Dama de Baza*, Trabajos de Prehistoria 73, p. 151-215.

The Most Famous "Ladies" of the Iberian Art

ABSTRACT

Three statues: "Lady" of Elche, "Lady" of Basa and "Lady" of Cerro de los Santos are the most significant pieces of Iberian art. At the same time, with other femenine sculptures, they form a very important branch of preroman spanish art caracteristic for the represantations of women popularly called *Las Damas*. This numerous group, well represented by the examples given in this article, has opened a way to a new discussion about the role and position of women in the iberian society. It also constitutes a very important element of the research on the iberian religion.

Transl. by M. Jaxa-Chamiec

Fig. 1. Terytorium kultury iberyjskiej i stanowiska: Elche, Baza i Cerro de los Santos

Fig. 2. Dama z Elche (MODRZEWSKA-PIANETTI 2002: Fig. I. 73)

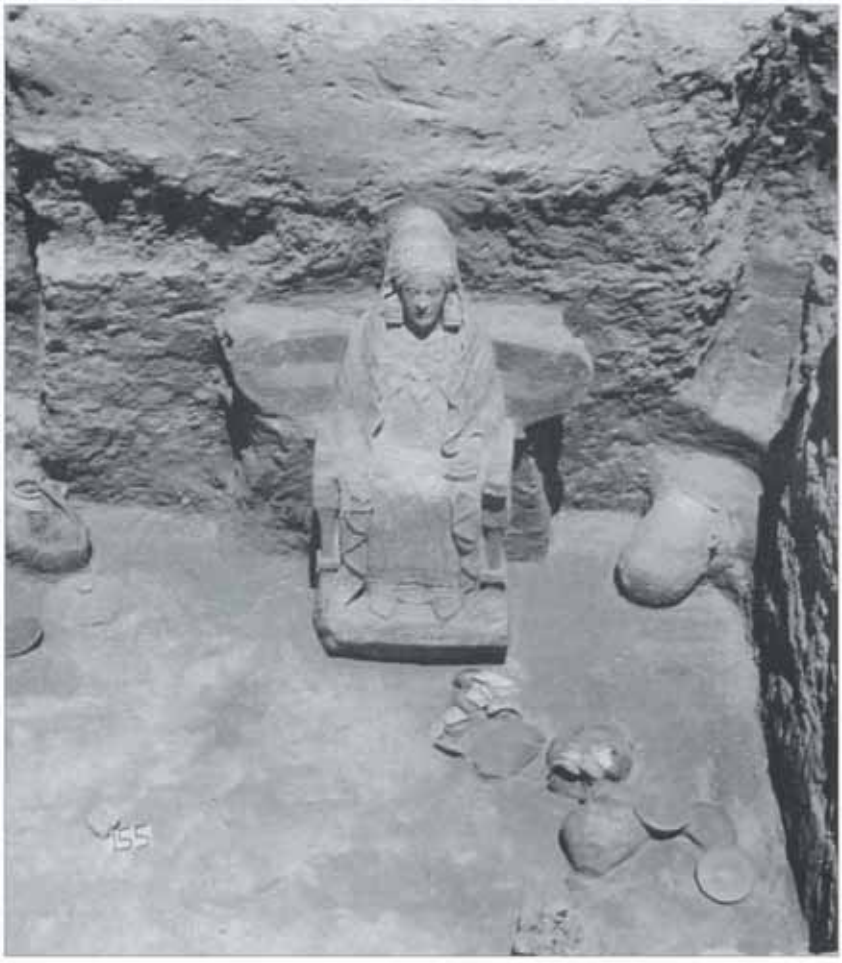

Fig. 3. Dama z Baza (MODRZEWSKA-PIANETTI 2002: Fig. I. 60)

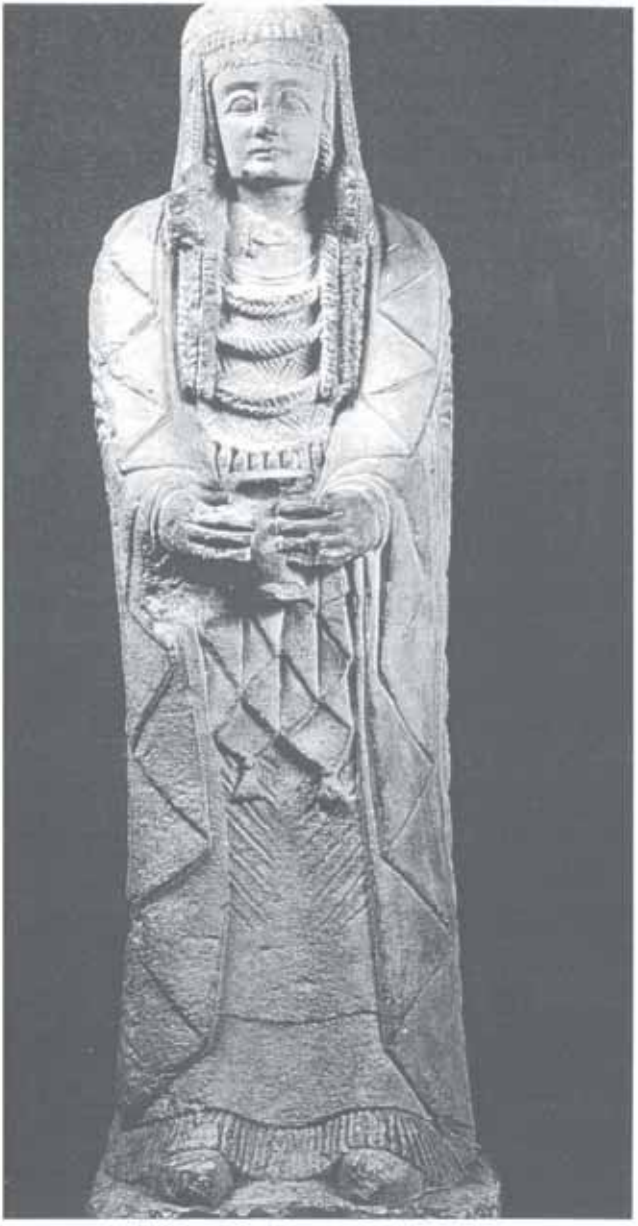

Fig. 4. Wielka Dama z Cerro de los Santos (MODRZEWSKA-PIANETTI 2002: Fig. I. 75)

Igor Kamieniecki

Kimmerowie

W początkach epoki żelaza tereny leżące na północ od Morza Czarnego opanowane były przez plemiona scytyjskie, sarmackie, meockie i przez Greków. Początkowo, na przełomie epoki brązu i żelaza jeszcze obecni tam byli Kimmerowie. Z końcem epoki żelaza (w znacznej mierze wyznaczając ten koniec) pojawiają się Goci i Hunowie.

Zauważmy, że omawiana epoka była pod wieloma względami szczególna. Opanowanie żelaza doprowadziło do rewolucyjnych zmian w życiu wszystkich społeczności. Przemiany owe były tak radykalne, że istniejących w początkach epoki żelaza poprzedników tych społeczności nie udaje się ustalić w sposób niebudzący wątpliwości. W omawianym okresie pojawiają się na interesującym nas obszarze także pierwsze państwa. Przede wszystkim są to greckie miasta, wywierające ogromny wpływ na plemiona miejscowe. Pamiętać trzeba, że na południu Azji Mniejszej w tym czasie istnieje już szereg państw, z którymi narody Przedkaukazia od czasu do czasu nawiązywały kontakty. Są to: Urartu na Zakaukaziu, które przetrwało do VI wieku p.n.e., Asyria, Media, Lidia. W VI wieku p.n.e. zaczyna kształtować się państwo w Kolchidzie, nieco później powstaje królestwo armeńskie i Albania. Dla pełnego obrazu należy wymienić także państwa Azji Centralnej: Partię, Baktrię, Chorezm i inne. Państwo stworzyli również Scytowie, tego samego bliscy byli Syndowie, jedno z plemion meockich. Można powiedzieć, że są to przejawy zaprowadzania wewnętrznego porządku. Dla historyków ważne jest, że począwszy od tego okresu mamy do czynienia z narodami, których nazwy są nam znane i że dysponujemy pewną ilością danych dotyczących historii politycznej tych narodów. Stwarza to zasadniczo nową sytuację z punktu widzenia archeologów.

Kontakty ze światem egejskim i z Azją Mniejszą istniały już wcześniej, a i w rejonach tych wiedziano o północnych wybrzeżach Morza Czarnego. Wiedza ta nie została jednak utrwalona w źródłach pisanych, a przynajmniej źródła takie nie dotrwały do naszych czasów. Dane archeologiczne wskazują na istnienie dosyć inten-

---

Profesor Igor Sergiejewicz Kamieniecki jest pracownikiem moskiewskiego Instytutu Archeologii Rosyjskiej Akademii Nauk. Zajmuje się archeologią okresu antycznego i plemion Europy południowo-wschodniej. Jest najwybitniejszym znawcą Meotów. Artykuł został napisany w 2006 roku specjalnie dla Studiów i Materiałów Archeologicznych.

sywnych kontaktów, poczynając od III tysiąclecia p.n.e. W tym czasie na stepach nadczarnomorskich koczują plemiona kultury jamowej, a następnie kultury katakumbowej. W ich pochówkach stosunkowo często spotyka się fajansowe paciorki pochodzenia małoazjatyckiego, najpewniej egipskiego. Od drugiej połowy II tysiąclecia p.n.e. trafiają tu również egipskie, także fajansowe, skarabeusze. Są i inne dowody wzajemnych kontaktów. Zatem wyprawa argonautów, przez grecką tradycję umiejscawiana w roku 1325 p.n.e., nie była niczym wyjątkowym. Odwiedzane były także inne rejony wybrzeży czarnomorskich, nie tylko Kolchida. Argonauci najwyraźniej mieli szczęście, że towarzyszył im Orfeusz, który ocalił dla nas pamięć o ich przedsięwzięciu.

Kimmerowie są pierwszym znanym z nazwy narodem Północnego Nadczarnomorza. Jeśli jednak odrzucić wszelkie nieprawdopodobne informacje o tym, jakoby żyli „u wrót Piekieł" lub „na Zachodzie", to okaże się, że dysponujemy niewielką ilością wiadomości dotyczących czasów, gdy przebywali na stepach wschodnioeuropejskich. Ponadto źródła, z których możemy czerpać tę wiedzę, powstały w kilka stuleci po odejściu stamtąd Kimmerów. O ich obecności świadczy niewielka ilość danych toponimicznych, jeśli zaś chodzi o dane archeologiczne, to na razie nie udało się w sposób nie budzący wątpliwości powiązać z Kimmerami żadnych znalezisk. Być może więcej wiemy o małoazjatyckim okresie ich historii. Najobszerniejszy przekaz o tym narodzie znajduje się w *Dziejach* Herodota. Autor pisze, że Kimmerowie panowali na terenach, które później zajęte zostały przez Scytów. Kiedy dotarła wieść o zbliżaniu się Scytów, zwołano naradę. „Królowie" chcieli wojny, natomiast „lud" wolał oddać ziemie bez rozlewu krwi. „Królowie" podzielili się na dwie grupy i podjęli walkę między sobą, woląc śmierć niż ucieczkę. *Wszystkich królów, którzy pozabijali się nawzajem, lud kimmeryjski pogrzebał nad rzeką Tyras – ich mogiła do dzisiaj jeszcze jest widoczna, a po pogrzebie lud opuścił kraj, tak że najeźdźcy scytyjscy zajęli ziemie już pozbawione mieszkańców* (IV 11)[1]. Kimmerowie podobno przeszli wzdłuż wschodnich wybrzeży Morza Czarnego i *[...] osiedlili się na półwyspie, na którym obecnie leży helleńskie miasto Synope* (IV 12). Dla nas jest ważne, że Herodot lokował centrum Kimmerów nad Dniestrem (Tyras). Jeśli zaś chodzi o marszrutę „ucieczki", to przedstawia się ona zgoła fantastycznie, oznacza bowiem, iż Kimmerowie, uciekając przed Scytami nadciągającymi ze wschodu, szli im naprzeciw. Również marsz wzdłuż wschodniego brzegu Morza Czarnego według mnie wydaje się niemożliwy. Herodot wspomina ponadto o zdobyciu przez Kimmerów Sardes, stolicy Lidii za panowania Ardysa (I 16) i o wypędzeniu ich „z Azji" za panowania Alyattesa (I 17).

Z drugiej strony mamy informację Eustathiosa (druga połowa XII wieku n.e.), pochodzącą z jakiegoś wcześniejszego źródła, że Kimmerowie *są narodem scytyjskim; na krótko przed Homerem lub nawet w jego czasach wyruszywszy z Bosporu Kimmeryjskiego [...], przeszli większą część Azji* (*Scholia do Odysei* XI 14). Z Bosporem wiąże Kimmerów również Strabon, przywołując na poparcie tej tezy dane topo-

[1] Wszystkie tłumaczenia autorów greckojęzycznych za: V.V. Latyšev, *Izvestija drevnich pisatelej o Skifii i Kavkaze*, Vestnik drevnej istorii 1947, fasc. 1-4 oraz *idem*, 1948, fasc. 1-4.

nimiczne: *W tej to górskiej krainie* (Góry Krymskie – I. K.) *jest i inna góra – Kimmerik, nazwana tak od imienia Kimmerów, niegdyś władających Bosporem; stąd też nazywa się Bosporem Kimmeryjskim cała ta część cieśniny, która przylega do ujścia Meotydy* (VII 4.3)[2]. Możemy jeszcze dorzucić Przesmyk Kimmeryjski, miasta Kimmerikos na południowym wybrzeżu Półwyspu Kerczeńskiego i Kimmerion na północy Półwyspu Tamańskiego oraz przylądek Kimmer w pobliżu ujścia rzeki Kubań[3]. Szczególnie interesujący jest przekaz pochodzący od Kallimacha (poeta, III wiek p.n.e.), wyraźnie nawiązujący do tej samej tradycji, co i informacje Eustathiosa. W *Hymnie do Artemidy* Kallimach opowiada o zakończonej niepowodzeniem rzekomej próbie Kimmerów pod wodzą Ligdamisa zniszczenia świątyni Artemidy w Efezie: *Przecież i niegodziwy Ligdamis, szalejąc, groził jej zburzeniem; przywiódł przed nią równe piaskom (w liczbie) wojsko dojarzy kobył Kimmerów, którzy żyją przy Brodzie Krowy, córki Inachosa. O, nieszczęsny król, jakże się pomylił: ni jemu, ni nikomu innemu z tych, których wozy stały w dolinie rzeki Kaystros, nie było dane powrócić do Scytii* (III 251-258)[4]. Oprócz utożsamienia „dojarzy kobył" z Kimmerami, wbrew zwyczajowemu utożsamianiu ich ze Scytami, dla nas istotna jest ich lokalizacja. Córką Inachosa była Io, przemieniona w krowę przez zazdrosną Herę. „Bród Krowy", jak to wynika z Ajschylosa (*Prometeusz skowany* 729-761), odpowiada Bosporowi Kimmeryjskiemu. Zwróćmy także uwagę na „wozy", świadczące o koczowniczym trybie życia.

Dwie wersje lokalizacji Kimmerów legły u źródeł hipotezy o rozdzieleniu się przez nich na dwie niezależne grupy: zachodnią, która przewędrowała do Azji Mniejszej przez Bałkany, i wschodnią, migrującą szlakiem kaukaskim[5]. Istnieje ponadto hipoteza, według której lokalizacja Kimmerów nad Dniestrem jest mitem pochodzącym od miejscowych Greków i nie odpowiada rzeczywistości[6]. W Azji Mniejszej Kimmerowie zetknęli się ze starożytnymi państwami, przede wszystkim z Urartu i z Asyrią. Zachowane zabytki pisma klinowego pozwalają na poznanie historii Kimmerów na nowych obszarach bardziej dokładnie niż w przypadku ich pobytu na terenach Północnego Nadczarnomorza. Źródła te mają cechy dokumentów, co korzystnie odróżnia je od źródeł greckojęzycznych. Fakt osiedlenia się Kimmerów w Azji Mniejszej nie

---

[2] Meotyda (Morze Azowskie) uważana była przez starożytnych geografów za przedłużenie rzeki Tanais (Don). Bospor Kimmeryjski (Cieśnina Kerczeńska) uważany był za „ujście" Meotydy i Tanais.

[3] V.D. Blavatskij, *Kimmerijskij vopros i Pantkapej*, Vestnik Moskovskogo universiteta 8, 1948, p. 9-18; S.R. Tochtas'ev, *Kimmerijskaja toponimija*, vol. 1, *Ètnogenez narodov Balkan i Severnogo Pričernomor'ja Lingvistika, istorija, archeologija*, Moskva 1984.

[4] A.I. Ivančik, *Kimmerijcy. Drevnevostočnye civilizacii i stepnye kočevniki v VIII-VII vekach do n.è.*, Moskva 1996, p. 119 sq.

[5] M.I. Artamonov, *Kimmerijcy i skify (ot pojavlenija na istoričeskoj arene do konca IV v. do n.è.)*, Leningrad 1974, p. 18 sq.

[6] M.N. Pogrebova, D.S. Raevskij, I.V. Jacenko, *Kimmerijskaja problema. Po povodu knigi: A.Ju. Alekseev, N.K. Kačalova, S.R. Tockhtas'ev, Kimmerjicy: ètnokul'turnaja prinadležnost' [Publikacii Informacionno--issledovatel'skogo instituta „Ermakov", Malaja serija, vol. 1], St. Peterburg 1993, p. 12*, Vestnik drevnej istorii 1998, fasc. 5, p. 73. Autorzy dowodzą, że ten punkt widzenia był zaprezentowany w: M.N. Pogrebova, D.S. Raevskij, *Rannie skify i drevnij Vostok*, Moskva 1992, jednakże na wskazanych stronach (48 i nast.) wyraźnego przedstawienia wspomnianej hipotezy nie znalazłem.

ma bezpośredniego związku z historią interesującego nas obszaru, stanowi jednak pewne uzupełnienie obrazu tego narodu.

Przede wszystkim zauważmy, że znane nam imiona trzech kimmeryjskich wodzów działających w Azji Mniejszej, Teuszpa, Ligdamis (Tugdamme), Sandakuru (lub Sandakszatru), pochodzą z języków irańskich[7]. Wynika z tego, że Kimmerowie byli spokrewnieni ze Scytami, którzy zajęli ich miejsce na stepach południowo-wschodniej Europy. Należy pamiętać, że niektórzy z badaczy uważali Kimmerów za Traków[8]. I.M. Diakonow przypuszczał, że Kimmerowie byli przednim oddziałem Scytów, ponieważ termin „kimmerowie" oznaczał w językach wschodnich „oddział zwiadowczy, który wtargnął z północy". Sądził on jednak, że było to plemię różne od Scytów, o nieznanym nam etnonimie[9]. Jego punkt widzenia podziela I.W. Kuklina[10]. Przedstawioną wyżej rozbieżnością poglądów należy tłumaczyć trudności w odtworzeniu pochodzącego z tekstu akadyjskiego prawdziwego imienia. Istnieją zatem cztery warianty rekonstrukcji imienia Teuszpy, biorące za punkt wyjścia przypuszczenie, że jest to imię irańskie: Tavaspa – Władający Silnymi Końmi, Taiuspa – Pies-Porywacz, Daiva-spa – Boski Pies[11].

Pierwsze świadectwa o Kimmerach na Zakaukaziu pochodzą z końca VIII wieku p.n.e. W archiwum asyryjskiego władcy Sargona II (721-705 p.n.e.) znajdują się cztery listy dotyczące rozgromienia Urartyjczyków próbujących pod wodzą Rusy I (730-714 p.n.e.) wtargnąć na tereny Kimmerów. Miało to miejsce nie wcześniej niż w roku 716 p.n.e. i nie później niż w roku 714 p.n.e. W kolejnym liście, adresowanym do „herolda państwa", dowodzącego asyryjskimi wywiadowcami, znajduje się informacja, że jakiś „Kimmeryjczyk" napadł na Urartu z południowego wschodu. Miało to miejsce przed rokiem 714 p.n.e., może nawet przed 716 p.n.e. A.I. Iwanczik nie wyklucza, że wyprawa Rusy I była odpowiedzią na tę napaść[12]. Przypuszczenie to wymaga wyjaśnienia. Rzecz w tym, że tereny Kimmerów (Gamirr), dokąd wyprawił się Rusa I, rozciągały się na północ od Urartu. Podjęcie wyprawy na północ w odpowiedzi na napaść z południowego wschodu, z kraju Manna, wydaje się niezbyt logiczne. Miałoby to sens, gdyby „Kimmer" z krainy Gamirr podjął głęboki manewr okrążający. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że już w tym okresie część Kimmerów przeniosła się na południe w rejon Manna i Medii, gdzie później źródła odnotowują ich obecność. Nawiasem mówiąc, w innym miejscu A.I. Iwanczik całkiem wyraźnie mówi o przesiedleniu części Kimmerów jeszcze za Sargona II[13].

---

[7] V.I. Abaev, *O nekotorych lingvističeskich aspektach skifo-sarmatskoj problemy*, in: *Problemy skifskoj archeologii* [MIA, vol. 177], Moskva 1971; È.A. Grantovskij, *Rannjaja istorija iranskich plemen Perednej Azii*, Moskva 1970.

[8] M.I. Rostovcev, *Èllinstvo i iranstvo na juge Rossii*, Piotrograd 1918; Blavatskij, *Kimmerijskij vopros…*, *op.cit.*

[9] I.M. D'jakonov, *Kruglyj stol: Diskussionnye problemy otečestvennoj skifologii*, Narody Azii i Afriki 1980, fasc. 6, p. 67-102; *idem*, *K metodike issledovanij po ètničeskoj istorii (kimmerijcy)*, in: *Ètničeskije problemy istorii Centralnoj Azii v drevnosti*, Moskva 1981, p. 90-100.

[10] I.V. Kuklina, *Ètnografija Skifii po antičnym istočnikam*, Leningrad 1985.

[11] Ivančik, *Kimmerijcy*., *op.cit.*, p. 64 sq.

[12] *Ibidem*, p. 55.

[13] *Ibidem*, p. 96.

Zauważmy, że kraj Gamirr ok. 716-714 roku p.n.e. już istniał, zatem Kimmerowie pojawili się na Zakaukaziu wcześniej.

Po tych wydarzeniach Kimmerowie „znikają" na 35 lat i pojawiają się znowu, gdy Asyrią włada Asarhaddon (680-669 p.n.e.). W drugim roku swego panowania, tj. w 679 p.n.e., Asarhaddon rozbił Kimmerów pod wodzą Teuszpy w krainie Hubuszna. W tym samym roku w Niniwie sprzedano ogród, a wśród 11 świadków transakcji znajduje się *Ubru-Harran, dowódca kimmeryjskiego pododdziału.* Sądząc z imienia, ów dowódca był Asyryjczykiem, a dowodził najemnikami kimmeryjskimi. Jednakże A.I. Iwanczik nie wyklucza, że mógł to być oddział uzbrojony na modłę kimmeryjską. Powołuje się przy tym na wykorzystywanie „kimmeryjskich łuków", „kimmeryjskich rzemieni" od uprzęży i „kimmeryjskiego obuwia" w armiach mezopotamskich[14]. W każdym razie jest to ważny szczegół, mówiący o przewadze kimmeryjskiego uzbrojenia i częściowo tłumaczący ich zwycięstwa.

Hubuszna znajdowała się w rejonie Tabal, tj. u zachodnich granic Asyrii (na południu współczesnej Turcji). W latach 670-tych Kimmerowie napadli na królestwo frygijskie leżące na południe od Tabal. W następnych latach jednak stają się oni sojusznikami Frygów. Są także obecni u wschodnich granic Asyrii, w Manna i w Medii, wobec Asyrii wrogich. Na tym samym obszarze obecni są także Scytowie pod wodzą Iszpakaiosa. W latach 680-678 p.n.e. Asyryjczycy podejmują pomyślnie zakończoną wyprawę przeciw Manna i sprzymierzonym z nią Scytom. Wiadomo, że Kimmerowie wobec tych wydarzeń przyjęli postawę neutralną. Jednakże w ostatnich latach panowania Asarhaddona Kimmerowie stają się wrogami Asyrii. Sytuacja taka – obecność bądź to wrogich, bądź przyjaznych Kimmerów na wschodzie i zachodzie – utrzymuje się także za panowania syna Asarhaddona Aszurbanipala (668-635/627 p.n.e.). W pierwszych latach jego władzy (przed rokiem 664 p.n.e.) Kimmerowie najeżdżają Lidię (zachodnia część współczesnej Turcji). Lidyjski władca Giges (685-644 p.n.e.) w zamian za potrzebną mu pomoc uznaje swoją wasalną zależność od Aszurbanipala i zobowiązuje się do płacenia „ciężkiej daniny". Około roku 665 p.n.e. udaje mu się zwyciężyć Kimmerów; jeńców odsyła Aszurbanipalowi. Wśród pojmanych, jak głosi napis z 643 roku p.n.e., było *dwóch naczelników osad*. Kimmerowie uważani są zazwyczaj za naród koczowniczy, czym tłumaczy się ich ruchliwość. Nazwa „naczelnicy osad" wskazuje bądź na osiadły tryb życia, bądź na wprowadzanie własnej administracji na podbitych terenach.

Później Kimmerowie zadają Asyryjczykom druzgocącą klęskę. W 657 roku p.n.e. astrolog Akkullanu w liście do Aszurbanipala nazywa kimmeryjskiego władcę „królem świata" i przypisuje Kimmerom „wielką potęgę". W tym czasie zachodni Kimmerowie zajęli asyryjską prowincję Kue i prawdopodobnie część Syrii. Straciwszy nadzieję na pomoc, Giges około roku 655 p.n.e. zrywa sojusz z Asyrią i zawiązuje nowy – z jej wrogiem, egipskim faraonem Psammetychem I (664-610 p.n.e.). W roku 644 p.n.e. Kimmerowie pod wodzą Ligdamisa (Dugdamme w tekstach asyryjskich) kolejny raz rozgramiają Lidyjczyków, przy czym ginie ich władca Giges.

[14] *Ibidem*, p. 66.

Jego syn Ardys (644-605 p.n.e.) ponownie uznaje wasalną zależność od Asyrii. O wydarzeniach tych mówią greckie źródła, ponieważ Lidia graniczy z Jonią. Herodot (I.16) i Strabon (I 3.21) wspominają o zdobyciu Sardes. Kallimach (3.251-258) pisze o „próbie" splądrowania świątyni Artemidy Efeskiej, dysponujemy także informacją o spustoszeniu Magnezji na równinie Meandra.

W roku 642 lub 641 p.n.e. król Tabal i Kimmerowie Dugdamme stanęli na zachodnich granicach Asyrii. Po rozgromieniu ich przez Asyryjczyków król Tabal posłał do Asyrii daninę – *koni i mułów bez liku* oraz poselstwo (*swoich wodzów*) wraz z Dugdamme *dla przyjaźni i pokoju*. Aszurbanipal daninę przyjął – *Złoto, różnobarwną odzież [...] razem z „wielkimi końmi", [...ko]nie do jazdy jego wysokości, bojowe wyposażenie, [cięż]ką daninę*. Tugdammu przysiągł *nie grzeszyć przeciw granicom Asyrii*, lecz potem złamał przysięgę i wszedł na jej terytorium. Prawdopodobnie został pobity i spotkała go kara bogów – *stał się bezrozumny i w pomroce roz[umu] kąsał swoje palce. Połowa jego była porażona paraliżem, ostry ból pora[ził] jego serce, był udręczony i odpadł jego członek. We krwi i wydzielinach, wśród jęków jego życie dobiegło końca*[15].

Następcą Dugdamme był jego syn Sandakuru (lub Sandakszatru). Wydaje się, że usiłował kontynuować wojnę z Asyrią, lecz także doznał porażki. Niezbyt jasno mówi o tym tekst *Hymnu Aszurbanipala do boga Marduka* datowany na początek lat trzydziestych VII wieku p.n.e[16]. Jest to ostatnia wzmianka o Kimmerach w tekstach akadyjskich.

Herodot (I 17) i Poliajnos (VII 2.1) piszą, że Kimmerowie zostali „wypędzeni" przez lidyjskiego króla Alyattesa (605-560 p.n.e.), wnuka Gigesa. Prawdopodobnie sojusznikami Lidyjczyków w tym przedsięwzięciu byli Scytowie[17]. Kimmerowie byli więc obecni w Azji Mniejszej ponad stulecie. Źródła nie wspominają o ich dalszych losach, lecz przypuszcza się, że po klęsce nie mogli już odrobić strat i ulegli asymilacji. M.I. Artamonow sądził jednak, że wrócili na Przykubanie, które zdominowali, a ich potomkami byli, być może, Syndowie[18].

Tak oto przedstawia się tradycja pisana. Kimmerowie występują w niej jako społeczeństwo równe innym w Azji Mniejszej, jako naród, który stworzył państwo z dziedziczną władzą, silne z wojskowego punktu widzenia. Społeczeństwo Kimmerów było znacznie zhierarchizowane, podzielone na co najmniej trzy kategorie: królów, wodzów (posłanych przez Dugdamme do Aszurbanipala) czy „naczelników osad" i szeregowych wojowników.

W Azji Mniejszej istnieją także archeologiczne dowody obecności Kimmerów. W muzeach Turcji składają się na nie serie brązowych grotów strzał. W Sardes, w warstwie datowanej na połowę VII wieku p.n.e. znaleziono but pochwy miecza

---

[15] Tekst C-48, *Svoda akkadskich tekstov, upominajuščich kimmerijcev i skifov*, in: Ivančik, *Kimmerijcy., op.cit.*

[16] Tekst C-51, *ibidem*.

[17] A.I. Ivančik, *Voiny-psy. Mužskie sojuzy i skifskie vtorženija v Perednjuju Aziju*, Sovetskaja ètnografija 1985, fasc. 5, p. 38-48

[18] M.I. Artamonov, *Kimmerijs'ka problema*, Archeologija 1973, fasc. 9, p. 3-15; *idem*, *Kimmerijcy...*, *op.cit.*, p. 62 sq.

w formie zwiniętego drapieżnika. Za kimmeryjskie uważa się pochówki z Norszun--tepe i Imirler, a także niektóre inne znaleziska na Zakaukaziu i w Turcji[19].

Znacznie bardziej złożona jest sytuacja, jeśli chodzi o kimmeryjskie zabytki archeologiczne na stepach wschodnioeuropejskich. Jak już wspomniano, do dzisiaj nie ma żadnego pewnego wyjaśnienia tego zagadnienia. W końcu wieku XIX i na początku XX wieku Kimmerom przypisywano praktycznie wszystkie stepowe znaleziska epoki brązu[20]. W rezultacie wprowadzenia przez W.A. Gorodcowa chronologicznego różnicowania zabytków tej epoki Kimmerów zaczęto wiązać z kulturą najpóźniejszą – zrębową, początkowo ogólnie[21], a następnie z jej późniejszymi fazami[22]. W latach siedemdziesiątych XX wieku A.I. Terenożkin i W.A. Ilinska ponownie utożsamili z Kimmerami całą kulturę zrębową[23]. Wspomniana wyżej lokalizacja Kimmerów na północno-zachodnim Kaukazie stworzyła podstawę dla przypisywania im późnobrązowych znalezisk z tego obszaru. Tak więc E.I. Krupnow za kimmeryjski uznał przykubański okręg metalurgiczny wyodrębniony przez A.A. Iessena, wskazując przy tym na związki tego okręgu z kulturami stepowymi, w tym także kimmeryjskimi[24]. L.A. Jelnicki utożsamił Kimmerów z kulturą kobańską, chociaż jednocześnie niezbyt logicznie uważał, że są oni „produktem" mitologii greckiej[25]. Gdy upowszechniła się hipoteza wiążąca genezę Scytów z kulturą zrębową i gdy zaczęto uważać nosicieli tej kultury za Protoscytów, B.N. Grakow i M.I. Artamonow wysunęli przypuszczenie, że Kimmerowie byli przedstawicielami kultury katakumbowej, wypartej z naszych stepów przez protoscytyjską kulturę zrębową[26]. Zastąpienie kultury katakumbowej przez kulturę zrębową następuje w wiekach XV-XIII p.n.e., a w Azji Mniejszej, jak już wspomniano, Kimmerowie pojawiają się dopiero w VIII wieku p.n.e., ewidentnie w drugiej jego połowie. Dlatego utożsamianie Kimmerów z kulturą katakumbową nie wydaje się przekonywujące.

Od lat siedemdziesiątych XX wieku uwagę skupiono głównie na znaleziskach pochodzących z okresu VIII-VII wieku p.n.e. – tzw. czernogorowskich (kamyszewacho-czernogorowskich) i nowoczerkaskich – występujących na Północnym Nadczarnomorzu i na Północnym Kaukazie.

Eponimem grupy czernogorowskiej jest pochówek z chutoru Czernogorowskiego okręgu donieckiego na Ukrainie (d. powiat iziumski guberni charkowskiej) przebada-

---

[19] H. Hauptmann, *Neue Funde eurasischer Steppennomaden in Kleinasien*, in: *Beiträge zur Altertumskunde Kleinasiens. Festschrift für Kurt Bittel*, Mainz am Rhein 1983; A.I. Ivančik, *K voprosu ob* ètničeskoj *prinadležnosti i archeologičeskoj kul'ture kimmerijcev*, vol. 1, *Kimmerijskie pamjatniki Perednej Azii*, Vestnik drevnej istorii 1994, fasc. 3.

[20] D.Ja. Samokvasov, *Osnovanija chronologičeskoj klassifikacii mogil'nych drevnostej Evropejskoj časti Rossii*, Varšava 1892.

[21] V.A. Gorodcov, *K voprosu o kimmerijskoj kul'ture* [Trudy sekcii RANION, vol. 3], Moskva 1928.

[22] O.A. Krivcova-Grakova, *Alekseevskoe poselenije i mogil'nik*, Trudy Gosudarstvennogo istoričeskogo muzeja 17, 1948, p. 159 sq, 163 sq.

[23] V.A. Illins'ka, O.I. Terenožkin, *Archeologiâ Ukrainskoi RSR*, vol. 2, *Skifskij period*, Kiiv 1971; A.I. Terenožkin, *Kimmerijcy*, Kiev 1976, p. 19 sq.

[24] E.I. Krupnov, *Drevnjaja istorija Severnogo Kavkaza*, Moskva 1960, p. 115 sq.

[25] L.A. El'nickij, *Kimmerijcy i kimmerijskaja kul'tura*, Vestnik drevnej istorii 3, 1949.

[26] M.I. Artamonov, *K voprosu o proischoždenii skifov*, Vestnik drevnej istorii 2, 1950, p. 42; B.N. Grakov, *Skify*, Moskva 1971, p. 25; Artamonov, *Kymmerijs'ka..., op.cit.*, p. 4.

ny w roku 1901 przez W.A. Gorodcowa[27]. W grobie znaleziono brązowe wędzidła z zakończeniami strzemiączkowymi, parę krępulców w formie prętu z trzema otworami i kilka niewielkich blaszek. Później odkryto także wędzidła z trójkątnymi zakończeniami, krępulce z zakończeniami w formie grzybków i krępulce z otworami w formie trzech rurek, brązowe groty włóczni, niewielkie brązowe trzpieniowate noże z wygiętym grzbietem, bimetaliczne miecze i sztylety, kamienne bojowe młotki i toporki o cylindrycznym kształcie, czekany, okrągłe buławy, maleńkie półksiężyce z trzema wypukłościami[28], ósemkowate blaszki[29].

Grupa nowoczerkaska wzięła swą nazwę od skarbu odlewnika, który odkryto w 1939 roku w Nowoczerkasku nad Donem. Na skarb ten składały się trzy egzemplarze wędzideł z dwukółkowymi zakończeniami, z których jedno wędzidło miało dodatkowe ogniwa dla mocowania wodzy, para krępulców o łyżeczkowym kształcie z trzema pętlami, forma do odlewania grotów strzał z długą tulejką i niewielką romboidalną główką, czterograniasty trzpień podobny do szydła i topór pierwszego typu kobańskiego[30]. Nagromadzenie materiału pozwoliło na rozszerzenie tego inwentarza. Obecnie zalicza się do niego bimetaliczne sztylety, cylindryczne kamienne młotki i kamienne toporki, brązowe zoomorficzne siekiery (buławy?), młotki z rozszerzającym się w części środkowej korpusem, groty strzał o długich tulejkach, z romboidalnymi i owalnymi główkami, dwupiórowe groty strzał z piórami w kształcie kolców, trójpętlowe krępulce wędzideł z zakończeniami w formie łopatki, trójpętlowe krępulce o prostym, lekko wygiętym pręcie, blaszki z czworokątną gwiazdką, niektóre typy brązowych grotów kopii i blaszki w kształcie półksiężyca[31]. W.R. Erlich dodał brązowe detale wozów: odlewane obręcze kół płaskie w przekroju, cylindryczne, odlewane przewleczki, koła z ruchomymi mufami[32]. Łatwo zauważyć, że część przedmiotów charakterystyczna jest dla obydwu grup, np. bimetaliczne sztylety. Uważa się, że zabytki typu nowoczerkaskiego są bardziej rozpowszechnione na terenach wschodnich i na Kaukazie[33]. Jednakże pojedyncze znaleziska odnotowujemy także na zachodzie, przeważnie na Równinie Węgierskiej, co jest interpretowane jako świadectwo kimmeryjskich wypraw w ten rejon[34].

---

[27] V.A. Gorodcov, *Rezul'taty archeologičeskich issledovanij v Izjumskom uezde Char'kovskoj guberni 1903 g.*, *Trudy XII Archeologičeskogo s'ezda*, vol. 1, Moskva 1905, p. 174-340.

[28] Terenožkin, *Kimmerijcy*, *op.cit.*, p. 200 sq.

[29] O.R. Dubovskaja, *Voprosy složenija inventarnogo kompleksa černogorovskoj kul'tury*, Archeologičeskij al'manach 2, 1994, p. 137-160; V.V. Potapov, *Pamjatniki predskifskogo i skifskogo vremeni na juge Vostočnoj Evropy* [Materialy i issledovanija po archeologii Rossii, vol. 1], Moskva 1997.

[30] A.A. Iessen, *K voprosu o pamjatnikach VIII-VII vv. do n.è. na juge Evropejskoj časti SSSR. (Novočerkasskij klad 1939 g.)*, Sovetskaja archeologija 18, 1953, p. 49-110.

[31] V.B. Vinogradov, S.L. Dudaev, A.P. Runič, *Kimmerijsko-Kavkazskie svjazi*, in: *Skifija i Kavkaz*, Kiev 1980, p. 184-199.

[32] V.R. Èrlich, *U istokov panneskifskogo kompleksa*, Moskva 1994.

[33] S.B. Valčak, *Predskifskie kolesnicy i „novočerkasskie klady" (nekotorye dopolnenija k probleme)*, *Pamjatniki predskifskogo i skifskogo vremeni na juge Vostočnoj Evropy* [Materialy i issledovanija po archeologii Rossii, vol. 1], Moskva 1997, p. 53.

[34] J. Chochorowski, *Ekspansja kimmeryjska na tereny Europy Środkowej*, Kraków 1993; V.R. Èrlich, *K probleme svjazej Predkavkaz'ja i Srednej Evropy v novočerkasskij period* [Materialy i issledovanija po archeologii Rossii, vol 1], Moskva 1997.

Wśród badaczy nie ma jednomyślności co do chronologii i etnicznej przynależności tych grup. A.I. Terenożkin uważał je za przedstawicieli ostatnich faz kimmeryjskiej kultury zrębowej, datując znaleziska typu czernogorowskiego na okres od wieku IX po połowę VIII wieku p.n.e. (900-750 p.n.e.), natomiast zabytki typu nowoczerkaskiego – od połowy VIII wieku do połowy VII wieku p.n.e. (750-650 p.n.e.)[35]. Z tym poglądem zgadzała się A.I. Mieliukowa[36]. Natomiast inni badacze, przyjmując, że Kimmerowie i Scytowie jakiś czas żyli razem na stepach południowo-wschodniej Europy, uważają wymienione grupy za odmienne etnicznie, w znacznej mierze synchroniczne. A.M. Leskow datuje znaleziska czernogorowskie na okres od połowy wieku VIII po początek VII wieku p.n.e., a zabytki nowoczerkaskie na okres obejmujący koniec wieku VIII i początek trzeciej ćwierci VII wieku p.n.e. Pierwsze z nich przypisuje Kimmerom, drugie zaś Scytom[37]. Przeciwnego zdania jest N.L. Czlenowa, która uważa, że znaleziska czernogorowskie są pochodzenia scytyjskiego, a nowoczerkaskie – kimmeryjskiego. Jedne i drugie datuje na VII wiek p.n.e.[38] Przedstawiona wyżej różnorodność opinii wynika z niedostatku jednoznacznych danych zawartych w materiale archeologicznym. W rezultacie tej sytuacji badacze obecnie wolą unikać interpretacji etnicznej wspomnianych zabytków, ograniczając się do zagadnień chronologii i terytorialności. Z punktu widzenia archeologów prowadzących badania na Kaukazie sytuacja jest tym bardziej złożona, że znalezione na Kubaniu dość liczne zabytki typu nowoczerkaskiego i czernogorowskiego uważane są za „protomeockie".

Tłum. J. Scholl

Cimmerians

ABSTRACT

The first tribe of nomads inhabiting the vast steppes of south-eastern Europe mentioned in the written sources are the Cimmerians. Unfortunately, their origin and decline is obscure whereas their material culture is still little understood. Thanks to information in Greek and Akkadian sources somewhat more is known of their history during invasions on the kingdoms of Asia Minor. Finds often associated with the Cimmerians include weapons and elements of horse harness which have surfaced on territory inhabited by them.

Transl. by A. Kinecka

---

[35] Terenožkin, *Kimmerijcy*, *op.cit.*, p. 22 sq.

[36] A.I. Meljukova, *Predskifskij (kimmerijskij) period v stepi i lesostepi Vostočnoj Evropy* in: *Stepi evropejskoj časti SSSR v skifo-sarmatskoe vremja*, [Archeologija SSSR], Moskva 1989.

[37] A.M. Leskov, *Pogrebenie konnych voinov VIII-VII vv. do n.è. v stepjach Pričernomor'ja*. *Tret'ja vsesojuznaja konferencija istorikov oružija. Tezisy dokladov i soobščenij*, Leningrad 1972; *idem*, *Die skytischen Kurgane*, Antike Welt. Zeitschrift für Archäologie und Urgeschichte, 5. Jahrgang, 1974, Sondernummer; *idem*, *Zaključitel'nyj ètap bronzovogo veka na juge Ukrainy, nachodki, problemy*, Leningrad 1981; *idem*, *O chronologičeskom sootnošenii pamjatnikov načala železnogo veka na juge evropejskoj časti SSSR*, in: *Drevnosti Evrazii v skifo-sarmatskoe vremja*, Moskva 1984.

[38] N.L. Členova, *Olennye kamni kak istoričeskij istočnik (na primere olennych kamnej Severnogo Kavkaza)*, Novosibirsk 1984.

Bartosz Kuziak

Szczątki zwierzęce z wybranych cmentarzysk strefy wschodniej kultury przeworskiej

Niemal we wszystkich kulturach z terenów Polski w grobach ludzkich znajdowane są szczątki zwierzęce. Często są to pochówki szkieletowe, ale znacznie więcej pochówków z pozostałościami zwierząt występuje w przypadku obrządku ciałopalnego. Przepalone domieszki zwierzęce w grobach ludzkich zaczęły się pojawiać od epoki brązu, aby w okresie rzymskim osiągnąć swe apogeum.

W ofiarnictwie grobowym wykorzystywano różne gatunki, a także zwierzęta należące do różnych gromad. Obserwuje się tu pewną zależność od kultury; w niektórych obserwuje się niemal wyłącznie pochówki jednogatunkowe, a w innych spektrum gatunków zwierząt ofiarnych jest ogromne.

Z dotychczasowych obserwacji wiadomo, że w grobach kultury przeworskiej szczątki kostne znajdowane są bardzo często i występują w stanie przepalonym jako domieszka grobowa. Skład gatunkowy obejmuje głównie gromady ssaków i ptaków, wśród których występowały zwierzęta, zarówno domowe, jak i dzikie. Nie są znane zasady doboru zwierząt, nieznany też jest stopień powszechności tych zasad. Nie wiadomo, czy składane były całe zwierzęta, czy tylko poszczególne części ich tuszy. A jeśli części, to czy były to zawsze te same partie ciała, czy były one szczególnie wartościowe pod względem odżywczym czy może były gorszymi konsumpcyjnie częściami.

Pod względem archeozoologicznym najlepiej opracowana jest wschodnia strefa kultury przeworskiej, wydzielona przez J. Andrzejowskiego (ANDRZEJOWSKI 2001). Opracowane materiały są już na tyle liczne, że można podjąć próbę pierwszej syntezy. W niniejszej pracy zbadana zostanie zależność składu anatomicznego i gatunkowego od typów grobów, ich chronologii oraz wieku i płci pogrzebanych zmarłych.

Spośród cmentarzysk kultury przeworskiej w strefie wschodnioprzeworskiej pięć cmentarzysk zostało w całości przebadanych pod względem archeozoologicznym. Były to opisane w literaturze: Dąbek (MISTEWICZ 2005), Kamieńczyk (DĄBROWSKA 1997), Krupice (JASKANIS 2005), Nadkole 2 (ANDRZEJOWSKI 1998) oraz Modła (przygotowywana jest do druku przez J. Andrzejowskiego monografia cmentarzyska

---

Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Alicji Lasoty-Moskalewskiej i przedstawionej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w 2007 roku.

w Modle). Niektóre z opracowań wymienionych tu cmentarzysk nie zawierały szczegółowych informacji archeozoologicznych, dlatego też dla potrzeb niniejszego artykułu zostały wykorzystane również oryginalne analizy archeozoologiczne wykonane przez A. Lasotę-Moskalewską, T. Tomek oraz A. Gręzak. W artykule tym będą głównie porównywane cmentarzyska kultury przeworskiej w Modle, Nadkolu 2, Kamieńczyku i Krupicach. Cmentarzysko w Dąbku było bardzo małe i nie przedstawia ono dużej wartości porównawczej.

Na omawianych cmentarzyskach znaleziono szczątki zwierzęce w następującej ilości: Dąbek – 29 (w tym 11 zidentyfikowanych pod względem gatunkowym i anatomicznym), Kamieńczyk – 1485 (w tym 1402 zidentyfikowane), Krupice – 148 (w tym 96 zidentyfikowanych), Modła – 672 (w tym 374 zidentyfikowane), Nadkole 2 – 1202 (w tym 369 zidentyfikowanych).

Analizując skład gatunkowy, brałem pod uwagę odsetki liczone w następujący sposób: procent szczątków zwierząt należących do poszczególnych gromad liczono od łącznej liczby szczątków zidentyfikowanych, natomiast odsetki gatunków obliczano od zidentyfikowanych szczątków ssaków albo ptaków.

Porównanie całości materiałów kostnych z wybranych cmentarzysk

Porównując całościowo szczątki kostne z cmentarzysk w strefie wschodnioprzeworskiej, zauważamy duże rozbieżności w udziale procentowym szczątków zwierząt należących do gromad ssaków i ptaków (**fig. 1**). Kości ssaków mają największy udział procentowy na stanowiskach w Modle (68.18% ogólnej ilości) i Nadkolu 2 (59.62%). W przypadku tych dwóch cmentarzysk preferencja do składania w ofierze zwierząt ssących została potwierdzona statystycznie podczas badania homogenności materiałów z cmentarzysk w Modle, Nadkolu 2, Kamieńczyku i Krupicach (**tab. 1**). Na przeciwnym biegunie jest cmentarzysko w Kamieńczyku, gdzie z kolei największy udział ma gromada ptaków – 65.41%. Również na cmentarzysku w Dąbku szczątków ptaków jest ponad dwa razy więcej niż ssaków, jednak ze względu na małą ilość wszystkich znalezionych szczątków zwierzęcych na tym cmentarzysku, trudno mówić tu o udziale procentowym. Na omawianych stanowiskach pozostałe gromady kręgowców były reprezentowane tylko dwoma fragmentami kości. W Kamieńczyku zidentyfikowano prawdopodobnie kość jesiotra, a w Krupicach kość żaby. Poza tym w Krupicach zidentyfikowano 10 fragmentów jeżowca, który należy do bezkręgowców.

Na cmentarzyskach, na których znaleziono wystarczającą ilość kości ssaków dla wyliczenia udziałów procentowych w tej gromadzie, rozkład gatunkowy wśród zwierząt ssących jest podobny. W Modle, Nadkolu 2 i Kamieńczyku dominującymi gatunkami wśród ssaków były małe przeżuwacze, czyli owca i koza. Ich udział procentowy wahał się od 53.92% w Kamieńczyku do 67.73% w Nadkolu 2. Drugie miejsce wśród ssaków zajmowało bydło (Modła) lub świnia (Nadkole 2, Kamieńczyk). Występowały one naprzemiennie, zmieniając się na drugim i trzecim miejscu. Udział procentowy szczątków bydła wahał się od 7.44% w Kamieńczyku do 17.25% w Modle. Na poszczególnych stanowiskach bardziej zbliżone do siebie były udziały

świni (od 16.47% w Modle do 22.11% w Kamieńczyku). Czwarty w kolejności udział w gromadzie ssaków miały szczątki konia (od 1.28% w Kamieńczyku do 2.14% w Modle) , a piąty – psa (od 0.80% w Modle do 3.10% w Kamieńczyku). Dzikie ssaki samodzielnie stanowiły zwykle niewielki odsetek wśród szczątków tej gromady. Ich udział wahał się od 1.82% w Nadkolu 2 do 7.64% w Kamieńczyku. Na cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej znaleziono szczątki takich dziko żyjących ssaków, jak: zając, jeleń, sarna, lis, mysz, bóbr, łoś, łasica, dzik, wilk, niedźwiedź. Największą różnorodnością w tym względzie odznaczało się cmentarzysko w Kamieńczyku, bowiem znaleziono tam szczątki 10 gatunków ssaków dziko żyjących.

Na wszystkich cmentarzyskach, na których określono gatunki ptaków, największą liczbą szczątków w tej gromadzie była reprezentowana kura. W przypadku Kamieńczyka i Krupic kura miała największy udział procentowy spośród wszystkich określonych gatunków zwierząt. Liczba znalezionych ptasich szczątków pozwoliła wyliczyć udziały procentowe dla gromady ptaków na cmentarzyskach w Modle, Nadkolu 2 i Kamieńczyku (**fig. 3**). Na tych trzech cmentarzyskach udział kury wśród gromady ptaków wahał się od 65.65% w Kamieńczyku do 94.12% w Modle. Na drugim miejscu na każdym z tych cmentarzysk była gęś i jej udział w gromadzie ptaków wynosił od 5.04% w Modle do 33.15% w Kamieńczyku. Pozostałe gatunki ptaków, czyli kaczka, łabędź i żuraw, stanowiły niewielki odsetek na poszczególnych cmentarzyskach.

Skład gatunkowy szczątków w zespołach o różnej chronologii

Cmentarzyska kultury przeworskiej w strefie wschodnioprzeworskiej były użytkowane między fazą A2 okresu przedrzymskiego a przełomem faz B2/C1 okresu rzymskiego. Na omawianych cmentarzyskach groby z fazy A2 i A3 zidentyfikowano w Kamieńczyku i Krupicach. Groby z fazy B1 i B2 wystąpiły na cmentarzyskach w Modle, Nadkolu 2, Kamieńczyku i Krupicach, a groby z przełomu faz B2-B2/C1 wystąpiły w Nadkolu 2, Kamieńczyku i Krupicach.

Skład gatunkowy w fazie A2

W grobach z fazy A2 na cmentarzyskach w Kamieńczyku i Krupicach nie znaleziono wystarczającej liczby kości zwierzęcych dla wyliczenia jakichkolwiek udziałów procentowych. W obu przypadkach duża część znalezionego materiału Kostnego została przyporządkowana małym przeżuwaczom, czyli owcy i kozie. Uwagę zwraca również obecność na obydwu cmentarzyskach w fazie A2 szczątków psa, stanowiących stosunkowo dużą część wszystkich szczątków zwierzęcych pochodzących z tego okresu. Nie zidentyfikowano żadnej kości ptasiej pochodzącej z tej fazy chronologicznej. Szczególnie jaskrawo uwidocznia się ten fakt w przypadku Kamieńczyka, gdzie z fazy A2 pochodziło 16 grobów i znaleziono w nich 43 szczątki zwierzęce. Wydaje się mało prawdopodobne, by na cmentarzysku, na którym szczątki ptaków stanowiły 65.41%, wśród 43 szczątków nie udało się znaleźć żadnej kości ptaka.

Może to więc sugerować istnienie w fazie A2 tendencji do składania ofiar wyłącznie z ssaków.

Skład gatunkowy w fazie A3

Grobów ze szczątkami zwierzęcymi pochodzących z fazy A3 jest mniej niż grobów z fazy A2, zarówno w Kamieńczyku, jak i w Krupicach. W związku z tym mniej jest również materiału kostnego z tych faz i trudno mówić o jakichkolwiek tendencjach na podstawie 19 fragmentów kostnych z Kamieńczyka i 3 z Krupic. Na uwagę zasługuje jedynie fakt zidentyfikowania w Kamieńczyku 3 fragmentów kości kury.

Skład gatunkowy w fazie B1

Szczątki zwierzęce z fazy B1 na cmentarzyskach w Nadkolu 2 i Krupicach reprezentowane były symbolicznie w zaledwie kilku grobach. Bardziej okazale pod względem szczątków kostnych faza ta reprezentowana była w Modle i Kamieńczyku.

Gromada ssaków stanowiła 67.46% całości określonego materiału kostnego w Modle i 55.12% w Kamieńczyku. Dominującą rolę odgrywały owca i koza, odznaczając się ponad pięćdziesięcioprocentowym udziałem w tej gromadzie na obydwu cmentarzyskach (52.94% w Modle i 65.71% w Kamieńczyku). Na drugim miejscu w gromadzie ssaków była świnia (24.70% w Modle i 21.43% w Kamieńczyku). Kolejne ssaki domowe: bydło, koń, pies miały już zdecydowanie mniejsze udziały procentowe. Szczątki ssaków dziko żyjących nie zostały zidentyfikowane w Kamieńczyku, a w Modle wystąpiły sarna i jeleń.

Udział szczątków ptaków w fazie B1 był na obydwu cmentarzyskach mniejszy niż gromady ssaków. Szczątki ptaków stanowiły w Modle 32.54% całości zidentyfikowanego materiału, a w Kamieńczyku 44.09%. W Modle gromada ptaków była reprezentowana tylko przez jeden gatunek, gdyż całość ptasiego materiału kostnego należała do kury. W Kamieńczyku udziały kury (51.78% w gromadzie ptaków) i gęsi (41.07%) były prawie zrównoważone, dodatkowo na tym cmentarzysku wystąpiło kilka kości kaczki (7.14%).

Na cmentarzysku w Kamieńczyku znaleziono również pochodzący z fazy B1 kręg jesiotra, który był jedyną kością ryby znalezioną na cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej.

Skład gatunkowy w fazie B2

Najwięcej grobów ze szczątkami zwierzęcymi w strefie wschodnioprzeworskiej pochodziło z fazy B2, w związku z tym najwięcej szczątków zwierzęcych udało się zidentyfikować właśnie w tej fazie.

Udział gromady ssaków na cmentarzyskach w Modle i Kamieńczyku w fazie B2 zmalał w stosunku do fazy B1. Wśród cmentarzysk strefy wschodnioprzeworskiej największy udział gromady ssaków wystąpił w Modle – 62.50%, a najmniejszy w Kamieńczyku – 29.81%.

Tradycyjnie największy udział w gromadzie ssaków miały szczątki małych przeżuwaczy – od 53.12% w Kamieńczyku do aż 74.00% w Modle. Świnia, ze względu

na odsetek jej szczątków, miała drugą pozycję w gromadzie ssaków na omawianych cmentarzyskach (12.00% w Modle, 16.58% w Nadkolu 2, 22.22% w Kamieńczyku). Znacznie mniejsze udziały na cmentarzyskach fazy B2 miało bydło – od 6.94% w Kamieńczyku do 8.00% w Modle. Koń, pies oraz ssaki dziko żyjące miały, podobnie jak w innych fazach, niewielkie udziały procentowe wśród gromady ssaków. Jednakże w Kamieńczyku zwraca uwagę wyjątkowa różnorodność gatunków ssaków. Wystąpiły tam szczątki aż 11 gatunków ssaków dziko żyjących: sarny, jelenia, łosia, zająca, bobra, dzika, lisa, łasicy, wilka, niedźwiedzia oraz bliżej niezidentyfikowanego małego gryzonia.

Udziały gromady ptaków w fazie B2 zwiększyły się w porównaniu z wcześniejszymi fazami cmentarzysk strefy wschodnioprzeworskiej. Gromada ptaków stanowiła znaczny procent na cmentarzyskach w Modle (37.50% całości zidentyfikowanego materiału) i Nadkolu 2 (40.38%), a na cmentarzyskach w Kamieńczyku (70.19%) i Krupicach (61.29%) wręcz dominowała.

Największy udział w gromadzie ptaków z fazy B2 miała kura, stanowiąc od 62.54% w Kamieńczyku do 93.33% w Modle. Na wszystkich omawianych tu cmentarzyskach wystąpiły szczątki gęsi. Ich udział w gromadzie ptaków wynosił od 5.00% w Modle do aż 36.43% w Kamieńczyku. W fazie B2 pojawiły się także inne gatunki ptaków, tj. kaczka w Kamieńczyku, łabędź w Modle i żuraw w Nadkolu 2. Udział tych gatunków w gromadzie ptaków nie przekroczył jednak 2%.

Na cmentarzysku w Krupicach znaleziono również kość reprezentanta gromady płazów, czyli żaby. Kość ta była prawdopodobnie przepalona i dzięki temu można wnioskować, że była spalona na stosie pogrzebowym. W takiej sytuacji należy się liczyć z możliwością, że nie znalazła się w grobie przypadkowo.

Skład gatunkowy na przełomie faz B2/C1

Groby z przełomu faz B2/C1 zawierające szczątki zwierzęce były nieliczne i dały mało reprezentatywny materiał kostny. Na żadnym z cmentarzysk szczątki kostne zwierząt nie miały odpowiedniej liczebności dla wyliczenia udziałów procentowych. Uwagę zwraca dość duża ilość kości ptasich w porównaniu z ilością kości ssaków na cmentarzyskach w Nadkolu 2 i Kamieńczyku.

Skład gatunkowy w zależności od typów grobów na cmentarzyskach

Na cmentarzyskach kultury przeworskiej w strefie wschodnioprzeworskiej stosowano ciałopalny obrządek pogrzebowy. Na wszystkich omawianych cmentarzyskach zmarłych chowano zarówno w grobach popielnicowych, jak i jamowych.

Grobów jamowych w Nadkolu 2 i Kamieńczyku było zdecydowanie mniej niż grobów popielnicowych, dlatego też dały one skromniejszy materiał kostny. Mimo prawie dwukrotnie większej liczby grobów jamowych w Modle w stosunku do grobów popielnicowych, były one reprezentowane zbliżoną ilością materiału kostnego. W Krupicach znaleziono 9 grobów popielnicowych i 24 groby jamowe, a mimo tego w grobach popielnicowych było prawie dwukrotnie więcej szczątków zwierzęcych.

Prawdopodobnie było to spowodowane większą ilością szczątków zwierzęcych składanych do grobów popielnicowych lub gorszym zachowywaniem się materiałów kostnych w grobach jamowych.

Skład gatunkowy w grobach popielnicowych

Porównując składy gatunkowe w grobach popielnicowych z cmentarzysk w Modle, Nadkolu 2, Kamieńczyku oraz Krupicach, zauważamy zdecydowane rozbieżności w udziałach gromad ssaków i ptaków na poszczególnych stanowiskach.

Ssaki mają największe udziały w zidentyfikowanym materiale kostnym na cmentarzyskach w Nadkolu 2 (59.47%) i Modle (55.76%), a najmniejsze w Kamieńczyku (33.58%) i Krupicach (41.93%).

Największy udział wśród gromady ssaków mają małe domowe przeżuwacze. Ich udział wśród ssaków z grobów popielnicowych wahał się między 68.16% w Nad kolu 2 a 53.55% w Kamieńczyku. Na kolejnym miejscu była świnia (Nadkole 2 – 17.88% udziału w gromadzie ssaków, Kamieńczyk – 23.60%) lub bydło (Modła – 23.91%). Przy następnym w kolejności gatunku sytuacja się odwróciła: w Nadkolu 2 i Kamieńczyku trzecie było bydło, a w Modle świnia. Inne gatunki ssaków miały w grobach niewielki udział procentowy, nieprzekraczający 5% wśród gromady ssaków.

Dominującym gatunkiem w gromadzie ptaków była kura Jej udział procentowy w tej gromadzie zwierząt wahał się między 61.05% w Kamieńczyku a 94.52% w Modle. Na drugim miejscu, ze zdecydowanie mniejszym udziałem procentowym wśród gromady ptaków, była gęś. Jej szczątki stanowiły od 4.11% w Modle do 37.53% szczątków ptasich w Kamieńczyku. Poza tym symbolicznie reprezentowane kilkoma kośćmi były: kaczka w Kamieńczyku, łabędź w Modle i żuraw w Nadkolu 2.

Pojedyncza kość jesiotra wystąpiła w Kamieńczyku, właśnie w grobie popielnicowym.

Skład gatunkowy w grobach jamowych

W przypadku grobów jamowych rozbieżności w udziale gromad ssaków i ptaków między poszczególnymi cmentarzyskami były równie duże jak w przypadku grobów popielnicowych. W grobach jamowych cmentarzyska w Modle udział kości ssaków był znacznie większy niż w grobach popielnicowych, stanowiąc aż 75.67% oznaczonych szczątków zwierzęcych. Na cmentarzyskach w Nadkolu 2 i Kamieńczyku ssaki miały zbliżone udziały do swych udziałów w grobach popielnicowych, odpowiednio 57.14% w Nadkolu 2 i 34.78% w Kamieńczyku.

Udział dominujących w gromadzie ssaków – owcy i kozy – w grobach jamowych minimalnie się zwiększył w stosunku do grobów popielnicowych. Małe domowe przeżuwacze zidentyfikowane w grobach jamowych stanowiły 63.57% gromady ssaków w Modle i 66.07% w Kamieńczyku. Świnia miała drugi co do wielkości udział procentowy – 12.50% w Kamieńczyku i 19.28% w Modle. Trzecie w kolejności bydło stanowiło 8.93% gromady ssaków w Kamieńczyku i 12.14% w Modle. Reszta

ssaków w Modle i Kamieńczyku była reprezentowana pojedynczymi fragmentami kości, które dały im nieznaczny udział procentowy w swojej gromadzie.

Najliczniej w gromadzie ptaków była reprezentowana kura. Jej udział w grobach jamowych z Kamieńczyka wynosił aż 88.57% (przy 61.50% w grobach popielnicowych), z Nadkola 2 – 38.09% i tylko 23.24% z Modły. Udział gęsi w grobach jamowych na wszystkich cmentarzyskach był nieznaczny, a inne ptaki nie były w ogóle reprezentowane szczątkami w tym typie grobów.

Skład gatunkowy w zależności od płci i wieku zmarłego

Rozpoznanie płci i wieku zmarłych zostało zaczerpnięte z prac archeologicznych cytowanych we wstępie. Na potrzeby tej pracy przyjęty został podział zmarłych na kobiety, mężczyzn i dzieci. Za dzieci uznano zmarłych w wieku *infans* (1-14 lat), czyli osobników młodych, niewykazujących jeszcze cech płciowych w szkielecie. Na cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej występowały również połączone groby dwóch lub więcej osobników. Jeżeli szczątki dwóch (lub więcej) zmarłych złożone były ewidentnie do jednej jamy bądź popielnicy, groby takie zostały zaliczone do grobów zbiorowych bez różnicowania płci czy wieku zmarłych.

Skład gatunkowy w grobach kobiecych

Groby kobiece na cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej charakteryzowały się stosunkowo wysokim udziałem szczątków kostnych ptaków (**fig. 4**).

Wśród ssaków dominującymi gatunkami były owca i koza; stanowiły one od 56.95% kości ssaków z grobów kobiecych w Kamieńczyku do 69.62% w Nadkolu 2. Drugim gatunkiem w grobach kobiet była świnia. Jej udział w gromadzie zwierząt ssących wynosił od 17.88% w Kamieńczyku do 21.31% w Modle i 21.59% w Nadkolu 2. Kolejny gatunek wśród ssaków, czyli bydło, miał już bardziej rozbieżne udziały na poszczególnych stanowiskach – od 3.80% w Nadkolu 2 do aż 11.47% w Modle. Szczątki innych gatunków ssaków stanowiły niewielki odsetek wśród pozostałości tej gromady zwierząt w grobach kobiecych.

W gromadzie ptaków najliczniej reprezentowana była kura. Jej udział w tej gromadzie zwierząt na poszczególnych stanowiskach był dość mocno zróżnicowany – od 58.95% w grobach kobiecych w Kamieńczyku do 96.49% w Modle. Podobnie różniły się udziały gęsi, która w Modle stanowiła zaledwie 1.75% szczątków ptaków, a w Kamieńczyku aż 39.52%. W grobach kobiecych wystąpiły również inne gatunki ptaków: kaczka (w Kamieńczyku), łabędź (w Modle) i żuraw (w Nadkolu 2), stanowiące niewielki procent szczątków tej gromady zwierząt.

Skład gatunkowy w grobach męskich

W grobach męskich zauważalny jest zdecydowanie większy udział gromady ssaków w porównaniu z grobami kobiecymi z cmentarzysk strefy wschodnioprzeworskiej (**fig. 4**).

Udziały różnych gatunków ssaków były dość zróżnicowane na poszczególnych cmentarzyskach. W Nadkolu 2 małe, domowe przeżuwacze miały zdecydowanie dominującą rolę i ich szczątki stanowiły aż 72.73% gromady ssaków. W Kamieńczyku (owca/koza – 49.25%) i Modle (owca/koza – 37.88%) oprócz owcy i kozy duże udziały w gromadzie ssaków miały również świnia (Kamieńczyk – 32.09%) oraz bydło (Modła – 36.36%). Pozostałe gatunki ssaków miały niewielki udział w składzie gromady ssaków w grobach męskich.

Szczątki kostne ptaków były nieliczne, dlatego też jedynie w Kamieńczyku udało się wyliczyć udziały procentowe dla tej gromady zwierząt. Dominująca również na innych cmentarzyskach kura stanowiła 82.94% szczątków ptaków. W grobach męskich z Kamieńczyka wystąpiły również szczątki gęsi – 14.70% i kaczki – 2.35%.

Skład gatunkowy w grobach dziecięcych

Grobów dziecięcych w strefie wschodnioprzeworskiej było zwykle mniej niż grobów kobiecych i męskich, ewentualnie ich liczba była zbliżona do liczby grobów mężczyzn (Nadkole 2). W związku z tym faktem również zwierzęcego materiału kostnego pochodzącego z grobów dziecięcych było zdecydowanie mniej niż w innych grobach i analiza ich udziałów procentowych jest mocno ograniczona.

Udziały gromad ssaków i ptaków w grobach dziecięcych są bardzo zbliżone na stanowiskach w Kamieńczyku (ssaki – 28.57%, ptaki – 71.43%) i Nadkolu 2 (ssaki – 27.85%, ptaki – 72.15%). W Modle stosunek tych dwóch gromad jest z kolei odmienny: ssaki – 64.81%, ptaki – 35.18%.

Dominującymi gatunkami w grobach dziecięcych były owca i koza w gromadzie ssaków, oraz kura w gromadzie ptaków. Inne gatunki stanowiły niewielki procent wszystkich oznaczonych szczątków.

Skład gatunkowy w grobach zbiorowych

Liczba grobów zbiorowych na cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej była równie niewielka jak grobów dziecięcych. Dlatego też analiza udziałów procentowych również w tym przypadku jest dość mocno ograniczona.

Stosunek udziałów poszczególnych gromad zwierząt na omawianych cmentarzyskach był bardzo zróżnicowany. Udział gromady ssaków w Modle wynosił 88.50%, a ptaków 11.49%. W Kamieńczyku ssaki stanowiły 44.05% oznaczonych szczątków zwierząt z grobów zbiorowych, a ptaki 55.95%.

Podobnie jak w innych rodzajach grobów, dominującymi gatunkami w swoich gromadach zwierząt były małe domowe przeżuwacze i kura. Inne gatunki zwierząt stanowiły niewielki procent oznaczonych szczątków kostnych z grobów zbiorowych.

Porównanie rozkładów anatomicznych zwierząt na wybranych cmentarzyskach z terenu strefy wschodnioprzeworskiej

Wśród cmentarzysk strefy wschodnioprzeworskiej zaledwie na trzech znaleziono wystarczającą dla wykonania analizy rozkładu anatomicznego liczbę fragmentów kostnych (poszczególnych gatunków). W Modle i Nadkolu 2 ilość materiału kostnego

pozwoliła na przeanalizowanie szczątków owcy/kozy oraz kury. Kamieńczyk, jako stanowisko o najliczniejszym materiale kostnym zwierząt, pozwalał na analizę rozkładów anatomicznych szczątków owcy/kozy, świni, kury oraz gęsi, jednak zostaną tu omówione jedynie rozkłady anatomiczne kości owcy/kozy oraz świni[1].

Rozkład anatomiczny owcy/kozy

Na wszystkich trzech stanowiskach, dla których wykonano analizy rozkładów anatomicznych szczątków owcy/kozy, wartościowe części ciała były zdecydowanie częściej składane do grobów, niż te zaliczane do małowartościowych (**fig. 5**). Wśród kości owcy i kozy największy odsetek kości pochodzących z wartościowych części ciała znaleziono na cmentarzysku w Modle (85.33%), trochę mniejszy w Kamieńczyku – 71.65%, a najmniejszy w Nadkolu 2 – 63.09%.

Najczęściej składaną do grobów częścią ciała owcy/kozy były na wszystkich stanowiskach bliższe odcinki kończyny miednicznej. W Modle stanowiły one 48.67% szczątków owcy/kozy, a w Kamieńczyku i Nadkolu 2 odpowiednio 37.16% i 35.57% (**fig. 6**). Drugi co do wielkości udział w Modle miały bliższe odcinki kończyny piersiowej (28.00%), w Nadkolu 2 – nieprzyporządkowane dalsze odcinki kończyn (24.16%), a w Kamieńczyku – kości tułowia (21.84%). Przy porównaniu rozkładów anatomicznych szczególnie zwraca uwagę mała ilość dalszych odcinków kończyn na cmentarzysku w Modle w stosunku do Kamieńczyka i Nadkola 2.

Udziały procentowe kończyn piersiowych i miednicznych (bez rozgraniczania na dalsze i bliższe odcinki tych kończyn) są bardzo podobne na wszystkich trzech omawianych stanowiskach. Bliższe i dalsze odcinki kończyny miednicznej wspólnie stanowiły 52.00% wszystkich szczątków owcy/kozy w Modle, 51.34% w Kamieńczyku i niewiele mniej, bo 46.31% w Nadkolu 2. Wszystkie zidentyfikowane kości kończyny piersiowej dały 28.67% udziału w szkielecie małych przeżuwaczy w Modle, 18.11% w Nadkolu 2 i 15.70% w Kamieńczyku. Należy podkreślić, że przy braku jakichkolwiek preferencji, szczątki z obu par kończyn powinny być obecne w grobach jednakowo często. Nadmiar szczątków z kończyn miednicznych świadczy więc o wyborze tej części ciała.

Rozkład anatomiczny świni

Tylko w Kamieńczyku ilość materiałów kostnych pozwoliła na analizę rozkładu anatomicznego świni.

Do grobów kultury przeworskiej w Kamieńczyku wkładano głównie wartościowe części tuszy świni. Kości z wartościowych części ciała tego gatunku stanowiły 76.63% udziału w analizowanym materiale. Na odsetek ten złożyło się 21.49% kości pochodzących z tułowia, 22.43% z bliższego odcinka kończyny piersiowej oraz 32.71% z bliższego odcinka kończyny miednicznej.

Spośród małowartościowych części ciała tylko dalsze odcinki kończyny miednicznej (14.02% zidentyfikowanych kości świni) i nieprzyporządkowane dalsze od-

[1] Niestety, analizy kostne kury i gęsi nie zostały udostępnione autorowi na potrzeby tej pracy.

cinki kończyn (8.41%) miały znaczący udział w składzie anatomicznym świni. Jeden fragment kostny pochodzący z głowy stanowił zaledwie 0.93% całości zidentyfikowanego kośćca tego gatunku, a szczątków dalszego odcinka kończyny piersiowej nie udało się zidentyfikować.

Rozkład anatomiczny kury

Zmarłym z cmentarzysk w Modle jak i w Nadkolu 2 najczęściej towarzyszyły wartościowe części ciała kur. W Nadkolu 2 na ofiarowanie zmarłym wartościowych części ciała wskazuje aż 83.85% zidentyfikowanych kości kury, a w Modle niewiele mniej, bo 80.36%.

Najczęściej identyfikowanymi w grobach częściami szkieletu kury były bliższe odcinki kończyny miednicznej, stanowiące na obydwu omawianych stanowiskach blisko połowę badanego materiału kostnego pochodzącego od kur (**fig. 7**). W Modle było to dokładnie 46.43%, a w Nadkolu 2 – 51.53%. Duży udział wśród znalezionych kości kury miały również bliższe odcinki kończyny piersiowej (33.93% w Modle i 31.54% w Nadkolu 2). Dalsze odcinki kończyny miednicznej stanowiły 16.96% kości kury znalezionych w Modle i 11.54% – w Nadkolu 2. Niewielki procent zidentyfikowanych szczątków kury miały dalsze odcinki kończyny piersiowej (2.68% w Modle i 4.61% w Nadkolu 2). Warto zwrócić uwagę na prawie całkowity brak na obydwu omawianych cmentarzyskach kurzych kości pochodzących z tułowia i głowy.

Na podstawie przeprowadzonej analizy archeozoologicznej można spróbować scharakteryzować rolę zwierząt w obrzędach pogrzebowych stosowanych przez użytkowników cmentarzysk strefy wschodniej kultury przeworskiej.

W strefie wschodniej kultury przeworskiej do grobów zmarłych składano głównie części tuszy ssaków i ptaków. Udziały szczątków przedstawicieli tych dwóch gromad wśród wszystkich zidentyfikowanych pozostałości zwierząt były różnorodne na poszczególnych cmentarzyskach (**tab. 1**, **fig. 2**). Na cmentarzyskach w Modle i Nadkolu 2 występowała statystycznie potwierdzona preferencja do składania w ofierze zwierząt ssących.

Znaczący udział w materiale archeozoologicznym pochodzącym z cmentarzysk miały także szczątki ptaków (**fig. 1**). Inaczej przedstawia się sytuacja na osadach w Poświętnem, Kołozębiu (PYRGAŁA 1972) oraz Kuninie (PRZEWOŹNA-ARMONOWA 1983), znajdujących się w obrębie strefy wschodniej kultury przeworskiej i mogących stanowić analogię do gospodarki w osadach ludności użytkującej omawiane cmentarzyska. Na osadach tych szczątki ptaków nie występują lub występują tylko symbolicznie. Jeżeli tendencja ta utrzymałaby się na innych osadach w strefie wschodnioprzeworskiej (a utrzymuje się także na innych osadach z terenów Polski zajmowanych przez kulturę przeworską; MAKIEWICZ 1977), można by wnioskować, że ptaki były dla ludności kultury przeworskiej zwierzętami przeznaczonymi głównie na ofiary. Ich hodowla nie miałaby znaczenia konsumpcyjnego w codziennym życiu ludzi, używano ich dopiero w czasie pogrzebu któregoś z mieszkańców osady.

Gatunkami, które także pretendują do miana zwierząt typowo ofiarnych, są owca i koza. Są to gatunki dominujące wśród ssaków na wszystkich badanych cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej. W tym przypadku również występuje rozbieżność między rozkładami gatunkowymi na omawianych cmentarzyskach a rozkładami gatunkowymi na osadach w Poświętnem, Kołozębiu i Kuninie (a także na osadach z innych terenów kultury przeworskiej), gdzie gatunkiem dominującym jest bydło, a owca/koza jest jednym z najsłabiej reprezentowanych ssaków domowych.

Różnice w udziałach procentowych gromad ssaków i ptaków widoczne są w kolejnych okresach chronologicznych. Choć analizowany materiał z fazy A2 jest niewątpliwie skromny, można jednak wysunąć wstępną hipotezę, że na cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej w tym okresie chronologicznym istniała tendencja do składania w grobach tylko ssaków. Ptaki zaczęto wkładać do grobów w fazie A3 i sukcesywnie zwiększano ich udziały w poszczególnych fazach chronologicznych. Udziały procentowe ssaków na wszystkich badanych cmentarzyskach osiągnęły swe największe wartości w fazie B2 i prawdopodobnie na przełomie faz B2/C1.

Na cmentarzysku w Modle łatwo zauważalna jest różnica pomiędzy udziałami gromad ssaków i ptaków w zależności od typu grobów występujących na tym cmentarzysku. Wydaje się, że w grobach jamowych preferowane były ssaki, podczas gdy w grobach popielnicowych udział obydwu gromad był zrównoważony (w grobach tego typu została statystycznie potwierdzona tendencja do składania kury). Niestety, preferowanie ssaków w grobach jamowych nie potwierdza się na innych cmentarzyskach strefy wschodniej kultury przeworskiej.

Tendencją potwierdzającą się na badanych cmentarzyskach (wszystkich tych, na których znaleziony materiał był wystarczająco liczny dla dokonania takiego porównania) jest tendencja do składania ssaków w grobach męskich (w Modle istniała również statystycznie potwierdzona skłonność do składania w tych grobach mięsa bydlęcego), a ptaków w grobach kobiecych (**fig. 4**). Preferencja ta jest zauważalna mimo zdecydowanych różnic w udziałach tych zwierząt na poszczególnych stanowiskach.

Podstawowym materiałem ofiarnym w strefie wschodniej kultury przeworskiej były zwierzęta hodowlane, jednakże nie stroniono od składania w ofierze zwierząt dziko żyjących. Nie było w tym przypadku żadnych ograniczeń gatunkowych; na cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej rozpoznano gatunki dziko żyjących drapieżników, przeżuwaczy, gryzoni, zajęcowatych, a nawet szczątki dzikiego ptactwa.

Wystąpienie na cmentarzysku kultury przeworskiej w Krupicach przepalonych szczątków żaby może być uznane za dowód intencjonalnego składania tego zwierzęcia do grobów. Dotychczas szczątki płazów w grobach tej kultury były interpretowane w literaturze archeologicznej jako przypadkowe domieszki (WĘGRZYNOWICZ 1982). Nie ma jednak powodu, aby żabę wykluczać ze spisu zwierząt ofiarnych. Przy dużej różnorodności systematycznej ofiar, żaba z pewnością nie była gorsza niż inne zwierzęta.

Na cmentarzyskach w Modle i Kamieńczyku zauważalna jest wyraźna tendencja do składania w grobach, wartościowych części ciała owcy i kozy. Rozkład anatomicz-

ny owcy/kozy na tych dwóch stanowiskach wyraźnie odbiega od modelowego rozkładu anatomicznego zwierząt kopytnych stworzonego przez A. Lasotę-Moskalewską i U. Perlikowską-Puszkarską (LASOTA-MOSKALEWSKA, PERLIKOWSKA-PUSZKARSKA 1994). Udział kości z wartościowych części ciała owcy/kozy w Modle i Kamieńczyku zdecydowanie przewyższa ich udział w modelowym rozkładzie anatomicznym (czyli 60.4%). Tendencja do składania wartościowych części ciała potwierdza się również na cmentarzysku w Nadkolu 2, choć w przypadku tego cmentarzyska nie jest już tak wyraźna.

Spośród wartościowych części ciała owcy i kozy najczęściej składanymi do grobów były bliższe odcinki kończyny miednicznej. Są to najwartościowsze części tuszy małych przeżuwaczy, czyli udziec i goleń. Można więc wnioskować, że użytkownicy cmentarzysk strefy wschodniej kultury przeworskiej starali się ofiarować swoim zmarłym partie najlepszego mięsa, jakie mogli pozyskać z tuszy zwierząt.

Podobny fakt stwierdzono na cmentarzysku kultury łużyckiej w Maciejowicach, gdzie była możliwość porównania rozkładów anatomicznych z nekropoli i osady. Mniej wartościowe części ciała częściej znajdowane były w Maciejowicach na osadzie, a bardziej wartościowe na cmentarzysku. W tym przypadku oddanie najlepszych części tuszy zmarłemu zinterpretowano jako swego rodzaju docenienie go (LASOTA-MOSKALEWSKA in print).

Hipotezę o ofiarowywaniu zmarłemu najwartościowszych części ciała zwierząt potwierdzają również rozkłady anatomiczne świni i kury. W przypadku tego drugiego gatunku do grobów były składane właściwie tylko kończyny. Kości tułowia i głowy kury były reprezentowane na cmentarzyskach tylko symbolicznie pojedynczymi szczątkami (**fig. 7**). Jeśli powyższa hipoteza jest słuszna, zastanawiający jest brak kości tułowia kury, który związany jest przecież z wartościowym mięsem piersi. Być może jednak ludność kultury przeworskiej miała troszkę inne preferencje spożywcze niż ludzie w dzisiejszych czasach.

Można postawić pytanie, czy ofiara ze zwierzęcia była mięsem złożonym na stos zmarłego, czy raczej odprawiano coś w rodzaju stypy, jedząc przy stosie, a resztki rzucając do ognia. Z całą pewnością nie składano na stos całych zwierząt. Wybierano części tuszy smaczne i obłożone mięsem. Wydaje się, że kładziono na stos kawałki mięsa z kością. Prawdopodobnie resztki po zjedzeniu mięsa wyglądałyby inaczej, raczej reprezentowałyby cały szkielet.

Analizując rozkłady anatomiczne i składy gatunkowe na cmentarzyskach strefy wschodniej kultury przeworskiej, można wysnuć następujący wniosek: ponieważ do grobów zmarłych starano się składać najwartościowsze części ciała, w chwili śmierci członka społeczności należało się liczyć z zabiciem zwierzęcia. Zabicie małego przeżuwacza, kury lub gęsi z pewnością było mniejszym obciążeniem dla rodziny zmarłego niż zabicie np. sztuki bydła.

Oczywiście nie należy wykluczać również innych powodów umieszczania w grobach wybranych gatunków zwierząt. T. Węgrzynowicz (WĘGRZYNOWICZ 1982) podkreśla szczególną rolę kozy i kozła w mitologii germańskiej. Koza była żywicielką zmarłych wojowników w Walhalli, a kozły (Tanngnjorstr i Tanngrisnir)

z zaprzęgu boga Thora stanowiły niewyczerpane źródło jadła. Zabite i spożyte odradzały się codziennie na nowo (KEMPIŃSKI 2001). Jeżeli przyjmiemy, że wierzenia germańskie nie zmieniły się od okresu rzymskiego do czasów wczesnego średniowiecza, uzasadnienie religijne dla wkładania do grobów szczątków małych przeżuwaczy wydaje się wielce prawdopodobne.

Na koniec warto podkreślić, że cmentarzyska tej samej kultury, tej samej fazy i w tej samej strefie geograficznej wykazywały pewne różnice w ofiarnictwie zwierzęcym. Być może ofiarnictwo było tą dziedziną rytuału, w której oprócz niektórych reguł obowiązujących szerszą społeczność, występowały również reguły właściwe tylko i wyłącznie użytkownikom danego cmentarzyska.

Skróty użyte w artykule

ANDRZEJOWSKI J.

1998 *Nadkole 2. A cemetery of the Przeworsk Culture in Eastern Poland* [Monumenta Archaeologica Barbarica, vol. V], Kraków.

2001 *Wschodnia strefa kultury przeworskiej – próba definicji*, WiadA 54, p. 59-87.

DĄBROWSKA T.

1997 *Kamieńczyk. Ein Gräberfeld der Przeworsk-Kultur in Ostmasowien* [Monumenta Archaeologica Barbarica, vol. 3], Kraków.

JASKANIS J.

2005 *Krupice: ein Gräberfeld der Przeworsk- und Wielbark-Kultur in Ostpolen* [Monumenta Archaeologica Barbarica, vol. 10], Warszawa.

KEMPIŃSKI A.M.

2001 *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, Warszawa.

LASOTA-MOSKALEWSKA A.

in print *Szczątki zwierzęce z cmentarzyska i osady kultury łużyckiej w Maciejowicach (dawne woj.siedleckie)*.

LASOTA-MOSKALEWSKA A., PERLIKOWSKA-PUSZKARSKA U.

1994 *Pochówki koni na późnorzymskim cmentarzysku w Sątocznie, gm. Korsze, woj. olsztyńskie*, Barbaricum 3, p. 193-206.

MAKIEWICZ T.

1977 *Gospodarka hodowlana w kulturze przeworskiej na Kujawach*, APolski 22, p. 111-133.

MISTEWICZ A.

2005 *Cmentarzysko ludności kultury przeworskiej z wczesnego okresu wpływów rzymskich na stan. 29 w Dąbku, pow. Mławski*, WiadA 57, p. 197-235.

PRZEWOŹNA-ARMONOWA K.

1983 *Osada z młodszego okresu przedrzymskiego w Kuninie, woj. Ostrołęka*, AUNC, Archeologia VII, p. 87-100.

PYRGAŁA J.
1972 *Mikroregion osadniczy między Wisłą a dolną Wkrą w okresie rzymskim*, Wrocław.
WĘGRZYNOWICZ T.
1982 *Szczątki zwierzęce jako wyraz wierzeń w czasie ciałopalenia zwłok*, Warszawa.

Animal Remains from Selected Cemeteries in the Eastern Zone of Przeworsk Culture

ABSTRACT

The article discusses the results of comparative analysis of animal bone samples deriving from five selected Przeworsk Culture cemeteries in its Eastern zone. Species composition was found to be non-uniform, showing significant differences between individual gravefields, variation over successive chronological phases and dependence on the sex of the buried individuals. Differences in the percentage of some species (sheep/goat, chicken) recorded in cemeteries and settlements of the Eastern zone of Przeworsk Culture suggest that these particular species had a special relationship with the funerary offerings. Analysis established also a preference for specific – superior – fragments of animal carcass. Presumably, in making ritual offerings next to rules which were followed by the whole Przeworsk Culture community of the Eastern zone, there were also some practices specific only and without exception for the users of individual cemeteries.

Transl. by A. Kinecka

Tab. 1. Badanie homogenności materiałów kostnych gromad ssaków i ptaków na wybranych stanowiskach kultury przeworskiej

	Modła	Nadkole 2	Kamieńczyk	Krupice	**Razem**
Ssaki	f = 255 F = 168 f-F = 87	f = 220 F = 165 f-F = 55	f = 484 F = 628 f-F = -144	f = 40 F = 38 f-F = 2	**999**
Ptaki	f = 119 F = 206 f-F = -87	f = 149 F = 204 f-F = -55	f = 917 F = 773 f-F = 144	f = 45 F = 47 f-F = -2	**1230**
Razem	**374**	**369**	**1401**	**85**	**2229**

V = 3, χ^2 = 174,993 > χ^2 (α = 0,01) = 11,348

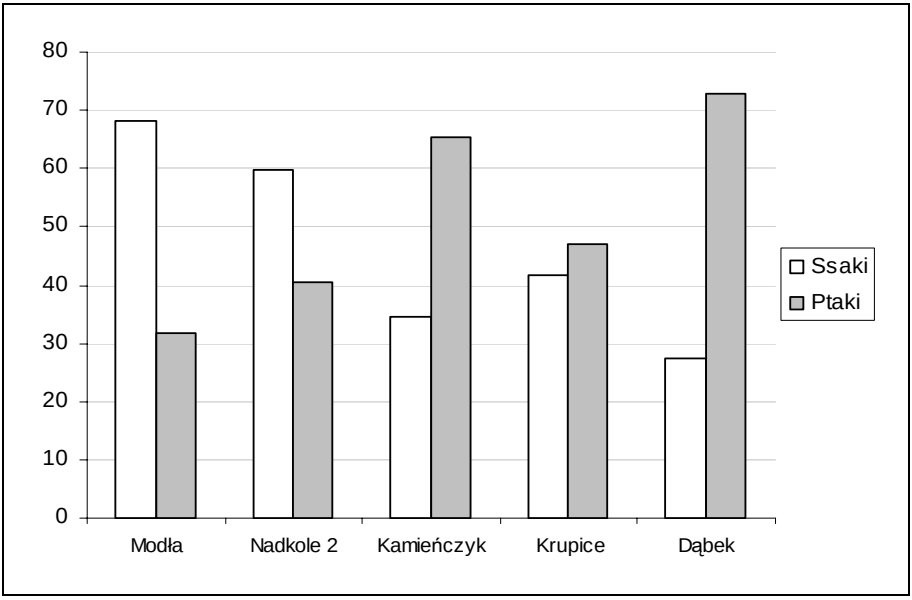

Fig. 1. Porównanie udziału gromad ssaków i ptaków na wybranych cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej

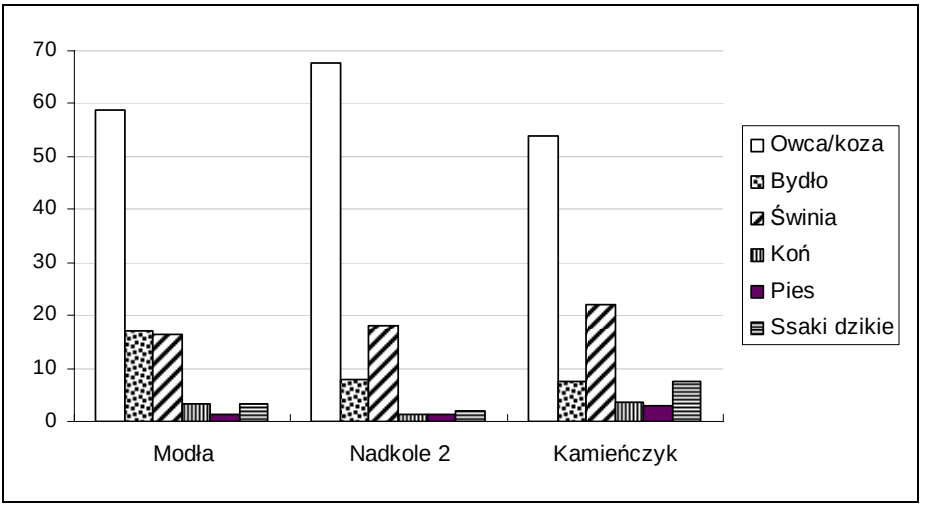

Fig. 2. Porównanie udziałów poszczególnych gatunków w gromadzie ssaków na wybranych cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej

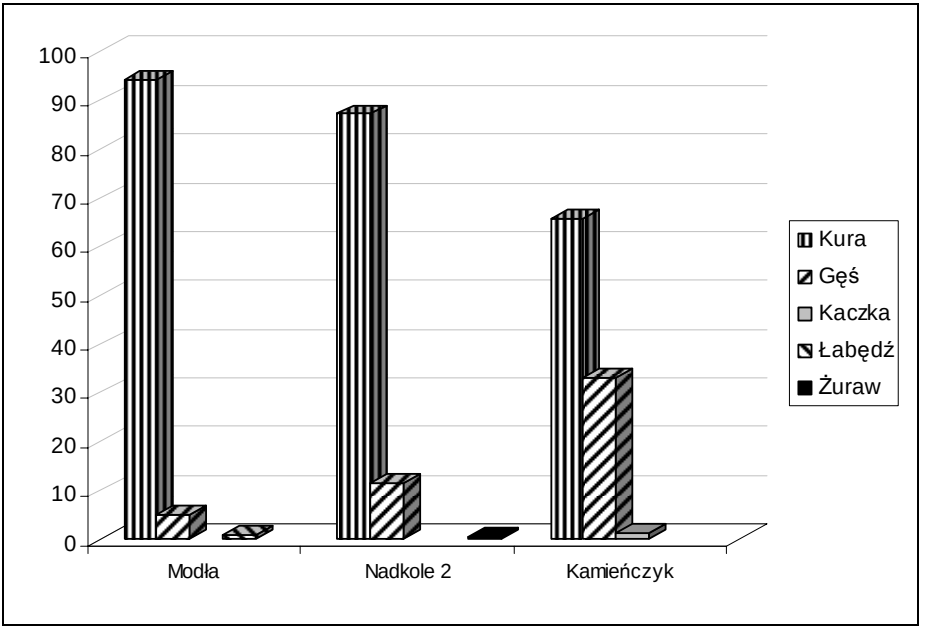

Fig. 3. Porównanie udziałów poszczególnych gatunków w gromadzie ptaków na wybranych cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej

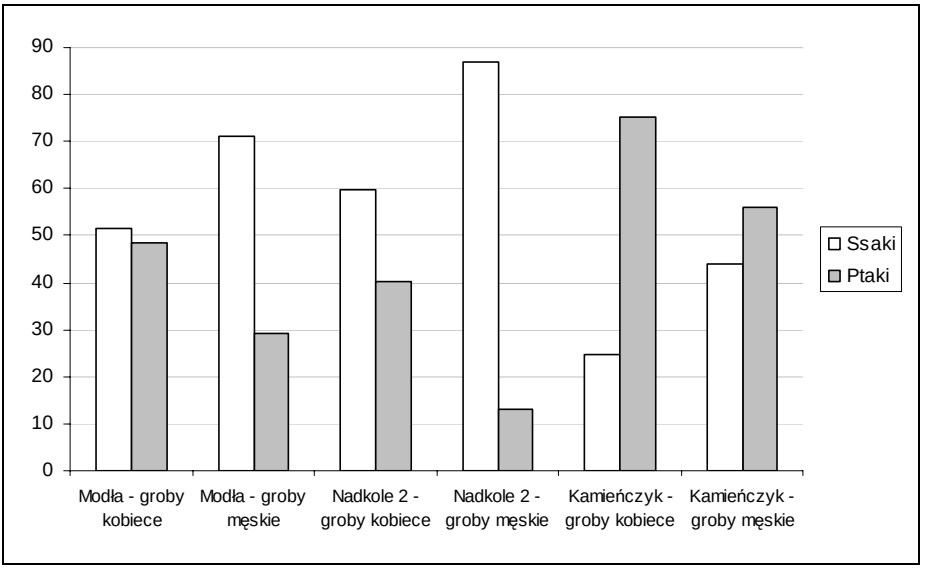

Fig. 4. Porównanie udziału gromad ssaków i ptaków na wybranych cmentarzyskach w grobach kobiecych i męskich

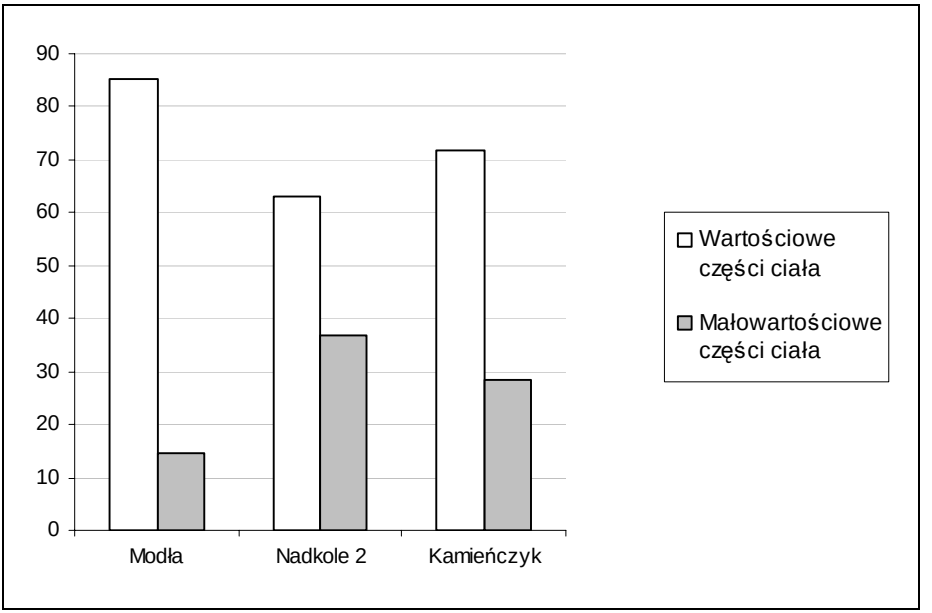

Fig. 5. Porównanie udziałów wartościowych i małowartościowych części ciała owcy/kozy na wybranych cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej

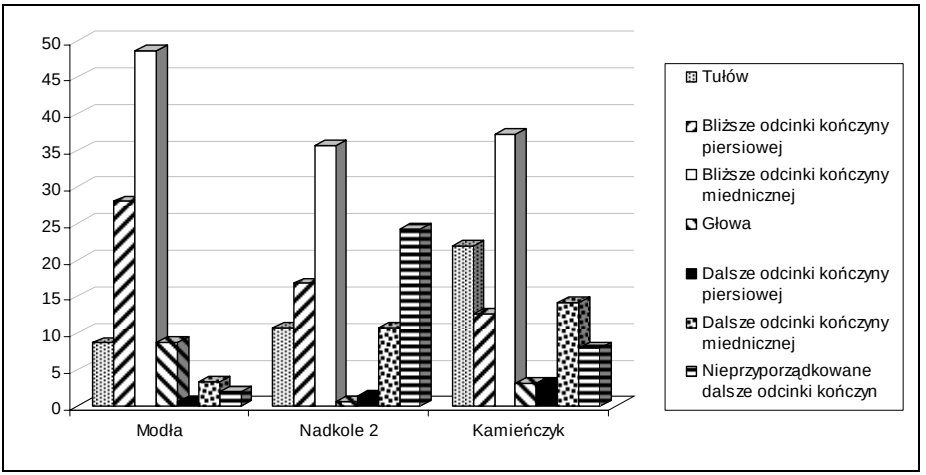

Fig. 6. Porównanie rozkładów anatomicznych szczątków owcy/kozy na wybranych cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej

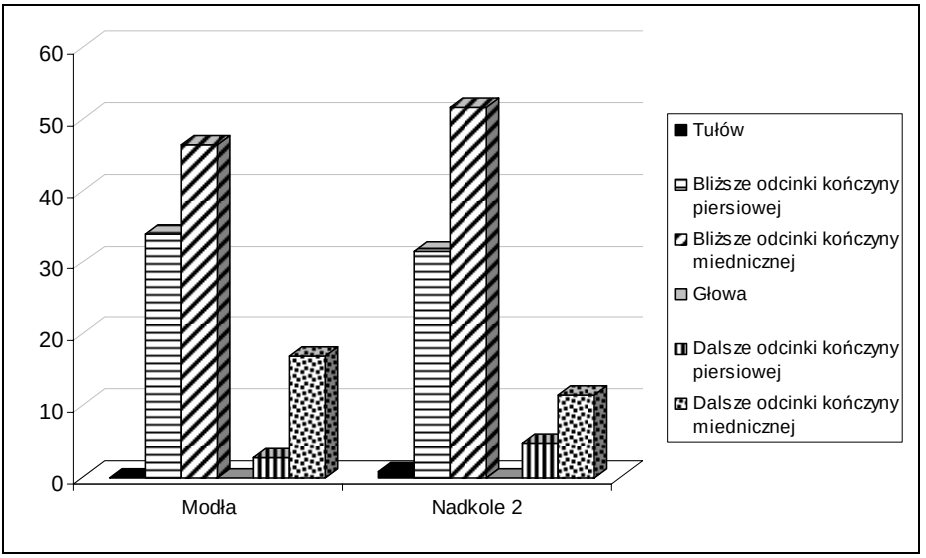

Fig. 7. Porównanie rozkładów anatomicznych szczątków kury na wybranych cmentarzyskach strefy wschodnioprzeworskiej

Adam Łukaszewicz

Kilka uwag o języku i pisowni w tekstach dotyczących starożytności klasycznej i archeologii

Uwagi te adresowane są przede wszystkim do młodych adeptów archeologii, przed którymi stoi zadanie pisania pierwszych prac naukowych. Wyrażanie humanistycznych treści naukowych w języku narodowym jest warunkiem przetrwania tego języka na poziomie wykraczającym poza praktyczne sprawy życia codziennego. Jeśli zgodzimy się na to, by wszystkie znaczące prace naukowe pisać w języku obcym, choćby międzynarodowym, to zgodzimy się też na likwidację własnej kultury.

Humanista nie powinien czuć się osobą mniej kompetentną od autorów norm językowych. Uznaje on za nadrzędne własne wyczucie języka oparte na lekturach, ceni nade wszystko kryterium historyczne, precedensy językowe, klasyczną literaturę oraz etymologię. Musi też pamiętać, że ekscentryczność językowa (i każda inna) nie jest w dobrym guście, a instynkt podpowiada, by stosować się do ogólnie przyjętych zwyczajów.

Oto garść ogólnych wskazówek dla początkujących autorów tekstów naukowych. Są to zasady powszechnie znane, ale zwykle nie formułowane na piśmie:

1) Należy mówić i pisać to, co się uważa za prawdę, a nie to, co jest ogólnie przyjęte, na co jest zapotrzebowanie albo czego się od nas spodziewa środowisko naukowe.

2) Nie zabieramy się po amatorsku do żadnej czynności naukowej i nie wypowiadamy się na tematy naukowe, nie mając gruntownej znajomości rzeczy.

3) Nie ma w naszej części świata żadnej innej kultury humanistycznej niż kultura pochodzenia starożytnego.

4) Nie ma potrzeby używania specjalnego fachowego języka naukowego. Kto myśli, że w nauce obowiązuje język „fachowy”, ten przeważnie pisze niezrozumiale. Nie ma w naukach humanistycznych takich treści, których nie można by było wyrazić zwyczajnym, poprawnym językiem literackim.

Profesor dr hab. Adam Łukaszewicz jest zatrudniony w Zakładzie Papirologii Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest archeologiem, epigrafikiem, filologiem i papirologiem. Szczególną uwagą darzy Egipt okresu grecko-rzymskiego.

5) Mówimy do rzeczy, czyli to, co naprawdę chcemy powiedzieć, bez ozdobników i pretensjonalności.

6) Korzystamy ze źródeł w oryginale, a nie w tłumaczeniu. Tłumaczymy zawsze z oryginału, a nie z innego przekładu (chyba że chodzi właśnie o przełożenie przekładu!).

7) Poważnie traktujemy treść źródeł, dopóki się nie okaże, że na pewno zawierają nieprawdę.

8) Podchodzimy ostrożnie do cudzych opracowań – należy z nich korzystać z szacunkiem dla cudzej pracy, ale pamiętać, że wszyscy są omylni.

9) Obowiązuje życzliwy stosunek do innych uczestników dyskusji naukowych i uprzejmość wyrażana w słowie i w piśmie. Małostkowa, złośliwa i tendencyjna krytyka kompromituje samego krytykującego; bywa ona przejawem złego charakteru, ukrytego kompleksu niższości albo wyrachowanego dążenia do kariery.

10) Obowiązuje zasada *suum cuique tribuendi*, czyli poszanowania autorstwa odkryć, poglądów i tekstów.

Problemy warsztatu pisarskiego każdego naukowca obejmują między innymi następujące kwestie:

1) słownictwo i styl

2) pisownię, kwestie transkrypcji i transliteracji

3) sposób cytowania źródeł i opracowań, przypisy i referencje bibliograficzne.

Omówię je na wybranych przykładach, nie dążąc wcale do wyczerpania tematu. Artykuł ten nie jest bowiem podręcznikiem ani poradnikiem, a tylko wypowiedzią zawierającą pewne poglądy autora.

Najlepszym przewodnikiem każdego autora jest formuła zaczerpnięta z łaciny, a mianowicie zestaw pytań, jakie zadawano sobie w Rzymie przy ustalaniu okoliczności zdarzenia będącego przedmiotem dociekań prawnych: *quis? quid? quibus auxiliis? cur? quomodo? quando?* (kto? co? z czyją pomocą? dlaczego? w jaki sposób? kiedy?).

Kolejność tych pytań można sobie modyfikować, jednak każdy wywiad historyczny musi się obracać wokół ustalenia faktów, czyli odpowiedzi na pytania *quis? quid?*

Pisząc, musimy ułatwiać, a nie utrudniać czytelnikowi rozumienie tekstu. Unikajmy dwuznaczności i mówmy jasno, o co nam chodzi.

Pamiętajmy, że *definitio fit per genus proximum et differentiam specificam* („definicję tworzy się, wskazując najbliższy rodzaj i wyróżniającą cechę gatunkową”).

Pamiętajmy, że właściwie każdy przyjęty system klasyfikacji (bądź tzw. typologia – wyraz ten jest stanowczo nadużywany[1]) jest dobry, byle jego zasady były przejrzyste i konsekwentnie stosowane.

[1] Typologia (od grec. *typos* i *logia*) oznacza wyliczenie, wykaz typów, a nie naukę o typach.

Należy pisać możliwie krótkimi zdaniami, unikając powtórzeń, kolokwializmów i trywialności, ale i drętwej stylistyki biurokratycznej. Nie należy niepotrzebnie ironizować ani silić się na dowcip. Jednak wprowadzanie do publikacji naukowych dyskretnych zabaw słownych nie przeczy wcale naukowości tekstu!

Anglicy mawiają: *Murder your darlings*. Jest to zachęta do tępienia własnych ulubionych wyrażeń i zwrotów.

Trzeba unikać stylu pretensjonalnego oraz niepotrzebnych ozdobników, zarówno modernizmów, jak nadmiernej archaizacji, a także nieuzasadnionego użycia wyrazów obcych. Polszczyzna naszych tekstów powinna być zwięzła i jasna, raczej tradycyjna niż nowomodna.

Nie należy ulegać zmieniającej się modzie czy sezonowym regułom poprawnościowym. Pamiętam dobrze, jak w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku w majestacie naukowych autorytetów kazano wszystkim mówić i pisać *India*, zachowując liczbę mnogą *Indie* dla pojęcia geograficznego obejmującego „Indię" i Pakistan. W kilka lat później, jakby nigdy nic, wrócono do tradycyjnej liczby mnogiej *Indie*. Dziś każe nam się pisać łącznie *nie* z imiesłowami, co zaciera różnicę np. między *nieprzebytą puszczą* a *nie przebytą (jeszcze) drogą* i jest krokiem wstecz w dziedzinie dawania „odpowiedniego rzeczy słowa".

Język polski nie lubi strony biernej. W niepoprawnie przetłumaczonym z angielskiego tekście oprogramowania komputerowego przeczytałem kiedyś na ekranie, że jakiś plik „nie mógł być otworzony (!!), ponieważ program, który jego (*sic*!) utworzył, nie mógł zostać znaleziony".

Wyrażenia bezosobowe są oczywiście dopuszczalne, są zresztą przyjętym sposobem unikania nadawania wypowiedzi naukowej charakteru nazbyt osobistego. Autor powinien pisać o sobie w taki sposób, by nie wysuwać na pierwsze miejsce własnej osoby. Należy unikać modnej obecnie tzw. postawy „asertywnej". *Pluralis modestia*, czyli użycie liczby mnogiej przez skromność („my", a nie „ja"), jest to *usus* nieco staroświecki, ale można go stosować. Wolno jednak niekiedy użyć pierwszej osoby liczby pojedynczej, gdyż dodaje to naszej wypowiedzi zaangażowania, a tym samym ożywia prezentację tematu.

Pisząc o innych, zwłaszcza o autorach, na których się powołujemy, powinniśmy w miarę możności dążyć do identyfikacji płci tych osób. Ma to znaczenie dla poprawności wypowiedzi w języku polskim (angielski ma z tym mniej kłopotu). W tekście prac naukowych nie używamy jednak nigdy do tego celu określenia „pan" czy „pani"! Dobrym środkiem jest zachowywanie imienia, o ile je znamy. Jednak niektóre imiona obce nie są pod tym względem przejrzyste, a nawet bywają nadawane osobnikom jednej i drugiej płci!

Dodajmy na marginesie, że w tradycji polskiej nie było nigdy zwyczaju używania tzw. *middle initial*, a drugim imieniem należy się posługiwać tylko wtedy, kiedy sam autor go używa.

Trzeba dbać o łatwą rozpoznawalność w zdaniu podmiotu, orzeczenia i dopełnienia bliższego.

Logika wymaga używania cudzysłowu tam, gdzie nie mówimy o samym desygnacie, ale o wyrazie oznaczającym desygnat. Na przykład: *„Koń” to wyraz indoeuropejski*, ale: *Koń jest zwierzęciem kopytnym*.

Oprócz tego cudzysłów może oczywiście wskazywać na to, że dystansujemy się od znaczenia słowa. Cudzysłów zastępuje tu wyrażenie „tak zwany (-a, -e)”. Nadużywanie cudzysłowu jest jednak sygnałem, że autor powinien jeszcze trochę poczytać, zanim sam zacznie pisać.

Nadużywanie niemal niepotrzebnego w polskiej stylistyce zaimka osobowego sprawia, że wypowiedzi zbyt często zaczynają się od natrętnego „ja”. Jest to niewątpliwie wpływ języków zachodnioeuropejskich i przejaw złego stylu. Ostrożnie należy się też obchodzić z zaimkiem dzierżawczym. Inne języki szafują tym zaimkiem, po polsku jednak nie powinno się mówić, że się je *swój* obiad, chyba że kogoś posądzają o zjadanie cudzego (podobnie: prowadzić „swoje badania, wykopaliska” itd.).

Nie popadajmy w hyperpoprawność (rzadko zdarza się tak trafne, hybrydowe, a zatem w gruncie rzeczy niezbyt poprawne złożenie grecko-polskie) przejawiającą się w niepotrzebnym tropieniu pozornych błędów. Podam tu charakterystyczny przykład nadmiernego „nomotetyzmu” w piśmiennictwie humanistycznym, który poruszył wielu archeologów. W ostatnich mniej więcej trzydziestu latach niektórych orientalistów nurtuje potrzeba konsekwentnego pisania w Polsce wyrazów arabskich – zwłaszcza imion własnych i nazw geograficznych. Znawcy ci starają się skłonić wydawnictwa, a także autorów do pisania np. *an-Nadż Hamadi* zamiast *Nag Hamadi*, *Dżabalajn* zamiast *Gebelejn*, *Farafira* zamiast *Farafra* albo *al-Charidża* zamiast *Charga*. Są to nazwy dobrze znane każdemu archeologowi pracującemu w Egipcie. Wiadomo też, jak się te nazwy na miejscu wymawia. Zaproponowana pisownia oparta jest wprawdzie na wymowie w klasycznym języku arabskim, ale we wskazanym przypadku abstrahuje od praktyki językowej.

Wydaje się, że owa proponowana pisownia nazw arabskich ma być w zasadzie transkrypcją fonetyczną, a nie transliteracją: gdyby bowiem była transliteracją, to nie powinna chyba uwzględniać asymilacji spółgłoski rodzajnika przed literami tzw. słonecznymi!

Inny problem ważny dla archeologa to kwestia nazw miejscowych, zmieniających się wraz ze zmianą przynależności państwowej pewnych terytoriów. Historyk nie może się ograniczać do dzisiejszej rzeczywistości i musi ogarniać nieco szerszy zakres czasowy niż osoba – jakby powiedział Nietzsche – „żyjąca niehistorycznie”. Dlatego badacz pracujący na określonym terenie powinien wiedzieć (i podawać to w publikacjach) nie tylko, jak dana miejscowość nazywa się obecnie, ale jak się nazywała w bliższej i dalszej przeszłości, choćby miało to dla tego badacza oznaczać żmudną kwerendę. Dotyczy to również nazw starożytnych w basenie Morza Śródziemnego.

W przypadku istnienia polskiej wersji nazwy zagranicznego miasta humanista używa nazwy polskiej. Piszemy więc o Moguncji, a nie o Mainzu, Ratyzbonie, a nie o Regensburgu, Kilonii – nie Kielu, Lubece – nie Lübeck, Wormacji, a nie Worms, o Spirze, a nie Speyer, o Lowanium, a nie o Leuven, Leodium, a nie Liège, Chocie-

bużu, a nie Cottbus, Budziszynie, a nie Bautzen, Miśni, a nie Meissen, Sośnicy, a nie Sassnitz itd. Niektóre polskie nazwy zostały wprawdzie zapomniane – tym gorzej dla tych, co ich nie znają!

Niewłaściwym zjawiskiem jest odwrót od form przymiotnikowych na rzecz dopełniaczowych form rzeczownikowych. Dla historyka nie jest bez znaczenia, że *król polski* to w naszym języku wyrażenie przymiotnikowe (tak samo w starożytności np. *król macedoński*, *egipski*, *asyryjski* czy *żydowski* albo *cesarz chiński* – a nie „cesarz Chin"). W dopełniaczu mówimy zatem: *króla polskiego*, a nie „króla Polski" (choć po łacinie tytuł brzmi *rex Poloniae*). Podobnie historyk mówi poprawnie np. o królestwie macedońskim (w starożytności), o Królestwie Polskim, Włoskim, Węgierskim (a nie „Węgier"; po węgiersku też występuje w tej nazwie składnia z przymiotnikiem), a także o Republice Węgierskiej, Francuskiej i Królestwie Hiszpańskim, a nie o „Królestwie Hiszpanii" (po hiszpańsku nazywa się ono – w przekładzie – właśnie *Królestwo Hiszpańskie*). Zastępowanie składni „rzeczownik z przymiotnikiem" składnią „rzeczownik z rzeczownikiem w dopełniaczu" jest oczywiście w dzisiejszym języku polskim wynikiem obcych wpływów.

Nie można po polsku oddać analogiczną konstrukcją niemieckiej składni typu *Königreich Jordanien* czy *Republik Türkei* i nie ma takiej potrzeby. Poza rzadkimi wyjątkami właściwą polską formą takich nazw jest składnia „rzeczownik z przymiotnikiem".

Dodajmy na marginesie, że zdarza się niekiedy (ale już coraz rzadziej) pisanie o Małej Azji (*Kleinasien*) zamiast prawidłowo o Azji Mniejszej (łac. *Asia Minor*). Na szczęście zanika też forma *Azja Przednia* (*Vorderasien*).

Polonizacja imion w zasadzie dotyczy tylko władców (jest ona regułą w przypadku władców chrześcijańskich; zatem *król Baldwin*, a nie *Baudoin* czy *Boudewijn*!) i bardzo znanych postaci cudzoziemskich. Pisząc podwójne imiona francuskie pamiętajmy o kresce (np. *Jean-François*), natomiast po polsku nigdy tej kreski między *Jana* a *Franciszka* nie wstawiamy.

Apostrof (') służy odmianie tych imion i nazw, które w końcówce inaczej się piszą, a inaczej wymawiają, np. *Pirenne'a*. Poza tym jednak odmieniamy *Champolliona*, *Biota* itp.

Możemy (przez analogię do *Ludwiga van Beethovena*) mówić *Alexandra von Humboldta* czy *Ferdinanda de Lessepsa*, ale pisownia w dopełniaczu *Alexandra von Humboldt*, *Ferdinanda de Lesseps* nie jest błędem, gdyż *von*, podobnie jak *de*, znaczy *z*. Na pewno jednak odmieniamy formy uproszczone, bez *von* i *de*: *Humboldta*, *Goethego*, *Wilamowitza*, *Lessepsa*. Dodajmy na marginesie, że nie każde *de* przed nazwiskiem jest „partykułą" szlachecką. W nazwiskach niderlandzkich jest to zwykły rodzajnik.

Terminologia stanowi temat tak obszerny, że tylko gruby słownik mógłby go objąć. Ograniczymy się do kilku charakterystycznych przykładów.

Ten, kto używa terminu *horyzont kulturowy*, powinien mieć świadomość etymologii wyrazu *horyzont*, oznaczającego po grecku „to co oddziela" albo „to co określa". Wyraz *horyzont* jest pokrewny wyrazowi *aforyzm* – *aforyzm* oznacza w zasadzie definicję, czyli „ograniczenie znaczenia". W każdym razie *horyzont* oznacza linię graniczną, a nie zakres czy obszar.

Artefakt to prawidłowa łacińska nazwa przedmiotu wytworzonego „sztucznie" (od *arte factum*). Jednak utworzony niby analogicznie wyraz *ekofakt* jest nieudany. Cząstka *eko-*, pochodząca od greckiego *ojkos* (a w wersji łacińskiej *oecus*), znaczy „dom". Można by więc sądzić, że ów „ekofakt" to coś zrobionego w domu, domowym sposobem. Tymczasem w intencji słowotwórców ekofakt to twór przyrody, wynik działalności sił natury. Cząstka *eko-* została jednak w tym przypadku oderwana od wyrazu *ekologia*, niezbyt ściśle oznaczającego w potocznym języku ogół spraw związanych z naturą czy ze środowiskiem naturalnym. Doszła tu do głosu zbyt daleko posunięta skrótowość myślenia, gdyż ekologia jako część przyrodoznawstwa to tylko nauka o środowisku, nazwanym *ojkos* („dom") z braku lepszego terminu.

Unikajmy pisania językiem, w którym używa się wyrazów *perfekcyjnie* zamiast *doskonale*, *profesjonalny* zamiast *zawodowy* czy *fachowy* (to ostatnie to stara pożyczka z niemieckiego), *diagnostyczny*[2] zamiast *charakterystyczny* czy *symptomatyczny*, *aplikacja* zamiast *podanie* lub *zastosowanie* czy *użycie*. Zamiast *stosunki* mówi się dziś najczęściej *relacje*, jednak w tradycyjnej polszczyźnie łaciński wyraz *relacja* to raczej „opowiadanie, sprawozdanie", *stosunek* zaś to nie tylko „coitus".

Grecki wyraz *dekada* tradycyjnie znaczy „dziesięć dni", a nie „dziesięć lat", jak to ostatnio utarło się w pospolitej angielszczyźnie (*decade*) i w zależnej od niej nowej polszczyźnie. Piszmy lepiej *dziesięciolecie*, a jeśli już chcemy mówić „klasycznie", to łacińskie *decennium* jest lepsze od *dekady*. Skoro przy tym jesteśmy, to pokrewne *millennium* („tysiąclecie") piszemy przez *ll* i podwójne *n* (to ostatnie odróżnia źródłosłów *annu*s od *anus*, które oznacza coś najzupełniej innego).

Złożenia powinny w zasadzie być jednorodne pod względem pochodzenia. Źródłem nieporozumień jest tu zwłaszcza przejmowanie wyrazów łacińskich z angielskiego oraz kopiowanie hybrydowych złożeń angielskich. Klasycznym przykładem niepoprawnego złożenia jest termin *reużyty*, spotykany w niektórych tekstach archeologicznych. Poprawna forma brzmi: *powtórnie* (1ub *wtórnie*) *użyty*; *re-* to cząstka łacińska, *użyty* – oczywiście rodzima, choć spokrewniona z łacińskim *usus* itp.

Przyjrzyjmy się pewnym rzadko spotykanym wyrazom złożonym, na przykład takim jak *traseologia*, *skaryfikacja* i *palinologia*.

Znana archeologom nazwa bardzo ważnej specjalności badawczej, jaką jest nauka o śladach, traseologia, stanowi przykład złożenia łączącego element nowożytny ze starożytnym. Słowotwórca mógłby nazwać ślady po grecku (nazywają się *ichnia* – wtedy nazwa dziedziny brzmiałaby *ichnologia*), ale użył słowa angielskiego (pochodzenia francuskiego) *traces*, z końcówką *-logia*. Całość brzmi zgrabnie i nie razi osoby posługującej się angielskim lub francuskim.

---

[2] Również w angielszczyźnie jest to nowy odcień znaczeniowy nadany przymiotnikowi *diagnostic*.

Podobnie utworzonym terminem, tyle że opartym na łacinie, a nie na grece, jest *skaryfikacja*: złożenie z angielskiego *scar* („blizna") i łacińskiej końcówki pochodzącej od czasownika *facio*, *facere*[3]. Dla mówiącego po angielsku końcówka ta nie brzmi obco.

W języku polskim takich hybrydowych złożeń też nie można dziś uniknąć, lepiej jednak przy tworzeniu nowych wyrazów starać się o ich jednorodny charakter.

Nazwa *palinologia* (nauka o pyłkach) jest prawidłowa, ale niewłaściwie napisana, gdyż wygląda z pozoru na to, że w grę wchodzi tu grecki wyraz *palin* „znowu, z powrotem". Poprawna wersja brzmi jednak *palinologia*, wyraz pochodzi bowiem od greckiego czasownika *palynō* – „obsypywać, posypywać" (np. o pyłku). Hyperpoprawnie tępi się wszędzie (także i w tym wyrazie) zgłoskę *ly*, ale jest ona niepoprawna tylko w wymowie wyrazów polskich w rodzaju *list*!

Deformacji uległ też grecki wyraz *dysenteria*, który w niedawnej książce znanego historyka znalazłem w potocznej, błędnej formie „dezynteria". Jeśli potrafimy pisać o dysgrafii i dysleksji, to dlaczego trudność sprawia nam *dysenteria* czy *dyzenteria*?

Pewną rolę w tym nieporozumieniu odgrywa pomieszanie greckiego *dys-* (i pokrewnego mu łacińskiego *dis-*) z utrwalonymi wyrazami zaczynającymi się od (łacińskiego) *de-* o podobnym znaczeniu prywatywnym (pozbawiającym). W przypadku błędnej „dezynterii" doszło do tego mylne skojarzenie z łacińską cząstką *inter-*, tożsamą zresztą etymologicznie z greckim *enter-*. Jednak *dysenteria* jest wyrazem greckim i nie ma sensu tworzenie jakichś wariacji na temat tego wyrazu.

Mimo że istnieje po polsku rzeczownik *kremacja*, to nie ma czasownika „kremować" (po łacinie jest *cremare*), nie piszmy więc, że kogoś „skremowano", tylko „spalono"!

Używając wyrazów łacińskich, pamiętajmy o właściwym znaczeniu łacińskich końcówek. Końcówka *-ens* (w spolszczeniu *-ent*) jest końcówką imiesłowu czasu teraźniejszego strony czynnej. Szerzy się dziś np. wyraz *beneficjent* w błędnym znaczeniu „ktoś korzystający z jakichś beneficjów (dochodów, przywilejów)". W istocie ktoś taki nazywa się po łacinie *beneficiarius* (w starożytności była to również pewna funkcja wojskowa), natomiast wyraz *beneficjent* (*beneficiens*, *-entis*) to ktoś, kto w y ś w i a d c z a dobrodziejstwa, oferuje beneficja, podobnie jak *benefactor* (= dobrodziej).

Latynizmy nie zawsze są potrzebne. Przykładem może być przenoszenie do języka polskiego łacińskiej (a także francuskiej itd.) składni w rodzaju „wydaje się być". Zamiast mówić w sposób dziwaczny i niewłaściwy dla polszczyzny, że „coś wydaje się być autentyczne" albo „wydaje się pochodzić z późnego neolitu" wystarczy powiedzieć, że coś „wydaje się autentyczne" albo „pochodzi, jak się wydaje, z późnego neolitu".

Nieporozumienia mogą wynikać stąd, że wyraz łaciński używany po angielsku nabrał w tym języku nowego znaczenia. Tak jest choćby z wyrazem *sponsor*, który

[3] Nazwy typu „dogoterapia" nie są lepsze.

w Polsce pojawił się około roku 1973 i dziś każdy u nas wie, co to znaczy. Jednak po łacinie *sponsor* to „ten, kto przysięga” albo „ktoś, kto poręcza” za kogoś.

Uważajmy też, pisząc łacińskie nazwy znaków zodiaku (te terminy rozpowszechnione w starożytności są ważne dla badacza antyku) i nie mylmy wersji angielskiej z łacińską: zdarza się bowiem, że wśród tych łacińskich nazw pojawia się komuś nagle *Capricorn* zamiast prawidłowego *Capricornus* (inne są właściwie identyczne po angielsku i po łacinie).

Nie używajmy „na siłę” wyrazów rzadkich albo dziwacznych, choćby one coś znaczyły po łacinie czy grecku. Spotkałem kiedyś w tłumaczeniu z angielskiego wyraz „solecyzm”, nie znany polszczyźnie, a zdarzający się w przesadnie uczonej angielszczyźnie. Pochodzi on od greckiego *solojkismos*, od nazwy miejscowej Soloj. (Mieszkańcy tego miasta podobno źle mówili po grecku). Nie ma koniecznej potrzeby zastępowania „grzebania zmarłych” *inhumacją* ani „wędrownego wypasu bydła” *transhumancją*. Te wyrazy są jednak poprawnie użytymi terminami łacińskimi. Natomiast ostatnio szerzą się twory takie jak np. angielski termin *gender* zamiast *płeć*. Ukazują się też publikacje polskie zawierające słowniczki angielskich terminów fachowych, bez których te publikacje są niezrozumiałe.

Skrótowe nazwy obce powinny być stosowane tylko wtedy, kiedy je naprawdę rozumiemy. Dotyczy to nie tylko inicjałów (nadużywanych w niektórych publikacjach anglosaskich), ale i rodzimych skrótowców oraz skróconych nowotworów językowych. Przykładem jest szerzący się rzeczownik *logo*, który jest skrótem od *logotyp* (od greckich wyrazów *logos* i *typos*) i oznacza po prostu nazwę firmową pisaną w pewien charakterystyczny sposób, a nie każdy znak firmowy. Logotyp zresztą to jest właściwie to samo, co kiedyś rozumiano pod pojęciem „firma” (podpis) albo „sygnatura”, czyli charakterystyczny rodzaj podpisu. Nazywanie po polsku każdego podpisu „sygnaturą” i mówienie „sygnowano” zamiast „podpisano” jest niepoprawne. Może się to odnosić co najwyżej do sygnatur malarskich czy rzeźbiarskich albo cech menniczych (por. łacińskie *a e s signatum*).

Zawsze wypada autorowi coś powiedzieć po łacinie, byle poprawnie, bo nic tak nie razi, jak błąd w solennym greckim albo łacińskim cytacie.

Nawet utarte wyrażenia i powiedzenia nie zawsze są dobrze rozumiane: najlepszym przykładem jest *ars longa vita brevis* („sztuka długa, życie krótkie”), rozumiane zazwyczaj mylnie jako wzniosłe stwierdzenie wiecznotrwałości sztuki w przemijającym życiu. Tymczasem jest to cytat z Hippokratesa, który napisał (po grecku, co dużo później przetłumaczono na łacinę),że „sztuka (1ekarska jest) rozległa (czyli trzeba się jej długo uczyć), a życie (jest na to za) krótkie”.

Pamiętajmy, że obóz wojskowy nazywa się prawidłowo po łacinie *castra* (1. mn.), a nie „castrum”, choć już w starożytności nie było to oczywiste. Również *agenda* i *errata* to wyrazy w liczbie mnogiej.

Wyraz *graffiti* był jeszcze niedawno jedynie fachowym wyrazem z zakresu epigrafiki starożytnej, dopóki nie pojawiło się masowe zjawisko bazgrania po murach. Włoski wyraz *graffiti* stał się nagle popularny i zaczął nawet być błędnie rozumiany jako liczba pojedyncza: „to graffiti” . Nie powiemy tak o napisach z dawnych czasów.

Pojedynczy tekst będziemy poprawnie nazywali *graffito*, formę *graffiti* stosując tylko w liczbie mnogiej.

Mało kto nie znający łaciny potrafi poprawnie utworzyć liczbę mnogą od nowołacińskiego rzeczownika *facsimile* (w spolszczeniu *faksymile*). Brzmi on *facsimilia*.

Natomiast liczba mnoga od *polis* brzmi *poleis* i tak piszemy (a nie „liczne greckie *polis*" itp, choć znajdziemy taką formę w niektórych publikacjach). Pamiętajmy, że nie wszystko, co się po grecku kończy na *-a*, jest rodzaju żeńskiego lub stanowi *pluralis neutri*. Greckie rzeczowniki rodzaju nijakiego, typu *thema*, *schema*, *dogma*, *drama*, *charisma* mają po polsku postać *temat*, *schemat*, *dogmat*, *dramat*, *charyzmat*. Czytanie o „charyzmie" (albo, że ktoś „ma charyzmę") wywołuje u mnie uczucie pewnego zakłopotania. Wyraz *trauma* w ogóle nie ma racji bytu po polsku. Lepszy jest *uraz* itp. Z drugiej strony trzeba się chyba pogodzić z utrwalonymi rzeczownikami, takimi jak *schizma*, *plazma* i *egzema*, które zmieniły rodzaj na żeński.

Wiele nieporozumień budzi grecki wyraz *ethnos* (naród) i jego pochodne: *etniczny*, *etnografia*, *etnologia*. Wbrew spotykanemu poglądowi *etniczny* nie znaczy co innego (jakby mniej!) niż *narodowy*.

Nie zamierzam tu dalej zajmować się poprawnością językową w sensie ogólnym. Chcę tylko podkreślić, że dążenie do używania modnego słownictwa, szafowanie zapożyczeniami z angielskiego (zamiast z łaciny), bycie *trendy* itp. jest, moim zdaniem, niewskazane.

Humaniści mają – zupełnie nieuzasadnione – kompleksy wobec przedstawicieli nauk ścisłych. Zazwyczaj zazdroszczą im wiedzy matematycznej wyrażającej się w postaci wzorów, wyliczeń, i wykresów. Dążenie do umieszczania w pracach humanistycznych tabel, wykresów, zestawień itd. bywa najzupełniej uzasadnione. Wzory, tabele i wykresy są niekiedy w pracach humanistycznych naprawdę potrzebne, wymagają jednak od czytelnika szczególnie uważnej lektury. Dotyczy to np. wyliczeń procentowych, do których należy podchodzić ostrożnie, zwłaszcza gdy w grę wchodzi niewielka liczba obiektów.

W sprawach edytorskich poszczególnych działów humanistyki musi panować rygoryzm warsztatowy, właściwy np. papirologii, która przestrzega określonego sposobu cytowania wydań, użycia jednakowych znaków edytorskich itd. Będzie o tym jeszcze mowa w kolejnym artykule.

Strona tytułowa to najważniejsza strona każdej publikacji. W zasadzie tytuł powinien być lapidarny. Długie tytuły prac, mimo „uczonego" brzmienia, są mało komunikatywne. Można zawsze do tytułu dodać wyjaśniający podtytuł. Wtedy i tak robi się z tego długi komunikat. Czasem naprawdę nie można uniknąć długiego tytułu wyjaśniającego, o co chodzi w pracy.

Wyraz *motto* oznacza po polsku – inaczej niż po angielsku – nie „dewizę" (np. heraldyczną), tylko cytat dający do myślenia, umieszczany na początku jakiejś publikacji. Motto – o ile w ogóle umieszczamy je w publikacji – musi być bardzo starannie przemyślane, żeby nie wypadło śmiesznie. W pracach osób początkujących

lepiej unikać takich wycieczek w sferę osobistych upodobań. Czasami jednak trudno się oprzeć potrzebie podzielenia się z czytelnikami jakimś trafnie dobranym cytatem.

Również dedykacja jest w zasadzie przywilejem dojrzałych autorów poważnych dzieł. Raczej nie wypada publikować pracy debiutanckiej z dedykacją, chyba że są do tego jakieś bardzo szczególne i ważne powody.

W czasach, w których autorzy mają możliwość wpływania (poprzez wydawnictwa) na kształt graficzny i estetykę własnych publikacji, warto jeszcze powiedzieć, że przejrzystość, prostota i nieprzeładowanie są zaletami nie tylko treści, ale i wyglądu każdej publikacji naukowej. Jej okładka powinna być komunikatywna, bez przeciążenia nadmiarem elementów graficznych. Dodajmy do tego – za autorem pewnego francuskiego poradnika – stwierdzenie, że fantazyjny krój pisma jest niestosowny.

Drukowanie książek (przez oszczędność papieru) bardzo małą czcionką, bez wyraźnych odstępów i dużych marginesów jest niewygodne dla czytelnika.

Ilustracje są niezmiernie ważną częścią niektórych prac humanistycznych. Starajmy się jednak zamieszczać tylko ilustracje naprawdę potrzebne. W praktyce o ilości i jakości ilustracji decydują głównie względy praktyczne (koszty). Niektóre tematy wymagają nie obrazków, ale sensownego i starannego przedstawienia opisowego w tekście, i na tym powinni się skupiać autorzy.

Transkrypcja i zasady spolszczania to bardzo skomplikowana sztuka, zwłaszcza dopóki się nie nabierze wyczucia. Dla potrzeb praktycznych przy rozstrzyganiu wątpliwości dotyczących pisowni wystarczą polskiemu debiutantowi słowniki, zwłaszcza słowniki wyrazów obcych, w tym choćby twórczość leksykograficzna zmarłego niedawno Władysława Kopalińskiego, *Mała Encyklopedia Kultury Antycznej*, inne polskie leksykony i encyklopedie, a w bardziej skomplikowanych przypadkach np. niemiecka encyklopedia starożytnicza *Der Kleine Pauly*, stanowiąca skrócony wariant wielkiej *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft* (znanej w skrócie jako *Pauly-Wissowa* albo *RE*) oraz sama *Realencyclopädie*. Nie zapominajmy też o walorach polskiej pracy zbiorowej (pod redakcją Ewy Wipszyckiej) *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu, t. I/II, Źródłoznawstwo starożytności klasycznej*, wyd. 2. zmienione, Warszawa 2001 oraz *t. III, Źródłoznawstwo czasów późnego antyku*, Warszawa 1999. Dobrze jest jednak wykorzystywać słowniki greckie i łacińskie (nie zamierzam ich tu wymieniać, wyręczają mnie w tym rozmaite podręczniki i kompendia wiedzy, a ostatnią instancją jest półka w dobrej bibliotece) i sięgać do autorów antycznych, wykorzystując wskazówki bibliograficzne np. wspomnianego wyżej *Vademecum* oraz choćby elektroniczny *Thesaurus Linguae Graecae*.

Dobrze jest wzorować się na zasadach transliteracji i formach utrwalonych w polskim piśmiennictwie, odwołując się do takich autorów, którzy sprawy transkrypcji dobrze przemyśleli. Przykładem jest Anna Świderkówna, filolog, profesor papirologii, autorka i tłumaczka licznych książek o antyku hellenistycznym (dziś bardziej znana jako autorka pisząca o Biblii). Wzorów w zakresie filologii klasycznej dostarczają prace Kazimierza Kumanieckiego. Podobnie w dziedzinie egiptologii normę stanowi to, co napisał Tadeusz Andrzejewski.

Some Remarks on the Language and Transliteration in Texts Dealing with Antiquity and Archaeology

ABSTRACT

The article contains suggestions for the newcomers to the world of scholarly publications. The author embarks on his reflections by making an assertion that expressing scholarly content in one's native language is vital for the survival and richness of that language. Citing examples of typical linguistic errors the author also offers guidelines which students of humanities need to abide by in order to develop a clear, correct and elegant style of writing, respectful of the scholarly input of other authors and the readers with whom they share the effects of their work. Other guidelines relate to questions of scholarly and writer's apparatus, such as constructing scholarly argumentation, using sources and scholarly references.

Transl. by A. Kinecka

Adam Łukaszewicz

Kilka uwag o pisowni wyrazów greckich (i niektórych innych) w polskich tekstach dotyczących starożytności klasycznej i archeologii

Ogólna zasada brzmi następująco: należy dążyć do tego, żeby polska pisownia wyrazów greckich sprzyjała uzmysłowieniu sobie przez czytelnika oryginalnej pisowni greckiej. Nie dotyczy to utartych form spolszczonych. Nie każdy zapis wyrazu greckiego w polskim kontekście musi być transliteracją umożliwiającą dokładne odtworzenie pisowni oryginalnej. Oprócz transliteracji możemy stosować uproszczoną transkrypcję.

Wymowa greckich spółgłosek jest dla nas dość prosta, z wyjątkiem *thety* (*th*), litery, którą wymawia się właściwie w sposób zbliżony do angielskiego *th*, ale którą możemy w wymowie roboczo zastępować przez nasze *th* dla odróżnienia od *tau*, czyli *t*. *Theta* była kiedyś zastępowana w polskiej transkrypcji przez zwykłe *t*. Niektóre powstałe w ten sposób formy tak się utrwaliły, że trudno byłoby dziś nawoływać do pisania inaczej niż *Temistokles* czy *Teramenes* (po grecku: *Themistoklēs* i *Theramenēs*). W wyrazach i nazwach własnych zdecydowanie spolszczonych można sobie darować *th*. Tak jak piszemy *teatr*, a nie *theatr* (*theatron*), tak samo napiszemy *Partenon*, a nie *Parthenon*! Niemniej, gdy z jakichś powodów chcemy podkreślić oryginalną nazwę Partenonu w transliteracji, to możemy zastosować pisownię *Parthenōn*. W zasadzie transkrybujemy jednak grekę na polski z zachowaniem *th*.

Polacy, tak jak Holendrzy i Flamandowie, nie mają problemu z prawidłową wymową greckiego *ch* i *sch*, a więc nazw takich jak *Dodekaschojnos*, z czym się borykają niektóre inne nacje.

Nie ma najmniejszego sensu zachowywanie po polsku form transkrybowanych w niektórych krajach przy użyciu *kh* jako odpowiednika greckiego *chi* (χ). Przypomnijmy, że nie tylko po niemiecku, ale nawet po angielsku, tak jak po polsku, można też używać *ch* dla transkrypcji greckiej litery *chi*, o czym niektórzy zapominają. Dziwactwem byłoby pisać w tekstach papirologicznych *khōra* zamiast *chōra* („kraj, wnętrze kraju"). Grecy piszą dzisiaj na drogowskazach *h*. Zamiast np. *Megalochori* pisze się *Megalohori*, a zamiast *Chalkidiki* pisze się *Halkidiki*, co jest przeznaczone dla tych turystów, którym się *ch* kojarzy z dźwiękiem [cz] albo [sz].

W polskiej transliteracji napisalibyśmy raczej *Megalochōrē* i *Chalkidikē*, pamiętając przy czytaniu o zasadach wymowy nowogreckiej.

Greckie *ksi* transkrybujemy przez *ks*, a nie przez *x*. W szczególnych okolicznościach *ksi* dało po polsku wersję z *gz* (*egzarcha*, *egzarchat*, *egzorcyzm* – to ostatnie z greckiego *eksorkismos*, tj. dosłownie „wyklinanie"). Nie używajmy w polskiej transkrypcji *ph* dla oddania litery *phi* (= *fi*). Jest to mylące i pachnie ściąganiem z angielskiego. Zwykłe *f* nie wywoła nieporozumień, chociaż pochodzi od innej greckiej litery, *digammy*, która wygląda jak *F* i nie jest używana w grece klasycznej.

Pewne kłopoty sprawia greckie *z*, *dzeta*, wymawiana kiedyś jak *dz*, później jak *z*. Czy należy po polsku pisać *Dzeus* czy *Zeus*? To rzecz gustu, autor niniejszego pisze *Zeus*. Wymawiamy jednak grekę starożytną, stosując w zasadzie [dz] jako ekwiwalent greckiej *dzety*.

Wyrazy greckie zawierające literę *kappa* należy w polskim kontekście pisać przez *k*, a nie przez *c*, chociaż po łacinie oddawano greckie *k* przez *c*. Wyjątkiem są pewne szczególne terminy greckie, utrwalone w pisowni łacińskiej i odnoszące się do desygnatów z okresu rzymskiego, w rodzaju *hypocaustum*.

Samogłoski greckie (*a, e, i, o, u/y*) dzielą się na krótkie i długie. Krótkie samogłoski mają długie odpowiedniki, ale tylko dwa z tych odpowiedników mają własne litery: *etę* (długie *e*) i *omegę* (długie *o*). *Etę* możemy zapisywać jako *ē*, *omegę* zaś jako *ō*. Francuzi zamiast długiej kreski poziomej stosują czasami *accent circonflexe* (łac. *circumflexus*), czyli tzw. daszek nad literą.

Liter oznaczających samogłoski jest w grece siedem (*α, ε, η, ι, ο, υ, ω*), tyle ile dni tygodnia i ciał niebieskich w astrologii. Nie pozostało to bez wpływu na użycie samogłosek w starożytnej magii!

Źródłem nieporozumień bywa jotacyzm (Francuzi mówią „itacyzm", *itacisme*). Jest to późnohellenistyczne zjawisko fonetyczne, które doprowadziło do tego, że aż pięć różnych zapisów daje dziś po grecku (i dawało już w czasach bizantyńskich) tę samą wymowę [i] (= *i, ē, y, ei, oi*).

Podobnie kłopotliwe jest w dzisiejszej greckiej ortografii *ai*, czyli [aj] (łacińskie *ae*), wymawiane jak *e*.

Szczególnie dokuczliwa i myląca jest wymowa i pisownia polska, w której *y* systematycznie zastępuje się przez *i*. Ta maniera odpowiada wprawdzie jotacyzmowi właściwemu wymowie bizantyńskiej, jednak zatraca związek z oryginalną pisownią wyrazów stanowiących ważną część naszego dziedzictwa kulturowego. Tą właśnie drogą z greckiego *Ajgyptos* (oczywiście nie *Aiguptos*) przez łacińskie *Aegyptus* wziął się nasz *Egipt*. Jednak jeszcze pod koniec XVIII wieku pisano po polsku *Egypt*. Oczywiście do takiej pisowni nie ma już powrotu.

Nie ma w tej materii konsekwencji. Współcześnie znane prawie każdemu greckie słowo *gyros* pisane jest właśnie przez *y*, nie zaś *giros*.

Pierwotnie *ypsilon* było wymawiane przez Greków mniej więcej tak jak Francuzi wymawiają *u*, a Niemcy *ü*. *Ypsilon*, *igrek*, czyli literę grecką *Y* (*y psilon*), starano się kiedyś oddawać po polsku jako *y*. Dziś niektórzy chcieliby zapisywać tę literę jako *u*.

Transkrypcja przez *u* szerzy się ostatnio po angielsku. Wyraz grecki *ypsilon* transkrybowany jest wedle tej konwencji jako *upsilon*. Bogini Tyche nazywałaby się w takiej transkrypcji *Tukhē*.

My natomiast, zgodnie ze zwyczajem łacińskim pochodzącym jeszcze z późnej starożytności, powinniśmy – poza utrwalonymi spolszczeniami – oddawać *ypsilon* przez *y*, natomiast dyftong *ou* (*omikron* + *ypsilon*) jako *u*, bo tak się to wymawia. Transliteracja *ou* zamiast transkrypcji fonetycznej *u* wprowadza niesłychany zamęt do takiego tekstu, w którym w zasadzie przeważa transkrypcja fonetyczna.

Pewne zastanowienie powinno towarzyszyć transkrypcji greckich dyftongów (dwugłosek). Jeśli napiszemy w transkrypcji *ai*, *ei*, *oi*, oznaczać to będzie, że należy ten zapis wymawiać osobno [a-i], [e-i], [o-i]. Tymczasem po grecku są to dwugłoski, których wymowa odpowiada naszemu [aj], [ej], [oj]. Pisownię *ai*, *ei*, *oi* stosujmy w sytuacjach, w których po grecku nad drugą literą występuje diereza, czyli dwie kropki (jak niemiecki znak *Umlaut*). W zapisie greckim akcentowany dyftong ma znak akcentu na drugiej literze. Nie oznacza to jednak osobnej wymowy tej głoski. Nie bójmy się zatem pisać greckich dyftongów przez *j*.

Pewien problem sprawiać nam może prawidłowe zastosowanie greckich końcówek *-ea* i *-eja*. Dla przykładu utwór homerowy o przygodach Odyseusza to niewątpliwie *Odyseja* (grec. *Odysseja*). Wyraz *idea* ma po grecku taką właśnie postać (*idea*). Jednak wyspa grecka określana często jako *Eubeja* to po grecku *Euboja*. Postać łacińska tej nazwy to *Euboea*, wymawiana [Eubea], i tak powinno się mówić i pisać po polsku. Dodajmy, że obok *Eubei* pojawia się coraz częściej nowogrecka wersja tej nazwy *Ewwia*, pisana czasem przez jedno *w* (*Ewia*), co jest błędem. Nazwa Eubei w wersji nowogreckiej musi zawierać podwójne *w*!

Dwugłoska *eu*, wymawiana dziś po grecku [ew], doprowadziła do wątpliwych form, takich jak *ewergetyzm* (to z francuskiego) zamiast *euergetyzm*. Na podobnej zasadzie powstała budząca zastrzeżenia pisownia imienia Ewopcjusz, brzmiącego po grecku *Euoptios*. Jednak analogicznie powstały kiedyś utrwalone już formy, takie jak *Ewaryst* (*Euaristos*) czy *Ewander* (*Euandros*).

Podobną drogę co *Eubea* przeszła nazwa *Beocja* – od greckiej *Bojotia* przez łacińską *Boeotia* do naszej wersji.

Greckie *oi* piszmy zatem *oj* dla uniknięcia błędnej wymowy rozdzielnej [o-i]. W transkrypcji łacińskiej greckie *oj* ma – jak już zauważyliśmy – postać *oe*. Wspomnianą już nazwę *Dodekaschojnos* zapiszemy więc po łacinie jako *Dodecaschoenus*. Łacińskie *oe* było kiedyś zbliżone w wymowie do greckiego *oi*. Potem zaczęto je wymawiać jak *e*. Do najpospolitszych rezultatów takiej latynizacji należy używany (i nadużywany) dziś wyraz *ekologia* (od grec. *ojkos*, „dom, gospodarstwo" i *logos*, „słowo, opowieść, nauka"). Powstał on w znanej nam postaci z łacińskiej transkrypcji *ojkos* jako *oecus*. (Stąd wzięła się niemiecka pisownia *Öko-*). Podobną etymologię ma *ekonomia* itp.

Dodajmy na marginesie, że istnieje obecnie tendencja (mająca charakter sztucznej konwencji) do wymawiania łacińskiego *oe* jako [o-e] dla odróżnienia od zwykłego *e* albo od *ae*.

Przydechy (*spiritus*) są poważnym problemem. Nowa greka nie rozróżnia już przydechów, nie wymawia się ich i przestano je nawet uwzględniać w zapisie, ale w grece starożytnej ważne jest przestrzeganie prawidłowej wymowy początkowych samogłosek, zależnie od wyglądu półksiężycowatego znaczka znajdującego się nad początkową literą (1ub przed nią, jeśli jest to litera duża). Zapisywanie przydechów w transkrypcji za pomocą pionowej kreseczki przed literą, lansowane kiedyś w polskiej ortografii naukowej, nie przyjęło się. Lepiej pozostać przy sprawdzonym zapisie przydechu mocnego (*spiritus asper*) przez umieszczenie na początku zwykłego *h* (od którego zresztą pochodzi znak przydechu), a pozostawianie bez dodatków litery z przydechem słabym (*spiritus lenis*).

Języki grecki i łaciński nie są dla nas w tym samym stopniu językami obcymi, co język – dajmy na to – węgierski, fiński czy turecki. Greka i łacina to języki pokrewne naszemu własnemu, o bogatej fleksji i różnorodnych formach czasownikowych, podatne na inwencję mówiącego i piszącego. Zachęca to do zabiegów „oswajających".

Spolszczanie polegające na rezygnowaniu z podwójnych spółgłosek ma związek z językiem niemieckim, w którym podwójne spółgłoski wymawia się jak pojedyncze, a pisanie spółgłosek podwójnych wpływa na długość poprzedzającej samogłoski oraz na to, że wymawiamy np. [s], a nie [z]. Stąd niemiecka pisownia oddaje zazwyczaj dźwięk [s] przez podwójne *s*, co po polsku nie ma sensu. Jednak podwójne spółgłoski w nazwach antycznych to zupełnie co innego. Spolszczanie polegające na rezygnowaniu z podwójnych spółgłosek nie jest już zresztą uważane za zabieg konieczny. Pisownia polska typu: *Agrypa*, *Agrypina*, *Mesalina* itd. chyba się (na szczęście) przeżyła. Pozostał *Odyseusz* (grec. *Odysseus*, ale i *Odyseus*), *Kasjusz* (łac. *Cassius*) i wiele innych wyrazów.

Z drugiej strony, mimo że Grecy nazywali tebańskiego boga Egipcjan Ammonem, zawsze piszemy po polsku *Amon*, opierając się na oryginalnej formie egipskiej z jednym *m*.

Wbrew obiegowym regułom uzasadniona jest pisownia i wymowa *hippodrom*, a nie *hipodrom*, *hippika*, a nie *hipika* itd. Pewien problem nastręcza utrwalony *hipopotam* przez jedno *p* (tak już chyba musi zostać, chociaż właściwie dlaczego?).

Choć utrwalone spolszczenia należy zaakceptować, starajmy się jednak respektować podwójne litery. Dlatego piszmy raczej *Kassjusz Dion*, a nie *Kasjusz Dion* (a już zupełnie błędny jest *Dion Kasjusz*), *Tessalia*, nie *Tesalia* i podobnie *Sagalassos*, *Kissos* itd. Dlaczego mielibyśmy pisać *Tesaloniki*, a nie *Tessaloniki* czy nawet *Thessalonikē*, skoro piszemy przecież *Odessa* (i *Odessos*), a nie *Odesa*!? Ciekawe, że nikt ze zwolenników pisowni *Tesalia* nie pisze inaczej niż *Achilles*!

Prawdziwym utrapieniem jest pewien pospolity rzeczownik, bez którego nie może się obejść archeolog, a mianowicie *terakota*. Wielu osobom kojarzy się on dziś raczej z remontem mieszkania. Pisownia *terakota* jest oczywiście niepoprawna, ponieważ po włosku wyraz ten brzmi *terracotta*, po francusku *terre cuite* i nie ma

żadnego powodu, żeby zamiast powszechnie znanego łacińskiego wyrazu *terra* pisać jakieś „tera”. Jeśli już nawet zrezygnujemy w tym wyrazie z podwójnego *t*, to podwójne *r* powinno zostać. Starajmy się więc, przynajmniej w kontekście archeologicznym, pisać *terrakota*.

Kiedy w spolszczonym wyrazie greckim odrzucamy końcowe *-os*, nie ma powodu, by zachowywać na końcu nowopowstałej formy podwójną spółgłoskę: napiszemy więc *Parnas*, a nie *Parnassos*. Jednak niektóre nazwy, w rodzaju *Ilissos*, trudno byłoby „spolszczyć” przez odrzucenie końcówki.

W języku greckim *-os* jest końcówką przeważnie rodzaju męskiego, ale niekiedy żeńskiego, a nawet nijakiego. Niektóre wyrazy greckie kończące się na *-os*, a należące do II deklinacji, nie są rodzaju męskiego, ale żeńskiego (*parthenos* – „dziewica”, *hodos* – „droga” i wiele innych), a inne z kolei nie należą do deklinacji II, ale do III i są rodzaju nijakiego (*genos* – „ród”, „rodzaj”, *ethnos* – „naród” itd).

Co do imion i nazw greckich, jako model zalecałbym zdecydowanie formę *Hippokrates*, a nie *Hipokrates* oraz *Hyaja* i *Hypata* (nazwy miast), a nie np. *Hiea* czy *Hipata*. Nikt nie pisze przecież imienia znanej filozofki zamordowanej w Aleksandrii w roku 415 inaczej niż *Hypatia* (nie zdarzyło mi się w Polsce widzieć pisowni *Hipatia* ani *Ipacja*!). Tym razem – na szczęście – to właśnie prawidłowa forma się utrwaliła. Co innego *Perykles*, choć po grecku jest *Periklēs*. Forma *Perykles* ma jednak długą, siwą brodę i tak zostanie!

Wyspa Philae na południowych krańcach Egiptu sprawia pewien kłopot. Pisanie *File* powoduje jednak skojarzenie z greckim wyrazem *filē*, „przyjaciółka”. Po grecku wyspa nazywa się Filaj, co brzmi jak *pluralis*, a po koptyjsku Pilak. Podobnie jest z innymi miejscami w Egipcie, takimi jak Cusae, co wygląda lepiej niż *Kusaj*. Można jednak pisać i *Filaj*, i *Kusaj*.

A co zrobić z bitwą pod Carrhae? *Carrhae* to efekt latynizacji nazwy wschodniej, która przeszła przez język grecki. Może lepiej pisać *Karraj*, co odpowiada formie greckiej? Na pewno jednak piszemy o bitwie pod Kannami, a nie pod Cannae.

Na temat *rh* trzeba koniecznie powiedzieć, że jest to wynik pewnego aspektu ortografii greckiej, bez związku z rzeczywistą wymową. Łacińska transkrypcja greki zachowywała *rh*, stąd np. pisownia *Rhodus*. Ta łacińska maniera przeszła do języków nowożytnych, np. do angielskiego, a znany nam dobrze skrót *rh* wynika z pisowni *rhesus*.

Nazwy o charakterze *plurale tantum* (czyli formalnie w liczbie mnogiej, ale z pojedynczym desygnatem) należy traktować uważnie, przy uwzględnieniu oryginalnego rodzaju gramatycznego. Mówimy zatem *jechać do Aten*, ponieważ nazwa *Athēnaj* jest rodzaju żeńskiego. Także forma *do Teb* jest oczywiście jedyną poprawną, gdyż jest usprawiedliwiona rodzajem żeńskim. Dodajmy, że w starożytności istniała obocznie forma *Thēbē* w liczbie pojedynczej (zamiast *Thēbaj*). Natomiast forma *do Delf* może być przedmiotem dyskusji, gdyż po grecku *Delfoj* to rodzaj męski i dlatego byłbym za tolerowaniem wariantu *do Delfów*. Redakcje oczywiście przerobią to na polonistycz-

nie poprawną formę *do Delf*. Gdyby redaktorzy mieli do czynienia z polską nazwą typu Piaski, to pisaliby pewnie o przybyciu do „Piasek".

Obok utartych form spolszczonych można pisać w nawiasach transliterację wyrazów greckich, żeby czytelnik znający grekę mógł sobie odtworzyć oryginalną pisownię. Podobnie warto pisać (obok utartych spolszczeń) oryginalne formy łacińskie.

Pewne często używane wyrazy greckie, takie jak *higiena*, *hipoteka*, *higrometr* czy *higroskopijny*, odbiegają od pierwowzoru. Użycie *i* jest w nich nieprawidłowe, ponieważ po grecku odpowiednie wyrazy brzmią *hygiajnō*, *hypothēkē* i *hygro̱s*. A jednak wszyscy piszemy poprawnie takie wyrazy jak *hydrobiologia* czy *hydrofor*, a nie *hidrobiologia* itd. Wobec pisowni w rodzaju *hipoteka*, *hipotermia* itd. można by pomyśleć, że w nazwach pisanych *hipodrom* i *hipoteka* chodzi o tę samą cząstkę.

Poprawna jest jednak pisownia *himation* – tu naprawdę występuje w oryginale połączenie *h*+*i*.

Piszemy *Achilles*, z łaciny, chociaż po grecku jest *Achilleus*, *Boecjusz* – nie *Boethios*, *Ptolemeusz*, chociaż *Ptolemajos* itd. W tej ostatniej kwestii dodajmy zresztą, że błędna forma *Ptolomeusz* nie jest aż tak błędna, jak się wydaje, błąd ten ma bowiem starożytną tradycję utrwaloną także przez użycie w języku włoskim formy *Tolomeo*, liczba mnoga *Tolomei*, dopiero od niedawna zastępowanej w publikacjach naukowych przez *Tolemei* i przymiotnik *tolemaico*. Pochodzące od Ptolemeusza nowotestamentowe imię Bartholomaeus (czyli Bar Ptolemajos, pol. Bartłomiej, Bartosz itd., ros. Warfołomiej) też zawiera to błędne *o*.

Forma *Tukidydes*, dodajmy, jest też niezupełnie poprawna, ponieważ w oryginale jest *Thukydides*. Taka zamiana miejscami *i* i *y* jest jednym ze zjawisk utrudniających uzgodnienie transkrypcji polskiej z transliteracją. Nie należy jednak dążyć do zupełnej konsekwencji. Pewnie będziemy już zawsze mówili i pisali *Libia*, a nie *Libyē* czy *Libya* i *Lidia*, a nie *Lydia*, choć w przypadku krainy o tej nazwie proponowałbym zachowywać *y* na właściwym miejscu. Rzeka Kalykadnos też powinna zachować w nazwie *y*. Chociaż odrzucamy przyjętą dawniej formę *Tucydydes*, zostawmy w spokoju Cylicję, pamiętając jednak, że jest to właściwie Kilikia. Mysja pozostanie Myzją, a Bithynia – Bitynią.

Skoro już znaleźliśmy się w Azji Mniejszej, to pamiętajmy, żeby unikać rażąco błędnej formy *Istambuł*, z protetycznym *i* na początku. Po turecku miasto istotnie nazywa się *Istanbul*. Po polsku jednak piszemy i mówimy tylko *Stambuł* albo *Konstantynopol*. Forma bez początkowego *i* jest historycznie wcześniejsza. Nazwa *Stambuł* pochodzi zresztą od nazwy *Konstantynopol*, choć na pierwszy rzut oka tego nie widać. Jeśli natomiast używamy nazwy *Bizancjum*, to możemy nawet zastosować rozróżnienie, określając to miasto jako *Byzantion* w okresie jego dawniejszych dziejów, a *Bizancjum* w czasach późniejszych. Przymiotnik brzmi jednak (dla starożytnika) jedynie *bizantyński*; forma *bizantyjski* jest rusycyzmem (od ros. *Wizantija*, stąd przymiotnik *wizantijskij*), którego można jednak używać w określonych kontekstach.

Jako anegdotkę ilustrującą nieporozumienia wokół wymowy tego wyrazu mogę dodać, że przed laty przeprowadzono wywiad z pewną cudzoziemską osobistością. Bohater wywiadu mówił po angielsku o swoim zamiłowaniu do muzyki bizantyńskiej, co beztrosko przetłumaczono na polski jako „muzyka Wizentajna”! Nazwisko rzekomego Wizentajna powstało oczywiście z faktu, że mówiący odruchowo nadał początkowej sylabie wyrazu *Byzantine* nowogreckie brzmienie [wi], a tłumacz nie połapał się o co chodzi.

W odróżnieniu od Anglików raczej nie latynizujemy imion i nazw greckich. Anglicy piszą zazwyczaj nie *Ajschylos*, lecz *Aeschylus*, nie *Herodotom*, lecz *Herodotus*, nie *strategom*, lecz *strategus* itd. My posłużymy się formami spolonizowanymi w przypadku imion znanych wszystkim, a transkrypcją z greki tam, gdzie mowa o postaciach mniej znanych. Nie napiszemy oczywiście *Eschyl*, tylko *Ajschylos*. Nie ma też raczej wątpliwości co od postaci takich jak Polyajnos czy Pamprepios. O kimś, kto nazywa się Kyrillos, nie powiemy raczej *Cyryl*, pozostawiając *Cyryla* czasom (i osobom) świętych Cyryla i Metodego (*Kyrillos* i *Methodios*). Gdy jednak mowa o słynnym królu perskim, intuicja podpowie nam użycie tradycyjnej łacińskiej formy *Cyrus*, a nie greckiej *Kyros*.

Pisownia *Eutociusz* greckiego imienia *Eutokios*, która pojawiła się w pewnym niedawnym dziele, jest chyba zwykłym błędem drukarskim.

Nieco inny problem występuje w przypadku imienia pisanego u nas niekiedy *Tryfiodoros* (a nawet *Tryfiodor*). Po grecku brzmi ono *Trifiodoros*. Pisownia *Tryfiodoros* może sugerować, że źródłosłowem tego imienia jest wyraz grecki *tryfē* („wystawny, wykwintny tryb życia”). Tymczasem imię tego późnoantycznego autora jest pochodzenia egipskiego i zawiera imię lokalnej górnoegipskiej bogini Trifis. W postaci bardziej egipskiej występuje ono w papirusach jako *Petetrifis*, co znaczy „dar Trifis”, tak samo jak *Trifiodoros*.

Odcięcie końcówki *-os* jest zabiegiem pomagającym polskiej odmianie. Napiszemy zatem *Pont*, a nie *Pontos*, *Egipt*, a nie *Ajgyptos*, *Korynt*, a nie *Korinthos* i *Peryt*, a nie *Perinthos* itd. Nazwy kończące się po grecku na *-nesos* przybierają po polsku końcówkę *-nez*. Nazwy takie jak *Peloponez*, *Chersonez* i *Prokonez* upraszczają nieco pisownię; podwójne *n* zostało w nich zastąpione pojedynczą literą. Będziemy oczywiście pisali *Herodot*, a nie *Herodotom*, a już na pewno nie *Herodotus*.

Est modus in rebus. Jak już wspomniałem wyżej, nie bardzo można odciąć *-os* z nazwy takiej jak *Ilissos*, *Knossos*, *Assos* czy *Kaunos*. Na pewno powiemy o mitycznych dziejach Ajgyptosa (tym razem chodzi o postać mityczną, a nie o kraj). Mówimy też o budowli Sostratosa z Knidos, o planach Dejnokratesa, o mowach Isokratesa. Nawet sto lat temu nikt nie odważyłby się pisać o poecie Horacym (Quintus Horatius Flaccus) *per* „Kwint Horacy Flak”!

Do lamusa należą niektóre spotykane dawniej przesadne spolszczenia ze zlatynizowanych form greckich w rodzaju: *Egist* czy *Sozomen*. Rosyjski posługuje się formami opartymi na wymowie bizantyńskiej, stąd *Iraklit* i *Iraklij* zamiast *Heraklita* i *Heraklesa*. Jeśli ktoś chce kreteńskie miasto nazywać dzisiejszą nazwą *Iraklion*

zamiast *Heraklejon*, to mu oczywiście wolno.

Także utrwalony przymiotnik *egejski* pozostanie w tej formie, choć przez pewien czas lansowano formę *ajgajski* (*kultura ajgajska*).

Ważne zjawisko w omawianej dziedzinie dokonało się na gruncie języka łacińskiego – niektóre wyrazy greckie zmieniły mianowicie końcówkę: na przykład grecką formę *Aleksandros* zastąpił po łacinie *Alexander*. Na podobnej zasadzie piszemy po polsku *Skamander*, a nie *Skamandros* itd. Te drobne zmiany należą do stosunków między bliskimi krewnymi należącymi do rodziny indoeuropejskiej. Powinna im jednak towarzyszyć świadomość tego, jak dana forma brzmi w oryginale.

Mimo że *s* bywa między samogłoskami wymawiane jak *z*, lepiej (poza utrwalonymi formami takimi jak *Izyda*, a nie *Isis*) pozostawiać w transkrypcjach z greki *sigmę* zapisaną jako *s*.

Powiemy oczywiście *Cypr*, a nie *Kypros*, ale *Kyzikos*, a nie *Cyzyk* (tak naprawdę kiedyś w Polsce pisano!). Mówimy tradycyjnie *Bizancjum*, chociaż po grecku jest *Byzantion*. W żadnym razie nie wolno jednak pisać *Miceny*, tylko *Mykeny*, podobnie jak nie napiszemy i nie powiemy *mikologia*, tylko *mykologia* (od greckiego *mykos*, „grzyb"). Połączenie *m* z *y* jest w polszczyźnie czymś normalnym (por. np. *mydło*).

Pewien dylemat powstaje przy nazwach typu *Cyrena* i *Cyrenaika*. Przyjęta jest zarówno grecka forma *Kyrene*, jak łacińska *Cyrena*. Napiszemy zresztą *Cyrenaika*, a nie *Cyrenajka*, tak jak *mozaika*, a nie *mozajka*. Wymowa [mozajka] powstaje wskutek umiejscowienia akcentu (*moz<u>a</u>ika*).

Jak wspomniałem, Anglicy, inaczej niż Amerykanie, raczej latynizują wszystkie imiona własne (*Siphnus*, *Sisyphus*). Korzystanie z publikacji, w których występują takie zlatynizowane formy greckie może powodować zamęt. Obok siebie występują wówczas *Nikeforos* i *Nicephorus*, a jest jeszcze *Nicefor* i *Nikifor* (ten ostatni wskutek jotacyzmu, gdyż *e* w *nike* jest *etą*). Nie należy upierać się przy ścisłej konsekwencji, ale pisanie niemal obok siebie tego samego imienia raz w formie *Nikaios*, a raz *Nikeus* (jak to się niedawno zdarzyło w pewnej publikacji) jest przesadą.

W transkrypcji różnych wyrazów greckich pełno jest pułapek. Nie tylko Polacy w nie wpadają. Na przykład Niemcy mają wyraz *Orthopädie*, którego „poprawna" pisownia jest błędna. Cząstka *päd* (*paed*) pochodzi od greckiego *pais*, *pajd<u>o</u>s* („chłopiec", „dziecko"), a nie od łacińskiego *pes*, *pedis*. *Ortopedia* pisana przez *ä* oznaczałaby „właściwe wychowanie" (*pajdeja*). Czym innym jest cząstka *ped* w wyrazach takich jak *pediatria* (od cząstki *pajd-*), a czym innym w *ortopedia* (od grec. *orthos* – „prosty", „poprawny" i łac. *pes*, *pedis* – „stopa") i *pedał* (urządzenie naciskane stopą, łac. *pes*, dopełniacz *pedis*, przymiotnik *pedalis*). Na dodatek istnieje przecież wyraz *pajdokracja* oznaczający władzę osób młodocianych. Kiedy napotykamy wyraz *pedologia*, możemy się zastanawiać, czy chodzi o naukę o dzieciach (grec. *pajdes*) czy o stopach (łac. *pedes*). Chodzi jednak o dzieci, a obie części tego złożenia są greckie. Trzymajmy się zasady, że nazwy złożone powinny być wewnętrznie jednolite: albo całkiem greckie, albo całkiem łacińskie. Końcówka *-logia* narzuca konieczność użycia wyrazu greckiego także w pierwszej części złożenia. Warto jednak dla jasności zachowywać konsekwencję w pisaniu wyrazów greckich po grecku, bez latynizacji.

Pajdologia byłaby więc nauką o dzieciach, a *podologia* (grec. *pus*, dopełniacz *podos*) nauką o nogach.

Niestety, nadużywana grecka końcówka *-logia* wciska się dziś wszędzie, oznaczając niekiedy coś bardzo odmiennego od pierwotnego desygnatu greckiego. (Zastanówmy się choćby nad treścią przypisywaną wspomnianemu już wyżej wyrazowi *ekologia*, a zobaczymy, że w praktycznym polskim rozumieniu tego wyrazu wcale nie chodzi o naukę o domu czy gospodarstwie, a nawet o środowisku, tylko po prostu o ochronę przyrody!).

Wiele rzeczowników tradycyjnie tworzymy na podstawie tematu, który ujawnia się po grecku w przypadku drugim, a nie w pierwszym. Dotyczy to przeważnie form przyjętych w języku polskim dawno temu. Piszemy więc *Hellada*, *Tebaida*, *Pallada*, *Triada*, *Fokida*, *Propontyda*, *Iliada* czy *olimpiada*, a nie *Hellas*, *Thebais*, *olympias* itd. *Pallada* to rozpowszechniona forma od *Pallas*, ale nawet *Pallada* ustępuje dziś formie mianownikowej *Pallas*. O królowej imieniem Olympias nie powiemy dziś raczej *Olimpiada*. Mówimy dziś o kobiecie imieniem Thais czy Tais, a nie o *Taidzie*, o mieście Tanais, a nie o *Tanaidzie* i nie określimy miasta w Górnym Egipcie (czy gdzie indziej, np. w Cyrenaice) formą *Ptolemaida*, tylko *Ptolemais*. Oznacza to jednak nieodmienność formy *Ptolemais* (*w Ptolemais*, *do Ptolemais* itd.).

Zwróćmy jednak uwagę na utrwalone formy *Tauryda*, *Fokida*, *Elida* itp.

Mówimy i piszemy *Izyda* i *Neftyda*, a nie *Isis* i *Nephthys*.

Miasto Memfis w języku greckim jest rodzaju żeńskiego i z tego powodu pozostaje nieodmienne: *do Memfis* a nie *do Memfisu*, choć są szacowne precedensy literackie (Prus w *Faraonie* używa obu form), pozwalające przymknąć oko na niepoprawną formę *Memfisu*.

Imię (i nazwa) *Atlas* ma dopelniacz *Atlantos*, ale powiemy o postaci mitycznej i o górach *Atlas*, nie *Atlant*. Atlanty w znaczeniu (męskich) kariatyd pozostaną jednak atlantami.

Imię męskie Pallas ma dopelniacz *Pallantos*, nie nazwiemy jednak znanego wyzwoleńca z otoczenia Klaudiusza Pallantem!

Powiemy natomiast i napiszemy *Ksenofont*, a nie *Ksenofon*, i w dopełniaczu – *Ksenofonta*, a nie *Ksenofona*. Podobnie *Anakreont*, *Antyfont*, ale *Zenon* czy *Eutyfron*. Pewien publicysta i pisarz wspomniał w jednej ze swych powieści o dialogu Sokratesa z „Eutyfrontem”! Jednak greckie imię *Euthyfron* ma dopełniacz na *-onos*, a nie *-ontos*! Autor pamiętał o zasadzie, ale nie pamiętał o szczegółach odmiany greckiej i zastosował wersję „trudniejszą”, czyli bardziej wyszukaną, która jednak jest w tym przypadku niepoprawna. Mamy więc do czynienia z błędem hyperpoprawnościowym.

Greka ma niemało imion typu *Zenon (-onos*) czy *Solon* (*-onos*). Prawidłowe stosowanie form spolszczonych wymaga pewnej podstawowej wiedzy o greckich imionach, które w mianowniku liczby pojedynczej kończą się na *-ōn*, ale w dopełniaczu na *-ontos*, i o tych które mają mianownik na *-ōn* i dopełniacz na *-onos*. Może nas trochę irytować, że takich rzeczy trzeba się uczyć na pamięć. Dzisiaj spotyka się pogląd, że ważne jest tylko rozumienie i kojarzenie, a szczegółów rzekomo nie trzeba pamiętać.

Niechętnie uczymy się na pamięć, wolimy uczyć się „na inteligencję”. Coraz więcej osób zdobywa powierzchowne wykształcenie bez erudycji.

W IV wieku n.e. w mówiącym po grecku Egipcie działał przywódca religijny mylnie nazywany w polskich opracowaniach Melecjuszem. Jego zwolennicy noszą u nas nazwę melecjan. Z pozoru wszystko jest w porządku, imię Melecjusza kojarzy się z greckim wyrazem *meletē*, „zasługa”, jednak w rzeczywistości ów biskup nosił imię Melitios. Nawet przy jotacyzmie nie ma mowy o pomyłce, bo drugie *e* w *meletē* to *epsilon*, a nie *eta*, nie ulega zatem jotacyzmowi. Melitios powinien więc być nazywany Melitiosem albo Melicjuszem, a jego zwolennicy melicjanami.

Przy odmianie rzeczowników pamiętajmy, że w niektórych końcówkach *e* jest tradycyjnie ruchome. Rządzące tym reguły nie będą tu omawiane, gdyż należą do ogólnych zasad poprawnościowych.

Ogólnie rzecz biorąc, w *-er* pochodzącym od francuskiego *-eur* albo analogicznym (= łac. *-or*) *e* pozostaje w odmianie. Również tematyczne *e* należące do *-er* w niektórych wyrazach pochodzenia łacińskiego (np. *karcer*, z łac. *carcer*) oczywiście musi pozostać.

Co innego w starych zapożyczeniach z różnych języków, kończących się na *-er*, typu: *konfrater*, *kataster*, *szaber*, *klajster*, *plaster* itd. Również *e* w wyrazach (nazwach i nazwiskach) pochodzenia niemieckiego czy niderlandzkiego, kończących się na *-el*, jest ruchome (nazwiska: *Manteuffel*, dopełniacz *Manteuffla*; *Opel – Opla* itd.; rzeczowniki pospolite, np. *kartofel*, dopełniacz *kartofla*).

-er (łacińskie) występuje w imionach pochodzenia greckiego, kończących się w oryginale na *-andros* (*Aleksander*, *Periander*, *Meleager* itd., dopełniacz *Aleksandra*, *Periandra*, *Meleagra* itd.). Była już o nich mowa. Podobnie łaciński wyraz *onager* (od greckiego *onagros*, z *onos* – „osioł” i *agrios* – „dziki”) ma dopełniacz *onagra*. Mówimy zatem wyłącznie o *onagrach* a nie o *onagerach*.

Pewną osobliwość stanowi wyraz *prezbiter* (grec. *presbyteros*). Mielibyśmy odruchowo ochotę na dopełniacz *prezbitra*, jednak końcówka *-ter* należy do greckiego *-teros*, w którym *e* jest tematyczne i nie znika w odmianie. Byłbym jednak za umiarkowanie tolerancyjnym stosunkiem do formy *prezbitra*. Greckie *e* nie zawsze jest traktowane w języku polskim dokładnie tak samo jak traktuje je greka; przykładem może być *aster* (kwiat) o dopełniaczu *astra*, liczba mnoga *astry*, *astrów*, chociaż etymologicznie jest to grecki wyraz *astēr*, dopełniacz *Asteros* (ale celownik liczby mnogiej *astrasi* i pochodne złożenia z tematu *astr-*). W polskiej odmianie rzeczownika *aster* uwidocznia się kontaminacja pochodząca od wyrazów łacińskich typu *ager*, dopełniacz *agri*. Takie kształtowanie odmiany *per analogiam* jest zjawiskiem rozpowszechnionym w różnych językach i nie ma co popadać w hyperpoprawnościowe prześladowanie „odstępców” mówiących *prezbitra*, chociaż forma *prezbitera* ma pierwszeństwo.

Były kiedyś kłopoty z sylabą *si*, jednak obecnie wszyscy wymawiają *si* w obcych słowach jak [s-i] a nie jak w polskim *siwy*. Dodajmy na marginesie, że starożytne

indyjskie imię *Asioka* (nigdy *Ashoka*!) wymawiamy [Aśoka] i nie trzeba koniecznie w polskim kontekście pisać *Aśoka*. Ofiarą padły przy okazji liczne wyrazy indyjskie i japońskie, pisane dziś „po polsku" przez *shi* i wymawianie nieprawidłowo [szi], choć powinno być [si] jak w *sikorka*!

Nie chciałbym się tu zajmować sprawami transkrypcji języków wschodnich, starożytnych i nowożytnych, gdyż stanowi to zupełnie inny, obszerny problem.

W nazwach greckich kończących się na *-is* respektujemy w odmianie ich grecki rodzaj gramatyczny. Mówimy zatem o „greckiej *polis*". Liczba mnoga tego wyrazu brzmi *poleis* i tak piszemy w pracach naukowych. Nie będziemy mówili i pisali w liczbie mnogiej „*polis* greckie", choć istnieją publikacje niepotrzebnie propagujące taką formę liczby mnogiej.

Nie utrwaliło się wśród archeologów użycie formy *akropola*, choć są przykłady jej stosowania. Akropol zachowuje więc rodzaj męski. To samo dotyczy nazw miejscowych, takich jak Konstantynopol, Adrianopol, Sewastopol, Olwiopol, Adampol, Jampol, Terespol, Tarnopol itp., którym polszczyzna tradycyjnie nadaje rodzaj męski. Składają się one z imienia lub innego określenia z dodaniem skróconego wyrazu *polis* („miasto").

W archeologii mówimy za to *nekropola*, a nie *nekropol* (taką formę można znaleźć w pewnej powieści o starożytnym Egipcie przetłumaczonej na polski około roku 1920) czy *nekropolia* (ta ostatnia forma szerzy się w różnych popularnych publikacjach). *Nekropola* jest wyrazem prawidłowym. Rodzaj żeński jest grecki, ale wzór językowy jest francuski! *Nekropolia* powstała dlatego, że często mówiono kiedyś o metropoliach. *Metropolia* jest formą utartą, ale istnieje też – w nieco innym znaczeniu – *metropolis*. Metropolia to oczywiście miejski gigant, albo państwo kolonizatorskie w stosunku do kolonii, nie mówimy jednak o metropoliach w Egipcie rzymskim, ale po grecku o *metropoleis* (tzn. stolicach nomów).

W kwestii nazw takich jak *Sewastopol* czy *Olwiopol* warto zauważyć, że odpowiadają one późnoantycznej czy bizantyńskiej wymowie greckiego *b* (*bety*). Gdybyśmy pisali je zgodnie z wymową klasyczną, należałoby je pisać przez *b*: *Sebastopol* i *Olbiopol*. Tak zresztą piszą Francuzi, np. w nazwie paryskiego bulwaru przypominającego wojnę krymską (*Bd Sébastopol*).

Nie ma powodu (co się czasem zdarza) wątpić o tym, iż w starożytności grecką *betę* wymawiano jak *b*, a nie jak *w*. Sylabę *bē* (*beta-eta*) dzisiejszy Grek wymawia [wi], ale jeszcze w V wieku p.n.e. owce u Arystofanesa beczą *bē*, *bē* – nigdy przecież nie mówiły *wi*, *wi*!

Czasem zdarzają się błędy powstałe pod wpływem języków innych niż angielski. Warto tu zacytować formę, która znalazła się w bardzo dobrej skądinąd pracy. Nazwano tam poetę Stezychorosa imieniem adaptowanym z hiszpańskiego, pisząc o nim *per* „Estezykor"! Skoro przy pisaniu obficie korzystano z literatury iberyjskiej, należało jeszcze sprawdzić, jak wspomniany autor (hiszp. *Estesicoro)* nazywa się po grecku (i po polsku).

Stosowane w praktyce zasady transliteracji greki nie muszą koniecznie odpowiadać regułom przyjętym w bibliotecznych katalogach. Podobnie w transliteracji

z alfabetu słowiańskiego (cyrylica, grażdanka itd.) nie musimy się koniecznie trzymać sztywnych, (podobno) międzynarodowych reguł transliteracji. Międzynarodowy charakter różnych lokalnych zasad bywa niekiedy wątpliwy. W takich transliteracjach rażąca jest zwłaszcza litera *v*, którą zresztą nie wiadomo jak po polsku nazywać (na ogół mówi się [fau], z niemieckiego). Pisząc po polsku, mamy pełne prawo używać polskiego fonetycznego zapisu wyrazów wschodniosłowiańskich (Słowianie zachodni piszą, rzecz jasna, alfabetem łacińskim).

Zapis akcentów greckich nie jest prostą sprawą. Użycie znaku zwanego *acutus* (´) byłoby dwuznaczne, dałoby bowiem po polsku np. *ó*. W dawnej polszczyźnie *é* to wcale nie akcentowane *e*, ale fonetyczny odpowiednik *y* albo *i* (*kobiéta* wymawiane [kobita], *świéca* = [świca], *sér* = [syr], por. greckie *tyros*).

Akcenty i przyciski to sprawa ważna dla wymowy. Greka ma trzy różne akcenty (*acutus*, *gravis*, *circumflexus*), których w praktyce nie rozróżniamy w wymowie. Są też dwa przydechy. Przydech słaby nie jest w polskiej transkrypcji zaznaczany. Przydech mocny zastępujemy literą *h*. Samogłoski długie i krótkie można odróżniać w ten sposób, że się nad samogłoską długą umieszcza poziomą kreskę. Taką kreskę można łączyć z akcentem ´, `, ˆ i to jest najlepsze rozwiązanie, ale nasze typowe czcionki komputerowe zwykle nie dają takiej możliwości.

O wiele łatwiej jest więc po prostu zaznaczyć miejsce przycisku (nie akcent, czyli zaśpiew, tylko *ictus*, przycisk, ang. *stress*). Może do tego służyć zwykła kreska umieszczona pod samogłoską w akcentowanej sylabie. Jest to sposób prymitywny, ale skuteczny, gdyż umożliwia prawidłową wymowę.

Dodajmy na zakończenie jeszcze kilka słów o pewnych imionach łacińskich. Nie należy upraszczać pisowni imion i nazw łacińskich wtedy, kiedy je piszemy po łacinie. Można je natomiast spolszczać wtedy, kiedy są już porządnie zadomowione w naszym języku. Nikogo nie można zmuszać do pisania *Caesar* zamiast utartego *Cezar*. Nie piszemy *Nero* ani *Strabo*, tylko *Neron* i *Strabon*, *Cyceron* (nie *Cicero*) i *Katon* (nie *Cato*), nie mówiąc już o greckim *Platonie* i *Manethonie*. Piszemy po polsku *Agryppa* i *Agryppina*, *Appiusz* i *Appian*, *Ammian(us) Marcellinus* oraz *Ammian*, *Delliusz* i *Sallustiusz*, choć *Salustiusz* zdobył sobie prawo obywatelstwa. Jeśli nie wiemy, czy pisać spolszczoną formę *Agrypa* czy oryginalną łacińską *Agrippa*, zawsze decydujmy się na oryginalną *Agrippa*. Analogicznie w innych, podobnych przypadkach. Nie stosujemy raczej pisowni *Chryzypp*, wystarczy *Chryzyp*, zgodnie z tym, co wcześniej powiedziano o podwójnych spółgłoskach po odcięciu końcówki -*os*. Zawsze można napisać *Chrysippos*.

Wątpliwości w rodzaju *Woluzjusz* czy *Volusius* należy rozstrzygać na rzecz oryginalnej łacińskiej pisowni. Nie troszczmy się jednak aż tak bardzo o konsekwencję. Żyjemy w świecie pełnym form angielskich, które każde dziecko umie przeczytać i już sześciolatkom nie trzeba zwykle tłumaczyć, że inaczej się pisze, a inaczej czyta. Wszyscy są dzisiaj od najmłodszych lat oswojeni z agresywną obecnością w naszej rzeczywistości nazw anglosaskich w oryginalnej pisowni, pełnych litery *v*. *Volusius* to drobiazg.

Inaczej ma się rzecz w przypadkach zależnych. Piszmy lepiej *Woluzjusza* i *Woluzjuszowi*, a nie *Volusiusa* i *Volusiusowi*.

Niektóre imiona i nazwy mogą nam przy spolszczaniu sprawiać pewien kłopot – wystarczy przypomnieć anegdotyczne kłopoty z Partią (*Parthia*), którą w minionej epoce trzeba było nazywać „państwem Partów". Staramy się łacińskie *ti* wymawiać jako [ti] albo [tj], aczkolwiek spolszczenie [cj] ma solidną podstawę w wymowie późnoantycznej. Jeśli *cognomen Namatianus* napiszemy *Namacjanus*, wywołamy zabawne skojarzenia. Nie mniej delikatną materię stanowią niektóre gentilicja, takie jak *Pupiusz* czy *Kurwiusz* (*Puppius*, *Curvius*).

Jak już wspomniałem, dobrze jest obok form spolszczonych pisać w nawiasach (albo uwzględniać w indeksie) formy oryginalne.

Do przeszłości odeszła forma *Marek Aureli*, zwyciężył *Marek Aureliusz*, nie *Marcus Aurelius*. Jednak polonizując starożytne z pochodzenia imiona *Marcellus* i *Basilius* (*Basilios*), z pewnością powiemy *Marceli* (a nie *Marcel*) i *Bazyli* (a nie *Bazyl*)! Podobnie *Pankracy* zamiast *Pankratios*, chociaż w niektórych przypadkach (zwłaszcza w kontekście przedchrześcijańskim) trzeba napisać o *Pankratiosie*. Natomiast problemy w rodzaju: *Elagabal* czy *Heliogabal*? są już zupełnie innej natury, nie chodzi bowiem o polską pisownię.

O sposobie cytowania autorów antycznych będzie mowa w następnej części tego szkicu, która będzie nosiła tytuł *O autorach antycznych, cytatach i przypisach*.

Some Remarks on the Transliteration of Words from Greek (and Other Languages) in Polish Texts Dealing with Antiquity and Archaeology

ABSTRACT

The article contains a discussion of guidelines of correct rendering into Polish of foreign words, mainly Greek. The author cites numerous examples of correct and incorrect attempts at Polonisation, using. Examples used to illustrate issues associated with Polonisation and transliteration are chosen from among common words and proper names frequently by archaeologists and classical historians.

Transl. by A. Kinecka

Karolina Paczyńska

Fragmenty czarek megaryjskich z polskich wykopalisk w Tanais, część II

W latach 2003-2005 w czasie polskich prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie antycznego miasta Tanais[1] odnaleziono łącznie dwanaście fragmentów czarek megaryjskich[2]. Niniejszy artykuł ma na celu ich klasyfikację typologiczno-chronologiczną. Fragmenty czarek zostały omówione zgodnie z numerami inwentarza i według lat ich odnalezienia.

KATALOG

1. T 03 XXV 10p (fig. 1)

Fragment brzuśca czarki megaryjskiej zdobiony pasowo ułożonym motywem meandra, poniżej którego widnieje dekoracja w formie drobnych, nachodzących na siebie trójkątnych listków. Fragment wykonany jest z drobnoziarnistej gliny barwy brunatnobeżowej, w przełomie szarej, zawierającej domieszkę miki.

Analogie. Meander: m.in. COURBY 1922: 379, Fig. 76.4 (wyroby „delijskie"); POGREBOVA 1958: 149, Fig. 21.6; VNUKOV, KOVALENKO 1998: 65, Fig. 3.2. Drobne, nachodzące na siebie listki: COURBY 1922: 387, Fig. 80.8 (wyroby „delijskie"); LAUMONIER 1977: Pl. 57: 5344, 5155, 5009 (warsztat Filona, Ra-, My- i Naśladowcy[3]); PACZYŃSKA 2000: 162, 166, Fig. 7 oraz PACZYŃSKA 2005: 131, nr 4.

Autorka jest absolwentką Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w roku 2004 uzyskała stopień doktora. Uczestniczyła w pracach terenowych m.in. w Tanais. Artykuł jest wyrazem wieloletnich zainteresowań Autorki ceramiką hellenistyczną

[1] Prace terenowe prowadzone były przez Ośrodek Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej UW i Instytut Archeologii UW w ramach Ekspedycji Dolnego Donu, którą kierowała T. Arseniewa z Instytutu Archeologii Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie.

[2] Na temat historii i stanu badań nad czarkami megaryjskimi oraz definicji tego rodzaju naczyń ceramicznych cf. m.in. PACZYŃSKA 2000: 159-168. Na temat fragmentów czarek megaryjskich odnalezionych na terenie antycznego miasta Tanais w latach 1955-1999 cf. ŠELOV 1969: 220-247; PACZYŃSKA 2000: 159-168. Na temat czarek megaryjskich odnalezionych w czasie polskich wykopalisk w Tanais w latach 1999-2001 cf. PACZYŃSKA 2005: 129-136.

[3] Cf. LAUMONIER 1977: 247-251.

Meander i drobne, nachodzące na siebie trójkątne listki należą do najczęściej występujących na czarkach megaryjskich motywów zdobniczych. Na podstawie powyżej przytoczonych analogii, a także biorąc pod uwagę układ dekoracji naczynia, jego kształt oraz rodzaj i jakość gliny, wyżej przedstawiony fragment należy przypisać produkcji jońskiej.

2. T 03 XXV 11p (fig. 2)

Fragment wylewu czarki megaryjskiej (średnica wylewu 12 cm). Poniżej wylewu lekko zagiętego ku wnętrzu naczynia znajduje się pasowo ułożony wzór kimationu lesbijskiego. Fragment wykonany jest z drobnoziarnistej gliny barwy ceglasto-pomarańczowej.

Analogie. Kimation lesbijski: m.in. COURBY 1922: 379, Fig. 76.6 (wyroby „delijskie"); MICHAŁOWSKI 1958: 71, Fig. 85b; LAUMONIER 1977: Pl. 34: 931, 372; Pl. 35: 9293,403; Pl. 37: 3133, 3243, 9289 (warsztat Monogramisty[4]); ROTROFF 1982: Pl. 88: 384 (wyroby importowane do Aten); KOSSATZ 1990: Pl. 26: M731 (grupa wyrobów jońskich z Delos); BOUZEK 1990: 160, 165, Pl. 16B.2: 21.2 (wyroby warsztatów jońskich); ROSENTHAL-HEGINBOTTOM 1993: 387, Pl. 11: 7 (wyrób joński, warsztat Monogramisty); PACZYŃSKA 2000: 161-162.

Kimation lesbijski, podobnie jak powyżej wspomniany wzór meandra, zalicza się do najczęściej spotykanych motywów zdobniczych stosowanych w dekoracji czarek megaryjskich produkcji jońskiej. Powyższe analogie wskazują, że fragment odnaleziony w Tanais pochodzi z efesko-jońskiego warsztatu Monogramisty.

3. T 03 XXV 26p (fig. 3)

Fragment wylewu i brzuśca czarki megaryjskiej (średnica wylewu 13.5 cm). Poniżej wylewu znajduje się pasowo ułożony ornament złożony z drobnych, sercowatych listków. Pozostała część fragmentu zdobiona jest ornamentem roślinnym: po lewej stronie widoczne są końce liścia palmowego, po prawej zaś fragment ornamentu roślinnego lub zwierzęcego (być może część delfina). Fragment wykonany jest z drobnoziarnistej gliny barwy jasnoszarej i pokryty polewą koloru czarnego.

Analogie. Listki poniżej wylewu: COURBY 1922: 379, Fig. 76.26 (wyroby „delijskie"). Liść palmowy: COURBY 1922: 389, Fig. 81.5 po prawej stronie (wyroby „delijskie"). Delfin: m.in. COURBY 1922: 384, Fig. 79.41 (wyroby „delijskie").

4. T 03 XXV 27p (fig. 4)

Fragment wylewu czarki megaryjskiej (średnica wylewu 12 cm) zdobiony pasowo ułożonym ornamentem meandrowym. Poniżej motywu meandra widoczny jest fragmentarycznie zachowany ornament perełkowy. Fragment wykonany jest z drobnoziarnistej gliny barwy jasnopomarańczowej i pokryty polewą koloru ceglastego. Na wylewie widoczne jest graffito.

---

[4] Na temat jońskiego warsztatu Monogramisty cf. m.in. PACZYŃSKA 2000: 161.

Analogie. Meander: COURBY 1922: 379, Fig. 76.4 (wyroby „delijskie"); LAUMONIER 1977: Pl. 45: 4328, 4336; VNUKOV, KOVALENKO 1998: 65, Fig. 2. Por. także Katalog: nr 1 oraz PACZYŃSKA 1999: 64, nr 91.

5. T 03 XXV 39p (fig. 5)

Fragment brzuśca czarki megaryjskiej zdobiony pasowo ułożonym wzorem kimationu lesbijskiego, poniżej którego znajduje się również pasowo ułożony wzór złożony z bukiecików listków laurowych. Fragment wykonany jest z drobnoziarnistej gliny barwy beżowej i pokryty polewą koloru pomarańczoworóżowego.

Analogie. Kimation lesbijski: COURBY 1922: 379, Fig. 76.6 (wyroby „delijskie"); LAUMONIER 1977: Pl. 34: 931, 372; Pl. 35: 9293, 403; Pl. 37: 3133, 9289 (warsztat Monogramisty); ROTROFF 1982: Pl. 88: 384 (wyroby importowane do Aten); KOSSATZ 1990: Pl. 26: M731 (grupa wyrobów jońskich z Delos); ROSENTHAL-HEGINBOTTOM 1993: 387, Pl. 11: 7 (wyrób joński, warsztat Monogramisty). Liście laurowe: COURBY 1922: 382, Fig. 77.8; LAUMONIER 1977: Pl. 30: 376; Pl. 46: 1702, 1713, 1716 (warsztat Monogramisty), por. także Pl. 41: 109; ROTROFF 1982: 89, Pl. 66: 378 (fragmenty wyrobów importowanych).

Taki sposób dekorowania czarek megaryjskich jest dość często spotykany wśród wyrobów warsztatów jońskich. Na podstawie wyżej przytoczonych analogii omawiany fragment czarki megaryjskiej z Tanais należy przypisać produkcji jońskiej, bardzo prawdopodobnie warsztatowi Monogramisty.

6. T 04 XXV 1p (fig. 6)

Fragment dna czarki megaryjskiej wykonanej z drobnoziarnistej gliny barwy pomarańczowej i pokrytej polewą koloru ciemnopomarańczowego. Fragment zdobiony jest rozetą, od której rozchodzą się na przemian ułożone liście akantu, liście lancetowate i liście lotosu lub papirusa.

Analogie. Rozeta: COURBY 1922: Pl. XVe; LAUMONIER 1977: 63, Pl. 13: 819 (warsztat Menemachosa).

Rozety oraz odchodzące od nich liście akantu, lotosu, papirusa lub palmy należą do motywów zdobniczych często stosowanych w dekoracji czarek megaryjskich. Na podstawie wyżej przytoczonych analogii można sądzić, że omawiany fragment czarki reprezentuje produkcję jońską.

7. T 04 XXV 18p (fig. 7)

Fragment wylewu czarki megaryjskiej (średnica wylewu 10 cm). Poniżej wylewu, którego górna krawędź jest lekko odchylona na zewnątrz, znajduje się pasowo ułożony ornament meandrowy. Fragment wykonany jest z drobnoziarnistej gliny barwy pomarańczowej i pokryty polewą koloru brunatnoszarego. Na wylewie znajduje się graffito, prawdopodobnie litery *TA*.

Analogie. Meander: COURBY 1922: 379, Fig. 76.4 (wyroby „delijskie”); VNUKOV, KOVALENKO 1998: 65, Fig. 3.2. Por. także Katalog: nr 1.

8. T 04 XXV 24p (fig. 8)

Fragment wylewu czarki megaryjskiej (średnica wylewu: 12 cm). Poniżej wylewu znajduje się pasowo ułożony ornament jajownika, a pod nim ornament perełkowy. Fragment wykonany jest z drobnoziarnistej gliny barwy jasnoszarej i pokryty polewą koloru czarnego.

Analogie. Jajownik: COURBY 1922: 379, Fig. 76.2 (wyroby „delijskie”); ROSENTHAL-HEGINBOTTOM 1993: 383, Pl. 7: 3 (wyroby jońskie). Ornament perełkowy: COURBY 1922: 379, Fig. 76.1 (wyroby „delijskie”).

Jajownik, czyli kimation joński, podobnie jak meander i kimation lesbijski, były powszechnie stosowane w zdobieniu czarek megaryjskich. Najczęściej wykorzystywano je do wypełnienia pasa dekoracji położonego bezpośrednio poniżej wylewu czarki. Na podstawie powyżej przywołanych analogii omawiany fragment wylewu należy przypisać do wyrobów warsztatów jońskich.

9. T 04 XXV 45p (fig. 9)

Fragment dna czarki megaryjskiej (średnica dna 5 cm). Zachowany fragment dolnej części brzuśca zdobiony jest drobnymi, odchodzącymi od dna, nachodzącymi na siebie listkami. Na pozbawionym dekoracji dnie od strony zewnętrznej zachował się złożony z trzech liter *XOY* fragment sygnatury garncarza Menemachosa.

Analogie. LAUMONIER 1977: Pl. 9: 5017, 5019, 5022-5028, 5040, 5040 bis.

Jest to jeden z najciekawszych wśród dotychczas odnalezionych na terenie Tanais fragmentów czarek megaryjskich. Na podstawie trzech ostatnich liter sygnatury garncarza, które zachowały się na dnie naczynia, oraz na podstawie wskazanych analogii omawiany fragment czarki można bez żadnej wątpliwości przypisać produkcji jońskiego warsztatu Menemachosa.

10. T 04 XXV 51p (fig. 10)

Fragment wylewu czarki megaryjskiej (średnica wylewu 14 cm). Poniżej wylewu znajduje się pas ornamentu w formie ułożonych obok siebie ośmiolistnych rozetek. Fragment wykonany jest z gliny barwy szarej i pokryty polewą koloru ciemnoszarego.

Analogie. Rozety: COURBY 1922: 379, Fig. 76.3 (wyroby „delijskie”).

11. T 05 XXV 32p (fig. 11)

Fragment wylewu czarki megaryjskiej (średnica wylewu 12 cm). Poniżej wylewu znajduje się pas ornamentu złożonego z drobnych sercowatych listków. Fragment wykonano z drobnoziarnistej gliny barwy szarobrązowej z domieszką miki oraz piroksenu i pokryto polewą barwy czarnej. Poniżej wylewu wywiercono dwa otwory.

Analogie. Sercowate listki: COURBY 1922: 379, Fig. 76.7 (wyroby „delijskie”). Por. także Katalog: nr 3.

12. T 05 XXV 42p (fig. 12)

Fragment wylewu czarki megaryjskiej (średnica wylewu 13 cm). Poniżej wylewu znajduje się pasowo ułożony wzór wici akantu, pod którym widoczne są końce liści lotosu. Fragment wykonany jest z gliny barwy szarobeżowej z drobnoziarnistą domieszką wapienia i miki, pokryty polewą barwy szaroczarnej.

Analogie. Wić akantu: COURBY 1922: 387, Fig. 80.8 (wyroby „delijskie”); LAUMONIER 1977: Pl. 34: 437 (warsztat Monogramisty); KOSSATZ 1990: 108, Pl. 30: M241a; ROSENTHAL-HEGINBOTTOM 1993: 381, Pl. 5: 7-9 (produkcja jońska).

*

Należy stwierdzić, że powyżej omówiony materiał ceramiczny jest jednorodny, zarówno jeśli chodzi o miejsce jego produkcji, jak i datowanie. Wyżej przywołane analogie wskazują, że przedstawione w niniejszym artykule fragmenty czarek megaryjskich pochodzą z warsztatów jońskich. Spostrzeżenie to zgodne jest z wynikiem klasyfikacji typologiczno-chronologicznej przeprowadzonej dla fragmentów czarek megaryjskich odnalezionych w czasie polskich wykopalisk w Tanais w latach 1999-2001. Zdaniem A. Laumonier działalność warsztatów jońskich datować należy na okres między 166 a 69 rokiem p.n.e. (LAUMONIER 1977: 7; por. także PACZYŃSKA 2005: 132). Na tej podstawie omówione w niniejszym artykule fragmenty czarek megaryjskich można datować na okres nie wcześniejszy niż II wiek p.n.e., przy czym dla wyrobów pochodzących z warsztatu Menemachosa okres ten można uściślić na lata około połowy II wieku p.n.e., natomiast dla wyrobów pochodzących z warsztatu Monogramisty – do trzeciej ćwierci tego stulecia (por. VNUKOV, KOVALENKO 1998: 66).

Skróty użyte w artykule

BOUZEK J.
1990 *Studies of Greek Pottery in the Black Sea Area*, Prague.

COURBY F.
1922 *Les vases grecs à reliefs*, Paris.

KOSSATZ A.-U.
1990 *Die Megarischen Becher* [Funde aus Milet, vol. 5, fasc. 1], Berlin.

LAUMONIER A.
1977 *La céramique hellénistique à reliefs. 1. Ateliers «ioniens»* [Exploration archéologique de Délos, fasc. 31], Paris.

MICHAŁOWSKI K.
1958 *Mirmeki – wykopaliska odcinka polskiego w roku 1956* [Wykopaliska polsko-radzieckie w Mirmeki, vol. 1], Warszawa.

PACZYŃSKA K.
1999 *Czarki megaryjskie z Tanais* (praca magisterska, IA UW, Warszawa).

2000 *Czarki megaryjskie z Tanais* [StArch, vol. 10], Warszawa, p. 159-168.
2005 *Fragmenty czarek megaryjskich z polskich wykopalisk w Tanais* [StArch, vol. 12], Warszawa, p. 129-136.

ROSENTHAL-HEGINBOTTOM R.
1993 *Mouldmade Relief Bowls from Tel Dor, Israel – A Preliminary Report*, in: *The Second Workshop of Nieborów. Hellenistic and Roman Pottery in the Eastern Mediterranean, Advances in Scientific Studies, Actes of the II Nieborów Workshop, Nieborów, 18-20 December 1993*, Warsaw, p. 365-396.

ROTROFF S.I.
1982 *Hellenistic Pottery. Athenian and Imported Mouldmade Bowls* [The Athenian Agora, vol. 22], Princeton.

ŠELOV D.B.
1969 *Nachodki v Tanaise megarskich čaš* [MIA, vol. 154], Moskva, p. 220-247.

VNUKOV S.JU., KOVALENKO S.A.
1998 *Megarskie čašy s gorodišča v Kara-Tobe*, in: D.B. Žuravlev ed., *Èllenističeskaja i rimskaja keramika v Severnom Pričernomor'e*, Trudy Gosudarstvennogo istoričeskogo muzeja 102, p. 61-76.

Pieces of Megarian Bowls from the Polish Excavations at Tanais, Part II

ABSTRACT

Since 1996 the Institute of Archeology of Warsaw University and the Center for Archaeological Research – Novae have carried out archaeological excavations at the site of ancient town Tanais. Excavations have been conducted within Archaeological Mission of Lower Don supervised by T. Arseneva. In the course of archaeological works in years 2003-2005 there were twelve fragments of Megarian bowls found. The scope of this article is to present a preliminary typological and chronological classification of these findings.

Transl. by K. Paczyńska

Fig. 1

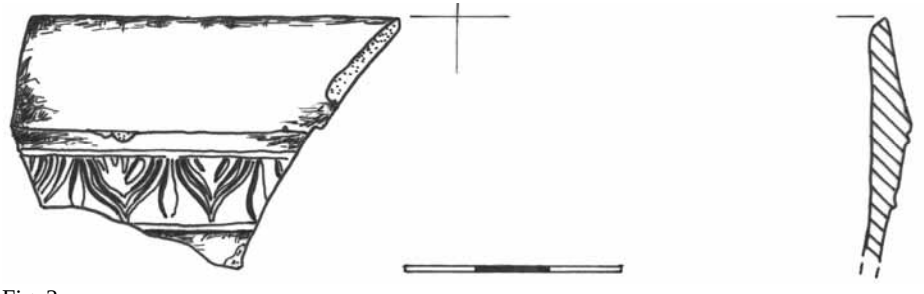

Fig. 2

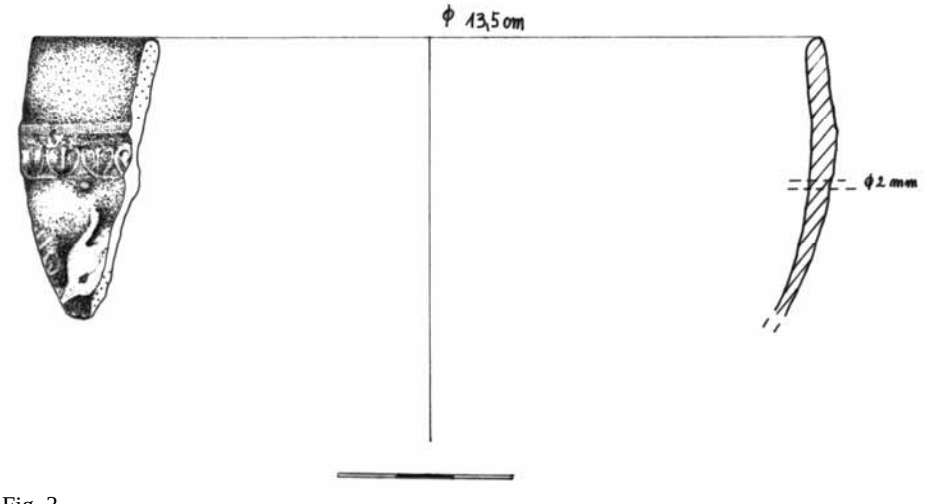

Fig. 3

Fig. 1. Fragment brzuśca czarki megaryjskiej nr T 03 XXV 10p (rys. A. Dziubiel)
Fig. 2. Fragment wylewu czarki megaryjskiej nr T 03 XXV 11p (rys. M. Wiśniewski)
Fig. 3. Fragment wylewu czarki megaryjskiej nr T 03 XXV 26p (rys. A. Dziubiel)

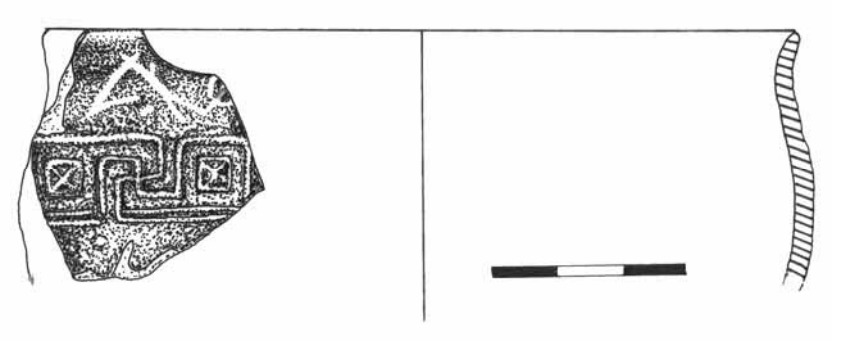

Fig. 4

Fig. 5

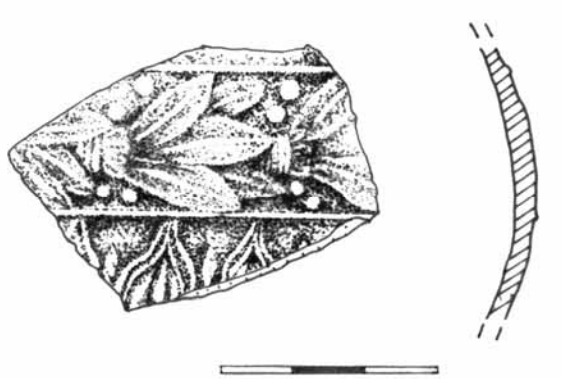

Fig. 6

Fig. 4. Fragment wylewu czarki megaryjskiej nr T 03 XXV 27p (rys. B. Włodarska)
Fig. 5. Fragment brzuśca czarki megaryjskiej nr T 03 XXV 39p (rys. A. Dziubiel)
Fig. 6. Fragment dna czarki megaryjskiej nr T 04 XXV 1p (rys. B. Włodarska)

Fig. 7

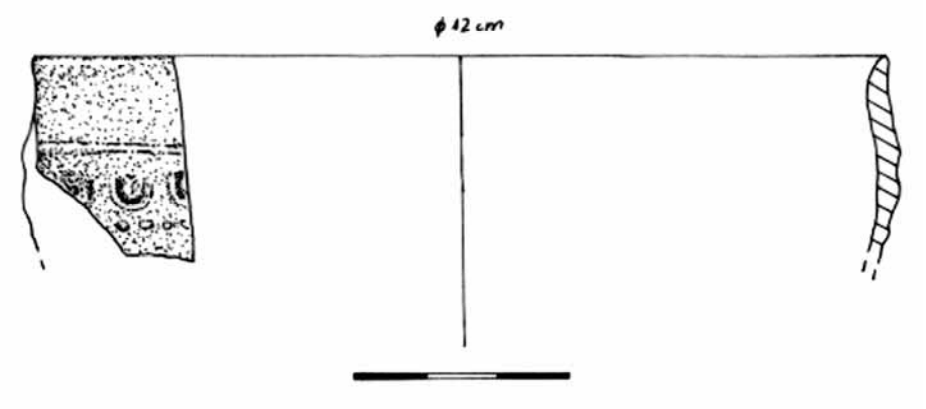

Fig. 8

Fig. 7. Fragment wylewu czarki megaryjskiej nr T 04 XXV 18p (rys. B. Włodarska)
Fig. 8. Fragment dna czarki megaryjskiej nr T 04 XXV 24p (rys. B. Włodarska)

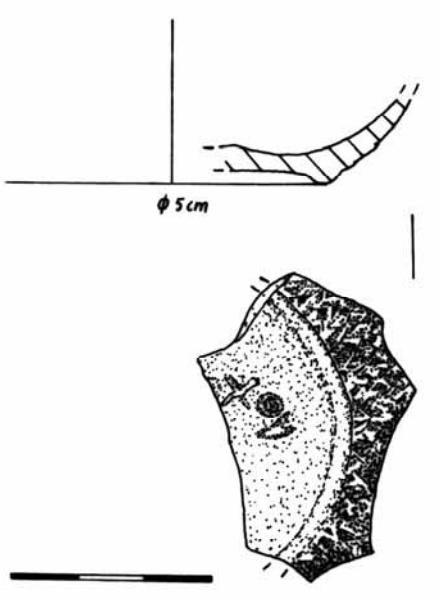

Fig. 9

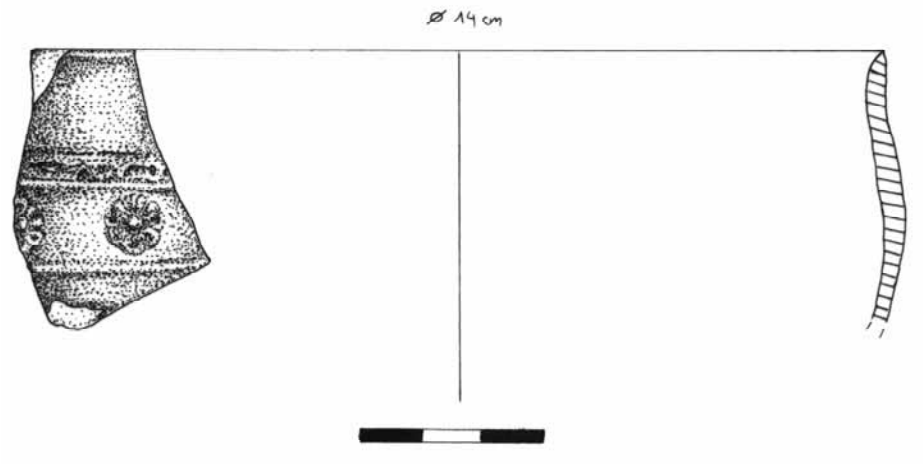

Fig. 10

Fig. 9. Fragment czarki megaryjskiej nr T 04 XXV 45p (rys. B. Włodarska)
Fig. 10. Fragment wylewu czarki megaryjskiej nr T 04 XXV 51p (rys. B. Włodarska)

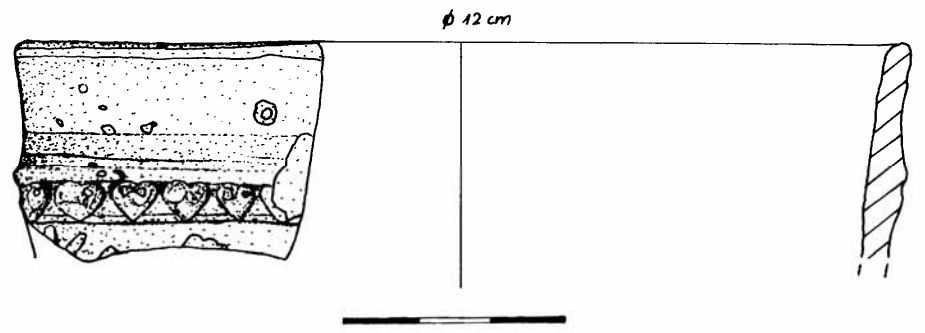

Fig. 11

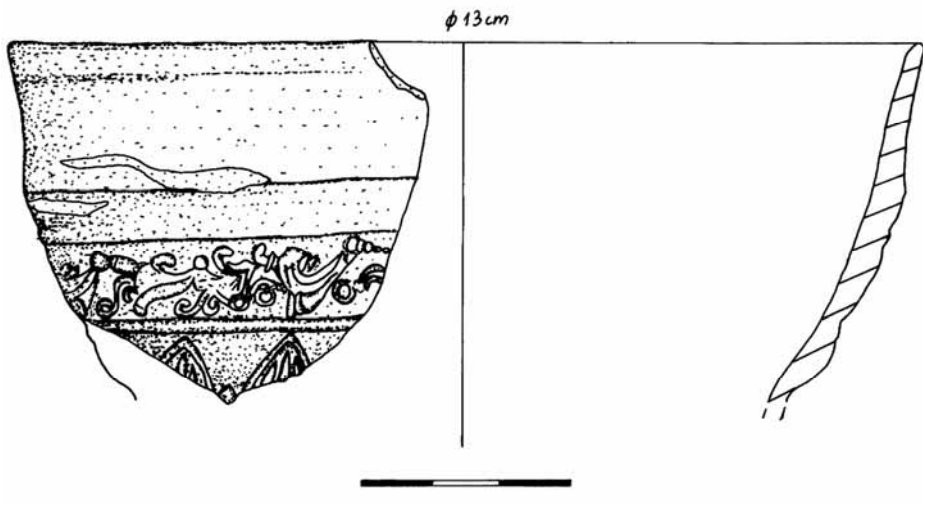

Fig. 12

Fig. 11. Fragment wylewu czarki megaryjskiej nr T 05 XXV 32p (rys. K. Wójcikowska)
Fig. 12. Fragment wylewu czarki megaryjskiej nr T 05 XXV 42p (rys. K. Wójcikowska)

Jakub Prager

Gliptyka Ur III

I rzekł Pan do Mojżesza: „Oto wybrałem Besaleela, syna Uriego, syna Chura z pokolenia Judy. I napełniłem go duchem Bożym [...] i pomysłowością w pracach w złocie, w srebrze, w brązie i w rzeźbieniu kamieni do oprawy [...].

(Księga Wyjścia 31.1-5, *Biblia Tysiąclecia*, wyd. IV, www.biblia.poznan.pl)

Celem artykułu jest próba całościowego spojrzenia na gliptykę z okresu III dynastii z Ur. Zbiór pieczęci cylindrycznych z tego okresu doczekał się kilku opracowań, zazwyczaj odnoszących się do analizy ikonografii pieczęci. W swojej pracy o pieczęciach z 1939 roku H. Frankfort poświęcił im osobny rozdział (FRANKFORT 1939), omawiając poszczególne cylindry pod względem stylistycznym. Pieczęcie z okresu Ur III podobnie przedstawili B. Buchanan (BUCHANAN 1966) i A. Moortgat (MOORTGAT 1988) w opracowaniach dotyczących bliskowschodniej gliptyki. D. Collon w monumentalnej pracy z 1981 roku o pieczęciach akadyjskich i Ur III, znajdujących się w zasobach muzealnych British Museum (COLLON 1981), poddała wnikliwym studiom przedstawienia ikonograficzne widniejące na cylindrach oraz sklasyfikowała je pod względem stylistycznym. Pieczęcie z Ur III klasyfikowano również pod względem zawartych na nich inskrypcji (FRANKE 1977). W zbiorczej pracy z 1987 roku poświęconej aspektom biurokracji na starożytnym Bliskim Wschodzie I.J. Winter również dokonała analizy inskrypcji pieczęci z Ur III (WINTER 1987a). Wielu innych autorów (m.in. R.M. Boehmer, R. Ditmann, C. Fischer, P. Michałowski, E. Sollberger), których publikacje zostały wykorzystane do napisania tego artykułu, przy opisywaniu szerszych zagadnień z zakresu archeologii i historii schyłku III tysiąclecia przed Chrystusem z terenów Mezopotamii umieszczało w swoich pracach także cenne spostrzeżenia dotyczące gliptyki Ur III.

Artykuł powstał na podstawie pracy seminaryjnej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Piotra Bielińskiego w 2002 r. Autor jest absolwentem Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 2004 roku uzyskał tytuł magistra. Obecnie jest zatrudniony w Pracowni Archeologii Miasta Gdańska Muzeum Archeologicznego w Gdańsku.

Opracowania, na które autor niniejszego artykułu się powołuje, zawierały podziały pieczęci pod względem ikonografii bądź inskrypcji, jednak bez syntezy tych dwóch czynników.

Żadna z wcześniejszych prac nie zajęła się również problemem genezy scen prezentacji ukazywanych na pieczęciach cylindrycznych, która korzeniami sięga okresu akadyjskiego. Początki idei scen prezentacji wiążą się z okresem panowania Naramsina, pierwszego znanego nam władcy na świecie, który ogłosił się bogiem. Ówczesna propaganda królewska lansująca model boskości zasiadającego na tronie władcy legła u podstaw idei scen prezentacji – idei, która stała się najbardziej rozpoznawalnym elementem ikonograficznym z okresu III dynastii z Ur. Ponadto z przedstawieniami scen prezentacji na cylindrach wiąże się również specyfika ukazywania szaty wykonanej z wełny, składającej się z zachodzących na siebie falban materiału, w którą byli odziani ukazywani władcy oraz bóstwa.

Niniejsza praca ma na celu analizę pieczęci cylindrycznych z okresu III dynastii z Ur zarówno pod względem ikonografii, inskrypcji, materiału, jak i kontekstu społecznego, celem wyciągnięcia wniosków dotyczących zastosowania cylindrów w życiu codziennym. Ponadto autor klasyfikuje pieczęcie ostatecznie pod względem ikonograficznym i zawartych na nich inskrypcji. Naturalnie ów artykuł nie wyczerpuje bogactwa tematu, jakim jest gliptyka z okresu III dynastii z Ur. Dokładne omówienie ikonografii przedstawień rytych na pieczęciach z tego okresu czytelnik znajdzie w bogatej literaturze przedmiotu. W niniejszym artykule zwięźle podsumowano stan wiedzy na powyższy temat, opierając się na powstałych już opracowaniach.

Na początku artykułu zostały pokrótce omówione style stanowiące kontynuację akadyjskiej gliptyki i będące intermedium pomiędzy gliptyką akadyjską a Ur III: styl post-akadyjski A i styl post-akadyjski B oraz Urbau-Urningirsu.

Pieczęcie z okresu III dynastii z Ur zostały podzielone na dwie duże grupy: cylindry z wygrawerowanymi scenami prezentacji i cylindry, które mają wygrawerowane inne sceny. Każda z tych grup została szczegółowo omówiona wraz z wyróżnionymi wśród nich podgrupami i typami.

Oddzielnie zostały omówione pieczęcie z Esznunny (z racji swej specyfiki ikonograficznej), zmieniające się pod wpływem czynników politycznych, gdy miasto to wyswobodziło się spod kurateli dworu z Ur. W osobnym rozdziale zostały również potraktowane pieczęcie z rubieży imperium, a także cylindry, które należały do kobiet bądź ich sług. W porównaniu z kilkuset cylindrami, których inskrypcje traktują wyłącznie o mężczyznach, pieczęci wspominających o płci pięknej jest zaledwie kilka (autor doliczył się siedmiu sztuk). Niemniej na podstawie tych kilku znalezisk można wyciągnąć wnioski co do roli kobiety w ówczesnym społeczeństwie. Na końcu artykułu zostały omówione pokrótce sposoby wyrobu pieczęci oraz materiał, z jakiego były wykonywane.

Styl post-akadyjski A i B oraz Urbau-Urningirsu

Zgłębiając zagadnienia dotyczące gliptyki z okresu III dynastii z Ur, trzeba zwrócić szczególną uwagę na styl post-akadyjski. R.M. Boehmer podzielił go na grupy A i B oraz na grupę Urbau-Urningirsu (BOEHMER 1964; COLLON 1981: 109). Szczegółowe omówienie tych stylów wychodzi poza ramy niniejszej pracy, ograniczę się więc tylko do ich krótkiego zarysu.

Styl post-akadyjski A bezpośrednio kontynuuje styl akadyjski III. Warto dodać, iż Boehmer wyróżnił w sumie trzy style akadyjskiej gliptyki (BOEHMER 1964): akadyjski I (okres panowaniu Sargona), akadyjski II (okres panowania Rimusza i Manisztusu), akadyjski III (okres panowaniu Naramsina, Szarkaliszarriego, Igigi, Nanum, Imi, Elulu, Dudu, Szudurula).

Przedstawienia na cylindrach post-akadyjskich A były ryte w tej samej konwencji, co na cylindrach z początków okresu III dynastii z Ur (patrz niżej).

Styl post-akadyjski B (gutejski) został wyróżniony na podstawie pieczęci akadyjskich odkrytych w Esznunnie oraz pieczęci Stylu Przedgórzy z Suzy, Aszur, Kisz, Tell Brak i Tell Suleimeh (MATTHEWS 1997: 146).

Pieczęcie Stylu Przedgórzy (ang. *Piemont Style*) odkryto w Suzie, Aszur (w świątyni Isztar G datowanej na okres ED III bądź akadyjski), Kisz, Tell Brak (budowle ER, FS i w tzw. Pałacu Naramsina) oraz w Tell Suleimeh w rejonie Hamrin (warstwy IV-VII; warstwy V-VII w Suleimeh są jeszcze zaliczane do okresu ED). Nie są one wcześniejsze niż ED III ani późniejsze niż czasy Naramsina i Szarkaliszarriego (BUCHANAN 1966: 154; COLLON 1981: 120; GAILANI-WERR 1982: 68-88, Fig. 1-4, 49, 52; MATTHEWS 1997: 147; WVDOG 39: Fig. 64).

Pieczęcie akadyjskie z Esznunny pochodziły z warstw IV-III (DITTMANN 1994: 85-86, Taf. 1: 1-5). Cylindry te uznano za nieudolne naśladownictwo gliptyki akadyjskiej z okresu rządów dzikich Gutejów, dlatego też zaliczono je do stylu gutejskiego (MATTHEWS 1997: 146). Charakteryzowały je dwa zasadnicze motywy przedstawień: sceny prezentacji składające się z trzech postaci oraz sceny ukazujące lwa walczącego z dwoma herosami bądź z herosem i człowiekiem-bykiem (FISCHER 1992: 60–91). Niemniej w warstwie IVb w Esznunnie odnaleziono odcisk pieczęci króla akadyjskiego Szudurula, glinianą tabliczkę inskrybowaną imieniem córki Naramsina Tuda-naszpum oraz tabliczkę z odciskiem cylindra Uşium, urzędnika za czasów Naramsina (DITTMANN 1994: 87; Abb. 5). Oznacza to, że warstwa IVb w Esznunnie mogła być warstwą akadyjską. Z kolei warstwa III odpowiada już okresowi Ur III, natomiast pomiędzy warstwą IV i III nie było żadnej przerwy osadniczej.

Wedle powyższych danych styl post-akadyjski A i B w gliptyce jest kontynuacją stylu akadyjskiego III i trwa co najmniej od panowania Szarkaliszarriego do początków rządów Urnammu (DITTMANN 1994: 96; FISCHER 1992: 60-91).

Pieczęcie grupy Urbau-Urningirsu występują w Lagasz i mają cechy cylindrów charakterystycznych dla stylu akadyjskiego III. Nazwa stylu wywodzi się od imion

władców II dynastii z Lagasz, do której należał najsławniejszy jej przedstawiciel Gudea.

Na pieczęciach pochodzących z czasów Gudei przedstawiano sceny walki. Widniały na nich dwie pary postaci, składające się z człowieka-byka i nagiego herosa, walczących z lwem i gazelą (EGAZ: 34-46). Pieczęcie tej grupy charakteryzują się rodzajem kartusza popularnego w stylu akadyjskim III (FISCHER 1992: 216-217). Powyższa kompozycja przedstawień na pieczęciach przetrwała do okresu Ur III, czego dodatkowym przykładem może być pieczęć Lugal-ku-zu (patrz niżej), nubanda$_3$ Warartum.

W Lagasz pojawiają się ponadto popularne w okresie Ur III sceny prezentacji przed bogiem lub boginią. Pochodzą głównie z czasów Gudei (FISCHER 1992: 219). Jedną z najbardziej znanych jest pieczęć Gudei, na której bóg Ningizzida prowadzi go przed oblicze bóstwa Enki (VAN BUREN 1934: 61-81).

Pieczęcie ze scenami prezentacji z okresu II dynastii z Lagasz miały również załączoną legendę, kończącą się formułą *arad-zu* („jest twoim sługą"), która była też czasami ryta na akadyjskich cylindrach (patrz niżej).

Podsumowując, okres post-akadyjski A i B oraz grupa Urbau-Urningirsu są tak naprawdę kontynuacją gliptyki akadyjskiej i są sobie współczesne. Stanowią okres przejściowy w gliptyce pomiędzy okresem akadyjskim a okresem III dynastii z Ur (DITTMANN 1994: 101).

Grupa I: sceny rodzajowe

Grupa ta przedstawia sceny walki oraz grupy ludzi i zwierząt (**fig. 1**). Pieczęcie należące do tej grupy z okresu III dynastii z Ur są trudne do odróżnienia od scen stylu post-akadyjskiego o tej samej tematyce. Możemy jedynie odróżniać je po wymiarach pieczęci, ich średnicy i jakości wykonania. Na podstawie ikonografii wyróżniamy następujące podgrupy:

Podgrupa I/1 ukazuje orła w towarzystwie czworonogów (**fig. 2**).

Podgrupa I/2 przedstawia dwóch herosów (lub herosa i człowieka-byka) toczących walkę ze zwierzęciem (lwem lub hybrydą) (**fig. 3**).

Podgrupa I/3 charakteryzuje się podziałem na dwa pasy narracyjne (jak niektóre pieczęcie stylu post-akadyjskiego). Na górnym pasie ukazana jest scena prezentacji, zaś na dolnym – płynące gęsi. Mogą być one symbolem bogini Bau (**fig. 4**). Na ogół ten typ pieczęci jest bez inskrypcji (COLLON 1981: 138). Choć podgrupa ta przedstawia sceny prezentacji, należy sklasyfikować ją w grupie cylindrów nie ukazujących scen prezentacji, ponieważ sceny te nie stanowią tutaj głównego motywu przewodniego (COLLON 1981: 138).

Podgrupa I/4 zawiera pieczęcie, na których przedstawiona jest roślina interpretowana jako palma daktylowa. Roślina jest przedstawiona zawsze pomiędzy dwiema postaciami. Nasuwa się tu podobieństwo ze stelą Urnammu, gdzie władca dokonuje libacji na wazę ofiarną, z której wyrasta palma daktylowa lub stylizowane drzewo życia (COLLON 1981: 139).

Podgrupa I/5 przedstawia symbol księżyca uosabiający boga Nannę, opiekuna Ur. Pieczęcie z wyrytym symbolem księżyca pochodzą głównie z wykopalisk Wooley'a w Ur (COLLON 1981: 143).

Ta grupa pieczęci jest początkowym stadium rozwoju gliptyki Ur III (COLLON 1981: 138). Składa się z pięciu podgrup o cechach ikonograficznych, które znane są już nam z okresów wcześniejszych (akadyjskiego i wczesnodynastycznego III). Wyróżniamy tu następujące motywy: symbol półksiężyca, ptak, ptak-lew, gęś, skorpion, orzeł z rozpostartymi skrzydłami. Na niektórych pieczęciach widoczny jest podział powierzchni dekoracyjnej cylindra na dwa pasy narracyjne. Inne cylindry ukazują motyw walki człowieka-byka i nagiego herosa (jedynym ubiorem herosa jest pas) z lwem. Motyw ten podlega temu samemu schematowi, co w stylu post-akadyjskim: lew zawsze stoi w centrum, jego głowa jest zwrócona w lewą stronę. Człowiek-byk lewą ręką chwyta go za szczękę lub gardło, prawą ręką trzyma przednią łapę lub obie łapy zwierzęcia. Heros prawą ręką trzyma lwa za grzywę, a lewą za ogon.

Postaci ukazywane na cylindrach mają gładkie szaty, a trony bóstw przypominają kształtem puste kwadraty lub prostokąty. Sceny prezentacji (I/3) są ukazywane na górnym rejestrze pieczęci podzielonej na dwa pasy narracyjne (COLLON 1981: 109-127). Sceny te przedstawiają orędowniczkę odzianą w gładką szatę, która jest prowadzona przez boginię protektorkę ubraną w plisowaną szatę i tiarę z jedną parą rogów. Najwyższa rangą bogini jest ukazana w pozycji siedzącej. Jej strój stanowi szata falbaniasta oraz tiara z kilkoma parami rogów. Fryzury orędowniczek i bogiń są takie same jak w okresie post-akadyjskim: tylny kosmyk włosów zawinięty do góry.

Inskrypcje występujące w tej grupie pieczęci nie są zbyt liczne ani rozbudowane. Były obwiedzione ramką, pisane z góry na dół i od strony prawej do lewej. Inskrypcja najczęściej ograniczała się do wymienienia imienia właściciela pieczęci i imienia jego ojca. Niezwykle rzadko podawano też profesję właściciela cylindra, profesję jego ojca oraz imię aktualnie panującego władcy.

Grupa II: sceny prezentacji (II/1-II/2)

Sceny prezentacji występujące na pieczęciach cylindrycznych z okresu III dynastii Ur możemy podzielić pod względem ikonograficznym na trzy podgrupy: pierwsza to sceny prezentacji przed siedzącym bogiem, druga to sceny prezentacji przed siedzącą boginią, a trzecia to sceny prezentacji przed siedzącym, deifikowanym władcą[1] (**fig. 5**).

Podgrupa II/1 zawiera sceny prezentacji przed siedzącym bogiem (**fig. 6**). Ukazywany jest ogolony orant w szacie z obramowanym brzegiem, wznoszący prawą dłoń w geście adoracji, prowadzony za rękę przez boginię protektorkę. Bogini jest odziana w szatę plisowaną i tiarę z pojedynczą parą rogów. Włosy bogini są podwinięte z tyłu do góry. Siedzący na tronie bóg jest w falbaniastej szacie i tiarze z wielo-

[1] Ogólna charakterystyka scen prezentacji: MOORTGAT 1988: 27-30; BUCHANAN 1966: 76; TEISSIER 1984: 18-19; RAVN 1960: 35-37.

ma parami rogów. Tron bóstwa ukazywany czasami na postumencie może mieć kształt pustego kwadratu lub podwójnego pustego kwadratu (tj. mniejszej figury geometrycznej wkomponowanej w większą) oraz może stać na wysokich nogach[2]. Najczęstszymi motywami wypełniającymi scenę są księżyc, półksiężyc z tarczą słoneczną lub orzeł z rozpostartymi skrzydłami. Wszystkie postaci noszą szaty odsłaniające prawe ramię. Dopełnieniem jest inskrypcja w ramce (COLLON 1981: 145-146, 158).

Należy zwrócić uwagę, iż w scenach prezentacji z okresu III dynastii z Ur nie są znane przypadki, aby orędowniczka była ukazywana przed obliczem siedzącego boga.

Podgrupa II/2 to sceny prezentacji przed boginią (**fig. 7**). Nie różnią się znacznie ikonograficznie od poprzedniej podgrupy. Jedyną różnicą jest przedstawianie siedzącej na tronie bogini zamiast siedzącego boga (COLLON 1981: 145-146). Przed siedzącą boginią może być ukazany mężczyzna-orant lub kobieta-orant (orędowniczka), tak jak w scenach prezentacji z I/3.

Porównanie podgrup ukazujących sceny prezentacji przed bogiem i boginią

Dwie wyżej wymienione podgrupy pieczęci przedstawiające sceny prezentacji przed bogiem (II/1) i boginią (II/2) są zbliżone do podgrupy I/3 przedstawiającej sceny prezentacji przed boginią. Sceny prezentacji podgrupy II/2 są zbudowane według tego samego schematu, co sceny podgrupy I/3, czyli orant bądź orędowniczka wraz z boginią protektorką stojący przed główną boginią siedzącą na tronie. Sceny prezentacji podgrup I/3, II/1, II/2 ukazują te same rodzaje szat, w jakie ubrani są bogowie i oranci (szaty plisowane, falbaniaste). Podobnie jest z rogatymi tiarami, na których liczba rogów jest zależna od rangi bóstwa. Rodzaje damskich fryzur są te same – ukazują kosmyk włosów zawinięty do tyłu. Trony bóstw mają kształt pustego kwadratu lub podwójnego pustego kwadratu stojącego czasem na trzech nogach. Najczęstszymi motywami wypełniającymi sceny są półksiężyc i orzeł z rozpostartymi skrzydłami, które występują w grupie I. Innowacją II/1 i II/2 jest połączony symbol tarczy słonecznej i półksiężyca, symbolizujących boga Szamasza i boga Nannę (FRANKFORT 1939: 135).

Inskrypcje w podgrupach II/1 i II/2 nie różnią się ani sposobem zapisu, ani tytulaturą od inskrypcji rytych na cylindrach grupy I.

Grupa II: sceny prezentacji (II/3)

Na **podgrupę II/3** składają się sceny prezentacji przed siedzącym władcą (**fig. 5**). Schemat przedstawienia jest podobny jak w podgrupach II/1, II/2 (COLLON 1981: 161; VAN BUREN 1952). Orant w szacie z obramowanym brzegiem jest prowadzony przez boginię protektorkę przed oblicze siedzącego władcy. Bogini jest ubrana w plisowaną lub falbaniastą szatę, na głowie ma tiarę z rogami. Król siedzący na wyściełanym tronie odziany jest w falbaniastą szatę. Jego nakrycie głowy jest

[2] Typologia tronów występujących na pieczęciach ukazujących sceny prezentacji: METZGER 1985: 151-170.

bardzo podobne do czepka, jaki na swoich posągach nosi Gudea, władca Lagasz. Atrybutem władcy jest puchar trzymany we wzniesionej prawej dłoni. Król jest brodaty, ale zdarzają się wyjątki, kiedy jest przedstawiony z gładko ogoloną twarzą (por. cylinder Aham-arsi, poniżej).

Omawianą podgrupę pieczęci cylindrycznych (II/3) ukazujących sceny prezentacji przed deifikowanym władcą możemy podzielić na cztery typy, biorąc pod uwagę inskrypcję, jaka została wyryta na cylindrze (WINTER 1987a: 71).

Typ II/3a to pieczęcie bez inskrypcji, co może być spowodowane jej celowym usunięciem lub słabym stanem zachowania.

Typ II/3b to pieczęcie, których inskrypcja może zawierać co najwyżej imię właściciela, nazwę piastowanego przez niego urzędu oraz imię ojca (**fig. 8**).

Typ II/3c to pieczęcie z sumeryjską formułą *arad-zu*. Są to cylindry z drobiazgową dedykacją dla panującego władcy napisaną w dwóch wziętych w ramkę kolumnach. Pierwsza kolumna zawiera imię królewskie z towarzyszącym epitetem, takim jak *nita kalag-ga* („potężny mąż") lub *lugal kalag-ga* („potężny król"), *lugal Urim*^{ki} *ma* („król Ur"), *lugal an-ub-da limmu-ba* („król czterech stron [świata]"). W drugiej kolumnie zapisywano imię właściciela, termin *dub-sar* („skryba"; więcej o znaczeniu *dub-sar* poniżej), pełnioną przezeń funkcję, imię jego ojca oraz zwrot *arad-zu* („jest twym sługą") (WINTER 1987a: 72-73; FRANKE 1977: 61).

Na pieczęciach cylindrycznych z formułą *arad-zu* zamieszczano przedstawienie ikonograficzne ukazujące sceny prezentacji, niemniej zdarzały się wyjątki od tej reguły, kiedy przedstawienie wyryte na powierzchni cylindra było o zupełnie innej tematyce (por. cylinder Lugal-ku-zu, sługi Warartum).

Typ II/3d to pieczęcie z sumeryjską formułą *inaba*. W tym typie zachodzi pewna zmiana w ukazywaniu scen prezentacji. Orant stoi bezpośrednio przed władcą, ma złączone dłonie na wysokości pasa, a za jego plecami stoi bogini protektorka, wnosząc dłonie w geście adoracji. Ten sposób kompozycji jest charakterystyczny dla scen prezentacji w okresie Isin-Larsa i starobabilońskim. Inskrypcja jest taka sama jak w typie II/3c, z tym wyjątkiem, iż na jej końcu zamiast formuły *arad-zu* występuje *arad-da-ni-ir in-na-ba* („swemu słudze [król] sprezentował tę pieczęć") (WINTER 1987a: 73; FRANKE 1977: 61).

Znany jest cylinder, którego kompozycja jest typowa dla przedstawień pieczęci *inaba*, jednak inskrypcja jest osobliwa, bo zawiera jedynie imiona bóstw: Dagan, Szulgi, Ninsianna, Kabata; (MUNN-RANKIN 1959: 24-25, Pl. VI/13).

Typ II/3e to pieczęcie ukazujące sceny prezentacji przed stojącym królem lub bogiem. Ten typ pieczęci pochodzi głównie z wykopalisk w Ur. Pieczęcie te od grupy wyżej opisanych cylindrów przedstawiających sceny prezentacji odróżnia ich gorsze wykonanie. Poza tym ten typ cylindrów nie jest zaopatrzony w inskrypcje, a jeśli te już występują, to są o bardzo lapidarnej treści. (COLLON 1981: 165-167). Władca lub bóg przedstawiani na tych pieczęciach są zawsze ukazani z prawą nogą postawioną na symbolu góry.

Podtyp II/3e/1 reprezentuje pieczęcie przedstawiające sceny prezentacji przed stojącym królem lub bóstwem, z bardzo długimi inskrypcjami dedykacyjnymi.

Pieczęcie te stanowią niewielki korpus. Ikonograficznie nawiązują do okresu starobabilońskiego, więc można ów korpus cylindrów określić jako stadium przejściowe między schyłkiem Ur III a początkiem okresu Isin-Larsa (COLLON 1981: 167).

Podgrupa II/4 to cylindry ukazujące sceny dokonywania libacji na ołtarz. Pieczęci tych jest niewiele, należały przede wszystkim do kapłanów. Przykładem jest pieczęć Lugal-engardu (**fig. 9**), szefa administracji (ugula) świątyni Inanny w Nippur (WINTER 1987: Pl. 10a). Inskrypcja pieczęci wspomina o królu Amarsinie wraz z jego całą tytulaturą i z niezwykłym epitetem: *ki-ag* – „ukochany przez" Inannę (SOLLBERGER 1980b: 64)[3].

Kapłani używali też pieczęci z wygrawerowanymi scenami prezentacji przed siedzącym bóstwem (COLLON 1981: no. 433). Warto dodać, że sceny dokonywania libacji na ołtarz czy raczej wazę libacyjną, z której wyrasta drzewo życia, znamy już z tabliczek terrakotowych z okresu wczesnodynastycznego. Ten typ wazy, przewijający się przez ikonografię Międzyrzecza przez całe III tysiąclecie p.n.e. i czasy późniejsze, został odkryty w Ur przez angielską misję archeologiczną podczas kampanii wykopaliskowej w latach 1922-1934 (WOOLEY 1925-1926: Pl. LIX). Doskonały przykład całej instalacji odpływowej wykorzystywanej do obrzędów sakralnych znamy z celli ze świątyni Szusina w Esznunnie (FRANKFORT, JACOBSEN, LLOYD 1940: 16, 22, Fig. 12, 17, 18; REICHEL 2001: 116-119). Nasuwa się paralela między sceną ukazaną na tym cylindrze a stelą Urnammu, na której przedstawiona jest libacja dokonywana na ołtarz przed bogiem Nanna i jego małżonką Ningal.

Pieczęcie z Esznunny

Pieczęcie z Esznunny z okresu III dynastii z Ur kompozycją przedstawień nawiązują do gliptyki z południa Mezopotamii. Cylindry te zostały jednak omówione w osobnym rozdziale z kilku powodów. Pierwszym jest zmiana, jaka zachodzi na pieczęciach ze scenami prezentacji, gdy Esznunna na początku panowania Ibbisina wyswobadza się spod władzy Ur. Po drugie, pieczęcie z Esznunny można połączyć z konkretnym kontekstem archeologicznym (REICHEL 2001) – w przeciwieństwie do większości pieczęci cylindrycznych z okresu Ur III, które pochodzą z rynku antykwarycznego.

Z Esznunny znamy sceny prezentacji przed deifikowanym władcą, które są typowymi przykładami typu II/3d (*inaba*). Sytuacja zmieniła się, gdy Esznunna wybiła się na niepodległość za Iluszuili, syna Iturii. Iluszuila jeszcze w drugim roku panowania Ibbisina na swej pieczęci mianuje się jego sługą, potem jednak zmienia tytulaturę, nazywając się ukochanym boga Tiszpaka. Tiszpak w scenach prezentacji zaczyna zajmować miejsce deifikowanego władcy z Ur (FRANKFORT, JACOBSEN, LLOYD 1940: 143-144). Przedstawiany jest z toporem w prawej ręce, a w lewej z tzw. prętem i pierścieniem, który jest później atrybutem Szamasza i Inanny/Isztar. Często

[3] Sag-Enlil, syn Lugal-engardu, przejął po swym ojcu urząd uguli świątyni Inanny za Ibbisina. Posiadał pieczęć podobną do cylindra swego ojca, ukazującą również dokonywanie libacji na ołtarz przez władcę (ZETTLER 1984).

stoi na dwóch klęczących postaciach, którymi są pokonani wrogowie z wpiętymi w nosy wędzidłami (motyw znany choćby ze steli Anubaini, króla Lulubejów z Sar-e Pul). Tiszpaka możemy utożsamiać z huryckim Teszubem. Co najmniej od okresu sargonidzkiego Tiszpak zastępuje wcześniejszego boga Esznunny – Ninazu. Ponadto bóg Tiszpak może być utożsamiany z Ningizzidą, opiekuńczym bóstwem Gudei (FRANKFORT, JACOBSEN, LLOYD 1940: 143-144).

Sceny prezentacji – konkluzje

Znaczenie scen prezentacji

Pieczęcie ze scenami prezentacji należały do urzędników i świadczyły o ich bliskich koneksjach z królem. Możemy mówić o związku między przedstawieniem ikonograficznym a inskrypcją. Cylindry z formułą *arad-zu* (II/3c) ukazują urzędnika osobiście prowadzonego przez boginię protektorkę przed oblicze władcy, zaś pieczęcie z formułą *inaba* (II/3d) – urzędnika stojącego bezpośrednio przed deifikowanym królem. Za plecami urzędnika-oranta stoi bogini protektorka ze wzniesionymi dłońmi w geście adoracji. Możliwe są jednak odstępstwa od reguły, na przykład pieczęć Ajakalii, ensi Ummy, która posiada formułę *arad-zu*, ale na przedstawieniu Ajakalia jest ukazany bezpośrednio przed władcą, bez poprzedzającej go bogini protektorki (WINTER 1987a: 76).

Jedynie wysoko postawieni urzędnicy administracji państwowej mogli posiadać pieczęcie z formułą *arad-zu* (II3/c) i *inaba* (II3/d; WINTER 1987a: 79). Pieczęcie typu *inaba* urzędnicy mogli dostawać bezpośrednio od monarchy, jako że nierzadko byli skoligaceni z rodem królewskim (WINTER 1987a: Pl. 4b). Znamy co najmniej 15 pieczęci typu *inaba*, które pojawiają się pod koniec okresu III dynastii z Ur: dwie podarowane przez Szusina, trzynaście przez Ibbisina (FRANKE 1977).

Scena prezentacji łączyła urzędnika i władcę. Król na pieczęci sankcjonował pozycję urzędnika, podkreślając zarazem swą wyższą godność suwerena. Pieczęć uprawomocniała decyzję urzędnika, jako powiązanego z monarchą (WINTER 1986: 253). Cylinder poprzez przedstawienie figuralne i zawartą inskrypcję legitymizował zarazem urzędnika oraz sprawowanie przez niego określonego urzędu. Termin *dub-sar* (skryba), używany w inskrypcjach cylindrów z formułą *arad-zu* i *inaba*, należy rozumieć nie tylko dosłownie, czyli jako świadectwo ukończenia szkoły dla skrybów. Tytuł ten poświadczał właściwe kwalifikacje urzędnika do pełnienia funkcji administracyjnej w państwie i uprawniał go do piastowania urzędu (MICHAŁOWSKI 1987: 61-64; STEINKELLER 1977: 47). Sceny prezentacji były więc potwierdzeniem administracyjnego porządku, a ich standaryzacja to przejaw centralizacji administracji i jej rozwoju (WINTER 1987a: 90).

Rozwój administracji III dynastii z Ur należy wiązać z osobą Szulgiego. Nowe procedury zapisów archiwalnych szły w parze właśnie ze standaryzacją pieczęci, które były nieodłącznym narzędziem machiny administracyjnej. Ciekawym przykładem może być pieczęć Haszhamer (**fig. 10**), która niewątpliwie ukazuje scenę prezentacji, ale nie można jej zaliczyć do omówionych wyżej podgrup cylindrów

ukazujących te właśnie sceny[4]. Można to wytłumaczyć w ten sposób, że pieczęć ta pochodzi z okresu panowania Urnammu, czyli z początku okresu III dynastii z Ur, kiedy cały system administracyjno-biurokratyczny miał się dopiero ukształtować, co pociągnęło za sobą schematyzację przedstawień na pieczęciach cylindrycznych urzędników państwowych (WINTER 1987a: 74).

Szata falbaniasta jako symbol deifikacji

Szaty noszone przez postaci ukazywane w scenach prezentacji w grupie II są takie same jak w I/3. Orant jest ubrany w szatę z obramowanym brzegiem. Bogini protektorka najczęściej jest odziana w plisowaną szatę, chociaż czasami może mieć na sobie szatę falbaniastą (ang. *flounced robe*), zarezerwowaną dla głównego bóstwa. Szata falbaniasta w starszej literaturze nazywana jest kaunakesem (WOOLEY 1934: 334). Określenie to jest błędne, ponieważ kaunakes jest rodzajem odzienia ze skóry nakładanego włosem na wierzch. Typowy przykład kaunakesu prezentuje posążek Ebih-ila z Mari (PARROT 1960: no. 147b).

Szatę falbaniastą przekładano pod prawym ramieniem, by zostało nieosłonięte, a następnie szata ta zachodziła na lewe ramię. Analogicznie zakładano szatę z obramowanym brzegiem (niem. *Togagewand*; STROMMENGER 1963: 38). Poza tym ów typ sukni wydaje się całkowicie okrągły i ułożony z rzędów fałd, co można zaobserwować na figurce opiekuńczego bóstwa żeńskiego (lama) z Ur (ORTHMANN 1975: no. 166b).

Prawdopodobnie szata ta wykonana była z wełny, gdyż był to łatwo dostępny materiał na terenach ówczesnego Dwurzecza. Wskazówką dla identyfikacji tkaniny może być choćby jeden z hymnów Szulgiego (KLEIN 1981: 126). Hymn ten opisuje władcę dokładnie w taki sposób, w jaki zwykł on występować w scenach prezentacji. W hymnie jest między innymi mowa o tym, że władca ubrany jest w wełniany królewski strój i dumnie siedzi na lśniącym tronie umieszczonym na podwyższeniu. Strojem tym jest suknia, w której byli przedstawiani w ikonografii władcy III dynastii z Ur oraz najwyżsi rangą bogowie. Strój ten to szata falbaniasta.

Najstarszym zabytkiem, na którym widnieje szata falbaniasta, jest dysk Enheduanny. Na nim widzimy córkę Sargona akadyjskiego w tej sukni podczas uczestniczenia w obrzędzie świątynnym (WINTER 1987b). Ów typ szaty w okresie akadyjskim i III dynastii z Ur noszony był jedynie przez najwyższe rangą bóstwa (jak i przez deifikowanych władców; patrz niżej). Szata owa świadczyła zatem o bardzo wysokiej randze w boskim panteonie poszczególnego boga lub bogini, podobnie jak korona z wieloma parami rogów. Jednakże istnieją wyjątki: w scenach prezentacji szatę tę noszą też boginie protektorki. Szata falbaniasta na pewno nie była noszona przez ówczesną „ulicę", musiała być strojem odświętnym, zarezerwowanym dla najwyż-

[4] Tron władcy ma specyficznie wygięte oparcie i tylne nogi stylizowane na nogi byka. Zwraca uwagę brak pucharu w prawej ręce króla, a przecież na scenach prezentacji puchar jest jego nieodzownym atrybutem. Ponadto władca jest ubrany w gładką szatę, a nie w szatę falbaniastą. Tron, na którym siedzi Urnammu, ma tylne oparcie. Trony, na których są przedstawiani władcy Ur III na pieczęciach, z reguły nie mają zaplecka.

szych urzędników państwowych (może wyłącznie dla władców), nakładana przez nich podczas uroczystości religijnych.

Geneza scen prezentacji

Pierwsze sceny prezentacji przed siedzącym bóstwem pojawiają się w okresie akadyjskim i mają miejsce przed bogami Szamaszem i Enki (COLLON 1981: 81-82, 93-94). Warto dodać, że z okresu akadyjskiego znamy także, chociaż w mniejszej liczbie, cylindry ukazujące sceny prezentacji przed siedzącą boginią (EGAZ: Abb. 383-385, 387, 389).

Różnice między pieczęciami akadyjskimi a omawianymi cylindrami ze scenami prezentacji z okresu III dynastii z Ur są znaczne. W scenach nie uczestniczą żeńskie bóstwa wspierające modlitwę oranta. Na cylindrach akadyjskich są wyłącznie przedstawiani oranci, brak jest orędowniczek. Kompozycja układu postaci w owych scenach przechyla się w lewą stronę (na pieczęciach Ur III dominuje kompozycja prawostronna). Inskrypcje na pieczęciach akadyjskich ze scenami prezentacji prawie w ogóle nie istnieją, a jeśli występują, to o bardzo lapidarnej treści.

Pieczęcie akadyjskie rozpoczęły tradycję scen prezentacji, która przetrwała do okresu III dynastii z Ur. Z Tello pochodzi korpus pieczęci zaliczany przez Boehmera do stylu akadyjskiego III (BOEHMER 1964: 42-56). Pieczęcie mają formułę *arad-zu*.

Owa grupa pieczęci liczy 19 cylindrów. Pieczęcie te najczęściej ukazują herosa oraz człowieka-byka walczących z lwem. Zdarzają się jednak cylindry ze scenami składania ofiar przed siedzącym bóstwem. Inskrypcje z tychże pieczęci, kończące się formułą *arad-zu*, wspominają o królu Naramsinie i zawierają epitet „bóg Agade" (*dingir Akade*^{ki}), który występuje wyłącznie przy imieniu tego władcy. Na pieczęciach władców akadyjskich po Naramsinie, których inskrypcje kończą się formułą *arad-zu*, tytuł „bóg Agade" już nie występuje. Wyżej wymienione pieczęcie są doskonałym dowodem na deifikację Naramsina. Mogą także stanowić wskazówkę, skąd władcy III dynastii z Ur zaczerpnęli ideę przedstawiania się w scenach prezentacji. Królowie III dynastii z Ur byli bowiem ukazywani w pozie właściwej bogom wraz z towarzyszącą przedstawieniu inskrypcją, kończącą się formułą *arad-zu*. Inskrypcja ta była ryta na cylindrach za czasów Naramsina, gdzie po imieniu tego władcy występował tytuł świadczący o jego deifikacji – „bóg Agade" (*dingir Agade*^{ki}; HALLO 1957: 59).

Znamy nawet przypadki, kiedy na cylindrach akadyjskich scena prezentacji była łączona z formułą *arad-zu*. Przykładem może być cylinder Dada, sługi Tuta-szar--libbisz, żony Szarkaliszarriego, zakończony tą formułą. Na pieczęci ukazany był Daga jako orant stojący przed obliczem swej królowej (EGAZ*:* Abb. 657; RIME II: 199-200).

Mamy więc w scenach prezentacji typu II/3c połączenie przedstawienia figuralnego, właściwego w okresie akadyjskim dla ukazywania bóstw, oraz formuły pojawiającej się w inskrypcjach pieczęci wraz z tytułem królewskim oznaczającym deifikację władcy. Słowem, pieczęcie ze scenami prezentacji i formuła *arad--zu* z okresu III dynastii z Ur wiążą się z deifikacją władców występujących na tychże cylindrach.

Zagadnienie deifikacji władców III dynastii z Ur

Z władców III dynastii pierwszy deifikował się Szulgi, gdyż jego imię jako pierwsze z imion królewskich zostało zapisane ze znakiem *dingir*. Najwcześniejszy przykład zapisu imienia Szulgiego z boskim determinatywem pochodzi z formuły rocznej, z 21. roku jego panowania (MICHAŁOWSKI 1976: 169-171). Wiemy o pośmiertnym kulcie Szulgi i Amarsina w Ummie (WINTER 1986: 257). Teksty z Nippur i Ummy informują nas o ceremoniach religijnych odbywających się przed posągiem Szusina (SOLLBERGER 1980a). W Lagasz i Ummie były świątynie poświęcone Szulgiemu, a w Adab, Esznunnie i Ur – sanktuaria poświęcone Szusinowi; (WINTER 1986: 257). Możemy przyjąć, że władcom III dynastii z Ur ukazywanym na pieczęciach cylindrycznych była oddawana cześć boska.

W języku akadyjskim czasownik *waszabu* oznacza „siedzieć", ale także wykonywanie funkcji o znaczeniu urzędowym (WINTER 1986: 259). Mamy list z okresu III dynastii z Ur, znany nam z kopii starobabilońskiej, w którym mieszkaniec Ur dziękuje swemu boskiemu władcy, że ten dzięki swemu wstawiennictwu uchronił majątek jego ojca (WINTER 1986: 263). Innymi słowy, list ten można traktować jako petycję do władcy, będącego zarazem najwyższym sędzią w państwie. Musimy pamiętać o tytułach, jakimi byli obdarzeni władcy III dynastii z Ur. Szulgi w tekstach z tego okresu występuje jako „ukochany prawa", „cnotliwy mąż przez Utu przyobleczony w sprawiedliwość", Ibbisin – „ten kto wynalazł słuszną decyzję" (WINTER 1986: 258). Zatem królowie z Ur w scenach prezentacji powinni być przez nas postrzegani jako najwyżsi sędziowie pełniący swą funkcję. Potwierdzenia tej Interpretacji możemy szukać w przedstawieniach pierwszych scen prezentacji, mających miejsce przed Szamaszem (okres akadyjski), bogiem, który miał stać na straży sprawiedliwości. Szamasz bowiem, przez swą drogę przez nieboskłon, widział wszystko, co się działo na ziemi (FRANKFORT 1939: 135)[5]. Występujące nieraz na cylindrach dysk słoneczny, uosabiający Szamasza, i półksiężyc, uosabiający Nannę, symbolizują sprawiedliwość (FRANKFORT 1939: 135). Władca w scenie prezentacji zastępuje boga Szamasza, tym samym łącząc w sobie funkcje boskie i świeckie. W swych hymnach Szulgi sam się nazywał „ustami Utu" (WINTER 1986: 259).

Puchar trzymany przez władców w scenach prezentacji powinien być bardziej rozpatrywany jako symbol niż praktyczny przyrząd do picia (VAN BUREN 1952: 103). W okresach wcześniejszych w gliptyce i tabliczkach terrakotowych ukazujących sceny bankietowe puchar jest trzymany przez biesiadników na wysokości ust lub podbródka. Tymczasem w scenach prezentacji z okresu III dynastii z Ur trzymany jest na wysokości ramienia, co oznaczałoby, że jego posiadanie w tym określonym Kontekście ikonograficznym ma charakter symboliczny. Ów typ naczynia, będący atrybutem władców ukazywanych w scenach prezentacji, służył do dokonywania libacji na święte drzewo życia, co możemy prześledzić w ikonografii Mezopotamii, poczynając od okresu wczesnodynastycznego do czasów III dynastii z Ur. Puchar trzymany przez

[5] Z okresu starobabilońskiego znamy modlitwę do Szamasza, mówiącą, że będzie siedział na krześle i będzie nazywał się sprawiedliwością (GOETZE 1970: 25-29).

króla jest jednym z symboli władzy królewskiej, łączącym w sobie jej aspekt świecki i sakralny.

Podsumowując, władcy III dynastii z Ur byli przedstawiani w pozie właściwej bóstwom. Władcy sami byli uważani za bogów, co poświadczają znane tam z tekstów obrzędy religijne obchodzone na ich cześć. Co więcej, dodatkową konfirmacją ich boskości było używanie boskiego predeterminatywu (*dingir*) w pisowni przed ich imionami w dokumentach, inskrypcjach kommemoratywnych czy na pieczęciach. Cylindry najwyższych urzędników państwowych, ukazujące ich przed obliczem władcy, były także częścią propagandy królewskiej – propagandy mającej na celu podkreślenie boskości monarchy, który był przedstawiony z atrybutami zarezerwowanymi dla bóstw.

Pieczęcie należące do kobiet i ich sług

Pieczęci należących do kobiet bądź do ich sług, pochodzących z okresu III dynastii z Ur, znamy bardzo mało. Wiadomo nam o czterech cylindrach, które były własnością arystokratek: dwa cylindry Ninhilia, jeden Ninmelam, jeden Nin-addana. W przypadku pieczęci Nin-addana brak tytulatury jej męża w inskrypcji może sugerować, iż nie wywodziła się ona z wyższych warstw.

Charakterystyczne dla tych pieczęci jest to, że ukazują scenę prezentacji zawsze przed siedzącą boginią, a wygrawerowaną na cylindrze orędowniczką jest sama właścicielka pieczęci. Inskrypcja składa się przede wszystkim z imienia właścicielki i imienia jej męża. Może też być dodana profesja małżonka oraz imię ojca małżonka.

Cylindry należały do arystokratek. Pieczęcie osób dworu, tytułujących się sługami członkiń domu królewskiego, pojawiały się już w okresie akadyjskim, żeby tylko przypomnieć pieczęcie znalezione w Ur, które należały do sług Enheduanny, córki Sargona Wielkiego (WOOLEY 1934: 311-312). Jeśli rozumieć pieczęć cylindryczną jako narzędzie pracy w działalności handlowej i administracyjnej, nasuwa się konkluzja o bardzo ograniczonej działalności kobiet we wspomnianych dziedzinach w tym czasie. Nieliczne wyjątki, świadczące o odstępstwach od reguły, nie są w stanie zmienić tego obrazu. Naturalnie, musimy pamiętać o pewnych gałęziach handlu w starożytnej Mezopotamii zarezerwowanych przeważnie dla kobiet, na przykład prowadzenie szynku czy handel tekstyliami. Korpus tekstów z Lagasz dostarcza nam informacji na temat aktywności handlowej kapłanek (lukur) w tamtejszym przemyśle tekstylnym (PARR 1974: 90-111).

Warartum. Odcisk jej pieczęci pochodzi z Ur, ale jego dokładna proweniencja nie jest znana[6]. Inskrypcja na cylindrze jest następująca: „Warartum, żona (*dam*) Urnammu, króla Ur, Lugal-ku-zu, nubanda$_3$, jest twym sługą (*ir-zu*)". Kompozycja figuralna na pieczęci ukazuje dwie walczące ze sobą pary: nagiego herosa z bykiem i człowieka-byka z lwem (FRANKFORT 1939: XIV). Kompozycja ta jest właściwa dla okresu akadyjskiego. Sposób wygrawerowania inskrypcji również nawiązuje do tego

[6] Na temat cylindra Warartum i jej samej cf. STEINKELLER 1981: 77-78; SOLLBERGER 1967: 69; MICHAŁOWSKI 1976: 169.

okresu – została ona zapisana w dwóch kolumnach, z których jedna jest dłuższa od drugiej i nie pokrywają się ze sobą w linii prostej. Ten typ ukazywania inskrypcji obowiązuje w gliptyce akadyjskiej od czasów Szarkaliszarriego (FISCHER 1996: 217). Inskrypcja na pieczęci ma formułę *arad-zu*.

Szulgi-simti. Była główną małżonką Szulgiego, przysługiwał jej tytuł królo wej (*nin*). Jej imię pojawia się na dwóch pieczęciach stemplujących tabliczki z 32 i 46 roku panowania króla Szulgiego (STEINKELLER 1981: 78–79, MICHAŁOWSKI 1979: 171).

Geme-Suena. Znana jest z pieczęci niejakiego Szuku-buma, będącego jej sługą (MICHAŁOWSKI 1976: 169-171). Geme-Suena została prawdopodobnie poślubiona przez Szulgi na początku jego rządów. Nie była jednak główną małżonką Szulgiego, bo tą była Szulgi-simti.

Abi-simti. Jej imię pojawia się na pieczęci Babati, jej brata, ensi Awal i szagina Maszkanszarrum (WINTER 1987a: pl. 4b). Abi-simti była królową imperium, żoną Amarsina i matką Szusina (STEINKELLER 1981: 79-80; MICHAŁOWSKI 1979: 173).

Ninhilia. Znana jest nam z dwóch pieczęci. Na pierwszej, stemplującej tabliczkę z 1 roku panowania Szusina (PARR 1974: 111, A), wyryta jest inskrypcja: „Ninhilia, żona (*dam*) Ajakalla, syna Ur-Damu" (PARR 1974: 90-111). Z przedstawienia ikonograficznego zachowała się jedynie siedząca na tronie bogini. Drugą pieczęć Ninhilii (**fig. 11**). znamy z 11 tabliczek z Ummy (PARR 1974: 111). Jest na niej wyryta następująca inskrypcja: „Ninhilia, żona Ajakalli, ensi Ummy". Część ikonograficzna pieczęci ukazuje scenę prezentacji przed boginią odzianą w falbaniastą szatę, w rogatej tiarze, siedzącą na tronie o trzech nogach. Orantka w szacie z obramowanym brzegiem (Ninhilia) jest prowadzona przed jej oblicze przez boginię protektorkę, ubraną podobnie jak siedząca bogini w falbaniastą szatę.

Warto podkreślić, że Ajakalla sprawował swój urząd 6 lat pomiędzy 8 rokiem panowania Amarsina a 6 rokiem panowania Szusina. Ninhilia więc tuż po objęciu władzy przez męża z urzędu zmieniła swą pieczęć. Na nowym cylindrze jest już żoną ensi Ummy.

Ninmelam. Znamy osobistą pieczęć Ninmelam, która była żoną Ur-Lisi, ensi Ummy, poprzednika Ajakalla (PARR 1974: 92; PARR 1972: 135). Sam Ur-Lisi był bratem Ur-Damu, ojca Ajakalli, podobnie jak Dadaga, następca Ajakalli (PARR 1974: 91). Władza w Ummie, podobnie jak w innych miastach imperium Ur III, przechodziła w obrębie jednej rodziny z pokolenia na pokolenie (MAEDA 1990: 71-78).

Nin-addana. Jest nam bliżej nieznana. Jej cylinder ukazuje scenę prezentacji przed boginią w typowy sposób dla pieczęci z inskrypcją *inaba*. Inskrypcja: „Nin--addana, żona Zilim, córka La-ala-a" (LEGRAIN 1951: no. 423).

Geme-Lama. Znamy cylinder niejakiego Igi-Inannansze, którego inskrypcja wzmiankuje o Geme-Lama, kapłance bogini Nansze: „Geme-Lama, najwyższa kapłanka Nansze, Igi-Inannansze, skryba, jest twym sługą" (MICHAŁOWSKI 1993: 83-84). Właściciel pieczęci jest prawdopodobnie świątynnym skrybą, co można

wnioskować po jego teoforycznym imieniu i inskrypcji pieczęci wymieniającej kapłankę.

Pieczęcie obszarów peryferyjnych

Proweniencja pieczęci z okresu III dynastii z Ur jest bardzo niepewna, większość cylindrów pochodzi bowiem z rynku antykwarycznego i znajduje się obecnie w prywatnych kolekcjach. Najwięcej pieczęci o ustalonej sekwencji stratygraficznej pochodzi z wykopalisk C.L. Wooley'a z Ur (Legrain 1951). Pojedyncze cylindry znalezione podczas regularnych wykopalisk pochodzą z Uruk, Girsu, Ummy, Kisz (BUCHANAN 1966). Duży korpus odcisków cylindrycznych pochodzi z Esznunny (FRANKFORT, JACOBSEN, LLOYD 1940, REICHEL 2001). Na obszarach peryferyjnych (tzn. w północnej Mezopotamii, Syrii, Iranie) pieczęci z Ur III jest bardzo mało i można je liczyć w pojedynczych sztukach. Jak podaje D.M. Matthews, cylindry z okresu III dynastii z Ur zostały znalezione w Aszur, Byblos, Mari i Kultepe (MATTHEWS 1997: 191). Autor niestety nie podaje do tego stosownej bibliografii.

Z Mari posiadamy około 100 odcisków cylindrów (odcisków, a nie zachowanych pieczęci) z budynku, tzw. Chantier A, z warstwy III, które pod względem dekoracji pasują do okresu III dynastii z Ur. Chantier A prawdopodobnie pełnił funkcję magazynu. W pomieszczeniu odnaleziono naczynia zasobowe. Większość odcisków pochodziła z glinianych plomb, które były założone na drzwiach do magazynu (BEYER 1985: 173-175). Dodatkowo warstwa III z Chantier A chronologicznie pokrywa się okresem Ur III, ponieważ zalegająca nad nią warstwa II odpowiada okresowi panowania Zimrilina (BEYER 1985: 173). Odciski pieczęci ukazują sceny prezentacji przed bóstwem oraz sceny libacji płynnej na ołtarz. Niektóre z odciśniętych cylindrów wymieniają Hital-erra oraz jego sługi, tytułujących się sumeryjskim mianem *nubanda* i mających zwyczajową formułę w inskrypcji *arad-zu* (*ir--zu*) (BEYER 1985: 177-179). Inne cylindry wymieniają ojca Hital-erry Puzur-Esztara, określanego akadyjskim mianem *szakkanakku* (sum. *szagina*) Mari (BEYER 1985: 178, 183).

W świetle dostępnych nam tekstów warstwa rządząca w Mari była bardzo blisko związana z dworem z Ur. Niewykluczone, że można nawet mówić o związkach matrylinearnych. Dokumenty z Ur III pozwalają przypuszczać, że Taram-Uram, córka *szakkanakku* Mari Apil-kina, była jedną z żon Szulgiego i matką Amarsina, co poświadczałby kult zmarłego Apil-kina, jaki praktykował jego wnuk Amarsin podczas swych rządów (SHARLACH 2001: 60-62). Zatem nie powinno dziwić używanie przez mariockich notabli cylindrów nawiązujących do II grupy pieczęci Ur III.

Znamy pieczęć z Aszur ukazującą scenę prezentacji. Bogini protektorka prowadzi oranta przed oblicze bogini. Brak inskrypcji. Pieczęć tym się różni od cylindrów z południowej Mezopotamii, że siedząca na tronie bogini ubrana jest w szatę z obramowanym brzegiem, a nie w szatę falbaniastą. Charakterystyczny jest tron w kształcie pustego kwadratu. Sam cylinder jest wykonany bardzo niestarannie (MOORTGAT 1988: no. 250).

W Mari został odnaleziony cylinder przedstawiający oranta wraz z Iszmu, wezyrem boga Enki. Orant dokonuje libacji na ołtarz. Naprzeciwko niego na symbolu góry siedzi odziane w falbaniastą szatę bóstwo. Bogiem tym jest albo Enki, na co wskazywałaby obecność jego wezyra, albo Szamasz. Za Szamaszem przemawiałby ukazany symbol góry, z której miałby się wynurzać na swą codzienną wędrówkę po nieboskłonie. Niemniej obie interpretacje są niepewne, ponieważ w obu przypadkach brakuje elementów właściwych tym bóstwom: strumieni wody tryskających z ramion w przypadku Enki oraz promieni słonecznych wychodzących z ramion w przypadku Szamasza. Inskrypcja jest niedokończona lub wytarta: „mój bóg jest sprawiedliwy, skryba...” (KÜHNE 1980: no. 65).

Odkryto także pieczęć z Suzy należącą do Kuk-simut. Inskrypcja: „Idadu, ensi Suzy, ukochany sługa Szuszinat dla Kuk-Simut, skryby, ukochanemu synowi dał pieczęć (*inaba*)”. Pod względem inskrypcji pieczęć można zaliczyć do typu *inaba*. Ikonograficznie pieczęć różni się od cylindrów tego typu tym, że kompozycja sceny przechyla się w lewą stronę, a orant zamiast rąk złączonych na wysokości pasa trzyma w prawej dłoni przedmiot przypominający hak (SCHNEIL 1926: 148).

Zastosowanie pieczęci

Pieczęcie głównie były odciskane na tekstach administracyjnych, w szczególności na pokwitowaniach wysłania lub odbioru określonych dóbr (POTTS 1997: 245-249). Najczęściej wyglądało to tak, że tabliczka będąca kwitem umowy zawierała zdanie informujące, iż osoba A otrzymała przedmiot transakcji od osoby B, a na kopercie zapisywano: „od osoby B” i odciskano pieczęć osoby A. Zdarzały się przypadki, że umowę swoją pieczęcią stemplowała trzecia osoba, nie wymieniana w dokumencie (STEINKELLER 1977: 42). Inną kategorią są teksty traktujące o płatnościach, pochodzące głównie z magazynu królewskiego w Puzriszdagan. Schemat ich treści wygląda następująco: ilość towaru (np. owiec) – miejsce przeznaczenia towaru – „od osoby A” – „zabrano” – „osoba B”– data – odcisk pieczęci osoby B. Jeszcze inną kategorię pokwitowań obrotu towarami stanowią bulle mogące zalepiać drzwi magazynów lub wylewy naczyń zasobowych (STEINKELLER 1977: 42-44).

Stemplowano też listy prywatne lub administracyjne, które najczęściej dotyczyły ponagleń związanych z przekazaniem określonego towaru:

„Powiedz do Lu-saga, aby otworzył dom (magazyn?) dla Ure-babdu i Nur-Adada i pozwolił im wziąć tyle ziarna, ile chcą. To nie może się stać ponownie. To pilne.”

Inskrypcja pieczęci: „Ibbisin, potężny król, król Ur, król czterech stron, Ahu-bani, skryba, jest twym sługą” (MICHAŁOWSKI 1993: 95).

Po rodzaju użytej pieczęci (formuła *arad-zu*) możemy mniemać, że ów list był poleceniem urzędnika państwowego, w którym nakazywał on podwładnemu wykonanie określonego działania. Co prawda nie ma w legendzie pieczęci nazwy sprawowanej funkcji przez Ahu-bani, ale termin „skryba” (*dub-sar*) oznacza, że był on członkiem aparatu administracyjnego, czyli był przygotowany merytorycznie do wypełniania określonej funkcji administracyjnej.

Inną kategorię stemplowanych tekstów stanowią teksty sprzedaży. Mogły być stemplowane na tabliczkach lub kopertach przez sprzedającego bądź sprzedającego i jego poręczyciela, którym mógł być członek jego rodziny lub urzędnik. Teksty sprzedaży stemplowali też kupujący oraz sprzedający i jego niewolnik, jeśli niewolnik był obiektem transakcji (STEINKELLER 1977: 45). Podobna dowolność istniała przy stemplowaniu dokumentów traktujących o pożyczkach, dokumentach najmu i darowizn. Ciekawym jest, iż dokumenty „dworskie", wychodzące spod rylców królewskiej kancelarii, były niestemplowane. Wyjątkiem były dokumenty ewidencjonujące procesy sądowe i umowy, które były autoryzowane przez wyższych urzędników państwowych (STEINKELLER 1977: 45).

Kiedy dana pieczęć przestała być aktualna, mogła być przerabiana lub zastępowana nową. Aradani, sędzia z Ur, używał pieczęci dedykowanej Amarsinowi. Po śmierci władcy Aradani zastąpił w inskrypcji znak *amar* znakiem *szu* i odtąd inskrypcja jego cylindra była dedykowana nowemu władcy Szusinowi (STEINKELLER 1977: 46). Dzięki pieczęciom możemy także prześledzić karierę poszczególnych osób (dwa cylindry Ninhilii, żony Ajakalli). Osoby stemplujące swoje dokumenty często używały pseudonimów, aby uniknąć pomylenia z innymi osobami noszącymi te same imiona oraz mającymi ojców o tych samych imionach. Przykładem jest niejaki Ur--Sin, syn Ur-^{gisz}-gigira, który na stemplowanych przez siebie dokumentach z Ummy podpisuje się dodatkowo jako Adumu (MAYR 2001: 50).

Zmiany w inskrypcjach pieczęci spowodowane były zmianą piastowanego urzędu przez właściciela pieczęci lub zmianą panującego władcy. Niejaki Utumu z Lagasz w legendzie swojej pieczęci używa tytułu *nubanda*, ale na tabliczce, którą stempluje owa pieczęć, używa już terminu *szabra*. Owa niezgodność była wynikiem tego, iż nie zdążył zmienić pieczęci (STEINKELLER 1977: 47; WINTER 1987a: 85).

Z reguły tabliczki w okresie Ur III, będące przeróżnymi dokumentami, stemplowano na ich rewersie (HATTORI 2001: 76-79). Jednakże cylindry odciskano również na krawędziach tabliczek lub w ich prawych rogach. Odciski były często niedbałe i trudne do odczytania, zwłaszcza gdy stemplowano niezbyt ważne dokumenty o charakterze masowym (np. pokwitowania), gdzie tekst zapisywany był na niewielkich glinianych tabliczkach o dość niskiej jakości. Inaczej w wypadku transakcji o dużej wartości (np. duże parcele ziemskie) – te zawsze musiały być autoryzowane przez wyższych urzędników (np. ensi), gdyż jedną z zasad państwa Ur III było sprawowanie kontroli nad aktywnością ekonomiczną swych obywateli. Dokumenty takie były zapisywane na dużych, solidnie wykonanych tabliczkach, starannie stemplowanych na rewersie cylindrem należącym do wyższego urzędnika. Na tego rodzaju umowach pochodzących z Nippur odciskane były cylindry typu II/3c (HATTORI 2001: 89-97).

W okresie III dynastii z Ur nie było ścisłych praw ograniczających dostęp do pieczęci, oczywiście z wyjątkiem „pieczęci dworskich" (*arad-zu* i *inaba*). Jedyną przeszkodą mogła być bariera ekonomiczna. Z czasów Ur III znamy co najmniej trzy pieczęcie należące do niewolników. Mamy tabliczkę kwitującą odbiór jęczmienia

przeznaczonego na ważenie piwa. Tabliczka została podstemplowana przez niewolnika, a nie jego właściciela (STEINKELLER 1977: 48).

Kiedy ginęła jakaś pieczęć, przedsiębrano odpowiednie środki bezpieczeństwa, ażeby uniknąć ewentualnego oszustwa, kiedy to złodziej mógł podczas transakcji handlowej podszyć się pod właściciela cylindra. Znamy przypadek kupca Ur--dun z Nippur, któremu skradziono pieczęć. Wówczas to herold miejski obszedł całe miasto, ogłaszając o tym zdarzeniu (STEINKELLER 1977: 49). Znamy tabliczkę (prawdopodobnie z Ummy) informującą nas o stracie cylindra przez niejakiego Lu--Ninszubur, datowaną na 9 miesiąc rządów Amarsina (HALLO 1977: 56). Dla ówczesnych mieszkańców Sumeru i Akadu zgubienie cylindra znaczyło tyle, co dla nas zgubienie karty kredytowej. Odcisk pieczęci i obecność świadków uwierzytelniały transakcje handlowe, dlatego właścicielowi skradzionego cylindra zależało, aby szybko zgłosić ów wypadek do władz. Możemy się domyślać, iż niezgłoszenie kradzieży na czas mogło czynić prawowitego właściciela cylindra odpowiedzialnym za wszelkie malwersacje z użyciem (a raczej z odciskiem) tegoż.

Materiały i rzemieślnicy

Pieczęcie post-akadyjskie są zazwyczaj niskiej jakości i z tego względu nie mogły być długo w użyciu, a tym samym nie mogły być grawerowane ponownie (SAX 1993). Rzadko też były inskrybowane. Pieczęcie stylu post-akadyjskiego były mniejsze niż cylindry akadyjskie, co było spowodowane użyciem bardziej miękkich kamieni do ich wyrobu, przede wszystkim chlorytu (SAX 1993: 83).

Serpentyn i chloryt to uwodnione warstwy krzemianu (COLLON 1987: 36). Serpentyn jest brązowoczarny, czasami czarny z woskowatym połyskiem. Jego twardość wynosi 4-6 w skali Mohsa. Jest to zatem twardy materiał. Chloryt jest czarny, czasami zielony. Niekiedy ma ciemny, woskowaty połysk i jest bardzo podobny do ciemnego serpentynu. Chloryt jest bardziej miękki, przez co musiał być uznawany za mniej prestiżowy surowiec do wyrobu pieczęci niż serpentyn. To, że jednak zastąpił serpentyn, było raczej spowodowane koniecznością pozyskania nowego surowca do wyrobu pieczęci w związku z odcięciem dotychczasowego źródła zaopatrzenia w serpentyn na skutek zawirowań politycznych w drugiej połowie III tysiąclecia p.n.e. w Mezopotamii (tzw. najazd Gutejów?; SAX 1993: 79).

Serpentyn i chloryt występują w Zagros, lecz nagłe zaprzestanie używania serpentynu na rzecz tego drugiego świadczy, że były pozyskiwane z różnych źródeł. Serpentyn musiał być pozyskiwany gdzieś ze wschodu. Po przecięciu dróg handlowych chloryt, który był bliżej, stał się bardziej dostępny. W okresie III Ur pieczęcie z twardego kamienia były sukcesywnie wymieniane, ponieważ nie były już uważane za potrzebne. W Ur III hematyt importowany z Anatolii (SAX 1993: 88) zastępuje twarde kamienie (5-7 Mohsa, ciemny kamień).

Do wyrobu pieczęci w okresie akadyjskim i Ur III były też używane węglany (wapień). Lapis-lazuli stosowano w okresie akadyjskim; był to bardzo drogi materiał,

bo dość rzadki[7]. Jego użycie wzrasta w okresie post-akadyjskim, maleje natomiast w okresie Ur III (COLLON 1987: 101). Wiele post-akadyjskich pieczęci z lapis-lazuli jest bardzo małych (średnica 8 mm), a wypukłe boki niektórych cylindrów świadczą, że były one przerabiane z paciorków. Bardzo rzadkie było też użycie pieczęci z muszli. Pieczęcie były wyrabiane z *meso-neogastropodos*, które występują w Oceanie Indyjskim lub w Morzu Czerwonym (SAX 1993: 86). Po okresie akadyjskim liczba pieczęci wykonanych z muszli zmniejsza się.

Akadyjskie pieczęcie miały często metalowe brzegi na obydwu końcach (np. ze złota), przymocowywane bitumem. Owe nakrycia mogły zasłaniać część przedstawienia z góry i z dołu. W okresie Ur III robiono także imitacje metalowych brzegów pieczęci (COLLON 1987: 110).

Pieczęcie były przerabiane zarówno pod względem przedstawienia, jak i inskrypcji, na przykład scenę prezentacji przed bóstwem przerabiano na scenę prezentacji przed deifikowanym królem (COLLON 1981: no. 450).

Pieczęcie w okresie Ur III mają na ogół około 2.8 cm wysokości, a średnicę o połowę mniejszą. W tym okresie, jak i w post-akadyjskim, wiele przedstawień na pieczęciach było już zrobionych, zanim została wykonana perforacja. Średnica otworu perforacyjnego w cylindrze zmieniała się w zależności od epoki. Cylindry post-akadyjskie były mniejszych rozmiarów niż pieczęcie akadyjskie. W okresie III dynastii z Ur średnica otworu cylindra była większa niż na cylindrach post-akadyjskich. Inskrypcje na pieczęciach Ur III ryte były w ten sposób, że czytając znaki trzeba było odwrócić pieczęć o 90 stopni (COLLON 1987: 107).

Niewiele wiemy o warsztatach i rzemieślnikach wytwarzających pieczęcie. Rzemieślników parających się wyrobem pieczęci nazywano po sumeryjsku *burgul* lub po akadyjsku *purkullu*. Paradoksalnie *purkullu* zwykło się nazywać pieczęcie bez dekoracji, niekiedy wykonane z gliny, wyłącznie z samą inskrypcją, która zazwyczaj była wyryta niedbale przez osoby niewprawne w grawerunku. Dlatego sądzi się, że były to pieczęcie robione przez skrybów (SAX 1993: 102-103). Jednak pieczęcie gliniane są raczej swoistymi „wprawkami" adeptów warsztatów wyrabiających cylindry. To właśnie na pieczęciach z gliny zdobywali oni pierwsze szlify w sztuce grawerunku. Znamy dokument z czasów Kambyzesa poświadczający, że niewolnik królewski przyjął innego niewolnika na okres 5 lat, żeby nauczyć go sztuki wyrabiania pieczęci (PORADA 1977: 7).

Sumeryjski słowotwórczy rdzeń *gul* możemy łączyć z aktywnością związaną z kamiennymi naczyniami, do których obróbki trzeba było używać narzędzi służących do robienia wierceń, jak i do wyrobu pieczęci (PORADA 1977: 7; SAX, MEEKS 1994: 154-157). Możemy więc zakładać, że pierwsi rzemieślnicy wykonujący pieczęcie zajmowali się też wyrobem kamiennych naczyń. Znamy huryckiego producenta pieczęci o imieniu Ehluwa, który jest wymieniony w tekście z Alalah (datowanym na ok. 1700 p.n.e). Na innej zaś tabliczce, również z Alalah (datowanej na przełom XV/XIV wieku p.n.e.), jest wymieniony warsztat zajmujący się obróbką pieczęci

[7] O dostępności lapis-lazuli na starożytnym Bliskim Wschodzie i handlu nim cf. HERRMANN 1968; PORADA 1980: 6-8; TOSI, PIPERNO 1973.

(COLLON 1987: 103; PORADA 1977: 7). Niektóre warsztaty przejawiały tendencje do jednego typu materiału lub jednego rozmiaru pieczęci i jednej grupy motywów. Niektóre na pewno kupowały gotowe w swym kształcie pieczęcie, inne zatrudniały majstrów do wyrabiania pieczęci, wywiercania perforacji i polerowania. Perforacja była robiona z obydwu końców. Otwory perforacyjne zapobiegały przegrzewaniu i rozszczepianiu się kamienia. Niektóre pieczęcie były przewiercane przed grawerujkiem (znamy czyste cylindry znajdujące się w British Museum, bez żadnej dekoracji), niektóre były perforowane po grawerunku, co ukazują obłupane na skutek wiercenia krańce cylindrów. Znamy też cylindry z wygrawerowanym już przedstawieniem, ale bez perforacji lub z niepełną perforacją. Praktyka obróbki pieczęci zależała raczej od warsztatu, a nie od okresu (COLLON 1987: 103). Przykładowo, w warsztacie z Ummy charakterystycznym motywem wypełniającym sceny prezentacji przed deifikowanym władcą był lew (BOEHMER 1985: 224).

W Esznunnie w warstwie z okresu akadyjskiego (IVA) Frankfort odkrył narzędzia, które należały do rzemieślnika wyrabiającego pieczęcie: dłuta z małymi ostrzami i świder w kształcie łuku, który miał ostrze tnące w kształcie łopatki (COLLON 1987: 103; NISSEN 1977: 16-18). Misja francuska odkryła w Larsie narzędzia jubilerskie zapakowane w naczynie wraz z ciężarkami, biżuterią i pieczęciami cylindrycznymi (COLLON 1987: 103). Warsztat, w którym wyrabiano pieczęcie cylindryczne, został też znaleziony w Ugarit, tam odkryto pieczęcie ze spieczonego kwarcu (COLLON 1987: 103).

Same cylindry noszone były na specjalnych, brązowych szpilach (co wiemy z reliefów z Mari; COLLON 1987: 110, Fig. 473-474). Warto dodać, iż według jednej z legend dwaj Sargonidzi zostali zakłuci przez swoich urzędników szpilami, na jakich noszone były cylindry (WISEMAN 1974: 254).

Pieczęć cylindryczna w okresie III dynastii z Ur była używana przez urzędników administracji państwowej i administracji świątynnej. Pieczęcie cylindryczne przedstawiające sceny prezentacji przed deifikowanym królem (wraz z formułami *arad-zu*, *inaba*) należały do najwyższych urzędników państwowych. Spełniały także funkcje propagandowe, podkreślając pozycję i autorytet władcy-boga, zarazem podkreślając autorytet właściciela – członka administracji państwowej. Idea scen prezentacji została zaczerpnięta z okresu akadyjskiego. Przedstawianie władców na pieczęciach cylindrycznych należących do urzędników było symbolem deifikacji królewskiej. Inskrypcja wyryta na pieczęci była jej legitymizacją. Cylinder z kolei był narzędziem odzwierciedlającym powagę aparatu administracyjnego i stojącego za nim majestatu królewskiego. Świadczył o wysokiej pozycji jej właściciela, urzędnika państwowego, nierzadko skoligaconego z dworem.

Pieczęć cylindryczna była również narzędziem pracy członków administracji świątynnej. Pieczęcie ze scenami dokonywania libacji na ołtarz przed bóstwem były przypisane personelowi świątynnemu. Te, na których była przedstawiona scena prezentacji przed siedzącym bóstwem, mogły również należeć do członków personelu świątynnego albo też do zwykłych ludzi. Wydaje się, że każdy, kogo było na to stać, mógł mieć swój osobisty cylinder z racji pełnionego urzędu lub prowadzenia osobistej

„działalności gospodarczej”. Oczywiście, nie mówimy tutaj o pieczęciach z formułą *arad-zu* lub *inaba*, które były przeznaczone wyłącznie dla wysokich urzędników administracji państwowej.

Mamy dużo cylindrów, których inskrypcja podaje tylko imię właściciela oraz imię jego ojca. Nie odnotowano na nich profesji posiadacza pieczęci, więc nasuwa się pytanie, do kogo należały i wątpliwość, czy mamy tu do czynienia dopiero z początkowym stadium rozwoju inskrypcji na cylindrach okresu Ur III. Równie lapidarne inskrypcje widnieją na pieczęciach należących do kupców, składające się z imienia właściciela pieczęci, imienia ojca, czasami zawodu właściciela cylindra oraz zawodu ojca. Pieczęcie z lapidarnymi inskrypcjami miały różnorodne przedstawienia ikonograficzne, właściwie grupom I i II, z wyjątkiem scen prezentacji przed deifikowanym królem i scen składania ofiar przed bóstwem.

Nieco inaczej to wygląda w wypadku pieczęci ukazujących sceny prezentacji przed siedzącą boginią. Pieczęcie te mogły należeć do rzemieślników, kupców itp., również do kobiet. Co prawda, pieczęci bezpośrednio należących do pań znamy bardzo mało, ale na tych, które znamy, ukazane są właśnie sceny prezentacji przed boginią.

Pieczęcie ukazujące sceny prezentacji przed stojącym deifikowanym królem lub bóstwem stanowią niewielki odsetek pieczęci z okresu Ur III i wydają się pewną inspiracją dla twórców pieczęci w okresie starobabilońskim.

Reasumując, w niektórych podgrupach pieczęci (II/2, II/3) z okresu Ur III istnieje ścisły związek pomiędzy inskrypcją a ikonografią. Cylindry z tego okresu jawią się nam jako nierozerwalna część administracji państwowej. Są narzędziami służącymi do legitymizacji transakcji, dokumentów itd., zarówno na szczeblu relacji zwierzchnik – podwładny (jeżeli chodzi o administrację państwową), jak i w relacjach obywatel – obywatel. Niestety, większość pieczęci z tego okresu mamy z rynku antykwarycznego (jak zresztą pieczęcie z okresów wcześniejszych i późniejszych), co uniemożliwia nam ustalenie ich proweniencji. Najwięcej cylindrów pozyskanych w wyniku regularnych wykopalisk pochodzi z Ur, potem z Lagasz, Uruk, Kisz, Ummy, Esznunny i Nippur. Z terenów peryferyjnych (Syrii, Iranu, Anatolii) pieczęci cylindrycznych z okresu Ur III lub imitacji tychże pieczęci znamy bardzo mało. Wyjątkiem jest jedynie dość pokaźna liczba odcisków cylindrów z Mari.

Pieczęć cylindryczna powinna być przez nas rozumiana jako luksusowe narzędzie pracy na Bliskim Wschodzie, a luksusowe o tyle, o ile zostało wykonane z drogiego, dobrej jakości materiału (np. pieczęć wykonana z lapis-lazuli bez wątpienia była cenniejsza od cylindra zrobionego z chlorytu). Pieczęć była symbolem statusu społecznego właściciela, mogącego być członkiem administracji państwowej, świątynnej lub prowadzącego działalność gospodarczą.

Skróty użyte w artykule

BEYER D.
1985 *Nouveaux documents iconographiques de l'époque des Shakkanakku de Mari*, in: *A propos d'un cinquantenaire. Mari, bilan et perspectives*, Paris.

BOEHMER R.M.
1964 *Datierte Glyptik der Akkade-Zeit*, in: K. Bittel ed., *Vorderasiatische Archäologie. Studien und Aufsätze. Anton Moortgat zum 65. Geburstag*, Berlin, p. 42-56.
1985 *Siegelbrollungen in Rőmisch-Germanischen Zentralemuseum zu Mainz*, BaM 16, p. 221-226.

BUCHANAN B.
1966 *Catalogue of Ancient Near Eastern Seals in the Ashmolean Museum*, vol. 1, *Cylinder Seals*, Oxford.

COLLON D.
1981 *Catalogue of the Western Asiatic Seals in the British Museum. Cylinder Seals II. Akkadian, Post-Akkadian and Ur III Periods*, London.
1987 *First Impressions. Cylinder Seals in the Ancient Near East*, London.

DITTMANN R.
1994 *Glyptikgruppen am Übergang von der Akkad- zur Ur III-Zeit*, BaM 25, p. 75-103.

EGAZ
R.M. Boehmer, *Die Entwicklung der Glyptik während der Akkad-Zeit*, Berlin 1965.

FISCHER C.
1992 *Siegelbrollungen in Britisch Museum auf neusumerischen Tontafeln aus der Provinz Lagaš*, ZA 82, p. 60-91.
1996 *Gudea Zwischen Tradition und Moderne*, BaM 27, p. 215-228.

FRANKE J.A.
1977 *Presentation Seals of the UrIII/Isin-Larsa Period*, in: R.D. Biggs, M. Gibson eds, *Seals and Sealing in the Ancient Near East* [Bibliotheca Mesopotamica, vol. 6], Malibu, p. 61-66.

FRANKFORT H.
1939 *Cylinder Seals*, London.

FRANKFORT H., JACOBSEN T., LLOYD S.
1940 *The Gimilsin Temple and The Palace of the Rulers at Tell Asmar*, Chicago.

GAILANI-WERR L.
1982 *Catalogue of the Cylinder Seals from Tell Suliemeh-Himrin*, Sumer 38, p. 68-88.

GOETZE A.
1970 *An Old Babylonian Prayer of the Divination Priest*, JCS 22, p. 25-29.
HALLO W.W.
1957 *Early Mesopotamian Royal Titles: A Philologic and Historical Analysis* [American Oriental Series, vol. 43], New Haven.
1977 *Seals Lost and Found*, in: R.D. Biggs, M. Gibson eds, *Seals and Sealing in the Ancient Near East* [Bibliotheca Mesopotamica, vol. 6], Malibu, p. 55–60.
HATTORI A.
2001 *Sealing Practices in Ur III Nippur*, in: RAI 45, p. 71-100.
HERRMANN G.
1968 *Lapis Lazuli: The Early Phases of its Trade*, Iraq 30, p. 21-57.
KLEIN J.
1981 *Three Šulgi Hymns. Sumerian Royal Hymns Gloryfing King Šulgi of Ur*, Ramat-Gan.
KÜHNE H.
1980 *Das Rollsiegel in Syrien*, Tübingen.
LEGRAIN L.
1951 *Ur Excavations X. Seal Cylinders*, New York.
MAEDA T.
1990 *Father of Akala and Dadaga, Governors of Umma*, ActSum 12, p. 71-78.
MATTHEWS D.M.
1997 *The Early Glyptic of Tell Brak: Cylinder Seals of Third Millenium Syria* [Orbis Biblicus et Orientalis. Series Archaeologica, vol. 15], Freiburg.
MAYR R.
2001 *Intermittent Recarving of Seals in the Neo-Sumerian Period*, in: RAI 45, p. 49-58.
METZGER M.
1985 *Königsthron und Gottesthron*, Neukirchen-Vluyn.
MICHAŁOWSKI P.
1976 *Royal Women of the Ur III Period. Part I: The Wife of Šulgi*, JCS 28, p. 169-171.
1979 *Royal Women of the Ur III Period. Part II, Geme-Ninlila*, JCS 31, p. 171-176.
1987 *Charisma and Control*, in: R.D. Biggs, M. Gibson eds, *The Organization of Power Aspects of Bureaucracy in the Ancient Near East*, Chicago, p. 55-68.
1993 *Letters from the Time of the Third Dynasty of Ur*, Atlanta.
MOORTGAT A.
1988 *Vorderasiatische Rollsiegel*, Berlin.

MUNN-RANKIN J.M.
1959 *Ancient Near Eastern Seals in the Fitzwilliam Museum, Cambridge*, Iraq 21, p. 20-32.
NISSEN H.J.
1977 *Aspects of the Development of Early Cylinder Seals*, in: R.D. Biggs, M. Gibson eds, *Seals and Sealing in the Ancient Near East* [Bibliotheca Mesopotamica, vol. 6], Malibu, p. 15-23.
ORTHMANN W.
1975 *Der alte Orient*, Berlin.
PARR P.A.
1972 *A Letter of Ur-Lisi, Governor of Umma*, JCS 24, p. 135-136.
1974 *Ninhilia: Wife of Ayakala, Governor of Umma*, JCS 26, p. 90-111.
PARROT A.
1960 *Sumer*, London.
PORADA E.
1980 *The Cylinder Seals Found at Thebes in Boeotia*, AfO 28, p. 1-78.
PORADA P.
1977 *Of Professional Seal Cutter and Nonprofessionally Made Seals*, in: R.D. Biggs, M. Gibson eds, *Seals and Sealing in the Ancient Near East* [Bibliotheca Mesopotamica, vol. 6], Malibu, p. 7-14.
POTTS D.T.
1997 *Mesopotamian Civilization. The Material Foundation*, New York.
RAI 33
J.M. Durand ed., *La Femme dans le Proche-Orient antique. XXXIIIe Rencontre Assyriologique Internationale (Paris, 7-10 Juillet 1986)*, Paris 1987.
RAI 45
W.W. Hallo, I.J. Winter eds, *Proceedings of the XLVe Rencontre Assyriologique Internationale. Part II, Seals and Seal Impressions, Bethesda*, Maryland 2001.
RAVN O.E.
1960 *A Catalogue of Oriental Cylinder Seals and Impressions in the Danish National Museum*, København.
REICHEL C.D.
2001 *Seals and Sealings at Tell Asmar. A New Look at an Ur III to Early Old Babylonian Palace*, in: RAI 45, p. 101-132.
RIME II
D. Frayne, *The Royal Inscriptions of Mesopotamia – Early Periods*, vol. 2, *Sargonic and Gutian Periods (2334-2113 BC)*, London 1993.
SAX M.
1993 *The Availability of Raw Materials for Near Eastern Cylinder Seals during the Akkadian, Post-Akaddian and Ur III Periods*, Iraq 55, p. 77-90.

SAX M., MEEKS N.D.
1994 *The Introduction of Wheel Cutting as a Technique for Engraving Cylinder Seals*, Iraq 56, p. 153-166.
SCHNEIL V.
1926 *Cylindres In-na-ba*, RA 23, p. 147-149.
SHARLACH T.M.
2001 *Beyond Chronology: The Ŝakkanakkus of Mari and the Kings of Ur*, in: RAI 45, p. 59-70.
SOLLBERGER E.
1967 *Ladies of the Ur III Empire*, RA 61, p. 69-70.
1980a *A Statue for Šu-Suen*, AnatSt 30, p. 73-74.
1980b *Two New Seal Inscriptions*, AnatSt 30, p. 63-65.
STEINKELLER P.
1977 *Seal Practice in the Ur III Period*, in: R.D. Biggs, M. Gibson eds, *Seals and Sealing in the Ancient Near East* [Bibliotheca Mesopotamica, vol. 6], Malibu, p. 41-54.
1981 *More on the Ur III Royal Wives*, ActSum 3, p. 77-92.
STROMMENGER E.
1963 *Statueninschriften und ihr Datierungswert*, ZA 53, p. 27-48.
TEISSIER B.
1984 *Ancient Near Eastern Cylinder Seals from The Marcopoli Collection*, New Jersey.
TOSI M., PIPERNO M.
1973 *Lithic Technology behind the Ancient Lapis Lazuli Trade*, Expedition 16, fasc. 1, p. 15-23.
VAN BUREN D.E.
1934 *The God Ningizzida*, Iraq 1, p. 68-81.
1952 *Homage a deified king*, ZA 50, p. 92-120.
WINTER I.J.
1986 *The King and The Cup: Iconography of the Royal Presentation Scene on Ur III Seals*, in: M. Kelly Buccellati ed., *Insight Through Images: Studies in Honor of Edith Porada*, Malibu, p. 253-268.
1987a *Legitimation of Authority through Image and Legend: Seals Belonging to Officials in the Administrative Bureaucracy of the Ur III State*, in: R.D. Biggs, M. Gibson eds, *The Organization of Power Aspects of Bureaucracy in the Ancient Near East*, Chicago, p. 69-116.
1987b *Women in Public: The Disk of Enheduanna, the Beginning of the Office of En-priestess and the Weight of Visual Evidence*, in: RAI 33, p. 189-201.
WISEMAN D.J.
1958 *Götter und Menchen im Rollsiegel Westasiens*, Prague.
1974 *Murder in Mesopotamia*, Iraq 36, p. 249-260.

WOOLEY, C.L.
1925/26 *The Excavations at Ur*, AntJ 6, p. 376-377.
1934 *Ur Excavations*, vol. 2, *The Royal Cemetery. Plates, Texts*, New York.
WVDOG 39
W. Andrae, *Die archaischen Ischtar-Tempel in Assur* [Wissenschaftliche Veröffentlichungen der Deutschen Orient Gesellschaft, vol. 39], Leipzig 1922.
ZETTLER R.
1984 *Genealogy of the House of Ur-Me-me: a Second Look*, AfO 31, p. 1-9.

The Glyptic of Ur III

ABSTRACT

The major purpose of this article is to tackle the problem of the glyptic of the Third dynasty of Ur as a whole. Cylinder seals of that period have been examined with regard to decoration, inscription and social context. At the beginning of the article post-Akkadian A and B style and so called Urbau-Urningirsu group were presented, because they were a transitional form between the Akkadian and Ur III period. In the article, the glyptic of the period of the Third Dynasty of Ur was divided into two groups: Group I (generic scenes) and Group II (presentation scenes).

Another part of the analysis was devoted to the cylinder seals that belonged to women and their servants and the cylinder seals that derived from peripheries of the empire of the Third Dynasty of Ur (Eŝnunna, Syria, Iran).

At the end, the article mentions the problem of the presentation scenes and its importance for royal propaganda. Last but not least, the article concerns the manner the cylinder seals were made and used in the context of trade contracts.

Transl. by K. Prager

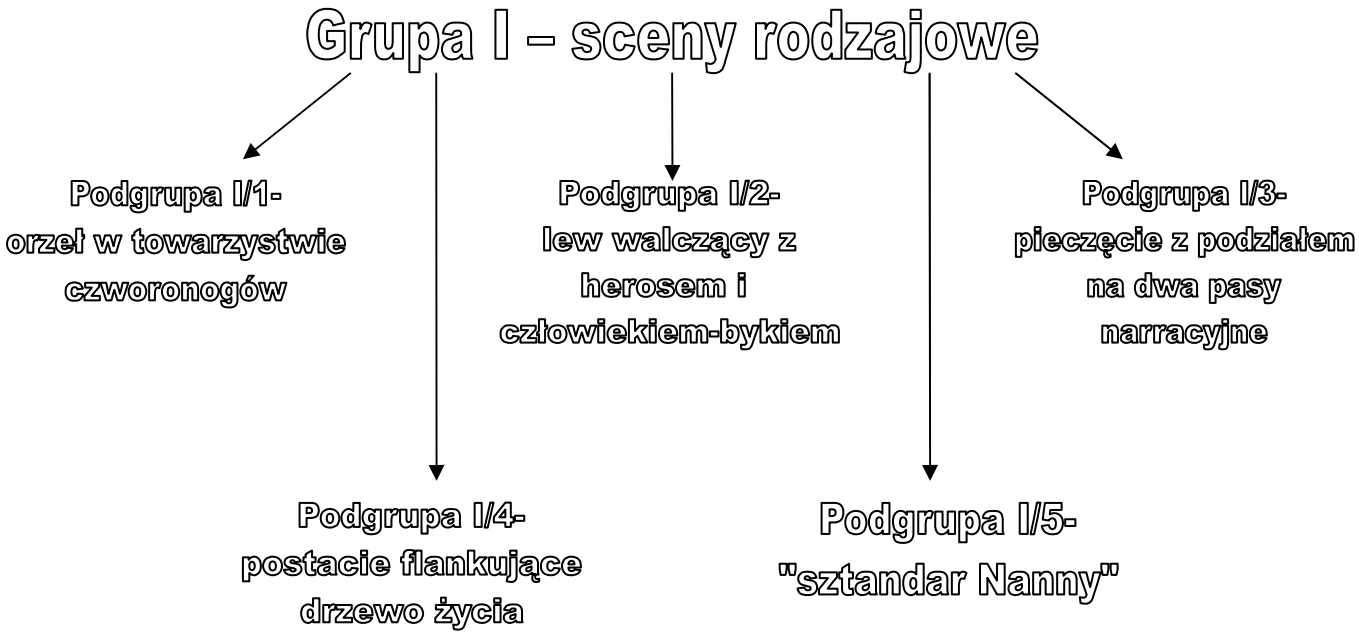

Fig. 1. Tematyka i kompozycja przedstawień na pieczęciach ze scenami rodzajowymi z okresu Ur III

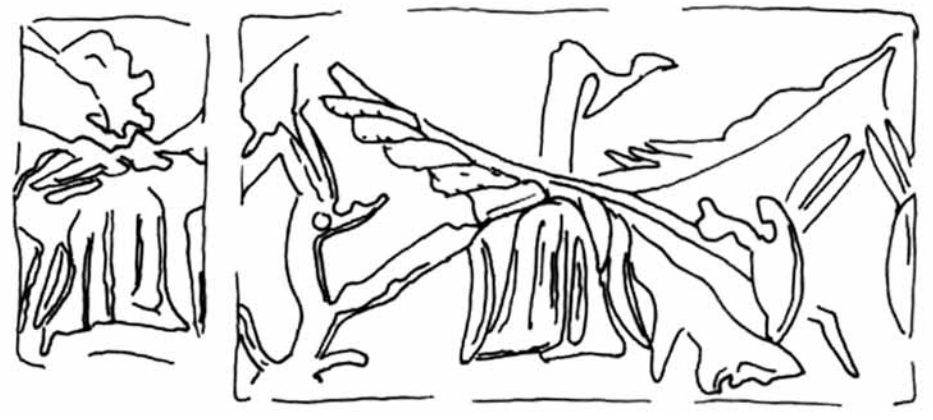

Fig. 2. Orzeł (Imdugud?) z rozpostartymi skrzydłami, unoszący się nad dwiema antylopami (wg COLLON 1981: no. 322; rys. M. Blaszke)

Fig. 3. Człowiek-byk i nagi heros walczą z lwem. Motywem wypełniającym scenę jest mały orzeł z rozpostartymi skrzydłami. Inskrypcja jest bardzo zniszczona (wg BUCHANAN 1966: no. 414; rys. M. Blaszke)

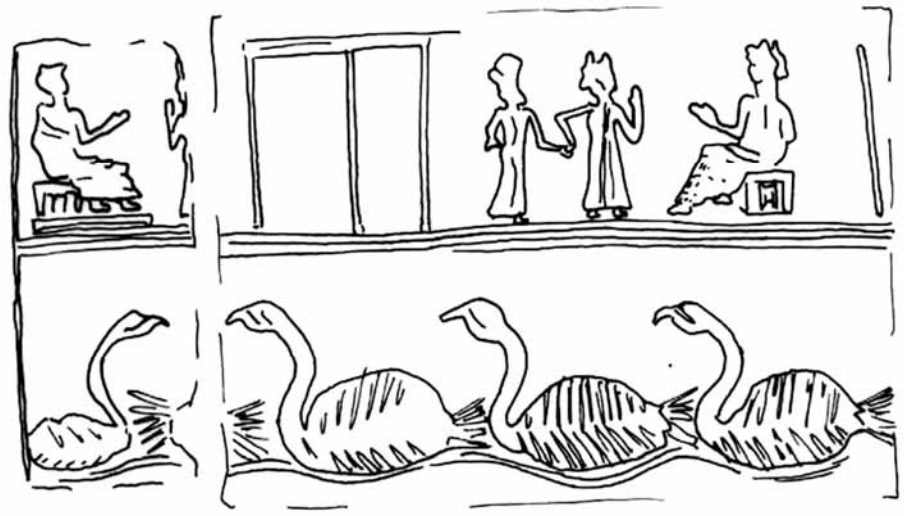

Fig. 4. Na górnym pasie narracyjnym jest ukazana kobieta-orant w gładkiej szacie, z włosami zaczesanymi do tyłu. Prowadzona jest za rękę przez boginię protektorkę ubraną w plisowaną szatę. Na tronie siedzi bogini odziana w szatę falbaniastą. Na dole ukazane są gęsi. Inskrypcja: „Ku-Bau, syn Bit-Adad-remi" (wg COLLON 1981: no. 331; rys. M. Blaszke)

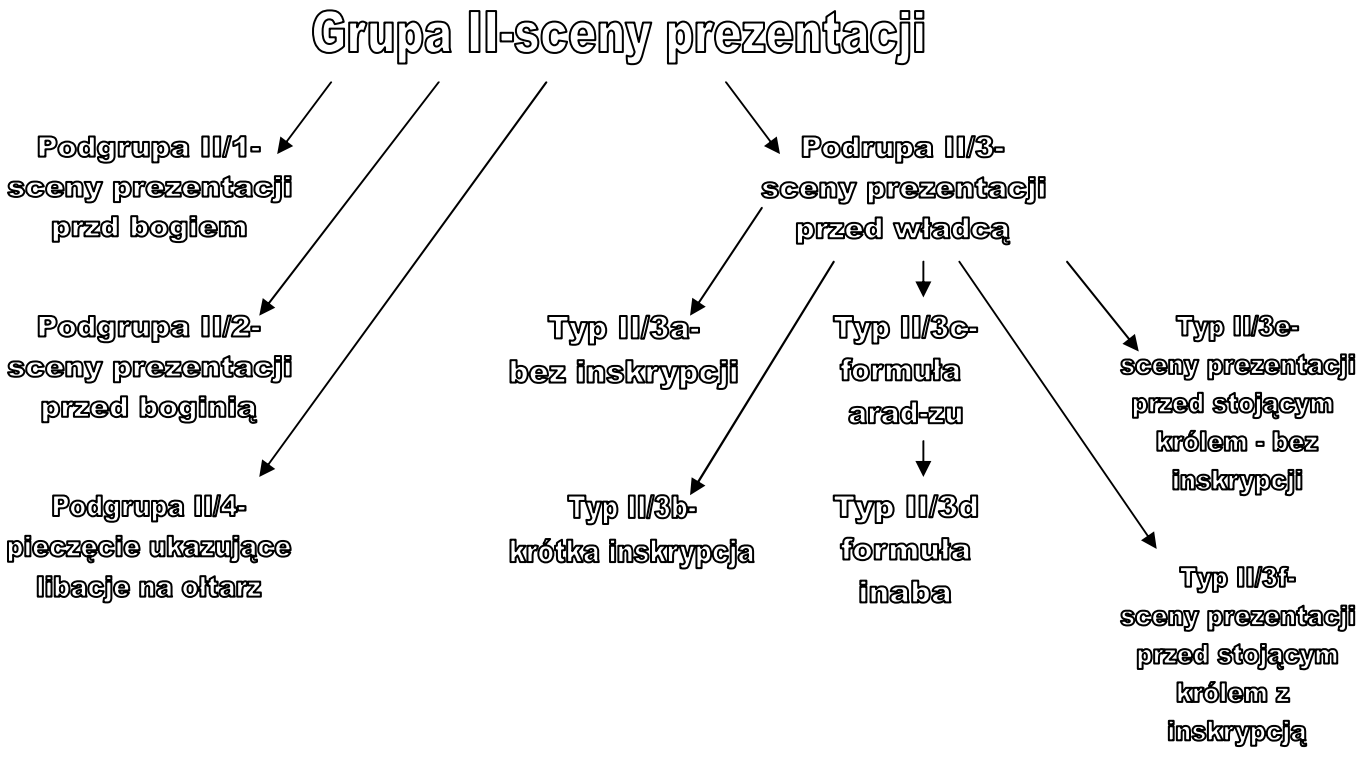

Fig. 5. Rodzje scen prezentacji na pieczęciach z okresu Ur III

Fig. 6. Scena prezentacji przed bogiem Enki, który trzyma w prawej ręce tryskającą wazę. Inskrypcja: „Girsu-ki-du, służący (*ir*) Muszni, szef rzeźbiarzy (*ugula dub. nagar*)"; (wg COLLON 1981: no. 439; rys. M. Blaszke)

Fig. 7. Scena prezentacji przed boginią. Jednym z motywów wypełniających jest maczuga z głowicą stylizowaną na głowy lwów. W okresie starobabilońskim ów typ maczugi jest symbolem bogini Isztar. Inskrypcja: „Lama-bazi, syn Atu, piwowar (*bappir*)"; (wg MOORTGAT 1988: no. 269; rys. M. Blaszke)

Fig. 8. Scena prezentacji przed boginią. Inskrypcja: „Ilszu-ili, syn Ahu-tabu" (wg COLLON 1981: no. 447; rys. M. Blaszke)

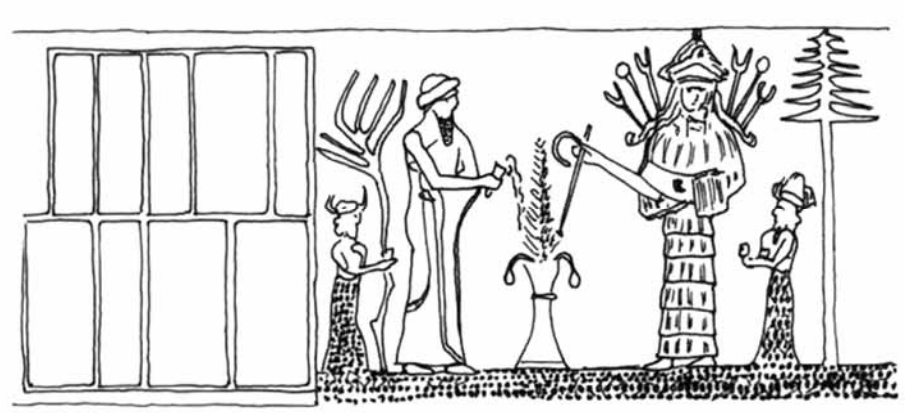

Fig. 9. Pieczęć Lugal-engardu, szefa administracji (uguli) świątyni Inanny w Nippur (wg WINTER 1987: Pl. 10a). Inskrypcja pieczęci mówi o Amarsinie wraz z jego całą tytulaturą i z niezwykłym epitetem: *ki-aq* – „ukochany przez" (Inannę) (SOLLBERGER 1980b: 64). Sag-Enlil, syn Lugal-engardu, przejął po swym ojcu urząd uguli świątyni Inanny za Ibbisina. Posiadał pieczęć podobną do cylindra swego ojca, ukazującą również dokonywanie libacji na ołtarz przez władcę (ZETTLER 1984). Na pieczęci Lugal-engardu ukazana jest postać królewska spełniająca libację na wazę, z której wnętrza wystaje roślina (drzewo życia). Obok władcy ukazana jest również bogini Inanna/Isztar. Rys. M. Blaszke

Fig. 10. Orant prowadzony jest za rękę przez boginię protektorkę przed oblicze brodatego władcy. Tron władcy ma specyficznie wygięte oparcie i tylne nogi stylizowane na nogi byka. Zwraca uwagę brak pucharu w prawej ręce króla, a przecież na scenach prezentacji puchar jest jego nieodzownym atrybutem. Ponadto władca jest ubrany w gładką szatę, a nie w szatę falbaniastą. Tron, na którym siedzi Urnammu, ma tylne oparcie. Trony, na których są przedstawiani władcy Ur III na pieczęciach, z reguły nie mają zaplecka. Za orantem stoi druga bogini, wznosząca obie dłonie w geście adoracji. Inskrypcja: „Urnammu, silny mąż, król Ur, Haszhamer jest twym sługą" (wg WISEMAN 1958: 40; rys. M. Blaszke)

Fig. 11. Bogini protektorka stoi za plecami orantki (Ninhilii). Na tronie widać siedzącą w falbaniastej szacie boginię. Inskrypcja na pieczęci brzmi: „Ninhilia, żona Ajakalla, ensi Ummy" (wg PARR 1974: 111, B, rys. M. Blaszke)

Monika Różańska

Geneza minaretów w kontekście badań nad wczesnomuzułmańskimi minaretami w Azji Środkowej (IX-XIII wiek)

W ciągu siedmiu stuleci, od wieku VII do pojawienia się Mongołów, muzułmańscy budowniczowie, czerpiąc z różnorodnych tradycji budowlanych, dążyli do stworzenia określonego stylu architektonicznego, w tym również stylu w architekturze sakralnej. Wraz pojawieniem się Mongołów architektura muzułmańska nabiera nowych cech, co stało się wyraźne także w formie minaretów. Zanim to jednak nastąpiło, do XIII wieku niemal w każdym zakątku świata muzułmańskiego spotkać można było minarety całkowicie różniące się między sobą pod względem formy i dekoracji. Wśród minaretów kwadratowych, cylindrycznych czy ośmiobocznych w planie powstawało wiele innych form. Wraz z przybyciem Mongołów w XIII wieku minaret stał się nieodłącznym elementem każdej budowli sakralnej, ale jednocześnie zanikały lokalne formy. Poza tym, z upływem czasu minarety zaczęły pełnić rolę głównie ozdobną, dlatego coraz częściej od końca XIII wieku w zespoły madras oraz meczetów włączano nie jeden, lecz dwa, cztery lub więcej minaretów. Pierwsze stulecia islamu stanowią więc, w pewnym sensie, odrębny rozdział w historii architektury muzułmańskiej. Był to czas kształtowania się form i ich udoskonalania pod względem estetycznym i konstrukcyjnym.

Tereny Azji Środkowej, a więc dzisiejszego Turkmenistanu, Uzbekistanu, Kirgistanu oraz Afganistanu, w przeciwieństwie do zachodnich ziem świata muzułmanskiego, w tym także Iranu, były niezwykle zróżnicowane pod względem kulturowym. Przede wszystkim dlatego formy i dekoracje minaretów z Azji Środkowej różnią się od tych wybudowanych w zachodniej części kalifatu.

Dotychczas nie podjęto analizy minaretów wzniesionych na obszarze Azji Środkowej. Wynika to nie tyle z braku zainteresowania tymi budowlami wśród badaczy, ile z ogromnej luki w źródłach i wielokrotnie z braku dokumentacji tych obiektów. Mimo tego niniejsza analiza pozwala na wyodrębnienie cech charakteryzujących tylko minarety środkowoazjatyckie.

Autorka jest absolwentką Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. UW Barbary Kaim i przedstawionej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w 2007 roku.

Historia idei adhanu oraz znaczenie i rola muezzina w kontekście genezy minaretów

Allāhu akbar! Allāhu akbar! Ašhadu anna lā ilāha illa Llāhi. Ašhadu anna muhammadan rasūlu Llāhi. Hayya 'alà ăs-salāti. Hayya 'alà ăs-salăti. Hayya 'alà ăf-falāhi. Allāhu akbar! Allāhu akbar! Lā ilāha illā llāhu! (Bóg jest najwyższy! Bóg jest najwyższy! Zaświadczam, że nie ma bóstwa prócz Boga. Zaświadczam, że Mahomet jest wysłannikiem Boga. Ruszajcie na modlitwę, ruszajcie ku powodzeniu! Bóg jest najwyższy! Bóg jest najwyższy! Nie ma bóstwa prócz Boga!) (DANECKI 2002: 134-135).

Tak brzmi adhan (arab. *adhān*[1], „ogłoszenie"), czyli wezwanie wiernych do modlitwy. Adhan śpiewany jest w ściśle określonych godzinach, w zależności od położenia geograficznego oraz od pory roku, według kalendarza księżycowego. Zgodnie z wymogami islamu wierny powinien odmawiać modlitwę pięć razy w ciągu doby. Modlitwę odmawia się więc między świtem a porankiem, w południe, po południu, o zachodzie słońca i w nocy. Koran jednak wymienia jedynie trzy pory wyznaczające czas modlitwy: poranną, wieczorną i nocną. Arabiści uważają, że pierwsi wierni islamu rzeczywiście modlili się tylko trzy razy. Dopiero kiedy Muhammadowi nie udało się przekonać Żydów do islamu, prorok zwiększył liczbę modlitw do pięciu w ciągu doby[2]. W ten sposób podkreślił różnicę w stosunku do żydowskiego, trzykrotnego *tefillā*. Stąd muezzin recytuje z minaretu adhan pięciokrotnie[3].

Muzułmańska tradycja przedstawia to jednak nieco inaczej. Muhammad podczas wniebowstąpienia spotkał się z Bogiem. Ten nakazał prorokowi, by wierni odmawiali *salāt* aż pięćdziesiąt razy dziennie. Muhammad jednak, obawiając się, że muzułmanie nie będą w stanie sprostać tym wymogom, zaczął targować się z Najwyższym. Ostatecznie Boga miało usatysfakcjonować tylko pięć modlitw w ciągu doby (DANECKI 2003: 132).

Pisząc o powstaniu idei adhanu, nie sposób pominąć historii pojawienia się w tradycji islamu postaci muezzina. To właśnie muezzin (arab. *mu´addhin*, „ten, co wzywa do modlitwy") deklamuje melodyjnie z minaretu adhan. Według tradycji w pierwszych latach hidżry, kiedy to Muhammad z wiernymi zakończył swoją wędrówkę z Mekki do Medyny, jeden z jego towarzyszy Abd Allah ibn Zaid doznał krótkiej wizji. Mianowicie chciał on kupić *naqus*[4], dzięki którym można byłoby głośno zaanonsować czas modlitwy. Poradzono mu jednak, żeby zamiast tego po prostu zaczął głośno śpiewać. Egipski historyk z XIV wieku Al-Maqrizi pisze, że *naqus* używany był w Fustat do porannego adhanu jeszcze w 673 roku. Dopiero kalif

---

[1] W literaturze można spotkać jeszcze inne transliteracje tego słowa, a mianowicie *adān* lub *azaan*.

[2] Muhammad wprowadził także inne, nowe zasady, min. zmienił kierunek modlitw. Zamiast ku Jerozolimie, muzułmanie mieli odtąd modlić się w kierunku Mekki.

[3] Pięciokrotna modlitwa wydaje się mieć swoje źródło w zoroastryzmie, w którym wierni również byli zobowiązani do modlitwy pięć razy w ciągu doby (BOYCE 1988: 52).

[4] *Naqus* to drewniane kołatki używane przez chrześcijan w liturgii. Do dziś stosowane są wśród Nestorian.

Muawija polecił gubernatorowi Egiptu Maslamie powiększyć meczet Amr Ibn al-Asa o wieżę, z której będzie deklamowany adhan (BOURIANT 1900: 246).

Uważa się jednak, że w rzeczywistości idea adhanu miała swoje źródła w chrześcijaństwie oraz judaizmie. Ibn Hiszam napisał, że pierwsi muzułmanie, którzy przybyli do Medyny, modlili się bez adhanu. Z pewnością jednak wyznawcy islamu, mając bezpośredni kontakt z *ahl-al-Kitab*[5], zauważyli, że chrześcijanie używają kołatek i dzwonków, a żydzi szofaru, czyli rogu (BLOOM 2002: 28). Stąd prawdopodobnie idea adhanu znalazła swoje miejsce w muzułmańskiej tradycji. Natomiast pisma teologiczne mówią, że to Gabriel w niebie wydeklamował pierwszy adhan, a po nim Adam/Abraham przejął ten zwyczaj i rozpowszechnił na ziemi (CRESWELL 1926a: 137).

Dalej, w jednej z biografii Proroka autorstwa Ibn Iszaqa czytamy, że Abd Allah ibn Zaid udał się do Muhammada i opowiedział o wizji, twierdząc, iż jeśli to prawdziwa wola Boga, należy ją bezzwłocznie spełnić[6]. Muhammad podobno zgodził się i polecił wyśpiewanie deklamacji Bilalowi, który słynął z pięknego oraz dźwięcznego głosu. Prorok miał wtedy skierować te o to słowa: „Powstań, o Bilalu, i zwołuj do modlitwy!", co później Al-Nawawi[7] rozwinął: „Idź do jakiegoś widocznego miejsca i przywołaj na modlitwę".

Bilal ibn Rabah był Etiopczykiem urodzonym w Mekkce (HILLENBRAND 1986: 361). Należał do pierwszych wyznawców nowej religii głoszonej przez mało wówczas znanego kupca Muhammada. Ibn Iszaq podaje, że Bilal początkowo cierpiał z powodu Muhammada. Etiopczyk nie był wolnym człowiekiem, a jego pan Umayya ibn Khalaf pozostawał czcicielem starych arabskich bóstw. Podobno Umayya w najgorętszą część dnia zaciągnął Bilala nad dolinę, przywiązał mu do gardła szur z ciężkim kamieniem i ustawił plecami do przepaści. Następnie zapowiedział nieszczęśnikowi, że pozostanie w tym miejscu dopóki nie umrze albo nie wyrzeknie się Muhammada na rzecz bóstw Al-Lat i Al-'Uzza. Jeden z towarzyszy proroka Abu Bakr miał uratować Bilala, który mimo wszystko nie wyparł się nowej wiary. Wkrótce, w 622 roku Bilal wraz ze współwyznawcami podążył za Prorokiem do Medyny, by tam stworzyć pierwszą gminę muzułmańską. W następnych latach Bilal ibn Rabah towarzyszył Muhammadowi w wyprawach wojennych, przy czym nadal pozostawał głównym muezzinem. O szacunku, jakim obdarzano Bilala za oddanie w szerzeniu wiary mieczem, a przede wszystkim głosem, świadczył jego udział w bardzo doniosłym wydarzeniu religijnym zwanym *Umrat al-Kasā*. W roku 630, czyli w siódmym roku hidżry, Muhammad zasłonił Kaabę, a następnie polecił Bilalowi ze szczytu świątyni zwołać wszystkich wiernych na modlitwę. Niektórzy mieszkańcy Mekki uznali oba akty za świętokradztwo. Czarny Kamień bowiem otaczany był

[5] W teologii islamu istnieje koncepcja ludów chronionych, nazywa się ich *ahl-al-Kitab*, czyli „ludzie księgi". Należą do niej chrześcijanie i żydzi, ponieważ wierzą w tego samego Boga, od którego również otrzymali objawienie w formie księgi.

[6] Ibn Iszaq, żyjący w VIII wieku autor pierwszej, zaginionej biografii Proroka Muhammada; na podstawie jego pracy w IX wieku Ibn Hiszam napisał drugą biografię Muhammada *Żywot Wysłannika Boga*.

[7] Al-Nawawi, żyjący w XIII wieku autor *hidith*, czyli opowiadań o słowach i czynach Proroka Muhammada, pisał też *fikh*, tj. prace mające na celu usystematyzowanie prawa muzułmańskiego.

pogańską czcią od niepamiętnych czasów, wewnątrz niego gromadzono idole staroarabskich bóstw, do których Arabowie udawali się z pielgrzymką. Bilal nie po raz pierwszy jednak deklamował adhan z dachu budynku. Pamiętając słowa: „idź do jakiegoś widocznego miejsca i przywołaj na modlitwę", Bilal prawdopodobnie pierwsze adhany zaczął deklamować właśnie z dachu. Dzięki temu wszyscy wierni mogli go dostrzec i usłyszeć. Muezzin wybierał te zabudowania, które znajdowały się najbliżej meczetu. Jeszcze w czasach dynastii Umajjadów poeta Al-Farazdak pisał, że adhan wygłaszany jest „z (korony) muru każdego miasta" (GOTTHEIL 1910: 135).

Warto zaznaczyć, iż w islamie nie ustalano zasad deklamowania adhanu. Jedynie raz w księgach prawa napisano, że muezzin, jeśli jest w podróży, może deklamować adhan podczas jazdy, natomiast jeśli zsiądzie ze zwierzęcia, powinien się już zatrzymać (HILLENBRAND1994: 134). Zdarzało się także, że muezzin deklamował adhan ze szczytu minbaru.

Terminologia i geneza architektonicznej formy minaretu

Rozważając zagadnienie genezy minaretu jako formy architektonicznej oraz idei, należy najpierw przedstawić samą etymologię słowa „minaret". W literaturze spotykamy się z równoznacznymi na pozór określeniami: *mi'dhana*, *mīdhana*, *sauma'a* oraz *manāra*.

Mi'dhana i *mīdhana* pochodzą od *adhān*, co tłumaczy się zwykle jako „miejsce wygłaszania adhanu" (CRESWELL 1926a: 134). Znaczenie to w pełni odpowiada funkcji minaretu. Istnieje nawet tradycja, według której Ali ibn Abi Talib, zięć Muhammada i czwarty kalif, nakazał budowę wysokiej midhany, by muezzin, nawołując do modlitwy, mógł widzieć domy wiernych. Ali jednak zastrzegł przy tym, że midhana nie powinna być wyższa niż dach meczetu. Być może dlatego w późniejszych wiekach islamu przyjął się zwyczaj, że muezzinem powinien być człowiek niewidomy, który podczas recytowania adhanu ze szczytu minaretu nie naruszałby prywatności muzułmanów (BLOOM 2002: 27). Drugi termin, *sauma'a*, występuje w języku arabskim niezwykle rzadko. Stąd arabska leksykografia niepewnie wyprowadza to słowo do znaczenia „być na szczycie", lub „być podnoszonym". Czasem w arabskiej literaturze *sauma'a* pojawia się w kontekście pustelnych wież (FRAENKEL 1886: 271). Być może *sauma'a* znaczy więc tyle, co „cela, w której żyje mnich". Tego typu cele znane były w architekturze bizantyńskiej jeszcze przed nadejściem islamu. Zwykle cele wbudowywano w prostokątną wieżę, która przylegała do kościoła lub innego budynku klasztornego. W literaturze arabskiej zachowała się historia o tym, jak *sauma'a* kościoła Jana Babtysty w Damaszku zamieszkiwana była przez mnicha Słupnika[8]. Kiedy kalif Al-Walid (705-715) rozkazał przebudować kościół na Wielki Meczet, mnich stanowczo odmówił opuszczenia *sauma'a*. Z kolei dzięki relacjom arabskiego podróżnika, żyjącego w XII wieku Ibn Jubair'a, dowiadujemy się, że zwyczaj mieszkania w celi *sauma'a* przejęli potem muzułmańscy pustelnicy.

[8] Piszą o tym m.in. Bar Ali oraz Bar Bahlul (GOTTHEIL 1910: 132-154).

Ibn Jubair w swoim przekazie wymienia zachodnią wieżę (*sauma'a*) meczetu, tę samą, którą wcześniej zajmował chrześcijański mnich (SCHIAPARELLI 1906: 257). Słowo *sauma'a* najczęściej pojawia się w kontekście minaretów na obszarze Afryki Północnej (Egipt, Tunezja). Jednak w opisie meczetu w mieście Fez (Maroko) Ibn Abi Zar' stosował zamiennie słowa *sauma'a* i *manarāh* (o czym będzie dalej). Z kolei w Hiszpanii minaret określano mianem *zoma* (wieża), a od niego powstało określenie *sauma'a* (BLOOM 2002: 29). Z trzecim terminem, *manarā* (tur. *manarā-h*), wiąże się najwięcej niejasności natury etymologicznej. Wyraz *manarā* pierwotnie znaczył „obiekt dający światło" (*nūr*). W literaturze *manarā* więc, to tlące się światełko w celi mnicha. Stąd też prawdopodobnie latarnie morskie określano terminem *manarā*. Na przykład Al-Muqaddasi pisał o tym, że całe wybrzeże Palestyny zostało zabezpieczone ribatami[9], do których wpływały greckie statki z jeńcami wojennymi w celu otrzymania za nich okupu. Muqaddasi zaznacza jednak w przekazie, że statki te nigdy nie przypływały bez pomocy świetlnych znaków z manary ribatu (DIEZ 1918: 113). Z kolei w poezji arabskiej *manarā* tłumaczona jest jako „lampka oliwna" (CRESWELL 1926a: 134).

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego i od kiedy wieże przy meczetach zaczęto nazywać manarami, a w konsekwencji minaretami[10], skoro bardziej adekwatnymi do tego były nazwy *mīdhana* lub też *sauma'a*. Niektórzy badacze tłumaczą, iż terminem *manarā* zaczęto określać wieże przy meczecie, ponieważ muezzin, recytując po zmroku adhan, musiał trzymać w dłoni światło – lampkę oliwną. Terminu *mīdhana* zaś używano w średniowiecznej literaturze zbyt rzadko, by wszedł na stałe do kanonu arabskiego języka.

Pewne jest również to, iż w czasach proroka Muhammada nie było czegoś takiego jak minaret. W ogóle pierwsze meczety nie posiadały minaretów. Z przytoczonych wcześniej przekazów o najstarszych deklamacjach adhanu wiemy, że muezzini nawoływali do modlitwy z dachu budynku lub korony muru. Dlatego też można stwierdzić, iż przeciwieństwie do *sahnu*[11] czy ajwanu[12], minaret nie był od początku zasadniczą częścią muzułmańskiej architektury, a tym bardziej samego meczetu.

Żyjący w XV wieku Al-Nu'aimi wymienił w opisie Damaszku aż 201 meczetów. Niewiele pisał o cechach charakterystycznych poszczególnych świątyń. Wspomniał jednak, że tylko 20 z nich posiadało minarety (GOTTHEIL 1910: 137). Damaszek nie był wyjątkiem. Podobnie przy meczetach *Kubbat al-Sakhra* i *Masjid al-Aksa* w Jerozolimie, (dla muzułmanina drugie co do świętości miejsce), nie wybudowano żadnego minaretu[13].

Jeśli więc minaret od początku nie był związany z meczetem, to może warto przyjrzeć się pokrótce również najstarszym meczetom. Otóż funkcję pierwszego me-

---

[9] Ribat – wojskowa twierdza wznoszona w strefach granicznych świata muzułmańskiego.
[10] Termin *minaret* jest angielskim i francuskim tłumaczeniem *manarā*.
[11] *Sahnu* – dziedziniec meczetu.
[12] Ajwan – wysoka, prostokątna sala recepcyjna zwieńczona sklepieniem kolebkowym, otwarta z jednej strony.
[13] Co prawda w roku 913 pojawiły się cztery minarety, jednak nie należały one bezpośrednio do meczetu, ale do tzw. obszaru *Haram*.

czetu pełnił dom proroka Muhammada w Medynie (**fig. 1**). Był to prosty budynek z dużym dziedzińcem obwiedziony murem z suszonej cegły. Od strony północnej i południowej na palmowych pniach wzniesiono zadaszenie (ISMAIL 2005: 113). W takiej postaci dom, jako miejsce zgromadzeń i modlitw pierwszych muzułmanów, przetrwał niezmieniony aż do śmierci Muhammada. Dopiero za panowania kalifa Al--Walida (705-715) rozpoczęto budowę wielkiego meczetu, zachowując przy tym podstawowy plan wcześniejszej zabudowy z czasów Proroka. Dodano jednak wy portyk, który otaczał dziedziniec z czterech stron, a co dla nas najważniejsze – także manary w każdym z narożników (**fig. 2**). Źródła historyczne nie podają jednak, w jakim celu wzniesiono owe manary. Być może cztery „wieże" sygnalizowały jedynie istnienie w tym miejscu meczetu. Wśród gęstej zabudowy miasta meczet, który był wówczas jeszcze prostą i surową konstrukcją, bez charakterystycznych „wież" stałby się dla przechodniów po prostu niezauważalny. Podobnie rzecz ma się w przypadku meczetu w Al-Kufie z 637 roku. Był to pierwszy meczet, który powstał na podbitych przez muzułmanów terenach perskich. Podłogę stanowiła w nim jedynie ubita ziemia, a zadaszenie wsparte było na kolumnach przywiezionych z pobliskiej Al-Hiry. W 670 roku Zijad ibn Abihi, namiestnik Iraku, wzniósł nowy meczet. Tym razem otoczono go murem wzmocnionym narożnymi wieżami. W średniowiecznych opisach meczetu brakuje jednak wzmianek o tym, że z wież kiedykolwiek nawoływano wiernych do modlitwy. Doniesienia arabskich historyków o innych meczetach z czasów umajjadzkich, w mieście Basr oraz w Fustat, również nie mówią o istnieniu przy nich minaretów (CRESWELL 1926a: 137).

W tym samym czasie, kiedy przebudowywano dom Muhammada na meczet, kalif Al-Walid rozpoczął wznoszenie meczetu w Damaszku. Tutaj jednak muzułmańska świątynia miała zastąpić chrześcijańską. W miejscu, gdzie obecnie stoi meczet, znajdowała się bazylika św. Jana, wcześniej zaś, w czasach rzymskich, świątynia Jupitera. Dlatego zarys meczetu oparty jest na fundamentach dawnego temenosu. Fundamenty te odbudowano, a narożne wieże z chrześcijańskiej świątyni przekształcono w minarety.

Architektura muzułmańska ukształtowała się nie tylko dzięki twórczej pasji samych Arabów, ale także w wyniku szybkiego adaptowania obcych koncepcji architektonicznych. Wyrazem tego jest różnorodność kształtów, modeli danego typu budowli. Dzieje się tak właśnie w przypadku minaretów. Już od końca XIX wieku badacze szukają źródeł, z których średniowieczni architekci czerpali inspiracje przy ich budowie.

Brytyjski historyk A.J. Butler wysunął hipotezę, iż większość egipskich minaretów z okresu mameluckiego wzniesiona została na przykładzie antycznej latarni na wyspie Faros w Aleksandrii (CRESWELL 1926b: 252-259, BUTLER 1907). Latarnia, jak wiadomo, nie zachowała się do czasów współczesnych. Przetrwały jedynie opisy starożytnych historyków i geografów. Latarnia na Faros miała być kwadratowa u podstawy, ośmioboczna w części środkowej trzonu oraz cylindryczna u góry. Stała się ona głównym tematem obszernej pracy niemieckiego badacza E. Thierscha (THIERSCH 1909). W swoich pracach twierdził, iż rzeczywiście latarnia ta, istniejąca

do początków islamu, mogła stać się inspiracją dla egipskich budowniczych w czasach Mameluków (CRESWELL 1926b: 252-259, THIERSCH 1909). Thiersch przyznaje jednak, że nie tłumaczy to innych form minaretów, które wzniesiono w Egipcie czy w innych miejscach Afryki Północnej oraz Hiszpanii. Niektóre minarety z tych terenów są bowiem kwadratowe na całej wysokości, a nie tylko u podstawy. Wobec tego Thiersch zasugerował, iż minarety na planie kwadratu pochodzą od chrześcijańskich wież lub dzwonnic. Biorąc pod uwagę użycie terminu *sauma'a*, o czym była mowa już wyżej, teoria ta wydaje się być najbardziej bliska prawdy.

Oprócz minaretów o kwadratowych trzonach, na obszarze zachodniego świata islamu – w Syrii, Egipcie – można spotkać również minarety o trzonach ośmiobocznych, zwieńczonych małymi arkadowymi galeriami. Słynny badacz minaretów K.A.C. Creswell na podstawie prac swoich poprzedników z przełomu wieków XIX i XX wysunął hipotezę, iż ta forma wykształciła się właśnie z minaretów o trzonach na planie kwadratu. Minarety wznoszone na ośmiobocznych cokołach z biegiem czasu stawały się coraz wyższe i smuklejsze, a kwadratowy trzon przybrał również formę ośmioboku foremnego. Słusznie następnie Creswell zauważył, iż oktagonalne cokoły wywodzą się ze wschodnich prowincji świata muzułmańskiego, gdzie znane były jeszcze przed pojawieniem się Mongołów (BLOOM 1991: 55).

Niestety, w swoich badaniach Creswell całą uwagę poświęcił minaretom wybudowanym po XIII wieku, dlatego w jego pracach brakuje opinii o pochodzeniu minaretów cylindrycznych na oktagonalnej podstawie. Geneza ich formy wzbudza bowiem najwięcej kontrowersji. Charakterystyczne dla Iranu, całej Azji Środkowej, Afganistanu oraz części Indii cylindryczne minarety Thiersch wywodził z rzymskich i bizantyńskich kolumn triumfalnych. Na wschodnich obszarach świata muzułmańskiego niejednokrotnie można było spotkać wolnostojące minarety, które nie przylegały do meczetu czy innej budowli sakralnej. Niektórzy badacze przychylają się więc do tezy Thierscha, uważając, że minarety symbolizowały zwycięstwo islamu. Natomiast J.M. Bloom, profesor historii sztuki i architektury islamu, poddaje w wątpliwość tę tezę. Mianowicie Bloom rozważa, w jaki sposób europejska tradycja stawiania kolumn jako symboli triumfu miałaby się przedostać do wschodnich prowincji kalifatu. O ile bowiem z powodzeniem można wytłumaczyć pochodzenie w zachodniej części świata muzułmańskiego minaretów kwadratowych, o tyle twierdzenia Thierscha na temat genezy minaretów cylindrycznych budzą już spore zastrzeżenia. Z kolei współczesny Thierschowi i Butlerowi historyk J. Strzygowski porównał cylindryczne minarety Azji Środkowej oraz Iranu ze średniowiecznymi wieżami Irlandii i stwierdził, że ich wspólnym źródłem inspiracji były koczownicze ludy azjatyckich stepów, które migrowały także w kierunku Europy (HACKIN, VOGEL 1925). Za jego przykładem również E. Diez interpretował cylindryczne minarety jako część starożytnej tradycji Indoirańczyków, którzy mieli wznosić drewniane słupy ku czci bóstw, podobnie jak Indianie w Ameryce wystawiali słupy totemiczne (DIEZ 1918). Inni badacze z połowy XX wieku szukali źródeł formy cylindrycznej minaretu w chińskich pagodach oraz buddyjskich stupach (HUTT 1976: 158-159). Natomiast A. Hutt wiąże cylindryczną formę minaretu z kolumnami wzniesionymi w północnych

Indiach w III wieku p.n.e. Władał tam wówczas Aśoka z dynastii Maurjów. Nawrócony na buddyzm cesarz kazał wybudować w Sarnath kompleks klasztorny z kolumną oraz stupą Dhamekh. Kamienna kolumna wysoka na 20 m zwieńczona była kapitelem złożonym z czterech lwów stojących do siebie tyłem. Podobnych tzw. kolumn Aśoki naliczono w północnych Indiach około trzydziestu (IRWIN 1973: 707). Tradycję stawiania kolumn jako symboli *Axis Mundi*, osi i środka wszechświata, kontynuowali również następcy Aśoki. W Qutb Minar na przykład, wśród muzułmańskich budowli stoi do dziś żelazna kolumna z czasów panowania Ćandragupty II (375-415). Moim zdaniem jednak, kojarzenie kolumn ze środkowoazjatycką formą minaretu jest raczej nietrafne. Oprócz bowiem cylindrycznego kształtu obie budowle nie mają ze sobą nic wspólnego. W przeciwieństwie do minaretu, wewnątrz którego zawsze znajdowała się klatka schodowa, na szczycie zaś balkon albo arkadowa galeria, buddyjska kolumna wydaje się być jedynie monolitycznym słupem.

Wśród badaczy zainteresowanie wzbudzają nadal także pochodzące z IX wieku spiralne minarety z Samarry (Irak), przypominające ziggurat. Minarety te, wybudowane na zlecenie kalifa Al-Mutawakkili, są jednak jedyne i niepowtarzalne w architekturze islamu. Ich podobieństwo do starożytnych zigguratów czy mitologicznej wieży Babel miało raczej podkreślić indywidualność kalifa. Nie było natomiast wynikiem długofalowych wpływów cywilizacji Sumerów, choć niewątpliwie arabscy architekci koncepcję wieży-spirali zapożyczyli właśnie od nich.

Powyższa analiza wskazuje, że idea i forma architektoniczna minaretów mają różną genezę. Idea minaretu jako miejsca, z którego deklamowano adhan, była wynikiem bezpośredniego kontaktu muzułmanów z chrześcijanami i żydami. Natomiast idea architektonicznych form minaretu zrodziła się już z lokalnych tradycji, które zostały wchłonięte wraz z nadejściem islamu.

Minarety z terenów środkowoazjatyckich

Minarety zbudowane do XI wieku są badaczom mało znane. Monumentalna architektura w kolejnych stuleciach islamu całkowicie przyćmiła te proste w formie i dosyć niezgrabne konstrukcje z cegły suszonej. Nigdy też nie doczekały się jakiejkolwiek naukowej analizy, niemniej jednak wspominają je w kronikach arabscy historycy oraz zachodni podróżnicy. Natomiast w przypadku minaretów wzniesionych z cegły wypalanej archeologia dysponuje większym zasobem informacji. Wyjątek stanowią minarety na terenie dzisiejszego Afganistanu. Ten kraj, targany licznymi wojnami, już w połowie XIX wieku był miejscem bardzo niebezpiecznym i nieprzychylnym dla bardziej lub mniej naukowych ekspedycji.

Minarety z cegły suszonej wzniesione do XI wieku[14]

Pierwszym wielkim miastem środkowoazjatyckim, w którym pojawili się muzułmanie, był Merw, obecnie leżący w granicach Turkmenistanu. Z oazy Merwu i okolic znane są przynajmniej trzy najstarsze minarety wybudowane z suszonej cegły. Pierwszy z nich to minaret wzniesiony na wzgórzu Kurtly Depe, ok. 25 km na północ od Sultan Kala. Wiadomo, że ruiny tej budowli stały jeszcze w 1937 roku (BERDIEV 1971: 129-131). Z tego roku bowiem pochodzi, już ostatnia, fotografia i ogólny plan minaretu wykonane przez V. Pilavskiego (**fig. 3**). Według niego minaret stał w lewym narożniku piątkowego meczetu. Fundament oraz ściany meczetu zbudowano z cegły suszonej, natomiast elewację, mihrab oraz łuki z cegły wypalanej (BERDIEV 1971: 129). G.A. Pugaczenkowa utożsamiła Kurtly Depe z miastem Baszan, o którym pisze dwunastowieczny arabski historyk As-Samani. Na podstawie jego relacji Pugaczenkowa odnosi ruiny z Kurtly Depe do katedralnego meczetu Masużidas Sagit, czyli Meczetu Czystości (BERDIEV 1971: 129). Prawdopodobnie świątynia wraz z minaretem istniała już w X wieku. Co prawda, nie należy sugerować się w datowaniu środkowoazjatyckich budowli IX-XIII-wiecznych wymiarami cegieł, ponieważ nie było wtedy ogólnie przyjętej normy określającej ich wymiary, jednak te najstarsze muzułmańskie meczety charakteryzowały się nadzwyczaj dużymi, kwadratowymi oraz prostokątnymi cegłami. I tak, do wzniesienia meczetu w Kurtly Depe użyto dużych cegieł o wymiarach 32 cm x cm 32 x 8 cm (BERDIEV 1971: 131). W XI wieku obie budowle odnowiono, dodając elewację z wypalanej cegły o mniejszych wymiarach: 24 cm x 24 cm x 5 cm dla meczetu i 30 cm x 30 cm x 6.5 cm dla minaretu (BERDIEV 1971: 131). Średnica minaretu natomiast nie uległa zmianie i wynosiła 6 m (BERDIEV 1971: 131). W roku 1937 budowla o cylindrycznym trzonie wznosiła się na wysokość 10 m (BERDIEV 1971: 130). Można przypuścić, iż była to połowa początkowej wysokości. Na zdjęciu V. Pilavskiego widać ponadto fragmenty dekoracji w dolnej, zachowanej części minaretu. Był to jeden pas z motywem koncentrycznie ułożonych kwadratów. Taki typ ornamentu w zdobnictwie architektonicznym Azji Środkowej jest jednak niespotykany. Poniżej fryzu widoczne są także otwory po belkach, które podtrzymywały konstrukcję ze świeżych, niewypalonych cegieł. Niestety, na powyższej charakterystyce kończą się nasze wiadomości o minarecie w Kurtly Depe. Nie więcej również wiadomo o pozostałych minaretach z X wieku.

W południowym Turkmenistanie – w Genugird oraz w Kiszman Tepe – stały jeszcze dwa minarety z cegły suszonej. Do ich budowy wykorzystano także duże, kwadratowe cegły (32 cm x 32 cm x 8 cm w Kiszman Tepe). Elewację wykonano z kolei z mniejszych, wypalanych cegieł. Średnica tych minaretów, tak jak średnica minaretu z Kurtly Depe, wynosiła 6 m (CHMIELNICKI 1992: 103).

Na wiek X datuje się także kilka minaretów z doliny górnego biegu rzeki Zerawszan. Zlokalizowano je w osiedlach Rarz, Fatmev oraz Zachmatbad znanym również jako Warzi Minor. W tym ostatnim minaret wysoki był na 13.5 m (CHMIEL-

[14] Z racji niewielkiej ilości piśmiennictwa na ten temat oraz ogólnie z braku danych, poniższy rozdział napisany został na podstawie tylko dwóch pozycji bibliograficznych: CHMIELNICKI 1992: 103-107 oraz BERDIEV 1971: 129-131.

NICKI 1992: 103). Cylindryczny, mocno zwężający się do góry trzon postawiono na kwadratowym cokole o wysokości 1.7 m oraz o długości boku 3.85 m (CHMIELNICKI 1992: 103). Minaret w Zachmatbad wzniesiono z cegieł o wymiarach 42 cm x 23 cm x 8 cm (CHMIELNICKI 1992: 103). Tak duże cegły znajdujemy tylko w domach mieszkalnych Afrasiabu z IX wieku oraz w karawanseraju na stanowisku Pağkent. Do klatki schodowej minaretu prowadziło wejście umieszczone ok. 1 m nad ziemią. Wewnątrz drewniane rusztowanie podtrzymywało bardzo kręte schody. Dekorację trzonu tworzyły cztery ozdobne pasy na tle dokładnie wykonanej ceglanej elewacji. Do budowy minaretu w Fatmev użyto cegieł tych samych wymiarów co w Zachmatbad (42 cm x 23 cm x 8 cm) (CHMIELNICKI 1992: 104). Cylindryczny trzon minaretu postawiono jednak nie na cokole, ale bezpośrednio na ziemi. Jeśli chodzi o dekorację, to na ocalałej, sześciometrowej części widoczny był jeden dekoracyjny pas.

Trzeci, już ostatni znany badaczom minaret z cegły suszonej, zlokalizowano w osiedlu Rarz. Do połowy XX wieku budowla zachowała się na wysokość 11.5 m. Minaret wybudowano na kwadratowym, kamiennym cokole o wysokości równej 1.5 m i długości boku 2.5 m (CHMIELNICKI 1992: 104). Cylindryczny trzon, którego średnicę wpisano w kwadrat cokołu, udekorowano dwoma pasami. Nie wiadomo jednak nic o ornamencie wypełniającym owe pasy.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, można przyjąć, iż właśnie w tych dwóch stuleciach (XI-XII) wykształcił się kanon budowli pełniących funkcję minaretu. Widać zatem, że wśród najstarszych minaretów istniały te związane z meczetami (Kurtly Depe). Stawiano je na kwadratowych cokołach lub bezpośrednio na ziemi. Cylindryczne trzony minaretów zdobiły pasma dekoracji ceglanej. Podstawowa różnica między wyżej wspomnianymi minaretami a tymi wznoszonymi od XI wieku polegała tylko na zmianie materiału budowlanego. Od przełomu wieków X i XI zaczęto bowiem używać cegieł wypalanych. Lepszej jakości materiał pozwolił z kolei na zwiększenie ogólnych wymiarów minaretu oraz na wykonywanie bardziej misternej dekoracji, jak np. inskrypcji.

Minarety z cegły wypalanej powstałe w wiekach XI-XIII

Łącznie na terenie Turkmenistanu, Uzbekistanu, Kirgistanu, Afganistanu oraz Północnych Indii zlokalizowano około 17 minaretów wzniesionych z cegły wypalanej między XI a XIII wiekiem (**fig. 4**, **fig. 14**). Poniższa charakterystyka wybranych minaretów ukazuje problemy, z jakimi styka się badacz podejmujący analizę tego typu budowli.

Minarety Mamuna i Kutlug Timura w Kunia Urgencz (Turkmenistan). Kunia Urgencz znajduje się obecnie w północno-zachodnim Turkmenistanie w prowincji Daszhowuz, tuż przy uzbeckiej granicy w dolinie rzeki Amu Daria.

Minaret Mamuna[15] wznosił się niedaleko północnej bramy Starego Miasta, w północnej części Tasz-kally (centralna, ufortyfikowana część miasta). Jeszcze

[15] Abu Abbas Mamun ibn Mamun, znany też jako Mamun II, był chorezmszahem w latach 1008-1009, zmarł w roku 1017.

w drugiej połowie XIX wieku stały ruiny tej budowli. Pierwsze świadectwo istnienia minaretu pochodzi z relacji rosyjskiego orientalisty A.L. Kuna, który w 1873 odwiedził Kunia Urgencz. Naukowiec opisał „wschodni minaret" (Kutlug Timura) oraz „zachodni minaret" (Mamuna), który już wtedy popadł w całkowitą ruinę. Kun zaznaczył, że zachodni minaret miał taką samą formę jak pierwszy (KUN 1876: 213-216). Minaret Kutlug Timura stoi do dziś, o czym będzie mowa niżej. Pierwsze systematyczne badania archeologiczne minaretu Kutlug Timura rozpoczęły się w 1952 roku. Ekspedycją kierował wówczas S.P. Tołstow. Podstawą pierwszego datowania minaretu była ołowiana płyta o wymiarach 85 cm x 49 cm znaleziona w 1900 roku przez mieszkańców miasta w gruzowisku po minarecie. Na płycie znajduje się tekst kuficzny rozmieszczony w czterech rzędach. Głosi on: „Pan emir, sprawiedliwy władca chorezmszah Abu Abbas Mamun ibn Mamun, polecił zbudować ten minaret i osobiście troszczył się i kierował jego budową, pokorny w wierze i [dzięki temu] bliższy Allahowi, w ten sposób Jego wspomnienie wyniesie [go] pod niebiosa, i tak On wprowadzi jego w bramy dwóch światów. I to zdarzyło się w ciągu 401 roku." (ARTEM'EV, URMANOVA 1999: 127). Data ta według kalendarza gregoriańskiego tożsama jest z rokiem 1011. Materiał ceramiczny wydobyty w trakcie wykopalisk w Kunia Urgencz bezdyskusyjnie potwierdza czas budowy tego minaretu (VAKTURSKAJA 1958: 198-202).

W wyniku badań archeologicznych z udziałem architektów i konserwatorów udało się odtworzyć niezwykłą historię minaretu Mamuna. Otóż okazało się, iż minaret o cylindrycznym trzonie wznoszono dwukrotnie na tym samym fundamencie. Do budowli z północno-wschodniej strony przylegał Piątkowy Meczet z XI wieku, od zachodu zaś przechodziła jedna z głównych ulic tego miasta. Minaretowi z 1011 roku, o przypuszczalnej wysokości 49.5 m i średnicy u podstawy równej 9 m, odpowiadała dolna część wewnętrznego trzonu. Zbudowany był on z dużej, kwadratowej cegły o wymiarach 31 cm x 6 cm, typowej dla okresu poprzedzającego najazd mongolski. Kontekst, w jakim odsłaniano najstarsze części minaretu, wskazywał, że budowla runęła w wyniku nagłego zdarzenia, a nie na skutek długofalowej erozji. Początkowo uważano, iż zniszczenia dokonali Mongołowie w 1221 r. Z zasady najeźdźcy jednak nie burzyli minaretów, gdyż po opanowaniu miasta używali ich jako wież obserwacyjnych. Ponieważ Kunia Urgencz znajduje się w rejonie aktywnym sejsmicznie, wywnioskowano, że minaret runął właśnie podczas trzęsienia ziemi w 1208/1209 roku. Na tym, co pozostało z budowli wzniesiono w XIII lub XIV wieku nowy, tzw. zewnętrzny minaret. Zwiększono wówczas średnicę podstawy do 10 m, a wysokość prawdopodobnie do 55 m. Nowy minaret zbudowano z kwadratowej cegły o mniejszych wymiarach: 25 cm x 4 cm (ARTEM'EV, URMANOVA 1999: 128). Właśnie ten minaret, a nie wcześniejszy, opisywali dziewiętnastowieczni badacze. Minaret Mamuna z XIV wieku również ostatecznie zawalił się w wyniku trzęsienia ziemi w 1895 roku.

W 1992 roku przeprowadzono kolejne badania archeologiczne, które dostarczyły bardziej szczegółowych informacji o konstrukcji fundamentu minaretu z XI wieku. Okazało się, iż fundamentem była okrągła w planie platforma znajdująca się poniżej

1.3 m w odniesieniu do dolnej części trzonu minaretu. Platformę zbudowano z sześciu rzędów surowej cegły o wymiarach 30 cm x 32 cm x 6 cm. Fundament stał z kolei na dwudziestocentymetrowej warstwie rzecznego piasku (MAMEDOV, MURADOV 2000: 66). Niestety, z racji dwufazowości budowli nie wiadomo, czy i jak udekorowany był jedenastowieczny minaret Mamuna.

Minaret Kutlug Timura (**fig. 5)** znajduje się na południowy zachód od mauzoleum Tekesza (1199). W większości publikacji, głównie zachodnich, minaret datowany jest na XIV wiek, podczas gdy wiele cech konstrukcji budowli i jej dekoracji niezaprzeczalnie świadczy o pochodzeniu z XI-XII wieku[16]. Zanim zostanie omówiona forma architektoniczna minaretu, należy wyjaśnić kwestię błędnie przyjmowanej na XIV wiek daty powstania budowli. Otóż wokół wejścia do minaretu, na wysokości 7.2 m widnieje inskrypcja w dukcie kufickim następującej treści: „(…) przykazał najjaśniejszy władca dwóch światów, którego Allah obdarował łaską i otworzył mu bramy prawdy, on – władca potężny, pan władców Arabów i Adżamów, blask ziemskiego pokoju i wiary, ratunek islamu i muzułmanów, Kutlug Timur, syn wielkiego emira Nadjm ad-daula wa-d-dina, ku czci Allaha, na wysławienie islamu w jego po-krewnej naturze wzniósł tę budowlę (*imarat*) w dniach rządzenia sułtana Uzbek chana, dzięki czemu Allach przedłuży i jego władzę" (HALIMOV 1991: 39-40). Kutlug Timur w latach 1321-1333 pełnił funkcję zarządcy Chorezmu w chanacie Złotej Ordy. Za jego panowania przeprowadzono prace budowlane na bardzo dużą skalę i właśnie wtedy dokonano restauracji obu minaretów z XI wieku, umieszczając na jednym z nich inskrypcję. Minaret Kutlug Timura, w przeciwieństwie do minaretu Mamuna, zachował się do naszych czasów w całości. Swoją długowieczność zawdzięcza nietypowej konstrukcji, poczynając od konstrukcji fundamentu po specjalne spoiwa wewnątrz trzonu budowli.

Fundament. W latach 1980-1981 odsłonięto część fundamentu minaretu. Okazało się, iż minaret wzniesiono na konstrukcji w kształcie odwróconej, czterostopniowej piramidy zbudowanej z bloków wapienia (**fig. 6**). Wysoko położone wody gruntowe nie pozwoliły jednak na ustalenie wysokości fundamentu; badaczom udało się dotrzeć jedynie na głębokość 2.8 m (ASANOV 1971: 28).

Trzon. Cylindryczny trzon minaretu wznosi się obecnie na wysokość 59.9 m. Początkowa wysokość nie przekraczała 62 m (ASANOV 1971: 28). Średnica trzonu u podstawy równa jest 12 m i zwęża się ku górze do 2 m (**fig. 5**). Do budowy trzonu użyto kwadratowych cegieł o wymiarach 30-31 cm x 6 cm w części dolnej i mniejszych – 25 cm x 5.5-6 cm – w części górnej (MAMEDOV, MURADOV 2000: 63). Ponadto każdy ceglany rząd przełożony jest dwucentymetrową warstwą gliny, zaś poszczególne cegły połączone są między sobą spoiwem o znacznej zawartości gipsu, który z czasem stwardniał na kamień (CHMIELNICKI 1996: 148). W ten sposób zbudowano cały trzon minaretu. Dzięki temu siła poziomych sejsmicznych ruchów rozchodziła się po „ceglanych tarczach" minaretu, nie naruszając jego konstrukcji. W tym właśnie badacze widzą główną przyczynę trwałości budowli. Minaret co

[16] Najpełniej udowodnił XI-wieczny charakter minaretu archeolog W. Zotow, który dokonał analizy dekoracji, oraz porównał styl pisma kuficznego (ZOTOV 1990: 37-39).

prawda jest przechylony na południowy zachód, największe nachylenie trzonu od pionowej osi minaretu wynosi 1.25 m, ale przyczyną krzywizny bynajmniej nie była wada konstrukcji. Prawdopodobnie nastąpiła ona w wyniku nierównomiernego rozgrzania cylindra podczas pożaru.

Zwieńczenie minaretu. Pierwotnie na szczycie budowli znajdowała się jeszcze drewniana konstrukcja, która w wyniku pożaru uległa całkowitemu zniszczeniu. Teraz widoczne są jedynie ślady w postaci otworów po belkowaniu. Na podstawie wnikliwej analizy porównawczej i dzięki pomiarom całej budowli udało się badaczom odtworzyć wygląd balkonu (**fig. 7**) (BULATOV 1978: 113). Otóż na wysokości 45.5 m od podstawy zawieszono stalaktytowe piętro, które podtrzymywało drewnianą konstrukcję. Na dwukondygnacyjny balkon prowadziły, zgodnie ze wskazówkami zegara, kręte schody ze 143 stopniami (CHMIELNICKI 1996: 147). Do klatki schodowej światło docierało przez pięć ledwo widocznych z dołu, nierównomiernie rozmieszczonych otworów okiennych. Natomiast wejście do minaretu znajdowało się 6.4 m nad ziemią. Minaret musiał więc stać tuż przy meczecie, a wejście doń wiodło przez poprowadzony z dachu budynku mostek, albo – co jest bardziej prawdopodobne – na zewnątrz przystawione były drewniane schody, jak w konstrukcji minbaru.

W latach 1981-1982 przeprowadzono kolejne badania archeologiczne, tym razem w celu odsłonięcia w pobliżu minaretu Kutlug Timura ewentualnego meczetu. Wykopaliska nie wykazały jednak obecności żadnej konstrukcji, do której mógłby przylegać ów minaret. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ z zasady minaret stał obok meczetu piątkowego, a jeden przecież wznosił się przy minarecie Mamuna. Dopiero w następnym, 1983 roku zainteresowano się pagórkiem oddalonym od minaretu 70-80 m na zachód. Odkryto tam plac wyłożony dużą, kwadratową cegłą (30 cm x 7 cm) oblicowaną terakotą glazurowaną lub pokrytą błękitnym i złotawym pigmentem, czyli kolorami typowymi dla wieków XI i XII. Z kolei na północnym zboczu tego pagórka odsłonięto także piwniczne pomieszczenie. W związku z tym badacze uważają, że znajdować się tam mogła tzw. *chillja-hana*, czyli miejsce dla odbywania czterdziestodniowego postu przed pielgrzymką. W meczetach katedralnych zwanych *namzgah* gromadziły się rzesze wiernych. Dlatego wydzielano obszerny dziedziniec i miejsce do ablucji z instalacją odpływową[17].

Zastanawiające jest, dlaczego w Kunia Urgencz wzniesiono mniej więcej w tym samym czasie dwa wysokie minarety, skoro położenie miasta w rejonie aktywnym sejsmicznie raczej nie zachęca do budowy tego typu konstrukcji.

W przeciwieństwie do budowniczych minaretu Mamuna, architekci minaretu Kutlug Timura wzięli pod uwagę zagrożenie. Ich dzieło, minaret zwieńczony drewnianym balkonem, na wzór minaretów irańskich pozbawiony był bogatej dekoracji tak typowej dla minaretów środkowoazjatyckich z XI-XII wieku. Był to z pewnością jeden z najwyższych minaretów środkowoazjatyckich, w którym zastosowano unikalne rozwiązanie konstrukcyjne. I jeśli nawet minaret Kutlug Timura nie jest

[17] *Namazgah* lub też *musalla* to miejsce do odmawiania modlitwy podczas ważnych świąt muzułmańskich, zwykle na otwartej przestrzeni, niekiedy ogrodzone, z mihrabem i minabrem –„mównicą”. *Namazgah* wydzielano zazwyczaj poza murami miasta, w pobliżu głównej drogi.

arcydziełem pod względem dekoracji architektonicznej, to z pewnością jest osiągnięciem ówczesnej myśli inżynieryjnej.

Dekoracja trzonu. Powierzchnia minaretu udekorowana została 18 pasami. Ceglana dekoracja pasów występowała w dwóch wariantach. Pierwszy to ułożone horyzontalnie i parami cegły rozdzielone w porządku szachowym flizą z motywem w kształcie litery S. Drugi to pojedynczo ustawione cegły z wkomponowanym motywem „kokardkowym". Każdy pas włączono w bordiury w postaci typowego dla ornamentyki seldżuckiej motywu łańcuszka lub tzw. motywu „na żebro".

Oprócz dekoracji geometrycznej na sześciu pasach widniały inskrypcje w dukcie kufickim. Do dziś zachowały się jednak tylko trzy[18]. Pierwsza to właśnie okalający wejście minaretu napis Kutlug Timura, pozostałe dwie, znacznie różniące się charakterem pisma kuficznego, to inskrypcje koraniczne z XI wieku. Tekst umieszczono w poziomych pasach, ale czytało się go z dołu wzwyż.

Minaret Kalan w Bucharze (Uzbekistan). Trudno sobie wyobrazić architektoniczny wygląd Buchary bez minaretu Kalan. Większość minaretów wzniesionych w XI-XII wieku w Azji Środkowej nie zachowała się w całości, zazwyczaj pozostały po nich jedynie cokoły z dolną częścią trzonu, a wieńczące fonary – jeden z najciekawszych szczegółów minaretu – bez śladu ginęły. Minaret Kalan należy jednak do kręgu nielicznych budowli z tego okresu, który całkowicie zachował swój pierwotny wygląd.

Budowlę wzniesiono z cegły o wymiarach 27 cm x 27 cm x 5 cm (NIL'SEN 1956: 88). Dzięki zaprawie murarskiej z dodatkiem alabastru oraz dobrze wypalonej cegle, całość w ciągu wieków przybrała postać trwałego monolitu, który utrzymał budowlę w nienaruszonym stanie. Wysokość minaretu wynosi 45.6 m według Nil'sena, 45.3 m zaś według Pugaczenkowej i Rempela. Do końca lat pięćdziesiątych XX wieku część cokołu przykrywała ziemia, dlatego dopiero na podstawie przeprowadzonego wówczas sondażu wyliczono rzeczywistą wysokość – 46.5 m (CHMIELNICKI 1996: 134).

Fundament. Ponieważ wkop sondażowy o głębokości 13 m nie ujawnił podstawy fundamentu, nie wiadomo, na jakiej głębokości znajduje się jego ostatnia ceglana warstwa (BULATOV 1978: 92). Zaobserwowano jedynie, iż jego dolne części składają się głównie z gliniano-lessowej zaprawy. Natomiast w miarę podnoszenia się fundamentu zamiast gliny sukcesywnie wzrasta w nim ilość ganczu[19] oraz popiołu, tak że w cokole minaretu nie było już glinianej zaprawy. To właśnie użycie odpowiednich składników do budowy fundamentu zadecydowało o odporności minaretu na trzęsienia ziemi, które niejednokrotnie nawiedzały Bucharę. Ponadto część fundamentu zaopatrzono w elewację w postaci trzech pasów z płyt żółtego wapnia.

---

[18] Pozostałe trzy inskrypcje zniszczyły nacieki z dachu balkonu minaretu.

[19] Gancz to mieszanka gipsu (40-70%) z gliną. Roztwór wodny mielonego ganczu szybko wiąże się i lekko formuje; od pierwszych wieków używano ganczu jako materiału do tynku lub dekoracji. Wilgotny gancz bowiem łatwo się tnie i daje możliwość wykonania płytkiego, jak i głębokiego reliefu. Rzeźbiony gancz ma białą, matową powierzchnię. Z kolei podsuszona warstwa ganczu jest podstawą do malowania.

Cokół. Trzon minaretu postawiono na cokole w kształcie dekagonu o boku równym 3.5 m. Postument wysoki jest na 1.85 m i lekko zwęża się ku górze. Ściany cokołu oblicowano ceramicznymi płytkami. Tworzą one geometryczny deseń w postaci fliz ustawionych w kształcie trapezu, pomiędzy którymi wkomponowano po trzy okrągłe, prefabrykowane kształtki (**fig. 8**).

Trzon minaretu. Na cokole wzniesiono cylindryczny trzon o średnicy równej 9.7 m[20]. Trzon wyraźnie zwęża się do góry i pod fonarem na wysokości około 32 m od powierzchni ziemi średnica maleje do 6 m (**fig. 9**). Niektórzy badacze (W. Nilsen, A. Prybitkowa) dopatrzyli się lekkiej wypukłości trzonu na podobieństwo *entasis* doryckich kolumn.

Wejście do minaretu znajduje się na poziomie dachu meczetu, a więc około 8 m nad ziemią. Do klatki schodowej liczącej 105 stopni prowadzą drzwi obramowane impostem oraz zwieńczone niszą z ostrołukiem (PUGAČENKOVA, REMPEL 1958: 70). Kręte schody o szerokości 1 m zawieszono na słupie o średnicy 3.25 m. Wnętrze klatki schodowej od góry zamknięte jest systemem stopniowo podnoszących się strzelistych łuków. Ponadto wnętrze minaretu oświetlone jest przez otwory okienne znajdujące się na różnej wysokości. Są one niewielkie, ale rozszerzają się do środka, dzięki temu promienie słońca łatwiej wypełniają przestrzeń klatki schodowej.

Zwieńczenie minaretu. Minaret wieńczy arkadowa galeria wsparta na mukarnasowym gzymsie. Średnica fonaru (6.66 m) jest o kilkadziesiąt centymetrów większa od średnicy górnej części trzonu. Wewnętrzna przestrzeń galerii jest jednak niewielka, średnica galerii wynosi bowiem 1.05 m.

Całość w środku zamyka płaski, ceglany sufit. Na środku dachu umieszczono wąską stożkową nasadę. Słupy, na których opierają się łuki galerii, oprawione są od zewnątrz graniastymi kolumnami. Każdy łuk wstawiono w cienkie ramy, które łączą się nad kapitelami. Balustrady pierwotnie obłożone były ceramicznymi płytami o wymiarach 73 cm x 110 cm (CHMIELNICKI 1996: 137). Udekorowano je prostym, geometrycznym wzorem. Większość płyt nie zachowała się jednak, dlatego zastąpiono je zwykłą barierką ze szlifowanej cegły z płaskim, bardzo prostym deseniem (**fig. 9**). Pod stalaktytem, u podstawy fonaru znajdował się fryz z inskrypcją w dukcie kufickim pokryty niebieską glazurą (NIL'SEN 1956: 90). W czasie remontu fryz jednak zdjęto i wstawiono zwykłą mozaikę. Niebieska glazura na płytkach z XII wieku była zjawiskiem nowym i wcześniej w architekturze niespotykanym. Galeria wysoka na 8.5 m (bez stożka) zakończona jest potężnym mukarnasowym gzymsem. W odróżnieniu od gzymsu wspierającego konstrukcję fonaru ten ma pięć pięter stalaktytów. Ich elementy nie powtarzają się, mimo tego ich układ tworzy harmonijne przejście na kolejne piętra.

Dekoracja trzonu. Dekorację trzonu tworzą pasy z geometrycznym wzorem. Dwa dolne, szerokie pasy są jednakowe. Ozdobione zostały cegłami ustawionymi poziomo w parach, które z kolei rozdzielają pary cegieł ułożonych pionowo z Motywem kokardowym (**fig. 10**). Motyw ten był powszechnie stosowany w zdobnictwie

[20] Tylko minaret Kutlug Timura w Kunia Urgencz ma większą średnicę, wynosi ona 12 m.

architektonicznym Azji Środkowej w XI i XII wieku. Szerokie fryzy znajdujące się wyżej posiadają już bardziej wyszukaną dekorację, choć również spotykaną na elewacjach budowli z tego okresu. Cegły ustawione są mianowicie we wzory ukośnych siatek lub łańcuszków oraz krzyży w szachowym porządku. Ponadto szerokie pasy przeplatają się z wąskimi fryzami, również bogato dekorowanymi. Tu charakterystycznym ornamentem są okrągłe kształtki, takie same jak na fasadzie mauzoleum Samanidów, oraz cegły ułożone ukośnie w motyw jodełki. Każdy pas ujęto w cienkie bordiury wykonane przeważnie z cegieł ustawionych pionowo. Oprócz pasów z dekoracją geometryczną trzon minaretu ozdobiono również dwoma pasami z inskrypcją w dukcie kuficznym.

Pierwszy tekst umieszczono pomiędzy szerokimi pasami tuż nad cokołem. Inskrypcja wymienia imię fundatora budowli, czyli chana Muhammada Arslan (1102-1130). Drugi tekst umieszczono pod stalaktytem, u podstawy fonaru. Jak już wspomniano przy okazji opisu galerii, inskrypcja ta pokryta była niebieską glazurą. W trakcie przemarszu Armii Czerwonej w 1920 roku napis wraz z częścią galerii uległ zniszczeniu przez pocisk. Wiadomo jednak, iż tekst głosił datę zakończenia budowy minaretu w 1127 roku.

Jak już wcześniej wspomniano, spośród wczesnośredniowiecznych minaretów Azji Środkowej tylko minarety w Bucharze i w Wabkencie położonym niedaleko Buchary mogą poszczycić się zwieńczeniem w postaci arkadowej galerii. Podobnych fonarów na minaretach z tego okresu nie odnajdziemy w Afganistanie ani w Iranie. Trzecim minaretem wybudowanym w stylu bucharskim jest minaret w Uzgen w dzisiejszym Kirgistanie, tuż przy uzbeckiej granicy. Chociaż do naszych czasów nie zachowała się jego górna część, to na podstawie przeprowadzonej analizy porównawczej część badaczy rekonstruuje nadbudowę minaretu w Uzgen właśnie na kształt bucharskiej galerii.

Minaret w Khwağa Shiyah Puš (Afganistan). Khwağa Shiyah Puš znajduje się w dzisiejszym południowo-zachodnim Afganistanie w prowincji Nimruz, 28 km na północ od obszaru znanego jako Čakhansur w Sistanie (BALL 1982: 162). Niestety nie wiadomo, od kiedy istniała miejscowość Khwağa Shiyah Puš. Nigdy nie zorganizowano w tym miejscu badań wykopaliskowych. Jedynie na początku XX wieku, w latach 1903-1905, W. Tate przeprowadził badania powierzchniowe, które następnie kontynuował od 1969 do 1972 roku Fisher. W czasie prac na stanowisku Khwağa Shiyah Puš nie stwierdzono żadnych śladów po fortyfikacjach. Zidentyfikowano tylko ruiny budynków wzniesionych z gliny oraz cegły suszonej (BALL 1982: 162), a także sam minaret, jednak bez kontekstu architektonicznego. Nie wiadomo więc, czy minaret ewentualnie przylegał do meczetu czy też był budowlą wolnostojącą.

W dokumentacji Fishera znalazł się krótki opis zabytku, plan oraz fotografie. Kolejni badacze wykorzystywali zebrane informacje Fishera do swoich prac naukowych, porównując minaret Khwağa Shiyah Puš z minaretami w Damghan, Ghazni, Nad-i Ali oraz w Qutb Minar.

Minaret Khwağa Shiyah Puš, w przeciwieństwie do ruin otaczających zabytek, wzniesiony został z cegły wypalanej. W czasach, kiedy Tate przemierzał prowincję Nimrūz, z minaretu zachowała się jedynie dolna część. Na podstawie przerysu fotografii z początku XX wieku możemy określić wysokości ruiny na ok. 14 m (**fig. 11**). Minaret zapewne pozostałby nieopisany, gdyby nie charakterystyczny plan, na którym został wzniesiony. Ma on kształt filaru wiązkowego, gdzie zastosowano naprzemienność ośmiu półkolumn i ustawionych pod kątem także ośmiu lizen. Plan do złudzenia przypominał plan słynnego minaretu Qutb Minar wybudowanego prawie 100 lat później (**fig. 12**). Długość przekątnej w stosunku do przeciwległych wierzchomków lizen wynosiła niecałe 7 m. Wewnątrz znajdowały się zapewne schody zawieszone na słupie o średnicy ok. 1 m.

Ze względu na zły stan zabytku powstało wiele niejasności co do jego datowania. Fisher jako pierwszy zaproponował wiek XII (FISHER 1973: 131-155). Z kolei R. Pinder-Wilson sugeruje, iż minaret wzniesiono w drugiej połowie XI wieku (PINDER-WILSON 2001: 173). Badacz określił tę datę na podstawie układu cegieł; były one zestawione naprzemianlegle poziomo i pionowo. Na dowód słuszności swojej hipotezy Pinder-Wilson podaje przykłady zabytków, w których dopatrzył się takiego samego ustawienia cegieł, jak w minarecie w Khwağa Shiyah Puš. Są to jego zdaniem: mauzoleum Ismaila Samanidy w Bucharze (914-943), Wielki Meczet Laszkari Bazar (XII wiek), mauzoleum Baba Hatim niedaleko Balhu (1100) oraz mauzoleum Al-Muntasira w Astana-Baba w Turkmenistanie (pocz. XI wieku) (PINDER-WILSON 2001: 174). Porównując wymienione przez Pinder-Wilsona zabytki, należy stwierdzić, że nie miał on racji. Owszem, można dostrzec w konstrukcji zabytków naprzemianległe ustawienia cegieł, jednak nie w takim układzie, jak w Khwağa Shiyah Puš (**fig. 13**). Tym bardziej niejasna jest zaproponowana przez tego badacza data wzniesienia minaretu na połowę XI wieku. Dlatego w niniejszej pracy zostało przyjęte zaproponowane przez K. Fischera datowanie zabytku na początek XII wieku.

Analiza sposobów konstrukcji i dekoracji wyżej opisanych minaretów oraz pozostałych trzynastu, przebadanych wcześniej przez autorkę, powstałych w okresie wczesnomuzułmańskim w Azji Środkowej, pozwala na wyróżnienie ich kilku cech wspólnych. Mimo niewielkiej ilości źródeł odnoszących się do minaretów wybudowanych z cegły suszonej, analiza ich konstrukcji i dekoracji pozwala stwierdzić, że prezentują one te same cechy, co minarety wzniesione z cegły wypalanej.

Cechą podstawową minaretów powstałych w IX-XIII wieku jest ich cylindryczny trzon. Tylko w dwóch przypadkach (Dżarkurgan, Khwağa Shiyah Puš) trzon przybiera inną formę poprzez obecność pilastrów. Niemniej jednak także i te minarety mają plan koła. Ponadto niemal każdy trzon delikatnie zwęża się wraz z wysokością. Cecha ta nie dotyczy jedynie minaretów w Termezie i Samarkandzie, których średnica jest taka sama na całej długości. Średnica u podstawy trzonu wszystkich minaretów waha się zazwyczaj w granicach 7-9 m, przy czym zdarzają się minarety o średnicach znacznie mniejszych (Samarkanda – 1.8 m, Termez – 3.1 m) oraz większych (Qutb Minar – 14.32 m, Kutlug Timur –12 m, minaret Kalan – 9.7 m).

Oczywiście wielkość średnicy związana jest z wysokością samego minaretu, ta zaś w wielu przypadkach, jeśli weźmiemy pod uwagę stan pierwotny budowli, sięgała ok. 30-40 m. Najniższy minaret wybudowano w Samarkandzie (ok. 16 m), najwyższy zaś w Kunia Urgencz (Kutlug Timur, 59.6 m) oraz w Dżam (60 m) (**fig. 14**).

Kolejną cechą charakterystyczną minaretów środkowoazjatyckich z wieków IX-XIII jest forma cokołu, na którym stawiano cylindryczny trzon. Należy przy tym podkreślić, iż prawie połowa z opisanych minaretów została wzniesiona bezpośrednio na ziemi, ewentualnie na fundamencie, o którym z kolei bardzo często nic nie wiadomo. Na siedemnaście wymienionych w pracy minaretów, siedem wybudowano na ośmiobocznym cokole. Trzy pozostałe wzniesiono na cokole dziesięciobocznym (Buchara), dwunastobocznym (Wabkent) lub kwadratowym (Samarkanda). Wysokość postumentów wahała się w granicach 2-5 m. Jeśli chodzi o fundamenty, to w ich konstrukcji często pojawiają się wapienne płyty, warstwy wypalanych cegieł oraz kamienie. Część fundamentów miała formę kwadratu. Wyjątek stanowi minaret Kutlug Timura w Kunia Urgencz, gdzie fundament przybrał kształt czterostopniowej piramidy odwróconej wierzchołkiem w dół.

W rozplanowaniu wewnętrznym minaretów nie ma większych różnic. Klatka schodowa zazwyczaj zawieszona jest na cylindrycznym słupie o średnicy 1-3 m. Grubość słupa często zmniejszano na rzecz schodów, których szerokość wahała się w granicach 0.5-1 m. Węższe stopnie całkowicie traciłyby na funkcjonalności. Czasami słup zwężał się wraz z wysokością, dzięki temu ściany minaretu mogły być tak samo grube w wyższej, jak i w niższej partii trzonu. Zdarzało się także odwrotnie – kosztem grubości ścian minaretu, gdy średnica słupa nie zmieniała się. Warto wspomnieć również klatkę schodową w kirgiskim minarecie Burana, bowiem podstawą jej konstrukcji nie był cylindryczny słup, ale łożyskowy tunel przykrywający drewniane schody.

Wejście do minaretu znajdowało się zwykle powyżej 5 m nad ziemią. Do jego wnętrza można więc było dostać się przez poprowadzony z dachu meczetu mostek (Buchara, Wabkent, Termez, Misrian) lub dodatkowe schody umieszczone na zewnątrz budowli (Samarkanda, Uzgen, minaret Burana). W przypadku tych ostatnich otwór wejściowy umieszczano tuż nad powierzchnią terenu.

Dekoracja minaretów środkowoazjatyckich opierała się przede wszystkim na wzorach geometrycznych i epigraficznych. Kwadrat i koło to dwa główne elementy stosowane w dekoracji geometrycznej sztuki muzułmańskiej. Dzięki ich kombinacji możliwe było stworzenie w dalszym etapie bogatej gamy innych wzorów. Stąd elewację minaretów zdobią cegły ułożone we wzór bądź to ukośnej siatki rombów, bądź to jodełki czy łańcuszka. Pojawiają się też często motywy meandra, ośmioramiennej gwiazdy oraz swastyki. Ponadto cechą charakterystyczną dekoracji minaretów są prefabrykowane, okrągłe kształtki oraz cegły z wyrytym motywem kokardkowym lub w kształcie litery S. Oczywiście, wymienione tu wzory geometryczne spotykamy nie tylko na minaretach, ale także na innych budowlach środkowoazjatyckich z tego okresu. To, co jednak różni dekorację minaretów od dekoracji współczesnych im meczetów oraz mauzoleów, to ornamenty ułożone

pasowo. Naturalnie, taką formę dekoracji wymusił cylindryczny kształt minaretów. Najczęściej dekorowane pasy wstawiano w bordiury w postaci łańcuszka, rombów lub rzędu cegieł ułożonych pionowo. Jedynie dekoracja pasowa minaretu Burana w Balasagun pozbawiona była takiego obramowania. Zdarzało się również, iż minaretu nie pokrywano dekoracją geometryczną, a jedynie kilkoma pasami inskrypcji (przykładem jest minaret w Termezie). Bez względu jednak na obecność wzorów geometrycznych umieszczano zwykle po 2-3 inskrypcje. Inskrypcje wymieniają, w różnej kolejności, imię fundatora, architekta oraz datę budowy minaretu, często też fragmenty tekstów koranicznych. W nieco inny sposób dekorowano minarety z pogranicza afgańsko-irańskiego. Wiele cech, takich jak motywy roślinne wkomponowane w rejestr inskrypcji (minaret w Qasimabad w irańskim Sistanie) lub wnęki o kształcie krzyża (minaret w Nad-i Ali) spotyka się na budowlach w irańskim Chorasanie

Z analizy minaretów wynika zasadnicza zależność, a mianowicie kontekst, w którym budowano minaret, determinował jednocześnie jego funkcję. Biorąc to pod uwagę, minarety w Azji Środkowej z wieków IX-XIII można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej z nich należą typowe minarety budowane obok meczetów (Buchara, Samarkanda, Wabkent, Termez itd.), z których każdego dnia wzywano wiernych na modlitwę. Druga grupa to minarety wolnostojące, wznoszone niedaleko *namazgah*, czyli meczetów kongregacyjnych (minaret Kutlug Timura w Kunia Urgencz). W dni świąteczne pełniły one funkcję midhany, ale stojąc na niezabudowanej przestrzeni, mogły także gromadzić wokół siebie lokalną społeczność muzułmańską. Trzecia grupa to minarety wzniesione jako symbole władzy (Qutb Minar, wieże w Ghazni, minaret w Dżam). Bogata dekoracja, treść zamieszczonych inskrypcji oraz monumentalność – to właśnie dzięki tym przymiotom minaret demonstrował potęgę islamu. Oczywiście, w rzeczywistości każdy opisany tu minaret wpisany był w wachlarz propagandy religijnej. Tym właśnie można wytłumaczyć aktywność władców, prześcigających się we wznoszeniu budowli ku chwale islamu. To, że nie tylko władcy byli fundatorami minaretów, ale także duchowni lub członkowie panującej dynastii, świadczy natomiast albo o ich zuchwałości, albo też o religijności. Przykładem tego może być niezwykle bogato dekorowany minaret w Wabkencie, wybudowany na rozkaz jakiegoś duchownego, lub ukryty w dolinie wyjątkowy minaret w Dżam. Niewykluczone, że wznoszący minaret wypełniali jedno z przykazań islamu. Zgodnie bowiem z zasadą dżihadu, każdy wyznawca Allaha powinien dokładać wszelkich starań, by poszerzyć wspólnotę muzułmańską i nawracać niewiernych. Minaret idealnie wpisuje się więc w sens tej zasady.

Obecnie motywy budowy i ewentualnie funkcje niektórych minaretów pozostają dla nas nieznane. Pewne jest jednak to, iż minarety z wieków IX-XIII odgrywały w Azji Środkowej doniosłą rolę, nie tylko w aspekcie religijnym, ale także społecznym.

Skróty użyte w artykule

ARTEM'EV V.I., URMANOVA A.M.
1999 *Minarety Kunia-Urgenča*, in: R.G. Muradov ed., *Kulturnyje cennosti 1997-1998*, Sankt-Peterburg, p. 126-136.
ASANOV A.L.
1971 *Pamjatniki architektury srednevekovo Chorezma*, Taškent.
BALL W.
1982 *Archaeological Gazetteer of Afghanistan*, vol. 1, 2, Paris.
BERDIEV F.
1971 *Pamjatniki Architektury Turkmenistana*, Taškent.
BLOOM M.J.
1991 *Creswell and the Origins of the Minaret*, Muqarnas 8, p. 55-58.
2002 *The Minaret: Symbol of Faith and Power*, Saudi Aramco World, March/April, p. 26-35.
BOURIANT U.
1900 *Description topographique et historique de l'Egypte*, Paris.
BOYCE M.
1988 *Zaratusztrianie*, Łódź.
BULATOV M.S.
1978 *Geometričeskaja garmonizacija v architekture Srednej Azii IX-XV vv.*, Moskva.
BUTLER A.J.
1907 *Ancient Architecture in Northern Syria*, Leiden.
CHMIELNICKI S.
1992 *Meždu Arabami i Tjurkami. Ranneislamskaja architektura Srednej Azii*, Berlin – Riga.
1996 *Meždu Samanidami i Mongolami*, vol. 1, Berlin – Riga.
CRESWELL K.A.C.
1926a *The Evolution of the Minaret, with Special Reference to Egypt – I*, The Burlington Magazine for Connoisseurs 48, fasc. 276 (Mar.), p. 134-140.
1926b *The Evolution of the Minaret, with Special Reference to Egypt – II*, The Burlington Magazine for Connoisseurs 48, fasc. 278 (May), p. 252-259.
DANECKI J.
2002 *Podstawowe wiadomości o islamie*, cz. I, Warszawa.
2003 *Kultura i sztuka islamu*, Warszawa.
DIEZ E.
1918 *Churasanische Baudenkmäler*, Berlin.

FISHER K.
1973 *Archaeological Field Surveys in Afghan Seistan, 1960-1970*, in: N. Hammond ed., *South Asian Archaeology: Papers from the First International Conference of South Asian Archaeologists held in the University of Cambridge*, London, p. 131-155.
FRAENKEL S.
1886 *Die Aramäischen Fremdwörter im Arabischen*, Leiden.
FRISCHMANN M., UDDIN KHAN H.
1994 *The Mosque: History Architectural Development and Regional Diversity*, New York.
GOTTHEIL R.J.H.
1910 *The Origin and History of the Minaret*, JAOS 30, fasc. 2 (Mar.), p. 132-154.
HACKIN J.J., VOGEL J.PH.
1925 *The Influences of Indian Art*, London.
HALIMOV N.M.
1991 *Pamjatniki Urgenča*, Ašhabad.
HATTSTEIN M., DELIUS P.
2004 *Islam. Art and Architecture*, Köln.
HILLENBRAND R.
1986 *Manāra, manār*, in: C.E. Bosworth et al. eds, *The Encyclopedia of Islam*, vol. 6, Leiden, p. 361-369.
1994 *Islamic Architecture. Form, Function and Meaning*, Cairo.
HUTT A.M.
1977 *The Central Asian Origin of the Eastern Minaret Form*, Asian Affairs 8, fasc. 2, p.157-162.
IRWIN J.
1973 *Asokan Pillars: A Reassessment of the Evidence – I*, The Burlington Magazine 115, fasc. 848 (Nov.), p. 706-720.
ISMAIL H.
2005 *Historical Introduction to Islamic Architecture in Old Cairo*, Museum International 57 (May), p. 111-119.
KOCH E.
1991 *The Copies of the Qutb Minar*, Iran 29, p. 95-108.
KUN A.L.
1876 *Ot Chivy do Kungrada*, in: *Materialy dla statistiki Turkestanskovo kraja*, vol. 4, Sankt-Peterburg, p. 203-222.
MAMEDOV M.A., MURADOV R.G.
2000 *Gurgandž. Architekturnyj putevoditel'*, Islamabad.
NIL'SEN V.A.
1956 *Monumentalnaja architektura Bucharskovo Oazisa XI-XII vv. K voprosu o vozniknovenii srednevekovoj architektury v Srednej Azii*, Taškent.

PINDER-WILSON R.
2001 *Ghaznawid and Ghurid Minarets*, Iran 39, p. 155-186.
PUGAČENKOVA G.A., REMPEL L.I.
1958 *Vydajuščiesja pamjatniki architektury Uzbekistana*, Taškent.
SCHIAPARELLI C.
1906 Ibn Jubair, *Viaggio in Ispagna, Sicilia, Siria e Palestina, Mesopotamia, Arabia, Egitto, compiutonel secolo XII*, C. Schiaparelli trad., Roma.
TIERSCH H.
1909 *Pharos, Antike Islam und Occident*, Leiden – Berlin
VAKTURSKAJA N.N.
1958 *Raskopki gorodišča Urgenč v 1952 godu, Trudy Chorezmskoj archeologo-etnografičeskoj ekspedicii*, vol. 2, Moskva.
ZOTOV V.V.
1990 *O datirovke minareta Kutlg-Timura*, in: *Architektura i stroitel'stvo Uzbekistana*, vol. 7, Taškent, p. 37-39

The Origin of Minarets in the Context of Studies of Early Islamic Minarets of Central Asia (ninth- thirteenth century)

ABSTRACT

The article deals with minarets built in the first centuries of Muslim era prior to Mongol conquests in the 13th century. The idea and architectural form of minarets have different origins. Architectural forms of minarets originated from local traditions assimilated at the time of the coming of Islam; whereas the idea of a minaret being a place from which *adhān* was recited resulted from direct contacts between Muslims, Christians and Jews. The analysis of forms and decorations of 9th-13th century Central Asian minarets has shown that a context in which a minaret was built determined its function.

Transl. by M. Różańska

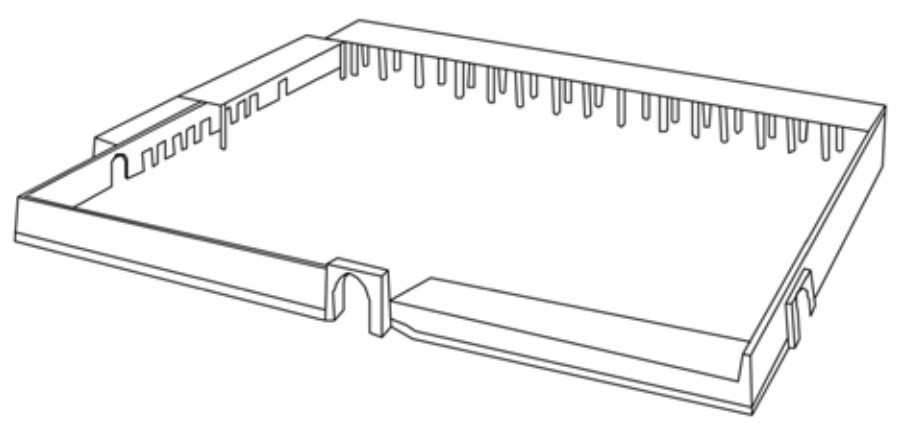

Fig. 1. Rekonstrukcja domu Proroka w Medynie (wg HATTSTEIN, DELIUS 2004: 41)

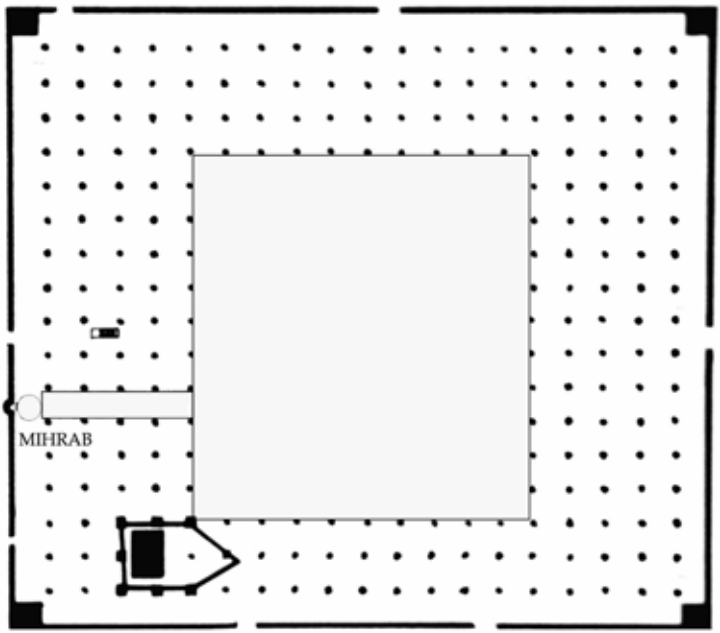

Fig. 2. Plan domu Proroka przebudowanego na meczet w VIII wieku za kalifa Al-Walida (wg FRISHMANN, UDDIN KHAN 1994: 89)

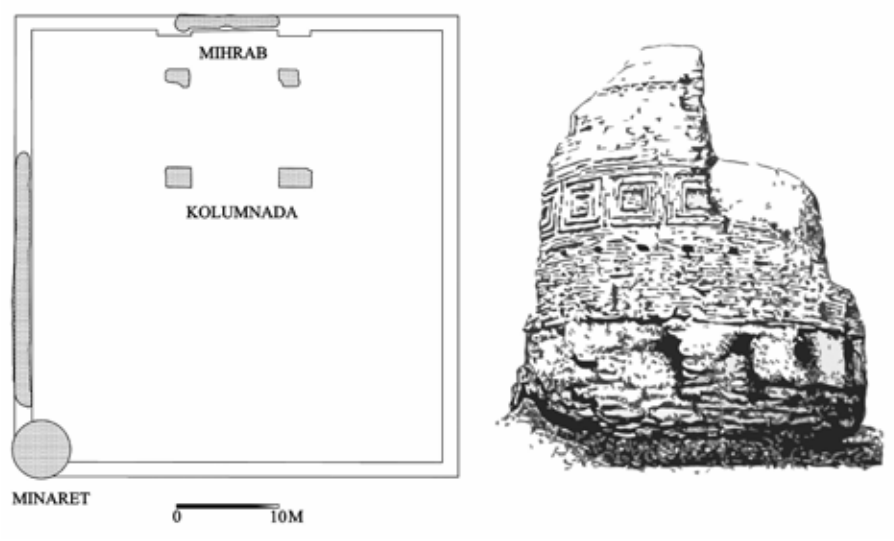

Fig. 3. Minaret w Kurtly Depe. Z lewej plan meczetu z minaretem w jego południowym narożniku. Z prawej przerys minaretu na podstawie zdjęcia V. Pilavskiego z 1937 roku (wg BERDIEV 1971: 129-131)

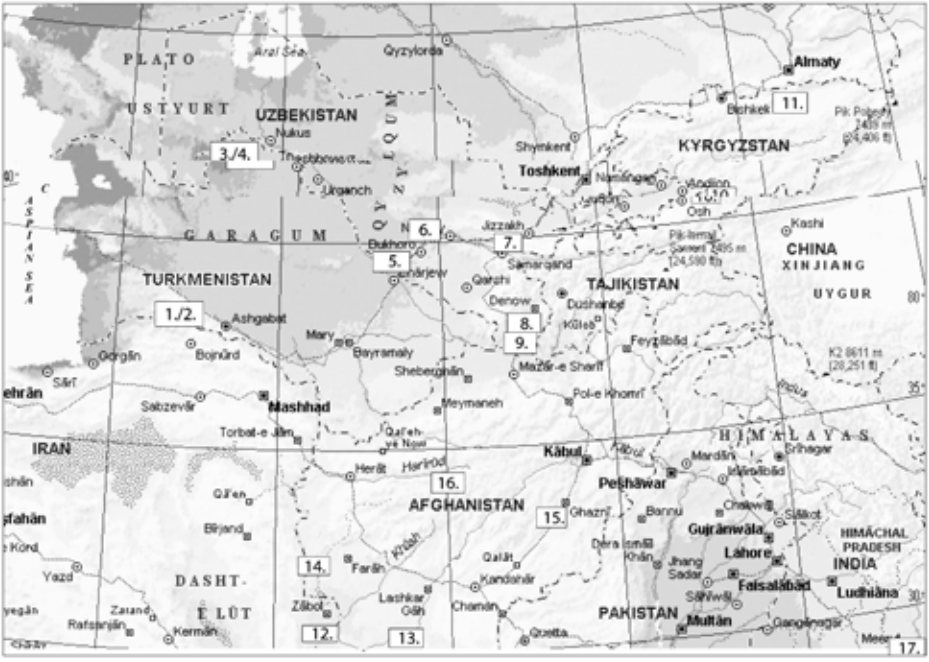

Fig. 4. Mapa. Minarety Azji Środkowej w IX-XIII wieku

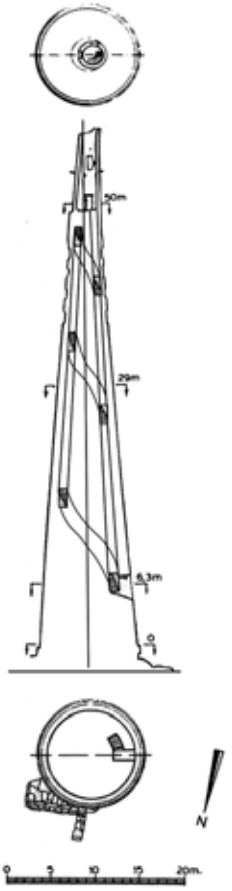

Fig. 5. Minaret Kutlug Timura, XI-XII wiek. Widok ogólny, przekrój pionowy i plan podstawy oraz górnej części minaretu (wg CHMIELNICKI 1996: 148)

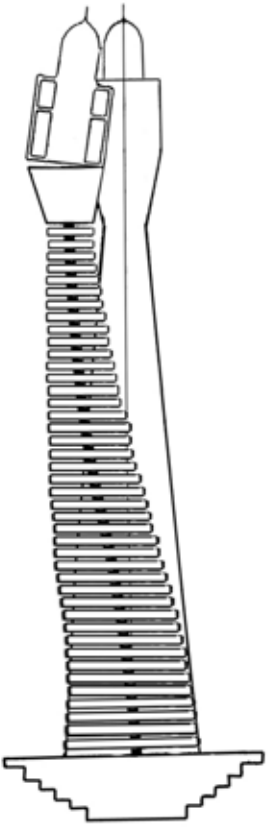

Fig. 6. Minaret Kutlug-Timura. Rysunek przedstawia kąt nachylenia trzonu minaretu i jego fundament (wg ARTEM'EV, URMANOVA 1999: 133)

Fig. 7. Minaret Kutlug Timura. Rekonstrukcja górnej części minaretu dokonana na podstawie śladów w postaci otworów po belkowaniu (wg ARTEM'EV, URMANOVA 1999: 128; CHMIELNICKI 1996: 148)

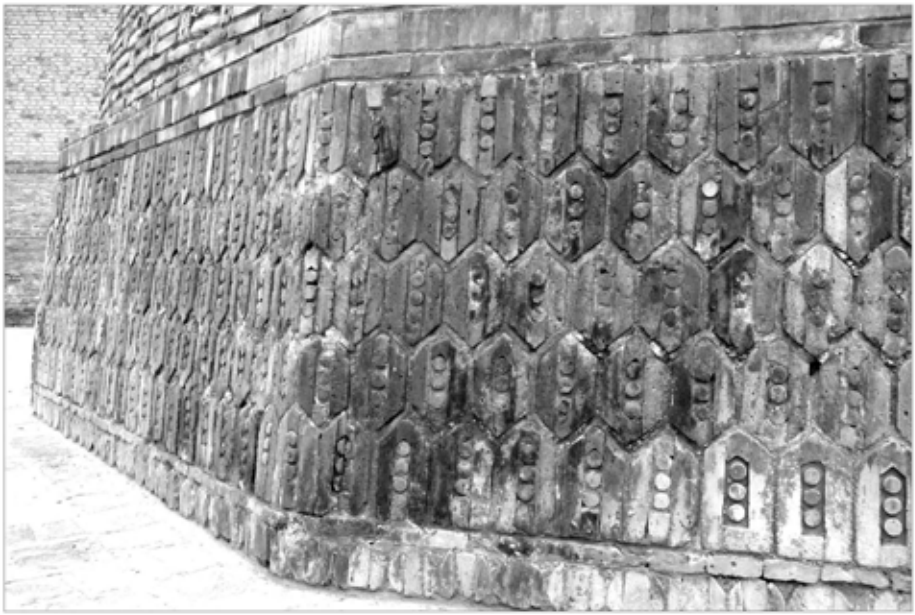

Fig. 8. Minaret Kalan w Bucharze, dekoracja z ceramicznych płytek na dekagonalnym cokole (fot. M. Różańska)

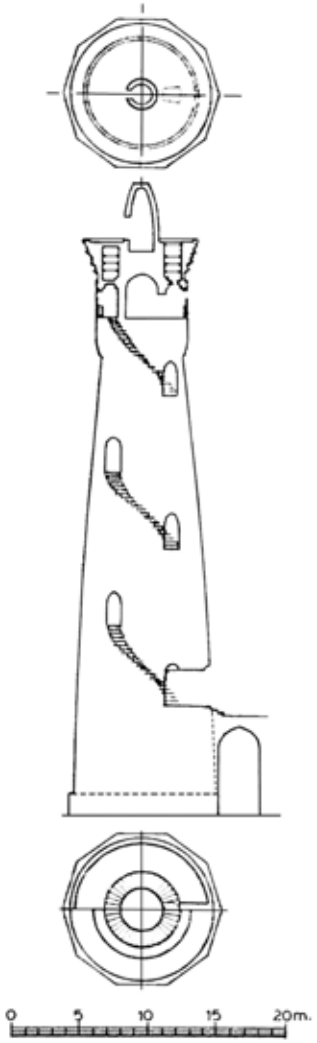

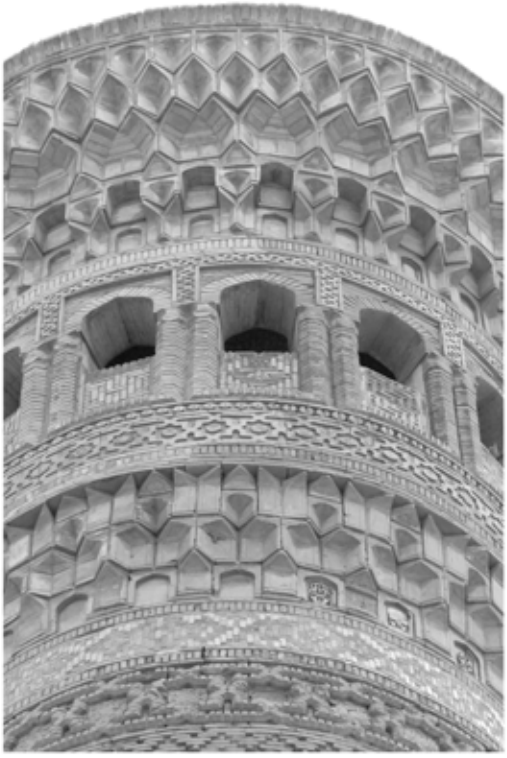

Fig. 9. Minaret Kalan w Bucharze. Po lewej przekrój pionowy przez elewację oraz plan dolnej i górnej partii minaretu (wg CHMIELNICKI 1996: 136); po prawej arkadowa galeria wieńcząca minaret (fot. M. Różańska 2007)

Fig. 10. Minaret Kalan w Bucharze, dekoracja trzonu (fot. M. Różańska)

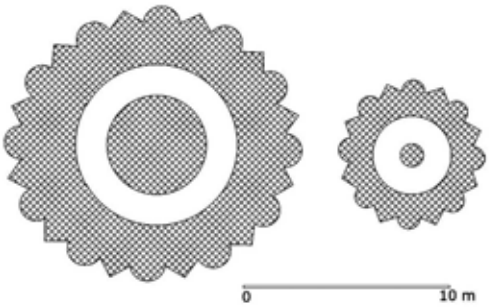

Fig. 11. Plany minaretów Qutb Minar (z lewej) oraz Khwağa Shiyah Puš (z prawej) (wg PINDER-WILSON 2001: 173)

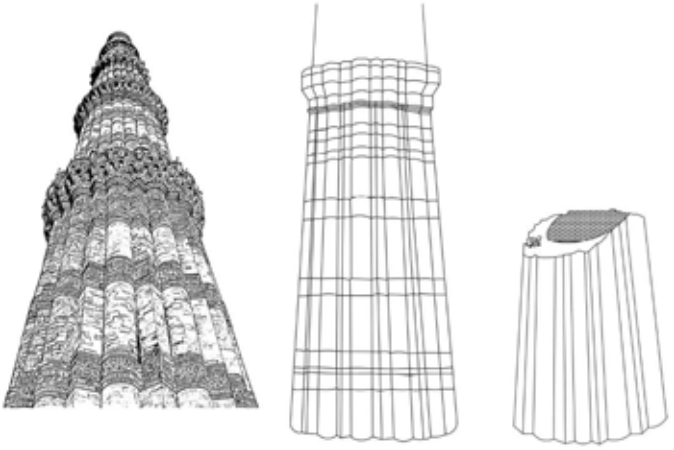

Fig. 12. Qutb Minar w Delhi, widok na pierwszą, najstarszą kondygnację minaretu (wg PINDER-WILSON 2001: 174); z prawej minaret w Khwağa Shiyah Puš (wg KOCH 1991: 97)

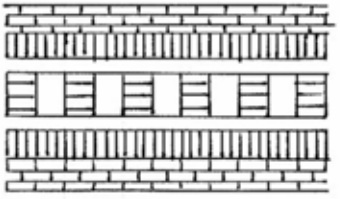

Fig. 13. Minaret w Khwağa Shiyah Puš – schemat ułożenia cegieł zastosowany w budowie cokołu minaretu (rys. M. Różańska)

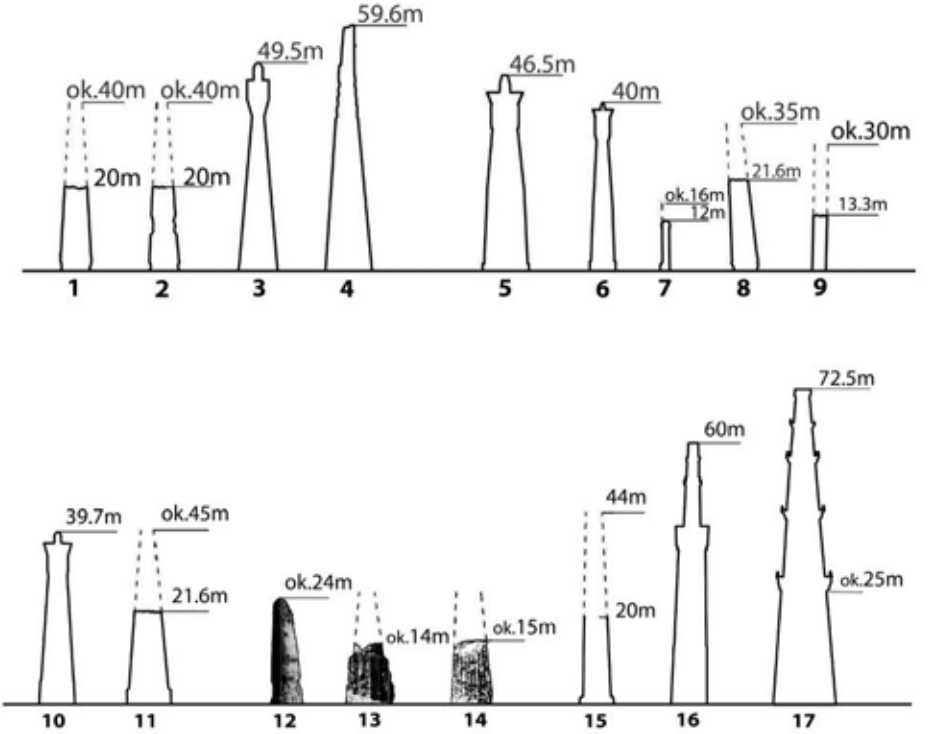

Fig. 14. Minarety w Azji Środkowej z IX-XIII wieku: 1 – Abu Gafar Amed w Misrian, 2 – Południowy w Misrian, 3 – Mamuna w Kunia Urgencz, 4 – Kutlug Timura w Kunia Urgencz, 5 – Kalan w Bucharze, 6 – w Wabkencie, 7 – w Samarkandzie, 8 – w Dżarkurgan, 9 – w Termezie, 10 – w Uzgen, 11 – Burana w Balasagun, 12 – w Qasimabad, 13 – w Nad-i Ali, 14 – w Khwağa Shiyah Puš, 15 – Masuda III w Ghaznie, 16 – w Garn, 17 – Qutb Minar (rys. M. Różańska)

Michał Starski

Późnośredniowieczne naczynia gliniane z zamku w Pucku

Jednym z celów badań archeologicznych jest rekonstrukcja różnych sfer życia codziennego ludzi na podstawie zabytków pozyskanych podczas prac wykopaliskowych. Nie zawsze jednak ilość, stan zachowania i stopień rozdrobnienia wydobywanych przedmiotów spełniają pokładane w pracach terenowych nadzieje. Często bowiem nie uprawniają one do odpowiedzi na podstawowe pytania o kształt, funkcję i datowanie poszczególnych z nich. Podobnie jest w przypadku naczyń glinianych. Mimo że ich ułamki w stosunkowo dobrym stanie zachowują się w ziemi, to nieczęsto udaje się natrafić na niezaburzony układ nawarstwień, nasycony znaczną i równomierną ilością fragmentów. Nie zawsze też istnieje możliwość rekonstrukcji poszczególnych wyrobów oraz obserwacji szeroko pojętych przemian w zakresie technologii ich produkcji, ewolucji kształtów i wreszcie w asortymencie używanych naczyń.

Ze wskazanych wyżej względów opisywany zbiór fragmentów naczyń ceramicznych pozyskany w toku systematycznych badań wykopaliskowych na zamku w Pucku ma wyjątkowe znaczenie[1]. W przypadku tym zaistniały bowiem sprzyjające okoliczności umożliwiające omówienie rodzajów i funkcji wyrobów garncarskich używanych w gospodarstwie domowym kamienicy zamkowej w wieku XV i na początku XVI wieku, co stanowi cel niniejszej publikacji. Na podstawie zebranych w czasie analizy bazy źródłowej danych starałem się również przedstawić ich zróżnicowanie wewnętrzne, elementy typowe oraz zmiany, jakim podlegały w ciągu tego okresu. Spostrzeżenia te zaprezentowałem na tle porównawczym[2].

Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Kruppé i przedstawionej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w roku 2001. Autor jest pracownikiem Zakładu Archeologii Późnego Średniowiecza i Czasów Nowożytnych Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego.

[1] Badania prowadzone są wspólnie przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Kierują nimi mgr M. Milewska i prof. dr hab. J. Kruppé. Dotychczasowe wyniki publikowane są w piśmiennictwie przedmiotu (MILEWSKA, KRUPPÉ 1997, 2003, 2004, 2005, KRUPPÉ, MILEWSKA in print).

[2] W artykule nie poruszono zagadnień dotyczących technologii produkcji naczyń, które zostaną omówione w odrębnej publikacji.

Zamek pucki to niewielkie założenie położone w północno-zachodnim narożniku miasta, zbudowane w końcu XIV lub na początku XV wieku. Do 1454 roku stanowił on siedzibę rybickiego, niższego rangą urzędnika lokalnej administracji krzyżackiej, odpowiedzialnego za gospodarkę rybną w tej części państwa zakonnego[3]. Nie ominęły zamku działania wojenne związane z wojną trzynastoletnią, w toku których dwukrotnie przechodził w ręce polskie[4]. Po zakończeniu wojny stał się siedzibą starostów puckich. Do średniowiecznego etapu jego dziejów zaliczyć należy również zastawienie całej ziemi puckiej Radzie Miejskiej Gdańska, co nastąpiło 1491 roku. W tym czasie zamek stanowił siedzibę wyznaczanego przez nich zarządcy. W 1545 roku wrócił on pod zarząd starostów królewskich i jako ich siedziba funkcjonował do I rozbioru Polski w roku 1772[5].

W bezpośrednio interesującym mnie początkowym okresie jego dziejów, przypadającym na wiek XV i początek XVI wieku, najważniejszy człon stanowiła kamienica wzniesiona przez krzyżaków w końcu wieku XIV lub pierwszych latach XV wieku w zachodniej części terenu zamkowego[6]. Był to dwupiętrowy, podpiwniczony, masywny budynek kamienno-ceglany o wymiarach 22 m na 10.5 m. Stanowił on w okresie krzyżackim siedzibę rybickiego, który zamieszkiwał w nim zapewne wraz z sekretarzem i dwoma młodszymi braćmi, a po przejściu w ręce polskie jego mieszkańcami byli członkowie rodziny starosty lub osoby sprawującej w jego imieniu ten urząd. Na ich użytek prowadzono też w kamienicy niewielkie gospodarstwo domowe[7]. Służba zamieszkiwała i gospodarowała najpewniej w innych budynkach na terenie zamkowym, na których relikty nie natrafiono.

Podczas prac terenowych po zachodniej stronie budynku w fosie zamkowej natrafiono na śmietnisko położone poniżej dawnego pomieszczenia kuchennego (**fig. 13**). Stwierdzono w nim półtorametrowej miąższości nawarstwienia śmietnikowe, tj. czarnej ziemi z popiołem, węglami drzewnymi i łuskami rybimi z dużą ilością kości zwierzęcych, fragmentów naczyń glinianych i niezbyt licznymi znale-

---

[3] Urzędy rybickich istniały w wielu komturiach na terenie państwa zakonnego, zarówno w zamkach stołecznych, jak też mniejszych ośrodkach administracyjnych. NOWAK, CZAJA 2000: 19, 24-25. O urzędzie rybickiego w Pucku, podlegającym komturowi gdańskiemu, dowiadujemy się po raz pierwszy w 1368 roku (KKG 1985: 71, BRUSKI 1998: 70).

[4] W 1454 roku mieszczanie puccy zajęli zamek, który po roku król Polski przekazał radzie miejskiej Gdańska jako gwarancję pożyczki. Ta zaś, także poszukując funduszy na prowadzenie wojny, dała go w 1457 roku w zastaw Karolowi Knutsonowi Bonde, wygnanemu królowi szwedzkiemu. Krzyżacy na powrót opanowali miasto i zamek w Pucku w 1460 roku, zmuszając do kapitulacji żołnierzy Knutsona i wojska gdańskie. W interesie strony polskiej leżało ich szybkie odzyskanie, bowiem z Pucka prowadzono działania zaczepne i blokadę morską Gdańska. Podjęto je już w roku 1462, ale dopiero w dwa lata później, po pięciomiesięcznym, skutecznym oblężeniu zmuszono załogę krzyżacką do ostatecznej kapitulacji (BISKUP, LABUDA 1986: 409-415, BRUSKI 1998: 84-90).

[5] GROTH 1998: 93-96.

[6] Budowę kamienicy podjęto najprawdopodobniej po roku 1389 – wtedy po raz pierwszy pojawia się informacja o cegielni produkującej w Pucku znaczne ilości cegieł (*Ämterbuch* 1921: 685), a zakończono ją w pierwszym dziesięcioleciu XV wieku. Ostatnie dane odnośnie produkcji cegieł pochodzą z 1407 roku.

[7] Przypuszczenie takie sugerują autorzy badań na podstawie inwentarzy komturstwa gdańskiego z 1420 roku (*Ämterbuch* 1921: 718), lustracji królewskich z 1565 roku (*Lustracje* 1961: 103-104) oraz inwentarzy starostwa z 1627 roku (*Inwentarze* 1954: 1-4).

ziskami z innych surowców, przemieszane z warstwami niwelacyjnymi, na które składała się ziemia z gliną bądź piasek i gruz ceglany z zaprawą wapienną. Podczas eksploracji tego wysypiska wyróżniono trzynaście warstw datowanych od początku XV wieku aż do pierwszych dziesięcioleci wieku XVI, czyli od początku funkcjonowania kamienicy zamkowej aż do czasu zaprzestania użytkowania tego terenu jako śmietniska. Pod jego najniższym poziomem zalegały warstwy z czasów budowy kamienicy, a więc gruz ceglany, a poniżej nasyp piaskowy powstały w związku ze sztucznym podwyższeniem wyniesienia podczas stawiania fundamentów. W warstwach tych fragmenty naczyń glinianych były nieliczne. Omawiane śmietnisko zajmowało powierzchnię w kształcie półkola o wymiarach 3 m na 6 m przylegającego do zachodniej ściany kamienicy (**fig. 14**). Należy przypuszczać, że właśnie w to miejsce trafiały przede wszystkim odpadki usuwane z kuchni zamkowej. Pogląd ten uwierzytelniają także widoczne na murze ciemne zacieki. Powstały one przypuszczalnie z nieczystości usuwanych z kuchni do fosy prawdopodobnie przez rynnę osadzoną w murze na poziomie podłogi. Taki sposób sprzątania pomieszczeń kuchennych na zamkach był stosowany dość często[8].

Podstawę datowania tej części założenia zamkowego stanowią przede wszystkim znaleziska 41 monet. Są to w pierwszym rzędzie monety krzyżackie, brakteaty nieokreślonych mistrzów krzyżackich, których emisję przyjmuje się na lata 1391-1393, 1395-1398, 1406 oraz 1410-1416, a także szelągi między innymi Michała Küchmeistra bite w latach 1414-1416. Dużą grupę stanowią monety polskie datowane na drugą połowę XV wieku, bite w Toruniu, Elblągu, a także szelągi gdańskie Kazimierza Jagiellończyka[9]. Pomocne w tym względzie są również wydobyte militaria, tj. między innymi kule armatnie oraz groty bełtów kusz, których znaleziska po tej stronie kamienicy wiązane są z oblężeniem zamku w 1464 roku.[10]

W żadnym innym miejscu podczas badań założenia zamkowego nie natrafiono na podobną koncentrację materiału zabytkowego z okresu średniowiecza. W sumie w niniejszym opracowaniu uwzględniono 13 019 fragmentów naczyń glinianych pochodzących z wykopów eksplorowanych w latach 1991 i 2000[11]. Poszczególne nawarstwienia zawierały różną liczbę fragmentów naczyń (**tab. 1**). Największe nasycenie zaobserwowano w warstwach z drugiej połowy XV wieku oraz końca XV i początku XVI wieku. Nieco mniej pochodzi z pierwszej połowy XV stulecia. Dla potrzeb opracowania dokonano generalizacji układu nawarstwień śmietniska. Podstawą komasowania w większe jednostki stratygraficzne – poziomy jest układ poszczególnych warstw (**fig. 15**), a także duża liczba fragmentów naczyń wyklejających się, a wydobytych z nawarstwień zalegających bezpośrednio na sobie. Wyróżnionym poziomom przypisano odpowiednie datowanie (**tab. 1**).

---

[8] CHOROWSKA 2003: 281-302.
[9] PASZKIEWICZ 2006: 202-209.
[10] WASILEWSKI 2004.
[11] Stanowią one około 86% znalezisk z całego śmietniska, które eksplorowano także w 2002 roku (materiały te nie zostały uwzględnione w opracowaniu), oraz około 60% fragmentów naczyń ceramicznych datowanych na okres późnośredniowieczny, wydobytych podczas badań całego założenia zamkowego.

Poziom pierwszy datowany jest ogólnie na pierwszą połowę XV wieku. Należy jednak zaznaczyć, że składające się nań nawarstwienia pochodzą najpewniej z lat dwudziestych, trzydziestych lub czterdziestych tego stulecia. Wskazuje na to przede wszystkim moneta wielkiego mistrza Michała Küchmeistra z lat 1414-1416 znaleziona w najniższej z nich[12]. Na pewno natomiast powstały one przed oblężeniem zamku w 1464 roku, na co wskazują znaleziska militariów stwierdzone w stropie warstwy 20 oraz w warstwach 19 i 18. Poziomy drugi i trzeci zostały wydatowane arbitralnie jako wcześniejszy i późniejszy, odpowiednio – na trzecią i czwartą ćwierć XV wieku. W dziejach zamku przypisać je należy urzędowaniu starostów polskich, od opuszczenia go przez wojska gdańskie w 1468 roku do ostatnich lat XV stulecia. Zróżnicowanie znalezisk wydobytych z poziomu trzeciego skłoniło mnie do wyróżnienia czwartego, datowanego na schyłek wieku XV i pierwsze dziesięciolecia XVI wieku. Być może należy je wiązać z ponownym gospodarowaniem na zamku Gdańszczan po 1491 roku.

Istotne ze względu na tak określony temat pracy jest omówienie zagadnienia przydatności tego zbioru dla analizy asortymentu naczyń ceramicznych używanych w gospodarstwie domowym kamienicy zamkowej w XV wieku. Poza omówionymi już wcześniej zagadnieniami, które należy zaliczyć do okoliczności sprzyjających takiemu przedstawieniu tematu, istnieją również i pewne trudności wynikające z różnorakich innych powodów.

Wątpliwe jest, by przez cały XV wiek śmietnisko było używane w równie intensywny sposób. Świadczy o tym przede wszystkim różne nasycenie znaleziskami i zróżnicowana miąższość nawarstwień z poszczególnych poziomów (**tab. 1**, **fig. 15**). Czynniki te kształtują się na niekorzyść tych najwcześniejszych, datowanych na pierwszą połowę XV wieku. Wynika to zapewne z odmiennego sposobu gospodarowania w tej części zamku w związku z inną funkcją przypisywaną temu założeniu w okresie krzyżackim oraz podczas urzędowania w nim starostów[13]. Opisywana sytuacja nie pozostaje bez wpływu na przedstawiane w tej publikacji zagadnienia, bowiem analizowane są różne ilościowo zbiory (**tab. 1**). Z pewnością także wpływa to niekorzystnie na możliwość konstruowania wniosków odnośnie naczyń glinianych w pierwszej połowie XV wieku. Dysponowanie jednak około dwoma tysiącami fragmentów naczyń ceramicznych z nawarstwień przyporządkowanych do I poziomu użytkowania śmietniska uprawnia do podjęcia takiej identyfikacji, mimo wspomnianych wyżej niedogodności.

---

[12] PASZKIEWICZ 2006: 203, 208.

[13] W okresie krzyżackim istniało zdecydowanie większe zagrożenie działaniami wojennymi niż po przejściu Pucka pod panowanie polskie. W związku z tym wydaje się prawdopodobne, by w tym czasie podtrzymywano walory obronne zamku. Należała do nich z pewnością głęboka fosa, której zaśmiecanie prowadziłoby do jej wypłycenia i łatwiejszego podejścia do zamku od strony zachodniej. Niewykluczone, że jest to powodem mniejszej miąższości nawarstwień z pierwszej połowy XV wieku. Okoliczności związane z pogłębianiem fosy mogą również być związane z regulacją kanału młyńskiego w związku z budową młyna zamkowego po 1438 roku (BRUSKI 1986: 76). W obydwu przypadkach prace budowlane wiązały się prawdopodobnie z celowym pogłębieniem fosy i mogły doprowadzić do usunięcia lub przemieszczenia części nawarstwień.

Przystępując do opracowania omawianego zbioru, za zagadnienie pierwszoplanowe uznano ustalenie, z jakiej liczby naczyń pochodzi analizowanych 13 019 fragmentów. Z uwagi na jednorodny charakter znalezisk można było domniemywać, że w części możliwe będzie zrekonstruowanie ich kształtu i pełnych danych metrycznych. Z drugiej strony ogrom materiału zmusił do zastosowania uproszczonej metody ustalania minimalnej liczby naczyń. Polegała ona na uwzględnieniu w analizie tylko fragmentów z wylewami i dnami. Jeśli zachowany odcinek obwodu wylewu lub dna był znaczny i w warstwie znajdowano wyklejające się fragmenty, podejmowano wtedy próbę rekonstrukcji całego naczynia. Wyróżniono w ten sposób jedynie minimalną ich liczbę, jednak dzięki takiemu zabiegowi możliwe było uwzględnienie w toku analizy wyrobów, dla których można było zidentyfikować przynajmniej jedną cechę metryczną, tj. średnicę wylewu lub dna. Przyjęto jednocześnie założenie, że podczas przeprowadzonej w ten sposób identyfikacji wyróżniono liczbę naczyń proporcjonalną i reprezentatywną dla każdego poziomu śmietniska, czyli faktycznie podstawę dla rekonstrukcji gospodarstwa domowego w ciągu wieku XV i na początku XVI wieku.

Efektem zastosowania powyższej metody jest zidentyfikowanie 901 naczyń, z których tylko w przypadku 133 wyrobów odtworzono kształt i ustalono pełne wymiary[14]. Nierównomierny był jednak rozkład procentowy zrekonstruowanych naczyń z poszczególnych poziomów użytkowania śmietniska. Spośród wszystkich zrekonstruowanych egzemplarzy tylko 18.0% pochodziło z nawarstwień datowanych na pierwszą połowę XV wieku, 17.3% na trzecią ćwierć, 27.1% na czwartą ćwierć tego stulecia oraz aż 37.5% na koniec XV i początek XVI wieku. Niedostatek naczyń, dla których ustalono wszystkie wymiary z najstarszych warstw, był kolejnym utrudnieniem w interpretacji danych statystycznych.

Podstawą opracowania jest makroskopowa analiza opisowa naczyń. Szczegółowe informacje o ich cechach morfologiczno-technologicznych pomieszczone zostały osobno w odniesieniu dla każdego ich rodzaju. Kwestionariusz uwzględnionych cech opracowany został na podstawie kart opisu naczyń ceramicznych opublikowanych przez M. Gajewską i J. Kruppé[15]. Na użytek niniejszego opracowania jego konstrukcję rozbudowano w części dotyczącej kształtu i techniki wykonania. W ujęciach różnorakich zagadnień poruszanych w opracowaniu posługiwałem się wyłącznie liczbą naczyń, nie zaś fragmentów. Stosowane przeze mnie nazewnictwo z jednej strony odnosi się do wyróżnionych ich gatunków i rodzajów, z drugiej natomiast do terminów przyjętych przy opisie. Sposób prezentacji źródeł nie różni się zasadniczo od przyjętego w literaturze przedmiotu (**fig. 16**)[16].

---

[14] W kolejnych ponad dwustu przypadkach ustalono większość danych metrycznych wyróżnionych naczyń, tj. średnicę wylewu, dna i maksymalną wydętość brzuśca. Nie zostały określone pełna wysokość i pojemność.

[15] GAJEWSKA, KRUPPÉ, 1976: 71-72.

[16] Schemat ten został stworzony przez Jerzego Kruppé i z niewielkimi uzupełnieniami stosowany jest do dziś przez niemal wszystkich badaczy w Polsce (KRUPPÉ 1961: 38-45). W kwestii terminologii opisu naczyń patrz także GAJEWSKA, KRUPPÉ 1976: 71-72.

W artykule poruszone zostaną zagadnienia dotyczące różnych gatunków naczyń. Pod tym terminem rozumiem wykonane z odmiennych surowców, ale także w różny sposób wypalone. Są to zatem wyroby z glin żelazistych wypalone w atmosferze redukcyjnej (zwane powszechnie siwakami) lub wypalone w atmosferze utleniającej (określane ogólnie jako ceglaste), takie same, ale pokryte polewą (zwane ceglastymi polewanymi), naczynia z glin wypalających się w atmosferze utleniającej na kolor białoszary oraz wyroby kamionkowe[17]. Podział ten obejmuje stwierdzone gatunki naczyń ówcześnie używanych w gospodarstwach domowych prowadzonych w „kamienicy starej".

Rodzaje naczyń to wyroby o tej samej funkcji i zbliżonym kształcie[18]. Są to więc naczynia w intencji garncarza o podobnym przeznaczeniu, choć ich zastosowanie w praktyce mogło być różne. Podstawą takiego podziału jest przekonanie, że kształt wyrobów był przystosowany z reguły do sposobów i miejsca użytkowania naczynia. Wyróżniono na tej podstawie sześć ich rodzajów. I tak, są to garnki (do których zaliczyłem również grapeny[19]), patelnie, misy (zarówno kuchenne, jak stołowe), używane z reguły na stole dzbanki i kubki oraz grupa „innych". Tworzą ją naczynia, których nie można zaliczyć do któregoś z wyżej wymienionych rodzajów z uwagi na zasadniczo odmienny kształt i funkcję, jak np. brytfanna i rynienka do smażenia. Odrębnym rodzajem wyrobów garncarskich są pokrywki, których funkcja jest jednoznaczna. Podział taki jest bardzo umowny, gdyż na podstawie dzisiejszego stanu wiedzy o użytkowaniu naczyń w średniowieczu nie wiemy na tyle dużo, aby móc z całkowitą pewnością rozróżnić np. spośród garnków te, których używano wyłącznie do gotowania lub duszenia, od tych, które służyły tylko do przechowywania żywności. Należy przy tym mieć na względzie, że w codziennej praktyce naczynia te mogły przecież spełniać wielorakie funkcje. Zaproponowany podział typologiczny odnosi się osobno do każdego rodzaju naczyń. W jego obrębie wyróżniono typy, oznaczone cyframi rzymskimi, odznaczające się różnym kształtem, wielkością i proporcjami. W przypadku niektórych rodzajów naczyń wśród typów wyróżniono podtypy, oznaczone cyframi arabskimi (**fig. 17-20**).

Realizacja zadania wyznaczonego w temacie pracy nie byłaby możliwa bez badań porównawczych nad publikowanymi naczyniami ceramicznymi z tego samego czasu z innych stanowisk, głównie z Pomorza Gdańskiego, ale także Zachodniego, terenu Warmii i Mazur oraz Ziemi Chełmińskiej, Kujaw i północno-wschodniej

---

[17] Podział na naczynia pod względem atmosfery wypalania zaproponowany został przez J. Kruppé (KRUPPÉ 1961: 45 sq) i przyjęty jest obecnie w literaturze przedmiotu. W części przypadków zachodzi potrzeba jego rozwinięcia w związku z występowaniem wśród znalezisk również i innych gatunków ceramiki. Wariantem takiego podziału jest klasyfikacja zaproponowana przez L. Kajzera (KAJZER 1986). O ceramice białej (o jej różnicy względem białoszarych wyrobów puckich będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu) pisał J. Kruppé, a ostatnio zagadnieniu temu poświęcono temu odrębną publikację (*Naczynia* 2005). Problematyka występowania i zróżnicowania wyrobów kamionkowych w średniowieczu to osobna kategoria zainteresowań badawczych w Europie Zachodniej. Ma również bogatą literaturę w odniesieniu do znalezisk z ziem polskich. Zróżnicowanie tego rodzaju wyrobów opisali m.in. B. Beckmann (BECKMANN 1974), D. Gaimster (GAIMSTER 1997), M. Rębkowski (RĘBKOWSKI 1995). Tam dalsza literatura.

[18] KRUPPÉ 1967, RĘBKOWSKI 1995, SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997, NIEGODA 1998 i 1999.

[19] Garnki na trzech nóżkach.

Wielkopolski. Ich przydatność jest w tym przypadku dość zróżnicowana i wymaga stosownego komentarza. W niewielu publikacjach opisuje się w sposób wyczerpujący tę kategorię źródeł z badań na terenie Pomorza Gdańskiego. Są to prace odnoszące się do zabytków pochodzących z wykopalisk na różnych stanowiskach na terenie Gdańska. W tym przypadku naczyniom glinianym poświęcono znaczną część publikowanych tekstów, w których opisano ich formę, rodzaje oraz datowanie poszczególnych wyrobów. Przydatność części z nich dla realizowanego tematu jest jednak mniejsza, gdyż odnoszą się niestety do XIV wieku i czasów wcześniejszych[20], a dopiero nowsze badania przynoszą również znaleziska ceramiczne z XV wieku[21]. Z podobnych względów tylko jako tło można wykorzystać prace odnoszące się do znalezisk datowanych na wieki XIII lub XIV z zamku w Skarszewach[22], grodów w Raciążu[23] i Ciepłem[24] oraz miasta w Gorzędzieju[25]. Pozostałe publikacje poruszają interesujące mnie zagadnienie skrótowo, a podstawą do porównań są tylko ilustracje lub wykazy znalezisk. Tak jest w przypadku publikacji z zamków w Człuchowie[26], Grabinach-Zameczku[27], grodu w Leśnie[28] oraz z miast w Chojnicach[29], Gniewie[30], Lęborku, Starogardzie[31], Świeciu[32] i Tczewie[33]. Warto również wymienić oddzielną kategorię źródeł, jakimi są naczynia datowane skarbami monet. Z terenu Pomorza Gdańskiego znany jest jeden z Lęborka, datowany na drugą połowę XV wieku[34].

Spośród prac dotyczących znalezisk z Pomorza Zachodniego omawianą tematykę poruszano już zdecydowanie częściej, jednak większość publikacji odnosi się do terenów położonych w jego zachodniej części, w której wyroby garncarskie są odmienne od znalezisk z obszaru Pomorza Gdańskiego. Korzystałem ze szczegółowego opracowania naczyń ceramicznych z Kołobrzegu[35], w tym jednak przypadku tylko niewielka ich liczba pochodzi z XV wieku. Cenne były prace, w których opisano wyroby garncarskie z zamków w Darłowie[36], Szczecinie[37] i Złocieńcu[38], pałacu

[20] Stare Miasto – HOŁOWIŃSKA 1967.
[21] KOŚCIŃSKI 1998a, 2003, TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002, BORCOWSKI 2003, SZYSZKA, KRZYWDZIŃSKI 2003, STARSKI 2003. Do gdańskich stanowisk należy zaliczyć także wrak miedziowca, na który natrafiono na dnie Zatoki Gdańskiej w pobliżu miasta (KOŚCIŃSKI, TRAWICKI 2001).
[22] MILEWSKA 1978, 1983, 1993.
[23] KOWALCZYK 1986.
[24] WAPIŃSKA 1974.
[25] KUSZEWSKA 1961.
[26] JANOCHA 1964, SKRZYPEK 1965.
[27] KOCHANOWSKI 1998/99.
[28] WALENTA 1994.
[29] WALENTA, TRZCIŃSKA, TRZCIŃSKI 2000, WALENTA 2002.
[30] CHOIŃSKA-BOCHDAN 1990, 1994.
[31] KOCHANOWSKI 2003, 2004.
[32] CHOIŃSKA 1971.
[33] KOCHANOWSKI 1995.
[34] MIKOŁAJCZYK 1977: 115.
[35] RĘBKOWSKI 1995.
[36] NAWROLSKI 1973a, 1974.
[37] CNOTLIWY, NAWROLSKI, ROGOSZ 1972, CNOTLIWY 1980.
[38] ROGOSZ 1967.

w Mirosławcu[39], klasztorów w Cedyni[40], Bukowie Morskim[41] i Trzebiatowie[42], miast w Białogardzie[43], Koszalinie[44], Pyrzycach[45] i Stargardzie Szczecińskim[46] oraz na górze Rowokół[47]. Uwzględniłem również publikacje, w których o znaleziskach naczyń ceramicznych wspominano skrótowo. Tak było w przypadku zamków w Lipiu[48] i Szczecinku[49], gródku w Buku[50] oraz miast w Słupsku[51] i Złocieńcu[52]. Dużo wniósł także artykuł podsumowujący stan badań nad garncarstwem w tej części Pomorza[53]. Z terenu Warmii i Mazur, w omawianym okresie stanowiących teren państwa zakonnego w Prusach[54], uwzględniłem naczynia pomieszczone w publikacjach dotyczących badań zamków w Brodnicy[55], Dzierzgoniu[56], Fromborku[57], Golubiu-Dobrzyniu[58], Lubawie[59], Małej Nieszawce[60], Ostródzie[61], Reszlu[62] i Toruniu[63], gródków w Leszczu[64], Plemiętach[65] i Słoszewach[66], dworu w Ciechocinie[67], miast w Brodnicy[68], Chełmnie[69], Dąbrównie[70], Elblągu[71], Iławie[72], Olsztynie[73], Olsztynku[74] i Toruniu[75] oraz skarbów monet w naczyniu z Gródek[76] i Kaposyt[77], a także pobojo-

[39] NAWROLSKI 1973b.
[40] NAWROLSKI 1972a, 1973c.
[41] JANOCHA, KALICKI 1998.
[42] NAWROLSKI, ROGOSZ 1982.
[43] CNOTLIWY 1984.
[44] JANOCHA 1966, 1974.
[45] CNOTLIWY, NAWROLSKI 1996, DWORACZYK 1998.
[46] GRZĘDA 1968, ROGOSZ, NAWROLSKI 1979, ROGOSZ 1980.
[47] KAMIŃSKI, UCIECHOWSKA-GAWRON 1999.
[48] NAWROLSKI 1972b, CNOTLIWY, NAWROLSKI 1986.
[49] ROGOSZ 1972.
[50] CNOTLIWY 1989/90.
[51] JANOCHA 1967, 2004.
[52] NAWROLSKI 1969.
[53] NAWROLSKI, RĘBKOWSKI 1995.
[54] NOWAK, CZAJA 2000: 6-12.
[55] KOLA 1978, GRĄŻAWSKI 2003.
[56] PAWŁOWSKI 2003b.
[57] GAJEWSKA, KRUPPÉ 1960, 1973.
[58] NOWIŃSKI 1969, 1972.
[59] ANDRZEJEWSKI, KAJZER, LEWANDOWSKI 1998, ANDRZEJEWSKA, ANDRZEJEWSKI 2000.
[60] DOMAGAŁA, FRANCZUK 1992.
[61] GULA 1975, MILEWSKA 1976a, 1976b, MICHALSKI 1998a.
[62] SIKORSKA-ULFIK 1989, 1992, 1994.
[63] MATUSZEWSKA-KOLA 1980, CHUDZIAKOWA, KOLA 1974.
[64] MARCINIAK-KAJZER 2000, 2003.
[65] MATUSZEWSKA-KOLA 1985.
[66] MATUSZEWSKA-KOLA 1975.
[67] GRABARCZYK, KAJZER 1987.
[68] MATUSZEWSKA-KOLA 1984.
[69] KOLA 1972a, 1972b, 1974.
[70] DĄBROWSKI 1961/62, POKLEWSKI 1998.
[71] GAJEWSKA, KRUPPÉ 1961, NAWROLSCY 1985, 1986, 1989, MARCINKOWSKI 2003.
[72] KOBYLIŃSKA 1999.
[73] MICHALSKI 1998b.
[74] MACKIEWICZ 1998.
[75] CHUDZIAKOWA 1973, KOLA 1975, 1989.
[76] JANUSZKIEWICZ, ODOJ 1967, MIKOŁAJCZYK 1977: 110.

wiska w Stębarku[78]. Wśród wyżej wymienionych za najbardziej przydatne uznaję publikacje naczyń ceramicznych z Fromborka i Elbląga oraz dobrze datowany zespół z Plemiąt.

Posiłkowałem się również opracowaniami z ziem położonych poza Pomorzem i Państwem Krzyżackim, tj. z Kujaw, Mazowsza i północnej Wielkopolski, które były dla mnie ważne ze względu na podkreślane przez badaczy podobieństwo w wytwórczości garncarskiej między tymi regionami[79]. Były to prace o naczyniach z zamków w Brześciu Kujawskim[80], Raciążku[81], Sadłowie[82] i Starym Drawsku (Drahimiu)[83], klasztorów w Mogilnie[84], Strzelnie[85] i Trzemesznie[86], miast w Bydgoszczy[87], Nakle[88], Płocku[89], Włocławku[90] i Złotowie[91] oraz o skarbach monet w naczyniach z Sępólna Krajeńskiego[92] i Torunia[93], a także różnych stanowisk na terenie Kościelnej Wsi[94]. Korzystałem również z opracowań zagranicznych omawiających znaleziska naczyń ceramicznych z krajów niemieckich, głównie z Lubeki[95], a także z obecnej Holandii[96]. Mogą one mieć związek z naczyniami ceramicznymi z Pucka poprzez istniejące w omawianym okresie kontakty handlowe oraz fakt, że z terenów tych napływali na obszary północnej Polski osadnicy niemieccy[97]. Poszukując analogii dla naczyń kamionkowych, wykorzystałem również publikacje prezentujące wyroby tego gatunku[98]. Do analizy porównawczej użyłem także stworzonego przez J. Kruppé katalogu zabytków w syntetycznym opracowaniu późnośredniowiecznego garncarstwa w Polsce[99].

Zbiór publikacji, w których poszukiwałem analogii do znalezisk z Pucka, jest znaczny. Brak jest w nim jednak opracowań naczyń ceramicznych z XV wieku ze stanowisk leżących w pobliżu Pucka, takich jak Gdańsk (Główne Miasto), Tczew czy Lębork. Analogie pochodzące z miejscowości dalej położonych nie zawsze pozwalają

---

[77] MIKOŁAJCZYK 1977: 110, tam dalsza literatura.
[78] BALCER 1961/62, OKULICZ 1961/62.
[79] KAJZER 1986, 1994a, POLIŃSKI 1996.
[80] KAPUSTA 1997.
[81] KAJZER 1986.
[82] DZIUBEK 1998.
[83] JANOCHA 1965.
[84] RYSZEWSKA 2001.
[85] SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997.
[86] WIEWIÓRA 2000.
[87] ŚWIĄTKIEWICZ-SIEKIERSKA, WOŹNY 1994.
[88] TABACZYŃSCY 1959.
[89] DASZKIEWICZ 1994, TRZECIECKI 2000.
[90] NADOLSKA, WOJDA 1987.
[91] JANOCHA, SKRZYPEK 1986.
[92] MIKOŁAJCZYK 1975.
[93] MIKOŁAJCZYK 1977: 110, tam dalsza literatura.
[94] KAJZER 1994b.
[95] HARTMANN 1978, STEPHAN 1983, GLASER 1992, SCHMITT, WESTPHALEN 1994.
[96] *Finds from cesspits* 1999, BAART 1977.
[97] Kwestie tę poruszają m. in. KRUPPÉ 1981: 39, KAJZER 1994a: 11-12, POLIŃSKI 2000: 125.
[98] REINEKING-VON BOCK 1971, BECKMANN 1974, KILARSKA 1991, GAIMSTER 1997.
[99] KRUPPÉ 1981.

na wyciąganie w pełni wiążących wniosków. Posłużyły one w głównej mierze jedynie do porównywania wyników związanych ze zróżnicowaniem asortymentu naczyń używanych w Pucku.

Zagadnienie użytkowania naczyń i ich funkcji w gospodarstwie domowym było również poruszane przez innych badaczy[100]. W odniesieniu do trójnóżków kwestię tę omówiła K. Sulkowska-Tuszyńska[101], osobny artykuł o rynienkach z Kołobrzegu napisał M. Rębkowski[102], a o funkcji niektórych małych naczyń o nietypowych kształtach pisał M. Rulewicz[103]. Bez wątpienia przydatne w rozważaniach na temat możliwych sposobów użytkowania naczyń są także źródła pisane i ikonograficzne[104]. W badaniach tych posiłkować się można również pracami historyków, w których poruszono zagadnienie konsumpcji żywnościowej i poziomu życia w średniowieczu[105].

Duża liczba publikacji, przywołanych przeze mnie powyżej jako baza porównawcza do omawianych znalezisk puckich, to prace, w których znaleziska naczyń ceramicznych opisane są w sposób niewystarczający. Znaczna ich część nie zawiera danych liczbowych przedstawiających strukturę gatunkową oraz zróżnicowanie rodzajów naczyń. W części z nich nie podjęto w ogóle szczegółowego omówienia wyrobów garncarskich pozyskanych w toku prac wykopaliskowych. Jedynie niewielki procent stanowią prace, których przydatność w analizie porównawczej znalezisk puckich jest większa. Odczuwa się poza tym brak szczegółowej analizy dziejów tej gałęzi wytwórczości w skali całego regionu. Sytuacja taka stworzyła liczne utrudnienia podczas analizy porównawczej znalezisk z zamku w Pucku, mimo tego mam nadzieję, że rezultaty opracowanego przeze mnie zbioru wzbogacą bazę źródłową dla dalszych studiów nad tą kategorią źródeł archeologicznych z Pomorza Gdańskiego.

Charakterystyka bazy źródłowej

Gatunki naczyń

W gospodarstwie domowym kamienicy zamkowej w wiekach XV i na początku XVI używano pięciu gatunków naczyń ceramicznych. Wśród wyrobów wyróżnionych na śmietnisku kuchennym najliczniej reprezentowane są naczynia wypalone w atmosferze redukcyjnej, tzw. siwaki, które stanowiły 57.3% ogółu (**tab. 2**). Mają one stalowoszarą, szarą i czarnoszarą barwę powierzchni. Prawie wszystkie są wykonane z glin żelazistych (96.1%); wówczas barwa ich przełomu jest analogiczna do barwy powierzchni. Pozostała część wykonana jest z glin wypalających się na kolor

[100] KRUPPÉ 1967, NIEGODA 1998.
[101] SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1990, 1995.
[102] RĘBKOWSKI 1992.
[103] RULEWICZ 1958.
[104] KRUPPÉ 1967, SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1990, NIEGODA 1998.
[105] DEMBIŃSKA 1963, SAMSONOWICZ 1966.

białoszary, których przełomy mają kolor jasnoszary[106]. Drugie miejsce (23.2%) zajmują naczynia ceglaste polewane, wykonane z gliny żelazistej, pokryte szkliwem i wypalone w atmosferze utleniającej. Swoją nazwę zawdzięczają czerwonawej lub brązowawej barwie powierzchni. Zostały one w 87% przypadków pokryte polewą ołowiową wewnątrz, a w pozostałych 13% – na całej powierzchni po obydwu stronach. Szkliwo barwiono na różne odcienie brązu, najczęściej jasnego i ciemnego. Rzadziej spotyka się brązowozielone, brązowożółte lub ciemnobrązowe o połysku metalicznym.

Inne gatunki wyrobów są już o wiele mniej liczne. Składają się na nie naczynia ceglaste bez polewy wykonane z gliny żelazistej, wypalone w atmosferze utleniającej (8.4%) oraz naczynia białoszare (8.4%). Są one wypalone w analogiczny sposób do ceglastych, ale wykonane z glin o zwiększonej zawartości związków wapnia, które nadają białoszarą barwę powierzchni po wypalaniu. Wyróżniono również wyroby kamionkowe, które stanowią zaledwie 2.7% zbioru. Są one sprowadzane z terenów Nadrenii, Górnej i Dolnej Saksonii, a także północnej Francji, bowiem tam występują gliny skaleniowe służące do ich wyrobu. Cechą tych naczyń jest duża twardość ścianek i ich nieprzesiąkliwość.

Mimo iż omawiane znaleziska pochodzą tylko z ponad stu lat, można zauważyć pewne zmiany w strukturze gatunkowej używanych naczyń. Przedstawia je wykres udziału procentowego gatunków naczyń w poszczególnych wyróżnionych poziomach chronologicznych (**fig. 1**). Na pierwszy rzut oka widoczna jest dominacja siwaków, ale również wyraźny spadek ich udziału u schyłku wieku XV i w początku XVI wieku. Należy przypuszczać, że stanie się to tendencją stałą w okresie późniejszym. Byłaby to zatem jedna z oznak przemian, jakie zaszły w wytwórczości garncarskiej w okresie nowożytnym. Wzrasta jednocześnie w przeciągu XV stulecia udział wszystkich pozostałych gatunków naczyń, a największy przyrost obserwujemy wśród wyrobów ceglastych polewanych (**fig. 1**). Ma to związek z upowszechnianiem się u progu nowożytności polewania. Odnośnie do naczyń ceglastych bez polewy można powiedzieć, że w całym badanym okresie miały one niewielki udział (8.4%), ale jednocześnie rysuje się poważny ich przyrost od czwartej ćwierci XV wieku (**tab. 2**). Wśród liczby naczyń białoszarych zaobserwować można duże wahania, bowiem najwięcej ich stwierdzono wśród znalezisk z trzeciej ćwierci XV wieku. Z uwagi na mały udział tego gatunku wyrobów w omawianym zbiorze, bo tylko 8.4%, nie należy

[106] Nazwę tę przyjąłem dla naczyń puckich z uwagi na ich barwę. W literaturze przedmiotu jest ona określana także jako ceramika o barwie kremowej. Należy również przytoczyć wyniki badań T. Morysińskiego, który w wywiadzie z garncarzem ludowym zebrał informację o stosowaniu do wyrobu naczyń tzw. glin siwych, które wypalały się w atmosferze utleniającej na kolor jasnożółty lub jasnokremowy (MORYSIŃSKI 2000: 131; 2001: 158). W opracowaniu rodzaj surowca użytego do wyrobu naczyń nazywałem gliną wypalającą się na kolor białoszary. Z uwagi na brak wyników analiz laboratoryjnych surowca, nie można jednak stwierdzić, czy są to gliny kaolinitowe czy też pochodzą one z innego rodzaju złóż.

doszukiwać się w tym względzie jakiejś reguły. Należy dodać, że ten rodzaj wyrobów był również używany w XVI wieku[107].

Naczynia kamionkowe stanowiły wśród omawianych znalezisk niewielki procent. Podobną sytuację odnotowano na zamku w Ostródzie (3.3%)[108] i Skarszewach (0.5%)[109], potwierdzają ją też autorzy badań na zamku we Fromborku i Złocieńcu[110], nie podając danych procentowych. Podczas badań miast w Świeciu i Tczewie nie znaleziono ich w ogóle bądź nie opublikowano znalezisk[111]. Jedynie w większych ośrodkach, takich jak Gdańsk, Elbląg, a nawet Kołobrzeg, odsetek tego gatunku naczyń jest większy. W Kołobrzegu w początku XV wieku stanowią one około 20%[112], a w publikowanych materiałach z Gdańska z różnych stanowisk w obrębie Głównego Miasta 17.3% w XV wieku[113] oraz 6.6% w ogólnym okresie między wiekami XIV a XVI[114]. Wiązać to należy z niewątpliwie wyższą stopą życiową mieszkańców tych miast, a także z koncentracją w ośrodkach portowych handlu towarami importowanymi, do jakich należały między innymi naczynia kamionkowe.

Próbując zinterpretować dane dotyczące gatunków naczyń używanych w Pucku stwierdzono, że w większości porównywanych stanowisk z północnej części ziem polskich sytuacja kształtowała się podobnie. We wszystkich bowiem przeważały siwaki. Wśród znalezisk z zamku w Ostródzie stanowiły one 63.3%, podczas gdy ceglaste 17.5%, a ceglaste polewane 15.9%[115]. W Gdańsku Głównym Mieście na stanowisku w rejonie klasztoru dominikanów siwaki stanowiły 68.4%, ceglaste 5.0%, a ceglaste polewane 16.4%[116]. W niektórych publikowanych zbiorach przewaga siwaków jest wręcz przytłaczająca, gdyż w Skarszewach wynosi 98%[117], a w Złocieńcu 87%[118]. W niewielu przypadkach przedstawiona jest w opracowaniach zmiana udziału procentowego gatunków naczyń w czasie. Potwierdza ona wówczas podobne tendencje do zaobserwowanych w Pucku. Na stanowisku położonym w rejonie ul. Powroźniczej w Gdańsku Głównym Mieście stwierdzono 74.1% udziału siwaków w XV wieku i tylko 53.0% w końcu wieku XV i początku XVI wieku[119]. Spadkowi tego gatunku wyrobów towarzyszy wzrost liczby naczyń ceglastych polewanych z 6.1% do 29.8% w końcu XV i początku XVI wieku. Odmienną sytuację odnotowano jedynie w zakresie wyrobów wykonanych z glin wypalających się na kolor białoszary oraz ceglastych, bowiem na wspomnianych wyżej miejscach prowadzenia wykopalisk

---

[107] Informację tę opieram również na rozmowie z B. Kościńskim z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, który w znaleziskach szesnastowiecznych obserwuje wzrost liczby tego rodzaju naczyń.
[108] MILEWSKA 1976b: 110, 115, n. 3.
[109] MILEWSKA 1978: 33; 1983: 23.
[110] GAJEWSKA, KRUPPÉ 1960: 100, NAWROLSKI 1969.
[111] CHOIŃSKA 1971: 448-457, KOCHANOWSKI 1995: 302-319.
[112] RĘBKOWSKI 1995: Fig. 6.
[113] Stanowisko położone jest przy ul. Powroźniczej; STARSKI 2003.
[114] Ulice Szeroka i Szklary w pobliżu klasztoru dominikańskiego; TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 160.
[115] MILEWSKA 1976b: 110.
[116] TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 160.
[117] MILEWSKA 1983: 23.
[118] NAWROLSKI 1969: 176.
[119] STARSKI 2003.

w Gdańsku stanowiły one odpowiednio mniej niż jeden procent oraz około dwóch procent ogółu naczyń.

Wyrobów o białoszarej barwie powierzchni nie znaleziono na innych stanowiskach z Pomorza Gdańskiego poza samym Gdańskiem. W tym przypadku odznaczały się one jednak inną masą ceramiczną użytą do ich budowy, zawierającą zupełnie inną domieszkę, która w przypadku naczyń puckich spotykana jest tylko wśród nielicznych[120]. Sądzić należy, że znalezione w Pucku nie były wyrobami szeroko znanymi. Stosunkowo niewielka liczba znalezisk wskazywać by mogła, że złoża surowca służące do wyrobu tego gatunku miały przypuszczalnie lokalny zasięg występowania. Naczynia te mogły pochodzić także ze wsi i folwarków należących do zamku i były do niego dostarczane, bowiem nie stwierdzono ich tak licznie w miejscach prowadzenia badań wykopaliskowych na terenie miasta. W tym przypadku uważać je można za wyroby rzemiosła wiejskiego przywożone do miasta. Trudno rozsądzić, która z tych ewentualności jest trafna, a bez rozpoznania złóż i ówczesnej wytwórczości garncarskiej w bliższej i dalszej okolicy Pucka jest to niemożliwe.

Przewaga naczyń wypalanych redukcyjnie nad innymi była kwestią poruszaną już przez badaczy[121]. Wyroby te, upowszechniane od drugiej połowy XIII wieku przez osadników niemieckich, są najpopularniejszymi znaleziskami naczyń glinianych z okresu późnego średniowiecza na obszarze obecnej północnej Polski. Nie wnikając w tym miejscu w zagadnienia związane z drogami upowszechniania się produkcji tego rodzaju wyrobów, należy stwierdzić, że w XV wieku mamy do czynienia z sytuacją już ukształtowaną. Ich popularność w tej części ziemi polskich maleje dopiero w pierwszej połowie XVI wieku, gdy w asortymencie używanych wyrobów garncarskich wzrasta udział naczyń ceglastych polewanych.

Na jedno z najważniejszych zagadnień wybija się problematyka związana z datowaniem, a także pochodzeniem naczyń ceglastych polewanych. Zdaję sobie sprawę z tego, że datowanie wyrobów wykonanych w ten sposób już na trzydzieste lub czterdzieste lata XV wieku wymaga odpowiedniego udokumentowania, bowiem w tej części Polski, zgodnie z panującym wśród większości badaczy przekonaniem, naczynia te upowszechniają się dopiero w pierwszej połowie XVI wieku[122]. Jednakże w ostatnich latach niektórzy spośród archeologów przesuwają moment pojawienia się tych wyrobów na drugą połowę XV wieku, a nawet nieco wcześniej[123]. Także i na zamku w Pucku używano tego gatunku naczyń co najmniej od około połowy XV wieku[124]. W Gdańsku znane były również w tym czasie, a w XVI wieku obserwuje się ich przyrost[125].

---

[120] KOŚCIŃSKI 1998b. Znane są także naczynia białoszare z Fromborka i Malborka (za informację dziękuję M. Dąbrowskiej).
[121] KRUPPÉ 1981: 83-119, KAJZER 1994a: 11-12.
[122] KRUPPÉ 1981, KAJZER 1986: 11-12; 1994a: 11-12, POLIŃSKI 2001: 20-22.
[123] KAJZER 1994a: 11-12, POLIŃSKI 2001: 20-22, KOŚCIŃSKI, TRAWICKI 2001: 401-411, MILEWSKA, KRUPPÉ 2004: 236.
[124] MILEWSKA, KRUPPÉ 2004: 236.
[125] W warstwach z końca XV wieku naczynia ceglaste polewane stanowią 28% wszystkich naczyń. Ich udział wzrasta na przełomie wieków XV/XVI do ponad 50%. (TRZECIECKA, TRZECIECKI, 2002: 146). Na

Zróżnicowanie wewnętrzne tego gatunku znalezisk z Pucka pod względem receptury masy ceramicznej, sposobów uformowania wylewów, wielkości i kształtu może być związane z tym, że naczynia te najprawdopodobniej były wytwarzane przez inne warsztaty niż pozostałe. Trudno jednak podjąć próbę ustalenia miejsc ich funkcjonowania. Pod uwagę należy brać wyroby pochodzące z Gdańska lub jego okolic albo obcych garncarzy osiadłych w Pucku. Istnieje także możliwość dostarczania gotowych naczyń do Pucka spoza Pomorza Gdańskiego. Ta ostatnia hipoteza wydaje się jednak w moim odczuciu wątpliwa, gdyż w omawianym zbiorze znajdują się wyroby zdeformowane, które zapewne nie mogły być przedmiotem handlu dalekosiężnego. Wśród naczyń polewanych należy wymienić natomiast kilka, które bez wątpienia były wyrobami obcymi, o masie ceramicznej z niewielką zawartością sztucznej domieszki schudzającej, wypalone na kolor różowoczerwony. Stanowiły one jednak zaledwie nieznaczny procent ogółu używanych wyrobów ceramicznych.

Istotnym zagadnieniem jest również zróżnicowanie rodzajów naczyń pod względem gatunków ceramiki używanych w kamienicy zamkowej w Pucku oraz próba określenia istniejących w tym zakresie zależności. Najczęściej spotykane wśród wyrobów puckich siwienie stosowano przy produkcji wszystkich rodzajów naczyń oprócz patelni (**tab. 3**). Wśród 516 siwaków prawie 40% stanowiły garnki, znacznie mniej misy i dzbanki (odpowiednio ok. 16% i 12%), a kubki tylko 7%. Pozostała część to przede wszystkim pokrywki stanowiące około 23% wyrobów siwionych. Wśród 209 naczyń ceglastych polewanych, drugiego co do liczebności gatunku (23.2% – **tab. 2**, **tab. 4**), stwierdzono wszystkie rodzaje poza makutrami i pokrywkami. Największy udział mają w nim garnki (43.5%), mniejszym charakteryzują się grapeny i patelnie (odpowiednio ok. 17% i 13%), natomiast pozostałe rodzaje naczyń reprezentowane są nielicznie (**tab. 3**). Wśród naczyń białoszarych reprezentowane były tylko dwa rodzaje wyrobów, z których prawie 90% to garnki, a pozostałe to misy (**tab. 3**). Wykazują one duże podobieństwo pod względem kształtu, sposobu ornamentowania, rozmiarów i ukształtowania krawędzi wylewów do naczyń siwych i ceglastych bez polewy. Były one przeważnie zdobione dookolnymi żłobkami i malaturą (68%) w postaci jednej linii prostej lub falistej w górnej części brzuśca. Podobnie jak poprzednie, naczynia ceglaste stanowią również niewielki odsetek całego zbioru (8.4%; **tab. 2**, **tab. 4**). Wśród wyrobów tego gatunku przeważają garnki (ok. 41%) i kubki (ok. 21%). Znaczny odsetek stanowią również pokrywki i misy (odpowiednio ok. 17% i 12%). Udział pozostałych rodzajów jest niewielki. Nie znaleziono ani jednego ceglastego grapenu, ani patelni (**tab. 3**). Naczynia tego gatunku cechuje podobieństwo do siwaków znalezionych na śmietnisku, zarówno pod względem rozmiarów, kształtów, jak sposobu ukształtowania wylewów.

Naczynia kamionkowe były importowane z krajów niemieckich. Swoją popularność zyskały dzięki nieprzepuszczalności i twardości ścianek, a zatem wyższej wartości użytkowej w porównaniu z innymi gatunkami naczyń używanymi w późnym

---

innym stanowisku przy ulicy Powroźniczej do pierwszej połowy XV wieku naczynia takie stanowią 1.8%, podczas gdy drugiej połowie 12.0%, a w końcu wieku XV i na początku XVI wieku aż 30.4%. (STARSKI 2003: 7).

średniowieczu. Wśród znalezisk ze śmietniska kuchennego z zamku w Pucku nie stanowiły dużego udziału, bo jedynie 2.7% (**tab. 2**, **tab. 4**). Stwierdzono 24 naczynia tego gatunku, z których 22 pochodziły z Nadrenii, a dwa z Hesji. W większości (21 naczyń) były to ułamki dzbanów, jedna prawie cała miseczka określana w publikacjach jako czarka na stopce[126] (**fig. 33: 3**) oraz po jednym kubku i pucharze (**fig. 37: 4**, **tab. 3**). Te ostatnie naczynia są wyrobami pochodzącymi z Dreihausen położonego w Hesji[127]. Ich cechą charakterystyczną jest zdobienie ciemnobrązowej, pokrytej szkliwem ziemnym powierzchni motywem szachownicowym. Większość znalezisk stanowią wyroby pochodzące z warsztatów garncarskich funkcjonujących w rejonie nadreńskiego Siegburga. Należały one do najczęściej eksportowanych wyrobów kamionkowych w rejon nadbałtycki, w tym na obecne ziemie polskie w okresie późnego średniowiecza[128]. Ich znaleziska stanowią również znaczny odsetek w miejscowościach położonych na terenie Europy Zachodniej. Naczynia te cechowały się białoszarą barwą ścianek pokrytych polewą popiołową lub w niewielu przypadkach solno-popiołową o różnych odcieniach barwy pomarańczowej, żółto-pomarańczowej, czasem brązowej. Pokrywała ona zawsze tylko część powierzchni, tworząc na niej smugi.

Rodzaje naczyń

Kryterium wyróżnienia rodzajów naczyń zostało zaprezentowane we wstępie. Są to: garnki (48.6% – **tab. 3**), w których zawarłem również grapeny, czyli garnki na trzech nóżkach, patelnie (3.0%) nazywane także tygielkami oraz misy (12.9%), do których zaliczyłem zarówno używane w kuchni, choćby makutry, jak również na stole (miseczki i czarki). Kolejne to naczynia stołowe: dzbanki (11.5%) i kubki (7.1%), a wśród tych ostatnich także pucharki. Pozostałe zaś tworzą grupę o różnej funkcji i określone zostały jako inne (2.1%), np. brytfanna, naczynia miniaturowe, flasza i rynienka do smażenia. Aż 14.8% całego zbioru stanowiły pokrywki (**tab. 3**).

Garnki. Tworzą one największą i najbardziej zróżnicowaną grupę. Zidentyfikowano 394 naczynia płaskodenne oraz 44 grapeny (**tab. 3**). Wśród nich przeważają nieco wyroby wypalone w atmosferze utleniającej (51.4%)[129]. Są to garnki ceglaste bez polewy (7.1%), ceglaste polewane (28.8%) oraz białoszare (15.5%). Pozostałą część stanowią naczynia wypalone w atmosferze redukcyjnej (48.6%).

Z uwagi na zróżnicowanie kształtów wyróżniłem cztery typy garnków[130] (**fig. 17**). Do pierwszego (I), najliczniejszego (71.9%) zaliczono wyroby o baniastym kształcie, maksymalnej wydętości brzuśca położonej powyżej połowy wysokości

---

[126] *Finds from cesspits* 1999: 531, BECKMANN 1974: 220, typ 161, GAIMSTER 1997: 58, 71.
[127] NAWROLSKI 1989: 497-512, OHM, BAUER 1977: 16-17, GAIMSTER 1997: 292.
[128] RĘBKOWSKI 1995: 39-41, BRZUSKA 1999, KOŚCIŃSKI 1998a: 109, KOŚCIŃSKI, TRAWICKI, 2001: 400, TRZECIECKA, TRZECIECKI, 2002: 153-155, STARSKI 2003: 10, 17-20.
[129] Te dane procentowe odnoszą się do zsumowanej liczby garnków i grapenów.
[130] Znaczny procent całych lub w większości zrekonstruowanych egzemplarzy pozwolił na określenie kształtu około 75% garnków. W 7.8% przypadkach ustalono wszystkie wymiary.

naczynia (najczęściej w 2/3) i o płaskim dnie. W jego obrębie wyróżniono dwa podtypy. Pierwszy (I.1) to naczynia z zaznaczoną szyjką, o wysokości zbliżonej do maksymalnej wydętości brzuśca oraz większej od maksymalnej wydętości brzuśca. (**fig. 21: 1, 2, 4, 6, 7**, **fig. 22: 2, 3**, **fig. 23: 2, 5-8**, **fig. 24: 1, 5, 7**, **fig. 25: 1-5**, **fig. 26: 5, 8**, **fig. 27: 3, 7**, **fig. 28: 1-4**). Drugi podtyp (I.2) to garnki o rozchylonym wylewie z wyraźnie wyodrębnioną szyjką, których wysokość jest około półtora razy większa niż średnica wylewu, co nadaje im bardziej smukły kształt (**fig. 22: 4**, **fig. 23: 1**, **fig. 28: 6**). Jest on w analizowanym zbiorze spotykany dość rzadko, bo stanowi jedynie 6%. Typ I reprezentują wszystkie garnki ceglaste, większość białoszarych (92%) i siwionych (88%) oraz około połowy ceglastych polewanych. Garnki tego typu stwierdzono we wszystkich wyróżnionych poziomach śmietniska.

Drugi typ (II) stanowią garnki o wyraźnie obniżonym brzuścu w stosunku do I typu, co nadaje im kształt bardziej kulisty (**fig. 17**). Maksymalna wydętość usytuowana jest mniej więcej w połowie wysokości naczynia. Wszystkie są płaskodenne (**fig. 22: 2, 3**, **fig. 26: 7**). Łącznie stanowiły one niewielki odsetek 3.4% garnków. Nie stwierdzono wśród nich naczyń ceglastych bez polewy. Pojedyncze wyroby tego typu znaleziono w różnych poziomach śmietniska, głównie II i III, czyli odpowiednio z trzeciej i czwartej ćwierci XV wieku.

Do trzeciego typu (III) zakwalifikowano garnki szerokootworowe (9.5%) o kształtach misowatych i maksymalnej wydętości brzuśca położonej w 2/3 wysokości (**fig. 17**). Wszystkie mają płaskie dna, ich wysokość jest równa lub mniejsza od maksymalnej wydętości brzuśca, wylewy wywinięte, a szyjka wyodrębniona (**fig. 28: 6**). Kształtem przypominają niektóre misy. Garnki tego typu są w większości wypalone w atmosferze redukcyjnej, choć stwierdzono również wśród nich białoszare i ceglaste polewane. Najwięcej jest ich wśród znalezisk z poziomów I i II datowanych na pierwszą połowę XV wieku i trzecią ćwierć tego stulecia.

Czwarty typ (IV) reprezentowany jest przez pojedyncze egzemplarze (6.1%). Mają one kształt smuklejszy z nieznacznie wydętym brzuścem (**fig. 17**). Charakteryzują się pionowymi, lekko zachylonymi do wewnątrz ściankami, wywiniętymi na zewnątrz wylewami oraz średnicami wylewu zbliżonymi do maksymalnej wydętości brzuśca (**fig. 28: 5, 7, 9**). Typ ten reprezentowany jest przez małe garnki ceglaste polewane o płaskich dnach.

Ostatni typ (V) stanowią garnki na trzech nóżkach (9.1%). Mają one kształt kociołkowaty i maksymalną wydętość brzuśca usytuowaną mniej więcej w połowie wysokości naczynia (**fig. 17**). Wyróżniono dwa jego podtypy. Pierwszy (V.1) charakteryzuje się pionowymi, lekko zachylonymi do wewnątrz ściankami, wywiniętymi na zewnątrz wylewami oraz średnicami wylewu zbliżonymi do maksymalnej wydętości brzuśca (**fig. 29: 4**, **fig. 30: 1, 3**). W większości przypadków są one nieduże, ornamentowane dookolnymi żłobkami, zaopatrzone w ucho. Pochodzą głównie z dwóch najmłodszych poziomów śmietniska, tzn. III i IV, datowanych na czwartą ćwierć XV i początek XVI stulecia. Do drugiego podtypu (V.2) zaliczono garnki z maksymalną wydętością brzuśca większą niż średnica wylewu, położoną w połowie wysokości naczynia i wywiniętym na zewnątrz wylewem. (**fig. 29: 5, 7-14**), które

często zdobione są po zewnętrznej stronie ornamentem plastycznym w postaci falbany (**fig. 29: 7, 8**). Naczynia tego podtypu zidentyfikowano tylko wśród wyrobów ceglastych polewanych oraz siwaków. Stwierdzono je we wszystkich poziomach śmietniska, ale najwięcej w najmłodszym (IV) z końca wieku XV i pierwszych dziesięcioleci XVI wieku.

Niewielkie zróżnicowanie wykazują garnki pod względem sposobu ukształtowania wylewu. Najczęściej spotykane są o krawędziach rozchylonych (45.5%), nieznacznie pogrubionych i wywiniętych, czasem ukształtowanych w wałek lub taśmę (typ I, **fig. 19**). Stwierdzono je u wszystkich typów, a głównie u baniastych (I), misowatych (III) i grapenów (V). Średnice ich są bardzo zróżnicowane i wynoszą od 6 cm do 25 cm.

Drugi szeroko stosowany sposób ukształtowania stanowią wylewy o krawędziach na zewnątrz zaokrąglonych z wrębem na pokrywkę (44.5%) (typ II, **fig. 19**). Stwierdzono je we wszystkich typach i gatunkach garnków. Średnice ich wahają się pomiędzy 11 cm a 20 cm. Inaczej uformowane wylewy nie są już tak liczne: zachylone do wewnątrz (5.7%), często z falbaną po zewnętrznej stronie (najczęstsze u grapenów – typ V), których średnice są nieduże, pomiędzy 9-12 cm (typ III, **fig. 19**) oraz wylewy z okapem (3.9%), wśród których w dwóch przypadkach stwierdzono wrąb na pokrywkę (typ IV, **fig. 19**).

Opisane wyżej wylewy charakterystyczne są dla naczyń datowanych na XV wiek oraz na początek XVI wieku, w odróżnieniu od sposobu ich kształtowania w poprzednim stuleciu, w którym na interesującym mnie obszarze dominują wylewy z okapem oraz z okapem i wrębem na pokrywkę. Należy dodać, że stwierdzony na kilku garnkach z Pucka okap jest z reguły łagodnie zaznaczony, przy czym wyraźnie oddzielający się od szyjki (**fig. 23: 6**). Dwa najczęściej spotykane sposoby kształtowania wylewów stwierdzono wśród znalezisk ze wszystkich wyróżnionych poziomów śmietniska. Mają one liczne analogie na wielu stanowiskach w późnośredniowiecznej Polsce.

Wśród 181 den garnków większość (78.5%) stanowią płaskie bez stopki. W 16.6% przypadków stwierdzono dna kuliste, będące cechą garnków na trzech nóżkach. Są one nieduże i nie przekraczają 4 cm wysokości. Najczęściej waha się ona pomiędzy 2.5-2.9 cm oraz 3.2-3.8 cm. Nóżki mają zazwyczaj wykształconą stopkę (**fig. 29: 9, 10, 12, 14**) lub są płasko ścięte na końcu (**fig. 29: 4, 5, 8, 13**, **fig. 30: 1, 2**).

Wyróżniono trzy wielkości garnków – duże, średnie i małe. Kryterium podziału w tym przypadku jest średnica wylewu, która pozostaje w związku z wysokością i maksymalną wydętością brzuśca garnka. Rozpiętość średnic i zróżnicowanie liczby garnków dla każdej z wartości przedstawia wykres (**fig. 2**). Widoczny jest na nim największy udział garnków średnich (57.3%), których średnica wylewów waha się między 13 cm a 17 cm. Następne pod względem liczebności są garnki małe (31.5%) o średnicy wylewu do 12 cm, a najmniej liczną grupę stanowią duże o średnicy powyżej 17 cm (11.2%). Należy podkreślić, że brak jest wyraźnej granicy między poszczególnymi wielkościami. W ich rozróżnieniu pomogła możliwość obliczenia

pojemności niektórych z nich. Małe mają od 0.5 l do 2 l, średnie między 2 l a 4 l, natomiast duże od 4 l do 7 l. Tylko jedno naczynie ma pojemność 10 l (**fig. 24: 5**).

Średnice wylewów są zawsze większe od średnicy dna. Największa liczba naczyń ma średnice den pomiędzy 10 cm a 14 cm i należy przyporządkować je garnkom średnim, a pozostałe odpowiednio małym i dużym (**fig. 3**). Wysokość omawianych naczyń waha się od 11 cm do 30 cm. Z przeprowadzonych pomiarów wynika, że garnki małe mają najwyżej 15 cm, natomiast duże ponad 21-22 cm. Jedynie misowate, mimo wysokości 19-20 cm, są dużej pojemności. Najmniejsze wartości są charakterystyczne dla wszystkich garnków na trzech nóżkach (V) i o smukłym kształcie (IV) i wynoszą około 11-13 cm wraz z nóżkami, przy czym głębokość samego naczynia waha się pomiędzy 8 cm a 11 cm. Pojemność grapenów wynosi zazwyczaj około 0.5 l i choć stwierdzono także mniejsze i większe, nigdy nie przekracza jednak jednego litra.

Dość interesująco prezentuje się natomiast porównanie średnic wylewów wyróżnionych typów na tle rozkładu średnic wszystkich garnków. Zagadnienie to przedstawiają zamieszczone wykresy (**fig. 4**). Na pierwszym z nich (**fig. 4A**) zaprezentowano garnki baniaste (I), które przeważają wśród wszystkich stwierdzonych w Pucku. Średnice ich wylewów rozkładają się podobnie jak wartości dla wszystkich garnków, zatem najwięcej wśród nich jest naczyń średnich. Odmiennie kształtują się natomiast rozkłady średnic wylewów garnków szerokootworowych (III, **fig. 4B**) oraz smukłych (IV) i grapenów (V, **fig. 4C**). Wśród tych ostatnich dominują zdecydowanie naczynia małe, przy czym, mimo iż średnica niektórych ma ponad 12 cm, to niewielka wysokość wpływa na ich mniejszą pojemność. Garnki szerokootworowe są zaś prawie wyłącznie duże, z których najwięcej ma średnicę wylewu w granicach 17-23 cm. Pojemnością nie przewyższają jednak dużych garnków I typu, gdyż są przysadziste.

Aż 74% analizowanych garnków ma zdobioną powierzchnię. Charakterystyczne jest ornamentowanie żłobkami dookolnymi (62%), które z reguły pokrywały cały brzusiec od szyjki lub maksymalnej wydętości naczynia do części przydennej (**fig. 22: 1, 2**, **fig. 23: 6, 8**, **fig. 24: 1, 5, 7**, **fig. 25: 2-5**, **fig. 26: 5-8**, **fig. 27: 3-5**, **fig. 28: 1-9**). Żłobki te są zarówno płytkie, jak również głębokie, prawie zawsze w regularnych odstępach. Stwierdzono je na garnkach wszystkich gatunków. Jest to niewątpliwie najpowszechniej stosowany sposób zdobienia, także na innych rodzajach naczyń. Żłobkom towarzyszy często listwa lub ryta linia dookolna usytuowana na przejściu szyjki w brzusiec (**fig. 24: 7**, **fig. 25: 2**, **fig. 26: 5, 6-8**, **fig. 28: 1, 4-6**). Naczynia białoszare, poza równie częstym żłobkowaniem, zdobione są malaturą (69%) w postaci jednej, rzadziej dwóch lub trzech linii poziomych lub falistych barwy zielonkawej, żółtawej lub czerwonawej umieszczonych na górnej partii brzuśca poniżej szyjki (**fig. 22: 2**, **fig. 23: 5, 6, 8**, **fig. 25: 4**, **fig. 27: 3-4**). Na kilkudziesięciu garnkach stwierdzono również ostre linie ryte, głównie poziome, ale także faliste (**fig. 28: 8**). Do rzadszych sposobów należy ornamentowanie bardziej skomplikowanymi motywami. Na kilku garnkach zaobserwowano dwu-, trzycentymetrowej długości powtarzające się na jednym poziomie łukowate rysy wykonane patyczkiem albo grzebykiem (dwie, trzy linie równoległe) (**fig. 23: 2**, **fig. 25: 2**, **fig. 26: 1**). Ponad nimi

często występują poziome, ryte linie dookolne. Niespełna 2% garnków ozdobiono za pomocą radełka na górnej części brzuśca motywem z ukośnych linii, iksów i trójkątów. Szerokość radełka wynosi około 0.5 cm. W jednym przypadku zdobienie to jest bardziej złożone, ma szerokość około 2 cm i motyw układający się w oryginalny wzór linii i figur geometrycznych (**fig. 21: 8**). Na części wylewów garnków, głównie ceglastych polewanych, stwierdzono falbanę – plastyczne zdobienie uformowane na zewnętrznej stronie wylewu (**fig. 19: 3**, **fig. 21: 2**, **fig. 29: 2, 7, 8**). Charakterystyczne jest ono, jak już wspomniano, dla naczyń kociołkowatych, a szczególnie na trzech nóżkach. Na niewielkiej liczbie 29 garnków zaobserwowano polerowanie powierzchni, które nie pokrywa jednak całych ścianek, a tylko górne partie wewnętrznej strony naczynia. Tylko w przypadku grapenów siwionych zabieg ten spełnia funkcję użytkową. Polerowanie pokrywa wtedy całą jego powierzchnię wewnętrzną.

W omawianym zbiorze jest 126 garnków ceglastych polewanych (28.7%). Dominuje polewa o barwie brązowej, jasnobrązowej, ciemnobrązowej, brązowozielonej i o metalicznym brązowym połysku. Pojedyncze naczynia mają pomarańczowe, czerwonawe lub bezbarwne szkliwo ołowiowe. Na kilku garnkach, zapewne importowanych, stwierdzono polewę zielonkawą i jasnobrązową. Poza jednym przypadkiem pokrywa ona zawsze wewnętrzne ścianki naczynia, co wskazuje na fakt, że pełni ona przede wszystkim funkcję uszczelniacza i nałożono ją w celu poprawy wartości użytkowej wyrobu, nie zaś w celu dekoracyjnym. Tylko na czterech naczyniach polano także powierzchnię zewnętrzną aż po maksymalną wydętość brzuśca. W większości przypadków polewa jest dobrej jakości, tzn. o połyskującej powierzchni bez widocznych drobin piasku.

Większość garnków nie ma uch, stwierdzono je tylko u 54 naczyń. Z uwagi na dość fragmentaryczny stan zachowania wyrobów, nie udało się określić, czy wszystkie one były uchate. Przypuszczenie takie należy wysunąć zwłaszcza w stosunku do 147 garnków ceglastych polewanych i białoszarych. W tych bowiem gatunkach ceramiki stwierdzono najczęściej dolepianie uch, szczególnie wśród naczyń polewanych o kształcie kociołkowatym. Nie mają ich natomiast z pewnością garnki III typu – szerokootoworowe. Ucha w przekroju mają różne kształty: owalne, taśmowate i nerkowate (**fig. 23: 8**, **fig. 27: 3, 4**, **fig. 28: 1, 3, 5, 8**). Są zawsze małych rozmiarów i służyły zapewne tylko do podsuwania naczyń w kierunku ognia bądź wysuwania ich z paleniska, nie zaś do ich noszenia.

Aż 77% garnków ma na powierzchni ścianek ślady użytkowania: okopcenie, przepalenie, przypalenie i osad. Z reguły współwystępują one ze sobą. Największy jest odsetek garnków okopconych (68.7%), co widoczne jest w postaci ciemnych smug i przebarwień na powierzchni zewnętrznej. Na 22.8% we wnętrzu stwierdzono kremowy osad, który interpretuje się jako pozostałość po produktach mlecznych. Przypalenie i przywarcie potraw do ścianek stwierdzono na 21.5% naczyń, natomiast nawęglonych jest tylko 11.5%. Z reguły ślady te współwystępowały z okopceniem. Na pojedynczych naczyniach zaobserwowano nieznaczne starcie wewnętrznej powierzchni i rysy na polewie powstałe przypuszczalnie przy zeskrobywaniu przypalonych produktów. Interesująco prezentuje się również zestawienie śladów od-

notowanych na poszczególnych typach. Na grapenach stwierdzono tylko okopcenia i przypalenia. Szerokootworowe tylko sporadycznie są okopcone, za to sporo z nich miało kremowy osad. Największe zróżnicowanie śladów użytkowania zaobserwowano w przypadku naczyń baniastych. Dominują garnki okopcone i przypalone (41.3%), a tylko w 13.9% stwierdzono wewnętrzny osad.

Na trzech garnkach około 2-3 cm nad dnem zaobserwowano otwory o średnicy około jednego centymetra wykonane przez przewiercenie ścianki przed wypaleniem naczynia (**fig. 23: 1**). Znaleziska takie są rzadkie, ale znane. W świetle informacji etnograficznych i ustaleń badaczy naczynia te służyć mogły do odciągania śmietany[131].

Z powyższej analizy wynika, że garnki stanowią dość różnorodną grupę pod względem kształtów, wielkości, ornamentacji i sposobów użytkowania, a w ciągu całego XV stulecia obserwujemy niewielkie zmiany w tym zakresie. Podobne wyroby, choć z pewnymi odmiennościami, stwierdzono w materiale porównawczym. Garnki wydobyto na wszystkich uwzględnionych przeze mnie stanowiskach z terenów północnej Polski, toteż ich wymienianie w tym miejscu byłoby powtórzeniem. Największe podobieństwo form stwierdzono w odniesieniu do Pomorza Gdańskiego, terenu byłych Prus krzyżackich, Kujaw, północnej Wielkopolski i Mazowsza. Odrębną grupę stanowią znaleziska z terenu Pomorza Zachodniego. Garnki o podobnym kształcie do znalezisk puckich stanowiły tam jedynie część lokalnej wytwórczości, wśród której dominowały wyroby o innych proporcjach i formie, tj. o kulistych dnach oraz wydłużonej, czasami cylindrycznej szyjce zdobionej żłobkami[132].

Jedno z najważniejszych zagadnień do prześledzenia stanowi zwiększanie się w czasie liczby garnków polewanych o lepszych parametrach technicznych oraz większe zróżnicowanie ich kształtów. Podobne tendencje widoczne są na części stanowisk na terenie północnej Polski, a formy na nich spotykane są przeważnie analogiczne do naczyń puckich. Taka sytuacja ma miejsce głównie w dużych miastach, takich jak np. Gdańsk[133]. W przypadku innych stanowisk udział naczyń polewanych w XV wieku to najwyżej kilka procent[134]. Podobieństwo w zakresie form i sposobów ukształtowania wylewów jest duże, przykładem tego mogą być analogiczne garnki płaskodenne i grapeny z wylewem ukształtowanym w wałek z listwą plastyczną w kształcie falbany po zewnętrznej stronie naczynia[135]. Taki sposób ich kształtowania występuje, podobnie jak w Pucku, głównie na naczyniach datowanych na koniec XV i początek XVI wieku. Zdobienie wylewu plastyczną listwą w kształcie falbany jest stosowane także w odniesieniu do naczyń siwych datowanych w Pucku na pierwszą połowę XV w. Wyroby takie znane są z Lęborka oraz Gdańska, w których datowane

---

[131] KRUPPÉ 1967: 178.
[132] Cf. NAWROLSKI 1973c, RĘBKOWSKI 1995, DWORACZYK 1998.
[133] TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 160, KOŚCIŃSKI 2003: 364-366, STARSKI 2003: 7.
[134] Strzelno – 3.0% – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: 152; Mogilno – 1.8% – RYSZEWSKA 2001: 191.
[135] Gdańsk – TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 194, STARSKI 2003: 13; Rowokół k. Smołdzina – KAMIŃSKI, UCIECHOWSKA-GAWRON 1999: 439.

są często wcześniej, bo na drugą połowę XIV oraz pierwszą połowę XV wieku[136], ale znane są również wydobyte z szesnastowiecznych latryn[137].

W materiale porównawczym rzadko spotykane są garnki białoszare. Jedyne tego gatunku wyroby znane są z miasta w Płocku[138], w którym stanowią znaczny odsetek i występują od XV do XVIII wieku, oraz z Głównego Miasta w Gdańsku, w którym datowane są na XVI wiek[139]. Są to jednak naczynia wykonane z innej masy ceramicznej, charakteryzującej się bardzo dużą ilością sztucznej, drobnoziarnistej domieszki schudzającej. Być może analogie do białoszarych naczyń puckich stanowią niepublikowane materiały z badań w Malborku i Fromborku.

W porównaniu z naczyniami z tego samego czasu pochodzącymi z badań na innych stanowiskach z obszaru północnej Polski zaobserwować można, że wśród naczyń z Pucka brak praktycznie garnków z wylewami zaopatrzonymi w okap, zazwyczaj częściej reprezentowanych w innych zbiorach[140]. Potwierdzenie wśród uwzględnionych publikacji znajduje zdobienie garnków liniami rytymi oraz brzuśców poziomymi żłobkami. Rzadko spotykane w Pucku zdobienie radełkiem (około 2%) jest za to często spotykane na garnkach piętnastowiecznych z innych stanowisk z terenu północnej Polski[141]. Przegląd motywów wskazuje na ich duże zróżnicowanie oraz częste odciskanie tego ornamentu w kilku rzędach w górnej części brzuśca oraz po zewnętrznej stronie wylewu. W materiale porównawczym brak informacji

---

[136] Gdańsk – STARSKI 2003: 13; Lębork – informacja własna.

[137] Gdańsk – TRZECIECKA TRZECIECKI 2002: 193.

[138] Naczynia mają jednak nieco inną barwę powierzchni i granulacje sztucznej domieszki schudzającej (TRZECIECKI 2000: 96).

[139] KOŚCIŃSKI 1998b, 2003: 367, TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 190.

[140] Pomorze Gdańskie: Gdańsk – HOŁOWIŃSKA 1960, KOŚCIŃSKI 1998a, 1998b, 2003: 365, TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 171, 202; Tczew – KOCHANOWSKI 1995: 315; Grabiny-Zameczek – KOCHANOWSKI 1998/99; Skarszewy – MILEWSKA 1993: 145; Gniew – HOŁOWIŃSKA, KLINGER, MASSALSKI 1984: 98, HOŁOWIŃSKA, MASSALSKI 1987: 122; Świecie – CHOIŃSKA 1971: 401, 409, 415, 424, 436, 439. Pomorze Zachodnie: Złocieniec – NAWROLSKI 1969: 167; Darłowo – NAWROLSKI 1973a: 201; Stargard – ROGOSZ, NAWROLSKI 1979: 192. Teren byłych Prus krzyżackich: Elbląg – NAWROLSCY 1985: 403-404; 1989: 279; Dzierzgoń – PAWŁOWSKI 2003b: 296; Kwidzyn – PAWŁOWSKI 2003a: 319; Iława – KOBYLIŃSKA 1999: 34-38; Ostróda – GULA 1975: 382, MILEWSKA 1976a: Fig. 1, 17, MICHALSKI 1998a: 209, 211; Dąbrówno – DĄBROWSKI 1961/62: 352, 353; Leszcz – MARCINIAK-KAJZER 2000: 168; Słoszewy – MATUSZEWSKA-KOLA 1975: 123; Brodnica – GRĄŻAWSKI 2003: 362; Chełmno – KOLA 1972a: 156; 1974: 182-185; Toruń – CHUDZIAKOWA, KOLA 1974: 93, 94, 99, CHUDZIAKOWA 1973: 524; Mała Nieszawa – DOMAGAŁA, FRANCZUK 1992: 54, KOLA 1989: 110. Kujawy: Fordon – RAUHUT, RAUHUTOWA, PODEMSKI, 1959: Fig. 22; Kościelna Wieś – KAJZER 1994b: Fig. 5, 8; Brześć Kujawski – KAPUSTA 1997: 139-140; Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. 25, 26, 29, 31, 40, 42. Wielkopolska: Nakło – TABACZYŃSCY 1959: 173; Mogilno – RYSZEWSKA 2001: Fig. 22, 24, 35, 37. Mazowsze: Sadłowo – DZIUBEK 1998: 135-139; Warszawa – KRUPPÉ 1967: 113-123.

[141] Pomorze Gdańskie: Gdańsk – TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 184, 191, 202, KOŚCIŃSKI 2003: 365, STARSKI 2003: 22-23; Gniew – HOŁOWIŃSKA, MASSALSKI, 1987: 122; Skarszewy – MILEWSKA, 1993: 145; Świecie – CHOIŃSKA 1971: 409, 415, 422, 439, 443. Teren byłych Prus krzyżackich: Elbląg – NAWROLSCY 1989: 279; Kwidzyn – PAWŁOWSKI 2003a: 319; Iława – KOBYLIŃSKA 1999: 34-38; Ostróda – GULA 1975: 382, MILEWSKA 1976a: Fig. 1, 17; Leszcz – MARCINIAK-KAJZER 2000: 168; Słoszewy – MATUSZEWSKA-KOLA 1975: 123; Reszel – SIKORSKA-ULFIK 1989: 127; Toruń – CHUDZIAKOWA, KOLA 1974: 99, KOLA 1989: 110; Mała Nieszawa – DOMAGAŁA, FRANCZUK 1992: 54. Kujawy: Kościelna Wieś – KAJZER 1994b: Fig. 5, 8; Brześć Kujawski – KAPUSTA 1997: 140-141. Wielkopolska: Ujście – NAUMOWICZ 1963: 204; Nakło – TABACZYŃSCY 1959: 173. Mazowsze: Sadłowo – DZIUBEK 1998: 139.

o polerowaniu garnków wewnątrz, co stwierdzono na 7.4% wyrobów z Pucka. Nie musi to przesądzać o ich odmienności, bowiem autorzy rzadko uwzględniają tę informację na rycinach lub w tekście[142].

Patelnie. Zidentyfikowano ich tylko 27, co stanowi jedynie 3.0% wyróżnionych naczyń (**tab. 3**). Tworzą one grupę o bardzo zbliżonej technice wykonania i kształcie. Wszystkie są z gliny żelazistej, wewnątrz pokryte polewą o różnych odcieniach barwy brązowej i wypalone w atmosferze utleniającej (**tab. 4**). Patelnie znajdowano we wszystkich wyróżnionych poziomach śmietniska. Daje się zaobserwować równy odsetek ich udziału w omawianym zbiorze naczyń przez cały XV wiek. Nie stwierdzono także w tym czasie znacznych różnic w zakresie ich kształtów i uformowania wylewów. Dopiero od przełomu XV i XVI wieku zaobserwować można większe zróżnicowanie ich rozmiarów, kształtu i typów wylewów. Wszystkie pełne wymiary zidentyfikowano tylko dla pięciu z nich.

Wyróżniono dwa typy patelni (**fig. 17**). Pierwszy (I), dominujący (84%) charakteryzuje się kształtem nieckowatym o krawędziach łagodnie wyprofilowanych do góry (**fig. 30: 4, 5, 6**). Wylewy są rozchylone, na zewnątrz zaokrąglone, w większości z wrębem na pokrywkę, a dna płaskie lub kuliste. Są to naczynia o zróżnicowanej wielkości. Wysokość zrekonstruowanych patelni wraz z nóżkami wynosi 12-15 cm, a głębokość samego naczynia około 5-7 cm. Drugi typ (II) charakteryzuje się także nieckowatym kształtem, ale o ściankach nieco bardziej pionowo skierowanych ku górze i płaskim dnie. Wylewy są ukształtowane w wałek i lekko rozchylone. Typ ten stanowi tylko 16% znalezisk, tzn. cztery naczynia. Wszystkie są podobnych rozmiarów, o średnicy wylewów 21 cm (**fig. 30: 7, 8**).

Średnice wylewów obydwu typów wahają się pomiędzy 16 cm a 30 cm, choć najwięcej jest pomiędzy 21 cm a 27 cm (**fig. 5**). Łączna wysokość wraz z nóżkami wszystkich zrekonstruowanych naczyń jest zbliżona i wynosi około 11-12 cm, a głębokość 5-7 cm. Pojemność obliczono dla kilku w całości zrekonstruowanych i wynosi około 0.6-1.4 l (większość 1-1.4 l), co świadczy o tym, że nie są to naczynia o dużej objętości. Wyróżniono dwa typy wylewów patelni puckich. Przeważają (69.6%) wylewy rozchylone z poziomo ukształtowanym centymetrowej szerokości wrębem po wewnętrznej stronie naczynia (typ I, **fig. 19**). Pozostałe 30.4% stanowią wylewy ukształtowane pionowo w wałek (typ II, **fig. 19**).

W porównaniu z innymi rodzajami naczyń patelnie mają grube ścianki. W 75% ich grubość mierzona pod wylewem wynosi 6-8 mm. Zaopatrzone są w masywne uchwyty w kształcie tulei o średnicy do 6 cm, przytwierdzone poniżej krawędzi naczynia (**fig. 30: 4, 5, 8**). Z przedstawień ikonograficznych wiadomo, że wkładano w nie w celu przedłużenia drewniane trzonki[143]. Nóżki patelni są zazwyczaj płasko ścięte, o długości około 5.5-6 cm, a przekroju okrągłym o średnicy od 3.5 cm do 4 cm przy dnie naczynia.

---

[142] O polerowaniu garnków piszą: KRUPPÉ 1967: 177-179, SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: 152, RYSZEWSKA 2001: 199.
[143] SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1990.

Bezpośredni kontakt patelni z ogniem potwierdzają zaobserwowane ślady użytkowania. W 81.5% przypadków są to ślady okopcenia, a w 51.9% nawęglenia widoczne w przełomach w postaci ciemniejszych przebarwień. Te dwa rodzaje śladów z reguły współwystępują ze sobą, rzadko natomiast stwierdzano inne, jak przypalenia lub zacieki po przyrządzanych produktach. Częściej natomiast niż w przypadku garnków, bo na pięciu patelniach, widoczne są w postaci rys na polewie ślady zeskrobywania pozostałości przygotowywanych potraw.

Więcej niż połowa egzemplarzy ma starannie wykończoną powierzchnię. W 70% przypadków patelnie ornamentowane są głębokimi żłobkami dookolnymi na zewnętrznej powierzchni naczyń. Poza tym nie zaobserwowano innego sposobu ich zdobienia. Wszystkie pokryte są polewą tylko wewnątrz, stąd temu sposobowi wykończenia przypisuję znaczenie funkcjonalne – w celu zwiększenia szczelności ścianek. Z reguły jest to polewa ołowiowa dobrej jakości, to jest o grubej warstwie bez nieroztopionych ziarenek kwarcu. W większości przypadków na ściankach widoczne są zacieki powstałe po jej nakładaniu. Barwa polewy jest zawsze brązowa, a do najczęstszych należały odcienie rdzawy i miodowy.

Patelnie z Pucka mają analogie wśród znalezisk ze stanowisk położonych w północnej Polsce. Wydobyte zostały między innymi na Głównym Mieście w Gdańsku[144], miastach w Białogardzie[145], Olsztynie[146], Iławie[147], zamkach w Toruniu[148], Sadłowie[149], klasztorach w Strzelnie[150], Trzemesznie[151], Mogilnie[152], Cedyni[153], zespole klasztorno-pałacowym w Trzebiatowie[154] oraz na cmentarzu na Górze Chełmskiej koło Koszalina[155]. Tylko w przypadku Gdańska i Strzelna podany jest ich udział w asortymencie naczyń glinianych. Jest on niewielki i wynosi około 1%. W materiale porównawczym widoczne są zarówno różnice, jak też podobieństwa do patelni z zamku w Pucku. Na znacznej liczbie stanowisk nie wyróżniono dużych naczyń, a jedynie małe i średnie. Na dwóch stanowiskach w Gdańsku ich średnica wylewu nie przekraczała 21 cm i 24 cm, natomiast stwierdzono tam występowanie naczyń małych o średnicach wylewów 11-15 cm, których brak w Pucku. Podobnie jest w Mogilnie i Strzelnie – tam również największe spośród patelni miały odpowiednio jedynie 20 cm i 21 cm średnicy wylewu. We wszystkich przypadkach stwierdzono podobne jak w Pucku kształty naczyń oraz sposoby kształtowania wylewu. Częściej jednak na Mazowszu, Kujawach i w północnej Wielkopolsce spotykano wyroby głębsze, o dłuższych nóżkach, a zarazem wylewem uformowanym

---

[144] TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 150, 181, STARSKI 2003: 14-15.
[145] CNOTLIWY 1984.
[146] MICHALSKI 1998b: 250.
[147] KOBYLIŃSKA 1999: 28 i 43.
[148] CHUDZIAKOWA, KOLA 1974: 104.
[149] DZIUBEK 1998: 137.
[150] SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. 36: 1, Fig. 39: 4, Fig. 40: 1, 3.
[151] WIEWIÓRA 2000: 175-176.
[152] RYSZEWSKA 2001: 128-130, Fig. 29: 5, 8, Fig. 39: 1, Fig. 43: 1.
[153] NAWROLSKI 1973c: 314, 382-383.
[154] NAWROLSKI, ROGOSZ 1982.
[155] JANOCHA 1974: 160.

w wałek. Patelnie uwzględnione w analizie porównawczej są datowane głównie na drugą połowę XV i początek XVI wieku. Tak jest w przypadku stanowiska przy ul. Powroźniczej w Gdańsku, na którym aż 60% patelni datowano na przełom XV i XVI wieku. Patelnie ze Strzelna, Torunia datowane są na XV wiek, z Mogilna od drugiej połowy XIV wieku do pierwszej ćwierci wieku XVI, a z Trzemeszna na pierwszą połowę XVI wieku. W przypadku Góry Chełmskiej koło Koszalina i w przypadku Olsztyna ich datowanie określono jednak znacznie ogólniej, bo na późne średniowiecze, a w odniesieniu do Cedyni, Białogardu, Trzebiatowa, Raciążku, Sadłowa – nawet od XV do XVII wieku. Nie datowano patelni z Iławy. W tym niewielkim zbiorze największe podobieństwo kształtów w odniesieniu do naczyń z Pucka cechuje patelnie z Gdańska. W przypadku naczyń tego rodzaju, znanych z odkryć na stanowiskach na terenie Pomorza Zachodniego, Kujaw, Mazowsza i ziemi chełmińskiej, widoczne jest dużo większe zróżnicowanie kształtów i rozmiarów.

Misy i miseczki. Na grupę tę składa się 116 naczyń (12.9%, **tab. 3**), z których 83 stanowią misy i miseczki, a 31 makutry. Zdecydowaną większość wśród nich stanowią siwaki (prawie 71%). Pozostałe to ceglaste polewane (ok. 14%), ceglaste (8%), białoszare (ok. 7%) oraz jedna nieduża miseczka kamionkowa (**tab. 4**). W całości zrekonstruowano 21 zabytków. Ich znaleziska stwierdzono we wszystkich poziomach śmietniska, choć największe zróżnicowanie kształtów naczyń i wylewów można zaobserwować wśród mis z końca wieku XV i pierwszych dziesięcioleci XVI wieku. Podobna forma wynikająca z ich proporcji pozwoliła zaliczyć wszystkie tego rodzaju wyroby do mis, jednak należy je podzielić na kuchenne i stołowe. W każdym przypadku odznaczają się one jednak większą średnicą wylewu niż wysokością. Ich zróżnicowanie pozwoliło na wyróżnienie trzech typów (**fig. 17**). W stosunku do pierwszych dwóch jako wyróżnik zastosowano kryterium głębokości, której zróżnicowanie najprawdopodobniej mogło mieć związek z ich funkcją, zaś przy wydzielaniu wśród nich podtypów kierowałem się kształtem ścianek. Do trzeciego typu przyporządkowano czarki, które – mimo podobnych proporcji – wyraźnie odróżniały się od reszty mis rozmiarami i funkcją. Podtypy w ich obrębie wydzieliłem na podstawie kształtu ścianek.

Pierwszy, najczęściej spotykany typ (I) stanowią misy płytkie (70.7%). Ich średnica wylewu dwukrotnie przekracza wysokość, a średnica dna jest od niej większa (**fig. 17**). Najczęściej mają one ścianki proste, rozchylone ku górze, bez załomów (podtyp I.1, **fig. 31: 2, 8**) lub z ostrym załomem w górnej partii brzuśca i mocno zaznaczoną szyjką (podtyp I.2, **fig. 32: 6**). Pozostałe mają ścianki ukształtowane pionowo z lekko wywiniętym wylewem (podtyp I.3, **fig. 31: 5, fig. 33: 6, 8**). Wśród tych ostatnich dominują naczynia ceglaste od wewnątrz polewane, ornamentowane dookolnymi żłobkami. Duży odsetek wśród nich stanowiły misy stołowe.

Drugi typ (II, 23.2%) to misy głębokie, których średnica wylewu jest większa od wysokości, przy czym nie przekracza jej więcej niż dwukrotnie, zaś średnica dna jest od niej mniejsza bądź równa (**fig. 17**). Ich ścianki są rozchylone ku górze i mają podkreślony, najczęściej plastyczną listwą, załom brzuśca. W większości przypadków mają wyraźnie zaznaczoną szyjkę (podtyp II.1, **fig. 31: 1**, **fig. 32: 1, 5, 10**, **fig. 33: 1,**

4, 5), podczas gdy u pozostałych jest ona jedynie lekko podkreślona (podtyp II.2, **fig. 31: 3**, **fig. 32: 8**, **fig. 33: 2**). Misy tego typu mają wywinięte wylewy, a ich brzuśce są często zdobione dookolnymi żłobkami (**fig. 31: 4**, **fig. 32: 8**).

Trzeci, najmniej liczny typ (III) to małe miseczki (6.1%), zwane niekiedy czarkami. Charakteryzują się niewielką wysokością, zazwyczaj dwa razy mniejszą od średnicy wylewu (**fig. 17**). Do typu tego zaliczono zarówno miseczki o szerokich dnach, których średnica jest równa ich wylewowi (podtyp III.1, **fig. 31: 6, 7**, **fig. 32: 6**, **fig. 33: 10**), jak też o dnach wąskich i rozszerzających się ściankach (podtyp III.2, **fig. 32: 7**). Do tych ostatnich zaliczyłem też miseczkę kamionkową o dnie na stopce (**fig. 33: 3**)[156]. Wyroby omawianego typu odznaczają się starannym wykończeniem powierzchni, ornamentowaniem ścianek oraz małą ilością domieszki. Wszystkie one są bez wątpienia naczyniami stołowymi.

Wśród mis stwierdzono duże zróżnicowanie form i śladów użytkowania. Pozwoliło to na podzielenie tego rodzaju naczyń na trzy kategorie. Pierwsza z nich to misy kuchenne, zazwyczaj większych rozmiarów, o pojemności dochodzącej do 5.5 l (**fig. 31: 1-2**, **fig. 32: 2**, **fig. 33: 1, 2, 5**). W większości są to wyroby siwe i ceglaste, należące do typów I i II. Kolejną grupę stanowią makutry, również używane w kuchni, służące do rozcierania niektórych produktów, jak np. maku (**fig. 31: 5**, **fig. 32: 6**). Stwierdzono na nich ślady w postaci starcia wewnętrznej powierzchni przy dnie. Mają one również duże rozmiary, zazwyczaj o kształtach I i II typu. Charakterystyczna dla masy ceramicznej, z której je wykonano, była duża ilość domieszki grubo- i średnioziarnistej. Makutry stanowią 26.7% wszystkich mis i są to głównie siwaki i naczynia białoszare. Trzecia grupa to misy i miseczki stołowe. Są one najbardziej zróżnicowane pod względem rozmiarów i kształtów, choć zdecydowanie najwięcej jest wśród nich mis I.3, II.2 i III typu. (**fig. 31: 4, 6, 7**, **fig. 32: 4, 5, 7-9**, **fig. 33: 1, 6-11**). Zazwyczaj są ornamentowane, o starannie wykończonej powierzchni w porównaniu z misami kuchennymi i makutrami. Składają się na nie w równiej mierze wyroby siwe oraz ceglaste polewane.

Zróżnicowanie kształtów i funkcji mis idzie w parze z różnymi sposobami ukształtowania wylewów tych naczyń. Dominują najczęściej spotykane wśród mis typów I i II wylewy wywinięte na zewnątrz, ukształtowane w taśmę lub niepogrubione (typ I – **fig. 19**). Pozostałe to lekko zachylone do wnętrza lub proste, ukształtowane w wałek lub listwę, czasem z falbaną (typ II – **fig. 19**), lekko rozchylone, ukształtowane w wałek (typ III – **fig. 19**) oraz proste, ukształtowane pionowo lub lekko rozchylone, czasem lekko pogrubione (typ IV – **fig. 19**). Ostatni sposób kształtowania wylewu cechuje miski mniejszych rozmiarów, głównie stołowe. Największe zróżnicowanie ukształtowania wylewów obserwujemy wśród mis z czwartego poziomu, tzn. z końca XV i początku XVI wieku. Dna mis zazwyczaj nie mają uformowanej stopki. Nieliczne czarki mają je niewyodrębnione, niepozwalające na wyznaczenie punktu, w którym dno przechodzi w ścianki (**fig. 31: 6, 7**, **fig. 32: 4, 7**).

[156] W typologii B. Beckmanna uwzględniona została jako typ 161 (BECKMANN 1974: 220).

Z uwagi na duże zróżnicowanie wielkości mis, zaobserwować można również znaczny rozrzut wielkości średnic ich wylewów, den i pojemności. Średnice wylewów wahają się od 8 cm do 38 cm, choć najwięcej jest ich w przedziale 20-29 cm (**fig. 6**). Porównanie zakresów średnic mis o różnym przeznaczeniu ukazuje znaczne podobieństwo pomiędzy kuchennymi o średnicach wylewu pomiędzy 17 cm a 38 cm i makutrami, których średnice wahają się pomiędzy 16 cm a 36 cm. Odróżniają się natomiast wyraźnie misy i miseczki stołowe, których zakresy średnic wahają się pomiędzy 8 cm a 28 cm (**fig. 7**). W tej ostatniej grupie średnice wylewów miseczek zawierają się w przedziale od 8 cm do 14 cm, a pozostałe to miski stołowe o średnicach wylewu od 15 cm do 28 cm. W związku z dużą rozpiętością zarówno średnic wylewów, jak też wysokości omawianych naczyń ich pojemność wynosi od 0.5 l dla miseczek do 5.5 l dla mis kuchennych i stołowych.

Misy są dość często zdobione, jednak motywami prostymi i dość skąpymi. Najczęściej, zwłaszcza w przypadku mis stołowych, stwierdzono polerowanie powierzchni zarówno wewnątrz, jak na zewnątrz naczynia (**fig. 31: 4, 6, 8**, **fig. 32: 1, 5**, **fig. 33: 1, 2, 7**). Wnętrze jednak zazwyczaj tylko w górnej części, po zewnętrznej zaś stronie polerowano całe ścianki naczyń. Misy kuchenne, ale także część stołowych pokrywano również żłobkami dookolnymi oraz liniami rytymi (**fig. 32: 8, 9**, **fig. 33: 2, 5-6, 8-11**). Białoszare zaś, podobnie jak w przypadku garnków, są zdobione malowaną linią falistą w górnej części brzuśca (**fig. 32: 6**). Wylewy niektórych naczyń siwych i ceglastych polewanych są ukształtowane w falbanę, a pojedyncze egzemplarze ornamentowano rytą linią falistą pod wylewem (**fig. 19: 10**). Tylko około 17% mis nie jest w ogóle zdobionych, jednakże w porównaniu z innymi rodzajami naczyń, głównie dzbankami i kubkami, należy stwierdzić, że sposób zdobienia mis jest, jak już wspomniałem, dość schematyczny.

Szesnaście naczyń ceglastych jest pokrytych polewą ołowiową o barwie brązowej, a także brązowoczerwonej, brązowozielonej i jasnobrązowej. W większości przypadków jest ona dobrej jakości, choć nałożona niedokładnie, co jest widoczne w postaci zacieków i plam na powierzchni wewnętrznej. We wszystkich przypadkach polano tylko wnętrze naczyń, toteż przyjąć należy, że polewa ma charakter użytkowy, związany z ich uszczelnianiem. Na 37.9% mis stwierdzono ślady używania. Inaczej niż w przypadku wszystkich innych rodzajów naczyń, jest to głównie starcie wewnętrznej powierzchni, które stwierdzone zostało na wszystkich makutrach. Rzadko towarzyszą im inne ślady. Tylko w kilkunastu przypadkach widoczny jest kremowy osad i okopcenia. Wydaje się więc, że naczynia te nie były używane do obróbki termicznej pożywienia, a do pozostałych czynności kuchennych, zwłaszcza do przygotowania posiłków. Misy stołowe, na których nie stwierdzono praktycznie żadnych śladów używania, służyły natomiast najpewniej do podawania posiłków lub do ich spożywania, także jako naczynia indywidualne.

Analogie do mis puckich spotykane są na większości stanowisk z terenu północnej Polski, toteż wymienianie ich w tym miejscu byłoby powtórzeniem wykazu stanowisk, z których materiały uwzględniono w analizie porównawczej. Zaobserwować można tam egzemplarze zarówno płytkie, jak i głębokie. Odpowiadają one wy-

robom puckim także pod względem wielkości, a jedynym wyjątkiem, którego brak wśród znalezisk z zamku w Pucku, są misy wyjątkowo płytkie, których średnica wylewu była przynajmniej czterokrotnie większa od wysokości, znane z klasztoru w Strzelnie[157]. Rzadko spotykane wśród materiałów porównawczych, bo tylko na Głównym Mieście w Gdańsku, są za to misy o wysokości porównywalnej ze średnicą wylewu, które wyróżniono w Pucku (**fig. 33: 1, 5**)[158]. Brak w materiale z terenu północnej Polski analogii do mis białoszarych. Duże podobieństwo w zakresie form odnotowano w stosunku do czarek ceramicznych, których nie tak liczne znaleziska znane są z Pomorza Gdańskiego, terenu byłych Prus Krzyżackich, Kujaw i północnej Wielkopolski, za to brak ich w publikowanych materiałach z Pomorza Zachodniego[159]. Analogiczna czarka kamionkowa znana jest jedynie z Głównego Miasta w Gdańsku[160], a liczniejsze znaleziska tego typu naczyń publikowane są z terenów Europy Zachodniej[161].

Mniej podobieństw stwierdzono w zakresie sposobów kształtowania ścianek i wylewów. Dominujące w Pucku misy z listwą na maksymalnej wydętości brzuśca, mocno podciętą szyjką i wywiniętym, lekko pogrubionym wylewem, mimo że są dość powszechne, to na większości stanowisk ustępują pierwszeństwa częściej spotykanym naczyniom bez wyraźnie zaznaczonych szyjek, z wylewem wywiniętym, ale ukształtowanym w grubą taśmę bądź wałek, czasem podciętą od strony wewnętrznej. Takie cechy mis stwierdzono wśród znalezisk z Pomorza Gdańskiego[162] i Zachodniego[163], a także północnej Wielkopolski[164], Kujaw[165] oraz Mazowsza[166]. Podobnie jest na terenie byłych Prus Krzyżackich[167], tam jednak dominują wyroby z wylewem zaopatrzonym w okap[168]. Wśród publikowanych materiałów często spotykane są, wyróżnione

---

[157] SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. 30.
[158] STARSKI 2003: 15.
[159] Gdańsk – STARSKI 2003: 15; Świecie – CHOIŃSKA 1971: 415; Stębark – OKULICZ 1961/62: 305; Leszcz – MARCINIAK-KAJZER 2003: 251; Starogród – KOLA 1974: 190; Ostróda – MILEWSKA 1976a: Fig. 13; Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. 19, 21, 22, 24, 34; Sadłowo – DZIUBEK 1998: 142.
[160] STARSKI 2003: 15.
[161] BECKMANN 1974: 220, WAHLÖÖ 1976: nr 498, DE METS 1983: 107, Fig. 21: 302, RUEMPOL, DONGEN 1991: 100, GAIMSTER 1997: 168, 380.
[162] Gdańsk – TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 185, 188, 195-199, KOŚCIŃSKI 2003: 365, STARSKI 2003: 16; Świecie – CHOIŃSKA 1971: 440.
[163] Cedynia – NAWROLSKI 1973c: 374; Lipie – CNOTLIWY, NAWROLSKI 1986: 287; Złocieniec – NAWROLSKI 1969: 170; Trzebiatów – NAWROLSKI, ROGOSZ 1982: 134; Pyrzyce – CNOTLIWY, NAWROLSKI 1996: 362; Darłowo – NAWROLSKI 1974: 261.
[164] Nakło – TABACZYŃSCY 1959: 38; Ujście – NAUMOWICZ 1963: 204; Trzemeszno – WIEWIÓRA 2000: 152, 153, 175; Mogilno – RYSZEWSKA 2001: Fig. 27.
[165] Kościelna Wieś – KAJZER 1994b: 141, 145; Brześć Kujawski – KAPUSTA 1997: 147; Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. 29-30, 34-35; Bydgoszcz – ŚWIĄTKIEWICZ-SIEKIERSKA, WOŹNY 1994: 121.
[166] Raciążek – KAJZER 1986: 211; Warszawa – KRUPPÉ 1967: 140.
[167] Iława – KOBYLIŃSKA 1999: 41; Ostróda – MILEWSKA 1976a: Fig. 13; Leszcz – MARCINIAK-KAJZER 2003: 252; Brodnica – KOLA 1978: 335; Reszel – SIKORSKA-ULFIK 1994: 241; Elbląg – NAWROLSCY 1989: 281.
[168] Iława – KOBYLIŃSKA 1999: 42; Ostróda – MILEWSKA 1976a: Fig. 13; Reszel – SIKORSKA-ULFIK 1994: 241; Elbląg – NAWROLSCY 1989: 281; Leszcz – MARCINIAK-KAJZER 2003: 252; Brodnica – KOLA 1978: 332.

także w Pucku, wypalone w atmosferze utleniającej i pokryte szkliwem misy stołowe o wylewach ukształtowanych w wałek z plastyczną listwą w kształcie falbany po zewnętrznej stronie naczynia[169]. Częste bez wątpienia jest również polerowanie wewnętrznej powierzchni mis siwych i ceglastych[170], jednak trudno w tym względzie o właściwą identyfikację tak wykonanych wyrobów, bowiem informacja o takim sposobie wykańczania powierzchni nie zawsze jest odnotowana. Podobnie jest z identyfikacją i wyszukaniem analogii dla makutr, które wyróżniają się przede wszystkim śladami użytkowania w postaci starcia wewnętrznej powierzchni przy dnie[171]. Misy puckie nie były zdobione radełkiem, które widoczne jest na pojedynczych wyrobach z Pomorza Gdańskiego[172], terenu byłych Prus Krzyżackich[173] oraz Kujaw[174].

Mimo tak znacznego zasobu materiałów porównawczych, trudno jest wyszukać analogie dla datowania znalezisk puckich, bowiem określane jest ono dość ogólnie, a tylko w przypadku kilku publikacji dokładniej[175]. Można zauważyć przy tym, że kształtują się w tym zakresie ogólne tendencje, widoczne także wśród znalezisk puckich. Nie stwierdzono na zamku mis z wylewem zaopatrzonym w okap, które liczne są na stanowiskach z terenu północnej Polski, jednak datowane są one na wiek XIV, pierwszą połowę XV wieku bądź ogólnie na wieki XIV-XV. Skłania to do poglądu, że taki sposób kształtowania wylewów, podobnie jak w przypadku garnków, był częściej stosowany w XIV wieku, niż w następnym stuleciu i stąd brak ich wśród znalezisk na zamku w Pucku. Inaczej jest w przypadku mis ceglastych polewanych, a szczególnie z wylewem z tzw. „falbaną". Brak ich w wieku XIV i pierwszej połowie XV wieku. Częściej spotykane są za to, podobnie jak w Pucku, w drugiej połowie XV wieku i pierwszej połowie wieku XVI. Jest to w zgodzie z zaobserwowanym w Pucku większym zróżnicowaniem form mis w końcu XV i na początku XVI wieku.

Dzbany i dzbanki. Wyróżniono 104 naczynia tego rodzaju stanowiące 11.5% całości zbioru (**tab. 3, tab. 4**). Składały się nań głównie wyroby siwe (58.7%) oraz ceglaste polewane (18.3%) i kamionkowe (19.2%), pozostałe zaś (3.8%) są wypalone w atmosferze utleniającej, nie są jednak pokryte polewą. Naczynia tego rodzaju stwierdzono we wszystkich wyróżnionych poziomach śmietniska. Stanowią one zawsze podobny odsetek, wahający się pomiędzy 12.6% a 14.2%. We wszystkich fazach występują dzbany siwe oraz kamionkowe, przy czym odsetek tych ostatnich spada od

---

[169] Gdańsk – TRZECIECKI, TRZECIECKA 2002: 193, 205, KOŚCIŃSKI 2003: 367, STARSKI 2003: 16; Brodnica – MATUSZEWSKA-KOLA 1984: 144; Lubawa – ANDRZEJEWSKI, KAJZER, LEWANDOWSKI 1998: 202; Iława – KOBYLIŃSKA 1999: 42; Mogilno – RYSZEWSKA 2001: Fig. 40-41; Toruń – MATUSZEWSKA-KOLA 1980: Fig. 1.
[170] Gdańsk – STARSKI 2003: 16; Brześć Kujawski – KAPUSTA 1997: 144; Sadłowo – DZIUBEK 1998: 142, 146.
[171] Gdańsk – STARSKI 2003: 16; Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: 111; Mogilno – RYSZEWSKA 2001: 220.
[172] Świecie – CHOIŃSKA 1971: 440.
[173] Iława – KOBYLIŃSKA 1999: 42.
[174] Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. 32.
[175] KRUPPÉ 1967, RĘBKOWSKI 1995, SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997, RYSZEWSKA 2001.

trzeciej ćwierci XV wieku. Pojawiają się wówczas wyroby ceglaste i ceglaste polewane, których udział stopniowo wzrasta, a największy jest w IV fazie użytkowania śmietniska (20.6%). W 35.6% przypadków udało się zrekonstruować kształt dzbanów, ale jedynie w 8.7% wszystkie wymiary. Pozwoliło to na wyróżnienie czterech typów, z których dwa zarezerwowano dla naczyń kamionkowych (**fig. 18**).

Typ pierwszy (I), najczęściej spotykany (56.8%) stanowią dzbanki o baniastym kształcie brzuśca z różnie ukształtowaną szyjką i wylewem oraz dnem ze stopką. Ich maksymalna wydętość położona jest w połowie wysokości naczynia, brzusiec zaś w większości przypadków jest wyraźnie oddzielony od szyjki. Ta zaś bywała cylindryczna (podtyp I.1, **fig. 34: 1, 6**), rozchylona w kształcie lejka (podtyp I.2, **fig. 35: 3, 13**) lub o profilu esowatym z lekko rozchylonym wylewem (podtyp I.3, **fig. 34: 4, 8, 10**, **fig. 35: 1, 2, 5, 7, 8**). Wśród tego typu dzbanów przewagę stanowią naczynia siwe oraz pojedyncze egzemplarze ceglaste i ceglaste polewane. Mają one ucha i – o ile można to było stwierdzić – dziobek na wylewie. Wydobyto je ze wszystkich poziomów śmietniska. Drugi typ (II) stanowi jedynie 10.8% dzbanów. Wyróżniają się one brzuścem położonym zawsze poniżej połowy wysokości naczynia, co nadaje im bardziej kulisty kształt. Szyjki tego typu dzbanów są lekko rozchylone (**fig. 35: 4, 11**). Najwięcej ich znaleziono w nawarstwieniach z końca XV i pierwszych dziesięcioleci XVI wieku. Są to wyłącznie wyroby siwione.

Pozostałe dwa typy przyporządkowano naczyniom kamionkowym. Ich fragmentaryczny stan zachowania nie pozwala jednak na określenie kształtu wszystkich naczyń. Wśród zrekonstruowanych przeważają tzw. dzbany karczemne (typ III, 21.6%), zwane w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu *Schenkenkanne*[176], o dwóch wielkościach – małej (**fig. 34: 2, 7**, **fig. 35: 9, 10**) oraz dużej (**fig. 35: 12**). Inny kształt mają pojedyncze egzemplarze określane mianem *Jakobakanne* (typ IV, **fig. 34: 5**)[177]. Są to smukłe dzbany o niewielkiej wydętości brzuśca, ale znacznej wysokości, dochodzącej do 20-30 cm, z listwą plastyczną umieszczoną pod długą, cylindryczną szyjką oraz małym, taśmowatym uchem.

Dzbany mają z reguły cieńsze (4-6 mm) ścianki niż misy, patelnie i garnki. Powierzchnia ich jest starannie wykończona, wygładzona bądź zdobiona. Mniej niż 10% jest źle wypalonych, głównie niedosiwionych. Dobrą jakością charakteryzują się przede wszystkim wyroby kamionkowe i ceglaste polewane. Należy przy tym zaznaczyć, że również egzemplarze siwe w porównaniu z innymi rodzajami naczyń, także wypalonymi w atmosferze redukcyjnej, należą do wyrobów o wyższej jakości. Cechą wspólną den większości dzbanów (75%) jest stopka, która zazwyczaj jest wyraźnie zaznaczona (**fig. 34: 1, 3, 4**) i często zdobiona ornamentem plastycznym (**fig. 34: 9**, **fig. 35: 6, 13**). Dna są przeważnie szersze od średnicy wylewu. Najwięcej stwierdzono ich w przedziale 10-12 cm, podczas gdy wśród wylewów dominują średnice zawarte pomiędzy 9 cm a 10 cm. Jest to regułą w przypadku typu I o szyjce prostej lub esowatej. One też stanowią większość w całym zbiorze tego rodzaju naczyń.

---

[176] BECKMANN 1974: 214, typ 86, KILARSKA 1991: nr kat. 1, GAIMSTER 1997: 386.
[177] BECKMANN 1974: 214, typ 77, REINEKING VON BOCK 1971: kat. nr 156-159, GAIMSTER 1997: 69 sq et 169.

Wylewy dzbanów kształtowano na różne sposoby. Dominują esowate, nieznacznie rozchylone z delikatną listwą plastyczną po zewnętrznej stronie (typ I, **fig. 20**); cylindryczne ukształtowane pionowo (typ II, **fig. 20**) oraz rozchylone, często zdobione żłobkiem (typ III, **fig. 20**). Pierwsze dwa charakterystyczne są dla dzbanów podtypów I.1 i I.3, ostatni natomiast cechuje dzbany o rozchylonych szyjkach, a więc podtyp I.2 i typ II. Naczynia o wymienionych sposobach formowania wylewów znajdowane są we wszystkich wyróżnionych poziomach śmietniska. W starszych dominują jednak dzbany o wylewach prostych. Opisywane naczynia mają duże ucha (21 na 22 zachowane przypadki). Mogą one zmieścić prawie całą dłoń i umożliwiają ich przenoszenie. W przekroju są owalne, taśmowate lub nerkowate. Na 67% dzbanów stwierdzono dziobek (**fig. 34: 8**, **fig. 35: 5**). Jest to ściśnięty i wychylony odcinek wylewu położony naprzeciw ucha, służący do precyzyjnego skierowania strumienia wylewanej zawartości.

Na podstawie rozkładu średnic wylewów i wysokości naczyń można wyróżnić trzy rozmiary dzbanów (**fig. 8**). Małe mają wysokość do około 15 cm[178], średnice wylewu 5 cm, 6 cm i 7 cm i pojemność poniżej 1 l. Stanowią one 20% dzbanów. Średnie – ze średnicą pomiędzy 8 cm a 11 cm, wysokością nieprzekraczającą 20 cm i pojemnością do 2 l. Jest to największa grupa naczyń omawianego rodzaju (46%). Naczynia duże (34%) mają wysokość ponad 20 cm, średnice wylewów pomiędzy 12 cm a 14 cm i pojemność powyżej 2 l. Największe zróżnicowanie wielkości dzbanów, wynikające być może z większej liczby znalezisk, zaobserwowano w młodszych nawarstwieniach śmietniska, tzn. od czwartej ćwierci XV wieku po początkowe dziesięciolecia XVI wieku.

Większość dzbanów jest zdobiona, a tylko 14% ma powierzchnię nieornamentowaną. Najczęściej spotykane jest polerowanie powierzchni (**fig. 34: 1, 4, 8-10**, **fig. 35: 1-6, 8, 11, 13**) oraz zdobienie dookolnymi liniami i żłobkami (**fig. 34: 4, 6, 10**, **fig. 35: 1, 11, 13**). Często ornamenty te współwystępują ze sobą. Polerowanie zazwyczaj nie pokrywa całej powierzchni. Z reguły linie powstające podczas wykonywania ornamentu w ten sposób układają się poziomo, czasem w różne, bardziej złożone wzory (**fig. 35: 4, 11**). Zdobienie tą techniką nakłada się na linie ryte i żłobki. Ornament w postaci linii rytych to pozioma jedna lub zwielokrotniona linia dookolna, rzadziej falista. W kilku przypadkach stwierdzono zaszczypywanie lub nacinanie krawędzi stopki. Ten sposób uformowania stwierdzono głównie na stopkach dzbanów kamionkowych (**fig. 34: 7**, **fig. 35: 9**), choć zaobserwowano go także na innych (**fig. 34: 9**, **fig. 35: 6, 13**). W tym ostatnim przypadku można przypuszczać naśladownictwo wyrobów kamionkowych[179]. 18% dzbanów jest pokrytych dobrej jakości polewą ołowiową barwy brązowej o odcieniach czerwonym, zielonym i jasnobrązowym. W większości przypadków pokrywa ona zarówno wnętrze, jak i powierzchnię zewnętrzną naczyń. Liczną grupę stanowią dzbany pokryte polewą wewnątrz, nie stwierdzono natomiast przypadku pokrycia tylko zewnętrznej powierzchni. Odzwierciedla

[178] Jedyny cały egzemplarz należący do tej grupy miał pojemność 0.4 l i wysokość 12 cm.
[179] POLIŃSKI 2000: 121-123.

to funkcję, jaką pełni polewa w przypadku dzbanów, tj. zarówno dekoracyjną, jak również poprawiającą jakość naczynia.

Ślady używania stwierdzono tylko na 10% naczyń omawianego rodzaju. Najczęstsze wśród nich są ślady okopcenia, w dalszej kolejności nawęglenie ścianek oraz osad na wewnętrznej powierzchni. Brak śladów styczności z ogniem na 90% dzbanów pozwala wyciągnąć wniosek, że naczyń tych z reguły nie używano do podgrzewania potraw lub też do ich przetrzymywania, a służyły przede wszystkim do podawania napojów[180].

Z analizy dzbanów wynika, że w badanym okresie zachodzą dość niewielkie zmiany w ich kształtach. Możemy zaobserwować jedynie większe zróżnicowanie w uformowaniu wylewów na przełomie XV i XVI wieku. Dominujące w XV wieku, tak jak w Gdańsku[181], dzbany o cylindrycznych szyjkach powoli ustępują miejsca naczyniom o wylewach rozchylonych, lejkowatych. Obserwujemy również wyraźne zwiększenie się ich liczby w poziomach młodszych.

Dość częste znaleziska dzbanów pozwalają na wyszukanie licznych analogii oraz wskazanie podobieństw i różnic w materiale porównawczym z różnych obszarów północnej Polski. Lektura tych publikacji skłania do wskazania dużego ich podobieństwa wobec znalezisk z zamku w Pucku, choć można również zaobserwować cechy je różniące. W publikowanych materiałach w większości przypadków wyróżniono podobne typy kształtów dzbanów. Na wszystkich stanowiskach odnotowano dzbany I typu o baniastym kształcie brzuśca. Rzadziej reprezentowane w Pucku naczynia II typu o obniżonym, kulistym brzuścu znane są także z niewielu stanowisk[182]. Jednocześnie przegląd literatury przedmiotu wskazuje na znaczne ujednolicenie kształtów dzbanów z zamku w Pucku. Nie stwierdzono tam bowiem małych naczyń o pionowo ukształtowanych ściankach z wyodrębnioną wąską szyjką i Rozchylonym wylewem, jakie wydobyto na Głównym Mieście w Gdańsku, mieście w Kołobrzegu i Ostródzie[183] oraz podobnych wielkością, ale o baniastym kształcie brzuśca i mocno rozchylonym wylewie, które znane są z Warszawy, Ciechanowa i Sochaczewa[184]. Nie ma tam również naczyń o kulistym dnie, z wydłużoną szyjką, zazwyczaj żłobkowaną, które są liczne na stanowiskach Pomorza Zachodniego[185], ani bardzo dużych dzbanów baniastych o dużej wydętości brzuśca, położonej z reguły ponad połową ich wysokości[186]. Dla wyrobów kamionkowych odnajdujemy analogie

---

[180] Taką interpretację opisanego osadu podaje KRUPPÉ 1981: 44 oraz NIEGODA 1998: 232-233.
[181] Cf. KOŚCIŃSKI 1998a.
[182] Reszel – SIKORSKA-ULFIK 1989: 127; Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. 41; Warszawa – KRUPPÉ 1967: 143, 147; Płock – TRZECIECKI 2000: 95.
[183] Gdańsk – TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 196, KOŚCIŃSKI 2003: 365, STARSKI 2003: 20-22; Kołobrzeg – RĘBKOWSKI 1995: Fig. 59; Ostróda – MILEWSKA 1976a: Fig. 9.
[184] Warszawa – KRUPPÉ 1967: 150; Ciechanów – KRUPPÉ 1981: Fig. 46; Sochaczew – KRUPPÉ 1981: Fig. 41.
[185] Kołobrzeg – RĘBKOWSKI 1995: Fig. 57-72; Pyrzyce – DWORACZYK 1998: 320-21, 325-26; Stargard – GRZĘDA 1968: 195; Cedynia – NAWROLSKI 1973c: 371.
[186] Świecie – CHOIŃSKA 1971: 443, 446; Słoszewy – MATUSZEWSKA-KOLA 1975: Fig. 3; Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. 41; Sadłowo – DZIUBEK 1998: 144; Kościelna Wieś – KAJZER 1994b: 140 oraz najprawdopodobniej także Mogilno – RYSZEWSKA 2001: Fig. 38.

tak z ziem polskich, jak z terenów dzisiejszych północnych Niemiec. Dzbany używane w XV i w początku XVI wieku w Pucku stanowią typowe formy najczęściej sprowadzanych do Polski wyrobów tego gatunku[187].

W zakresie ukształtowania wylewów w materiale porównawczym odnaleźć można liczne analogie do wyróżnionych w Pucku trzech rodzajów kształtowania wylewów. Zaobserwować można jedynie większy udział ostroprofilowanych wylewów esowatych, które są dość powszechne na wielu stanowiskach na terenie północnej Polski, a w Pucku nie stanowią tak istotnej większości. W odniesieniu do wykończenia i zdobienia naczyń stwierdzono większe ich zróżnicowanie, wobec którego wyroby puckie odznaczają się prostotą. Potwierdzenie w materiale porównawczym mają dzbany zdobione zaszczypywaniem stopki, które są szczególnie liczne na innych stanowiskach Pomorza Gdańskiego i Zachodniego, ale także prezentowane są w materiale z terenu byłych Prus Krzyżackich, Kujaw i północnej Wielkopolski[188]. Część dzbanów puckich jest zdobiona poziomą listwą lub żłobkami w miejscu przejścia brzuśca w szyjkę oraz w maksymalnej wydętości brzuśca, co jest również typowe na wyrobach z wielu innych stanowisk[189]. Nie stwierdzono zaś w Pucku zaszczypywania ucha[190] oraz zdobienia brzuśca lub wylewu radełkiem, co spotykane jest na znaleziskach z terenów północnej Polski. Ten ostatni sposób ornamentowania cechuje za to wyroby wydobyte na terenie miasta w Pucku oraz z innych stanowisk z terenów północnej Polski[191]. Wyroby puckie, tak jak i inne uwzględnione w analizie porównawczej, mają często polerowaną powierzchnię. Tylko w pojedynczych przypadkach stwierdzono tam bardziej złożone motywy, które są zresztą częściej

---

[187] Puck – BRZUSKA 1999; Gdańsk – TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 189, 194, 197, 199, KOŚCIŃSKI 2003: 365, STARSKI 2003: 20; Elbląg – NAWROLSCY 1989: 281-283; Kołobrzeg – RĘBKOWSKI 1995: 39-41; Europa Zachodnia – GLASER 1992: Fig. 27-28, 36-37, *Finds from cesspits* 1999: 531-532, 536-537, 541.

[188] Rowokół – KAMIŃSKI, UCIECHOWSKA-GAWRON 1999: 437; Kołobrzeg – RĘBKOWSKI 1995: Fig. 57-72; Stargard – GRZĘDA 1968: 198, ROGOSZ, NAWROLSKI 1979: 196-97, SŁOWIŃSKI, UCIECHOWSKA-GAWRON 1989/90: 183; Pyrzyce – CNOTLIWY, NAWROLSKI 1996: 342, 366, DWORACZYK 1998, 320-321, 325-326; Trzebiatów – NAWROLSKI, ROGOSZ 1982: 134-135; Lipie – CNOTLIWY, NAWROLSKI 1986: 287; Trzygłów – NAWROLSKI, ROGOSZ 1972: 264; Kościelna Wieś – KAJZER 1994b: 140; Mogilno – RYSZEWSKA 2001: Fig. 34; Chełmno – KOLA 1974: 185.

[189] Gdańsk – KOŚCIŃSKI 2003: 365, TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 173, STARSKI 2003: 20; Elbląg – NAWROLSCY 1989: 280; Świecie – CHOIŃSKA 1971: 443, 446; Dzierzgoń – PAWŁOWSKI 2003b: 296; Warszawa – KRUPPÉ 1967: 143-144; Słoszewy – MATUSZEWSKA-KOLA 1975: Fig. 2.

[190] Gdańsk – TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 173; Chełmno – KOLA 1972a: 157, KOLA 1974: 185; Ciechocin – GRABARCZYK, KAJZER 1987: 121; Słoszewy – MATUSZEWSKA-KOLA 1975: 124; Brodnica – GRĄŻAWSKI 2003: 362; Stargard – SŁOWIŃSKI, UCIECHOWSKA-GAWRON 1989/90: 183; Złotów – JANOCHA, SKRZYPEK 1986: 38; Toruń – CHUDZIAKOWA, KOLA 1974: 100-101; Mała Nieszawa – DOMAGAŁA, FRANCZUK, 1992: 53; Starogród – KOLA 1974: 190.

[191] Gdańsk – STARSKI 2003: 22-23; Brodnica – GRĄŻAWSKI 2003: 362; Mała Nieszawa – DOMAGAŁA, FRANCZUK 1992: 53; Kościelna Wieś – KAJZER 1994b: 140; Fordon – RAUHUT, RAUHUTOWA, PODEMSKI 1959: Fig. XXII; Kołobrzeg – RĘBKOWSKI 1995: Fig. 57-72; Ostróda – GULA 1975: 382, MICHALSKI 1998a: 209, MILEWSKA 1976a: Fig. 9. Za informację o materiałach z badań na terenie miasta Pucka dziękuję mgr M. Milewskiej i prof. J. Kruppé.

spotykane w materiałach spoza Pomorza Gdańskiego, tj. na obszarze byłych Prus Krzyżackich, Kujaw i Mazowsza[192].

Zaprezentowane znaleziska z terenu północnej Polski pozwalają stwierdzić, że znaleziska puckie wpisują się w analogie dla tego rodzaju wyrobów. Odznaczają się jednak mniejszym zróżnicowaniem form i większą unifikacją w zakresie stosowanych motywów zdobniczych. Największe podobieństwo cechuje głównie te z terenów Pomorza Gdańskiego i Prus Krzyżackich, dużo więcej różnic zaobserwować można wśród znalezisk z Pomorza Zachodniego oraz północnej Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza.

Kubki, puchary. W omawianym zbiorze naczyń wyróżniono 64 kubki, w większości są to naczynia siwe (57.8%) oraz ceglaste (25%). Niewielki procent stanowią wyroby ceglaste polewane (14.1%) oraz kamionkowe (3.1%) (**tab. 4**). Występują one prawie wyłącznie (96.8%) w najmłodszych poziomach śmietniska (III i IV) datowanych na czwartą ćwierć wieku XV, koniec XV wieku i pierwsze dziesięciolecia wieku XVI. Zaobserwowano, że w tym czasie wzrasta udział naczyń ceglastych polewanych przy jednoczesnym spadku odsetka kubków siwych. Tylko w przypadku dziewięciu z nich zrekonstruowano wszystkie wymiary.

W wyniku podziału typologicznego przeprowadzonego według kryterium kształtu wyróżniono trzy typy kubków (**fig. 18**). Pierwszy (I) to naczynia smukłe o pionowych ściankach i średnicy dna oraz wylewu o podobnej wartości. Taki kształt mają 22 egzemplarze, co stanowi 36% (**fig. 36: 1, 2, 10**). Mają one dno zarówno ze stopką wyodrębnioną, jak i bez niej. Drugi typ (II) charakteryzuje się rozchylonymi ściankami. Stanowi on większość znalezionych w Pucku kubków (62%). Średnica ich wylewu jest zawsze większa od średnicy dna, zazwyczaj ze stopką (**fig. 36: 3-9, 11-16**, **fig. 37: 1-4, 7**). Dominuje podtyp pierwszy (II.1) o ściankach prostych oraz drugi (II.2) o ściankach rozchylających się łukowato (**fig. 36: 11**, **fig. 37: 1**). Pojedynczy egzemplarz zakwalifikowano do odmiany II.3, a cechą wyróżniającą w tym przypadku jest załom poniżej wylewu (**fig. 36: 13**). Trzeci typ (III) reprezentowany jest przez dwa egzemplarze. Jeden z nich to kubek wykonany z gliny żelazistej, wypalony w atmosferze utleniającej na kolor jasnoróżowy, pokryty z zewnątrz zieloną polewą (**fig. 37: 5**). Jest to naczynie dwustożkowe, przysadziste, o maksymalnej wydętości brzuśca w postaci wyraźnego załomu tuż powyżej dna. Pochodzi z najmłodszego poziomu datowanego na przełom XV i XVI wieku. Drugi egzemplarz to naczynie, które można uznać za pucharek wykonany z gliny żelazistej, pokryty zewnątrz brązową polewą. Zachowała się jedynie stopka i część przydenna rozszerzająca się ku górze (**fig. 37: 6**). W stosunku do obydwu naczyń można wysunąć przypuszczenie, że nie są one wyrobami miejscowymi, a importowanymi z zachodniej Europy, być może z Niderlandów.

Wśród omawianego zbioru kubków trzy egzemplarze wyróżniają się wielkością i zostały przeze mnie określone jako puchary. Jeden zrekonstruowano prawie w pełnej

[192] Olsztyn – MICHALSKI 1998b: 249; Płock – TRZECIECKI 2000: 101; Sadłowo – DZIUBEK 1998: 144-145; Warszawa – KRUPPÉ 1967: 143-144.

wysokości (**fig. 36: 1**). Jest to naczynie o prostych pionowych ściankach, wysokości (zrekonstruowanej) 25 cm, średnicy korpusu 11 cm i dna 10 cm. Ma ono masywną stopkę zdobioną nacięciami. Cała jego powierzchnia zewnętrzna jest polerowana, a powyżej stopki i w środkowej części korpusu zdobiona liniami rytymi. Pojemność tego pucharu wynosi 1.3 l. Drugi egzemplarz jest podobnych rozmiarów (**fig. 36: 5**). Trzeci natomiast to puchar kamionkowy silnie rozszerzający się ku górze. Pochodzi on z Hesji, a miejscem jego produkcji jest ośrodek garncarski w Dreihausen. W literaturze przedmiotu ten rodzaj kamionki określany jest jako grupa *Falkego* (**fig. 37: 4**)[193]. Cała jego powierzchnia pokryta jest szkliwem ziemnym barwy brązowej, zdobiona geometrycznym ornamentem stempelkowym o motywie szachownicowym. Pozostałe naczynia to małe kubki. Stanowią one pod względem wielkości dość jednorodną grupę. Poza wyróżnionymi pucharami nie różnią się w sposób znaczący rozmiarami.

Średnice wylewów kubków wahają się pomiędzy 5 cm a 12 cm, a największym udziałem charakteryzują się wylewy o średnicy 8-10 cm (**fig. 9**). Są one większe od średnic den, których z kolei najwięcej jest w przedziale między 6 cm a 8 cm. W pięciu przypadkach zrekonstruowano wysokość kubków, która waha się pomiędzy 10 cm a 15 cm. Kubki mają zazwyczaj wylewy proste, ewentualnie lekko pogrubione (typ I, **fig. 20**), często z rowkiem po zewnętrznej stronie (typ II, **fig. 20**). Tylko w nielicznych wyrobach (6.2% przypadków) krawędź wylewu jest wywinięta (typ III, **fig. 20**). Dna naczyń mają zazwyczaj wyprofilowaną stopkę (61.1%).

Kubki mają wygładzoną powierzchnię oraz są dobrze wypalone. Tylko w 14% przypadków stwierdzono nieprawidłowy przebieg tego procesu, co widoczne jest w postaci przebarwień na powierzchni naczyń. Ścianki kubków są dość cienkie (4-5 mm). Na dobrą jakość naczyń wpływa również polerowanie ich powierzchni, co w omawianych przypadkach pełni rolę jedynie dekoracyjną. Stwierdzono je na 50% tego rodzaju naczyń. Z zasady obejmuje całą ich powierzchnię (**fig. 36: 1-4, 6-7, 13, 14, 16**). Najczęściej jednak kubki są zdobione pojedynczą lub wielokrotną dookolną linią rytą (70%; **fig. 36: 1-3, 6, 7, 11-16**, **fig. 37: 1**). W pojedynczych przypadkach stwierdzono zdobienie przez nacinanie stopki (**fig. 36: 1**) oraz dookolne żłobki (**fig. 36: 10**, **fig. 27: 2, 3**). Powierzchnię jednego kubka ornamentowano techniką radełkową (**fig. 36: 8**), a dwa stempelkową (**fig. 37: 7**). Powierzchnię dziewięciu kubków pokryto polewą ołowiową dobrej jakości. W większości przypadków stwierdzono ją po wewnętrznej i zewnętrznej stronie naczynia, co świadczy o jej wspomnianej już dwojakiej funkcji. Barwa polewy jest brązowa, czasem z odcieniem zieleni lub czerwieni. Kubki nie noszą prawie żadnych śladów używania, a tylko cztery z nich są okopcone lub nawęglone. Oznacza to, że zazwyczaj nie stosowano ich w kuchni przy obróbce termicznej produktów żywnościowych, a używano przy stole do indywidualnego spożywania napojów.

Kubki nie należą do częstych znalezisk na stanowiskach późnośredniowiecznych, w związku z czym w literaturze przedmiotu zaznacza się niedostateczna ilość

[193] NAWROLSKI 1989, STEPHAN 2004.

materiału zabytkowego do analizy porównawczej z naczyniami wydobytymi ze śmietniska kuchennego na zamku w Pucku. Pojedyncze analogie znane są z Głównego Miasta w Gdańsku[194], miast w Pyrzycach[195], Chełmnie[196], Iławie[197], Ostródzie[198] i Warszawie[199], zamku w Reszlu[200], Ostródzie[201], Ciechanowie[202], Raciążku[203], Brześciu Kujawskim[204], Sadłowie[205], siedziby rycerskiej w Kościelnej Wsi[206], grodu w Nowogrodzie Łomżyńskim[207] oraz klasztorów w Cedyni[208], Strzelnie[209], Trzemesznie[210], Mogilnie[211] i cmentarza na Chełmskiej Górze koło Koszalina[212]. Najczęściej nawiązują one kształtem do II typu kubków puckich, często jednak odróżniają się inaczej ukształtowanym wylewem na przykład z listwą po zewnętrznej stronie (Strzelno, Gdańsk) lub pogrubionym, ukształtowanym w wałek (Gdańsk). Naczynie z Iławy ma analogicznie ukształtowany wylew do kubka puckiego typu II.3 (**fig. 36: 13**). Wyroby z Trzemeszna, Mogilna, Iławy, Ostródy, Reszla i Raciążka nawiązują zapewne do I typu kubków puckich, jednak nie można ostatecznie określić ich kształtu, ponieważ zachowały się jedynie części przydenne bądź wylew, które są ukształtowane pionowo. Kilka nawiązuje do fragmentarycznie zachowanego pucharka typu III – ze stopką i wydatnie rozszerzającą się częścią przydenną. Pochodzą one z Pyrzyc i Cedyni, są jednak siwione i datowane na XIV wiek. Niewielka jest przydatność materiału porównawczego przy datowaniu wyrobów puckich, bowiem w większości przypadków badacze określają je ogólnie jako późnośredniowieczne bądź też z XV i początku XVI wieku. Wyróżnione typy I i II kubków puckich datowane są zatem szerzej. W Strzelnie i Trzemesznie obydwie formy znane są już w drugiej połowie XIV wieku, a na wielu stanowiskach występują jeszcze w wieku XVI. Znaleziska z innych stanowisk prezentują podobne rozmiary jak egzemplarze puckie, ale w dostępnym materiale ilustracyjnym nie znaleziono analogii dla dwóch dużych pucharów wydobytych ze śmietniska. Zaznaczyć należy również, że na innych stanowiskach zdecydowanie częściej występują kubki zdobione stempelkami, radełkiem lub falistymi liniami rytymi, co jest rzadkością w odniesieniu do naczyń

[194] STARSKI 2003: 21.
[195] CNOTLIWY, NAWROLSKI 1996: 373, DWORACZYK 1998: 324.
[196] KOLA 1974: 185. Naczynia te publikowane są omyłkowo jako pokrywki.
[197] KOBYLIŃSKA 1999: 28 i 39.
[198] MICHALSKI 1998a: 215.
[199] KRUPPÉ 1967: 179.
[200] SIKORSKA-ULFIK 1992: 154.
[201] MILEWSKA 1976a: Fig. 8.
[202] KRUPPÉ 1981: Fig. 75.
[203] KAJZER 1986: 213.
[204] KAPUSTA 1997: 145.
[205] DZIUBEK 1998: 141.
[206] KAJZER 1994b: 138.
[207] KRUPPÉ 1981: Fig. 75.
[208] NAWROLSKI 1973c: 374.
[209] SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: 117, Fig. 34 i 36.
[210] WIEWIÓRA 2000: 179.
[211] RYSZEWSKA 2001: 129-130, Fig. 22: 1, Fig. 29: 3, Fig. 36: 7, Fig. 37: 3, Fig. 38: 9, Fig. 43: 11.
[212] JANOCHA 1974: Fig. 3.

puckich, wśród których dominuje polerowanie powierzchni oraz zdobienie poziomymi liniami rytymi.

Inne. Na tę grupę składa się 19 naczyń o fragmentarycznym stopniu zachowania, niepozwalającym na określenie ich pełnego kształtu ani funkcji, oraz kilka wyrobów, których forma jest inna od pozostałych rodzajów. Wśród nich dwanaście to naczynia ceglaste polewane oraz po trzy naczynia siwe i ceglaste. Ponadto do tej grupy zaliczono jedno naczynie kamionkowe.

Dwa egzemplarze to rynienki (**fig. 37: 10**) wykonane z gliny żelazistej, wypalone w atmosferze redukcyjnej. Naczynia te zachowane są fragmentarycznie i nie są znane ich wszystkie wymiary, a jedynie szerokość wynosząca 12.4 cm i głębokość 6 cm. Jedno z nich ma masywne, umieszczone poziomo ucho. Miały one zapewne kształt podłużny oraz drugi uchwyt umieszczony niesymetrycznie po przeciwnej stronie naczynia. Wewnętrzna powierzchnia rynienek jest polerowana, a krawędzie boczne płasko ścięte. Naczynia mają ślady okopcenia i przypalenia resztek pożywienia. Datowane są na drugą połowę XV wieku. Służyły one do pieczenia i smażenia potraw mięsnych. Rynienki podobne kształtem znane są z zamku w Małej Nieszawie koło Torunia[213] oraz z Gdańska[214], zaś wyroby o innym kształcie – z miast w Kołobrzegu[215], Gdańsku[216], Warszawie[217] i Krakowie[218].

Kolejny egzemplarz stanowi flasza (**fig. 37: 11**). Jest to naczynie ceglaste o pojemności 1.7 l, pokryte brązową polewą, zaopatrzone w dwa małe ucha i o dość wąskim wylewie o średnicy 7 cm. Określenie jego funkcji nasuwa pewne trudności, choć należy domniemywać, że stosowano je do przechowywania lub podawania napojów na stół. W literaturze przedmiotu nie znaleziono do niego analogii.

Odrębną grupę stanowią naczynia niewielkich rozmiarów, zachowane fragmentarycznie, o nieustalonych kształtach. Elementem łączącym je jest prawdopodobnie ich funkcja. Są to zapewne czarki, pucharki lub kubki służące do picia. Mają one dość nietypowe w porównaniu z innymi kształty (**fig. 37: 9**). Pokryte są jasnobrązową polewą ołowiową oraz zdobione ornamentem plastycznym w postaci pionowych listew, stempelków lub tzw. jeżynek. Obecność tych ostatnich budzi skojarzenie z naczyniami szklanymi lub kamionkowymi, dla których ornament ten jest charakterystyczny[219]. Niektóre z tych wyrobów mają analogie na terenach zachodniej Europy[220].

Dość nietypowe naczynie stanowi również brytfanna w kształcie niskiej misy o skośnie ukształtowanych ściankach z wywiniętym wylewem, pokryta wewnątrz jasnobrązową polewą złej jakości (**fig. 37: 12**). Mimo niewielkiej wysokości

---

[213] DOMAGAŁA, FRANCZUK 1992: Fig. 5.
[214] TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 188, STARSKI 2003: 21-22.
[215] RĘBKOWSKI 1992.
[216] STARSKI 2003: 21-22.
[217] KRUPPÉ 1967: 180.
[218] WAŁOWY 1979: 87.
[219] GOŁĘBIEWSKI 1998: 218.
[220] *Finds from cesspits* 1999: 541.

(4.5 cm) ma znaczną szerokość – około 19 cm. Jej fragmentaryczne zachowanie pozwala jednak przypuszczać, że naczynie to miało kształt owalny. Egzemplarz ten ma silnie nawęglone ścianki, co jest zapewne wynikiem jego używania do smażenia lub pieczenia. Analogiczna do niej brytfanna, datowana podobnie – na początek XVI wieku, pochodzi z badań przy ul. Powroźniczej w Gdańsku. W tym przypadku zachowało się całe naczynie ze spłaszczonym, prostym uchwytem[221].

Na pozostałe naczynia zawarte w omawianej grupie składają się polewane garnuszki niewielkich rozmiarów o wąskich wylewach lub przypominające kształtem słoiczki (**fig. 37: 8**). Miejsce znalezienia w śmietniku pozwala interpretować ich używanie do celów kuchennych, np. jako naczyń na przyprawy. W literaturze przedmiotu są one jednak często określane jako naczynia apteczne lub zabawki[222]. Poza rynienkami wszystkie omawiane naczynia wypalono w atmosferze utleniającej i pochodzą one z najmłodszego poziomu śmietniska z końca XV i pierwszych dziesięcioleci XVI wieku.

Pokrywki. W omawianym zbiorze zidentyfikowano 133 pokrywki, a stanowią one 14.8% wszystkich omawianych znalezisk. Tworzą grupę dość jednorodną, o podobnych własnościach. Ustalono wymiary 15.7% egzemplarzy. Wszystkie są wykonane z glin żelazistych, a ponad 90% zostało wypalonych w atmosferze redukcyjnej (**tab. 3, tab. 4**). Znajdowano je we wszystkich wyróżnionych poziomach użytkowania śmietniska w równej liczbie. Ich udział wśród wszystkich rodzajów naczyń jednak maleje z 19% w trzeciej ćwierci XV wieku do 10% w czwartej ćwierci XV wieku, końcu XV i pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku.

Poza trzema, wszystkie stanowią grupę o dużym podobieństwie pod względem kształtu, dlatego też wyróżniłem w tym zbiorze dwa typy pokrywek (**fig. 18**). Kryterium podziału jest ich kształt. Pierwszy typ (I) stanowi 98% wszystkich tego rodzaju wyrobów. Cechą je łączącą jest stożkowaty kształt i uchwyt, tzw. guzek, umieszczony na osi symetrii. Wśród tego typu wydzieliłem dwa podtypy. Dominujące (I.1) są egzemplarze o kształcie stożka i ściankach uformowanych prosto (94%). Część z nich ma od wnętrza zgrubienie w postaci listwy (**fig. 36: 4-10, 12-15, 18-20**). Drugi podtyp (I.2) tworzą pokrywki także stożkowate, ale o ściankach z załomem w części środkowej (6%). Są one z reguły szersze i wyższe niż podtyp I.1 (**fig. 36: 1-2, 11, 16-17**), a ich krawędzie są rozchylone. Na pokrywki drugiego typu (II) składają się wspomniane trzy o kształcie klosza z masywnym uchwytem umieszczonym na górze (**fig. 36: 3**). Ich powierzchnia zewnętrzna jest polerowana, a krawędź prosta, bez pogrubień i załamań. Tego rodzaju pokrywki należą do bardzo rzadkich i brak do nich analogii.

Guzki pokrywek są wyraźnie oddzielone od stożka pokrywy. Stwierdzono trzy sposoby ich uformowania: dwustożkowe (typ I, **fig. 20**), stożkowate (typ II, **fig. 20**) i prostokątne (typ III, **fig. 20**). Różne są ich średnice. Najmniejsze są dwustożkowe (2.4-3.9 cm), największe natomiast stożkowe (3.8-4.9 cm). Trzeci sposób formowania

[221] STARSKI 2003: 22.
[222] RULEWICZ 1958: 303-354.

jest najbardziej zróżnicowany (2.7-4.9 cm). Guzki często są skrzywione, w kilku przypadkach mają otwory oraz ślady po ich odcinaniu od tarczy koła garncarskiego.

Wśród pokrywek pierwszego typu można stwierdzić wyroby o różnych zależnościach pomiędzy wysokością a średnicą krawędzi. Pierwsze to zabytki niższe (**fig. 36: 1, 2, 5, 18**), z reguły o krawędziach pogrubionych, wywiniętych do dołu i do wewnątrz, płasko lub lekko wypukło zakończonych (typ I – **fig. 20**), bądź też o krawędziach wywiniętych do góry (typ II, **fig. 20**). Ich wysokość wynosi około 4-5.5 cm, a średnica 10-17 cm. Pozostałe to zabytki wyższe. Mają one przeważnie krawędzie proste, niepogrubione (typ III, **fig. 20**) bądź też zawinięte do dołu, zaokrąglone od zewnętrznej strony (typ IV, **fig. 20**). Ich wysokość i średnica wynosiły odpowiednio około 5.5-8 cm i 13-18 cm. Pokrywki niższe pochodzą głównie z czwartej ćwierci XV wieku i przełomu XV i XVI wieku, natomiast wyższe dominowały w pierwszej połowie i trzeciej ćwierci XV wieku.

W omawianym zbiorze można wyróżnić trzy grupy wielkości pokrywek (**fig. 10**). Kryterium takiego podziału jest średnica krawędzi. Małe, reprezentowane najmniej licznie (5.4%) to wyroby o średnicach 10-12 cm. Najwięcej (89.2%) jest pokrywek średnich (13-17 cm), natomiast duże, o średnicach 18-19 cm, stanowią, podobnie jak małe, 5.4% tego rodzaju naczyń. Takie zróżnicowanie odpowiada grupom wielkości garnków (**fig. 11**), wśród których najwięcej jest naczyń średnich (średnica 14-17 cm). Niewielka liczba pokrywek o małych i dużych średnicach sugeruje, że rzadko używano ich do tych wielkości garnków.

Pokrywek używano głównie przy czynnościach związanych z obróbką termiczną, a więc gotowaniem i duszeniem potraw, co potwierdzają również znajdujące się na nich ślady używania w postaci okopceń lub nawęgleń. Wyroby te nie są zdobione, a jedynie jeden egzemplarz jest od zewnątrz polerowany (**fig. 36: 3**). W przypadku pokrywek z IV fazy użytkowania śmietniska stwierdzono, że charakteryzują się one lepszą jakością wykonania, są z reguły niższe i mają dokładniej uformowane krawędzie. Cechuje je takie samo zróżnicowanie wielkości jak w poprzednich okresach.

Pokrywki należą do wyrobów o zestandaryzowanych kształtach, stąd egzemplarze typu I mają liczne analogie ze stanowisk z terenu całej Polski. Największe podobieństwa wykazują ze znaleziskami z Pomorza Gdańskiego[223], terenu Prus Krzyżackich[224] oraz Pomorza Zachodniego[225], mimo stosunkowo małej bazy porównawczej. Podobnie jest w przypadku materiałów z Kujaw, północnej Wielkopolski i Ma-

[223] Gdańsk – KOŚCIŃSKI 1998a; 2003: 365, TRZECIECKA, TRZECIECKI 2002: 175, STARSKI 2003: 22; Grabiny-Zameczek – KOCHANOWSKI 1998/99: 89; Skarszewy – MILEWSKA 1978: Fig. 3: 5-6, MILEWSKA 1983: Fig. 5: 10, 13; Świecie – CHOIŃSKA 1971: 409, 419, 438.

[224] Elbląg – NAWROLSCY 1989: 279; Frombork – GAJEWSKA, KRUPPÉ 1960: 91: 12; Olsztyn – MICHALSKI 1998b: 249, 251; Ostróda – GULA 1975: 382, MILEWSKA 1976a: Fig. 17, MICHALSKI 1998b: 210-212; Iława – KOBYLIŃSKA 1999: 27-28, 43; Dąbrówno – DĄBROWSKI 1961/62: 352; Lubawa – ANDRZEJEWSKA, ANDRZEJEWSKI 2000: 121; Stębark – BALCER 1964: 286-287, OKULICZ 1961/62: 304-305; Słoszewy – MATUSZEWSKA-KOLA 1975: 122; Toruń – CHUDZIAKOWA 1973: 524, MATUSZEWSKA-KOLA 1980: 127, KOLA 1989: 110.

[225] Złocieniec – NAWROLSKI 1969: 174; Pyrzyce – CNOTLIWY, NAWROLSKI 1996: 362.

zowsza, jednak na części stanowisk z tych regionów wyróżnione są pokrywki o ściankach lekko wypukłych, których nie stwierdzono w Pucku[226]. Brak również na zamku wyrobów w kształcie klosza zaopatrzonych w guzek, które wyróżniono na Starym Mieście w Warszawie, klasztorze w Strzelnie oraz na zamkach w Brześciu Kujawskim i Małej Nieszawie[227]. Przegląd materiału porównawczego upoważnia do twierdzenia, że znaleziska pokrywek z innych stanowisk odznaczają się podobnymi cechami w porównaniu z wyrobami puckimi. W materiale ilustracyjnym prezentowane są wyroby o podobnych średnicach i ukształtowaniu krawędzi oraz guzka, zarówno niskie, jak też wysokie. Autorzy publikacji nie podają udziału procentowego poszczególnych wyróżnionych typów i grup wielkościowych.

Omawiany zbiór naczyń ze śmietniska stanowi około 60% znalezisk ułamków naczyń ceramicznych z okresu późnego średniowiecza pochodzących z badań całego założenia zamkowego w Pucku. Z racji swego miejsca znalezienia pozwala podejmować wiarygodne ustalenia jedynie o zestawie naczyń używanych w gospodarstwie domowym funkcjonującym w kamienicy zamkowej, która pełniła zawsze funkcje administracyjne i zamieszkiwana była przez niewielką grupę ludzi. Stąd też gospodarstwo zamkowe nie było dużych rozmiarów.

Dokładne datowanie znalezisk z Pucka pozwala prześledzić w czasie przemiany zaobserwowane w toku analizy zbioru. Brak jest zasadniczych różnic w technice wykonania naczyń w okresie od pierwszej połowy do czwartej ćwierci XV wieku. Dopiero znaleziska z końca XV i pierwszych dziesięcioleci XVI wieku dostarczają w tym względzie wskazówek, co widoczne jest w zmniejszonym odsetku naczyń siwionych przy większym udziale naczyń ceglastych polewanych (**fig. 1**). Odnośnie do rodzajów używanych naczyń, widoczna jest pewna różnica pomiędzy wyrobami z pierwszej połowy XV wieku i z drugiej połowy tego stulecia. Zmniejsza się drastycznie liczba siwionych naczyń na trzech nóżkach, mniejszy też jest udział dzbanów baniastych o prostych szyjkach i zwiększa się odsetek mis stołowych.

Zmiany w asortymencie naczyń cechuje przede wszystkim malejący odsetek garnków, patelni i pokrywek (**fig. 12, tab. 5**). Udział tych pierwszych z 51.0% w pierwszej połowie XV wieku spada do 45.3% na przełomie XV i XVI wieku, a w przypadku patelni odnotowano spadek z 4.2% do 2.6%. Podobna tendencja dotyczy także pokrywek. Jednocześnie w całym omawianym okresie wzrasta udział procentowy kubków, mis i naczyń zaliczonych do „innych". Szczególnie wyraźne jest to w odniesieniu do tych pierwszych, których udział w pierwszej połowie XV wieku wynosi tylko 1.4%, podczas gdy w początku XVI wieku aż 9.9%. W odniesieniu do

[226] Raciążek – KAJZER 1986: 212; Trzemeszno – WIEWIÓRA 2000: 179; Bydgoszcz – ŚWIĄTKIEWICZ-SIEKIERSKA, WOŹNY 1994: 122; Złotów – JANOCHA, SKRZYPEK 1986: 38; Sadłowo – DZIUBEK 1998: 141; Kościelna Wieś – KAJZER 1994b: 138; Nakło – TABACZYŃSCY 1959: 173; Mogilno – RYSZEWSKA 2001: 100-104, Fig. 18, 24, 36, 40-41.

[227] Warszawa – KRUPPÉ 1961: 48-50, 86, KRUPPÉ 1967: 137-138; Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Fig. XXVI; Brześć Kujawski – KAPUSTA 1997: 144; Mała Nieszawa – DOMAGAŁA, FRANCZUK 1992: 56.

dzbanów odnotowano niewielkie wahania procentowe, jednak bez tendencji wzrostowej bądź spadkowej. Nadrzędnym wnioskiem z tych rozważań jest skonstatowanie nieznacznego, ale postępującego w ciągu całego omawianego okresu, zróżnicowania rodzajów naczyń używanych w gospodarstwie kuchennym kamienicy zamkowej.

Asortyment naczyń używanych na zamku puckim jest bardziej zróżnicowany w porównaniu z wynikami podobnych zestawień wykonanych dla innych badanych stanowisk. Duży jest w nim odsetek naczyń stołowych (kubki i miseczki) oraz kuchennych o specjalnym przeznaczeniu (patelnie, brytfanna i rynienki). Zróżnicowanie rodzajów naczyń z Pucka najbliższe jest innym badanym stanowiskom archeologicznym zlokalizowanym na zamkach w Ostródzie, Skarszewach, Ciechanowie, a także w klasztorach w Strzelnie i Mogilnie oraz na terenie Głównego Miasta w Gdańsku (ul. Powroźnicza) (**tab. 6**). Największe rozbieżności widać zaś w stosunku do miast w Warszawie, Kołobrzegu i Wrocławiu. Charakterystyczny dla znalezisk z zamków i klasztorów jest duży (około 60%) udział garnków, a także podobny odsetek mis (średnio 12%) oraz kubków. Największe rozbieżności obserwujemy wśród dzbanków i pokrywek.

Przy rekonstrukcji funkcji naczyń posiłkowano się obserwacjami śladów ich używania stwierdzonymi w toku analizy zabytków, źródłami ikonograficznymi i ustaleniami historyków[228]. Wyróżniłem trzy grupy naczyń pod względem miejsca używania: kuchenne (garnki, makutry, patelnie, rynienki, brytfanny i pokrywki), stołowe (kubki, puchary, miseczki) i kuchenno-stołowe (dzbany, misy oraz niektóre garnki). Te ostatnie mogły być stosowane zarówno do przygotowywania i przechowywania potraw, jak też do ich podawania na stół.

Wyniki analizy śladów użytkowania oraz złożoność czynności wykonywanych w kuchni przy przygotowaniu potraw nakazują sądzić, że w większości przypadków naczynia często były używane w różnych celach, a pierwotna funkcja była zmieniana. Dowodem na to jest częste współwystępowanie ze sobą różnego rodzaju śladów jak: okopcenia, osad oraz w przypadku makutr starcia wewnętrznej powierzchni. Mając na uwadze, że część czynności związanych głównie z przechowywaniem potraw i przygotowywaniem różnych produktów, poza obróbką termiczną, nie pozostawiała żadnych śladów, bądź też, że naczynia myto, należy sądzić, że większość wyrobów, na których zaobserwowano ślady okopcenia, mogła również być używana do innych czynności kuchennych. Mogą one świadczyć także o używaniu ich nie do gotowania, a jedynie do podgrzewania.

Jak już wspomniano, największą grupę naczyń kuchennych stanowią garnki. Większość z nich (75%) ma ślady okopcenia i przypalenia pozostałości potraw, co świadczy o ich stosowaniu zarówno do gotowania, jak i duszenia. Jednak nie musiała być to jedyna funkcja tych naczyń. Przypuszczać należy, że służyć mogły również do przygotowywania i mieszania poszczególnych składników. Do przyrządzania potraw zapewne używano również wyrobów, na których nie stwierdzono śladów okopcenia. Ale mogły one także pełnić funkcję zasobników produktów sypkich, jak też płynnych.

---

[228] DEMBIŃSKA 1963.

Podobną rolę mogły także spełniać niektóre małe garnki, służąc jako pojemniki np. na przyprawy, ocet itp. Interesujące wydaje się pytanie, jakie typy garnków stosowano do jakich celów. Mając na uwadze dominację garnków baniastych, uznać należy, że były one używane do wszystkich czynności, jednak w odniesieniu do garnków smukłych i grapenów wydaje się, że nie służyły one jako zasobniki, gdyż były niewielkie. Poza stosowaniem ich przy podgrzewaniu i odgrzewaniu mniejszych porcji pokarmów mogły również znajdować miejsce na stole jako pojemniki na podawane potrawy. Odnośnie do garnków szerokootworowych należy uznać, że były one zazwyczaj stosowane do przyrządzania potraw i przechowywania żywności, rzadziej natomiast do gotowania. Przypuszczenie takie opieram na fakcie, że ich duża średnica nie sprzyjała długotrwałemu gotowaniu czy duszeniu ze względu na zwiększone parowanie wody. Szerokie dno i niewielka wysokość ułatwiały natomiast mieszanie składników i zapewniały stabilność naczynia.

Dużo łatwiej określić funkcję patelni nazywanych także tygielkami. Z uwagi na fakt, że były one naczyniami na nóżkach, dzięki czemu mogły być wstawione w środek paleniska, a więc miejsca o najwyższej temperaturze, były stosowane wyłącznie do smażenia[229]. Naczyniami przeznaczonymi tylko do używania na kuchni były również rynienki i brytfanna. W wyrobach tych o specjalnym kształcie pieczono mięsa, ryby, a także ciasta[230].

Bardziej złożona była funkcja mis, które w moim odczuciu należy interpretować jako naczynia kuchenne i kuchenno-stołowe. Do kuchennych zaliczyć należy makutry, a także pewną część mis, które używano zapewne jako naczynia pomocnicze do przygotowywania potraw, do przechowywania żywności, a czasem także do podgrzewania potraw. Tylko bowiem na kilku misach stwierdzono ślady okopcenia, co wskazuje na rzadkie ich traktowanie jako naczyń typowo kuchennych. Misy stołowe, a także część kuchennych mogły służyć zarówno do celów przetwórczych, jak też stołowych. Część z nich, zwłaszcza te o niewielkich rozmiarach, zapewne używana była do indywidualnego spożywania posiłków, choć nie należy wykluczać, że mogły być również przydatne w kuchni. Miski stołowe to zazwyczaj naczynia ceglaste polewane oraz siwaki o polerowanej powierzchni wewnętrznej. Pozostałe, jak przypuszczam, były raczej stosowane w kuchni.

Do naczyń stołowych zaliczam także większość dzbanów, kubki oraz pucharki i flaszę. Dzbanki służyły do podawania i rozlewania płynów, natomiast kubki do picia. Naczynia te charakteryzują się starannym wykończeniem oraz bogatą ornamentyką. Jednak niektóre dzbany mogły być również stosowane w kuchni. Na pojedynczych egzemplarzach stwierdzono bowiem ślady okopcenia świadczące o podgrzewaniu zawartości. Prawdopodobnie służyły one jako naczynia do przechowywania płynów.

Analiza asortymentu naczyń ceramicznych używanych na zamku puckim w późnym średniowieczu nie oddaje w pełni całego wyposażenia gospodarstwa domowego „kamienicy starej" w naczynia. Poza nimi były tam również w użyciu wyroby

[229] SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1992, NIEGODA 1998: 237.
[230] KRUPPÉ 1981: 44, RĘBKOWSKI 1995: 70-71, NIEGODA 1998: 232.

z innych surowców, takich jak szkło, metal i zapewne drewno. Używanie tych pierwszych potwierdzają znaleziska fragmentów szklanek i szklanic. Są to szklanki zdobione kolczastymi guzkami, zwane w literaturze przedmiotu *Nuppenbecher*, małe czarki z wklęsłymi denkami typu *Maigelein* oraz dużych rozmiarów szklanice na stopce[231]. Mają one liczne analogie, głównie z terenów dzisiejszych Niemiec[232]. Używanie naczyń szklanych w tym okresie poświadczone jest zabytkami pochodzącymi z badań innych dużych miast i zamków w północnej Polsce[233]. W przypadku Pucka stanowiły one wśród znalezisk ze śmietniska niewielki odsetek, choć można odnieść wrażenie, że zaczęły odgrywać większą rolę w wyposażeniu w końcu XV i na początku XVI wieku.

Istotną grupę stanowiły także naczynia metalowe. Używanie ich na zamku w czasach krzyżackich możemy potwierdzić na podstawie dwóch inwentarzy z około roku 1420[234]. Wśród spisanych w nich ruchomości stanowiących wyposażenie zamku puckiego odnotowano następujące naczynia: w kuchni sześć garnków na trzech nóżkach (*gropen*), sześć kotłów (*kessel*), jedną patelnię (*thegel*), a w piwnicy jeden kocioł (*kessel*) i pięć dzbanów (*kannen*), z których trzy były cynowe (*czynnen)*, a dwa blaszane. Wymienione naczynia kuchenne były w większości żelazne i miedziane, rzadziej mosiężne. Stosowano je do gotowania, duszenia oraz smażenia. Były to zazwyczaj wyroby większych rozmiarów służące do przyrządzania posiłku dla kilku, może kilkunastu osób. Gotowano w nich poprzez wstawianie naczyń do ognia lub też zawieszanie ich nad nim na łańcuchach, a dzbany do podawania na stół wina, piwa lub miodu. Wartość naczyń metalowych była większa niż ceramicznych, były one również zdecydowanie bardziej trwałe, stąd mogły być używane przez długi czas. Zgodnie z poglądem niektórych badaczy w drugiej połowie XV wieku obserwuje się stopniowe wypieranie naczyń ceramicznych przez wyroby metalowe i szklane o lepszej jakości i bardziej atrakcyjnym wyglądzie[235].

Dość trudno natomiast stwierdzić, jakie naczynia drewniane były używane w gospodarstwie domowym funkcjonującym w „kamienicy starej", nie wydobyto bowiem żadnych tego rodzaju znalezisk. Na podstawie źródeł ikonograficznych oraz wyników badań na innych stanowiskach archeologicznych można jednak sądzić, że naczynia takie były także używane w Pucku[236]. Do typowych wyrobów wykonanych z tego surowca należały miski stołowe, czarki oraz kubki.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że nieliczne dostępne źródła pisane oraz znaleziska innych niż gliniane naczyń pozwalają na pewne uzupełnienie obrazu wyposażenia gospodarstwa domowego kamienicy zamkowej. Nie znaleziono ich co prawda wcale (naczynia metalowe i drewniane) bądź też w nielicznych egzemplarzach (naczynia szklane) w trakcie wykopalisk, wziąć jednak trzeba pod uwagę, że

---

[231] MILEWSKA 2007: 5-15.
[232] HARTMANN 1978, GLASER 1992.
[233] GOŁĘBIEWSKI 1998.
[234] *Ämterbuch* 1921: 718-719.
[235] KRUPPÉ 1975: 11, KRUPPÉ 1981: 42-45.
[236] DEMBIŃSKA 1963, NAWROLSCY 1986, 1989, GOŁEMBNIK, POLAK 2002, RĘBKOWSKI 1996, 1997.

zniszczone miały nadal jakąś wartość jako surowce wtórne, nie wyrzucano ich zatem na śmietnik.

Założony na początku cel pracy – analiza naczyń ceramicznych używanych w gospodarstwie domowym w „kamienicy starej" zamku w Pucku – możliwy był do zrealizowania dzięki jednorodnemu i w miarę kompletnemu charakterowi znalezisk. Duża liczba zabytków oraz ciągłość i długotrwałość użytkowania śmietniska pozwoliły również wysunąć pewne wnioski dotyczące garncarstwa schyłku późnego średniowiecza i początku nowożytności na terenie Pomorza Gdańskiego.

Najważniejszym z nich jest wczesne, bo już w końcowych latach pierwszej połowy XV wieku, stosowanie polew. Naczynia polewane stanowiły co prawda w tym czasie jeszcze niewielki odsetek, zaobserwowano jednak jego stałą tendencję wzrostową, do około 30% wszystkich naczyń glinianych na początku XVI wieku. Ustalenie to z pewnością wymaga udokumentowania badaniami na innych stanowiskach, jest jednak ważne, gdyż potwierdza podnoszoną przez niektórych badaczy w ostatnim czasie kwestię wcześniejszego niż na przełomie XV i XVI wieku pojawienia się tego gatunku wyrobów na Pomorzu Gdańskim[237]. W miarę intensyfikacji przyszłych badań tego zagadnienia należy określić, czy naczynia te pochodzą z warsztatów miejscowych, działających w ważniejszych centrach miejskich, czy też były sprowadzane, przy czym tę ostatnią ewentualność uważam za najmniej prawdopodobną. Wraz ze zwiększającym się udziałem wśród znalezisk naczyń ceglastych polewanych wzrasta również grupa wypalonych w atmosferze utleniającej, ale nie polewanych. Jest to cecha charakterystyczna dla garncarstwa nowożytnego.

Innym interesującym a nierozstrzygniętym zagadnieniem jest z pewnością obecność w analizowanym zbiorze naczyń z glin wypalających się w atmosferze utleniającej na kolor białoszary. Ostateczne określenie miejsca ich pochodzenia będzie możliwe dopiero po wykonaniu analiz fizyko-chemicznych surowca oraz porównaniu ze stwierdzonymi złożami tego rodzaju glin. Wydaje się jednak, na podstawie obserwacji makroskopowej, że masa ceramiczna wyrobów białoszarych różniła się od podobnych wyrobów z Płocka i Gdańska. Przypuszczać zatem należy, że gdzieś na północy Pomorza Gdańskiego znajdowały się złoża takiej gliny i być może tam właśnie wyrabiano naczynia białoszare znalezione w Pucku.

Z przedstawionej przeze mnie analizy zbioru naczyń wynika podstawowy wniosek, że stan zaawansowania badań nad dziejami garncarstwa w tym regionie jest dalece niewystarczający. Aby precyzyjniej określić cechy tutejszej wytwórczości garncarskiej, konieczne są dalsze badania wykopaliskowe, zarówno w miastach, jak też zwłaszcza we wsiach, a przede wszystkim konieczność publikowania ich wyników oraz opracowań znalezisk.

---

[237] KOŚCIŃSKI 1998b.

Skróty użyte w artykule

Ämterbuch
1921 W. Ziesemer ed., *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, Danzig.
ANDRZEJEWSKA A., ANDRZEJEWSKI A.
2000 *Ratownicze badania archeologiczne muru miejskiego w Lubawie*, ŁSA 6, p. 103-121.
ANDRZEJEWSKI A., KAJZER L., LEWANDOWSKI M.
1998 *Zamek w Lubawie w świetle badań archeologiczno-architektonicznych przeprowadzonych w 1998 roku*, ŁSA 4, p. 189-203.
BAART J.M.
1977 *Opgravingen In Amsterdam. 20 jaar stadtskernonderzoek*, Amsterdam.
BALCER B.
1961/62 *Sprawozdanie z badań na stanowiskach 3, 5, 7*, Rocznik Olsztyński 4, p. 273-289.
BECKMANN B.
1974 *The Main Types of the First Four Production Periods of Siegburg Pottery*, in: V. Evison, H. Hodges, J.G. Hurst eds, *Medieval Pottery from Excavations*, London, p. 183-220.
BISKUP M., LABUDA G.
1986 *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach: gospodarka, społeczeństwo, państwo, ideologia*, Gdańsk.
BORCOWSKI Z.
2003 *Wstępne wyniki badań archeologicznych pod halą Targową w Gdańsku*, in: H. Paner, M. Fudziński eds, *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, vol. 2, Gdańsk, p. 33-43.
BRUSKI K.
1998 *Puck w czasach krzyżackich (1306-1466)*, in: A. Groth ed., *Historia Pucka*, Gdańsk, p. 68-90.
BRZUSKA M.
1999 *Kamionka z badań archeologicznych zamku w Pucku* (praca magisterska, IA UW, Warszawa).
CHOIŃSKA E.
1971 *Osadnictwo wczesno- i późnośredniowieczne w Świeciu nad Wisłą w świetle badań w latach 1959-1960*, PomorAnt 3, p. 385-474.
CHOIŃSKA-BOCHDAN E.
1990 *Z badań nad początkami Gniewu nad Wisłą*, PomorAnt 14, p. 51-99.
1994 *Gniew w świetle badań archeologicznych*, Gdańsk.
CHOROWSKA M.
2003 *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław.

CHUDZIAKOWA J.
1973 *Badania nad średniowiecznym ośrodkiem miejskim na terenie Torunia w latach 1969-1972*, Zapiski Historyczne 38, fasc. 3, p. 69-81.
CHUDZIAKOWA J., KOLA A.
1974 *Źródła archeologiczne z terenu zamku krzyżackiego w Toruniu (badania 1958-1966 r.)*, Warszawa – Poznań.
CNOTLIWY E.
1980 *Późnośredniowieczna studnia-latryna na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie*, MatZachPom 26, p. 333-396.
1984 *Relikty osadnictwa średniowiecznego i nowożytnego w Białogardzie na miejscu grodu wczesnośredniowiecznego*, MatZachPom 30, p. 23-53.
1989/90 *Siedziba rycerska w Buku, gmina Przybiernów w świetle archeologicznych badań weryfikacyjnych*, MatZachPom 35/36, p. 187-233.
CNOTLIWY E., NAWROLSKI T.
1986 *Gród wczesnośredniowieczny i zamek późnośredniowieczny w Lipiu, gm. Rąbino, woj. koszalińskie w świetle badań archeologicznych*, MatZachPom 32, p. 181-289.
1996 *Pyrzyce – miasto lokacyjne. Wyniki badań ratowniczych w wykopach budowlanych w latach 1959-1975*, MatZachPom 42, p. 273-388.
CNOTLIWY E., NAWROLSKI T., ROGOSZ R.
1972 *Wyniki badań archeologicznych w piwnicach Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie*, MatZachPom 18, p. 159-233.
DASZKIEWICZ M.
1994 *Badania fizyko-chemiczne ceramiki zabytkowej na przykładzie późnośredniowiecznej ceramiki płockiej*, in: A. Gruszczyńska, A. Targońska eds, *Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych*, Rzeszów, p. 245-247.
DĄBROWSKI J.
1961/62 *Badania w Dąbrównie*, Rocznik Olsztyński 4, p. 341-354.
DEMBIŃSKA M.
1963 *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław.
DE METS D.
1983 *Van Nederzetting tot Metropool. Archeologisch-historisch onderzoek in de Antwerpse Binnenstad. Tentoonstelling*, Antwerpen.
DOMAGAŁA R., FRANCZUK R.
1992 *Wyniki badań archeologiczno-architektonicznych na zamku w Małej Nieszawie*, Rocznik Muzeum w Toruniu 9, p. 42-59.
DWORACZYK M.
1998 *Średniowieczna ceramika naczyniowa z Pyrzyc*, MatZachPom 14, p. 273-335.

DZIUBEK E.
1998 *Ceramika naczyniowa z zamku rycerskiego w Sadłowie, gm. Rypin, woj. włocławskie. Informacje wstępne* [Acta Universitatis Lodziensis, Folia Archaeologica, vol. 22], Łódź, p. 121-146.

Finds from cesspits
1999 M. Bartels ed., *Finds from Cesspits in Deventer, Dordrecht, Nijmegen and Tiel (1250-1900)*, Rotterdam.

GAIMSTER D.
1997 *German Stoneware 1200-1900. Archaeology and Cultural History*, London.

GAJEWSKA M., KRUPPÉ J.
1960 *Badania archeologiczne w 1958 roku na Wzgórzu Katedralnym we Fromborku*, Rocznik Olsztyński 3, p. 81-104.
1961 *Badania archeologiczne na terenie kościoła NMP w Elblągu w roku 1959*, Rocznik Elbląski 1, p. 207-226.
1973 *Rzut oka na dotychczasowe wyniki badań archeologicznych we Fromborku*, KHKM 21, fasc. 4, p. 617-631.
1976 *Propozycja metody dokumentacji opisowej późnośredniowiecznych i nowożytnych materiałów ceramicznych*, Biuletyn Informacyjny PKZ 32, p. 63-73.

GLASER M.
1992 *Die Ausgrabungen in der Grossen Petersgrube zu Lübeck*, Lübecker Schriften zum Archäologie und Kulturgeschichte 18, p. 41-185.

GOŁEMBNIK A., POLAK Z.
2002 *Wstępne wyniki prac prowadzonych w obrębie posesji Szklary 1, 2, 3 oraz Świętojańska 10*, in: *Badania archeologiczne terenu przyszłego Centrum Dominikańskiego*, vol. 2 [Światowit, Suppl., vol. 9], Warszawa, p. 161-180.

GOŁĘBIEWSKI A.
1998 *Użytkowanie naczyń szklanych w średniowiecznych miastach Pomorza i Prus*, in: J. Olczak ed., *Materiały z IV Sesji Naukowej Uniwersyteckiego Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności „Życie codzienne w średniowiecznym mieście", Sobótka-Górka, 22-25 października 1996 roku* [AHP, vol. 7], Toruń, p. 213-229.

GRABARCZYK T., KAJZER L.
1987 *Średniowieczny dwór murowany biskupów włocławskich w Ciechocinie nad Drwęcą* [Acta Universitatis Lodziensis, Folia Archaeologica, vol. 8], Łódź, p. 111-133.

GRĄŻAWSKI K.
2003 *Odkrycia na zamku krzyżackim w Brodnicy w świetle badań w latach 1992-1997*, in: K. Grążawski ed., *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie*, Włocławek – Brodnica, p. 351-369.

GROTH A.
1998 *Królewskie starostwo*, in: A. Groth ed., *Historia Pucka*, Gdańsk.
GRZĘDA M.
1968 *Przyczynek do badań archeologicznych nad średniowiecznym Stargardem*, MatZachPom 14, p. 179-198.
GULA J.
1975 *Badania wykopaliskowe na terenie zamku w Ostródzie w latach 1968-1969*, WiadArch 9, fasc. 3, p. 373-383.
HARTMANN P.
1978 *Mittelalterliche und frühneuzeitliche Keramik aus Lübeck*, Lübecker Schriften zum Archäologie und Kulturgeschichte 1, p. 101-117, Abb. 33-51.
HOŁOWIŃSKA Z.
1960 *Materiały archeologiczne do badań nad najstarszym Gdańskiem lokacyjnym*, KHKM 8, fasc. 1, p. 119-128.
1967 *Dzielnica rzemieślnicza* [Gdańsk wczesnośredniowieczny, vol. 6], Gdańsk, p. 183-239.
HOŁOWIŃSKA Z., KLINGER W., MASSALSKI R.
1984 *Badania architektoniczno-archeologiczne na terenie zamku w Gniewie w 1981 roku* [Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej, vol. 377, Architektura 24], p. 85-112.
HOŁOWIŃSKA Z., MASSALSKI R.
1987 *Badania architektoniczno-archeologiczne na terenie zamku w Gniewie w 1982 roku* [Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej, vol. 407. Architektura 26], p. 109-140.
Inwentarze
1954 G. Labuda ed., *Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII wieku* [Fontes – Towarzystwo Naukowe w Toruniu, vol. 39], Toruń.
JANOCHA H.
1964 *Badania archeologiczno-architektoniczne na terenie zamku człuchowskiego w 1964 r.*, MatZachPom 10, p. 576-582.
1965 *Badania archeologiczno-architektoniczne na grodzisku wczesnośredniowiecznym i zamku średniowiecznym w Starym Drawsku (Drahimiu), pow. Szczecinek (stanowisko 1) w latach 1964-1965*, MatZachPom 11, p. 461-501.
1966 *Wyniki prac badawczych przeprowadzonych w latach 1959 i 1960 na górze Chełmskiej (Krzyżance) koło Koszalina*, MatZachPom 12, p. 383-472.
1967 *Słupsk – odkrycia*, MatZachPom 13, p. 622-629.
1974 *Wyniki prac badawczych przeprowadzonych w latach 1961 i 1962 na górze Chełmskiej (Krzyżance) koło Koszalina, część II*, MatZachPom 20, p. 31-161.

2004 *Archeologia o początkach słupskiego ośrodka miejskiego,* KZM 24, p. 24-74.

JANOCHA H., KALICKI J.

1998 *Badania archeologiczno-architektoniczne nad pocysterskim zespołem zabudowań klasztornych w Bukowie Morskim k. Darłowa w 1995-1997 roku*, KZM 22, p. 133-190.

JANOCHA H., SKRZYPEK I.

1986 *Z badań archeologicznych nad początkami Złotowa*, KZM 16, p. 27-50.

JANUSZKIEWICZ Z., ODOJ R.

1997 *Skarb monet krzyżackich z Gródek*, Rocznik Olsztyński 17, p. 197-208.

KAJZER L.

1986 *Opracowanie zbioru ceramiki naczyniowej z „wieży Karnkowskiego" zamku w Raciążku*, KHKM 34, fasc. 2, p. 199-225.

1994a *„Główne momenty" raz jeszcze. Uwagi o przemianach garncarstwa późnośredniowiecznego i nowożytnego w Polsce*, in: A. Gruszczyńska, A. Targońska eds, *Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych*, Rzeszów, p. 9-13.

1994b *Średniowieczna i nowożytna Kościelna Wieś w świetle archeologicznych badań terenowych*, in: *Kościelna Wieś na Kujawach. Studium osadnicze* [Budownictwo obronno-rezydencjonalne Kujaw i ziemi Dobrzyńskiej, vol. 3], Łódź, p. 107-158.

KAMIŃSKI R., UCIECHOWSKA-GAWRON A.

1999 *Badania ratownicze na górze Rowokół w 1996 r.*, MatZachPom 45, p. 403-454.

KAPUSTA E.

1997 *Ceramika naczyniowa z zamku w Brześciu Kujawskim na tle specyfiki późnośredniowiecznej i nowożytnej ceramiki kujawskiej* [Acta Universitatis Lodziensis, Folia Archaeologica, vol. 21], Łódź, p. 131-166.

KILARSKA E.

1991 *Kamionka. Katalog zbioru Muzeum narodowego w Gdańsku*, Gdańsk.

KKG

1985 K. Ciesielska, I. Janosz-Biskupowa eds, *Księga Komturstwa Gdańskiego* [Fontes – Towarzystwo Naukowe w Toruniu, vol. 70], Warszawa – Poznań – Toruń.

KOBYLIŃSKA U.

1999 *Średniowieczna ceramika i inne zabytki archeologiczne z wykopalisk w Iławie w 1999 roku*, Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski 1, p. 19-46.

KOCHANOWSKI M.

1995 *Z nowych odkryć archeologicznych na obszarze Starego Miasta w Tczewie*, PomorAnt 16, p. 299-325.

1998/99 *Krzyżacki dwór obronny w Grabinach-Zameczku w świetle nowych badań archeologicznych*, in: E. Choińska-Bochdan ed., *Z otchłani wieków Pomorza Gdańskiego*, Gdańsk, p. 84-92.

2003 *Wstępne wyniki badań archeologicznych na wzgórzu Św. Jana w Starogardzie Gdańskim w 2001 roku*, in: H. Paner, M. Fudziński eds, *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, vol. 2, Gdańsk, p. 117-143.

2004 *Quod hodie non est, cras edit. O potrzebie dalszych badań archeologicznych nad średniowiecznym Starogardem Gdańskim*, in: R. Czaja ed., *Archaeologia et Historia Urbana*, Elbląg, p. 175-180.

KOLA A.

1972a *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych przy kościele św. Piotra i Pawła w Chełmnie w 1968 r.* [Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne, vol. 45, Archeologia 3], Toruń, p. 151-161.

1972b *Sprawozdanie z badań sondażowych prowadzonych w Chełmnie i w Starogrodzie w latach 1968 i 1969*, Komunikaty Archeologiczne 1, p. 104-109.

1974 *Wyniki badań archeologiczno-sondażowych i ratowniczych przeprowadzonych na terenie Chełmna i Starogrodu pow. Chełmno w latach 1969-1970* [AUNC, vol. 60, Archeologia 4], Toruń, p. 167-201.

1975 *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie Starego Miasta w Toruniu w 1973 r.* [AUNC, vol. 68, Archeologia 5], Toruń, p. 184-200.

1978 *Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych na zamku w Brodnicy w 1970 roku*, Komunikaty Archeologiczne 2, p. 327-336.

1989 *Późnośredniowieczna chłodnia z Torunia* [AUNC, vol. 200. Archeologia 16], Toruń, p. 103-116.

KOŚCIŃSKI B.

1998a *Wstępne wyniki badań na stanowisku 2 w Gdańsku w 1996 roku*, in: H. Paner ed., *Gdańsk średniowieczny w świetle najnowszych badań archeologicznych*, Gdańsk, p. 94-118.

1998b *Katalog wzorców kolekcji referencyjnej ceramiki gdańskiej* (maszynopis, Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Gdańsk).

2003 *Badania w obrębie średniowiecznego Portu Gdańskiego (stan. 103 – Zielona Brama w Gdańsku)*, in: H. Paner, M. Fudziński eds, *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, vol. 2, Gdańsk, p. 357-383.

KOŚCIŃSKI B., TRAWICKI L.

2001 *Naczynia ceramiczne z pokładu Holka (wrak W-5, tzw. „Miedziowiec”)*, PomorAnt 18, p. 397-414.

KOWALCZYK M.

1986 *Raciąż – średniowieczny gród i kasztelania na Pomorzu w świetle źródeł archeologicznych i pisanych* [Archeologia Baltica, vol. 6], Łódź.

KRUPPÉ J.
1961 *Studia nad ceramiką XIV wieku ze Starego Miasta w Warszawie*, Wrocław.
1967 *Garncarstwo warszawskie w wiekach XIV i XV*, Wrocław.
1975 *O problemach i znaczeniu opracowywania ceramiki późnośredniowiecznej i nowożytnej*, Biuletyn Informacyjny PKZ 31, p. 7-14.
1981 *Garncarstwo późnośredniowieczne w Polsce* [Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, vol. 53], Wrocław.

KRUPPÉ J., MILEWSKA M.
in print *Dzieje założenia zamkowego w Pucku w świetle badań archeologiczno-architektonicznych*.

KUSZEWSKA E.
1961 *Gorzędziej wczesnośredniowieczny w świetle wstępnych prac archeologicznych* [Gdańsk Wczesnośredniowieczny, vol. 4], Gdańsk, p. 145-200.

Lustracje
1961 S. Hoszowski ed., *Lustracje województwa pomorskiego 1565*, Gdańsk.

MACKIEWICZ A.
1998 *Wyniki badań archeologicznych starego miasta Olsztynka i ich wykorzystanie w procesach porządkowania miasta*, in: J. Wysocki, J. Michalski eds, *Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji*, Nidzica, p. 95-106.

MARCINIAK-KAJZER A.
2000 *Grodzisko w miejscowości Leszcz, gm. Dąbrówno, w woj. warmińsko-mazurskim po drugim sezonie badań ratowniczych*, ŁSA 6, p. 159-168.
2003 *Wczesnośredniowieczny gród i późnośredniowieczny dwór w miejscowości Leszcz w województwie warmińsko-mazurskim*, in: K. Grążawski ed., *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie*, Włocławek – Brodnica, p. 245-253.

MARCINKOWSKI M.
2003 *Badania bloku: Stary Rynek-Rzeźnicka-Wigilijna-Przymurze w 2001 roku*, in: H. Paner, M. Fudziński eds, *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, vol. 2, Gdańsk, p. 263-269.

MATUSZEWSKA-KOLA W.
1975 *Późnośredniowieczna ceramika z badań ratowniczych na grodzisku w Słoszewach, pow. Brodnica przeprowadzonych w 1973 r.* [AUNC, vol 68, Archeologia 5], Toruń, p. 121-136.
1980 *Materiały ceramiczne z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w Toruniu przy ulicy Podmurnej 89* [AUNC, vol. 110, Archeologia 6], Toruń, p. 123-136.
1984 *Późnośredniowieczna ceramika naczyniowa z Brodnicy* [AUNC, vol. 148, Archeologia 10], Toruń, p. 143-148.

1985 *Ceramika z grodziska w Plemiętach*, in: A. Nadolski ed., *Plemięta. Średniowieczny gródek na Ziemi Chełmińskiej*, Warszawa, p. 185-204.

MICHALSKI J.

1998a *Wyniki badań starego miasta w Ostródzie i ich wpływ na proces rewaloryzacji*, in: J. Wysocki, J. Michalski eds, *Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji*, Nidzica, p. 45-52.

1998b *Badania archeologiczne starego miasta w Olsztynie*, in: J. Wysocki, J. Michalski eds, *Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji*, Nidzica, p. 133-140.

MIKOŁAJCZYK A.

1975 *Skarb monet krzyżackich znaleziony w Sępólnie Krajeńskim*, PomorAnt 6, p. 559-574.

1977 *Naczynia datowane skarbami monet XIV – XVIII w. na ziemiach polskich* [Biblioteka Archeologiczna, vol. 24], Wrocław.

MILEWSKA M.

1976a *Późnośredniowieczne naczynia gliniane z zamku w Ostródzie* (maszynopis, PP PKZ, Warszawa; Zakład Archeologii Późnego Średniowiecza i Czasów Nowożytnych IA UW, Warszawa).

1976b *Wybrane zagadnienia analizy materiałów ceramicznych z zamku w Ostródzie*, Biuletyn Informacyjny PKZ 32, p. 109-126.

1978 *Skarszewy – zamek. Sprawozdanie z badań archeologicznych 1975 i 1976* (maszynopis, PP PKZ, Warszawa; Zakład Archeologii Późnego Średniowiecza i Czasów Nowożytnych IA UW, Warszawa).

1983 *Skarszewy – zamek. Sprawozdanie z badań archeologicznych 1978-1980* (maszynopis, PP PKZ, Zakład Archeologii Późnego Średniowiecza i Czasów Nowożytnych IA UW, Warszawa).

1993 *Zamek w Skarszewach. Próba rekonstrukcji dziejów założenia*, PomorAnt 15, p. 141-153.

2007 *Późnośredniowieczne i wczesnonowożytne importowane naczynia szklane z zamku w Pucku*, KHKM 55, fasc. 1, p. 3-20.

MILEWSKA M., KRUPPÉ J.

1997 *Zamek pucki w badaniach archeologicznych 1991-1996*, KHKM 45, fasc. 1, p. 43-59.

2003 *Dwanaście sezonów wykopalisk na zamku w Pucku*, Zapiski Puckie 2, p. 52-56.

2004 *Wyposażenie gospodarstwa domowego na zamku krzyżackim w Pucku (woj. pomorskie)*, in: J. Olczak, A. Sosnowska eds, *Materiały z VII Sesji Naukowej Uniwersyteckiego Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności "Wyposażenie wnętrz w średniowieczu", Toruń, 21-22 listopada 2002 roku* [AHP, vol 14], Toruń, p. 233-243.

2005 *Wyniki wykopalisk na zamku puckim w sezonach 2003 i 2004*, Zapiski Puckie 4, p. 89-94.

MORYSIŃSKI T.
2000 *Późnośredniowieczne i nowożytne naczynia gliniane z Komorowa k. Warszawy* [StArch, vol. 10], p. 129-158.
2001 *Rozmowy z Henrykiem Rokitą, garncarzem z Rędocina*, Światowit 2, fasc. B, p. 158-164.

Naczynia
2005 A. Buko, L. Kajzer eds, *Naczynia białe w Polsce południowej i środkowej. Wstęp do problematyki badawczej. Materiały z konferencji zorganizowanej w Łagowie w dniu 6 maja 2005 roku*, Kielce – Łagów.

NADOLSKA K., WOJDA L.
1987 *Średniowieczny ośrodek miejski we Włocławku w świetle nowszych badań* [Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Archeologiczna, vol. 34], Łódź, p. 193-206.

NAUMOWICZ E.
1963 *Sprawozdanie z badań archeologicznych w Ujściu, pow. Chodzież w 1961 roku*, Sprawozdania Archeologiczne 15, p. 199-207.

NAWROLSCY G., T.
1985 *Wstępne wyniki badań archeologicznych Starego Miasta w Elblągu w latach 1980-1982*, KHKM 33, fasc. 4, p. 383-409.
1986 *Badania Starego Miasta w Elblągu w latach 1983-1984*, KHKM 34, fasc. 4, p. 609-648.
1989 *Badania Starego Miasta w Elblągu w roku 1985*, KHKM 37, fasc. 2, p. 251-289.

NAWROLSKI T.
1969 *Badania archeologiczne na zamku w Złocieńcu, pow. Drawsko Pomorskie w 1968 r.*, MatZachPom 15, p. 161-187.
1972a *Klasztor cysterek w Cedyni, pow. Chojna, w świetle badań archeologicznych, część I*, MatZachPom 18, p. 305-417.
1972b *Sprawozdanie z badań archeologicznych na grodzisku i zamku w Lipiu, pow. Świdwin w latach 1969-1970*, KZM 2, p. 287-301.
1973a *Wstępne wyniki badań archeologicznych na zamku w Darłowie, pow. Sławno w latach 1971-1972*, MatZachPom 20, p. 190-205.
1973b *Wyniki rozpoznawczych badań archeologicznych na terenie pałacu w Mirosławcu, pow. Wałcz*, KZM 3, p. 155-189.
1973c *Klasztor cysterek w Cedyni, pow. Chojna, w świetle badań archeologicznych, część II*, MatZachPom 19, p. 271-385.
1974 *Wyniki najnowszych badań archeologicznych na zamku w Darłowie*, KZM 3, p. 169-261.
1989 *Średniowieczne naczynia kamionkowe typu Dreihausen z uwzględnieniem znalezisk z terenu Polski*, KHKM 37, fasc. 3-4, p. 497-512.

NAWROLSKI T., RĘBKOWSKI M.
1995 *Ein Beitrag zur Erforschung mittelalterlicher Keramik in Pommern*, Offa 52, p. 163-184.

NAWROLSKI T., ROGOSZ R.
1972 *Weryfikacyjno-ratownicze badania archeologiczne na średniowiecznym grodzisku w Trzygłowiu, pow. Gryfice*, MatZachPom 18, p. 235-271.
1982 *Zespół klasztorno-pałacowy w Trzebiatowie w świetle badań archeologiczno-architektonicznych*, MatZachPom 28, p. 51-161.

NIEGODA J.
1998 *Asortyment i funkcja naczyń ceramicznych w średniowiecznym Wrocławiu*, in: J. Olczak ed., *Materiały z IV Sesji Naukowej Uniwersyteckiego Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności „Życie codzienne w średniowiecznym mieście", Sobótka-Górka, 22-25 października 1996 roku* [AHP, vol. 7], Toruń, p. 230-240.
1999 *Naczynia ceramiczne*, in: C. Buśko, J. Piekalski eds, *Ze studiów nad życiem codziennym w średniowiecznym mieście* [Wratislavia Antiqua, vol. 1], Wrocław, p. 157-182.

NOWAK Z., CZAJA R. (eds)
2000 *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII-XVI wieku*, Toruń.

NOWIŃSKI K.
1969 *Badania archeologiczna-architektoniczne w Golubiu-Dobrzyniu*, WiadArch 34, fasc. 1, p. 180-183.
1972 *Wyniki badań archeologiczno-architektonicznych zamku pokrzyżackiego w Golubiu-Dobrzyniu w latach 1967-1969*, Komunikaty Archeologiczne 1, p. 140-149.

OHM A., BAUER M.
1977 *Steinzeug und Zinn*, Frankfurt am Main.

OKULICZ J.
1961/62 *Sprawozdanie z badań na stanowisku 9 (Stębark)*, Rocznik Olsztyński 4, p. 291-309.

PASZKIEWICZ B.
2006 *Puck, m. pow.*, Wiadomości Numizmatyczne 50, fasc. 2, p. 202-209.

PAWŁOWSKI A.
2003a *Badania archeologiczno-architektoniczne Starego Miasta w Kwidzynie*, in: K. Grążawski ed., *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie*, Włocławek – Brodnica, p. 303-323.
2003b *Zamek w Dzierzgoniu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych w latach 1998-2001*, in: H. Paner, M. Fudziński eds, *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, vol. 2, Gdańsk, p. 403-429.

POKLEWSKI T.
1998 *Badania archeologiczne w Dąbrównie w woj. Olsztyńskim w roku 1980 i w latach 1988-1995 jako przyczynek do studiów nad rewaloryzacją miasteczka*, in: J. Wysocki, J. Michalski eds, *Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji*, Nidzica, p. 81-94.

POLIŃSKI D.
1996 *Przemiany w wytwórczości garncarskiej na ziemi chełmińskiej u schyłku wczesnego i na początku późnego średniowiecza* [AHP, vol. 4], Toruń.
2000 *Niektóre związki późnośredniowiecznego garncarstwa ziemi chełmińskiej z obszarami Europy Zachodniej*, in: W. Chudziak, A. Sosnowska eds, *Źródła archeologiczne i ich treści* [AHP, vol. 8], Toruń, p. 115-129.
2001 *Źródła archeologiczne do studiów nad późnośredniowiecznym osadnictwem wiejskim w ziemi chełmińskiej* [AHP, vol. 11], Toruń.

RAUHUT L., RAUHUTOWA J., PODEMSKI C.
1959 *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w Fordonie, pow. Bydgoszcz na grodzisku „Wyszogród" w roku 1958*, WiadArch 26, fasc. 3-4, p. 142-162.

REINEKING-VON BOCK G.
1971 *Kataloge des Kunstgewerbemuseums Köln. Steinzeug*, vol.4, Köln.

RĘBKOWSKI M.
1992 *Importowane rynienki z Kołobrzegu. Z badań nad dalekosiężnymi kontaktami średniowiecznego miasta*, Przegląd Arch 40, p. 97-104.
1995 *Średniowieczna ceramika miasta lokacyjnego w Kołobrzegu*, Kołobrzeg.
1996 *Ceramika*, in: M. Rębkowski ed., *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, vol. 1, Kołobrzeg, p. 221-231.
1997 *Naczynia gliniane*, in: M. Rębkowski ed., *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, vol. 2, Kołobrzeg, p. 165-173.

ROGOSZ R.
1967 *Badania archeologiczne na zamku w Złocieńcu, pow. Drawsko Pomorskie w 1968 r.*, MatZachPom 13, p. 171-197.
1972 *Z badań archeologiczno-architektonicznych na zamku (stan. 1) w Szczecinku*, KZM 2, p. 70-82.
1980 *Badania ratownicze na Starym Mieście w Stargardzie*, MatZachPom 26, p. 159-197.

ROGOSZ R., NAWROLSKI T.
1979 *Z badań nad umocnieniami obronnymi w lokacyjnym Stargardzie*, MatZachPom 25, p. 107-197.

RUEMPOL A., VAN DONGEN A.
1991 *Pre-industriële Gebruiksvoorwerpen 1150-1800*, Rotterdam.

RULEWICZ M.
1958 *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego*, MatZachPom 4, p. 303-354.

RYSZEWSKA K.
2001 *Późnośredniowieczna ceramika naczyniowa z opactwa benedyktynów w Mogilnie*, Kielce.

SAMSONOWICZ H.
1966 *Warunki życia w miastach Prus Królewskich w XV-XVI wieku*, Zapiski Historyczne 31, fasc. 3, p. 145-169.

SCHMITT G., WESTPHALEN T.
1994 *Spätmittelalterliche und frühneuzeitliche Keramik aus Leipzig*, Archäologie Aktuell im Freistaat Sachsen 2, p. 143-148.

SIKORSKA-ULFIK I.
1989 *Badania wykopaliskowe na terenie średniowiecznego zamku w Reszlu*, Rocznik Olsztyński 16, p. 120-129.
1992 *Wybrane elementy architektoniczne odkryte na zamku w Reszlu*, Zeszyty Muzeum Warmii i Mazur 1, p. 150-159.
1994 *Zespół ceramiki z Reszla z 2 połowy XIV wieku*, in: A. Gruszczyńska, A. Targońska eds, *Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych*, Rzeszów, p. 233-243.

SKRZYPEK I.
1965 *Badania archeologiczno-architektoniczne na terenie zespołu zabytkowego zamku człuchowskiego w 1965 r.*, MatZachPom 11, p. 515-523.

SŁOWIŃSKI S., UCIECHOWSKA-GAWRON A.
1989/90 *Relikty klasztoru augustianów w Stargardzie Szczecińskim*, MatZachPom 35/36, p. 173-183.

STARSKI M.
2003 *Późnośredniowieczne naczynia ceramiczne z badań archeologicznych przy ul. Powroźniczej na Głównym Mieście w Gdańsku. Komentarz do katalogu* (maszynopis, IA UW, Warszawa).

STEPHAN H.-G.
1983 *Die mittelalterliche Keramik in Norddeutschland (1200 bis 1500)*, in: J. Wittstock ed., *Aus dem Alltag der mittelalterlichen Stadt*, Bremen, p. 65-122.
2004 *Badania nad ceramiką „grupy Falkego". Bogato zdobiona gotycka kamionka łużycka i jej środowisko archeologiczno-historyczne*, in: J. Piekalski, K. Wachowski eds, *Wrocław na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Materialne przejawy życia codziennego* [Wratislavia Antiqua, vol. 6], Wrocław, p. 293-330.

SULKOWSKA-TUSZYŃSKA K.
1990 *Próba interpretacji funkcji naczyń na trzech nóżkach w świetle wybranych źródeł ikonograficznych* [Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria B, vol. 86], Warszawa, p. 109-138.
1992 *Późnośredniowieczne i nowożytne naczynia ceramiczne na trzech nóżkach ze Strzelna* [AUNC, vol 244, Archeologia 20], Toruń, p. 63-109.
1995 *Rzecz o urynałach* [AUNC, vol. 286, Archeologia 23], Toruń, p. 69-83.
1997 *Średniowieczne naczynia ceramiczne z klasztoru norbertanek w Strzelnie*, Toruń.

SZYSZKA M., KRZYWDZIŃSKI R.
2003 *Badania ratownicze stanowiska u zbiegu ulicy Rajskiej i Heweliusza w Gdańsku (lata 1999-2000)*, in: H. Paner, M. Fudziński eds, *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, vol. 2, Gdańsk, p. 137-141.

ŚWIĄTKIEWICZ-SIEKIERSKA B., WOŹNY J.
1994 *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie dawnej mennicy w Bydgoszczy, stanowisko 3*, Komunikaty Archeologiczne 6, p. 110-134.

TABACZYŃSCY E., S.
1959 *Nakło wczesnośredniowieczne w świetle wstępnych badań archeologicznych*, WiadArch 26, fasc. 3-4, p. 164-175.

TRZECIECKA A., TRZECIECKI M.
2002 *Późnośredniowieczne naczynia gliniane z badań na terenie Centrum Dominikańskiego w Gdańsku – działki Szklary 1-5*, in: *Badania archeologiczne terenu przyszłego Centrum Dominikańskiego*, vol. 2 [Światowit, Suppl., vol. 9], Warszawa, p. 135-207.

TRZECIECKI M.
2000 *Ceramika*, in: A. Gołembnik ed., *Historia Płocka w ziemi zapisana*, Płock, p. 88-107.

WAHLÖÖ C.
1976 *Keramik 1000-1600 i Svenska fynd* [Archaeologica Lundensia, vol. 6], Lund.

WALENTA K.
1994 *Wstępne wyniki badań kopca w miejscowości Leśno, gm. Brusy, woj. Bydgoszcz*, ŁSA 1, p. 149-158.
2002 *Badania wykopaliskowe przy ul. Szewskiej – Podmurnej w Chojnicach*, in: H. Rząska, K. Walenta eds, *Chojnice i Pomorze Wschodnie w średniowieczu. Materiały z sesji archeologicznej zorganizowanej 6 marca 1998 r.*, Chojnice, p. 35-64.

WALENTA K., TRZCIŃSKA K., TRZCIŃSKI M.
2000 *Nowe Miasto w Chojnicach w świetle badań wykopaliskowych*, in: L. Kajzer ed., *Archeologia et Historia, Księga Jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Romanie Barnycz-Gupieńcowej*, Łódź, p. 403-420.

WAŁOWY A.
1979 *Późnośredniowieczne garncarstwo krakowskie w świetle źródeł archeologicznych*, MatA 19, p. 5-151.

WAPIŃSKA A.
1974 *Badania sondażowe na grodzisku późnośredniowiecznym w Ciepłem I, pow. Tczew*, PomorAnt 5, p. 349-361.

WASILEWSKI A.
2004 *Późnośredniowieczne kule do broni palnej z wykopalisk na zamku w Pucku* (praca magisterska, IA UW, Warszawa).

WIEWIÓRA M.
2000 *Zespół klasztorny kanoników regularnych w Trzemesznie w świetle badań archeologiczno-architektonicznych* [AHP, vol. 9], Toruń.

Late Medieval Pottery Assemblage from the Castle Site in Puck

ABSTRACT

The focus of the article is an assemblage of pottery fragments secured while excavating the castle site at Puck from a kitchen midden identified next to a residential structure of the castle. The stratigraphic sequence of the midden was formed by thirteen layers spanning early fifteenth and the first decades of the sixteenth century. The pottery assemblage of interest is dated mainly by coins of the Teutonic Order and by Polish coins, from respectively, the first half and the second half of the fifteenth century. One of the questions examined by the author is the diversity of vessel forms which were in use during the period of interest in the castle household. A more accurate dating of the finds from Puck makes it possible to trace the changes observed over time in the course of analysis of technological and morphological attributes of the pottery set.

Transl. by A. Kinecka

Tabela 1. Wyróżnione poziomy śmietniska kuchennego na zamku w Pucku

Datowanie	Poziom	Warstwy	Liczba fragmentów	Liczba naczyń
Koniec XV w. – początek XVI w.	IV	9-10	3832	305
4. ćwierć XV w.	III	11-14	3009	199
3. ćwierć XV w.	II	15-19	4108	252
1. połowa XV w.	I	20-22	2070	145
		Razem	**13019**	**901**

Tabela 2. Zestawienie udziału poszczególnych gatunków naczyń ze śmietniska kuchennego na zamku w Pucku (według wyróżnionych poziomów użytkowych śmietniska)

Gatunki naczyń	I poziom 1. poł. XV w.		II poziom 3. ćw. XV w.		III poziom 4. ćw. XV w.		IV poziom XV/XVI w.		Razem	
	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
Siwione	93	64.2	154	61.1	129	64.8	140	45.9	516	57.3
Białoszare	12	8.3	33	13.1	5	2.5	26	8.5	76	8.4
Ceglaste	6	4.1	8	3.2	23	11.6	39	12.8	76	8.4
Cegl. polew.	27	18.6	53	21.0	40	20.1	89	29.2	209	23.2
Kamionkowe	7	4.8	4	1.6	2	1.0	11	3.6	24	2.7
Razem	**145**	**100.0**	**252**	**100.0**	**199**	**100.0**	**305**	**100.0**	**901**	**100.0**

Tabela 3. Zestawienie gatunków naczyń ze śmietniska kuchennego na zamku w Pucku według rodzajów

Rodzaje naczyń	Gatunki naczyń: Siwe		Białoszare		Ceglaste		Cegl. pol.		Kamionka		Razem	
	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
Garnki	204	39.5	68	89.5	1	40.8	91	43.5	-	0.0	**394**	**43.7**
Grapeny	9	1.8	-	0.0	-	0.0	35	16.7	-	0.0	**44**	**4.9**
Patelnie	-	0.0	-	0.0	-	0.0	27	12.9	-	0.0	**27**	**3.0**
Misy	82	15.9	8	10.5	9	11.8	16	7.7	1	4.2	**116**	**12.9**
Dzbanki	61	11.8	-	0.0	4	5.3	19	9.1	20	83.2	**104**	**11.5**
Kubki	37	7.2	-	0.0	6	21.1	9	4.4	2	8.4	**64**	**7.1**
Inne	3	0.6	-	0.0	3	3.9	12	5.7	1	4.2	**19**	**2.1**
Pokrywki	120	23.2	-	0.0	13	17.1	-	0.0	-	0.0	**133**	**14.8**
Razem	**516**	**100.0**	**76**	**100.0**	**36**	**100.0**	**209**	**100.0**	**24**	**100.0**	**901**	**100.0**

Tabela 4. Zestawienie rodzajów naczyń ze śmietniska kuchennego na zamku w Pucku według gatunków

	Liczba i procent naczyń																	
	Garnki		**Grapeny**		**Patelnie**		**Misy**		**Dzbany**		**Kubki**		**Inne**		**Pokrywki**		**Razem**	
Gatunki naczyń	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
Siwaki	204	51.8	9	20.5	0	0.0	82	70.7	61	58.7	37	57.8	3	15.8	120	90.2	516	57.3
Białoszare	68	17.2	0	0.0	0	0.0	8	6.9	0	0.0	0	0.0	0	0.0	0	0.0	76	8.4
Ceglaste	31	7.9	0	0.0	0	0.0	9	7.8	4	3.8	16	25.0	3	15.8	13	9.8	76	8.4
Cegl. pol.	91	23.1	35	79.5	27	100.0	16	13.8	19	18.3	9	14.1	12	63.2	0	0.0	209	23.2
Kamionk.	0	0.0	0	0.0	0	0.0	1	0.8	20	19.2	2	3.1	1	5.2	0	0.0	24	2.7
Razem	**394**	**100.0**	**44**	**100.0**	**27**	**100.0**	**116**	**100.0**	**104**	**100.0**	**64**	**100.0**	**19**	**100.0**	**133**	**100.0**	**901**	**100.0**

Tabela 5. Rodzaje naczyń używanych w kamienicy zamkowej w ujęciu chronologicznym

	I poziom		**II-III poziom***		**IV poziom**		
	1. poł. XV w.		**2. poł. XV w.**		**kon. XV-pocz. XVI w.**		
Rodzaje naczyń	liczba	%	liczba	%	liczba	%	**Razem**
Garnki	74	51.0	226	50.1	138	45.3	438
Patelnie	6	4.2	13	2.9	8	2.6	27
Misy	18	12.4	50	11.1	48	15.7	116
Dzbanki	16	11.0	54	12.0	34	11.1	104
Kubki	2	1.4	32	7.1	30	9.9	64
Inne	3	2.1	5	1.1	11	3.6	19
Pokrywki	26	17.9	71	15.7	36	11.8	133
Razem	**145**	**100.0**	**451**	**100.0**	**305**	**100.0**	**901**

* Dla zaprezentowania zmian zachodzących w asortymencie naczyń zdecydowano o połączeniu w tabeli znalezisk z II i III poziomu chronologicznego śmietniska kuchennego.

Tabela 6. Porównanie zróżnicowania asortymentu naczyń z Pucka ze znaleziskami z innych stanowisk (Ostróda i Ciechanów – MILEWSKA 1976b: Fig. 2, 3; Warszawa – KRUPPÉ 1967: Fig. 37; Skarszewy – MILEWSKA 1983: Tab. 5; Strzelno – SULKOWSKA-TUSZYŃSKA 1997: Tab. 3A; Kołobrzeg – RĘBKOWSKI 1995: Fig. 17; Wrocław – NIEGODA 1999: 179; Mogilno – RYSZEWSKA 2001: 183; Gdańsk – STARSKI 2003: 12). W tabeli podano datowanie dla danych statystycznych zaczerpniętych z wyszczególnionych publikacji. Wartości procentowe wyróżnionych naczyń sumują się do 100, odsetek pokrywek jest obliczony od wszystkich naczyń

	Stanowisko i datowanie									
	XV-XV/XVI w.	XIV/XV-XV w.	2. poł. XIV-V/XVI w.	2. poł. XIV w.	2. poł. XIV-XV w.	XIV-XV w.	XIV-XIV/XV w.	XIV/XV-XVI w.	XIV-XV w.	XIII-XV w.
	Puck	Ciechanów	Gdańsk	Kołobrzeg	Mogilno	Ostróda	Skarszewy	Strzelno	Warszawa	Wrocław
Garnki	57.1	57.0	62.3	42.0	66.9	61.4	68.6	63.5	80.0	48.2
Patelnie	3.5	0.0	1.3	0.0	1.8	0.1	0.2	1.2	0.0	3.5
Misy	15.1	12.4	7.5	2.0	14.1	7.9	7.0	13.9	5.1	4.7
Dzbanki	13.5	24.1	26.4	45.0	14.6	27.5	18.7	18.1	11.9	34.1
Kubki	8.3	6.5	0.9	6.5	1.1	1.5	0.4	3.0	3.0	7.1
Inne	2.5	0.0	1.6	4.5	1.5	1.6	5.1	0.3	0.0	2.4
Pokrywki	14.7	0.4	5.7	0.0	2.9	5.5	3.1	7.7	7.7	13.0

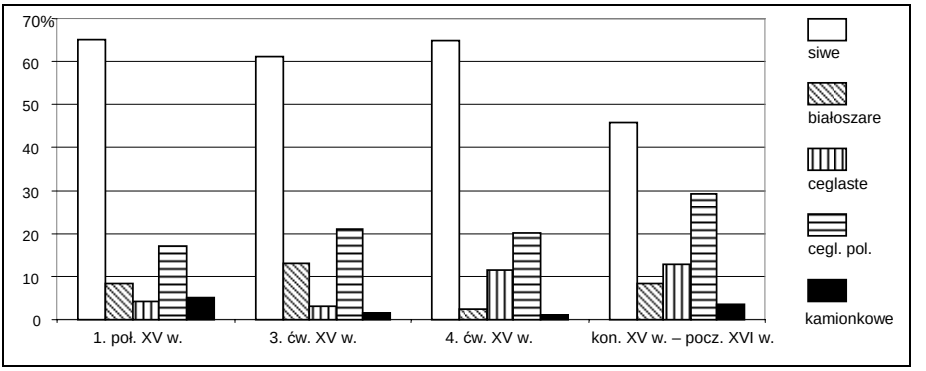

Fig. 1. Porównanie udziału różnych gatunków naczyń późnośredniowiecznych ze śmietniska kuchennego zamku w Pucku

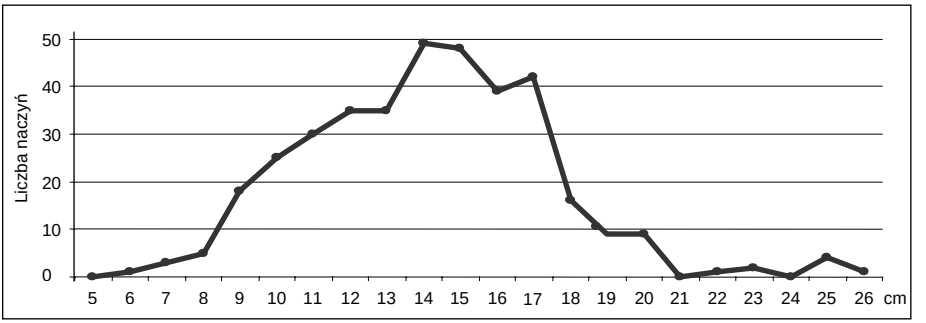

Fig. 2. Średnice wylewów późnośredniowiecznych garnków ze śmietniska na zamku w Pucku

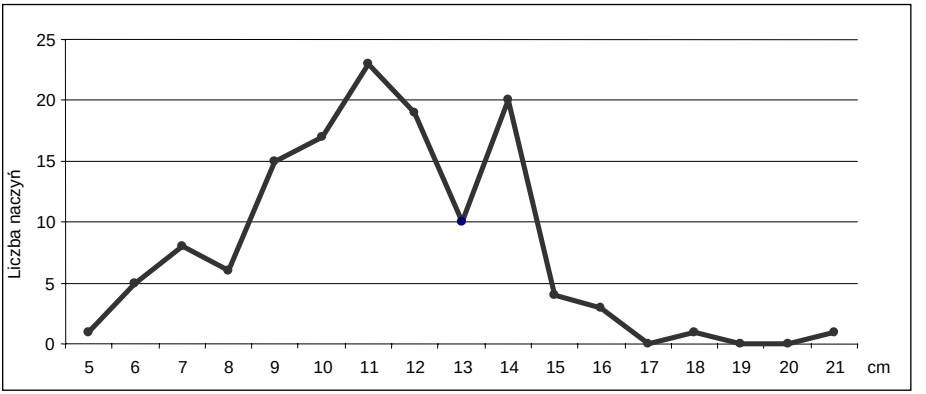

Fig. 3. Średnice den późnośredniowiecznych garnków ze śmietniska na zamku w Pucku

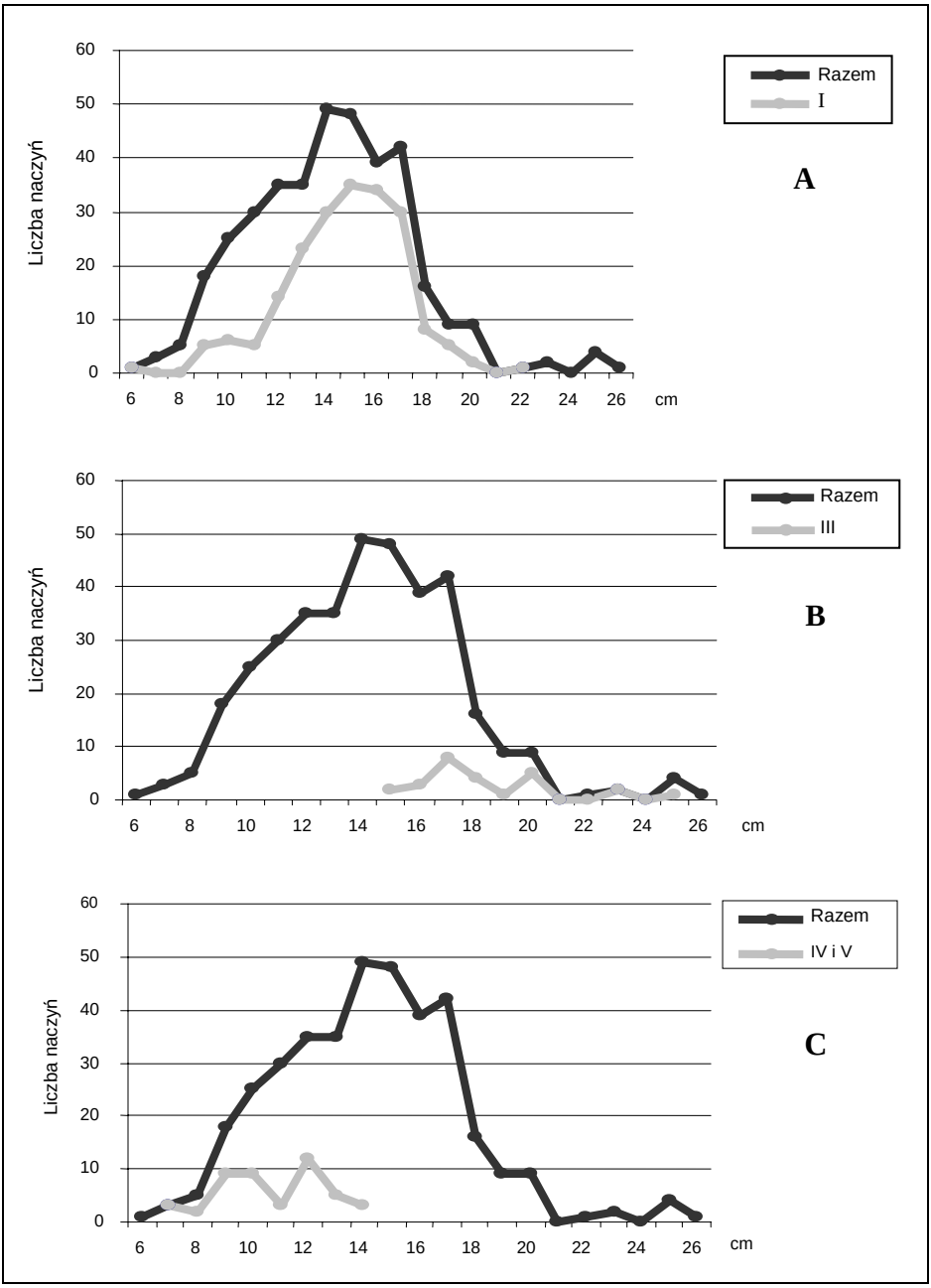

Fig. 4. Porównanie średnic wylewów garnków według typów (A – I – baniaste, B – III – misowate, C – IV i V – smukłe i grapeny)

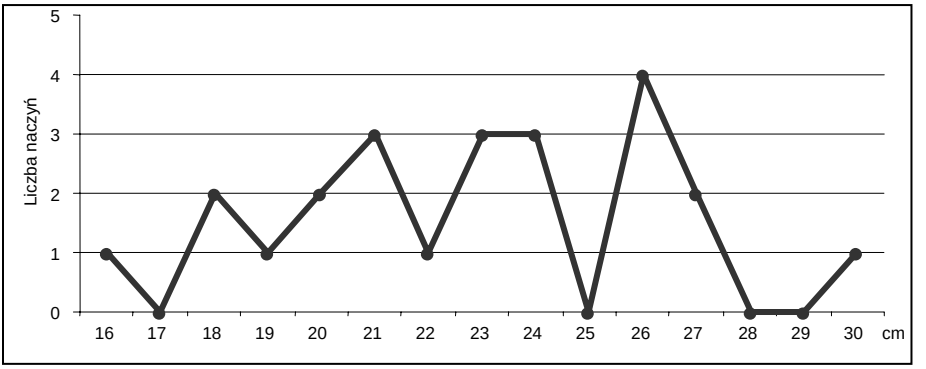

Fig. 5. Średnice wylewów późnośredniowiecznych patelni ze śmietniska na zamku w Pucku

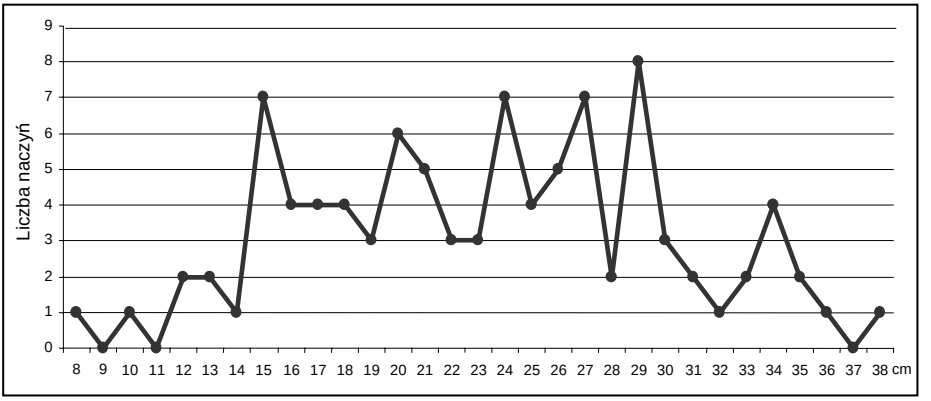

Fig. 6. Średnice wylewów mis późnośredniowiecznych ze śmietniska na zamku w Pucku

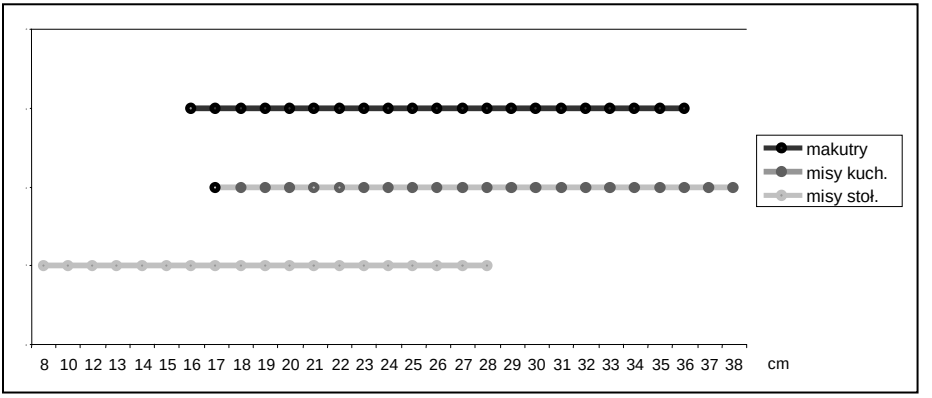

Fig. 7. Porównanie zakresów średnic wylewów mis kuchennych, makutr oraz mis i miseczek stołowych

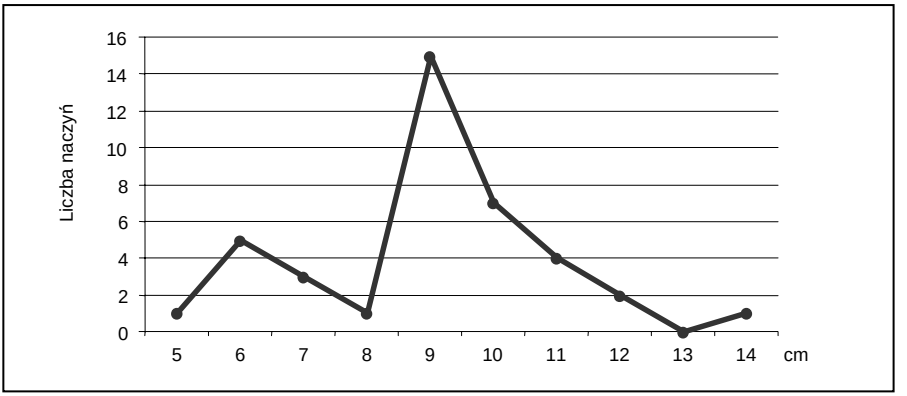

Fig. 8. Średnice wylewów późnośredniowiecznych dzbanów ze śmietniska na zamku w Pucku

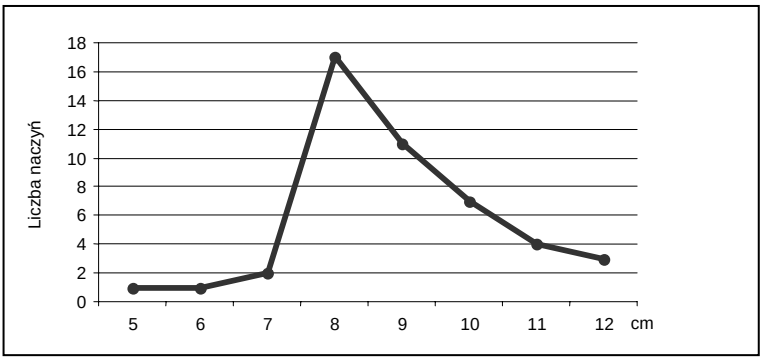

Fig. 9. Średnice wylewów późnośredniowiecznych kubków ze śmietniska na zamku w Pucku

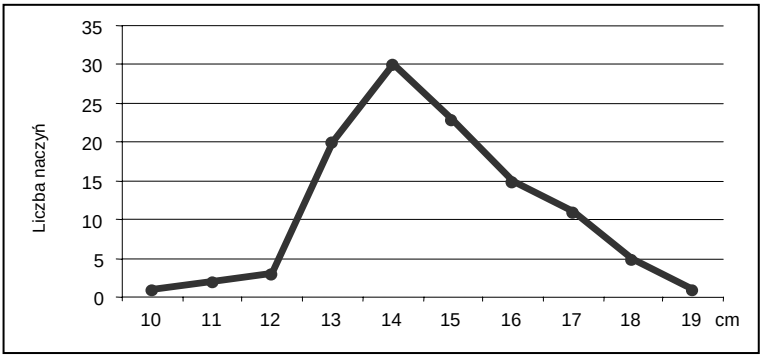

Fig. 10. Średnice krawędzi późnośredniowiecznych pokrywek ze śmietniska na zamku w Pucku

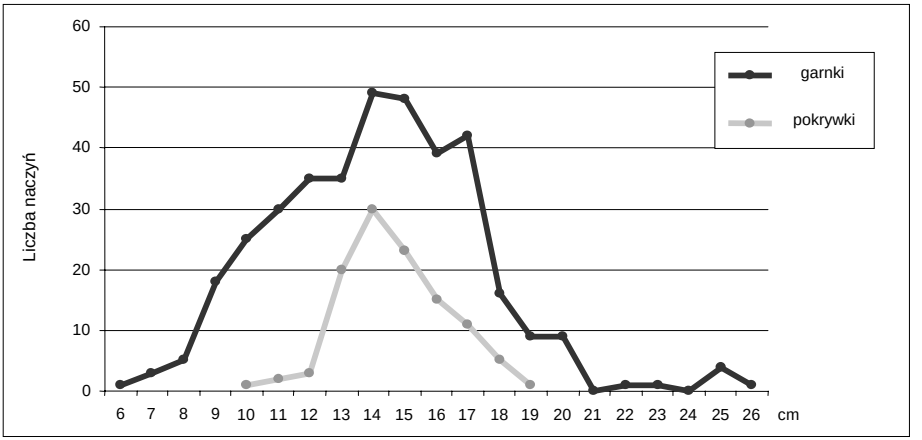

Fig. 11. Porównanie średnic późnośredniowiecznych pokrywek i garnków ze śmietniska na zamku w Pucku

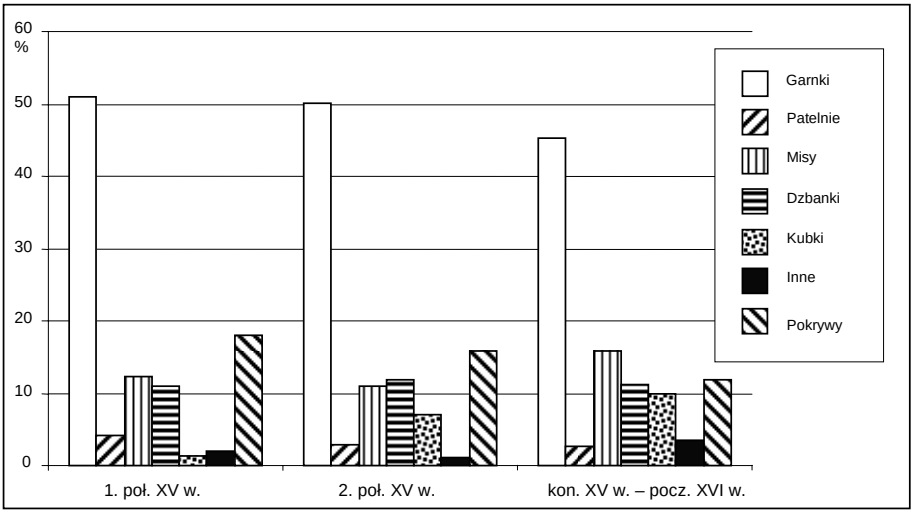

Fig. 12. Rodzaje naczyń używanych w kamienicy zamkowej w ujęciu chronologicznym

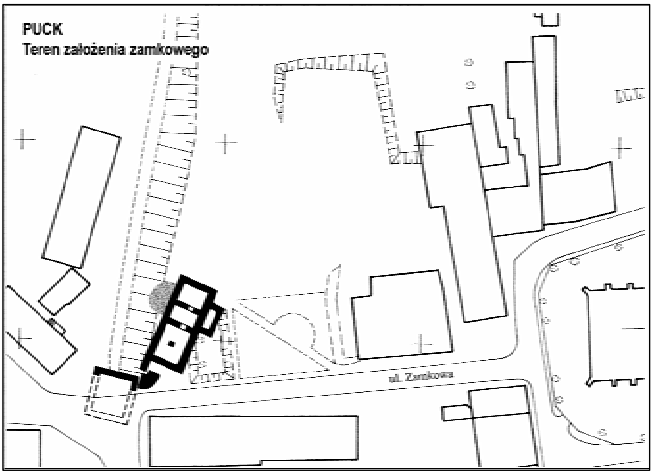

Fig. 13. Wycinek planu Pucka z odkrytymi reliktami „kamienicy starej" zamku krzyżackiego. Szarym kolorem zaznaczono śmietnisko kuchenne (rys. G. Zborowska wg KRUPPÉ, MILEWSKA 2004)

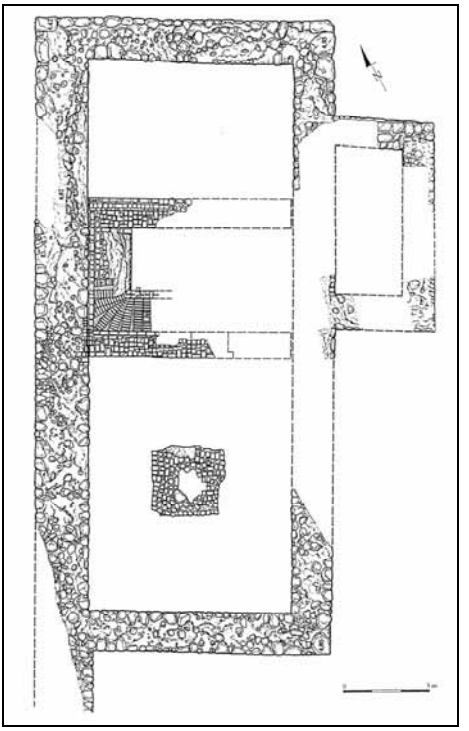

Fig. 14. Lokalizacja centrum śmietniska kuchennego (kolor ciemnoszary) oraz zasięgu warstewek łusek, spalenizny i węgli drzewnych (kolor jasnoszary) na tle wykopów archeologicznych i rzutu odsłoniętych fundamentów „kamienicy starej" (rys. G. Zborowska)

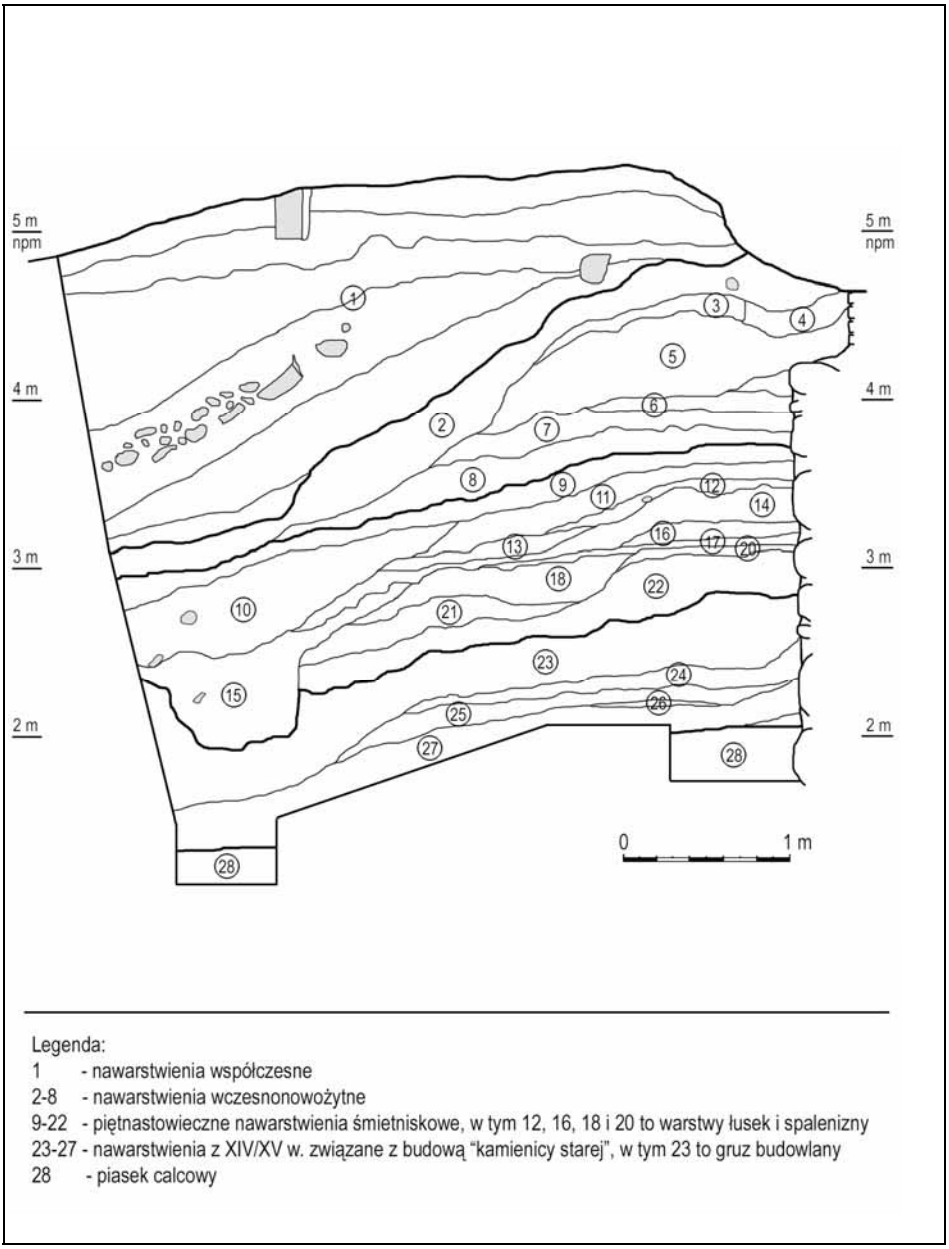

Fig. 15. Profil północnej ściany wykopu 35 przedstawiający przekrój poprzeczny przez nawarstwienia śmietniska kuchennego przy „kamienicy starej" (oprac. M. Starski)

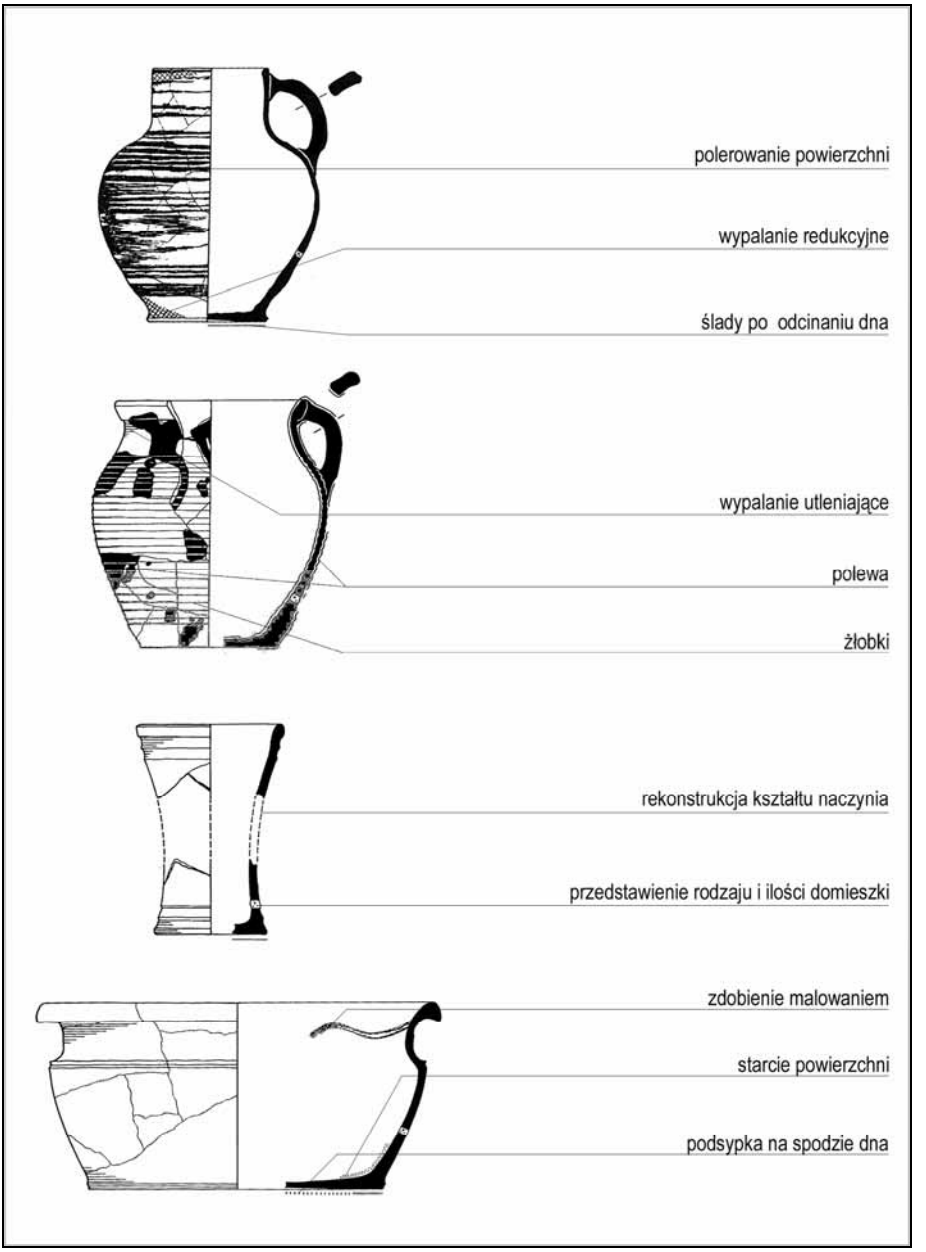

Fig. 16. Schemat oznaczeń zamieszczonych na tablicach rysunkowych (oprac. M. Starski)

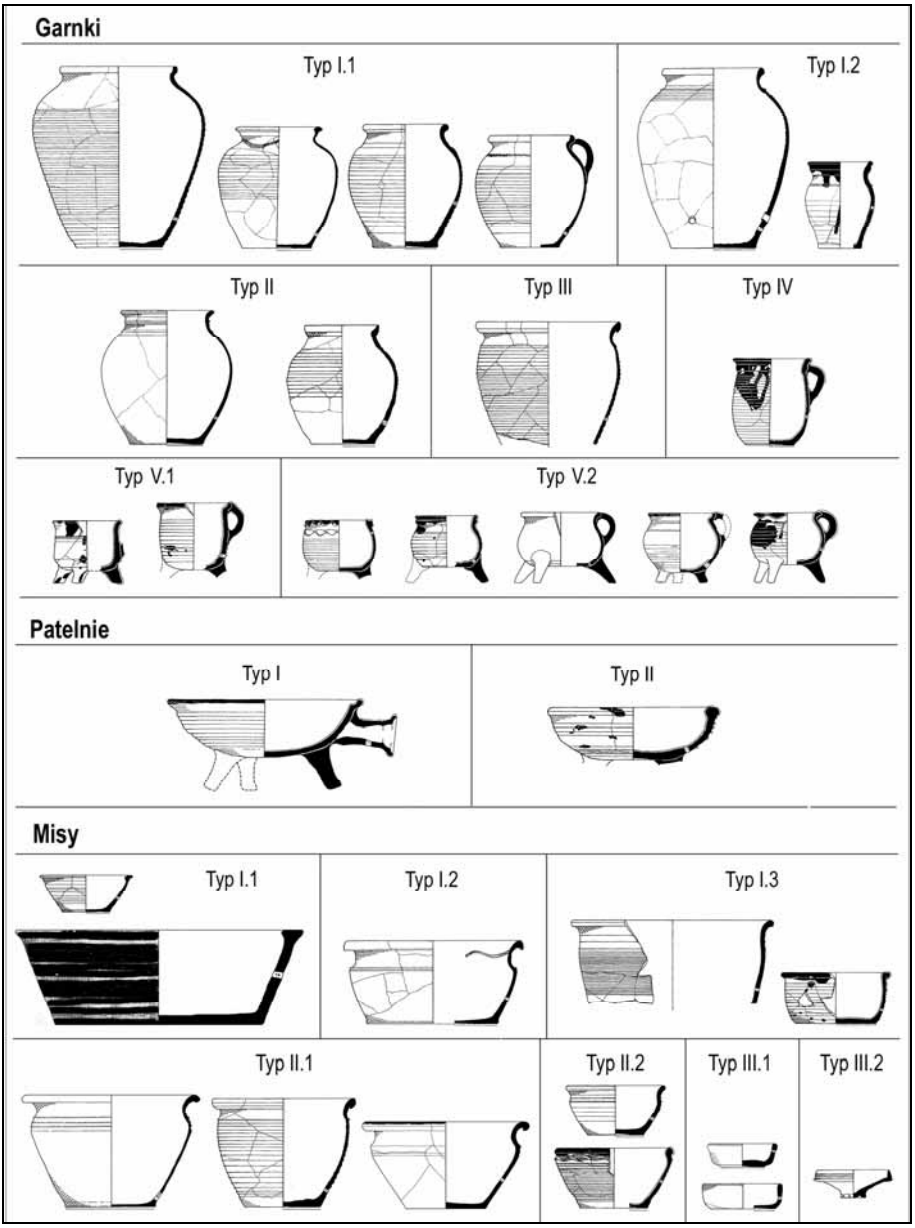

Fig. 17. Wyróżnione typy garnków, patelni i mis (oprac. M. Starski)

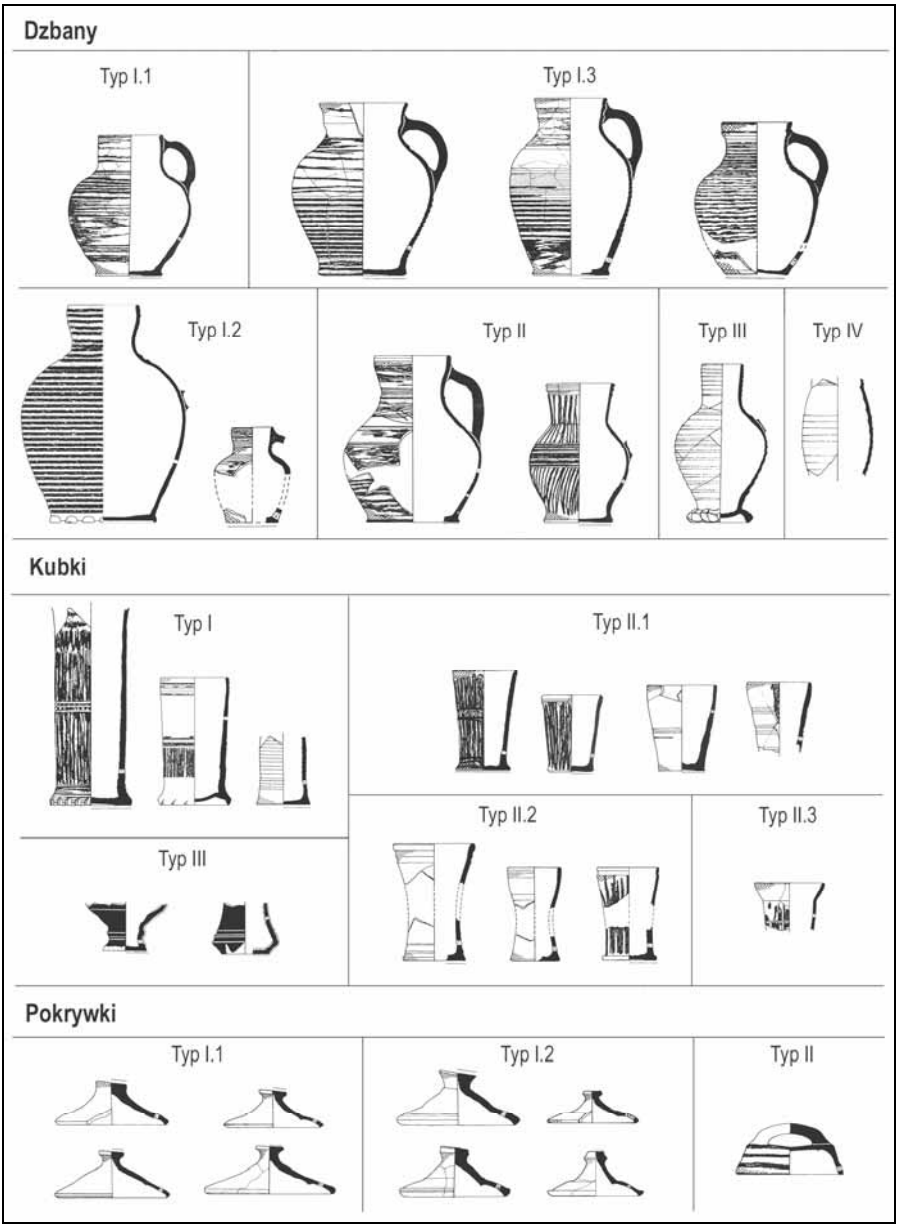

Fig. 18. Wyróżnione typy dzbanów, kubków i pokrywek (oprac. M. Starski)

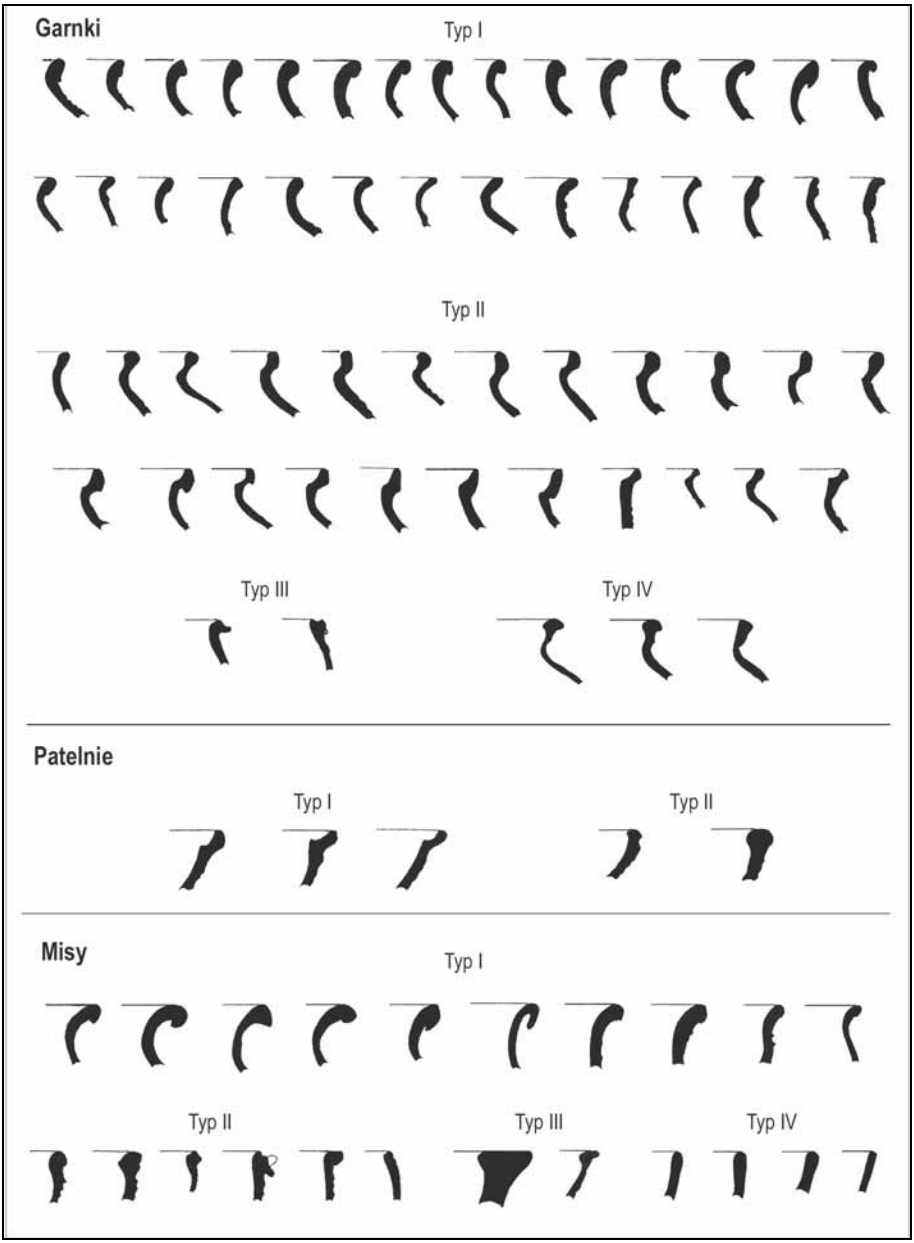

Fig. 19. Wyróżnione typy wylewów garnków, patelni i mis (oprac. M. Starski)

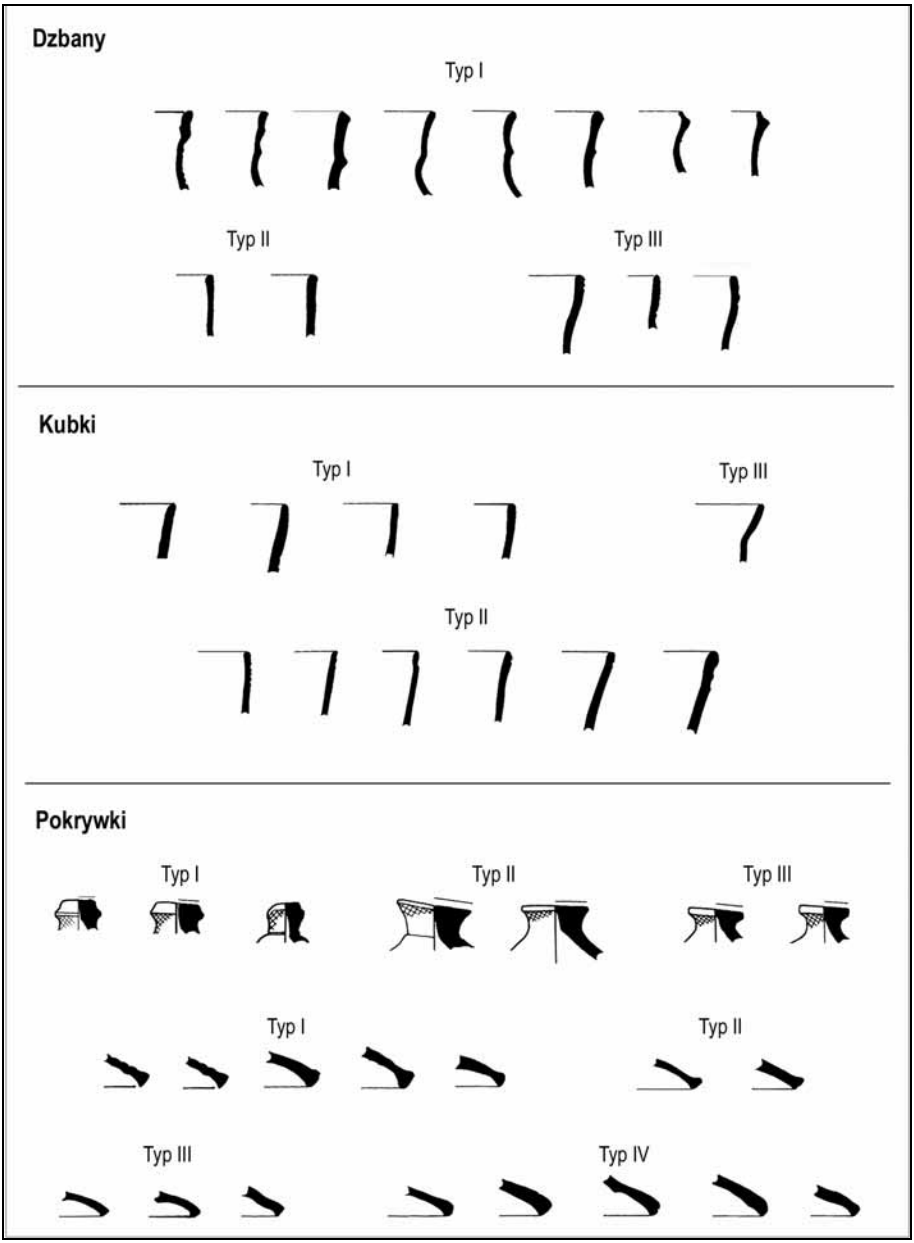

Fig. 20. Wyróżnione typy wylewów dzbanów, kubków oraz typy guzków i krawędzi pokrywek (oprac. M. Starski)

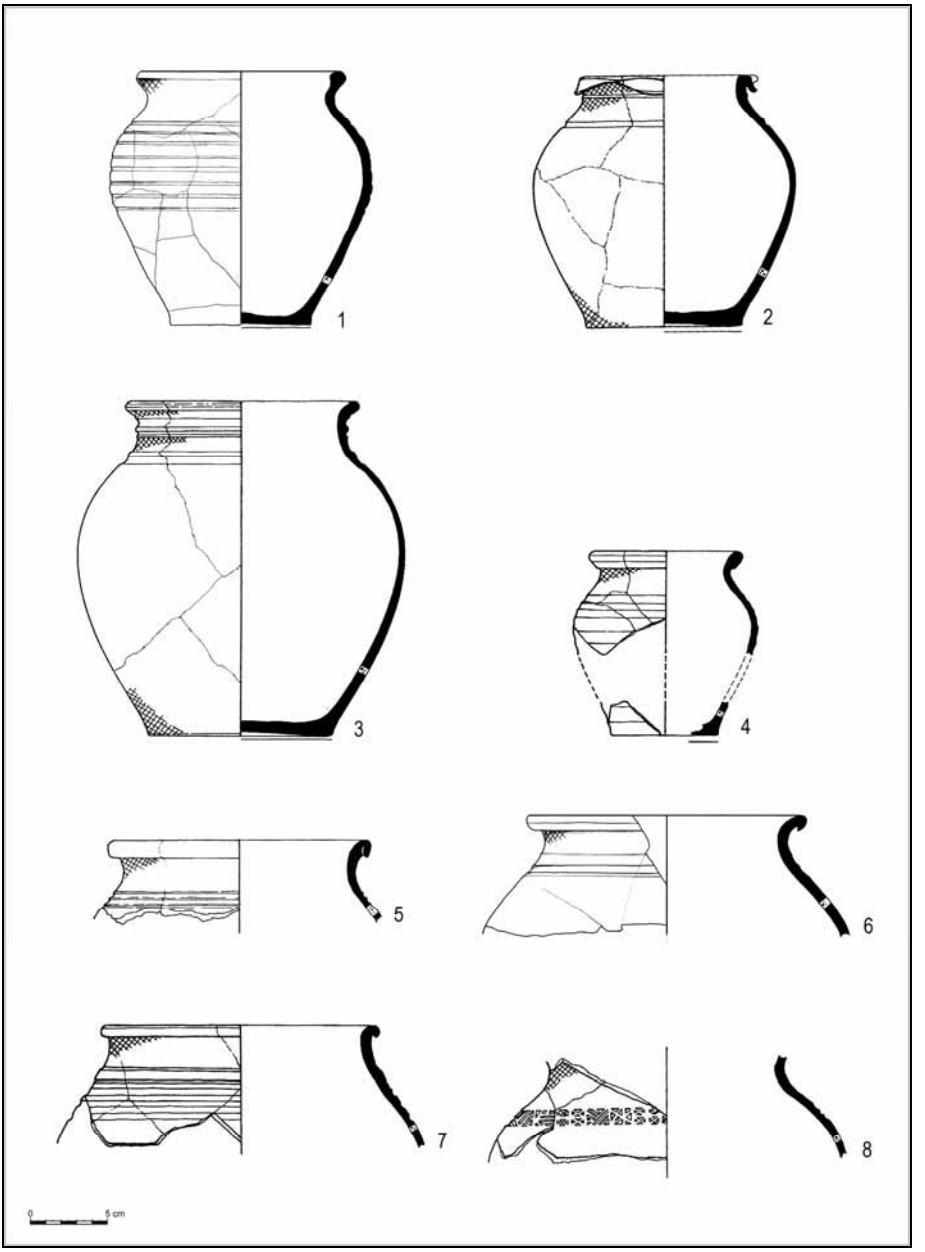

Fig. 21. Garnki siwe, pierwsza połowa XV w. (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

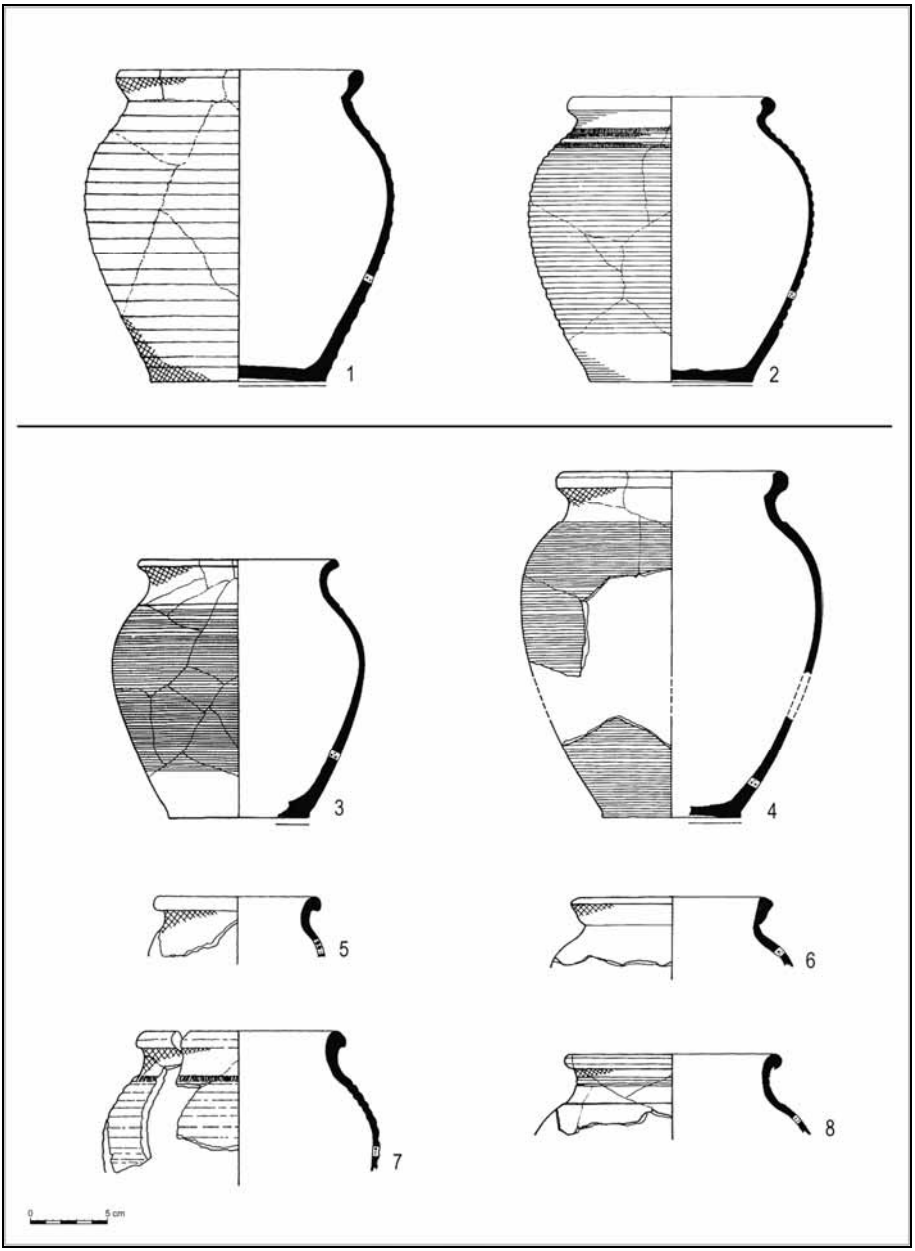

Fig. 22. Garnki: 1-2 – pierwsza połowa XV w., 3-8 – trzecia ćwierć XV w.; siwe – 1, 3-8, białoszare – 2 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

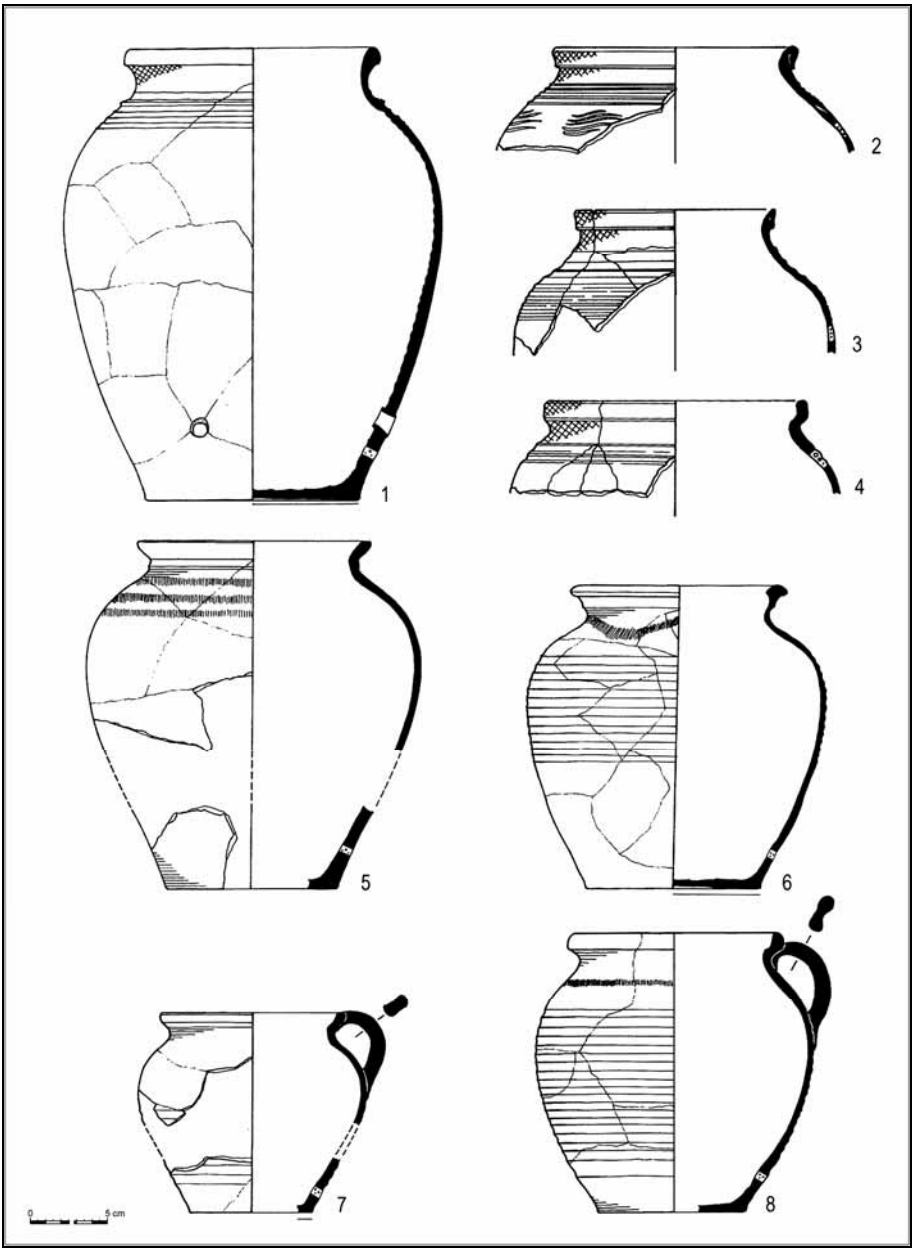

Fig. 23. Garnki: 1-8 – trzecia ćwierć XV w.; siwe – 1-4, białoszare – 5-8 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

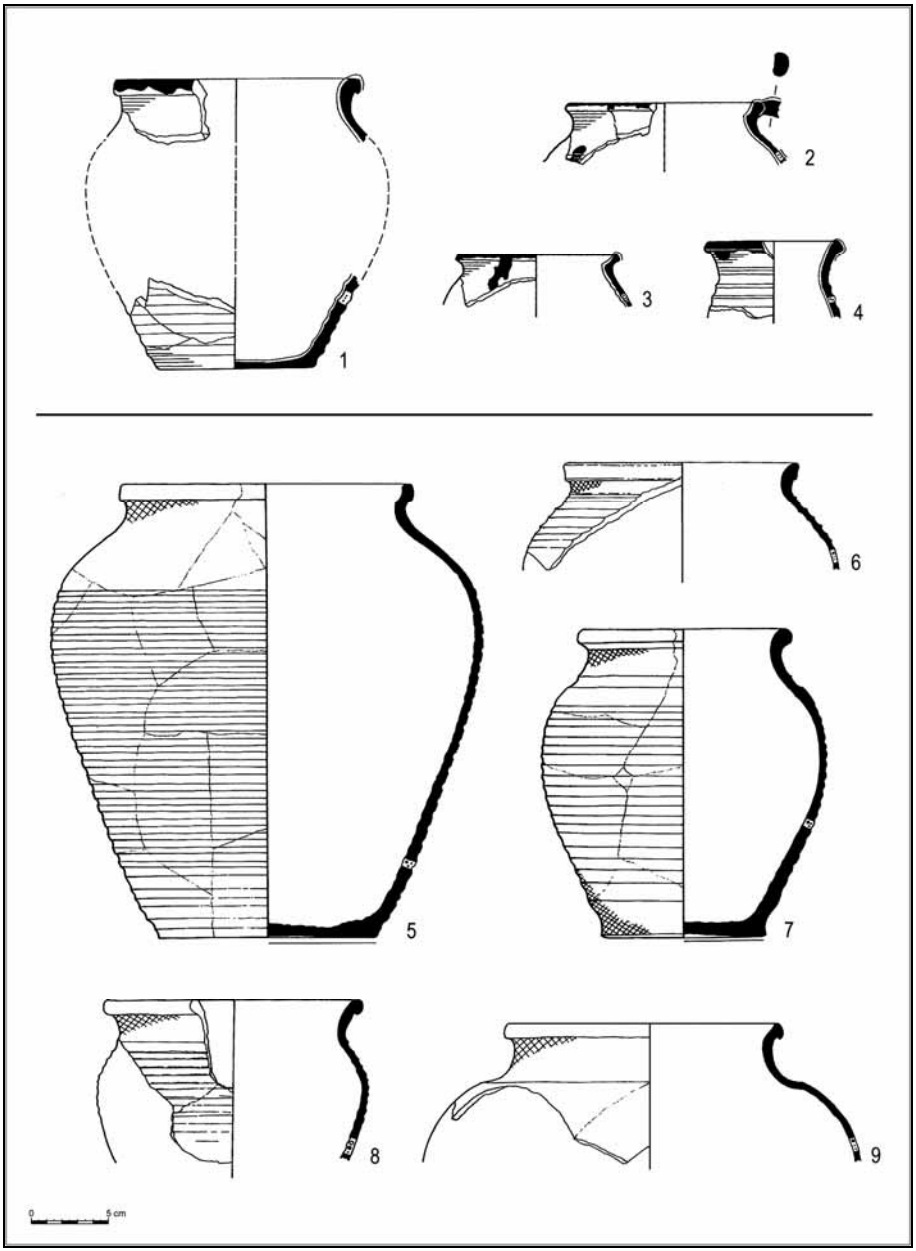

Fig. 24. Garnki: 1-4 – trzecia ćwierć XV w., 5-9 – czwarta ćwierć XV w.; ceglaste polewane – 1-4, siwe – 5-9 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

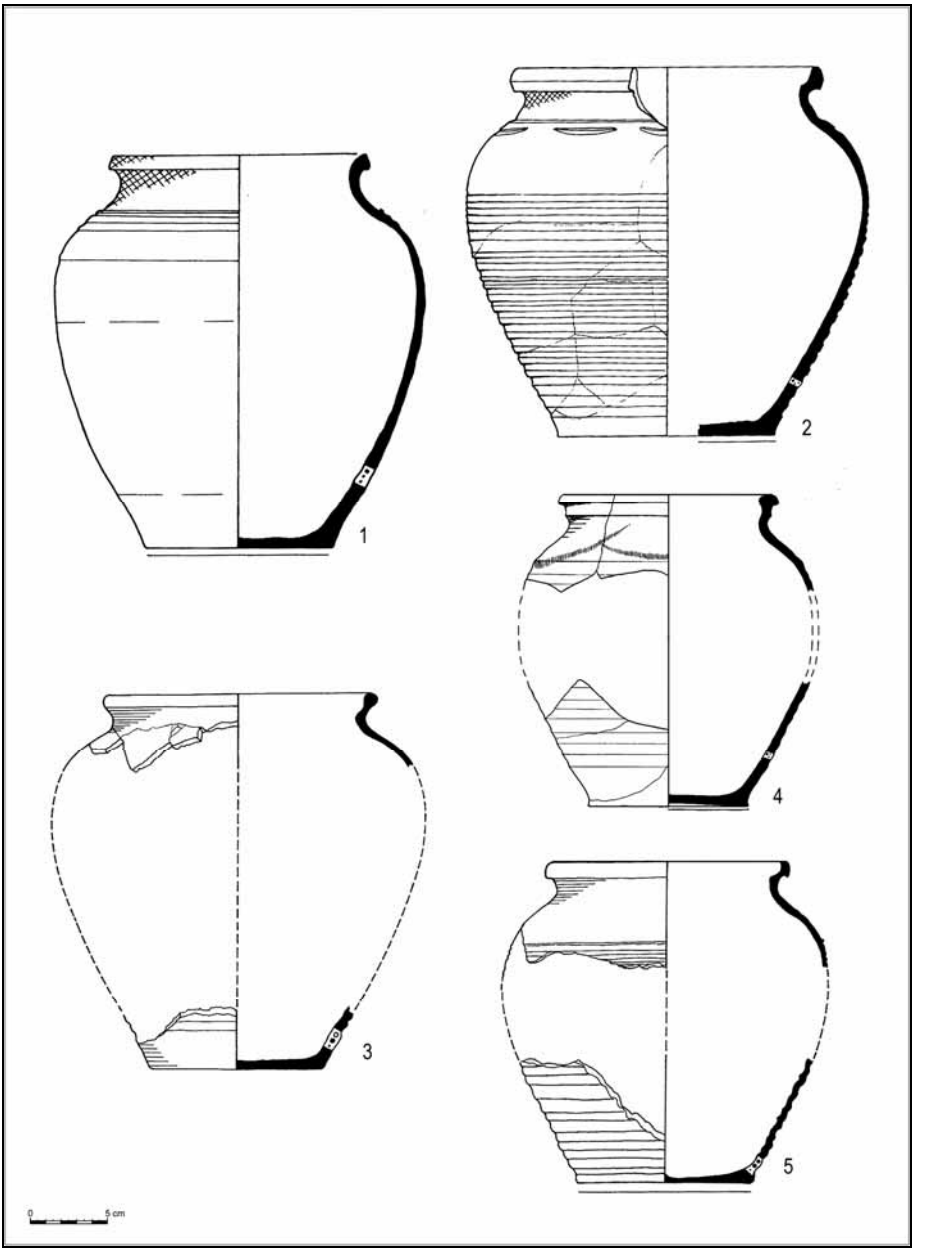

Fig. 25. Garnki: 1-5 – czwarta ćwierć XV w.; siwe – 1-2, ceglaste – 3, 5, białoszare – 4 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

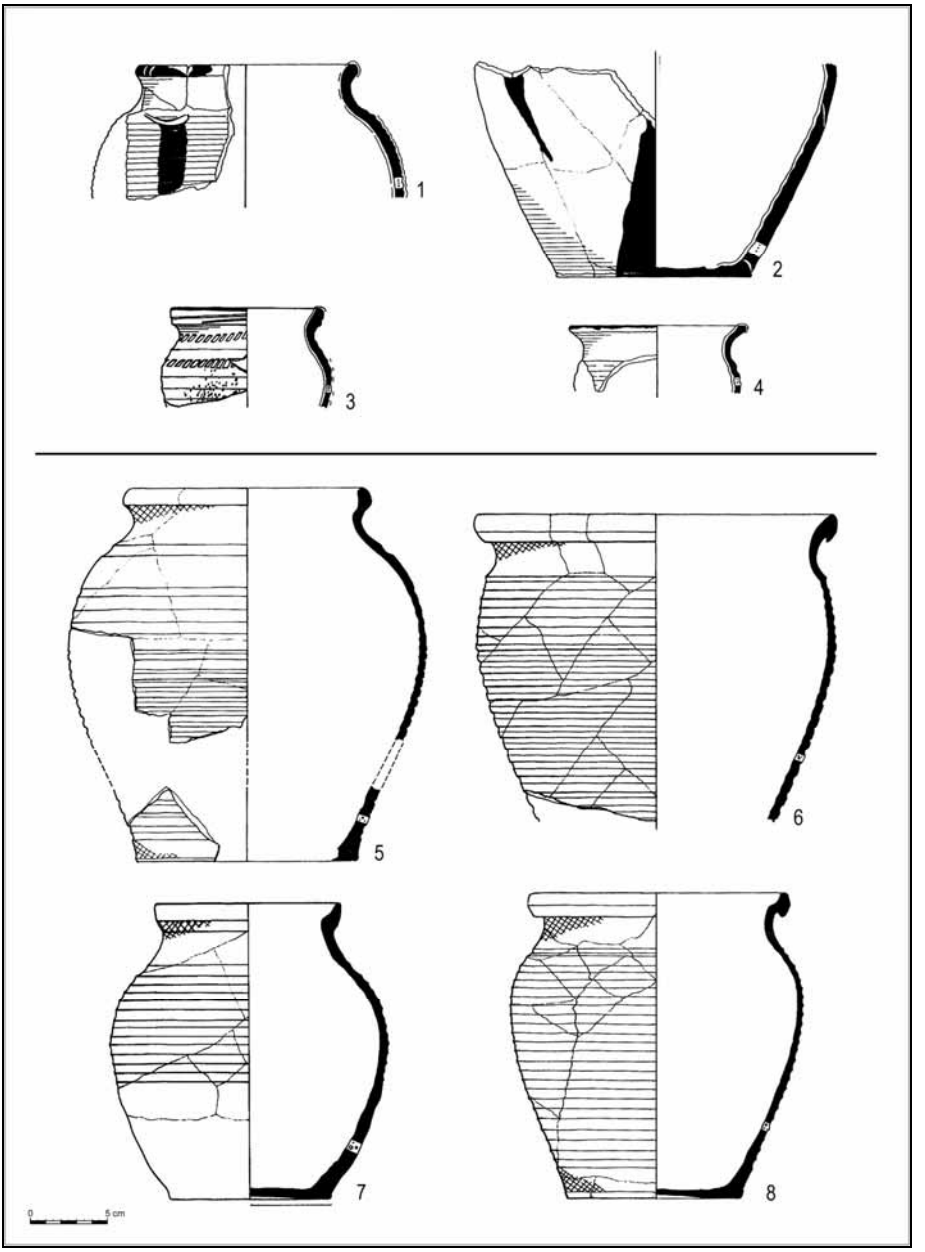

Fig. 26. Garnki: 1-4 – czwarta ćwierć XV w., 5-8 – przełom XV/XVI w. lub początek XVI w.; ceglaste polewane – 1-4, siwe – 5-8 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

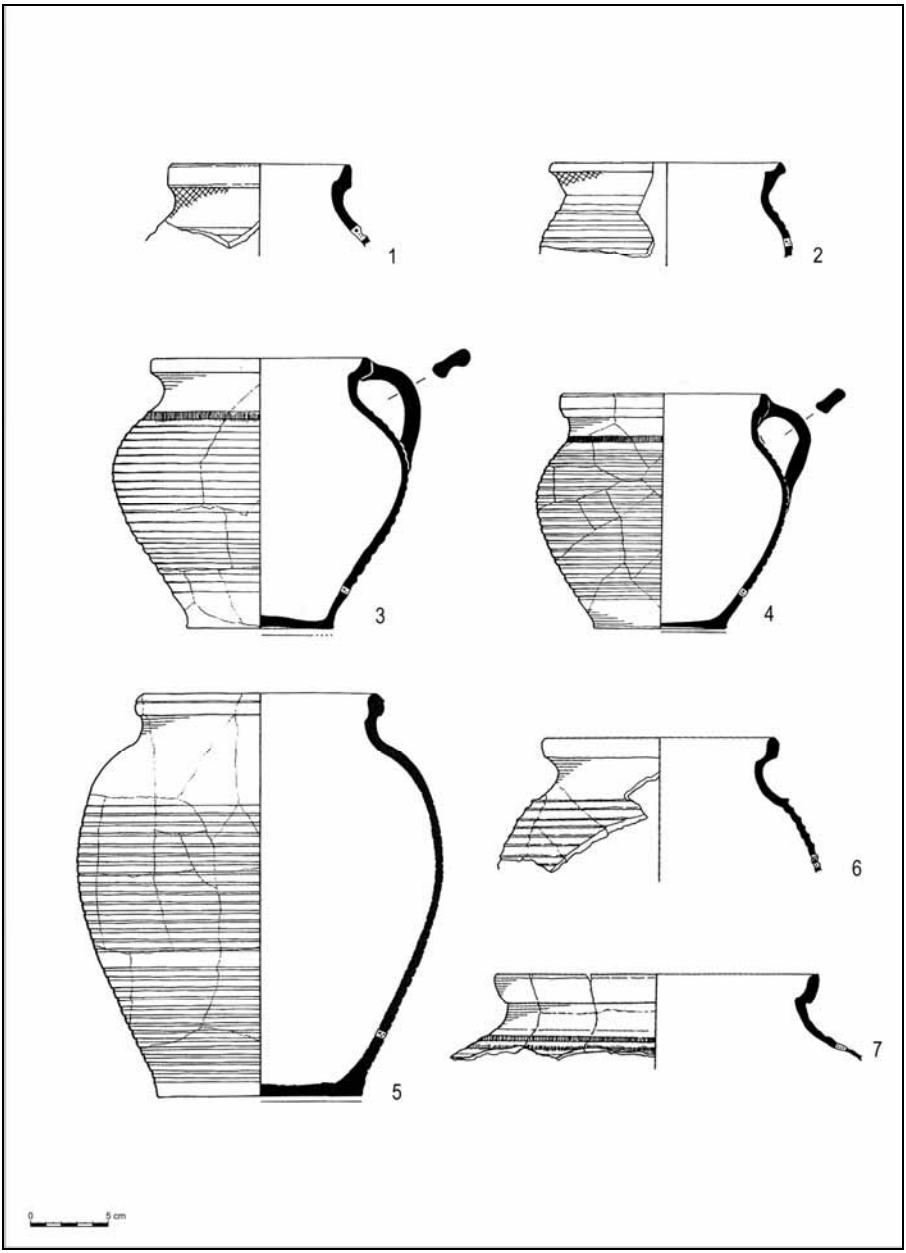

Fig. 27. Garnki, przełom XV/XVI w. lub początek XVI w.; siwe – 1-2, białoszare – 3-4, 7, ceglaste 5-6 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

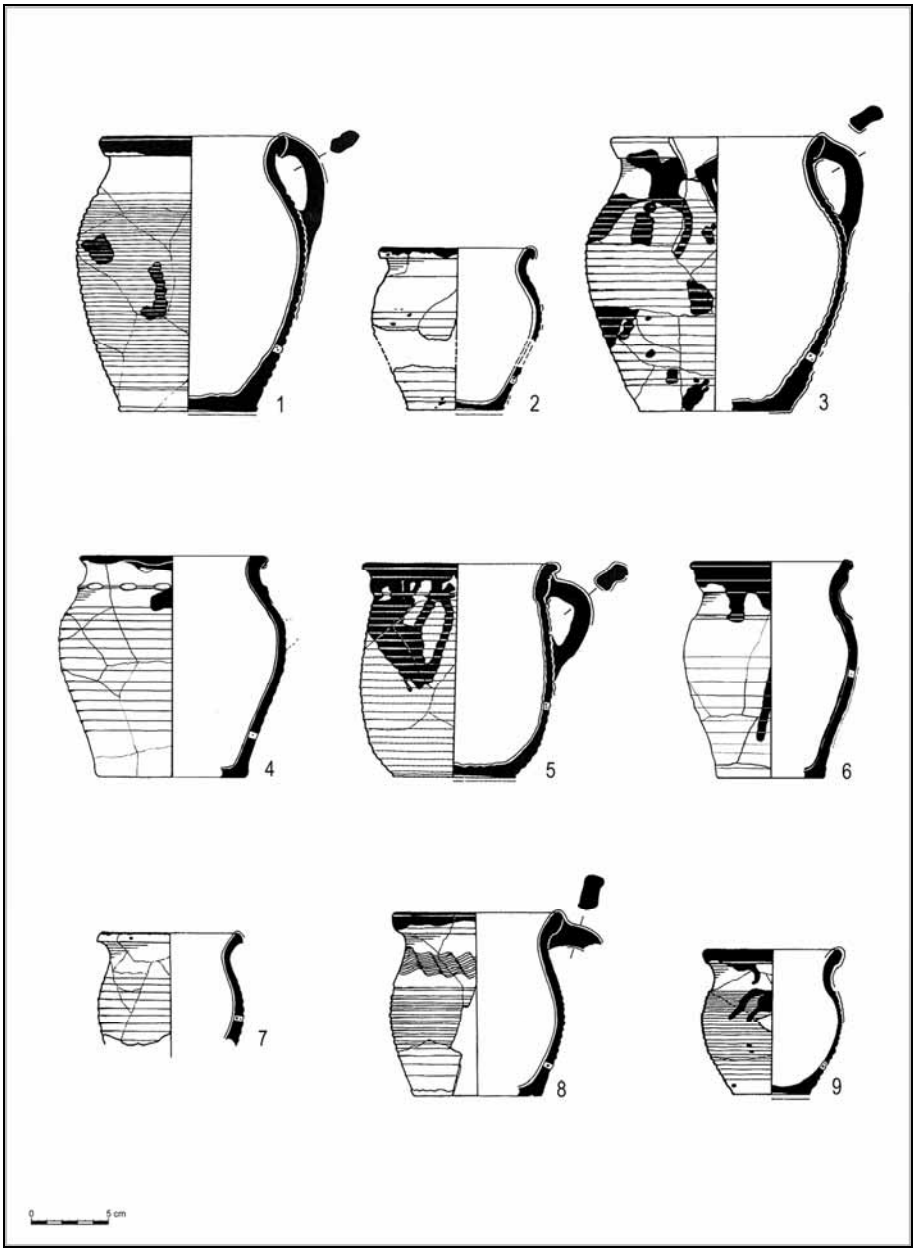

Fig. 28. Garnki ceglaste polewane, przełom XV/XVI w. lub początek XVI w. (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

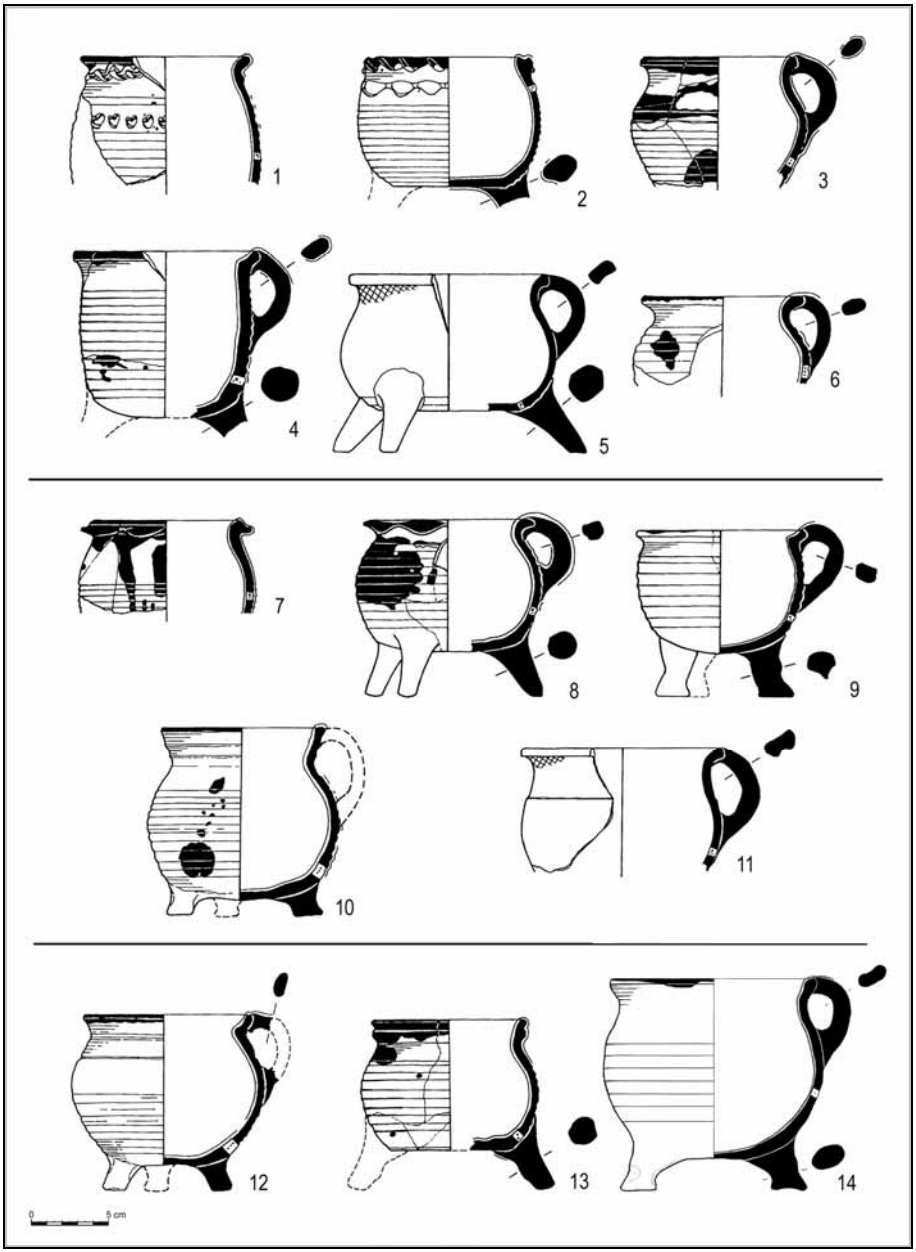

Fig. 29. Grapeny: 1-6 – pierwsza połowa XV w., 7-11 – trzecia ćwierć XV w., 12-14 – czwarta ćwierć XV w.; ceglaste polewane - 1-4, 6-10, 12-14, siwe – 5, 11 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

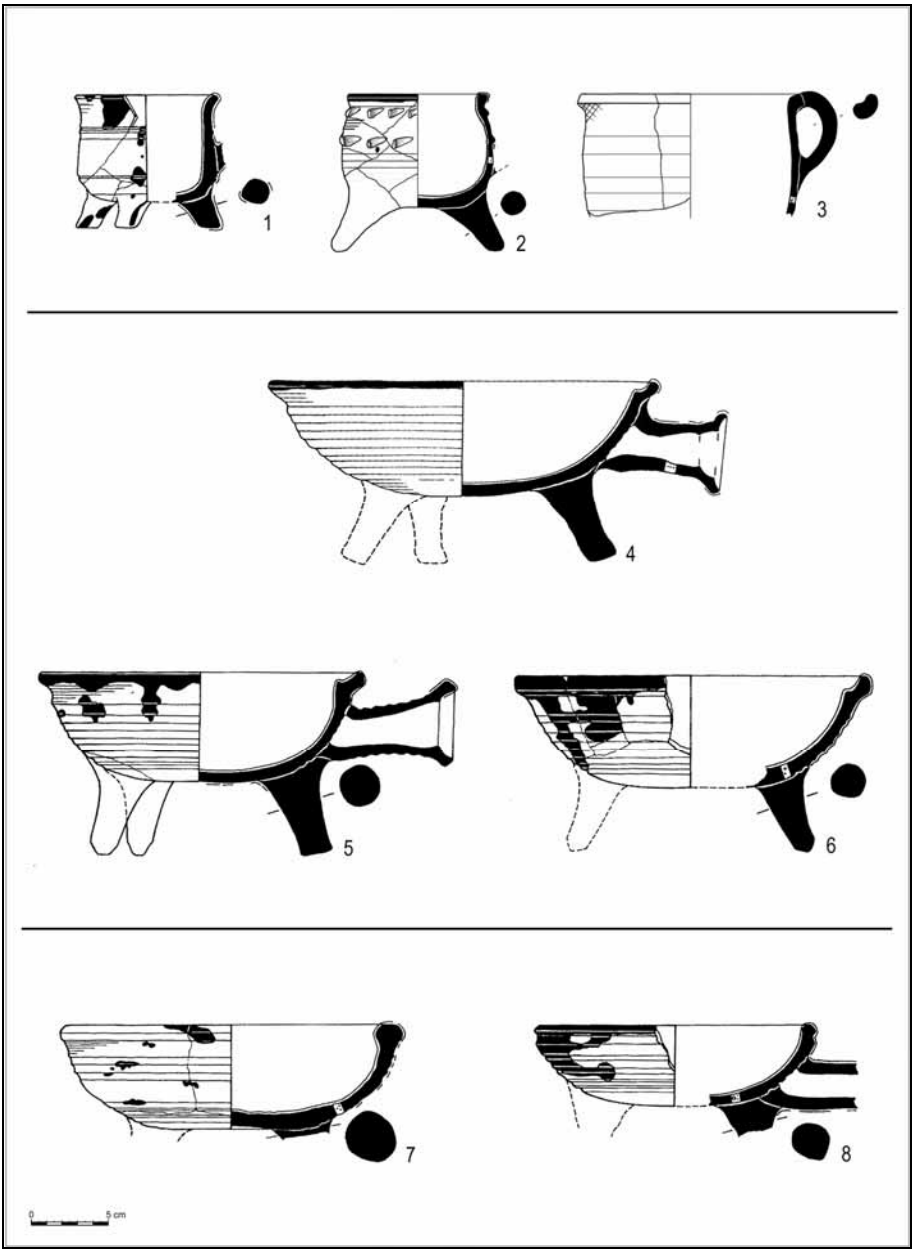

Fig. 30. Grapeny: 1-3 – przełom XV/XVI w. lub początek XVI w. Patelnie: 4-6 – trzecia ćwierć XV w., 7-8 – przełom XV/XVI w. lub początek XVI w. Ceglaste polewane – 1-2, 4-8, siwe – 3 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

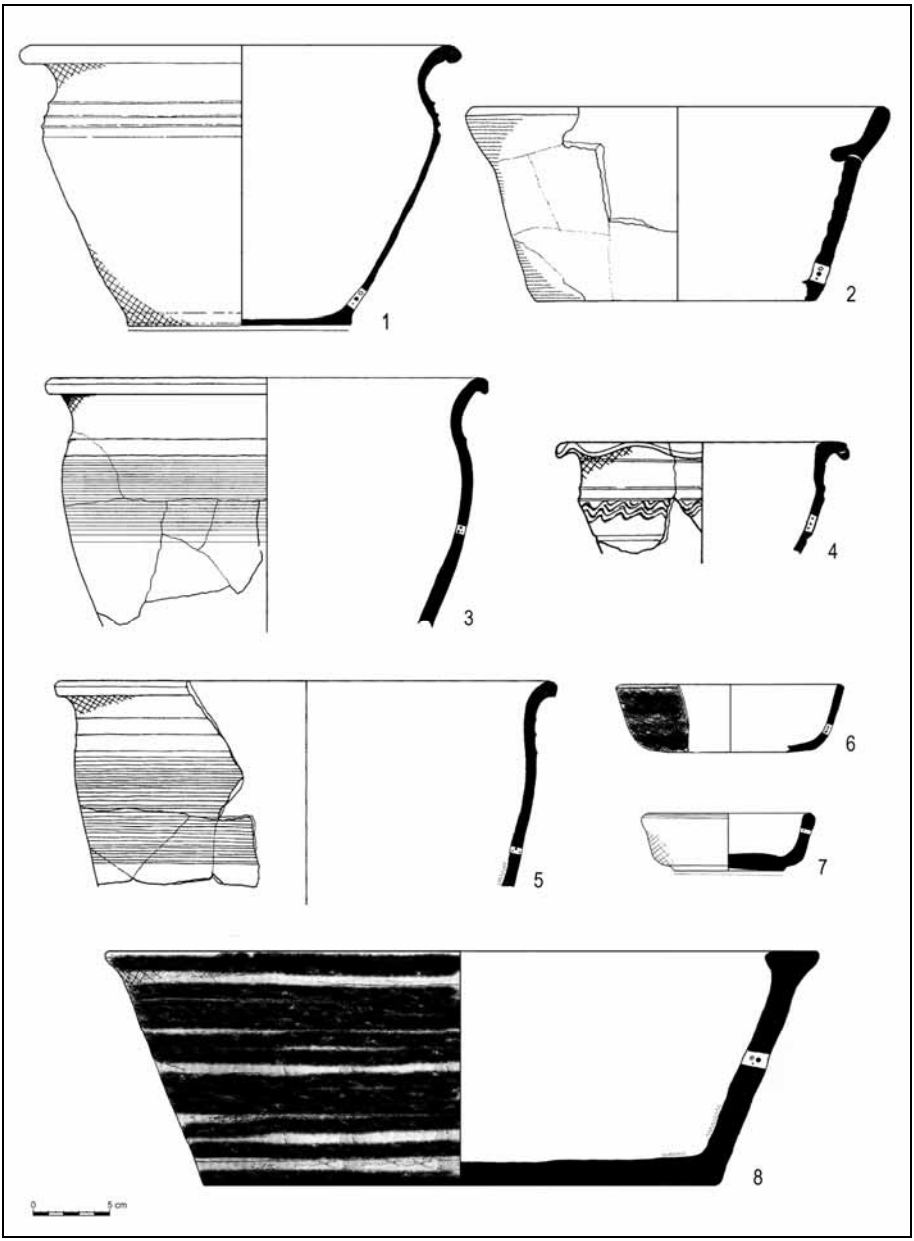

Fig. 31. Misy i czarki, pierwsza połowa XV w.; siwe – 1, 3-8, ceglaste – 7 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

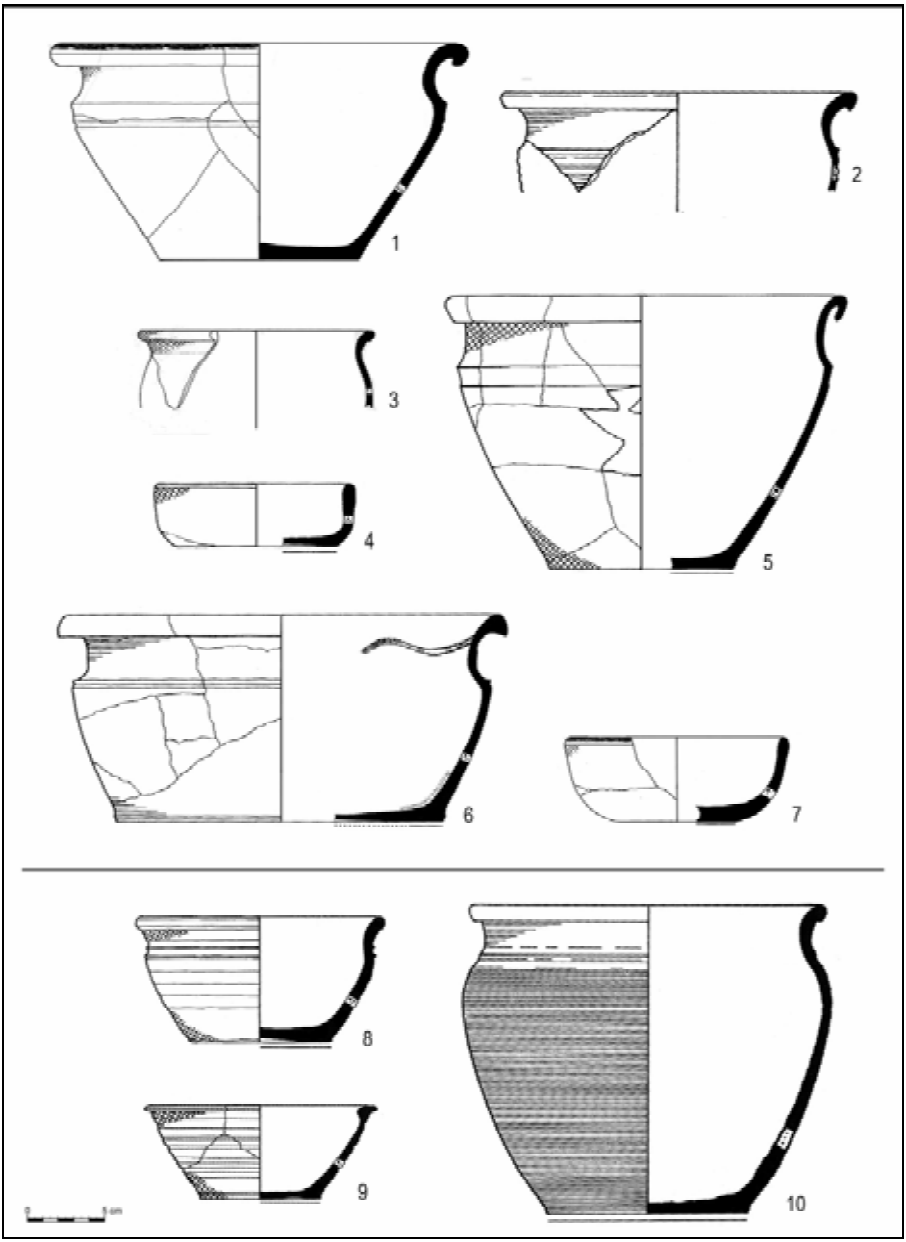

Fig. 32. Misy i czarki: 1-7 – trzecia ćwierć XV w., 8-10 – czwarta ćwierć XV w. Siwe – 1-5, 7-9, białoszare – 6, ceglaste – 10 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

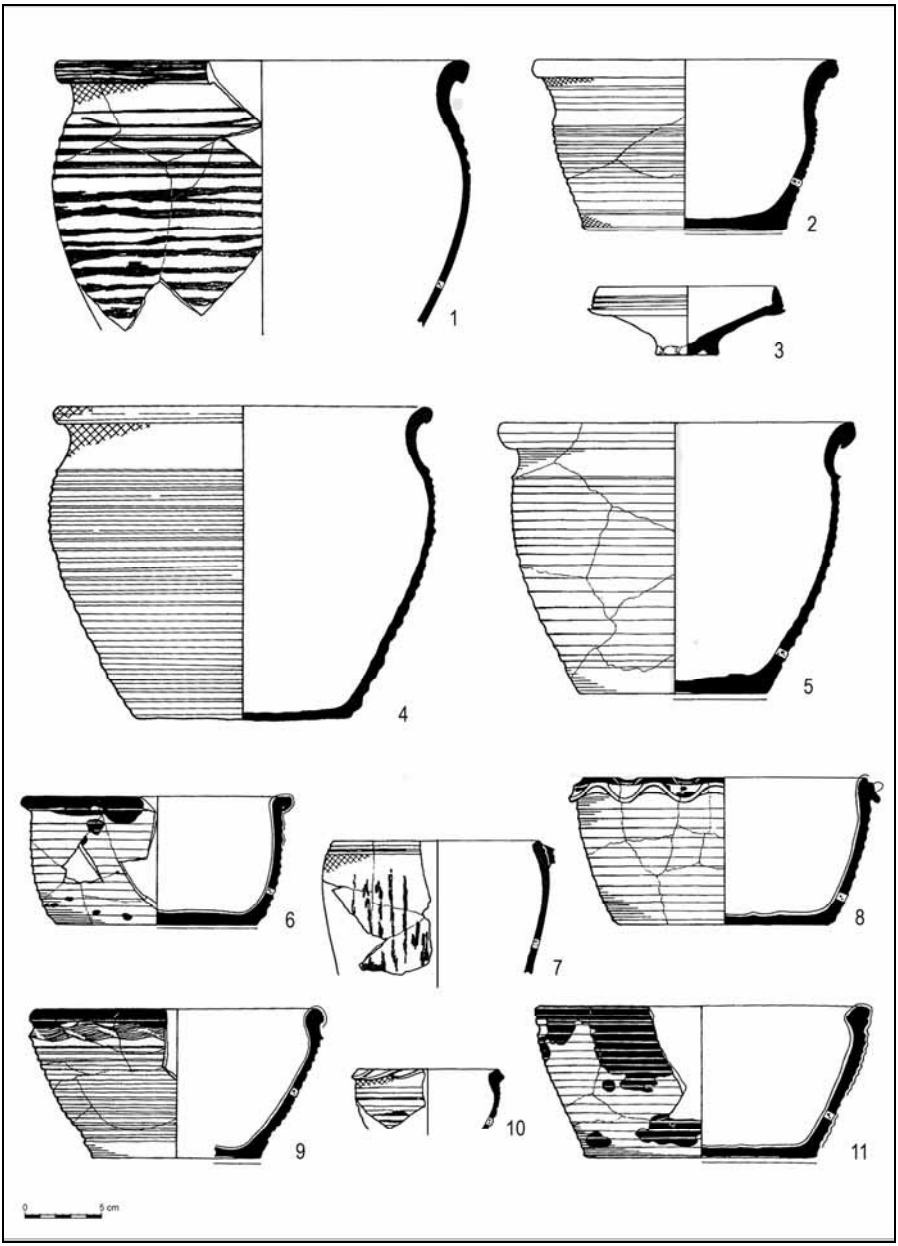

Fig. 33. Misy i czarki, przełom XV/XVI w. lub początek XVI w. Siwe – 1-2, 4, 7, 10, kamionka – 3, ceglaste – 5, ceglaste polewane – 6, 8, 9, 11 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

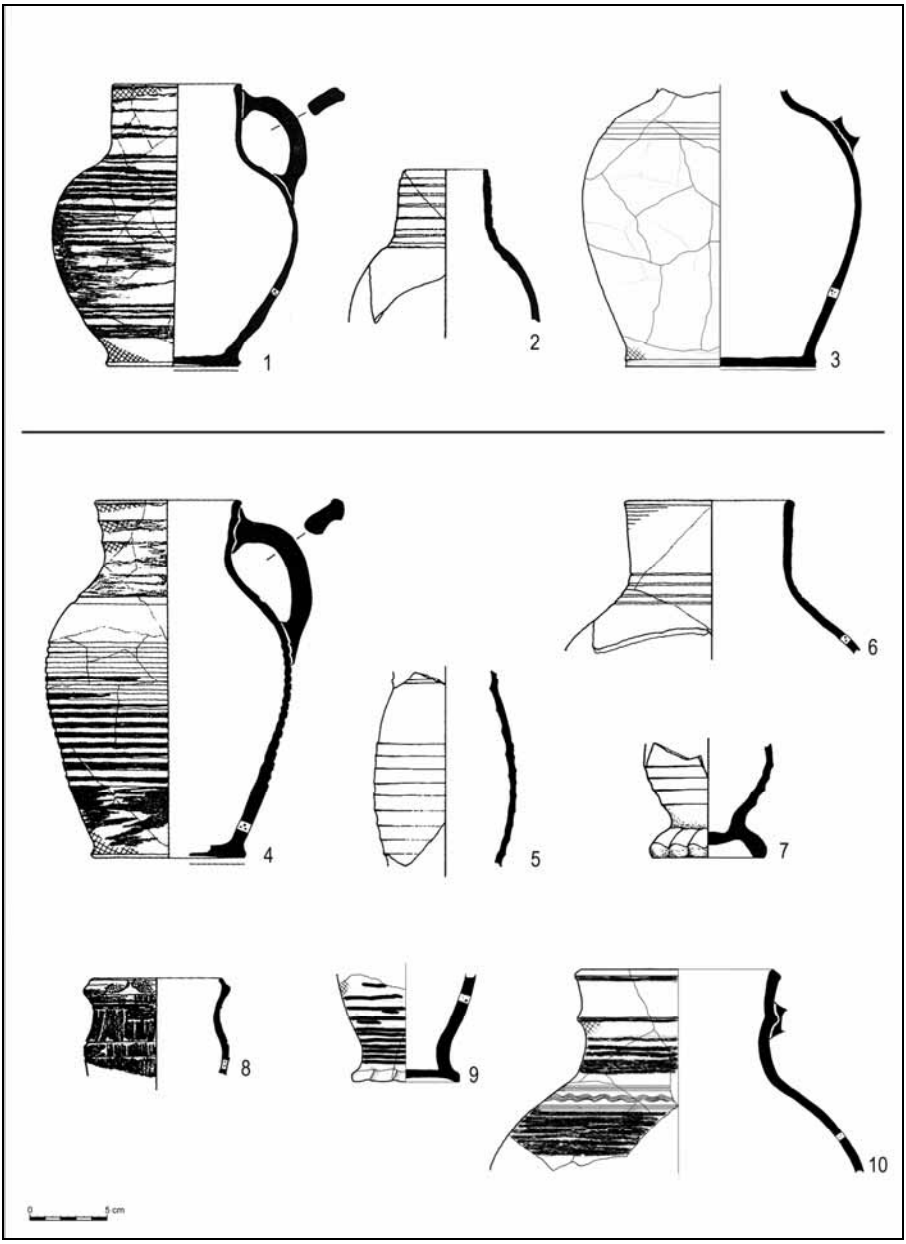

Fig. 34. Dzbanki: 1-3 – pierwsza połowa XV w., 4-10 – trzecia ćwierć XV w.; ceglaste – 6, kamionka – 2, 5, 7, siwe – 1, 3, 4, 8-10 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

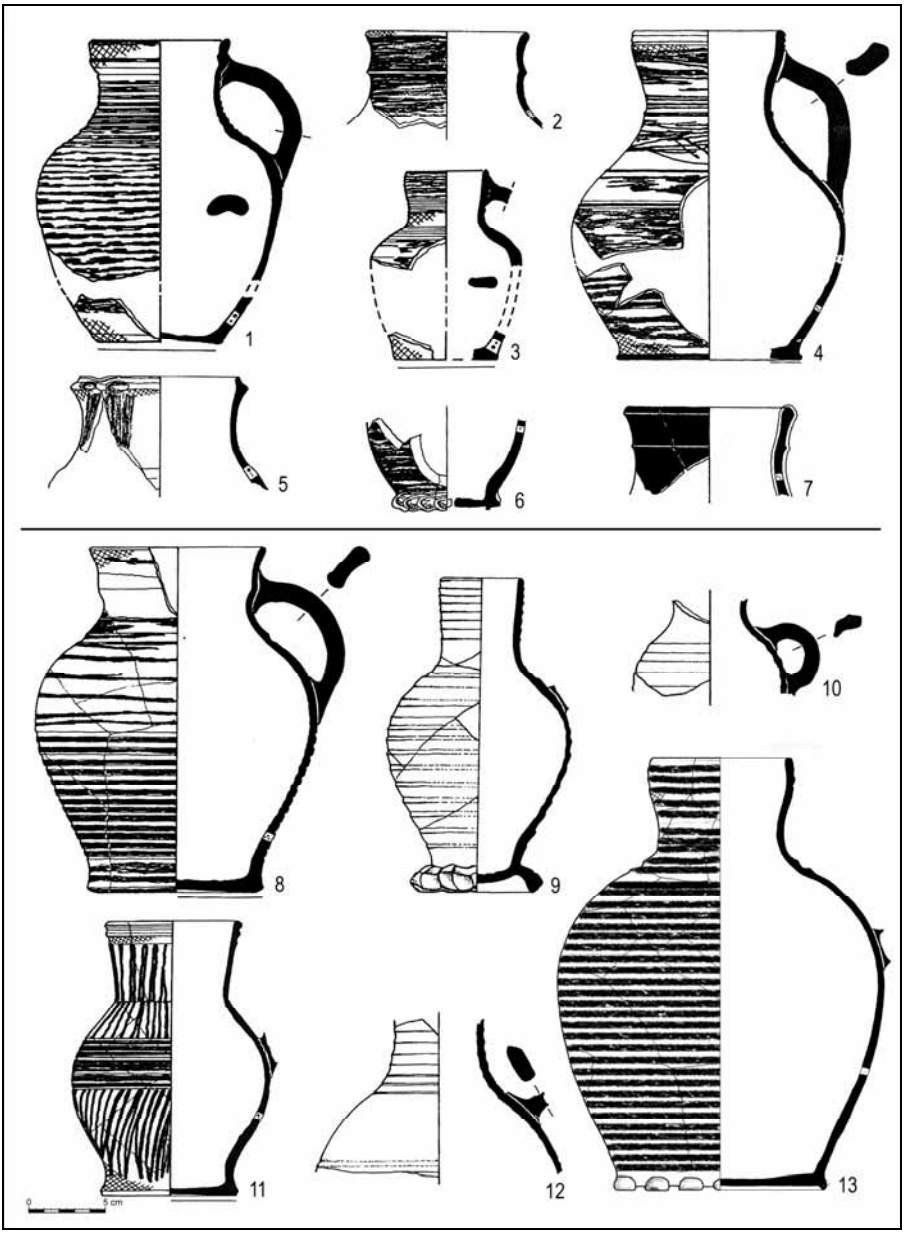

Fig. 35. Dzbanki: 1-7 – czwarta ćwierć XV w., 8-13 – przełom XV/XVI w. lub początek XVI w.; ceglaste polewane – 7, kamionka – 9, 10, 12, siwe – 1-6, 8, 11, 13 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

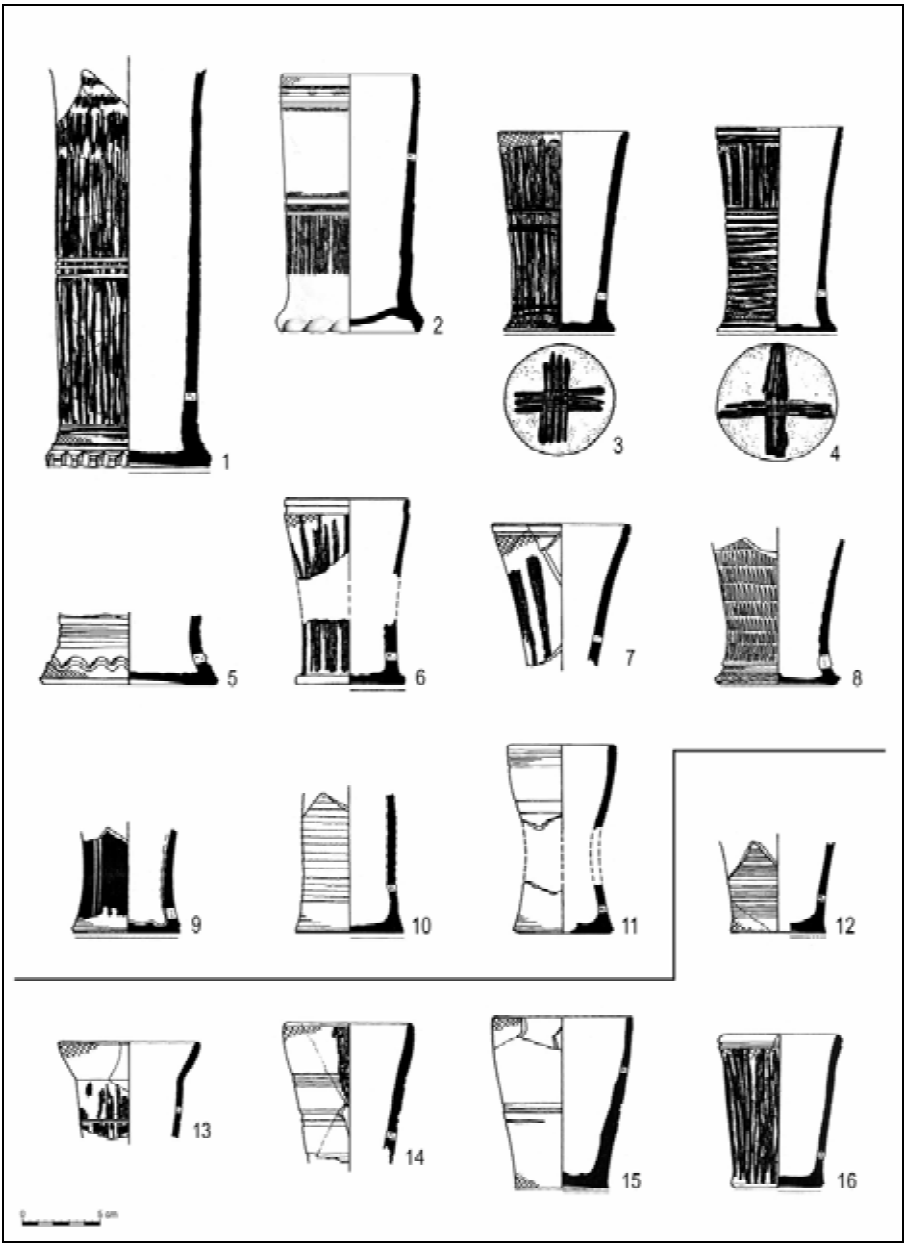

Fig. 36. Kubki i puchary: 1-11 – czwarta ćwierć XV w., 12-16 – przełom XV/XVI w. lub początek XVI w.; siwe – 1-8, 12-16, ceglaste polewane – 9, ceglaste – 10-11 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

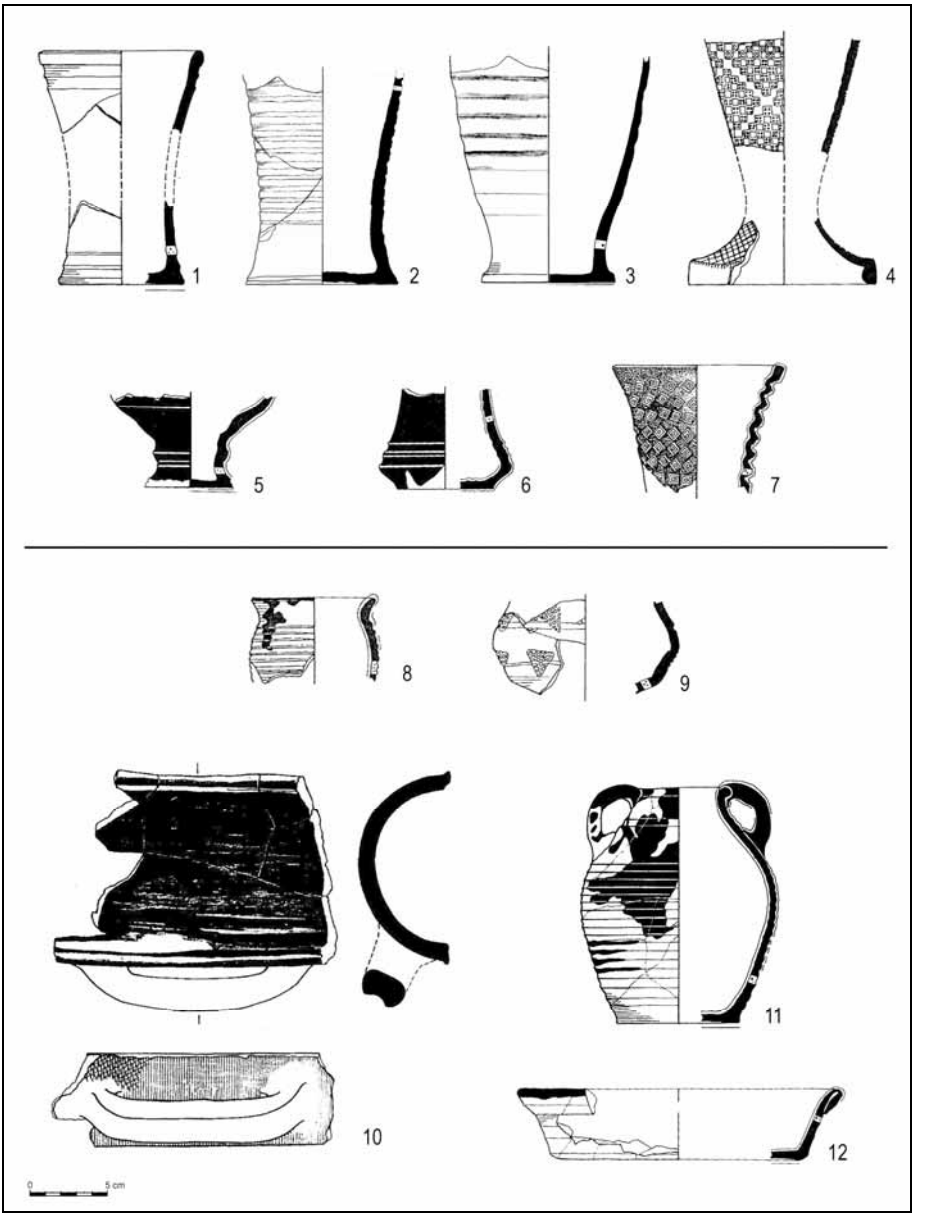

Fig. 37. Kubki i puchary: 1-7 – przełom XV/XVI w. lub początek XVI w. Naczynia nieokreślone: 8-9 – przełom XV/XVI w. lub początek XVI w., Rynienka: 10 – pierwsza połowa XV w., Flasza: 11 – pierwsza połowa XV w. Brytfanna: 12 – czwarta ćwierć XV w. Ceglaste – 1-3, 9, kamionka – 4, ceglaste polewane – 5-7, 8, 11, 12, siwe – 10 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

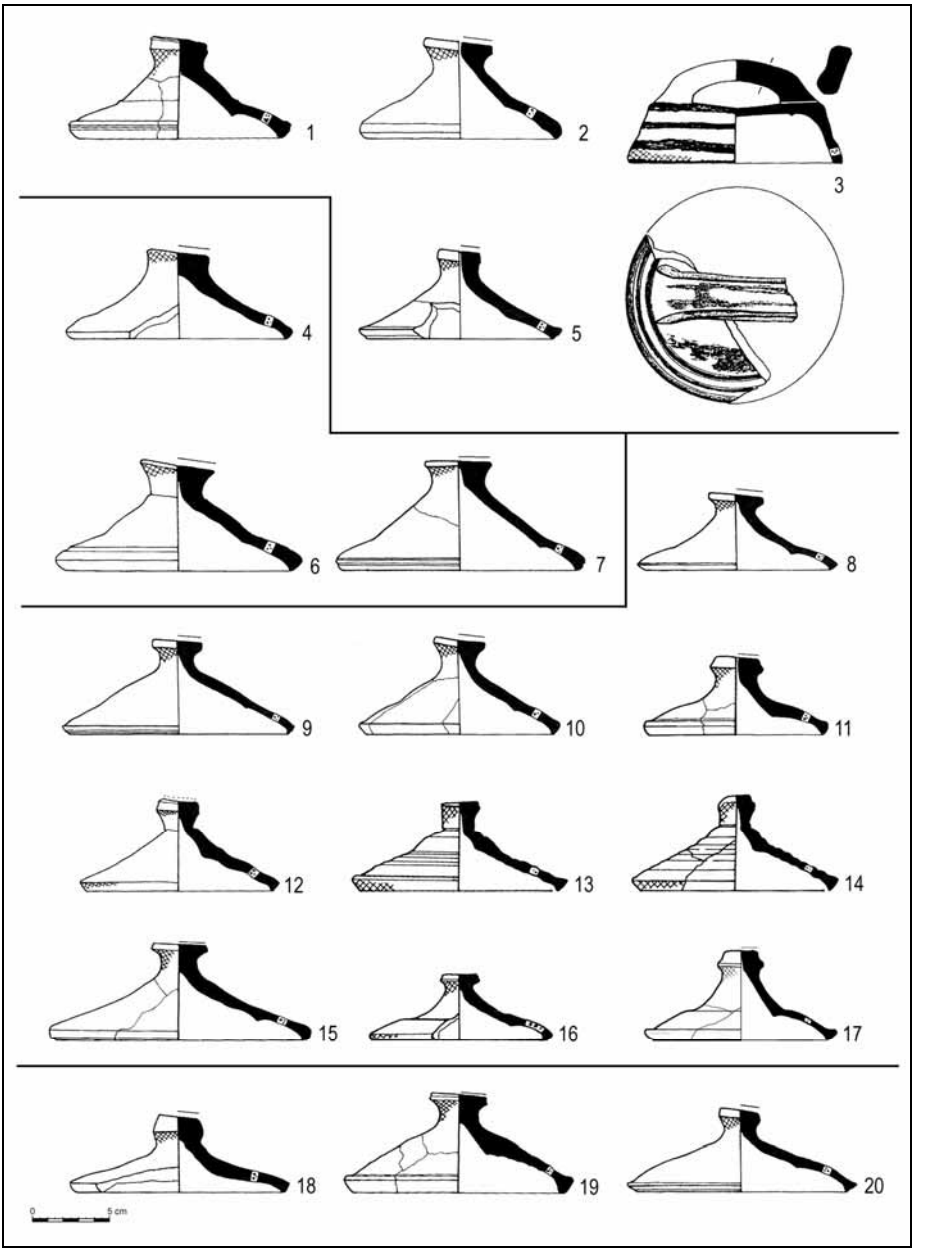

Fig. 38. Pokrywki: 1-3, 5 – pierwsza połowa XV w., 4, 6-7 – trzecia ćwierć XV w., 8-17 – czwarta ćwierć XV w., 18-20 – przełom XV/XVI w. lub początek XVI w.; siwe – 1-20 (rys. E. Czwal, G. Zborowska)

Katarzyna Wójcikowska

Skarbce greckie w okresie archaicznym i klasycznym. Analiza i porównanie architektoniczne na przykładzie sanktuariów w Delfach i Olimpii

Sanktuaria w Delfach i w Olimpii należały do jednych z najbardziej znanych w Helladzie. Delfy leżące w Fokidzie na stromych stokach Parnasu znane były już w epoce brązu, gdyż wtedy znajdowało się tam sanktuarium Gai i Pytona. Następnie miał przybyć tu Apollo, który pokonał Pytona i ustanowił igrzyska pytyjskie, odbywające się początkowo co osiem lat, a od 582 roku p.n.e. co cztery[1]. Inne bóstwa czczone w tym sanktuarium to Dionizos i Atena z przydomkiem Pronaja. Ta ostatnia miała swój osobny okręg zwany Marmaria. W Delfach mieściła się również jedna z najbardziej znanych wyroczni panhelleńskich, gdzie do siedzącej na trójnogu Pytii udawały się poselstwa z niemalże wszystkich greckich *poleis*. Posłowie, podobnie jak i zwycięscy wodzowie, nie przybywali z pustymi rękami. Wystawiali oni wotywne posągi, grupy statuaryczne, kamienne bloki z inskrypcjami dedykacyjnymi, ofiarowywali wyroczni część swych łupów. Przywożone dary były ustawiane na terenie sanktuarium lub składane w skarbcach (**fig. 1**, **fig. 2**). Przekaz Pauzaniasza[2] wiele wnosi na temat tego, co znajdowało się wzdłuż Świętej Drogi, okazał się także pomocny w identyfikacji szesnastu z dwudziestu siedmiu delfickich skarbców.

Olimpijskie sanktuarium Zeusa położone na rozległej równinie Elidy, jako miejsce kultu znane było już od X wieku p.n.e. Tu, w Świętym Gaju zwanym *Altis* odbywały się od 776 roku p.n.e. panhelleńskie zawody sportowe – olimpiady[3]. Bogate *poleis*, wysyłające na igrzyska w Olimpii swoich reprezentantów, jak i sami sportowcy, wystawiały w sanktuarium różnego rodzaju posągi i składały liczne dary. Podobnie jak w Delfach, były one przechowywane w skarbcach wznoszonych głównie w wiekach VI-V p.n.e. Jak wiemy, między innymi z przekazu Pauzaniasza opisującego

---

Autorka w roku 2008 ukończyła studia w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując tytuł magistra. Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej napisanej pod kierunkiem dr. hab. prof. UW Piotra Dyczka, przedstawionej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w roku 2005.

[1] Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997, p. 252-255.
[2] PAUZANIASZ: X 9-32.
[3] B. Gąssowska, *Olimpia*, in: P. Bieliński et al., *Encyklopedia sztuki starożytnej: Europa, Azja, Afryka, Ameryka*, Warszawa 1998, p. 440.

dziesięć z dwunastu skarbców olimpijskich, ustawione one były obok siebie na terasie[4] ok. 3 m ponad poziomem *Altis* (**fig. 3**).

Skarbce powstające w greckich sanktuariach głównie między wiekami VI a IV p.n.e. to przede wszystkim niewielkie *οἶκοι* lub budynki w typie *distylos in antis*. Skarbce, poza tym, że służyły do przechowywania darów składanych przez poszczególne *poleis*, same w sobie były monumentalnymi exvotami[5]. Ustawiano je najczęściej albo wzdłuż świętej drogi, co widać np. w Delfach, albo na obrzeżach sanktuariów, jak ma to miejsce np. w Olimpii[6]. W obu tych bardzo ważnych ośrodkach znaleziono pozostałości kilkunastu skarbców. Podobne budowle znajdowały się także między innymi na Delos, Samos, w Atenach, Eleuzis[7].

Pochodzenie i etymologia samego słowa *θησαυρός* (skarbiec) nie są dokładnie znane. Najprawdopodobniej pochodzi ono od greckiego *τίθημι* (pozostawić, umieścić, zdeponować, dedykować, poświęcić) i *αὔριον* (jutro, nazajutrz). Słowo *skarb* pojawia się już u Hezjoda: *Skarbem najlepszym dla ludzi jest powściągliwy język*[8]. Potem znajdujemy je także u Herodota przy opisie sposobu balsamowania zmarłego: *Zamknięte [zwłoki] przechowują niby skarb w komorze grobowej*[9]. Tu pojawia się słowo *θησαυρίζω*, które znaczy tyle, co „gromadzić zapasy", „przechowywać w skarbcu"[10].

Słowo *skarbiec* w ciągu wieków było używane jako określenie budowli o różnym charakterze. U Homera *skarbiec* znaczył nie tyle miejsce, w którym zgromadzono bogactwa, co zwykły magazyn (*ἀποθήκη*). Herodot wspomina o skarbcach (*θησαυροί*), opisując specjalne budynki, w których Krezus zgromadził złote przedmioty, Rampsynit złożył naczynia wypełnione drogimi metalami, oraz jakie wybudowali Medowie w murach swojej twierdzy Agbatana[11]. Natomiast Teofrast informuje, że Medowie tezaurysowali zboże, a inni barbarzyńcy – heban[12]. Podobnie było w Egipcie, gdzie skarbiec oznaczał tyle, co spichlerz. W Grecji epoki brązu skarbcami nazywano *tradycyjne kaplice grobowe królów dawnych czasów, które* – jak podaje Filostrat – *były bardzo bogate w złoto i θησαυρώδεις*[13]. Także Pauzaniasz wspomina o sepulkralnym charakterze niektórych tzw. skarbców: *Istnieją także podziemne pomieszczenia Atreusa i jego dzieci. Wewnątrz nich skarbce ich majętności. Znajduje się tu grobowiec Atreusa oraz grobowce świty Agamemnona, przybyłej z nim spod Troi*[14]. Opisuje on także budowlę analogiczną do skarbca Atreusza: *Największym jed-*

---

[4] PAUZANIASZ: VI 19.1.

[5] Pauzaniasz niektóre ze skarbców nazywa *ἀναθήματα*, co można tłumaczyć jako „dar ofiarny", cf. PAUZANIASZ: VI 19.2; cf. *Thesaurus*, in: Ch. Daremberg, E. Saglio eds, *Dictionaire des antiquités grecques et romaines*, vol. 5, Paris 1912, p. 222.

[6] T. Wujewski, *Symbolika architektury greckiej*, Poznań 1995, p. 178-179.

[7] G. Rachet, *Skarbiec*, in: *Słownik cywilizacji greckiej*, Katowice 1998, p. 344-345.

[8] HEZJOD: 719.

[9] HERODOT: II 86.

[10] *Thesaurus*, in: *Dictionaire des antiquités...*, *op.cit.*, p. 221.

[11] Cf. HERODOT: I 50-51, 98; II 121.

[12] Cf. TEOFRAST: VIII 11.6.

[13] Cf. FILOSTRAT: VII 23.

[14] PAUZANIASZ: II 16.6.

nak cudem, jakiego drugiego nie znajdziesz ani w całej Helladzie, ani poza jej granicami, jest skarbiec Minyasa [...]. Znajdują się tutaj groby Minyasa i Hezjoda[15].

Wreszcie skarbce znajdujemy również w sanktuariach greckich, między innymi takich jak Delfy, Delos, Eleuzis czy Olimpia. Skarbce (*θησαυροί*) były tam prostokątnymi budynkami analogicznymi do *οἶκοι* Niestety jednak, pochodzenie i pierwotne przeznaczenie wielu z nich nadal nie są dobrze znane. Datuje się je na wieki VI i V p.n.e., a w niektórych przypadkach może nawet i VII wiek p.n.e.[16] Wiadomo też, że większość z nich była fundowana przez tyranów.

Z czasem, z powodu mnogości cennych przedmiotów nagromadzonych w skarbcach, stawały się one coraz bardziej rodzajem małego muzeum sztuki. W okresie dominacji macedońskiej, a później rzymskiej zaczęły być traktowane jako indywidualna własność poszczególnych *poleis*. Wiązała się z tym możliwość dysponowania przez *polis* bogactwami, jakie złożyła w swoim skarbcu, bez konieczności pytania o zgodę Amfiktionii[17].

Zlokalizowanie ani identyfikacja skarbców w Delfach i Olimpii nie jest proste. Trudności spowodowane są przede wszystkim słabym stanem zachowania budowli (głównie na poziomie fundamentów) oraz wtórnym użyciem materiałów budowlanych. Tak było między innymi w przypadku delfickiego skarbca Tebańczyków, przy budowie którego zastosowano bloki ze zniszczonej w 373 roku p.n.e. świątyni Alkmeonidów[18]. Podobnie stało się z blokami ze skarbca Syrakuzańczyków po tym, jak został on zrujnowany w 414 roku p.n.e., oraz z fragmentami tzw. monopterosu Sykiończyków użytymi przy wystawianiu skarbców Sykiończyków i Megaryjczyków. Gdy po roku 414 p.n.e. Syrakuzańczycy wystawili nowy skarbiec przy wschodniej ścianie temenosu, Megaryjczycy zaanektowali wolne miejsce, wykorzystując postawione już tam fundamenty[19].

Innym problemem, jaki pojawia się przy próbie identyfikacji skarbców, jest zdarzająca się stosunkowo często mała precyzja informacji zawartych w źródłach pisanych. Autorzy antyczni niejednokrotnie nie są zgodni, co do nazw *poleis* fundujących skarbce. Ponadto w swoich opisach niektóre zabytki i inskrypcje interpretują dosyć niejasno, odczytują pobieżnie lub po prostu pomijają. Często wynika to ze złego stanu zachowania budynków czy inskrypcji już w czasach starożytnych, ale także może być spowodowane niepełnym zachowaniem antycznego przekazu do naszych czasów. Tekstami pomocnymi w poznaniu geografii Grecji oraz topografii poszczególnych *poleis* są dzieła Herodota, Strabona oraz Pauzaniasza. Ten ostatni podczas swego pobytu w Olimpii widział i opisał stojące tam skarbce[20], jednak dwa z nich pomijając. Być może było to spowodowane ich zniszczeniem już w II wieku n.e.

---

[15] PAUZANIASZ: IX 38.2-3.
[16] *Thesaurus*, in: *Dictionaire des antiquités...*, *op.cit.*, p. 222.
[17] *Ibidem*, p. 223.
[18] E. Partida, *The Treasuries at Delphi: An Architectural Study*, Jonsered 2000, p. 192.
[19] *Ibidem*, p. 79.
[20] PAUZANIASZ: VI 19.

Konsekwencją tej niedokładności są obecne problemy z przyporządkowaniem pozostałych skarbców do ich fundatorów.

Położenie skarbców wewnątrz okręgów świątynnych było zdeterminowane również usytuowaniem samych sanktuariów. Delfy, niejako przyczepione do stromych zboczy Parnasu, dysponowały znacznie mniejszą przestrzenią pod budowę nowych obiektów niż Olimpia rozpostarta na szerokiej równinie Elidy.

W Delfach w drugiej połowie VII wieku p.n.e., czyli jako jeden z pierwszych, miał powstać skarbiec Kypselosa zwany też skarbcem Koryntian. Wspomina o tym Herodot: *W ten sposób doszli Mermnadzi do władzy, którą wydarli Heraklidom. A Giges, zostawszy władcą, wysłał niemało darów wotywnych do Delf, bo ile tam jest srebrnych wotów, przeważnie od niego pochodzą. Prócz srebra ofiarował tam także niezliczoną ilość złota, między innymi zaś, co szczególnie zasługuje na wzmiankę, poświęcił sześć złotych mieszalników. Te stoją w skarbcu Koryntyjczyków i mają wagę trzydziestu talentów; po prawdzie jednak mówiąc, nie jest to skarbiec korynckiego ludu, lecz Kypselosa, syna Eetiona*[21]. Skarbiec usytuowany został na tarasie nieco poniżej poziomu świątyni, na wschód od niej. Jego cella miała wejście od strony południowej, czyli tak, jak gdyby cały budynek stał tyłem do Świętej Drogi i do świątyni. Mogło to być jednak spowodowane innym pierwotnie przebiegiem drogi w VII wieku p.n.e. – przed fasadą skarbca Kypselosa. Zdają się to potwierdzać także wybudowane nieco na zachód od skarbca schody oraz jedna z bram we wschodnim murze temenosu (**fig. 1**).

O zmieniającym się przebiegu granic temenosu, jak i Świętej Drogi, w ciągu wieków VII i VI p.n.e., świadczyć może usytuowanie trzech innych skarbców. Porównanie położenia dwóch z nich, skarbców Megaryjczyków i Syfnijczyków, zwróconych frontonami na zachód i niejako flankujących przejście między nimi, sugeruje, że droga prawdopodobnie zaczynała się po stronie zachodniej. Dodatkowo jedną ze ścian stanowiących fundament skarbca był fragment muru, co może dowodzić, że granica sanktuarium w tamtym czasie przebiegała właśnie na jego linii. Z czasem temenos został poszerzony tak, iż oba te skarbce znalazły się w jego obrębie. Jest to całkiem prawdopodobne, jeśli przyjąć, że w drugiej połowie wieku V i w IV wieku p.n.e. Święta Droga miała swój początek przy bramie wschodniej. Przemawia za tym również fakt, iż skarbiec Syfnijczyków wystawiony pod koniec V wieku p.n.e. stoi tyłem do dwóch pozostałych. Frontonem jednak jest zwrócony ku wschodowi, skąd przybywający do Delf pielgrzymi wchodzili na teren sanktuarium.

Analogiczna sytuacja występuje w przypadku dwóch innych budynków położonych blisko siebie, nieco poniżej i na wschód od tarasu, na którym stała świątynia, tuż przy jednej ze wschodnich bram temenosu. Jeden z nich mógł być skarbcem, a drugi być może prytanejonem. Według niektórych badaczy lokalizacja skarbców przy bramach może świadczyć o ich dodatkowej funkcji propylonów[22]. Ponadto mogły one pełnić także inne role, co daje się zaobserwować między innymi w skarbcach Cypryj-

---

[21] HERODOT: I 15.

[22] Partida, *op.cit.*, p. 122-127; cf. W.B. Dinsmoor, *Studies of the Delphian Treasuries*, BCH 36, 1912, p. 476-480.

czyków, Cyrenejczyków i Tebańczyków, które jedną ścianą zostały wbudowane w mur otaczający sanktuarium. Przykład ten pokazuje, że skarbce wykorzystywane były także przy późniejszych przebudowach i naprawach muru, służąc przy okazji jako jego wzmocnienie. Zatem lokalizacja skarbców w Delfach przede wszystkim zależała od wielkości wolnego miejsca, ale także wiązała się z dodatkowymi funkcjami, jakie mogły pełnić skarbce.

Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w Olimpii, gdzie sanktuarium Zeusa położone jest na szerokiej równinie. Ta przestronność miała swoje odzwierciedlenie w dokładnym rozplanowaniu ustawienia obiektów sakralnych, sportowych czy mieszkalnych. Skarbce zostały ustawione w rzędzie na tarasie u stóp wzgórza Kronosa (**fig. 2**). Według jednego z badaczy takie uszeregowanie tych budynków miało nawiązywać do ustawienia zawodników na linii startu[23]. Interpretacja ta wydaje się być o tyle słuszna, że to przede wszystkim bogate i ambitne *poleis*, które wystawiały sportowców, fundowały skarbce i zapełniały darami ich wnętrza[24].

Taras, na którym stały skarbce, położony był około 3 m nad poziomem świętego okręgu Zeusa (*Altis*), a prowadzące nań szerokie schody czyniły go jakby jedną, wspólną dla stojących na nim budynków krepidomą. W IV wieku p.n.e. dobudowano dodatkowy mur podtrzymujący taras[25]. Wszystkie skarbce zwrócone były frontem w stronę południową, czyli w kierunku środka sanktuarium i świątyni. Również wszystkie poza jednym – skarbcem Gela, miały wejście na krótszym boku.

Plan tego olimpijskiego skarbca ufundowanego przez sycylijskie miasto Gela warto omówić osobno, gdyż jego budowa przebiegała w dwóch etapach. W pierwszej fazie, datowanej na ok. 560 roku p.n.e., powstała prostokątna cella. Wznosiła się ona na wyjątkowo dużym podmurowaniu (8.65 m x 4.81 m)[26] i zwrócona była do *Altis* dłuższym bokiem, na którym znajdowało się wejście. Druga faza przypadła na pierwszą połowę V wieku p.n.e. Wtedy to do celli dodano głęboki kolumnowy portyk, heksastylos, a następnie dobudowano jeszcze po trzy stopnie wokół ścian: zachodniej, północnej i wschodniej. Warto podkreślić fakt, że wewnątrz skarbca nie było żadnej podpory, co przy ponad dziewięciometrowej szerokości budynku jest niezwykle rzadko spotykane. Prawdopodobnie architekci sycylijscy zastosowali tu wynaleziony na rodzimej wyspie system wiązarów dachowych[27]. Skarbiec Gela był największym ze skarbców w tym kompleksie.

Określenie dokładnych wymiarów skarbców nie jest proste. Powodem jest przede wszystkim jedynie częściowy stan zachowania fundamentów. W miarę postępowania prac archeologicznych, autorzy publikacji przyjmują różne dane dotyczące wymiarów badanych skarbców. Niektóre z wielkości udało się ustalić między innymi na podstawie odnalezionych w trakcie wykopalisk kamieni uznanych za narożniki budynków (delficki skarbiec przy teatrze, skarbiec Akantyjczyków)[28].

---

[23] G. Gruben, *Griechische Tempel und Heiligtümer*, München 2001, p. 62.
[24] W.J. Anderson, R.P. Spires, *The Architecture of Ancient Greece*, London 1927, p. 96.
[25] M.L. Bernhard, *Sztuka grecka archaiczna*, Warszawa 1989, p. 81.
[26] *Ibidem*.
[27] St. Parnicki-Pudełko, *Architektura starożytnej Grecji*, Warszawa 1975, p. 126-127.
[28] Partida, *op.cit.*, p. 98, 103.

Innym sposobem, z jakiego korzystano, by uchwycić wymiary skarbca, było ustalenie długości fryzu. Jest to możliwe jednak tylko wtedy, gdy fryz się zachował przynajmniej we fragmentach pozwalających na rekonstrukcję. W przypadku budownictwa doryckiego jest to ułatwione również wtedy, gdy zachowały się *mutulli* i *guttae*. Wiedząc, że były one umieszczane nad i pod każdym tryglifem oraz nad metopami, można odtworzyć długość fryzu, a tym samym i długość ścian. Tak postąpiono między innymi podczas rekonstrukcji delfickich skarbców Potidaj Trackiej, Syfnijczyków, Sykiończyków czy Ateńczyków[29]. W przypadku pierwszej z wymienionych budowli dokładna analiza długości *mutulli* pozwoliła na ustalenie wielkości oraz liczby tryglifów i metop. Na tej podstawie ustalono z kolei, że długość fryzu w fasadzie mogła wynosić 5.70-5.90 m (sześć metop i siedem tryglifów). Podobnie postąpiono z ustaleniem wymiarów ścian bocznych (ok. 8.60 m długości)[30]. Ze skarbców Sykiończyków i Ateńczyków również zachowały się niektóre z metop i tryglifów zdobiących ściany i fasady tych budynków. W przypadku skarbca Syfnijczyków udało się odnaleźć bardzo duże fragmenty fryzu ciągłego, które pozwoliły na niemal pełną jego rekonstrukcję, a tym samym na poznanie wymiarów ścian skarbca. Największymi skarbcami w Delfach były budynki wystawione przez Tebańczyków (12.20 m x 7.20 m) i Koryntian (13.25 m x 6.50 m). Powierzchnia pozostałych skarbców mieściła się w przedziale 21-54 m^2 (cella skarbca Akantyjczyków i Brasidasa miała tylko ok. 4.70 m x 4.50 m)[31].

W Olimpii skarbce były większe niż w Delfach, co ma uzasadnienie we wspomnianej już większej dostępności terenu pod nowe budowle. Sama cella największego z olimpijskich skarbców (skarbca Gela) wynosiła 10.85 m x 13.17 m, przy czym należy pamiętać, że później dobudowany został do niej jeszcze wspomniany już portyk (sześć kolumn w fasadzie i dwie i pół po bokach). Kolejnymi dużymi skarbcami były budynki wystawione przez mieszkańców Metapontu (9.47 m x 13.95 m) oraz Sybaris. Z tego drugiego znamy jedynie szerokość fasady wynoszącą 9.60 m, ale łatwo stąd wywnioskować, że długość ścian także musiała być znaczna. Rozmiary pozostałych skarbców wahają się od ok. 6.0 m x 9.50 m (skarbiec Cyrenejczyków) do 6.73 m x 11.85 m (skarbiec Sykiończyków). Uwagę warto zwrócić na skarbiec Megary, którego długość (13.2 m) ponad dwa razy przekroczyła szerokość fasady (6.2 m). Było to najprawdopodobniej wymuszone dosyć wąską przestrzenią między stojącymi już skarbcami Metapontu i Gela[32].

W Olimpii wszystkie skarbce, których porządek udało się ustalić, są doryckie, natomiast wśród skarbców delfickich znajdowały się także wzniesione w porządku jońskim i eolskim oraz jeden zdradzający pewne wpływy etruskie. Przyczyna takiego zróżnicowania nie wiąże się jedynie z czasem powstania poszczególnych skarbców.

---

[29] W przypadku trzech ostatnich budowli sytuacja była o tyle ułatwiona, że wymiary ścian można było uchwycić na poziomie zachowanych fundamentów.
[30] Partida, *op.cit.*, p. 213.
[31] *Ibidem*, p. 103.
[32] Skarbce Metapontu i Gela powstały, odpowiednio, ok. 575 roku p.n.e. i 560 roku p.n.e. Megaryjczycy wystawili swój skarbiec w ostatniej ćwierci VI wieku p.n.e.

Architektura dorycka i jońska współistniały ze sobą w czasie i budowle w obu porządkach powstawały równolegle lub też elementy obu porządków były wykorzystywane w jednym obiekcie (np. fryzy w Partenonie, kolumny w ateńskich Propylejach). Skarbiec, poza tym, że służył do przechowywania darów składnych przez poszczególne *poleis*, jednocześnie, a może przede wszystkim, reprezentował swojego fundatora. Dlatego też *poleis* o tradycjach doryckich – jak Sykion, Megara lub Korynt – czy też doryckie kolonie w *Magna Graecia*, jak Syrakuzy, Gela czy Selinunt, wystawiały swoje skarbce w tym właśnie porządku. Podobnie i mieszkańcy *poleis* jońskich, leżących na zachodnich wybrzeżach Azji Mniejszej, jak Kladzomenaj czy Knidos, czy też daleko na zachodzie jak Massalia, czy wreszcie wyspiarze z Sifnos – fundowali swoje skarbce w porządku jońskim lub eolsko-jońskim.

Poza lokalnymi tradycjami fundatorów nie bez znaczenia były także okoliczności i wydarzenia historyczne towarzyszące budowie. Za przykład może posłużyć skarbiec Ateńczyków uchodzący obok Partenonu za jeden z podstawowych przykładów greckiej architektury doryckiej. Mieszkańcy Aten wystawili swój skarbiec ok. 507 roku p.n.e., najprawdopodobniej jako wyraz wdzięczności za obalenie tyranii znienawidzonych Pizystratydów[33], którzy do tradycyjnie doryckich Aten zaczęli wprowadzać elementy jońskie. Jeden z Pizystratydów podjął decyzję o budowie w centrum *polis* świątyni wzorowanej na jońskich dipterosach[34]. Wśród Ateńczyków wywołało to wiele kontrowersji. Nic zatem dziwnego, że Ateńczycy, składając wyroczni podziękowanie za pomoc w wygnaniu Pizystratydów, nawiązali do tradycyjnego porządku doryckiego. Innym doryckim skarbcem, którego okolicznościom powstania warto poświęcić nieco miejsca, jest skarbiec Sykiończyków. Powstał on w ostatnim trzydziestoleciu VI wieku p.n.e., kiedy to stosowanie porządku doryckiego przestawało już być tak oczywistym. Klejstenes jednak wpajał Grekom, że należało cenić jedynie to, co było tradycyjne i co miało związek z przeszłością. Mieszkańcy doryckiego Sykionu, gardząc zatem tym, co jońskie czy też argiwskie, doskonale rozwinęli i wręcz doprowadzili do perfekcji własną sztukę, nawiązującą oczywiście do dzieł archaicznych, czego wyrazem było kilka metop zachowanych ze skarbca Sykiończyków[35].

Delfy, w których znajdowała się wyrocznia panhelleńska, były otwarte na różnego rodzaju nowości napływające wraz z rzeszami pielgrzymów. To właśnie dzięki temu powstawały tam także budowle jońskie, w tym cztery skarbce: Knidyjczyków, Kladzomenaj, Massalczyków i Syfnijczyków. Są one ciekawe, chociażby dlatego, iż żaden z nich nie jest całkowicie joński, ale zdradza wpływy architektury z innych stron.

Skarbiec Knidyjczyków (połowa VI wieku p.n.e.) uznawany jest za najwcześniejszy przykład architektury azjatycko-jońskiej na terenie Grecji kontynentalnej[36].

---

[33] Partida, *op.cit.*, p. 52.
[34] Miał to być ateński Olimpiejon. Hipparch, syn Pizystrata, rozpoczął ok. 510 roku p.n.e. jego budowę, jednak po obaleniu tyranii prace wstrzymano na przeszło 300 lat; cf. Parnicki-Pudełko, *op.cit.*, p. 164.
[35] P. de La Coste-Messelière, *Delphes*, Paris 1957, p. 317.
[36] Partida, *op.cit.*, p. 224.

W skarbcu Kladzomenaj (ok. 550 roku p.n.e.) badacze doszukali się analogii ze świątynią w Sardes (np. górna część fundamentów otoczona była dodatkowym występem muru sięgającym stylobatu)[37], co świadczy o wpływie tradycji małoazjatyckich na to jońskie *polis*. Dodatkowo skarbiec Kladzomenaj, podobnie jak budynek wystawiony przez Massalczyków (ok. 530 roku p.n.e.), uważany jest za jeden z pierwszych przykładów zastosowania kapitelu eolskiego[38]. Z kolei wiele elementów dekoracji architektonicznej skarbca Syfnijczyków (druga połowa VI wieku p.n.e.) ma analogie w sztuce perskiej. Analizując wystrój rzeźbiarski i obecne w nim silne wpływy małoazjatyckie, badacze przychylają się do stwierdzenia w trzech spośród tych jońskich skarbców dzieła jednego warsztatu (wyklucza się skarbiec Knidyjczyków ze względu na wcześniejszą datę powstania)[39].

W Olimpii, jak już wspomniano, zastosowanie w skarbcach porządku doryckiego było związane z rodzimymi tradycjami fundatorów pochodzących głównie z *Magna Graecia*. Poza tym jednak, po przyjrzeniu się olimpijskiemu sanktuarium zauważymy, że większość budowli jest tam zbudowana w tym właśnie porządku, co było związane z czasem powstania obiektów, ale miało także mieć wiele wspólnego z charakterem samego sanktuarium[40]. Mimo że wymiar odbywających się tam igrzysk był ogólnogrecki, panhelleński, to sama Olimpia była miejscem nieco hermetycznym, o cechach raczej konserwatywnych, tradycyjnych. Architektoniczny porządek dorycki doskonale się zatem nadawał, gdyż był właśnie tradycyjny – zrodzony na Peloponezie, solidny, dostojny, pełen swego rodzaju *sacrum*. Warto zwrócić uwagę, że pierwsze i jedne z najważniejszych świątyń, jak np. Herajon w Argos czy świątynia w Koryncie, datowane na pierwszą połowę VII wieku p.n.e., powstały w tym właśnie porządku[41]. Prawdopodobnie też dlatego dominował on w tak wielkim i poważanym sanktuarium, jakim była Olimpia.

Materiał budowlany, jakiego używano przy stawianiu skarbców, to przede wszystkim różnego rodzaju marmury, wapienie i tzw. porosy. Fundamenty najczęściej zakładano z kamieni znajdujących się najbliżej miejsca budowy, głównie z różnych odmian wapienia. Marmur przywożony był z czterech ówczesnych kamieniołomów: Pentelikonu oraz wysp Paros, Sifnos i Naksos. Materiał użyty do budowy skarbców, podobnie jak i zastosowany porządek czy specyfika elementów dekoracji, w niektórych przypadkach mogły również kojarzyć się z fundatorem, ponieważ *polis* wystawiająca swoje wotum często sprowadzała swój lokalny kamień. Najciekawszymi przykładami na potwierdzenie tej tezy są delfickie skarbce Megaryjczyków i Syfnijczyków. Skarbiec Megary wykonany był z porosu zawierającego sporą ilość muszli[42], co Pauzaniasz opisuje jako charakterystyczne dla kamienia z tego miejsca:

---

[37] *Ibidem*, p. 227.
[38] *Ibidem*, p. 224.
[39] *Ibidem*, p. 226.
[40] Wyjątek stanowił joński Filipejon. On jednak powstał w pierwszej połowie IV wieku p.n.e., za panowania Filipa II, a dokończony został przez Aleksandra Wielkiego; cf. Parnicki-Pudełko, *op.cit.*, p. 262.
[41] Cf. WITRUWIUSZ: VI 3.
[42] Partida, *op.cit.*, p. 187; Pauzaniaszowi chodziło zapewne o wapień muszlowy.

Spośród Hellenów jedni tylko Megarejczycy mają taki kamień i w swoim mieście często się nim posługiwali, jako budulcem. Jest wyjątkowo biały i bardziej miękki od innych kamieni. Pełno w nim wszędzie muszelek morskich[43]. Skarbiec Syfnijczyków, uważany za najbogatszy i najpiękniejszy, cechowało użycie aż trzech rodzajów marmuru. Do budowy ścian wykorzystano kamień z Sifnos, a do akroterionów i dekoracji – z Naksos i Paros. Interesującym pod względem zastosowanego kamienia jest również skarbiec Massalczyków, który łączy trzy rodzaje kamienia o różnych kolorach. Fundament i krepidomę wykonano z różowego wapienia, część wyższą z wapienia szarego, a nadbudowę z marmuru paryjskiego[44]. Większość z pozostałych skarbców w Delfach była zbudowana z wapienia (porosu).

W przypadku Olimpii brak danych uniemożliwia stwierdzenie, czy istniały jakieś zależności między fundatorem a użytym kamieniem. Wiemy tylko, że olimpijski skarbiec Sykiończyków był pierwszym, w którym zastosowano marmurowe dachówki[45].

Analizując i porównując ocalałe elementy dekoracji poszczególnych skarbców, można zauważyć, iż stanowi ona, podobnie jak użyty materiał budowlany, wyraz lokalnych tradycji i obowiązującej w danym czasie „mody". Przykłady w miarę dobrze zachowanych elementów dekoracji posiadamy głównie z Delf, gdyż w Olimpii prawie w ogóle się one nie zachowały. To, co dotrwało do naszych czasów, to przede wszystkim fragmenty fryzów, rzeźb przyczółkowych i akroterionów oraz kolumn, a w dwóch przypadkach – kariatyd. Z kilku skarbców zachowały się także terakotowe dachówki lub inne części dachu. Niektóre elementy dekoracji architektonicznej skarbców, jak gzymsy czy kimationy, były malowane, o czym świadczą ślady polichromii.

Dekoracja przyczółkowa najlepiej zachowała się w skarbcu Syfnijczyków w Delfach, natomiast w Olimpii – w skarbcu Megary. We wschodnim tympanonie delfickiego skarbca została przedstawiona scena z lokalnego mitu o sporze o trójnóg między Heraklesem a Apollinem. Pod względem stylowym przedstawienie to zdradza pewne cechy jońskie z niewielkimi wpływami lokalnymi. Badacze długo się zastanawiali nad identyfikacją środkowej postaci[46]. Początkowo sądzono, że być może jest to Atena (długi chiton, himation na obu ramionach). Jednak dzięki analogiom do innych archaicznych przedstawień bóstw stwierdzono, że w podobne szaty mogli być odziani także mężczyźni. Po kolejnych analizach badacze doszli do wniosku, że postać centralna miała również zbyt muskularną budowę ciała jak na kobietę oraz, że nie posiadała atrybutów Ateny (tarcza, hełm itp.). Odnosząc się do mitu opisującego spór o trójnóg, osobę tę określono jako Zeusa[47].

Oprócz interpretacji ikonograficznej tej sceny, ciekawe jest jej domniemane przesłanie. Przyjmuje się mianowicie, że przedstawienie ze wschodniego przyczółka skarbca Syfnijczyków zawiera także pewien wymiar ideologiczny i reprezentuje

[43] PAUZANIASZ: I 44.6.
[44] Partida, *op.cit.*, p. 250.
[45] W. Müller-Wiener, *Greckie budownictwo antyczne*, Kraków 2004, p. 54.
[46] B.S. Ridgway, *The East Pediment of the Siphnian Treasury: A Reinterpretation*, AJA 69, 1965, p. 1-5.
[47] *Ibidem*, p. 2-4.

w gruncie rzeczy bardziej politykę samych Delf niż mieszkańców Sifnos. Z Heraklesem za swego panowania utożsamiał się Pizystrat[48]. Natomiast w czasach, w których skarbiec mógł powstawać (ostatnie trzydziestolecie VI wieku p.n.e.), w Delfach przebywali wygnani przez tyrana Alkmeonidzi. Tak więc przedstawienie Heraklesa, który w sporze o trójnóg został pokonany, mogło być traktowane jako przestroga dla uzurpatora, a jednocześnie zapewnienie o poparciu Delf (reprezentowanych w tej scenie przez Apollina) dla legalnej władzy w Atenach.

W przyczółku skarbca Megary w Olimpii umieszczono scenę z gigantomachii. W centrum sceny przedstawiono prawdopodobnie Zeusa (zachowany tylko fragment nogi) zabijającego jednego z gigantów. Na lewo od nich walczą Atena i Posejdon, a po drugiej stronie Herakles i Ares[49]. Nad przyczółkiem, jak podaje Pauzaniasz, miała znajdować się *tarcza z napisem, głoszącym, że ten skarbiec wznieśli Megarejczycy z łupów zdobytych na Koryncie*[50]. Tak więc temat gigantomachii doskonale nadawał się do wystroju rzeźbiarskiego tego budynku. Dodatkowo walka Heraklesa, z którym, jak wyżej wspomniano, utożsamiał się Pizystrat, mogła symbolizować przeciwstawianie się tyrana opozycji.

Gigantomachia była także symbolem walki o porządek i ład społeczny, walki z tym, co dzikie i nieokrzesane, dlatego też motyw tej bitwy stał się często wykorzystywany. Znaleźć go można między innymi w dekoracji architektonicznej Partenonu, jaka powstała po pokonaniu Persów na początku V wieku p.n.e. (por. metopy ze wschodniego fryzu Partenonu).

Najlepiej obecnie zachowane części fryzów znajdowały się przede wszystkim na delfickich skarbcach: Syfnijczyków, Ateńczyków i Sykiończyków. Fragmenty tej dekoracji znaleziono również na skarbcu Knidyjczyków, Akantyjczyków, Massalczyków czy Potidaj Trackiej.

Najbardziej znanym i zaliczanym do najpiękniejszych jest dekorujący delficki skarbiec Syfnijczyków fryz ciągły o długości ok. 30 m[51]. Po stronie zachodniej przedstawiono sąd Parysa, po północnej gigantomachię, po wschodniej zgromadzenie bogów i wojnę trojańską, a po południowej – porwanie córek Leukipposa przez Dioskurów lub uprowadzenie Heleny przez Tezeusza. Podobnie jak dekoracja przyczółków, tak i fryzy mogły manifestować pewien program politycznej propagandy[52]. Umieszczona na północnej ścianie gigantomachia symbolizowała tu walkę o społeczny ład i harmonię – przeciw temu, co sprzeciwia się naturalnemu porządkowi rzeczy. Postacie Gigantów zostały opatrzone imionami, jednak napisy te nie są, jak w przypadku walczących z nimi Greków, inskrypcjami attyckimi, ale w formie dipinti w lokalnym piśmie fokijskim.

---

[48] Kult Heraklesa rozwinął się w Atenach szczególnie silnie w drugiej połowie VI wieku p.n.e., za rządów Pizystrata. Cf. J. Boardman, *Herakles, Peisistratos and Sons*, RA 1978, p. 57-72.

[49] A Mallwitz, H.-V. Herrmann eds, Die *Funde aus Olympia. Ergebnisse hundertjähriger Ausgrabungstätigkeit*, Athen 1980, p. 139.

[50] PAUZANIASZ: VI 19.13.

[51] P. Dyczek, *Mnemozyne*, Warszawa 1998, p. 88.

[52] Cf. L.V. Watrous, *The Sculptural Program of the Siphnian Treasury at Delphi*, AJA 86, 1982, p. 159-172.

Nową postacią, jaka zaczęła pojawiać się w sztuce pod koniec VI wieku p.n.e., był ateński bohater Tezeusz. W V wieku p.n.e. wyobrażenia Heraklesa stawały się coraz rzadsze i stopniowo wypierane przez sceny z dziejów Tezeusza. Podobnie działo się w tym czasie i na arenie politycznej, z której wygnany został utożsamiający się z Heraklesem Pizystrat.

Omawiając dekorację skarbca Syfnijczyków, nie sposób nie wspomnieć o licznych nawiązaniach do sztuki wschodniej. W niejednej scenie fryzu wyraźnie widać analogie, między innymi do przedstawień z pałacu w Persepolis. Do najczęściej wymienianych należy tu powtarzający się motyw lwa[53] wgryzającego się w swoją ofiarę, sposób przedstawienia koni czy bardzo częste sceny procesji.

Przedstawienia Tezeusza, pojawiające się coraz częściej w sztuce pod koniec wieku VI i w V wieku p.n.e., znalazły się także na reliefowej dekoracji marmurowych metop skarbca Ateńczyków, które po stronie południowej, a więc częściej oglądanej, opowiadają właśnie historię tego herosa. Na ścianie północnej przedstawiono zaś legendę o Heraklesie. Fryz zachodni zdobił tzw. cykl Geriona, a wschodni – amazonomachia[54]. Przy okazji należy zaznaczyć, iż skarbiec był w typie *templum in antis*, toteż fryz umieszczony wokół całej budowli był rzeczą niespotykaną. Metopy były kwadratowe, a na ich kompozycje składały się dwie postacie w różnym układzie (wertykalnym, centralnym, diagonalnym). Przy omawianiu dekoracji ścian skarbca Ateńczyków trzeba dodać, że jego mury były pokryte licznymi inskrypcjami, w tym dwoma zupełnie wyjątkowymi hymnami do Apollina, z notacją muzyczną[55]!

Warto jeszcze wspomnieć o metopach ze skarbca Sykiończyków. Mimo że odnaleziono ich tylko czternaście i tylko niektóre z nich są dobrze zachowane, stanowią one jednak wspaniały przykład sztuki sykiońskiej. Przedstawienia, które udało się zidentyfikować, to między innymi wyprawa Argonautów, Dioskurowie uprowadzający byki (tzw. Razzia), Europa na byku oraz dzik kalidoński[56]. Metopy zostały bardzo dobrze opracowane, sceny są pełne ekspresji, a postacie lekkie i smukłe. Styl ich wykonania daleki jest od ciężkich proporcji, jakimi charakteryzowała się szkoła argiwska[57] (por. rzeźba *Kleobis i Biton*). Także i w tym przypadku dają znać o sobie stosunki, jakie zachodziły między greckimi *poleis*. Niechęć Sykiończyków, o czym mowa była już wcześniej, odnosiła się przede wszystkim do tego, co nie było związane z lokalnymi tendencjami, z tradycją czy z okresem archaicznym, a takimi pozostawało właśnie to, co jońskie czy argiwskie[58].

Przy okazji warto zwrócić także uwagę na rolę, jaką w drugiej połowie VI wieku p.n.e. zaczął odgrywać relief. Stopniowo pokrywano nim coraz więcej elementów architektury: tympanony, metopy, fryzy ciągłe, dolne partie kolumn, a z czasem także i stele nagrobne czy ofiarne (które pierwotnie były malowane). Swój pełen rozwój

---

[53] Lwy równie dobrze mogły być także motywem lokalnym, gdyż w starożytności licznie występowały właśnie w okolicach Delf, w górach Parnasu.
[54] M.L. Bernhard, *Sztuka grecka V wieku p.n.e.*, Warszawa 1991, p. 151-152.
[55] K. Michałowski, *Delfy*, Warszawa 1959, p. 79; Dyczek, *op.cit.*, p. 89.
[56] Bernhard, *Sztuka grecka archaiczna...*, *op.cit.*, p. 94.
[57] De la Coste-Messelière, *op.cit.*, p. 317.
[58] *Ibidem*.

relief osiągnął w warsztatach ateńskich, czego wyrazem była między innymi wspaniała dekoracja Partenonu (metopy ze scenami mitologicznymi, fryz z procesją panatenajską).

Z dwudziestu siedmiu zidentyfikowanych w Delfach skarbców ponad piętnaście było w typie *templum in antis*, co znaczy, że zostały użyte w nich podpory architektoniczne. Do najbardziej różnorodnych należały przede wszystkim te, które umieszczono w skarbcach w porządku jońskim. W budowli wystawionej ok. 530 roku p.n.e. przez mieszkańców Massali zastosowano kapitel palmetowy. Jest on świadectwem wpływów egipskich, które jednak aż do okresu hellenistycznego nie przyjęły się na terenie Grecji. W budynkach fundowanych przez Knidyjczyków oraz Syfnijczyków tradycyjne kolumny zastąpiono posągami kobiecymi, kariatydami. Knidyjczycy zrobili to po raz pierwszy (na około dwadzieścia lat przed Syfnijczykami), odnotowując ten fakt w dedykacji: *w darze dla Apolla Pytyjskiego skarbiec i statuy*[59]. Zapis ten może nieco przybliżyć genezę wprowadzenia kariatyd do architektury. Jedna z teorii wywodzi je z kobiecych posągów wotywnych (kor), zastosowanych tu jako kolumny[60]. Inna wersja pochodzenia kariatyd, podobnie jak i kapitelu palmetowego, sięga Egiptu, wywodząc je od tamtejszych kolumn hatoryckich i ozyriackich filarów, które na teren Grecji miałyby trafić za pośrednictwem Fenicjan[61]. Kariatydy skarbca Knidyjczyków stały na wysokich cokołach. Każda z nich miała na głowie reliefowany kalatos, na którym spoczywał abakus. Postawa, jak i ubiór (chiton trzymany z lewej strony oraz krótki himation), odpowiadały schematom VI wieku p.n.e. Kariatyda Syfnijczyków wyglądała podobnie, ubrana w chiton i himation spięty na lewym ramieniu[62].

Zastosowanie takich rozwiązań, jak niespotykany dotąd rodzaj kapitela czy też umieszczenie kariatyd zamiast zwykłych kolumn, było posunięciem dosyć śmiałym i nowoczesnym. Na celu miało ono wyróżnienie spośród innych, zademonstrowanie swojego bogactwa, a tym samym przyćmienie budowli sąsiadów.

Wyposażenie skarbców jest jednym z najciekawszych tematów związanych z tymi budowlami. Jednak odtworzenie zawartości skarbców jest trudne. Opiera się ono na badaniu stosunkowo skąpego materiału archeologicznego i jest uzupełniane informacjami przekazanymi przez autorów starożytnych. Za główne źródła historyczne do poznania darów, jakie były trzymane w skarbcach, służą przede wszystkim przekaz pozostawiony przez Pauzaniasza oraz fragmenty z relacji Herodota.

Zwiedzając Delfy Pauzaniasz odnotował: *Nie dostrzeżesz jednak ani tam, ani w innym skarbcu jakichkolwiek skarbów*[63], co świadczy o tym, że już w II wieku n.e. delfickie skarbce były doszczętnie obrabowane. Skutkiem tego większość ich wypo-

[59] *Ibidem*, p. 319.
[60] Bernhard, *Sztuka grecka archaiczna...*, *op.cit.*, p. 502.
[61] Wujewski, *op.cit.*, p. 212.
[62] FD II, Paris 1938, p. 4-7, 58.
[63] PAUZANIASZ: X 11.1.

sażenia pozostaje zagadką. Wiemy jednak, że przed skarbcem Ateńczyków prawdopodobnie znajdowało się jakieś bliżej nieokreślone trofeum zdobyte na Persach po bitwie pod Maratonem. Do naszych czasów zachowała się z niego jedynie inskrypcja, którą początkowo błędnie odnoszono do całego skarbca, datując go na ok. 480 roku p.n.e.[64]

Na temat skarbów przechowywanych w Delfach nieco informacji znaleźć można u Herodota, który przytacza okoliczności ich złożenia. Z opisu Herodota wynika, co między innymi mogło się znajdować w skarbcu Kypselosa: *A Giges, zostawszy władcą, wysłał niemało darów wotywnych do Delf, bo ile tam jest srebrnych wotów, przeważnie od niego pochodzą. Prócz srebra ofiarował także niemałą ilość złota, między innymi zaś, co szczególnie zasługuje na wzmiankę, poświęcił sześć złotych mieszalników. Te stoją w skarbcu Koryntyjczyków i mają wagę trzydziestu talentów.*[65] W innym miejscu, opisując historię Krezusa, Herodot podaje: *Kazał też [Krezus] sporządzić posąg lwa z oczyszczonego złota, ważący dziesięć talentów. Lew ten podczas pożaru świątyni delfickiej spadł z półcegieł, na których był ustawiony, i znajduje się teraz w skarbcu Koryntyjczyków; waży on sześć i pół talenta, bo trzy i pół talenta ubyło mu w skutek stopienia. [...] Dalej [Krezus] posłał tam [do Delf] cztery srebrne beczki, które stoją w skarbcu Koryntyjczyków, i ofiarował dwie kropielnice, złotą i srebrną*[66]. Od Herodota pochodzi także informacja o wyposażeniu skarbca Kladzomenaj, podana również przy okazji relacji o Krezusie: *Kiedy wszystko było gotowe, posłał Krezus te dary wotywne do Delf, a do tego dołożył jeszcze: dwa ogromne mieszalniki – jeden ze złota, a drugi ze srebra; [...] i one, w czasie, gdy świątynia zgorzała, zmieniły swe miejsce, i złoty, ważący osiem i pół talenta i jeszcze dwanaście min, stoi teraz w skarbcu Kladzomeńczyków*[67]. Przytoczone wyżej fragmenty są właściwie jedynymi bardziej szczegółowymi opisami zawartości delfickich skarbców.

Natomiast zwiedzając Olimpię, Pauzaniasz mógł osobiście zobaczyć, co znajdowało się w skarbcach, o czym zaświadcza: *Widziałem je na własne oczy*[68]. Do najczęściej powtarzających się darów w olimpijskich skarbcach należały posągi bogów i herosów: Apollina o pozłacanej głowie wykonany z drewna bukszpanu, Zeusa, Atlasa unoszącego sklepienie niebieskie, Heraklesa i jabłoń Hesperyd z wężem okręconym wokół drzewa wykonane z cedru, Dionizosa i Endymiona z dłońmi i stopami z kości słoniowej, Ateny, ponadto figurki przedstawiające walkę Heraklesa z Achelosem wykonane z cedru i inkrustowane złotem, a także posągi rzymskich cesarzy. Poza rzeźbami wśród składanych darów Pauzaniasz wymienia także broń: tarczę krytą brązem, a od środka bogato ozdobioną malowidłami, inną tarczę – z napisem dedykacyjnym, hełm i nagolennice, miecz ze złotą rękojeścią rzekomo należący do Pelopsa oraz trzy lniane pancerze[69].

---

[64] Partida, *op.cit.*, p. 52.
[65] HERODOT: I 15.
[66] HERODOT: I 50-51.
[67] HERODOT: I 51.
[68] PAUZANIASZ: VI 19.2.
[69] PAUZANIASZ: VI 19.1-15 sq.

Skarbce greckie powstające w wiekach VI-IV p.n.e. były wystawiane przede wszystkim w większych i ważniejszych sanktuariach. Do takich należały między innymi Delfy i Olimpia mające charakter panhelleński. Oba okręgi świątynne, mimo że położone w różnych częściach Grecji i o zupełnie różnych warunkach topograficznych, były ośrodkami, w których greckie *poleis* chętnie stawiały swoje skarbce. Lokalizacja skarbców wewnątrz obu sanktuariów była podyktowana w dużej mierze względami praktycznymi i ukształtowaniem terenu. W Olimpii zajmującej szeroką równinę położenie budynków i obiektów sportowych było przemyślane i zaplanowane. W Delfach – przeciwnie: teren na stokach Parnasu nadający się pod budowę nowych obiektów był niewielki. Mimo tego jednak delfickie skarbce nie były usytuowane całkiem przypadkowo. Niektóre z nich udało się wystawić w pobliżu bram do temenosu (np. skarbiec Tebańczyków czy nowy skarbiec Syrakuzańczyków) lub tuż przy drogach (np. skarbce Syfnijczyków, Megaryjczyków, Ateńczyków). Analizując położenie poszczególnych skarbców, badacze mogli przypisać im również dodatkowe funkcje (np. propylony), wytyczyć domniemany przebieg dróg wewnątrz temenosu oraz prześledzić stopniowy rozwój sanktuarium.

Te niewielkie budowle służące głównie do przechowywania darów już same w sobie były darami. Powstawanie skarbców jako budynków wotywnych było wyrazem wdzięczności i oddania czci bóstwu. Jednocześnie jednak skarbce miały reprezentować swojego fundatora, toteż w ich architekturze, a szczególnie w dekoracji architektonicznej, pojawiało się wiele elementów lokalnych, charakterystycznych dla danej *polis*. Architekci i budowniczowie niejednokrotnie zawierali w wystroju rzeźbiarskim skarbców także pewne przesłanie, program, wyraz poglądów czy ustosunkowanie się do ówczesnej sytuacji politycznej (por. przyczółek skarbca Syfnijczyków oraz metopy ze skarbca Sykiończyków w Delfach).

Zastosowany porządek architektoniczny również mógł być wyrazem tradycji i charakteru konkretnej *polis*. Greckie kolonie z *Magna Graecia* zostały założone głównie przez *poleis* o doryckich korzeniach, toteż wystawiane przez nie później skarbce także były doryckie (jak np. większość skarbców w Olimpii). Natomiast skarbce, których fundatorami byli między innymi mieszkańcy zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej, wzniesione zostały w porządku jońskim (np. delfickie skarbce Kladzomenaj i Knidos).

Poza dekoracjami i porządkami architektonicznymi, w których chyba najłatwiej wyrazić własne tradycje, o indywidualności skarbców mógł świadczyć także użyty materiał budowlany. Fundatorzy często sprowadzali kamień do budowy swego wotum z rodzimych kamieniołomów, położonych często daleko od sanktuarium (np. mieszkańcy Sifnos wykorzystywali marmur z własnej wyspy, a Ateńczycy transportowali go z gór Pentelikonu).

Skróty użyte w artykule

FILOSTRAT

Flawiusz Filostratos, *Żywot Apolloniusza z Tyany*, M. Szarmach trad., Toruń 2000.

HERODOT

Herodot, *Dzieje*, S. Hammer trad., Warszawa 2003.

HEZJOD

Hezjod, *Prace i dni*, J. Łanowski trad., Warszawa 1999.

PAUZANIASZ

Pauzaniasz, *Wędrówka po Helladzie*: *Na olimpijskiej bieżni i w boju, z Pauzaniasza Wędrówki po Helladzie księgi V, VI i IV*, J. Niemirska-Pliszczyńska trad., Wrocław 2004.

Pauzaniasz, *Wędrówka po Helladzie*: *U stóp boga Apollona, z Pauzaniasza Wędrówki po Helladzie księgi VIII, IX, X*, J. Niemirska-Pliszczyńska, H. Podbielski trad., Wrocław 1989.

Pauzaniasz, *Wędrówka po Helladzie*: *W świątyni i w micie, z Pauzaniasza Wędrówki po Helladzie księgi I, II, III i VII*, J. Niemirska-Pliszczyńska trad., Wrocław 2005.

TEOFRAST

Teofrast, *Badania nad roślinami*, J. Schnayder trad., Kraków 1961.

WITRUWIUSZ

WITRUWIUSZ, *O architekturze ksiąg dziesięć*, K. Kumaniecki trad., Warszawa 2004.

Greeks Treasuries in Archaic and Classical Period. Analyze and Architectural Comparing at Examples of Sanctuaries in Delphes and Olympia

ABSTRACT

The author presents and makes an analyze of architecture of Greeks treasuries in 6th-4th centuries BC in Delphes and Olympia – two of many sanctuaries where such buildings were discovered. The author explains the ethymology and the meaning of the word *treasury*. Comparison of treasuries is presented in respects of theirs position in sanctuaries, plan, measures, architectural order, used materials and decoration. The article is the attempt of reconstruction the message included in architectural program of those treasuries.

Transl. by K. Wójcikowska

Tab. 1. Datowanie i porządki architektoniczne skarbców w Delfach

	Skarbiec	Datowanie (p.n.e.)	Porządek
1	Koryntu (zwany skarbcem Kypselosa)	620-600	dorycki
2	Cypryjczyków	okres archaiczny	–
3-9	niezidentyfikowane	okres archaiczny	–
10	Knidyjczyków	565-555	joński
11	Kladzomenai	ok. 550, przebudowany ok. 540-505	joński, tzw. eolski
12	Etruski	2. poł. VI w.	–
13 (27a)	Syrakuzańczyków	ok. 550, przeniesiony i przebudowany po 415	dorycki (?)
14	Akantyjczyków i Brasidasa	540-505, przebudowany w 423	dorycki
15	niezidentyfikowany	2. poł. VI w.	–
16	Massalczyków	ok. 530	joński, tzw. eolski
17	niezidentyfikowany	ok. 540-525	–
18	Potidaj Trackiej	530-510	dorycki
19	Syfnijczyków	dedykacja z 480, ale skarbiec stał już ok. 530-525	joński
20	Beotów	okres archaiczny	dorycki (?)
21	Megaryjczyków	2. poł. VI w. (?), przebudowany w IV w.	dorycki
22	Ateńczyków	ok. 510	dorycki
23	Sykiończyków	koniec VI w.	dorycki
24	dorycki	ok. 490-460	dorycki
25	nieziedntyfikowany	ok. poł. IV w.	–
26	Tebańczyków	po 371	dorycki fryz, jońskie kolumny
27	Cyrenejczyków (?)	ok. 360-330	dorycki

Tab. 2. Datowanie i porządki architektoniczne skarbców w Olimpii

	Skarbiec	Datowanie (p.n.e.)	Porządek
1	Sykiończyków	1. poł. V w.	dorycki
2	Syrakuzańczyków	koniec VI w.	dorycki
3	Epidamnos	ok. 525	–
4	Byzantionu (Bizancjum)	ok. 475	dorycki
5	Sybaris	przed 510 (być może 600-575)	dorycki
6	Cyrene	550-525	dorycki
7	niezidentyfikowany	–	dorycki
8	ołtarz (?)	za panowania Batosa II (574-554 ?)	–
9	Selinuntu	2. poł. VI w.	dorycki
10	Megary	2. poł. VI w. (ok. 525)	dorycki
11	Metapontu	ok. 575	dorycki (?)
12	Gela	ok. 560	dorycki

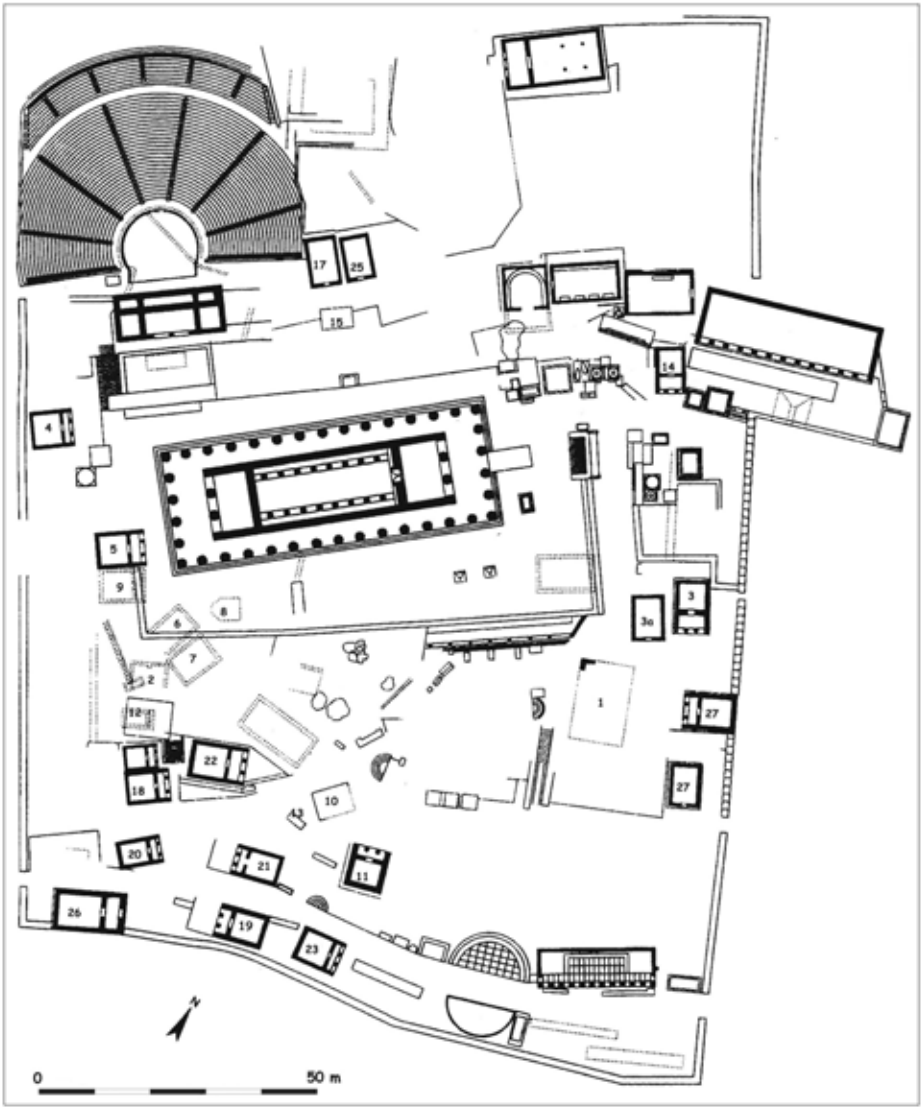

Fig. 1. Delfy, Okręg Apollina (wg *Delphoi*, in: *Der Neue Pauly. Enzyklopädie der Antike*, vol. 3, Stuttgart 1996, p. 405-406). Skarbce delfickie: 1 – Koryntian, 2 – Cypryjczyków, 3-9 – niezidentyfikowane, 10 – Knidyjczyków, 11 – Kladzomenaj, 12 – tzw. etruski, 13 – Syrakuzańczyków, 14 – Akantyjczyków, 15 – niezidentyfikowany, 16 – Massalczyków (w Marmaria), 17 – niezidentyfikowany, 18 – Potidaj Trackiej, 19 – Syfnijczyków, 20 – Beotów, 21 – Megaryjczyków, 22 – Ateńczyków, 23 – Sykiończyków, 24 – Dorycki (w Marmaria), 25 – Niezidentyfikowany, 26 – Tebańczyków, 27 – Cyrenejczyków (?)

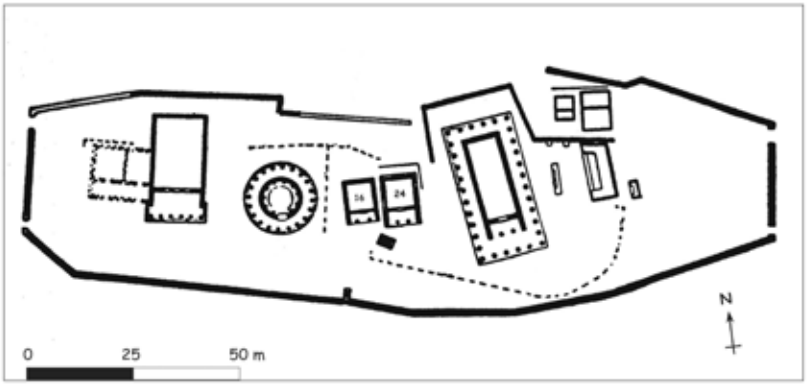

Fig. 2. Delfy, Okręg Ateny, zw. Marmaria (wg G. Gruben, *Griechische Tempel und Heiligtümer*, München 2001, p. 95, Fig. 71). Skarbce: 16 – Massalczyków, 24 – Dorycki

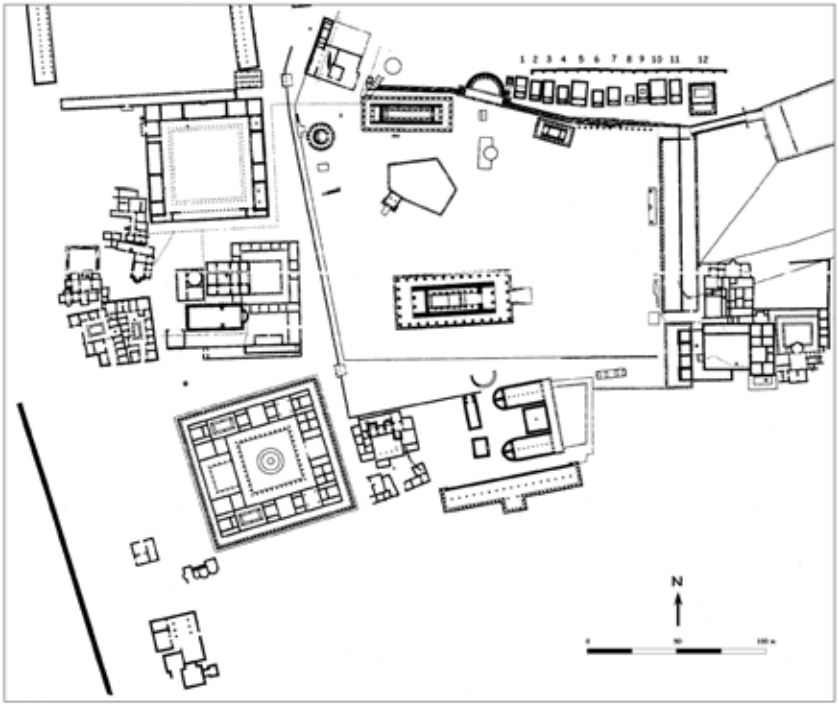

Fig. 3. Olimpia (wg *Olympia*, in: *Der Neue Pauly. Enzyklopädie der Antike*, vol. 8, Stuttgart 2000, p. 1173-1174). Skarbce olimpijskie: 1 – Sykionu, 2 – Syrakuzańczyków, 3 – Epidamnos, 4 – Byzantionu, 5 – Sybaris, 6 – Cyrenejczyków, 7 – niezidentyfikowany, 8 – ołtarz (?), 9 – Selinuntu, 10 – Metapontu, 11 – Megary, 12 – Gela